



HERB POWIATU KAISERSLAUTERN

Starostwo Powiatowe w Oleśnie • 2017
Wydawnictwo i Drukarnia Świętego Krzyża w Opolu

ISSN 1899-4210

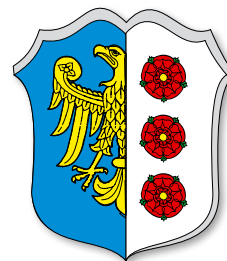
ISBN 978-83-7342-558-3

Sponsorzy wydania



ROCZNIK POWIATU OLESKIEGO

Nr 10 (2017)



rocznik powiatu oleskiego

nr 10 (2017)



W numerze m.in:

• Ewa Cichoń
**POWIAT OLESKI W UJĘCIU
HISTORYCZNYM CZĘŚĆ II**

• Maria Osika
**MELDUNKI Z OKRESU
POWSTAŃ ŚLĄSKICH
W ZASOBACH ARCHIWUM
PAŃSTWOWEGO W OPOLU**

• Bp Jan Kopiec
**KOLONIZACJA
FRYDERYCJAŃSKA
NA ZIEMI OLESKIEJ
W XVIII W.**

• Janusz Orlikowski
WIESZCZE

• Waldemar Szydło
**RYCERSTWO ZIEMI
OLESKIEJ NA WYBRANYCH
PRZYKŁADACH
OD ZARANIA DO WYDANIA
BIBLIJ GUTENBERGA**

• Mirosław Dragon
**JAK POD OLESNEM
SPALONO CZAROWNICĘ**

• Ks. dr Bernard Jozsko
**MARIA VON TUCHOLKA –
DZIERŻAWCA DOMINIUM
BOROSZOWSKIEGO**

• Andrzej Szklanny
**WYWIAD Z GERARDEM
ŻAKOWSKIM**

• Wojciech A. Łonak
**BANKNOTY ZASTĘPCZE
GORZÓWA ŚLĄSKIEGO**

rocznik

powiatu oleskiego

nr 10 (2017)

Redaktor:
Andrzej Szklanny

Wydanie rocznika wsparty finansowo:
Okręgowa Spółdzielnia Mleczarska w Oleśnie
REMOST Olesno
Młyn Dalachów
COCON Computers

Redakcja nie zwraca materiałów niezamówionych
Redakcja zastrzega sobie prawo do korekty i skracania nadesłanych tekstów

Wydawca:
Starostwo Powiatowe w Oleśnie
ul. Pieloka 21, 46-300 Olesno

Wydawnictwo i Drukarnia Świętego Krzyża
ul. Katedralna 8A, 45-007 Opole

ISSN 1899-4210

ISBN 978-83-7342-558-3

Korekta, łamanie i druk:
Wydawnictwo i Drukarnia Świętego Krzyża
ul. Katedralna 8A, 45-007 Opole
tel. 77 44 17 140, fax 77 44 17 141
e-mail: sekretariat@wydawnictwo.opole.pl
Sklep internetowy: www.wydawnictwo.opole.pl
Drukarnia: www.drukujunas.eu

Stanisław Belka	
WSTĘP	5
Ewa Cichoń	
POWIAT OLESKI W UJĘCIU HISTORYCZNYM	
CZĘŚĆ DRUGA OD 1945 R.	7
Maria Osika	
MELDUNKI Z OKRESU POWSTAŃ ŚLĄSKICH W ZASOBIE ARCHIWUM	
PAŃSTWOWEGO W OPOLU	36
Bp Jan Kopiec	
KOLONIZACJA FRYDERYCJAŃSKA NA ZIEMI OLESKIEJ W XVIII W.	43
Waldemar Szydło	
RYCERSTWO ZIEMI OLESKIEJ NA WYBRANYCH PRZYKŁADACH OD ZARANIA	
DO WYDANIA BIBLI GUTENBERGA	48
dr Przemysław Jagieła	
70 LAT OLESKIEJ „ROLNICZÓWKI”. ZARYS HISTORII SZKOŁY	64
Roch Antkowiak	
WŁADYSŁAW FIERLA (1924–2016)	70
Janusz Orlikowski	
WIERSE	74
Ks. dr Bernard Joszko	
MARIA VON TUCHOLKA (TUCHOŁKA) – DZIERŻAWCA DOMINIUM BOROSZOWSKIEGO	79
Maksymilian Antkowiak	
HISTORIA I OPIS KAPLICY SZPITALNEJ PRZY STARYM SZPITALU W OLEŚNIE	84
Aleksandra Starczewska-Wojnar	
KATALOG PIECZĘCI WIEJSKICH DAWNEGO POWIATU OLESKIEGO	
OD KOŃCA XVIII DO POCZĄTKU XX WIEKU (CZĘŚĆ 1)	88
Andrzej Szklanny – wywiad z Gerardem Żakowskim	
NIE JESTEM BOHATEREM	103
dr Zbigniew Szczerbik	
KS. PROF. DR HAB. ANTONI SZYMAŃSKI. RYS BIOGRAFICZNY	112
Mirosław Dragon	
JAK POD OLESNEM SPALONO CZAROWNICĘ	115
Paweł Mrozek	
O KSIĄŻĘTACH, KRÓLACH I PRZYSZŁYCH ŚWIĘTYCH,	
CO W DOBRODZIENIU BYWALI	117
Ks. Józef Dziuk	
CMENTARZ W BUDZOWIE	134
Błażej Kanas	
40 LAT PO – PRZYPOMNIENIE JEDNEJ Z NAJBARWNIJSZYCH HISTORII	
KRYMINALNYCH ZIEMI OLESKIEJ	137

Wojciech A. Łonak	
BANKNOTY ZASTĘPCZE GORZOWA ŚLĄSKIEGO	144
ks. dr hab. Sławomir Zabraniak	
KOŚCIÓŁ PW. WNIĘBOWIĘCIA NMP W PRASZCE DO KOŃCA XVIII W. I JEGO ROLA W LOKALNEJ SPOŁECZNOŚCI	153
Dr Zdzisław Włodarczyk	
OPISANIE DOMU SCHRONIENIA W MIEŚCIE PRAŻE	168
Hubert Imiołczyk	
BORKI WIELKIE W LATACH 1933–1939 (NA PODSTAWIE KRONIKI KLASZTORU FRANCISZKANÓW)	171
Ewa Cichoń	
JUBILEUSZ 1050- LECIA CHRZTU POLSKI A POCZĄTKI CHRZEŚCIJAŃSTWA W OLEŚNIE. NAJSTARSZY KOŚCIÓŁ OLESNA PW. ŚW. MICHAŁA ARCHANIOŁA	179
Gerard Wons	
HISTORIA ZATRZYMANA NA POCZTÓWKACH	211
Lech Hrywna	
WYDARZENIA W PARAFII EWANGELICKIEJ W LASOWICACH WIELKICH W LATACH TRZYDZIESTYCH XX WIEKU	215
dr Grzegorz Brodacki	
40 LAT TEMU UTWORZONO LICEUM MEDYCZNE W OLEŚNIE	219
Stanisław Gliniak, Piotr Sokołowski	
WIERSZE	221
Roch Antkowiak	
ANDRZEJ KOZŁOWSKI 1953–2016	222
Maria Feliks	
KOLEKCJA RZEŹB STANISŁAWA WINCENTEGO MAJEWSKIEGO W ZBIORACH MUZEUM W PRASZCE	223
Ks. Józef Dziuk	
NAJSTARSZA KSIĄŻKA WYDANA NA ŚLĄSKU W JĘZYKU POLSKIM POCHODZI Z GORZOWA ŚLĄSKIEGO	227
Ks. dr Stanisław Gasiński	
WOTA I RELIKWIE ARCHIDIECEZJALNEGO SANKTUARIUM PASYJNO-MARYJNEGO NA KALWARII W PRASZCE	231
Dr Krzysztof Adam Latocha	
POŻARNICTWO NA TERENIE GMINY RUDNIKI W POWIECIE OLESKIM	235
Hubert Imiołczyk	
STRAŻACY OCHOTNICY W POWIECIE OLESKIM	242
Rudolf Hyla, Gerard Wons	
STRAŻE POŻARNE W POWIECIE OLESKIM W XIX I XX WIEKU	246
Maksymilian Antkowiak	
OD KOLEKCJONERA DO KUSTOSZA	253
RÓŻE POWIATU 2016 – SYLWETKI NAGRODZONYCH	256

WSTĘP

Szanowni Państwo!

W gąszczu zadań, które każdego dnia nas otaczają, pośpiechu wymuszonym przez terminy spotkań, wyjazdów i negocjacji oraz w mnogości prozaicznych domowych obowiązków, umyka nam wiele ważnych spraw. Czasami jednak nadochodzi nas refleksja, że niektóre zdarzenia, opinie, czyjeś losy, szlachetne postawy i przemyślenia warto zatrzymać i przyswoić. Czerpać z nich siłę i traktować jak cenny depozyt. Popularyzować, traktując jako promocję miejsca, z którego się pochodzi.

To już dziesiąty numer Rocznika Powiatu Oleskiego – cyklicznej publikacji, która stara się ocalić od zapomnienia i upowszechnić bogatą historię tej ziemi oraz jej mieszkańców. Budować świadomość, tożsamość i więź.

Pamięć o dziejach naszych rodzin i miejscach owocuje poczuciem samoświadomości, poczuciem nieoderwania od własnych korzeni. A to wielki krok do tworzenia postaw obywatelskich i wrażliwości społecznej, które pozwalają budować i konstruktywnie zmieniać otoczenie na poziomie gminy, powiatu i kraju.

Rocznik Powiatu Oleskiego przez dziesięć lat zgromadził wokół siebie blisko 50 autorów piszących i kilku fotografików. Powstał zespół, który wie, że dla marki tego pisma warto się trudzić, wie że sprawy zamknięte w słowie pisanym potrafią zmienić bieg spraw i historię. Cieszy mnie, że Rocznik od początku miał swoich odbiorców. Świadczy o tym fakt, że sprzedaje się cały nakład. Dobra kondycja Rocznika pozwala umieścić go po-



Fot. ze zbiorów Starostwa Powiatowego w Olesnie

Starosta Oleski Stanisław Belka

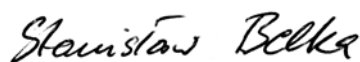
śród osiągnięć naszego powiatu na równi z tymi w dziedzinie gospodarki, drogownictwa czy ochrony zdrowia.

Zachęcam Państwa do sięgnięcia po 10. jubileuszowy numer. Znajdziecie tam państwo między innymi drugą część historii powiatu oleskiego opracowaną przez Ewę Cichoń, jak również historię rycerstwa ziemi oleskiej przygotowaną przez Waldemara Szydło. W tym numerze jest także wywiad z Gerardem Żakowskim – mieszkańcem Olesna, działaczem podziemia antykomunistycznego, internowanym i represjonowanym w czasie stanu wojennego, odznaczonym niedawno Krzyżem Wolności i Solidarności. Oprócz obecnej od kilku numerów rubryki „Pamiętamy, wspominamy. Ludzie, o których nie da się zapomnieć” wprowadzamy nową „Ludzie z pasją o sobie”. Jako pierwszego prezentujemy Maksymiliana Antkowiaka – głównego pomysłodawcę i realizatora restauracji zabytkowej kaplicy św. Franciszka przy starym

szpitalu w Oleśnie, jednocześnie prezesa Stowarzyszenia Miłośników Kaplicy św. Franciszka w Oleśnie, wybranego „Człowiekiem Roku” powiatu oleskiego przez czytelników „Nowej Trybuny Opolskiej” w kategorii działalność społeczna. Dużo miejsca przeznaczyliśmy strażom pożarnym. Nasz nowy autor dr Krzysztof Latocha prezentuje pożarnictwo w gminie Rudniki. Strażom poświęcone są także artykuły Huberta Imiołczyka, Rudolfa Hyli i Gerarda Wonsa.

Dziękuję wszystkim autorom, którzy przez 10 lat tworzyli z nami Rocznik Powiatu Oleskiego. To dzięki Państwu jesteśmy obecni w wielu miejscach Polski i za granicą. Razem z Wami tworzymy nie tylko dzień dzisiejszy tej ziemi, ale mamy wpływ na jej przyszłość.

STAROSTA OLESKI



STANISŁAW BELKA

POWIAT OLESKI W UJĘCIU HISTORYCZNYM

CZĘŚĆ DRUGA OD 1945 R.

Uprogu 1945 r. front radziecki błyskawicznie zbliżał się do ziemi oleskiej. Została ona zajęta w toku przeprowadzonej ofensywy zimowej¹, w styczniu 1945 r., przez oddziały 5. Armii Gwardii i 3. Armii Pancernej Gwardii, wojsk I Frontu Ukraińskiego. Pierwszymi miastami niemieckiej części Górnego Śląska², do których w dniach 20 i 21 stycznia 1945 r. wkroczyli Rosjanie były Olesno i Gorzów Śląski. Po zajęciu przez Armię Czerwoną ziemi oleskiej niepodzielna władza na jej obszarze należała od 23 stycznia 1945 r. do wojskowej komendatury radzieckiej³, kierowanej przez majora Władimira Pereckalskiego (Periekalskiego). Formalne przekazanie władzy w mieście przybyłym do niego członkom polskiej grupy operacyjnej z Katowic nastąpiło 24 marca 1945 r. Ich zadaniem było utworzenie polskich struktur władzy w mieście i powiecie. Do powiatu oleskiego w marcu 1945 r. skierowano 297 osób, w tym 39 pracowników administracyjnych, przygotowanych częściowo w Urzędzie Wojewódzkim w Katowicach⁴. W pierwszej grupie przybyli m.in.: Affa, Lisikiewicz, Bogacz, Wilczyński, Moskwa, Nowosiński, Krzysztofczyk, Lipka, Cichon, Telesiński, Kłopotcki⁵. Oto jak wspomina przyjazd do Olesna Ludwik Affa: „Dojechalśmy przed starą kolumnę w naszym rynku, na której figura patronki została postrzelona chyba na pożegnanie przez uciekających Niem-

¹ Z przyczółka sandomierskiego nad Wisłą w dniu 12 stycznia 1945 r. ruszyła radziecka ofensywa zimowa, której zadaniem było przełamanie i rozbicie obrony niemieckiej 4. Armii Pancernej. Do Częstochowy wojska radzieckie wkroczyły 17 stycznia, do Piotrkowa Trybunalskiego 18 stycznia. O godz. 3.00 w dniu 19 stycznia Sowietci przekroczyli granicę polsko-niemiecką sprzed września 1939 r. na rzece Prośnie i wkroczyli na ziemię śląską.

² Wojska radzieckie dotarły do Olesna z kierunku Łomnicy w godzinach porannych 20 stycznia 1945 r. Po walkach niemiecki garnizon wycofał się w godzinach popołudniowych z pozycji obronnych pod Świerczem na zachód Olesna. Od rana 21 stycznia czerwonoarmiści systematycznie ostrzeliwali Olesno. Pocisk artyleryjski wystrzelony z okolic Grodziska uszkodził wieżę kościoła parafialnego. Żołnierze radzieccy wkroczyli do Olesna około godz. 17.55, zajmując miasto bez walki. Walki o Gorzów Śląski rozpoczęły się 19 stycznia, 20 stycznia Rosjanie zajęli Szyszków, położony na wprost Gorzowa po wschodniej stronie Prosny. Oddziały 95. Gwardyjnej Dywizji Piechoty ze składu 5. Armii wyparły Niemców z Gorzowa i okolic, zajmując miasto 20 stycznia. Następnie Rosjanie zajęli Więckowice.

³ Radziecka administracja wojskowa na terenach zajmowanych przez Armię Czerwoną działała na mocy zawartej umowy w dniu 26.07.1944 r. pomiędzy PKWN a ZSRR, określającej, że obszar, który przestaje być strefą bezpośrednich operacji wojennych, przekazywany będzie Polsce. Powstałe komendatury radzieckie miały charakter czasowy, a obok nich miała funkcjonować administracja polska. Jednak urzędnicy polscy mogli zaczynać swoją działalność dopiero po uzyskaniu zgody radzieckiego komendanta wojskowego.

⁴ W Katowicach utworzono sztab Grupy Operacyjnej – Śląsk Opolski, na czele której stanął wojewoda A. Zawadzki. Celem Grupy było administracyjne przejęcie Śląska Opolskiego poprzez zorganizowanie na tym terenie pierwszych placówek polskiej władzy państwowej w skali powiatu, miasta i wsi.

⁵ M. Moryto, *Problemy organizacyjne rad narodowych*, „Głos Olesna” R. 2/1967, s. 76; J. Sawczuk, *Początki polskiej administracji w Oleskiem w 1945 r.*, „Głos Olesna”, R. 4/1969, s. 97.

ców⁶. Stojąc na kocich łbach oleskiego rynku, z trudem opanowywać było trzeba głęboki wstrząs. Wypalone doszczętnie wszystkie kamienice, zawalona wieża ratuszowa, a nietknięty stał jedynie gotycki kościół św. Michała. Wydawało się, że tam trzeba będzie szukać nam pierwszego schronienia, gdyż wieczór już się zbliżał. Panował niesamowity zaduch, dymyły jeszcze zgliszcza, przez rynek przelatowały dwie pierwsze żywe istoty, miejscowego pochodzenia: 2 szczury. Wieść o przybyciu pełnomocnika Rządu Polskiego szybko rozeszła się i okazało się, że na peryferiach miasta kilka domów ocalało. Chłopi chętnie przygarnęli nas do siebie, ja sam znalazłem dach nad głową u byłego powstańca śląskiego Franciszka Buchty, a moi wicestarostowie w bliskim sąsiedztwie. Jeszcze tego wieczoru zgłosiłem się u komendanta Armii Radzieckiej, urzędującego wówczas w domu Karola Klosika⁷, dziś najstarszego wiekiem rzemieślnika polskiego, który mimo swoich 94 lat nadal prowadzi swoją piekarnię. Komendantem był major Periekalski. Był już przez swoje władze zwierzchnie powiadomiony o składzie polskiej ekipy, której miał przekazać władzę administracyjną. Po podpisaniu formalnego protokołu przekazania władzy uzgodniono program uroczystości, wyznaczonych na jutro⁸. W niedzielę 25 marca, po uroczystej mszy św., w której uczestniczyło ok. 500 osób i na której odśpiewano „Boże coś Polskę”, odbyło się przekazanie władzy polskim urzędnikom. Symboliczne klucze do spalonego Olesna komendant Władimir Periekalski przekazał Franciszkowi Grobelnemu, powstańcy śląskiemu i oleskiemu prezesowi Związku Polaków w Niemczech (w następnych latach szykanowanemu i więzionemu przez władzę ludową), a ten po krótkim przemówieniu oddał je nowemu staroście. Pierwszym powojennym starostą oleskim został adwokat Ludwik Affa⁹, który pełnił swój urząd od 25 marca do października 1945 r.¹⁰, a wicestarostami zostali Władysław Lisikiewicz i Jan Bogacz. Siedzibą powiatu samorządowego zostało Olesno, które było przygotowane do pełnienia takiej roli, ponieważ posiadało historyczne predyspozycje do tego zadania. Nowo utworzony powiat oleski wchodził w skład województwa śląsko-dąbrowskiego¹¹.

Tworzenie zrębów polskich struktur władzy powiatowej w Oleśnie opisała w swoich wspomnieniach Janina Kłopotcka, autorka „Rodła” – graficznego znaku ZPwN, pracu-

⁶ Głowę i dłonie figurze Matki Boskiej odstrzelili żołnierze radzieccy, którzy podpalili centrum Olesna.

⁷ Pradziadka autorki.

⁸ J. Sawczuk, *Pocztki...*, dz. cyt., s. 97–98.

⁹ Ludwik Affa – ur. 13.08.1910 r. w Raciborzu w rodzinie polskich działaczy, brał udział w akcji plebiscytowej na Górnym Śląsku. Studiował prawo na Uniwersytecie Wrocławskim. Aktywnie działał w Związku Polaków w Niemczech, będąc prezesem korporacji „Silesia Superior”. W 1933 r. założył Związek Akademicki „Piast”, a w l. 1934–1935 Związek Akademików Polaków w Niemczech. W 1939 r. w obawie przed represjami wyjechał do Polski. Podczas II wojny światowej ukrywał się na terenie Generalnego Gubernatorstwa pod zmienionym nazwiskiem Czesław Stefaniak. W styczniu 1945 r. znalazł się wśród założycieli krakowskiego Komitetu Obywatelskiego Polaków Śląska Opolskiego i Wrocławskiego. Kierował referatem prawnym Komitetu. W marcu 1945 r. wojewoda śląski Aleksander Zawadzki mianował go pierwszym polskim starostą oleskim. Urząd sprawował do października 1945 r. Związał się z PPS, z ramienia której wybrano go w 1947 r. posłem do Sejmu. W 1948 r. nie przeszedł weryfikacji działaczy przed zjednoczeniem z PPR i nie przystąpił do PZPR. Zmarł w Opolu 15 maja 1977 r.

¹⁰ Po L. Affie starostą został Jerzy Bartocha. Pełniąc funkcję kierownika gazowni w Oleśnie, był inicjatorem utworzenia Spółdzielni Mieszkaniowej, której był pierwszym prezesem.

¹¹ W latach 1946–1950 w województwie śląskim, od 1950 r. w województwie opolskim.

jąca wtedy w referacie kultury Starostwa Powiatowego: „Stoimy na Rynku w Olesnie. Przed nami i wokoło nas wstrząsający czworobok grozy. Zgliszcza i ruiny. Otwory okienne na fasadach trzymających się jeszcze zieją pustą czernią. Zaduch spalenizny. Ciemnieje, wieczór się zbliża. Co dalej? Ale oczekują nas. Przybyli miejscowi gospodarze i zapraszają do swoich domów na wieczerzę i nocleg. Na peryferiach miasta domy ocalały. Tegoż dnia przelokowano nas – dwie warszawianki – panią mgr Janinę Żmudzińską i mnie do domu Jędrszczoków, przy ul. Lublinieckiej, gdzie nas Bronia Jędrszczok wraz z matką (rodzona siostra Jana Nikodema Jaronia) w serdeczną gościnę przyjęły. Nie pamiętam, gdzie się odbywały pierwsze odprawy naszego Starostwa. Całe miasto jeszcze było pobożowiskiem, po którym chodzenie dla nietutejszych mogło być przedsięwzięciem ryzykownym. Ze względu chociażby na możliwość trafienia na miny. Było później kilka ofiar. Prawdopodobnie zbieraliśmy się przez kilka dni pod gołym niebem, gdzieś w pobliżu Urzędu Bezpieczeństwa u wylotu ul. Dworcowej. Ostatnie dni owego marca sprzyjały nam, były słoneczne i łagodne”¹².

Przystąpiono niezwłocznie do organizowania wszystkich ogniw polskiej władzy administracyjnej, tworząc podstawę pierwszych urzędów, uporządkowano wnętrza, zwożono meble. Powstały referaty Starostwa Powiatowego: administracyjny i aprowizacyjny, dział Powiatowy Urząd Ziemski, Powiatowy Urząd Repatriacyjny, Komenda Powiatowa MO (pierwszy komendant Józef Skrzydło), Obwodowy Urząd Pocztowy (pierwszy naczelnik Deja), Inspektorat Szkolny, którego pierwszym inspektorem był Adam Wilczyński, Powiatowy Urząd Zdrowia z dr. Stanisławem Pawłowskim. W dniu 7 czerwca 1945 r. powstał komitet powiatowy PPR¹³, którego I sekretarzem został Antoni Nikiel, po nim Ludwik Setnik. Rozpoczęły swoją działalność Związek Walki Młodych i Związek Harcerstwa Polskiego. W końcu marca 1945 r. powołano Powiatowy Urząd Bezpieczeństwa Publicznego, którego kierownikiem był Władysław Szymanek (właściwie: Juliusz Halbreich). W willi, zajętej przez kierownika sądu grodzkiego, asesora Mieczysława Kusia, zastępczo działał wymiar sprawiedliwości, ponieważ w budynku sądowym mieściły się magazyny mąki dla wojska. Pierwsze decyzje władzy polskiej na ziemi oleskiej dotyczyły przywrócenia polskiego oblicza tej ziemi poprzez wprowadzenie języka polskiego w urzędach, szkołach, kościele, na ulicach, zarządzając likwidację niemieckich napisów. Wiele ulic miast nazwano nazwiskami zasłużonych dla polskości Śląska mieszkańców powiatu oleskiego: Józefa Lompy, Jana Nikodema Jaronia, Izydora Murka, Jakuba Pieloka. Najważniejszym zadaniem nowych władz była likwidacja zniszczeń wojennych, odgruzowanie miast i wsi, uruchomienie elektrowni, gazowni, wodociągów, odbudowanie zerwanych mostów, wiaduktów, uruchomienie zakładów pracy i szkół na terenie powiatu.

Zniszczenia wojenne w powiecie oleskim nie były znaczące na obszarach wiejskich i w Gorzowie Śl., drugim mieście powiatu. Tam zniszczeniu uległo kilkanaście domów. Natomiast Olesno było poważnie zdewastowane. Wkraczająca i stacjonująca w Olesnie Armia Czerwona zniszczyła wiele budynków mieszkalnych. Spaleniu uległ cały niemal rynek i budynki wzdłuż głównych ulic. Są rozbieżności co do stopnia zniszczenia miasta, które wahają się od 35 do 70%. Różnią się także liczby zniszczonych zabudo-

¹² J. Kłopotka, *Takie były początki*, „Głos Olesna” R.7/ 1972, s. 113–114.

¹³ Siedziba mieściła się w budynku przy ul. Dworcowej nr 23.

wań w Oleśnie – 254, 264, 277, 317¹⁴. Niemale zniszczenia odnotowano także w Chudobie – 38 budynków i Zdziechowicach – 15 budynków. Po 1945 r. na terenie powiatu rozpoczęto akcję likwidacji pokryć dachowych budynków krytych słomą, zamieniając je na ognioodporne. Budownictwo drewniane stanowiło 4,5% wszystkich zabudowań w powiecie. Spośród 753 domów drewnianych krytych strzechą 380 było mieszkalnych. Brakowało bitych dróg do wielu miejscowości. Ponad 32 miejscowości pozbawione były energii elektrycznej. W latach 50. XX w. prowadzono na szeroką skalę elektryfikację sołectw i przysiółków oraz modernizację istniejącej już sieci elektrycznej. W tym okresie zelektryfikowano Leśną, Kolonię Łomnicką, Kucoby, Wolęcin, Karmonki Stare, Kosice, Osiecko, Trzebiszyn. Z przysiółków: Kuźnice, Ługi, Flaki, Sobisz, Piaseczno, Szklarnię, Lipowo, Obłonki, Pustkowie, Kolonię Biskupską, Klepacz, Wesołą, Poczołków, Malinów, Nową Wieś, Radawkę, Osiny, Karłów, Zofiówkę, Libiąż, Przymiarki, Karłowice, Prusków oraz część Gołej i Borowiany.

Mimo spustoszeń wojennych na terenie powiatu zachowało się w różnym stanie 31 młynów, 11 tartaków, 2 mleczarnie (w Oleśnie i Gorzowie Śląskim), 3 cegielnie i 19 gorzelni. W 1945 r. uruchomiono 8 gorzelni produkujących spirytus, który w powojennych czasach stanowił formę „twardej waluty”. W pierwszych miesiącach 1945 r. w szybkim tempie uruchomiono w Oleśnie dwie piekarnie, aptekę, jadłodajnię, zakład fryzjerski, 2 warsztaty instalacyjno-blaharskie, warsztat reperacji rowerów, 2 warsztaty remontowe dla pojazdów mechanicznych, mleczarnię, rozlewnię wód mineralnych oraz dwa zakłady stolarskie.

W wyniku zawieruchy wojennej zmalała liczba mieszkańców powiatu oleskiego. Spis ludności z dnia 24 maja 1945 r. wykazuje 30 311 osób, w tym 27 776 na wsi i 2 535 w miastach¹⁵. Kolejny ze spisów ludności z dnia 12 lutego 1946 r. podaje 46 123 osoby, z tego 35 957 na wsi i 9 166 w miastach¹⁶. Następny ze spisów z dnia 30 września 1946 r. wykazał już 50 173 osoby, z tego 10 170 w miastach. Do Olesna przyłączono kilka wsi, co zwiększyło liczbę ludności miejskiej. W dniu 15 kwietnia 1945 r. na teren powiatu oleskiego przybył pierwszy transport repatriantów zza Buga w liczbie 507 osób. Przybyszom przydzielano mieszkania, konie i bydło. Generowało to nowe tragedie, ponieważ na teren powiatu powracała ludność miejscowa, uciekająca w styczniu 1945 r. przed frontem radzieckim, tzw. „flichtlingi” – głównie kobiety i dzieci. Tymczasem mieszkania ich były albo zniszczone, albo zasiedlone przez innych tułaczy – ludność zabużańską pozbawioną swojej ojcowizny na kresach II RP, a także osadników z Polski centralnej. Autochtoni często ciężko doświadczeni, bez środków do życia musieli stawić czoło wielu nowym wyzwaniom – trwającej „rewolucji” narodowościowej i społecznej. Poddani zostali akcji weryfikacyjnej, w toku której otrzymywali obywatelstwo polskie. Ci, którzy nie przeszli pozytywnie weryfikacji, byli wysiedlani na Zachód. Sprawna akcja osiedleńcza szybko usuwała braki ludności. Do 31 sierpnia 1946 r. osiedlono na terenie powiatu oleskiego 778 rodzin repatriantów oraz 704 rodziny osadników o łącznej liczbie 6,5 tys. osób. Na terenie powiatu osiedliło się ok. 270 zdemobilizowanych żołnierzy. Osadnicy i repatrianci stanowili 7 627 osób, co stanowiło 15,2% ludności na-

¹⁴ 254 domy legły całkowicie w gruzach, kolejne ok. 250 wymagały gruntownego remontu.

¹⁵ M. Moryto, *Powiat oleski – ziemia oleska, stan i dokonania po 1945*, maszynopis, s. 3.

¹⁶ Tamże.

plywowej do ogółu ludności powiatu. Osadnictwo ludności napływowej dominowało na terenach przygranicznych, w byłych gospodarstwach osadniczych, powstałych w latach 1922–1928, nazywanych tu zydlungami. Według spisu ludności z 31 grudnia 1947 r. w powiecie oleskim mieszkało 50 466 osób, w tym 40 200 na wsiach i 10 266 w miastach¹⁷. W 1949 r. liczba mieszkańców powiatu zmniejszyła się do liczby 49 902, co było spowodowane przesiedleniem osób do innych województw i wysiedleniem ludności niemieckiej na Zachód¹⁸. Na podstawie danych spisu powszechnego w grudniu 1950 r. w powiecie oleskim ludność rodzima stanowiła 74,5%, przesiedleńcy 13,3%, repatrianci 7% i inni 5,2%¹⁹.

Na terenie powiatu oleskiego była spora ilość majątków ziemskich, najczęściej w rejonie przygranicznym, które rozparcelowano po 1945 r. Do 1946 r. rozparcelowano 17 dużych majątków, osadzając na nich osadników repatriantów, a część ziemi przeznaczono na upełnorolnienie miejscowych rolników. W tym zakresie miejscowi otrzymali 4 921 ha ziemi dla 2 981 gospodarstw²⁰. Najwięcej ziemi nadano byłej gminie Bodzanowice – 727 ha, Zdziechowice – 666 ha i Zębowice – 574 ha. Najmniej przypadło Kozłowicom – 192 ha i Olesnu – 153 ha. Do 31.12.1966 r. z części rozparcelowanych majątków zorganizowano społeczne jednostki rolne – Państwowe Gospodarstwa Rolne, m.in.: PGR Olesno, PGR Jamy, PGR Karmonki Stare, PGR Wędrynia, PGR Budzów²¹.

Kolejnym ważkim zadaniem administracji terenowej było uruchomienie polskiego szkolnictwa. Do 29 kwietnia 1945 r. w powiecie funkcjonowało 11 szkół, w których pracowało 13 nauczycieli, a nauczaniem objęto 1 542 uczniów. Pierwsze palcówki szkolne otwarto w Oleśnie²², Gorzowie Śl.²³, Bogacicy, Kraskowie, Sowczycach, Łomnicy, Sternalicach, Więckowicach, Wichrowie, Wojciechowie i w Wysokiej. Praca nauczycieli była bardzo ciężka, bowiem na jednego pedagoga przypadało często ponad 200 uczniów. Większość budynków szkolnych nie nadawała się do użytkowania. Brakowało szyb, drzwi, kluczy, sprzętu, nie było środków na remonty. W Radłowie, Łowoszowie, Tułach, Wędryni, Chudobie, Biskupicach, Kniei, Lasowicach Wielkich i Szumiradzie budynki szkolne były spalone. Uczono w wynajętych pomieszczeniach zastępczych. Brakowało wykwalifikowanej kadry nauczycielskiej, którą znacznie zasilili osadnicy z centralnych województw i repatrianci. W dniu 3 października 1945 r. czynne były już 54 szkoły

¹⁷ Tamże, s. 4. Zaludnienie było zróżnicowane. Do końca 1945 r. najwięcej ludności mieszkało w Kałdubie Wolnym – 1 500 osób, w Bogacicy – 1 512 osób, w Łomnicy – 1 575 osób i Chocianowicach – 1 155 osób. Najmniej we wsi Tuły – 27 osób, w Boroszowie – 82 osoby, w Szumiradzie – 66 osób i w Budzowie – 92 osoby.

¹⁸ Na przełomie czerwca i lipca 1946 r. pierwsze transporty Niemców z terenu powiatu oleskiego odjechały w bydłych wagonach na Zachód. W czasie tych transportów dochodziło do wielu tragedii, m.in. umierały dzieci.

¹⁹ S. Czech, *Powiatowa Rada Narodowa w Oleśnie w latach 1946–1950*, „Głos Olesna” R. 6/ 1971, s. 160–161.

²⁰ Średnio na 1 gospodarstwo przypadało 1,63 ha.

²¹ M. Moryto, *Problemy...*, dz. cyt., s. 77; W. Fierla, *Działalność gospodarcza i społeczna Państwowego Gospodarstwa Rolnego Świercze w latach 1945–1973*, „Głos Olesna”, R. 9/ 1974, s. 174.

²² W Oleśnie uruchomiono do października 1945 r. Liceum Pedagogiczne, Liceum Ogólnokształcące dla dorosłych, Gimnazjum Ogólnokształcące, Szkołę Zawodową i szkoły podstawowe. Powstała sieć stołówek w mieście, zajmujących się dożywianiem dzieci w szkołach.

²³ W 1948 r. uruchomiono w Gorzowie Śląskim Szkołę Ogólnokształcącą Stopnia Podstawowego i Licealnego.

w powiecie zatrudniające 105 nauczycieli uczących 8 430 uczniów²⁴. W pierwszych latach powojennych trwała intensywna walka z analfabetyzmem, którą nadzorował Powiatowy Komitet Walki z Analfabetyzmem²⁵. 11 listopada 1945 r. rozpoczął działalność pierwszy na Opolszczyźnie Uniwersytet Ludowy w Sowczycach²⁶. W latach 1951–1960 wybudowano nowe szkoły w Lasowicach Wielkich, Łomnicy, Zębowicach, Gronowicach, Sowczycach, zaś w Gorzowie Śl. szkołę rozbudowano. W roku szkolnym 1960/61 powstała pierwsza w powiecie i województwie szkoła Pomnik Tysiąclecia w Kościeliskach. W kolejnych latach, od 1961 do 1965 r., pojawiły się kolejne Pomniki Tysiąclecia: Szkoła Podstawowa nr 3 w Oleśnie, Szkoły Podstawowe w Pawłowicach i Kozłowicach²⁷. W 1959 r. powołano Zasadniczą Szkołę Doksztalającą w Oleśnie jako filię ZSZ w Kluczborku, mieściła się ona wtedy w budynku LO. Nowy budynek Zespołu Szkół Zawodowych w Oleśnie ukończono w 1965 r. Rozbudowano Liceum Ogólnokształcące. Technikum Rachunkowości Rolnej w Oleśnie było prawdziwą „wszechnicą”, m.in. w systemie zaocznym stało się kuźnią kadr księgowych dla znacznej części południowej i zachodniej Polski. Dla potrzeb uczniów i słuchaczy oddano w 1969 r. nowy budynek internatu przy tej szkole. Liceum Ogólnokształcące w Gorzowie Śląskim zatrudniało znakomitych pedagogów, m.in. w latach 1951–1970 historii nauczał wybitny profesor Franciszek Hawranek, dyrektor Instytutu Śląskiego, propagator idei „małych ojczyzn” w kształceniu historycznym. W mieście tym funkcjonowało Technikum Mechanizacji Rolnictwa oraz utworzona w 1984 r. Zbiorcza Szkoła Podstawowa. W 1957 r. powstało Społeczne Ognisko muzyczne przy Powiatowym Domu Kultury w Oleśnie, przekształcone w 1981 r. w Państwową Szkołę Muzyczną I Stopnia w Oleśnie. Od lat 60. XX w. w Gorzowie Śląskim działa Ognisko Muzyczne²⁸. Rozbudowano szkoły w Chudobie, Lasowicach Małych, Gorzowie, Tułach, Radłowie, Wichrowie, Borkach Wielkich, Łowoszowie, Starym Oleśnie, Wojciechowie i Wysokiej.

Nie mniejszy ruch budowlany dokonał się w zakresie budowy remiz strażackich, remizo-świećlic i świećlic wiejskich. Obiekty te stawiano przy pomocy środków własnych z dotacją państwową, przez tzw. dofinansowywanie czynów społecznych w granicach do 50% wartości obiektów. W latach 1957–1975 zbudowano od nowa 26 remiz i remizo-świećlic, najbardziej okazałe w Uszycach, Pawłowicach, Gorzowie Śl., Kościeliskach, Chudobie i Trzebiszynie.

Powiat miał dobrze rozwiniętą sieć dróg między poszczególnymi miastami i województwem, ale mało było utwardzonych między poszczególnymi sołectwami i przysiółkami. Do 14 sołectw zbudowano lub ulepszono drogi. Do 9 sołectw i do 39 przysiółków utwardzono lub zbudowano nową, m.in. drogę przez Karmonki Nowe, Wachów-Leśną, Zębowice-Knieję, Borki Małe-Broniec, Borki Wielkie-Wędzinę, Laskowice-Jełową, Laskowice-Bierdzany, Lasowice Małe-Lasowice Wielkie, Biskupice-Radłów,

²⁴ W. Olek, *Rozwój szkolnictwa w l. 1945–1965*, „Głos Olesna”, Jednodniówka na Dni Olesna 1966, s. 120–121.

²⁵ Tamże. W 1949 r. zarejestrowano ok. 850 analfabetów, 801 półanalfabetów.

²⁶ S. Czech, *Z dziejów Uniwersytetu Ludowego w Sowczycach*, „Głos Olesna”, R. 9/1974, s. 126. Pierwsze kursy miały charakter repolonizacyjny, wykłady, seminaria uzupełniały wykształcenie, samokształcenie realizowano w oparciu o lekturę, referaty itp.

²⁷ W. Olek, *Rozwój...*, dz. cyt., s. 127.

²⁸ Ognisko w 2016 r. zamieniono na Kuźnię Muzycznych Talentów.

Radłów–Wołęcin, Sternalice–Żytniów oraz drogi do Ligoty, Kucob, Budzowa, a także przez wieś Broniec²⁹.

Reaktywowanie służby zdrowia było palącym zadaniem powstałego powiatu. 10 kwietnia 1945 r. rozpoczął działalność szpital w XIX-wiecznym budynku przedwojennego szpitala św. Anny. Zatracił on wtedy swój katolicki charakter. W latach 50. i 60. XX w. przeprowadzono kapitalny remont obiektu. W 1972 r. powstał Zespół Opieki Zdrowotnej w Oleśnie. Jednak przed tym rokiem istniały już placówki służby zdrowia, będące jednostkami niezależnymi, takie jak: Szpital Powiatowy, Powiatowa Przychodnia Obwodowa, Sanepid, Pogotowie Ratunkowe, które podlegały Wydziałowi Zdrowia i Opieki Społecznej. W 1954 r. uruchomiono w Gorzowie Śl. izbę chorych, w 1966 r. zaadaptowaną na oddział szpitala powiatowego. Zorganizowano izby porodowe w Gorzowie Śl. i Zębowicach oraz przyzakładowe punkty felcherskie przy PGR Uszyce, PGR Biskupice i roszarni w Starym Oleśnie. Na terenie powiatu funkcjonowało 7 ośrodków zdrowia: w Zębowicach, Sternalicach, Lasowicach Wielkich i Małych, Zębowicach, Kozłowicach, Bodzanowicach, Zdziechowicach. Powstały lecznice dla zwierząt w Radłowie, Kościeliskach, Lasowicach Wielkich.

Uruchomiono szereg państwowych zakładów przemysłowych, powstały instytucje administracyjne, kulturalne, gospodarcze i inne służące mieszkańcom. W latach 60. i 70. XX w. przebudowano rynek w Oleśnie, postawiono nowe osiedla i obiekty gospodarcze. Powołano pierwszą uspołecznioną jednostkę handlową w Oleśnie – Powszechną Spółdzielnię Spożywców – PSS ZGODA, od lat 50. XX w. PSS SPOŁEM³⁰ istniejącą do dzisiaj. W byłym więzieniu oraz budynku przy ul. Reymonta uruchomiono zakład dziewiarski Spółdzielni „Oleśnianka”³¹. Wybudowano Spółdzielnię Meblarską, Spółdzielnię Inwalidów, Spółdzielnię Wielobranżową, Przedsiębiorstwo „Las”, zespół magazynowy Powiatowego Związku Gminnych Spółdzielni – PZGS i Gminną Spółdzielnię – GS, Państwowy Ośrodek Maszynowy – POM, bazę przemysłu mięsnego, Przedsiębiorstwo Budownictwa Rolniczego – PBR³², zakład Armatury Sanitarnej. Funkcjonowała Spółdzielnia Mleczarska. Zmodernizowano młyn w Oleśnie, który w latach 60. i na pocz. lat 70. XX w. był największym tego typu zakładem na Opolszczyźnie, pro-

²⁹ M. Moryto, *Powiat oleski...*, dz. cyt., s. 12.

³⁰ Grupa założycielska pod kierunkiem Józefa Góry powołała ją 14.10.1945 r. na bazie dwóch sklepów. Jako pierwsza uruchomiona została piekarnia. Wieloletnim prezesem spółdzielni był Władysław Łuczkiwicz, który dbał o szybki jej rozwój – posiadała 40 sklepów, masarnię z ubojnią, piekarnię z ciastkarnią, ośrodek „Praktyczna Pani”, gastronomię.

³¹ Decyzja o powstaniu Spółdzielni Włókniarzy „Oleśnianka” zapadła w dniu 3 grudnia 1954 r. Na miejscu hali dziewiarskiej przy ul. Reymonta znajduje się obecnie budynek Banku Śląskiego.

³² L. Kopyto, *Powstanie i rozwój Przedsiębiorstwa Budownictwa Rolniczego w Oleśnie*, „Głos Olesna”, R.8/ 1973, s. 143. PBR powstał 1 stycznia 1964 r. Pierwszym kierownikiem był Roman Wiśniewski, zastępcą Wiktor Łysy.

dukującym 160 ton mąki na dobę³³. Olesno wzbogaciło się o nowy szpital powiatowy³⁴, o który toczono prawdziwe boje. Bardzo zaangażowany w jego powstanie był ówczesny przewodniczący Powiatowej Rady Narodowej w Oleśnie Mieczysław Moryto³⁵. Miasto wzbogaciło się o nowe budynki użyteczności publicznej: Bibliotekę Publiczną, Dom Harcerza, Dom Rzemiosła, Amfiteatr, Basen Kąpielowy, Nadleśnictwo, Dworzec PKS, Centralę Telefoniczną, rozbudowano Urząd Powiatowy i Żłobek Miejski. Rozwijało się trójtorowo budownictwo mieszkaniowe, jako indywidualne, komunalne oraz spółdzielcze. Wiele inicjatyw budowlanych podejmowała, utworzona w 1959 r. Oleska Spółdzielnia Mieszkaniowa, wznosząc nowe domy i bloki osiedli mieszkaniowych. Zmieniła się infrastruktura i ogólna estetyka miasta poprzez modernizację domów, ulic, chodników. Czterokrotnie w latach 1967–1972 Olesno zdobyło tytuł „Mistrza Gospodarności” w woj. opolskim, a od 1975 r. zdobyło ten tytuł pięciokrotnie w województwie częstochowskim. W 1977 r. zwyciężyło z Pleszewem w telewizyjnym konkursie „Bank 440” („Bank Miast”). W Gorzowie Śl. w byłym budynku więziennym dobudowano dużą halę produkcyjną, stwarzając zakład dziewiarski SPLOT³⁶, miejsce pracy

³³ T. Bednarczuk, *Trzy rozmowy w oleskich zakładach przemysłowych*, „Głos Olesna”. Jednodniówka na Dni Olesna 1966, s. 106.

³⁴ Tak wspominał budowę oleskiego szpitala Mieczysław Moryto: „Stawialiśmy go przez 8 lat, Mieśliśmy oponentów w urzędzie wojewódzkim. Oni chcieli budować szpital w Opolu, nie w Oleśnie. Nie było łatwo, później również i w województwie częstochowskim trzeba było walczyć o wszystko – o pieniądze, o limity. Wiele osób pochodziło stąd. Byli to murarze, cieśle. Dla siebie chcieli robić dobrze, tu mieszkali, tu chcieli budować. Mieli też blisko do pracy. W październiku 1981 r. szpital przy ulicy Kłonowej oddano do użytku. Otwierano go uroczystie. Zjechały władze, cięto wstęgi”. Grupa inicjatywna w składzie: Leopold Gołdziński, Leszek Zawilski, Stanisław Hrywniak, przedstawiła swój wniosek o budowę szpitala w Ministerstwie Zdrowia oraz u wojewody opolskiego, który został zatwierdzony po wielu miesiącach starań. Główną potrzebę budowy nowego szpitala dyktował: brak miejsc, brak łóżek, zły stan techniczny budynku szpitalnego. Po ostatecznym zatwierdzeniu planu na teren budowy weszła ekipa budowlana – Kluczborskie Przedsiębiorstwo Budowlane – rozpoczynając prace. W 1975 r. w wyniku reformy administracyjnej Olesno znalazło się w nowym województwie – częstochowskim, co wiązało się ze wstrzymaniem budowy szpitala. Dzięki determinacji i wytrwałości dyrektorów budowę podjęła Wojewódzka Dyrekcja Rozbudowy Miast i Osiedli Wiejskich w Częstochowie. Budowa obiektu trwała ponad 7 lat. Bezpośredni nadzór sprawował Stanisław Hrywniak. Na inwestycję otrzymano środki z Ministerstwa Zdrowia, częściowo ze zbiorów społecznych mieszkańców powiatu oleskiego. Budowę zakończono w 1981 r. Uroczyste otwarcie odbyło się w nowo wybudowanym budynku, podczas którego wmurowano tablicę pamiątkową, widniejącą do dzisiaj w centralnym miejscu szpitala. Nowy szpital stał się nową osią ZOZ-u. W 1997 r. zamknięto „stary szpital”, którego personel przeniesiono do nowego szpitala, gdzie otworzono nowy oddział – Stację Dializ.

³⁵ Mieczysław Moryto ur. się w 1925 r. w Słupcu, woj. małopolskie. We wrześniu 1941 r. został aresztowany przez Niemców i wywieziony na roboty przymusowe w gospodarstwie rolnym w Dolnej Saksonii. Po wojnie wraz z rodziną przyjechał na Śląsk Opolski, z którym związał całe swoje życie. W latach 1960–1971 był przewodniczącym Powiatowej Rady Narodowej w Oleśnie, od 1975 do 1982 r. – wicewojewodą opolskim. Od 1996 r. był prezesem opolskiego oddziału Stowarzyszenia Polaków Poszkodowanych przez III Rzeszę, a od 2000 r. zasiadał w prezydium Zarządu Głównego. Od lat walczył o uprawnienia kombatanckie dla Polaków wywiezionych przez władze III Rzeszy do obozów i na roboty przymusowe. Był członkiem Rady Muzeum w Łąbinowicach w latach 1975–2014 (m.in. jako jej przewodniczący) i działał w Stowarzyszeniu Przyjaciół Centralnego Muzeum Jeńców Wojennych w Łąbinowicach. Zmarł 8 kwietnia 2016 r. Przed śmiercią uczestniczył w XXVII Czwartkowym Spotkaniu Muzealnym poświęconym oleskiemu Amatorskiemu Klubowi Filmowemu JUPITER.

³⁶ Zamknięty w 2004 r.

dla kilkuset kobiet. Do starej Kuźni dobudowano dwie hale i uruchomiono armaturę wodociągową, na terenie dawnego tartaku zbudowano nowy Zakład Metalowy, który należał do „Famaku” w Kluczborku. W Kozłowicach zbudowano jedną z większych cegielni w kraju opartą na nowoczesnej technice wypalania. Uruchomiono kąpieliska w Wachowicach, Starym Oleśnie i w Kucobach. Na terenie powiatu powstały Agronomówki i Wodomistrzówki, np. w Łomnicy, Borkach Wielkich, Bodzanowicach, Kozłowicach, Radłowie i Oleśnie. Powstały Domy Nauczyciela, m.in.: w Łomnicy, Radawiu, Żębowicach, Pawłowicach, Kościeliskach, Laskowicach i Gorzowie Śl. Zbudowano wodociągi wiejskie. W wielu wsiach powstawały bazy dla Spółdzielni Kółek Rolniczych oraz magazyny i pawilony handlowe dla spółdzielczości wiejskiej. Rozbudowano roszarnie, tartaki, cegielnie, m.in. w Radawiu, Bodzanowicach, Boroszowie. Mimo trudności wynikających z wrogiego stosunku władz państwowych wobec Kościoła powstały nowe obiekty sakralne, m.in. w Chocianowicach, Sowczycach, Kościeliskach, Szemrowicach oraz wyremontowano istniejące.

Miasta powiatu oleskiego stawały się przybytkami kultury. W Gorzowie Śląskim powołano w 1960 r. Miejsko-Gminny Ośrodek Kultury, na deskach którego występował wielokrotnie Zespół „Viola” przekształcony w Zespół „Gorzowianki” oraz zespół disco „Szafir”. Zespoły taneczne i śpiewacze kierowane przez Halinę i Bolesława Pazurów nadawały szczególnego klimatu oleskiej kulturze. Obecnie tę rolę pełni Wind Band z Olesna i Młodzieżowa Orkiestra Dęta z Gorzowa Śląskiego. W stolicy powiatu utworzono w 1950 r. Powiatowy Dom Kultury. Ważnym wydarzeniem kulturalnym było otwarcie księgarni „Ognisko” oraz kina „Znicz”. W 1958 r. założono Stowarzyszenie Miłośników Ziemi Oleskiej, które zainicjowało powstanie w 1960 r. Muzeum Regionalnego im. Jana Nikodema Jaronia³⁷. Stowarzyszenie to organizowało sesje popularnonaukowe, odczyty, wystawy, zajmowało się rejestrowaniem zabytków historycznych, pomników przyrody, prowadzeniem działalności wydawniczej (rocznik „Głos Olesna” wychodzący w l. 1966–1980)³⁸. W roku 1960 odbyły się I Dni Olesna.

Bezpośrednio po II wojnie św. powiat oleski funkcjonował w dawnej, przedwojennej strukturze administracyjnej, ukształtowanej od poł. XIX w. Do 1950 r. cała administracja opierała się na przedwojennych przepisach z dodatkiem politycznym, który uzupełniano dekretem z 1944 r. Dekretem z 21 sierpnia 1944 r. ustanowiono wojewodów, starostów i wójtów oraz działały tzw. wydziały powiatowe zajmujące się działalnością gospodarczą. Według stanu na 31 grudnia 1945 r. powiat oleski zorganizowany był w 13 gminach i 2 miastach. Obejmował 71 sołectw, w tym 1 wieś znajdowała się w obrębie miasta Gorzowa Śląskiego (Więckowice Stare i Nowe). Ten pierwotny podział administracyjny został zmieniony w dniu 1 stycznia 1946 r. poprzez likwidację 3 gmin oraz przydzielenie ich do sąsiednich gmin. Likwidacji uległy gminy: Bodzanowice, Łomnica i Stare Olesno. Z gminy Bodzanowice wsie Bodzanowice i Kucoby włączono do gminy Borki Wielkie, zaś Wichrow i Karmonki Nowe do gminy Sternalice. Do miasta Olesna włączono Wojciechów i Łowoszów z gminy Stare Olesno, zaś z gminy Wysoka wsie Grodzisko i Świercze. Całą gminę Łomnica włączono do gminy Wysoka. Wieś Stare

³⁷ Obecnie Oleskie Muzeum Regionalne.

³⁸ T. Bednarczuk, *Działalność Stowarzyszenia Miłośników Ziemi Oleskiej*, „Kalendarz Opolski”, nr 10, Opole 1968, s. 163–166. Inicjatorem stowarzyszenia był wspomniany prof. Franciszek Hawranek.

Olesno włączono do gminy Lasowice Małe (z siedzibą w Chocianowicach), wsie Wędrynia i Chudoba do gminy Lasowice Wielkie. W wyniku tych zmian w powiecie oleskim znajdowały się następujące gminy: Bogacica, Borki Wielkie, Kościeliska, Kozłowice, Lasowice Małe, Lasowice Wielkie, Sternalice, Wysoka, Zdziechowice, Zębowice. Powiatowa Rada Narodowa w Oleśnie została powołana 11 maja 1946 r. w składzie 50 osób. Jej pierwszym przewodniczącym został Adam Wysocki. Kolejno powstawały też miejskie rady narodowe: w Oleśnie w dniu 27 lipca 1946 r.³⁹, w Gorzowie Śląskim – 29 września 1946 r. oraz Gminna Rada Narodowa w Sternalicach – 26 września 1946 r.⁴⁰ Były one pierwszymi radami na terenie powiatu. Kolejne gminne rady narodowe obejmowały 69 wsi. Dalsze drobne zmiany w administrowaniu powiatem nastąpiły 1 lipca 1947 r., kiedy to przeniesiono siedzibę gminy z Chocianowic do Lasowic Małych oraz 1 stycznia 1950 r., gdy przeniesiono siedzibę gminy w Sternalicach do Radłowa. Na mocy ustawy z dnia 28 czerwca 1950 r. utworzono województwo opolskie⁴¹, w skład którego wszedł powiat oleski. Ustawa z 20 marca 1950 r. znosiła terenowe organy administracji rządowej zespolonej – wojewodów, starostów, wójtów, wydziały wojewódzkie i powiatowe. W związku z tym w 1950 r. kończył swoje urzędowanie starosta oleski Jerzy Bartocha. W miejsce samorządów całą władzę przekazano radom narodowym. Były one terenowymi jednolitymi organami władzy państwowej w gminach, miastach, powiatach i województwach. Ich zadaniem była kontrola społeczna, kierowanie działalnością gospodarczą, społeczną i kulturalną, ochrona porządku publicznego, własności społecznej i obywateli, uchwalanie terenowych budżetów i planów gospodarczych, powoływanie samorządowych organów wykonawczych. W wyniku pierwszych wyborów do rad narodowych, które odbyły się 5 grudnia 1954 r., powołano Powiatową Radę Narodową w Oleśnie. Na czele rady narodowej stało Prezydium, w składzie od 7 do 9 osób, a na czele Prezydium stał przewodniczący wybierany przez daną radę w głosowaniu jawnym lub tajnym. Przy wyborze wymagana była opinia jednostki nadrzędnej. Do rady narodowej partia polityczna i organizacje społeczne delegowały swoich przedstawicieli. Rada powiatowa składała się z 50 radnych, zaś rady gminne liczyły od 14 do 23 osób. Po pierwszych wyborach do rad narodowych, od 1 stycznia 1955 r., nastąpiła radykalna zmiana w administracji powiatem. W powiecie oleskim z 10 gminnych rad narodowych utworzonych zostało 21 gromadzkich rad narodowych. W 1960 r. zmniejszono ich liczbę do 17⁴², a 1962 r. likwacji uległo dalszych 6 gromadzkich rad narodowych⁴³. Zmniejszyła się także powierzchnia powiatu, nastąpiły zmiany terytorialne, dokonano przemieszczenia ludności między powiatami. Z byłego powiatu oleskiego, w ramach decyzji władz wojewódzkich, wydzielono całą gminę Bogacica i włączono do powiatu kluczborskiego oraz przysiółek Helenów, a przyjęto Kobyłą Górę. Powiatowi wieluniowskiemu przekazano Zawisnę. Ogółem utracono obszar o powierzchni 8 568 ha zamiesz-

³⁹ Przewodniczącym Miejskiej Rady Narodowej w Oleśnie został Jan Kurasiński.

⁴⁰ S. Czech, *Powiatowa...*, dz. cyt., s. 158; M. Moryto, *Problemy...*, dz. cyt., s. 85.

⁴¹ W wyniku podziału województwa śląsko-dąbrowskiego powstało województwo katowickie i opolskie.

⁴² F. Jeż, *Utworzenie gmin w powiecie oleskim*, „Głos Olesna”, R. 8/1973, s. 153. Zlikwidowano gromadzkie rady narodowe w Budzowie, Kadłubie Wolnym, Radawiu i Uszycach.

⁴³ Tamże. Likwidacji uległy gromadzkie rady narodowe w Biskupicach, Chocianowicach, Lasowicach Wielkich, Sternalicach, Wysokiej i Wojciechowice.

kany przez 6 039 osób. Ponadto nastąpiło tzw. wyprostowanie granic między powiatem opolskim i kluczborskim w terenie leśnym, co doprowadziło do zmniejszenia się obszaru powiatu oleskiego o 8 180 ha⁴⁴. Istniejący od 1954 r. zasadniczy podział terytorialny kraju oraz odpowiadająca mu struktura rad narodowych utrzymywały się do czasu reformy przeprowadzonej ustawą z dnia 29 listopada 1972 r. o utworzeniu gmin i zmianie ustawy o radach narodowych. Na mocy tej ustawy dotychczasowe gromady zastąpiono większymi jednostkami podziału terytorialnego – gminami. W powiecie oleskim utworzono następujące gminy:

Borki Wielkie (Bodzanowice, Borki Małe, Borki Wielkie, Broniec, Kucoby, Łomnica, Sowczyce),

Gorzów Śl. (Budzów, Dębina, Goła, Jamy, Jastrzygowice, Kobyla Góra, Kozłowice, Krzyżanowice, Nowa Wieś Oleska, Pakoszków, Pawłowice, Skrońsko, Uszyce, Zdzieszowice i miasto Gorzów),

Lasowice Wielkie⁴⁵ (Chocianowice, Chudoba, Ciarka, Gronowice, Jasienie, Lasowice, Lasowice Małe, Lasowice Wielkie, Oś, Szumirad, Trzebiszyn, Tuły, Wędrynia),

Olesno (Boroszków, Grodzisko, Kolonia Łomnicka, Leśna, Łowoszków, Stare Olesno, Świercze, Wachowice, Wachów, Wojciechów, Wysoka i miasto Olesno),

Radłów (Biskupice, Kolonia Biskupska, Kościeliska, Ligota Oleska, Nowe Karmonki, Radłów, Sternalice, Wichrów, Wołęcín),

Zębowice (Kadłub Wolny, Knieja, Łąka, Osiecko, Poczołków, Radawie, Siedliska, Zębowice)⁴⁶.

Z kompetencji rad gminnych czy miejskich wydzielono funkcje wykonawcze i administracyjne, powierzając je naczelnikom gmin i miast oraz urzędowi gminy. Tak ukształtowany powiat oleski przetrwał do 1975 r. Ustawa z 28 maja 1975 r. (o dwustopniowym podziale administracyjnym państwa w ramach reorganizacji województw i powstaniu nowych) zlikwidowała powiaty i powołała większe gminy. Z byłego powiatu oleskiego odłączono wówczas część gmin z Olesnem, Gorzowem Śląskim i Radłowem, by włączyć je do nowego województwa częstochowskiego. W związku z reformą administracyjną w Polsce z dniem 1 czerwca 1975 r. z terenu byłego powiatu oleskiego pozostawiono w województwie opolskim tylko 2 gminy: Zębowice i Lasowice Małe o łącznej powierzchni 30 679 ha, zamieszkałe przez 13 258 osób oraz 23 wsie sołeckie⁴⁷. W województwie częstochowskim natomiast znalazły się: dwa miasta – Olesno i Gorzów Śl., gmina Radłów oraz 42 wsie sołeckie. Biorąc pod uwagę wszystkie zmiany, jakie nastąpiły po 1945 r., to z powiatu oleskiego odeszło łącznie 38 459 ha, 30 wsi sołeckich oraz 19 297 osób według stanu na 1 czerwca 1975 r.⁴⁸ Zmiany te budziły niezadowolenie, a nawet sprzeciw ludności. W latach 1980–1981 większość mieszkańców Oleskiego w zbiorowych podpisach wyrażała chęć powrotu do Opolszczyzny, z którą związana była historycznie i kulturowo. Stan taki utrzymał się do 1989 r., w którym nastąpiła transformacja ustrojowa w Polsce.

⁴⁴ Moryto, *Powiat oleski*, dz. cyt., s. 7. Z 89 616 ha zmniejszyła się do 81 436 ha, liczba ludności od 50 100 osób zmalała do 44 061 osób.

⁴⁵ Siedzibą gminy Lasowice Wielkie były Lasowice Małe.

⁴⁶ Dziennik Urzędowy Wojewódzkiej Rady Narodowej w Opolu, nr 14 z 11.12. 1972, poz. 167–169.

⁴⁷ M. Moryto, *Powiat oleski*..., dz. cyt., s. 8.

⁴⁸ Tamże.

Na mocy ustawy z 22 marca 1990 r. ustanowiono urzędy rejonowe. Zarządzeniem Wojewody Częstochowskiego z 27 sierpnia 1990 r. powołano Urząd Rejonowy w Oleśnie, który obejmował tereny: miast i gmin Olesna, Gorzowa Śl., Praszki oraz gmin Radłów i Rudniki. Kierownikiem Urzędu Rejonowego w Oleśnie został Jan Kus. Dzięki powstaniu rejonu w Oleśnie pozostały wszystkie instytucje dawnego powiatu: sąd, policja, straż, sanepid, weterynaria i inne.

Ostatnia reforma samorządowa z 1999 r., mająca na celu budowę samorządności i usprawnienie działań władz w terenie, stawiała wszystkie trzy samorządy – gminny, powiatowy i wojewódzki – w sposób horyzontalny na jednej osi rozwoju. Ustawą o samorządzie terytorialnym z 5 maja 1998 r. wskrzeszono powiaty. Powiat oleski utworzono na podstawie Rozporządzenia Rady Ministrów z 7 sierpnia 1998 r. w sprawie utworzenia powiatów. Uroczyste przekazanie wspólnocie samorządowej i władzom powiatu oleskiego odpowiedzialności za sprawy publiczne o znaczeniu lokalnym w zakresie należącym dotąd do administracji rządowej nastąpiło na Zamku Królewskim w Warszawie w dniu 23 listopada 1998 r. Akt nadania wręczono pierwszemu staroście oleskiemu Janowi Kusowi⁴⁹.

Od stycznia 1999 r. powiaty wróciły na administracyjną mapę Polski. Powiat oleski reaktywowano w nowym kształcie. Wchodząca niegdyś w skład powiatu oleskiego gmina Lasowice Wielkie znalazła się w powiecie kluczborskim. Do powiatu oleskiego włączono związany z powiatem lublińskim Dobrodzień⁵⁰, który w latach 1922–1939 i 1945–1951 był stolicą powiatu dobrodzieńskiego⁵¹. Powiat oleski wzbogacił się o dwie

⁴⁹ Jan Kus był nauczycielem matematyki w I Liceum Ogólnokształcącym w Oleśnie. Był również dyrektorem I LO. Przez większą część swojej kariery pracował w administracji. Był wiceburmistrzem Olesna w latach 1990–1994, radnym gminnym i przewodniczącym Rady Miejskiej w Oleśnie w latach 1994–1998. Do 1999 r. był kierownikiem Urzędu Rejonowego w Oleśnie. Przez lata był „lokomotywą wyborczą” Mniejszości Niemieckiej, zbierał po tysiąc głosów w swoim okręgu. Od 1999 do 2014 r. pełnił funkcję starosty powiatu oleskiego.

⁵⁰ Wsie, kolonie i przysiółki gminy Dobrodzień: Bąki, Błachów, Bzinica Nowa, Bzinica Stara, Bzionków, Dąbrowica, Głównicyce, Gosławice, Klekotna, Kocury, Kolejka, Kolonia Pluderska, Kopina, Kwierucie, Ligota Dobrodzieńska, Liszczok, Lubojańskie, Ługi, Makowczyce, Malichów, Marzatka, Murków, Myśliń, Pietraszów, Piła, Pludry, Rędzina, Rzędowice, Świerkle, Szemrowice, Turza, Turza Kolejowa, Warłów, Wilimownia, Wygoda, Wystrzyca, Zwóz.

⁵¹ Powiat dobrodzieński powstał na skutek decyzji z 20 października 1921 r. o podziale obszaru plebiscytowego na Górnym Śląsku. Polsce przyznano część powiatu lublińskiego z Lublińcem, z pozostałych ziem dotychczasowego powiatu lublińskiego 15 czerwca 1922 r. utworzono nowy powiat dobrodzieński. Był najmniejszym powiatem Niemiec, administrowanym przez powiat oleski. Po II wojnie światowej, w granicach państwa polskiego, powiat dobrodzieński funkcjonował w l. 1945–1951.

nowe gminy dawnego powiatu wieluńskiego – Praszkę⁵² i Rudniki⁵³. Cztery gminy dawnego powiatu oleskiego to: Gorzów Śląski⁵⁴, Olesno⁵⁵, Radłów⁵⁶ i Zębówice⁵⁷. Nowo powstały powiat oleski jest przeciętnym polskim powiatem ziemskim pod względem powierzchni i liczby mieszkańców. Powierzchnia powiatu oleskiego – 974 km² – zbliżona jest do średniej powierzchni powiatów ziemskich, która wynosi – 970 km², także liczba ludności powiatu oleskiego – 72 tys.⁵⁸ – porównywalna jest do średniej liczby ludności w powiatach ziemskich – 81,5 tys. Pod względem ilości gmin powiat oleski odbiega od średniej gmin powiatów ziemskich, która wynosi 10 gmin. Nasz powiat składa się z 7 gmin. Nowo utworzony powiat oleski jest zróżnicowany pod względem historycznym i geograficznym. Tworzą go odmienne regiony etniczne – pięć gmin związanych historycznie ze Śląskiem i dwie gminy ziemi wieluńskiej wchodzącej w skład ziemi łódzkiej⁵⁹. Rozpoczęto proces tworzenia wspólnoty samorządu powiatowego, którego nie było ponad 25 lat. Dzięki dobrej współpracy starostwa z burmistrzami i wójtami nastąpiła rzeczyniwa integracja gmin powiatu oleskiego.

⁵² Wsie, kolonie i przysiółki gminy Praszka: Aleksandrów, Brzeziny, Gana, Gawroniec, Grabówka, Grudzieczyzna, Jesionka, Kiczmachów, Kik, Kolonia Praszka, Kolonia Trzecia, Komorniki, Kowale, Kowale-Parcela, Koziół, Kuźniczka, Lachowskie, Marki, Orsztyń, Poduchowne, Prosna, Przedmość, Rosochy, Rozterk, Skotnica, Śmiałki, Sołtysy, Sołtysy-Osada Leśna, Stanisławów, Strojec, Szyrków, Tokary, Trakt Ożarówski, Trakt Wieluński, Wierzbie, Wygielów, Zawisna-Parcela, Żubrowka.

⁵³ Wsie, kolonie i przysiółki gminy Rudniki: Banasiówka, Bliźniaki, Błonie, Bobrowa, Borek, Brzeziny, Chwiły, Ciecuiów, Dalachów, Dziadownia, Faustianka, Folwarki, Glinki, Góry, Hajdamaki, Ignachy, Janinów, Jawor, Jaworek, Jaworzno, Jaworzno Bankowe, Jelonki, Julianpol nad Szosą, Julianpol pod Lasem, Kąty, Korea, Kurków, Kuźnica, Kuźnica Żytniowska, Łazy, Melanków, Mirowszczyzna, Młyny, Mostki, Nowy Bugaj, Odcinek, Parkiecie, Pieńki, Piskara, Poduchowne-Kolonia, Polesie, Porąbki, Rogatki, Rudniki, Skotnica, Słowików, Słowików Szlachecki, Stary Bugaj, Stawki Ciecuiowskie, Stawki Żytniowskie, Teodorówka, Wręczyca, Wytoka, Żurawie, Żytniów.

⁵⁴ Wsie, kolonie i przysiółki Gminy Gorzów Śląski: Brody, Buczak, Budzów, Czerwone Osiedle, Dębina, Dęby, Duców, Dziesiątki, Goła, Jamy, Jastrzygowie, Karłowice, Karnów-Uszyce, Karpaty, Kobyla Góra, Kolonia Goła, Kolonia Uszyce, Kosowice-Uszyce, Kozłowie, Krzyżanowice, Morgi, Nędza, Nowa Wieś, Ownia, Pakosów, Pawłowice, Pawłowicki Folwark, Piaseczna, Podlesie, Prosna, Przemiarki, Przytoczna, Siwe Osiedle, Skrońsko, Szklarnia Pawłowicka, Tęczynów, Uszyce, Uszyce Górne, Zarzyska, Zawady, Zdziechowice, Zdziechowice Dolne, Zdziechowice Górne.

⁵⁵ Wsie, kolonie i przysiółki gminy Olesno: Ameryka, Bodzanowice, Borki, Borki Małe, Borki Wielkie, Borosów, Broniec, Brynica, Cegielnia, Chomącko, Czarny Las, Dąbrowa, Flaki, Florczyzna, Gajdównia, Gajek, Granicznik, Grodzisko, Kamień, Kiki, Kolonia Łomnicka, Korzonki, Krzczonowice, Kucoby, Kuźnica, Kuźnica Borecka, Leśna, Ligęzów, Łomnica, Łowosów, Ługi, Nowy Wachów, Obląki, Osiedle Wojciechów, Paprotna, Piaski, Pustki, Pustkowie, Pyki, Rosocha, Smolarki, Sobisz, Sowczyce, Stara Chudoba, Stare Kucoby, Stare Olesno, Stare Olesno-Roszarnia, Stary Folwark, Świercze, Wachów, Wachowice, Wojciechów, Wydzieracz, Wygoda, Wysoka, Zdunów.

⁵⁶ Wsie, kolonie i przysiółki gminy Radłów: Biskupice, Biskupskie Drogi, Brzozówka, Chałupki, Dąbrowka, Diabli Młynek, Flaki, Goniszów, Kolonia Biskupska, Kołpnica, Kościeliska, Ligota Oleska, Miłecin, Nowe Karmonki, Psurów, Pustkowie, Radłów, Ruda, Smuga, Stare Karmonki, Stary Folwark, Sternalice, Świerkla, Wichrów, Wojtków, Wołecin, Wytoka.

⁵⁷ Wsie, kolonie i przysiółki gminy Zębówice: Bąkownia, Borowiany, Borownica, Draganie, Kadłub Wolny, Knieja, Kopalina, Kosice, Łąka, Łąki, Malinów, Małynek, Nowa Wieś, Osiecko, Osina, Piłat, Poczołków, Prusków, Radawie, Radawka, Rosocha, Siedliska, Sośnie, Wierchowina, Wypychów, Zawada, Zębówice.

⁵⁸ Dane z 1999 r.

⁵⁹ Stanowiły granicę między Wielkopolską a Małopolską.

7 czerwca 2000 r. Rada Powiatu podjęła uchwałę o symbolach powiatu – herbie i flagie. W herbie powiatu oleskiego nie wprowadzono rewolucyjnych zmian, ale oparto się na istniejących założeniach heraldycznych, dostosowując je do aktualnej liczby gmin powiatu. Herb powiatu oleskiego stanowi tarcza królewska w kształcie tulipana dzielona w słup. Na prawym, błękitnym polu widnieje połowa złotego orła opolskich Piastów. Na lewym srebrnym tle rozmieszczono symetrycznie w pionie trzy czerwone róże pięciolistne z zielonymi działkami i złotym dnem kwiatowym.

Flaga powiatu oleskiego stanowi płat o szerokości 1 m, wysokości 1,5 m dzielony w pionie na pasy o 1/4 szerokości w kolorze błękitnym, 1/2 szerokości w kolorze złotym i 1/4 szerokości w kolorze błękitnym. W połowie pasa złotego, nie przekraczając granic pasa, umieszczone jest godło powiatu oleskiego.

Uchwałą Rady Powiatu w Oleśnie z dnia 25 czerwca 2010 r. ustalono znak graficzny powiatu oleskiego, czyli logo. Stanowią go trzy ucięte kręgi w kolorach oficjalnych barw powiatu oleskiego, nawiązujące do układu kolorystycznego flagi powiatu oleskiego – niebieski – złoty – niebieski oraz trzy róże, które nawiązują symboliką do herbu powiatu oleskiego. Z prawej strony róż znajduje się napis: „Powiat Oleski”⁶⁰.

Partnerami zagranicznymi powiatu oleskiego jest Rejon Bogorodzany na Ukrainie⁶¹, powiat Kaiserslautern w Niemczech i powiat Hochsauerland w Niemczech.

Samorząd powiatowy podejmuje szereg działań w obszarach infrastruktury społecznej obejmującej zagadnienia rozwoju zdrowia, edukacji, kultury, sportu, turystyki, gospodarki, rynku pracy, rolnictwa, obszarów wiejskich, ochrony środowiska, infrastruktury technicznej czy komunikacji. Ogromnym powiatowym przedsięwzięciem inwestycyjnym była modernizacja szpitala powiatowego w Oleśnie w celu przystosowania go do rygorystycznych norm unijnych, określonych w rozporządzeniu Ministerstwa Zdrowia, które wszystkie placówki w Polsce winny spełnić do końca 2017 r. Na program dostosowawczy wydatkowano ponad 21 milionów zł. Gruntownie wyremontowano oddział wewnętrzny, ginekologiczny, chirurgię ogólną i urazowo-ortopedyczną, stację dializ, salę endoskopii, sterylizatornię, OIOM, blok operacyjny. W planie jest modernizacja bloku porodowego, oddziału noworodkowego, wewnętrznego oraz pediatrii. Przy szpitalu mieści się, oddane do użytku w 2011 r., lądowisko dla śmigłowców Lotniczego Pogotowia Ratunkowego. Po przeprowadzeniu kapitalnego remontu upadającego szpitala w Dobrodzieniu uruchomiono jedyny w powiecie Zakład Opiekuńczo-Leczniczy w Dobrodzieniu. Starostwo powiatowe zostało wyróżnione dyplomem finalisty konkursu MODERNIZACJA ROKU 2002 za przebudowę budynku, w którym mieści się Wydział Geodezji, Kartografii, Katastru i Gospodarki Mieniem w Oleśnie. Zbudowano nową siedzibę Powiatowej Komendy Policji w Oleśnie. Modernizacji poddano Powiatowy Urząd Pracy, w którym mieści się Prokuratura Rejonowa oraz powiatowy Wydział Zarządzania Kryzysowego. Ogromny wysiłek finansowy podjął powiat w związku ze zbudowaniem nowoczesnej hali sportowej z siłownią i salą fitness przy ZS

⁶⁰ Uchwała Nr XLI/221/10 Rady Powiatu w Oleśnie z dnia 25 czerwca 2010 r.

⁶¹ Z inicjatywy oleskiego samorządu powiatowego, który jest powiatem partnerskim dla rejonu Bogorodzany na Ukrainie oraz przy wsparciu zakonu Dominikanów podjęto działania wykonania wiernej kopii obrazu Matki Bożej Bogorodzańskiej (znajdującej się obecnie w Korbielowie) w celu przekazania go dla parafian w Bogorodczanach. W ten sposób święty wizerunek wrócił na swoje dawne miejsce po zawirowaniach historii.

w Oleśnie, której uroczyste otwarcie nastąpiło w 2011 r. W trosce o jakość kształcenia wykonano szereg remontów szkół, m.in. w Zespole Szkół Ponadgimnazjalnych w Praszcze, w Zespole Szkół Zawodowych w Oleśnie, w Zespole Szkół w Oleśnie, w Zespole Szkół Ponadgimnazjalnych w Dobrodzieniu, wystawiono salę gimnastyczną w Gorzowie Śląskim, przeprowadzono termomodernizację ZS w Oleśnie, a także w szkołach w Praszcze i Dobrodzieniu.

Priorytetowym zadaniem samorządu powiatowego jest poprawa stanu technicznego dróg oraz zwiększenie ich bezpieczeństwa. W dziedzinie infrastruktury drogowej sukcesywnie, w miarę możliwości finansowych, remontowane są kolejne odcinki dróg. Większość inwestycji drogowych realizuje się dzięki pozyskanym dotacjom z Narodowego Programu Przebudowy Dróg Lokalnych, zwanym obecnie Programem Rozwoju Gminnej i Powiatowej Infrastruktury Drogowej⁶² oraz poprzez partnerstwo z gminami. Łączna długość dróg powiatowych wynosi 362 km. Wyremontowano wiele dróg, m.in. odcinki dróg biegnących przez Wysoką, Dalachów, Główny, Kozłowie, Psurów-Żytaków, Jelonek, Knieję, Zębów-Osiecko, Rudniki-Jaworek, Gań-Łazy-Rudniki, Wichrow-Bodzanowice, Kolonię Biskupską-Radłów-Wichrow, Gorzów Śląski-Pawłowice-Boroszów, Dobrodzień – Klekotną. Powiat partycypował w remontach ulic, m.in. na terenie Brońca i Olesna⁶³.

Władze powiatu podejmują szereg inicjatyw społecznych i kulturalnych. Organizują, we współpracy z Domem Współpracy Polsko-Niemieckiej, spotkania z historii lokalnej na przykładzie wybranych powiatów, miast i gmin, których odbyło się już ponad 150⁶⁴. Spotkania te stanowią wspaniałe narzędzie budowania tożsamości i integrowania mieszkańców powiatu, a także służą pielęgnowaniu lokalnych tradycji i zwyczajów. Zasłużonym mieszkańcom powiatu oleskiego za osiągnięcia w dziedzinie sportu, twórczości artystycznej, upowszechniania i ochrony kultury oraz wolontariatu starosta oleski przyznaje nagrody w postaci „Róży powiatu”⁶⁵. Za osiągnięcia w dziedzinie przedsiębiorczości w celu promocji rodzimych osiągnięć gospodarczych i wspierania rozwoju lokalnych firm starosta przyznaje statuetki „Perła Powiatu Oleskiego”⁶⁶. Wręczenie tych wyróżnień jest punktem kulminacyjnym Forum Ekonomicznego⁶⁷. Samorząd powiatowy promuje rodzime produkty o niepowtarzalnych walorach kulinarnych, opartych na tradycyjnych recepturach i naturalnych składnikach. Toteż z inicjatywy lokalnych producentów żywności powstało Stowarzyszenie Klaster Dobrej Żywności „Oleski Ko-

⁶² Określany jest potocznie „schetynowką”.

⁶³ Remont ulic: Klonowej, Armii Krajowej, Pieloka, Powstańców Śl., Dworcowej, Krasickiego, Krzywej, Zielonej, Sądowej i Wygodzkiej.

⁶⁴ Wykaz spotkań z historii lokalnej znajduje się na końcu publikacji.

⁶⁵ „Róże powiatu” otrzymali: 2006 – Edmund Olszowy, Zygfryd Stefan, Edward Wcisło; 2007 – Eleonora Gędek, Lucjan Jurczyk, Roman Pinkosz; 2008 – ks. Prałat dr Bernard Jozsko, Edward Gładysz, Stanisław Górski; 2009 – Janina Pawlaczyk, Bernard Kus, ks. Prałat dr Stanisław Gasiński; 2010 – Elżbieta Lesik, Dorota i Gerard Wonsowie, Reinhold Kotwic; 2011 – Wojciech Łonak, Andrzej Pyziak, Henryk Zug; 2012 – Jan Piech, prof. Zenon Jasiński, Piotr Lempa; 2013 – Brat Antoni Topa, Jan i Krystyna Miozgowie, Paweł Mrozek; 2014 – Grzegorz Pucka, Tobiasz Kłama, Oleg Pyrog; 2015 – Krystyna Polak, Krzysztof Musioł, ks. Józef Dziuk; 2016 – Krystin Nowak, ks. Andrzej Markowski, Dariusz Rodewald.

⁶⁶ Laureaci „Perły Powiatu” zostali przedstawieni na końcu publikacji.

⁶⁷ Organizowane od 2011 r.

szyk⁶⁸. Powiatowy Urząd Pracy organizuje Powiatowe Targi Pracy i Edukacji w Oleśnie. Oprócz firm, które prezentowały oferty pracy, swoje stoiska miały tam szkoły, agencje zatrudnienia, jednostki szkolące, wyższe uczelnie, a także banki, Zakład Ubezpieczeń Społecznych, inkubator przedsiębiorczości, jednostka wojskowa i policja.

Samorząd powiatowy podejmuje szereg działań zmierzających do zaspokojenia niezbędnych potrzeb życiowych dzieci, rodzin, osób starszych, chorych i niepełnosprawnych. Zadania te realizuje wiele placówek świadczących pomoc społeczną na terenie powiatu jak: Powiatowe Centrum Pomocy Rodzinie, Warsztaty Terapii Zajęciowej w Oleśnie⁶⁹ i Uszycach⁷⁰, Domy Pomocy Społecznej w Radawiu i Borkach Wielkich, Dom Dziecka w Sowczycach oraz powiatowy ośrodek wsparcia dziennego – Środowiskowy Dom Samopomocy Społecznej w Sowczycach. Powiat Oleski został uhonorowany przez Koalicję na rzecz Rodzinnej Opieki Zastępczej⁷¹ wyróżnieniem za wkład w rozwój rodzinnej opieki zastępczej oraz podejmowanie skutecznych wysiłków dla realizacji zapisów ustawy o wspieraniu rodziny. Starosta oleski Stanisław Belka⁷², który ten urząd piastuje od 2014 r., odebrał wyróżnienie w dniu 22 czerwca 2016 r. w Ministerstwie Rozwoju w Warszawie podczas IV Kongresu Rodzicielstwa Zastępczego.

Kolejnym wyrazem aktywności samorządu powiatowego jest organizowanie lub współorganizowanie szeregu konkursów, turniejów czy przeglądów, m.in.: Konkursu Wiedzy o Powiecie Oleskim dla młodzieży szkolnej, Powiatowego Konkursu Wiedzy o Rynku Pracy, Powiatowych Zawodów Matematycznych, eliminacji powiatowych Samorządowego Konkursu Nastolatków „Ośmiu Wspaniałych”, Konkursu Wiedzy o Bezpieczeństwie Ruchu Drogowego, Powiatowego Przeglądu Szkolnych Zespołów Artystycznych, Szkolnych Konfrontacji Teatralnych, Turnieju Wiedzy Pożarniczej, Festiwalu Kameralnych Zespołów Akordeonowych, Powiatowego Turnieju Plastycznego, Powiatowego Konkursu Poezji, Festiwalu Pieśni Patriotycznej o Puchar Starosty, Powiato-

⁶⁸ Oficjalnie Stowarzyszenie rozpoczęło działalność 1 października 2013 r., a celem statutowym jest podejmowanie działań marketingowych dla promocji znaku towarowego klastra i oznakowanych nim produktów oraz udział w tworzeniu sieci współpracy pozwalającej na efektywne wykorzystanie potencjału przedsiębiorstw, członków klastra. W skład klastra wchodzi następujące firmy: Piekarnia Jan Kuzaj z Wojciechowa, Gminna Spółdzielnia „Samopomoc Chłopska” w Praszcze, Młyn Dalachów, PPHU „Kłos” s.c. z Kujakowic Górnych, Gospodarstwo Sadowniczo-Ogrodnicze Brzeziny, Przetwórstwo Produkcyjno-Handlowo-Usługowe „Wacław” z Żytniowa, P.P.H.U. Feks z Rudnik, Okręgowa Spółdzielnia Mleczarska w Oleśnie, Gładysz Agro Handlowo-Usługowe Przedsiębiorstwo Przetwórcze w Rudnikach, Wytwórnia Barszczu w Rudnikach, Piekarnia „U Marcina” z Wysokiej, Pałac Pawłowice, PPHU Gospodarstwo Pasieczne „Maja” z Rudnik, Firma PAMAS Piotr Matyszok Sp. z o.o. z Łubnian, Gospodarstwo agroturystyczne „Tawerna Pod Kotwicą” Rodziny Kubiciel z Kadłuba Wolnego, Firma „Jowi” Joachim Jendrzey, Piotr Beck ze Sternalic. Jedną z większych imprez kulinarnych tego stowarzyszenia był festyn rodzinny pn. „OK Food Festival” w 2016 r. na oleskim rynku.

⁶⁹ Warsztat Terapii Zajęciowej w Oleśnie prowadzony jest przez Towarzystwo Pomocy Ludziom.

⁷⁰ Warsztat Terapii Zajęciowej w Uszycach prowadzi Zgromadzenie Braci Szkół Chrześcijańskich.

⁷¹ Konkurs został zorganizowany przez Koalicję przy współpracy ze Związkiem Powiatów Polskich i Ogólnopolskim Stowarzyszeniem Powiatowych i Miejskich Ośrodków Pomocy Rodzinie „CENTRUM”.

⁷² Stanisław Belka jest absolwentem Akademii Rolniczej w Krakowie. Ukończył studia podyplomowe w zakresie zarządzania oświatą w Koszalińskiej Wyższej Szkole Nauk Humanistycznych. W latach 1989–1995 był radnym Rady Gminy w Rudnikach. Od 1999 r. jest radnym Rady Powiatu w Oleśnie. W latach 1990–1995 pełnił funkcję inspektora do spraw komunikacji UM w Praszcze, w latach 1995–2006 był dyrektorem Biura Obsługi Oświaty Samorządowej w Rudnikach. Od 2006 do 2014 r. był wicestarostą powiatu oleskiego. Od 2014 r. piastuje urząd starosty oleskiego.

wego Koncertu Kolęd, Powiatowych Zawodów Sportowo-Pożarniczych, Mistrzostw Powiatu Oleskiego LZS w halowej piłce nożnej seniorów o Puchar Starosty Oleskiego, Mistrzostw Powiatu Oleskiego w tenisie stołowym. Przedstawiciele samorządów gminnych i samorządu powiatowego uczestniczą w Turnieju Sportowym Radnych Gmin Powiatu Oleskiego. Starostwo Powiatowe z Zespołem Szkół przygotowywało Narodowe Czytanie na oleskim rynku: w 2013 r. fragmentów dzieł Aleksandra Fredry, w 2014 r. „Trylogii” Henryka Sienkiewicza, w 2015 r. „Lalki” Bolesława Prusa.

Położony w północno-wschodniej części województwa opolskiego powiat oleski stanowi idealne miejsce wypoczynku. Urzekające majestatem lasy, liczne zabytki, frapująca historia, bogactwo dziedzictwa kulturowego, szlaki turystyczne, różnorodna baza rekreacyjno-sportowa skłaniają do uprawiania turystyki, także kulturowej, i aktywnego poznawania smaku dziejów. W najbardziej zielonej gminie naszego powiatu, jaką jest gmina Zębowice, znajduje się wiele leśnych użytków ekologicznych: *Knieja* czy *Łąka przy pomnikach przyrody*. Drzewostany Obszaru Chronionego Krajobrazu *Lasy Stobrowsko-Turawskie*, pomniki przyrody w Boroszowie, Leśnej, użytki ekologiczne: *Tarzanisko* i *Lęgowisko* w Boroszowie, *Ostoja I* i *Torfowisko* w Wojciechowie, *Suchy Staw* w Wachowie, *Stawek* w Wysokiej oraz *Bagienko* w Leśnej, a także unikalny kompleks starodrzewu przy rozlewiskach *Pieklisko* i *Wilcza Woda* w Leśnej oraz piękno *Załęczańskiego Parku Krajobrazowego* na terenie Gminy Rudniki zapraszają na wycieczki piesze i rowerowe, zaś bogactwo grzybów i jagód przyciąga zbieraczy z całego Śląska. Leśne uroczysko *Siedem Źródeł* z dębem i krzyżem papieskim oraz kalwarią jest miejscem skupienia, modlitwy, ale przede wszystkim wypoczynku i rekreacji. Ośrodek Wypoczynkowy *Anpol* nad zalewem wodnym w Starym Oleśnie oraz ośrodek *Horn* ze stawami hodowlanymi, gospodarstwo agroturystyczne z ośrodkiem jazdy konnej *U Bayera* w Borkach Wielkich, gospodarstwa agroturystyczne w Uszycach oraz *Na Górcę* w Biskupicach, *Tawerna Pod Kotwicą* w Kadłubie Wolnym, hotel i ośrodek jazdy konnej *Na Kamieniu* w Borkach Małych zapraszają do aktywnego wypoczynku. W jednym z najbardziej znanych stanowisk paleontologicznych w Polsce w Faustiance, w okolicznej cegielni odsłaniają się iły jurajskie, w których napotkać można cenne okazy dobrze zachowanych amonitów. Zainteresowani wyposażeniem wnętrz odnajdą w dobrodzieńskiej *Dobrotece* dobraną kolekcję mebli i wyposażenia salonów oraz galerię wystaw artystycznych. Miłośnicy przeszłości mogą zapoznać się z historią regionu w *Oleskim Muzeum Regionalnym*, *Muzeum w Praszcze*, a także w izbach regionalnych w Zębowicach, w Dobrodzieniu, w Borkach Wielkich. Zwoleńnicy sportu i aktywnego stylu życia mają do dyspozycji *Miejskie Centrum Sportu i Rekreacji w Oleśnie*, w skład którego wchodzi *Aquapark Oleska Laguna*, a także *Miejsko-Gminny Ośrodek Kultury i Sportu* w Praszcze z krytą pływalnią oraz *Halę Widowisko-Sportową* w Gorzowie Śląskim. Przez powiat oleski przechodzą interesujące szlaki turystyczne: Szlak Budownictwa Drewnianego⁷³ (czerwony), Szlak im. Józefa Jeziorowskiego⁷⁴ (czerwony), Szlak

⁷³ Przechodzi przez Olesno – Siedem Źródeł – Stare Olesno – Starą Chudobę – Bąków – Chocianowice – Kluczbork.

⁷⁴ Przechodzi przez Chudobę – Kamieniec – Radawie – Zębowice – Prusków – Leśną – Wachów – Olesno.

Rada Powiatu I kadencji 1998–2002 liczyła 30 radnych.

Przewodniczący Rady Powiatu: Gaida Bernard

Beck Jan, Belka Stanisław, Beldzik Józef, Bukalski Robert, Cecota Janusz, Chudzik Krzysztof, Dzierżon Jan, Kontny Lidia, Krześniak Henryk, Krzyczkowski Tadeusz, Kubik Bronisław, Kus Bernard, Kus Jan, Liberka Jerzy, Markowski Janusz, Morawiak Robert, Nowak Kryspin, Pielok Martyn, Polak Antoni, Ryglewski Jan, Smolarek Bernard, Stefan Elżbieta, Szubert Ryszard, Tomala Artur, Wons Gerard, Zając Andrzej, Zamłyński Tadeusz, Zarębski Krzysztof, Zug Henryk.

Rada Powiatu II kadencji 2002–2006 liczyła 19 radnych.

Przewodniczący Rady Powiatu: Kus Bernard

Belka Stanisław, Brzęczek Włodzimierz, Bukalski Robert, Kaczmarczyk Barbara, Kaleja Roman, Koźlik Róża, Kus Jan, Bogusław Łazik, Nowak Kryspin, Polak Antoni, Popena Andrzej, Smolarek Bernard, Stefan Elżbieta, Szubert Ryszard, Wons Gerard, Zając Andrzej, Zając Władysław, Zug Henryk.

Rada Powiatu III kadencji 2006–2010 liczyła 19 radnych.

Przewodniczący Rady Powiatu: Polak Antoni

Belka Stanisław, Chudzik Krzysztof, Fabianek Roland, Kaczmarczyk Barbara, Kałwak Leszek, Kontny Lidia, Krześniak Henryk, Kus Bernard, Kus Jan, Liberka Jerzy, Mielczarek Eugeniusz, Prochota Klaudiusz, Rubelt Marek, Stefan Elżbieta, Pęciak Waldemar, Wojczyszyn Janusz, Wons Gerard, Zug Henryk.

Rada Powiatu IV kadencji 2010–2014 liczyła 19 radnych.

Przewodniczący Rady Powiatu: Liberka Jerzy

Belka Stanisław, Czaja Teresa, Domański Grzegorz, Fabianek Roland, Hutsch Damian, Kaczmarczyk Barbara, Kałwak Leszek, Kontny Lidia, Krześniak Henryk, Krzykawiak Marianna, Kus Jan, Kus Sylwia, Mielczarek Eugeniusz, Prochota Klaudiusz, Polak Antoni, Rubelt Marek, Wojczyszyn Janusz, Wróbel Jacek.

Rada Powiatu V kadencji 2014–2018 liczy 19 radnych.

Przewodnicząca Rady Powiatu: Cichoń Ewa

Belka Stanisław, Chudzik Krzysztof, Fabianek Roland, Gnot Alojzy, Grzesik Stanisław, Hutsch Damian, Imiołczyk Hubert, Kaczmarczyk Barbara, Kałwak Leszek, Kontny Lidia, Krześniak Henryk, Krzykawiak Marianna, Kus Sylwia, Mielczarek Eugeniusz, Polak Antoni, Polak Paweł, Rubelt Marek, Wojczyszyn Janusz.

im. Józefa Lompy⁷⁵ (niebieski) oraz szlaki rowerowe. Szczególnym bogactwem powiatu są liczne zabytki drewnianej architektury sakralnej: kościół św. Anny w Oleśnie, kościół św. Rocha w Grodzisku, kościół św. Marii Magdaleny w Starym Oleśnie, kościół św. Marii Magdaleny w Boroszowie, kościół św. Małgorzaty w Jamach, kościół św. Jana Chrzciciela w Kozłowicach, kościół św. Mikołaja w Gołej, kościół Wniebowzięcia NMP w Uszycach, kościół św. Leonarda opata w Wierzbnie, kościół św. Trójcy w Jaworznie, kościół św. Marcina w Żytniowie, kościół św. Jadwigi w Biskupicach, kościół św. Bartłomieja w Borkach Wielkich, kościół św. Antoniego w Sowczycach, kościół Podwyższenia Krzyża św. w Radawiu, kościół św. Walentego w Dobrodzieniu, kościół św. Wawrzyńca w Wachowie. Potencjał atrakcyjnej przyrodniczo i turystycznie ziemi oleskiej na szeroką skalę promuje starostwo powiatowe, m.in. poprzez liczne wydawnictwa. Od 2008 r. ukazuje się „Rocznik Powiatu Oleskiego”, wydano „Przewodnik turystyczny po powiecie oleskim”, przewodnik „Szlakiem kościółków drewnianych w powiecie oleskim i kluczborskim”, mapę turystyczną „Powiat Oleski”, album „Powiat Oleski Twoja, Moja mała Ojczyzna” oraz publikacje: „Rzeka, która łączy”, „Kraina mlekiem i miodem płynąca”, „Zatrzymana historia... krzyże i kapliczki Ziemi Oleskiej”, „Zwyczaj i obrzędy w powiecie oleskim”, „Johann Heinrich Pestalozzi i jego olescy uczniowie”, a także foldery: „Powiat Oleski w fotoobiektywie”, „Kirkut oleski” i inne. Organizowane były spotkania ze znanymi ludźmi, m.in. z: Ordynariuszem Opolskim bp. Andrzejem Czają, Robertem Makłowiczem, Remigiuszem Rączką, prof. Janem Miodkiem, prof. Joanną Rostropowicz, reżyserem Kazimierzem Kutzem, prof. Dorotą Simonides, prof. Anną Pobóg-Lenartowicz, prof. Teresą Smolińską, prof. Barbarą Kubis, prof. Bogdanem Ci-małą, prof. Edmundem Nowakiem, bp. Janem Kopcem, prof. Zenonem Jasińskim, ks. Adamem Bonieckim, prof. Grzegorzem Januszem, prof. Gerhardem Nickel, prof. Januszem Doboszem.

Administracja i stan organizacyjny powiatu od 1945 r. ulegały częstym zmianom w zależności od podejścia politycznego władz centralnych i regionalnych. Minęło 18 lat od reaktywowania w strukturze administracyjnej państwa samorządów powiatowych. Był to czas intensywnych działań organizacyjnych zmierzających do wypracowania modelu funkcjonowania struktur powiatowych. Wysiłki władz pierwszej kadencji przygotowały podwaliny pod wiele zasadniczych dla mieszkańców powiatu oleskiego przedsięwzięć i inwestycji, realizowanych ze skutkiem przez kolejne Zarządy powiatu. Na przestrzeni tych 18 lat zaszło wiele znaczących zmian w polskiej rzeczywistości politycznej, społecznej i gospodarczej, z których bardzo ważną było przystąpienie naszego kraju do Unii Europejskiej. Ten fakt w sposób namacalny wpłynął na funkcjonowanie lokalnych samorządów, otwierając przed nimi nowe możliwości. Powiat oleski z dużą determinacją rozpoczął starania o pozyskanie środków ze źródeł europejskich, ale także pukał do każdych drzwi, za którymi mogły się kryć fundusze na inwestycje, projekty, programy i różnorodne przedsięwzięcia, które wymienia niniejsza publikacja. Starania te przyniosły wymierne efekty, które przełożyły się na realizację i oddanie mieszkańcom co najmniej kilku ważnych i kosztownych inwestycji. Władze powiatu łączą ambicje tworzenia nowoczesnego regionu z poszanowaniem tradycji, dzięki czemu

⁷⁵ Przechodzi przez Woźniki – Lubsze – Boronów – Lisów – Zborowskie – Panoszów – Wędzinę – Borki Wielkie – Sowczyce – Wysoką – Grodzisko – Olesno.

mieszkańcy naszej lokalnej społeczności swoją pracowitością, zaradnością i rzetelnością uzyskują efekty na płaszczyźnie gospodarczej, kulturalnej i społecznej.

Zmierzając ku przyszłości, w poszanowaniu dokonań poprzedników została napisana historia powiatu oleskiego, złożona z dwóch części⁷⁶. Nie jest to szkic wyczerpujący temat. Autorka identyfikuje się ze zdaniem oleskiego dziejopisa Józefa Lompy: „Dostarczy ktoś inny bardziej doskonałą pracę, wówczas uspokoi mnie to, że służyłem mu jako przewodnik i przy tym dążyłem do dobrego celu”⁷⁷. Szkic ten ma uwiecznić lokalne wydarzenia i fakty z przeszłości, dobre, twórcze postawy, inicjatywy i osiągnięcia mieszkańców powiatu oleskiego sięgającego swoimi korzeniami średniowiecza. Codziennie tworzymy historię, a utrwalona lokalna pamięć jest powodem do dumy, a także zadumy nad zadaniami, które służą budowaniu społecznych więzi i poczucia tożsamości.

„Spisywanie historycznych zdarzeń i zachowanie wiadomości dla potomności jest pożyteczne, potrzebne i nieodzowne. Czas ucieka, zmienia i niszczy wszystko i za kilkadziesiąt lat będzie to, co widzieliśmy i słyszeliśmy, tylko legendą, a pozostanie tylko to, co piórem zostało utrwalone”⁷⁸. Józef Lompa.

EWA CICHON

⁷⁶ Cz. I do 1945 r., cz. II od 1945 r.

⁷⁷ J. Lompa, *Dzieje miasta Olesna*, „Głos Olesna” R. 7/1972 r., s. 8.

⁷⁸ Tamże.

O odbyły się następujące spotkania z historii lokalnej:

1. 30.09.1999 r. w Oleśnie. „Olesno w XIX wieku – na przełomie epok”; prelegent: Elżbieta Lesik, „Olesno na starej pocztówce”; prelegent: Jan Piech

2. 24.10.1999 r. w Radłowie. „Historia wsi Kościeliska i Biskupice”; prelegent: Jan Bryś

3. 11.12.1999 r. w Gorzowie Śl. „Historia Gorzowa Śl. na tle historii regionalnej”; prelegent: Wiesław Krzemiński

4. 15.12.1999 r. w Rudnikach. „Historia Rudnik w XIX i XX wieku”; prelegent: ks. Krzysztof Błasziewicz

5. 20.01.2000 r. w Praszce. „XIX i XX stulecie w Praszce”; prelegent: prof. dr hab. Tadeusz Olejnik

6. 29.02.2000 r. w Dobrodzieniu. „Historia Dobrodzienia”; prelegent: Edward Goszczyk

7. 23.03.2000 r. w Zębolicach. „Zarys dziejów Zębolic od XIII w. do I wojny światowej”; prelegent: Maria Sułek. „Ka-

dłub Wolny – wspólnota ludzi wolnych”; prelegent: Małgorzata Tkacz

8. 08.04.2000 r. w Radłowie. „Życie na terenach przygranicznych w latach wojen i w okresie międzywojennym”; prelegent: Bernard Kus

9. 23.05.2000 r. w Dobrodzieniu. „Wędrówka z konieczności”; prelegent: Jan Ginda

10. 07.06.2000 r. w Praszce. Debata „Granica, której nie ma?” prowadzący: Norbert Hober

11. 23.11.2000 r. w Zębolicach. „Historia parafii w Radawiu”; prelegent: ks. Józef Mucha

12. 16.12.2000 r. w Oleśnie. „Dzień z historią – zwyczaje i obrzędy związane z tradycją świąt Bożego Narodzenia w powiecie oleskim” (Zespół Szkół Ekonomicznych i Ogólnokształcących); prelegent: Gabriela Kaliciak

13. 28.01.2001 r. w Rudnikach. „II wojna światowa na terenie gminy Rudniki”; prelegent: ks. Krzysztof Błasziewicz

14. 06.03.2001 r. w Dobrodzieniu. „Lata powojenne w Dobrodzieniu – z perspektywy ludności autochtonicznej i repatriantów”; prelegent: Grzegorz Duda

15. 22.03.2001 r. w Radłowie. „Rok 1945 i lata powojenne na terenie gminy Radłów”; prelegent: Bronisław Kubik

16. 29.04.2001 r. w Gorzowie Śl. „Historia wsi Pawłowice w oparciu o posiadane materiały kronikarskie”; prelegent: Gabriela Skowron

17. 24.05.2001 r. w Praszce. „Społeczność żydowska w życiu dawnej Praszki”; prelegent: dr Zbigniew Szczerbik

18. 05.06.2001 r. w Oleśnie. „Rok 1945 w Oleśnie”; prelegent: Grzegorz Duda

19. 28.02.2002 r. w Praszce. „Rozwój powojennej Praszki”; prelegent: dr Zbigniew Szczerbik

20. 14.03.2002 r. w Zębolicach. „Obzędy i zwęczaje wielkanocne w gminie Zębolicę”; prelegent: Dorota Wons

21. 24.03.2002 r. w Gorzowie Śl. „Z dziada pradziada – w kręgu tradycji wielkanocnej na ziemi gorzowskiej”; prelegent: Maria Olczyk – Noga

22. 14.04.2002 r. w Rudnikach. „Życie społeczno-kulturalne w gminie Rudniki po II wojnie światowej”; prelegent: Jarosław Marchewka

23. 17.05.2002 r. w Szemrowicach. „Dzieje parafii i kościoła w Szemrowicach w XX wieku”; prelegent: ks. dr Piotr Kuc

24. 20.05.2002 r. w Radłowie. „Migracja ludności w gminie Radłów w XX wieku”; prelegent: Tomasz Niesłony

25. 12.06.2002 r. w Oleśnie. „Przeniesienie się kultur i zwęczajów na ziemi oleśkiej (po 1945 roku)”; prelegent: dr Danuta Berlińska. „Drewniane budownictwo sakralne” (wystawa fotograficzna) – Mirosław Dedyk. „Olesno i jego zakątki” (wystawa malarska) – Beata Biniek, Stanisław Pokorski

26. 03.12.2002 r. w Dobrodzieniu. „Dzieje i zwęczaje Ziemi Dobrodzieńskiej”, „Obzędy w okresie Bożego Na-

rodzenia na terenie Opolszczyzny”; prelegent: Bogdan Jasiński

27. 16.02.2003 r. w Radłowie. Promocja książki pt.: „Obozy na Śląsku Opolskim w systemie powojennych obozów w Polsce (1945–1950). Historia i implikacje” – dr Edmund Nowak

28. 12.03.2003 r. w Oleśnie. Promocja publikacji „Rzeka, która łączy...” oraz referat „Wyjazdy zarobkowe ze Śląska Opolskiego w I połowie XX w. – zagrożenia moralno-obyczajowe”; prelegent: Joachim Włoczyk

29. 10.06.2003 r. w Oleśnie. „Historia szkolnictwa w powiecie oleskim na przełomie XIX–XX w.”; prelegenci: dr Zbigniew Szczerbik, Marek Kołoch

30. 24.10.2003 r. w Dobrodzieniu. Konferencja: „Młodzież w Europie – oblicza samorządności komunalnej”; prelegent: Maria Grygierczyk

31. 20.11.2003 r. w Zębolicach. „Młodsi mieszkańcy gminy o swojej małej ojczyźnie”; prelegent: Dorota Wons

32. 25.11.2003 r. w Oleśnie. „Pestalozzi, Rendschmidt, Lompa, uczeń mistrzów”, „Johann Heinyh Pestalozzi – ojciec szkoły powszechnej” – prof. Zenon Jasiński, „Felix Rendschmidt – kontynuator dzieła J. H Pestalozziego i nauczyciel Józefa Lompy” – Bernard Kus, „Nauczycielska i oświatowa działalność Józefa Lompy” – Elżbieta Lesik

33. 27.11.2003 r. w Praszce. „Obzędy i zwęczaje weselne w Praszce”; prelegenci: Bogusława Kaczmarek, Jadwiga Olejnik

34. 19.12.2003 r. w Oleśnie. Konkurs: „Szkolne lata w pamięci pokoleń”; prowadząca: Elżbieta Lesik

35. 06.04.2004 r. w Gorzowie Śl. „Obzędy wielkanocne w Gorzowie Śl.”; prelegent: Jadwiga Olejnik

36. 07.04.2004 r. w Oleśnie. Spotkanie autorskie z Peterem Szczepankiem pt. „August Kiss – wielki rzeźbiarz Ziemi Pszczyńskiej i jego wpływ na nowe przyjazne stosunki w EU”

37. 05.05.2004 r. w Oleśnie. Spotkanie promocyjne publikacji „Niemcy Górnośląscy. Leksykon biograficzny”; prowadzący: Maciej Borkowski

38. 19.10.2004 r. w Dobrodzieniu. Sesja popularnonaukowa: „Biografia w dydaktyce historii”, „Żywoty świętych jako źródło do badań historycznych”; prelegent: prof. Anna Pobóg-Lenartowicz, „Wartości portretu w polskiej literaturze autobiograficznej”; prelegent: dr Barbara Kubis, „Niemcy Górnośląscy. Leksykon biograficzny”; prelegent: Maciej Borkowski

39. 21.10.2004 r. w Oleśnie. „Wspomnienia lat szkolnych w Oleśnie”; spotkanie z prof. Gerhardem Nickel

40. 16.11.2004 r. w Oleśnie. Konferencja pt. „Zatrzymana historia...” (5-lecie cyklu „Historia lokalna w powiecie oleśkim), „Cmentarzyska prehistoryczne świadectwem rozwoju cywilizacji na Ziemi Oleśkiej – od czasów starożytnych i nowożytnych”; prelegent: Wojciech Łonak, „Oleśkie cmentarze przykościelne”; prelegent: ks. Waldemar Klinger, „Ślady historii na cmentarzu komunalnym w Oleśnie”; prelegent: Cyprian Tkacz, „Historia cmentarzyska w Oleśnie”, prelegent: Andrzej Suder, „Losy pomników na placu cmentarnym”; prelegent: Jan Piech, „Przeszłość wśród nas – krzyże i kapliczki Ziemi Oleśkiej”; prelegent: Elżbieta Lesik

41. 16.12.2005 r. w Zębowicach. „Dzieje drewnianego kościoła z Zębowic”; prelegenci: Dorota Wons, Gerard Wons

42. 21.01.2005 r. w Dobrodzieniu. „Flichtowanie, czyli ucieczki mieszkańców gmin Dobrodzień i Zębowice przed frontem radzieckim w styczniu 1945 r.”; prelegent: dr Grzegorz Duda

43. 22.06.2005 r. w Oleśnie. Podsumowanie konkursu „Przeszłość wśród nas – krzyże, kapliczki i pomniki Ziemi Oleśkiej” – Elżbieta Lesik – przewodnicząca jury. „Kapliczki przydrożne i ich historie” – Hubert Imiołczyk

44. 16,17,23.11.2005 r. w Oleśnie, Dobrodzieniu, Praszce. „Jedzie wesele...” (widowisko) – Gabriela Kaliciak, Adam Marek, Jadwiga Olejnik, Ewa Radecka, Mirosław Kowalczyk, „Tradycje i obrzędy weselne na Śląsku i ziemi wieluńskiej”; prelegent: Bogusława Kaczmarek

45. 19.11.2005 r. w Oleśnie. Konferencja pt.: „Nasza szkoła na przestrzeni wieków” (dot. ZS Olesno), „Szkolnictwo niemieckie na Ziemi Oleśkiej w XIX w.”; prelegent: Magdalena Koloch, „Tradycje edukacyjne szkoły od roku 1879 do 1945”; prelegent: Marek Koloch, „Tradycje edukacyjne szkoły od roku 1945 do dnia dzisiejszego”; prelegent: Iwona Zygmunt, „Olesno w obiektywie, w pędzlu” (wystawa) – Jan Piech

46. 13.12.2005 r. w Kadłubie Wolnym. „Wspólnie przez wieki – 400-lecie Wspólnoty Chłopskiej w Kadłubie Wolnym”; prelegent: Małgorzata Tkacz

47. 22.02.2006 r. w Oleśnie. „Pomniki mówią o przeszłości powiatu oleśkiego”, „Pomniki Powstańców Śląskich w Praszce”; prelegent: dr Zbigniew Szczerbik, „Losy pomnika na cmentarzu w Sternalicach”; prelegent: Bernard Kus, „Zatrzymana historia” (publikacja) – Mariola Flank

48. 10.05.2006 r. w Oleśnie. „Z dziejów parafii Olesno” – spotkanie autorskie z ks. dr. Waldemarem Klingerem

49. 09.06.2006 r. w Oleśnie. Konferencja pt. „Dzieje edukacji rolniczej w Oleśnie”, „Szkoła rolnicza w obiektywie w latach 1945–1980”; prelegent: Zdzisław Popiołek, Bożena Koj, „Szkoła rolnicza w obiektywie od 1980 r. do chwili obecnej”; prelegent: Zdzisław Popiołek, Bożena Koj, „Technikum Rachunkowości Rolnej w latach 1958–1970”; prelegent: Tadeusz Bednarczuk

50. 21.06.2006 r. w Gorzowie Śl. „Śladami muzyków śląskich – Emanuel Kania i jego dorobek”, „Oddziaływanie kompozytorów wrocławskich na muzyków

śląskich w XIX w.”; prelegent: ks. Jerzy Kowolik

51. 19.09.2006 r. w Radłowie. „Młyny nad Prosną”; prelegenci: Bernard Kus, dr Zbigniew Szczerbik, Reinhold Kotwic, Jan Piech

52. 5–6.10.2006 r. w Krzyżowej. Wyjazd do Krzyżowej – Grupa uczniów Zespołu Szkół w Oleśnie

53. 18.10.2006 r. w Dobrodzieniu. „Zwyczaj i obrzędy czterech pór roku w powiecie oleskim”; prelegenci: dr Alfred Wolny, Grażyna Kosińska-Skwarek, Jan Mrózek

54. 07–11.11.2006 r. w Oleśnie, Dobrodzieniu i Gorzowie Śl. Spotkanie autorskie z Tiną Stroheker – pisarką niemiecką

55. 15.11.2006 r. w Oleśnie. Spotkanie autorskie „Parafia Biskupice koło Olesna. Z dziejów kultury i życia religijnego” – ks. Bernard Joszko

56. 06.03.2007 r. w Oleśnie. „Pomniki – pamięć czy przemijanie” – prezentacja wybranych obiektów w powiecie oleskim. „Oleskie pomniki i ich dzieje”; prelegent: Wojciech Łonak. „Obiekty pamięci w gminie Dobroźń”; prelegent: Paweł Mrozek. Ogłoszenie konkursu „Ślady przeszłości – ocalić od zapomnienia”

57. 29.09.2007 r. w Oleśnie. „Oleśnianie i ich goście” – Stanisław Bigus, Gabriela Kaliciak, „Zespół Pieśni i Tańca „Oleśnianie” popularizatorem śląskiego dziedzictwa”; prelegent: prof. Teresa Smolińska

58. 28.10.2007 r. w Zębowicach. „I Lite-racka Biesiada Śląska” – Krystian Czech

59. 07.11.2007 r. w Oleśnie. „Oleskie legendy – echem historii lokalnej”; prelegent: Ewa Cichoń. „Działalność Zespołu Pieśni „Gorzowianki”; prelegent: Karina Duch

60. 21.11.2007 r. w Brońcu. „Ślady wydarzeń historycznych w życiu społeczności Brońca”; prelegenci: Anna Meryk, Lidia Gorzołka, Marzena Zug

61. 07.12.2007 r. w Szemrowicach. „Johannes Joseph Conrad Hellmann

współwłaściciel Śląskiego Powiatowego Związku Straży Pożarnych”; prelegent: Lidia Kontny. Prezentacja „Strażacy gmin powiatu oleskiego na dawnej fotografii”; prelegent: Paweł Mrozek. Wystawa dawnych przedmiotów o tematyce strażackiej – Jan Włoczyk

62. 05.12.2007 r. w Gorzowie Śl. „Pomniki – pamięć czy przemijanie”, „Pomniki w oleskich lasach”; prelegent: Joanna Kubiak. „Pomniki i tablice pamiątkowe miasta i gminy Praszka”; prelegent: dr Zbigniew Szczerbik. „Pomniki w Gorzowie Śl.”; prelegent: Lucjan Jurczyk. „Pomniki i miejsca pamięci w Gminie Zębowice”; prelegent: Gerard Wons

63. 13.03.2008 r. w Oleśnie. Podsumowanie konkursu pt.: „Ocalić od zapomnienia” – Elżbieta Lesik – przewodnicząca jury

64. 27.03.2008 r. w Zębowicach. „Zarys dziejów szkolnictwa w gminie Zębowice od czasów najdawniejszych do 1944 roku”; prelegent: Gerard Wons, Agata Wons – Wiecha

65. 03.04.2008 r. w Oleśnie. „Biskup Juliusz Bieniek w czasach systemów totalitarnych”; prelegent: dr Adam Dziurok, IPN

66. 11.04.2008 r. w Oleśnie. Finał X „Konkursu wiedzy o powiecie oleskim” – Henryk Zug – przewodniczący jury

67. 24.04.2008 r. w Oleśnie. „Śladami muzyków śląskich – Ignaz Reiman i Joseph Stein”; prelegent: dr Siegmund Pchalek

68. 29.04.2008 r. w Borkach Wielkich. „Historia wsi Borki Wielkie”; prelegent: Henryk Zug. „Ludzie, o których chcemy pamiętać”; prelegent: Lidia Gorzołka. „Kapliczki, legendy i zwyczaje Borek Wielkich”; prelegent: Anna Meryk.

69. 17.09.2008 r. w Rudnikach. Uroczyste otwarcie wystawy pokonkursowej VII Międzynarodowego Konkursu Plastyki Obrzędowej; „Plastyka obrzędowa w zwyczajach, obrzędach ludowych – dawniej i dziś”; prelegent: Bogdan Jasiński

70. 23.10.2008 r. w Radłowie. „Z dziejów parafii Kościeliska”; prelegent: ks. prałat dr Bernard Jozsko

71. 26.10.2008 r. w Zębolicach. „II Literacka Biesiada Śląska”. Spotkanie z pisarką Heleną Buchner, autorką książek „Hanyska” i „Dzieci Hanyski”. „Zmiana rzeczywistości na Ziemi Opolskiej w latach 1945–1947”; prelegent: Gerard Wons

72. 13.11.2008 r. w Oleśnie. Spotkanie autorskie z Ewą Cichon i Mirosławem Dedykiem – autorami publikacji „Olesno. Róża wśród lasów”

73. 02.11.2008 r. w Oleśnie. „10 Lat Powiatu Oleskiego”. „Powiat oleski w nowożytnych strukturach administracyjno-prawnych”; prelegent: Elżbieta Lesik, „Działalność Starosty Oleskiego na przełomie XIX i XX w. w świetle wybranych problemów”; prelegent Bernard Kus. Wystawa towarzysząca „Powiat oleski na starych widokówkach” – Jan Piech

74. 26.02.2009 r. w Oleśnie. „Gwary w powiecie oleskim”; prelegent: prof. Bogusław Wyderka. „Współczesne życie gwar w powiecie oleskim” (prezentacja tekstów); prelegent: Ewa Szczurek

75. 14.03.2009 r. w Dobrodzieńskim Ośrodku Kultury odbył się koncert pt. „Śladami muzyków śląskich”. „Śląska pieśń pasyjna”; prelegent ks. Jerzy Kowolik

76. 27.03.2009 r. w Oleśnie. „Śladami ludzkich łez, czyli w poszukiwaniu nowego domu – deportacje repatriantów”. Relacje międzyludzkie Polak-Ukrainiec, przyjaciel czy wróg?”; prelegenci: Katarzyna Grabas, Zofia Adamczyk. „Exodus ludzi ze wschodu”; prelegent: prof. Zenon Jasiński. „Wymiana ludności na Śląsku”; prelegent: prof. Bogdan Cimała

77. 21.04.2009 r. w Oleśnie. „Końca wojny nie było – Śląsk w 1945 r. Losy ludności śląskiej w powojennych obozach na Śląsku Opolskim ze szczególnym uwzględnieniem Powiatu Oleskiego”; prelegent: prof. dr hab. Edmund Nowak.

„Sytuacja ludności rodzimej Górnego Śląska po II wojnie światowej”; prelegent: Sebastian Rosenbaum z IPN Katowice. „Budowanie społeczności oleskiej po II wojnie św.”; prelegent: Elżbieta Lesik

78. 03.04.2009 r. w Oleśnie. Finał XI Konkursu Wiedzy o Powiecie Oleskim. „Emanuel Kania-muzyk dawniej znany o dziś zapomniany”; prelegent: Renata Płaczek-Zielonka, „Sylwetki zasłużonych pedagogów oleskich”; prelegent: Bogusława Szychowska, „Dlaczego obchodzimy 800-lecie Olesna”; prelegent: Ewa Cichoń, „Zasoby Internetu jako źródło wiedzy o dziejach małej ojczyzny”; prelegent Joachim Włoczyk, „Pochodzenie nazw miejscowości w powiecie oleskim”; prelegent: Henryk Zug.

79. 26.05.2009 r. w Oleśnie. „Powstania Śląskie i ich ślady na terenie powiatu oleskiego”; prelegent: prof. dr hab. Stanisław Senat. „Jan Nikodem Jaroń” prelegent: Monika Nalichowska

80. 09.06.2009 r. w Oleśnie. „Szlakiem zabytków architektury – Kościół pw. św. Michała w Oleśnie”; „Podstawowe założenia stylu architektonicznego kościoła św. Michała”; prelegent: Beata Adamowicz. „Najstarszy kościół Olesna – kościół św. Michała”; prelegent: Ewa Cichoń

81. 16.06.2009 r. w Dobrodzieńsku. „Historyczne i kulturowe uwarunkowania tożsamości narodowej” w ramach XIII Ogólnopolskich Spotkań Zespołów Artystycznych Mniejszości Narodowych i Etnicznych „Źródło 2009”. „Rzecz o polskiej kulturze i oświacie na Zaolziu”; prelekcja: prof. Zenon Jasiński, „Przeszłość jako podłoże konfliktów czy most pojednania”; prelegent: dr Andrzej Kącki. „Tożsamość jednostki, a tożsamość kulturowa jednostki”; prelegent: Jan Feusette

82. 23.07.2009 r. w Oleśnie. „Szlakiem zabytków architektury: Kościół św. Anny w Oleśnie – perła Opolszczyzny”. „Kościół św. Anny-unikalne rozwiązanie centralnego układu przestrzennego”; prelegent:

Beata Adamowicz. „Z najcenniejszych zabytków Olesna – kościół św. Anny”; prelegent: Ewa Cichoń

83. 02.09.2009 r. w Oleśnie. „Pamiętny wrzesień 1939 – we wspomnieniach mieszkańców pogranicza”; wywiady – Katarzyna Grabas, Zofia Adamczyk. „Stosunki polsko-niemieckie na tle wydarzeń międzynarodowych w przededniu wybuchu II wojny św.”; prelegent: prof. Bogdan Ciমালা, „Sytuacja militarna ostatnich dni sierpnia i początku września 1939 r.”; prelegent: Marek Kołoch, „Mokra – spotkanie po latach” prelegent: Bernard Kus

84. 30.09.2009 r. w Borkach Małych. „10-lecie historii lokalnej w powiecie oleskim”; prelegent: Beata Woźniak, „Historia lokalna w powiecie oleskim”; prelegent: Renata Płaczek-Zielonka, „Oleskie podróże kulinarne” – Robert Makłowicz

85. 03.10.2009 r. w Dobrodzieniu. „100-lecie Zespołu szkół Ponadgimnazjalnych w Dobrodzieniu”

86. 21.10.2009 r. w Oleśnie „Dwujęzyczna Europa”. „Dwujęzyczne nazwy w Polsce na tle europejskim”; prelegent: prof. Grzegorz Janusz. „Nazwy dwujęzyczne jako przejaw wielokulturowości”; prelegent: Bernard Gaida, występ uczniów ZSD nr 2 w Oleśnie

87. 27.10.2009 r. w Dobrodzieniu. „Droga do PRL – przemiany społeczno-polityczne w l. 1945–1959”; prelegent: Jachim Włoczyk, „Dobrodzień w drodze do PRL”; prelegenci: Krystyna Kazimierowicz, Ewa Malik, Andrzej Kniejski

88. 15.11.2009 r. w Zębowicach. III Literacka Biesiada Śląska-spotkanie z o. Henrykiem Kałużą

89. 02.12.2009 r. w Oleśnie. „Protestantyzm na ziemi oleskiej w czasach habsburskich.”; prelegent: bp Jan Kopiec

90. 20.01.2010 r. w Borkach Wielkich. „Szopka bożonarodzeniowa w zwyczajach i tradycjach w powiecie oleskim. Dzieje szopki franciszkańskiej w Borkach Wielkich”; prelegent: o. Mieczysław Lenart,

„Historia szopki w powiecie oleskim na przykładzie szopki w Borkach Wielkich”; prelegent: Hubert Imiołczyk

91. 16.03.2010 r. w Oleśnie. XII Edycja Konkursu Wiedzy o Powiecie Oleskim – „Jubileuszowy zabytek Olesna”; prelegent: Ewa Cichoń, „Turystyczna mapa Powiatu Oleskiego”; prelegent: Henryk Zug

92. 19.03.2010 r. w Oleśnie. „Śląska ojczyzna polszczyzna” – językowa edukacja lokalna w kontekście wielokulturowej Europy – Polszczyzna po roku 1989”; prelegent: prof. Jan Miodek, „Najnowsze tendencje w nazewnictwie osobowym”; prelegent: dr Romana Łobodzińska

93. 30.03.2010 r. w Radłowie. „Krzyżoki – obrzędy i zwyczaje wielkanocne w Gminie Radłów”; prelegent: Tomasz Niesłony, „Krzyżoki – dawniej i dziś”; prelegent: Reinhold Kotwicz

94. 25.04.2010 r. w Szemrowicach. „Odbudowa kościoła parafialnego pw. Św. Trójcy w Szemrowicach w l. 1967–1972”; prelegent: ks. prałat Zbigniew Donarski

95. 25.06.2010 r. w Dobrodzieniu. „Międzywojenne losy Górnego Śląska. Dobrodzień – miejscem przenikania się różnorodnych kultur”; prelegent: Paweł Mrozek, „Kultura, polityka oraz codzienność na polsko-niemieckiej granicy”; prelegenci: dr Bernard Linek, Krzysztof Ogiolda, Dawid Smolorz, Bernard Kus

96. 09.09.2010 r. w Grodzisku. „Szlakiem zabytków architektury: Kościół św. Rocha – niemy świadek dziejów trzech wieków”; prelegenci: Ewa Cichoń, Mirosław Dedyk

97. 09.10.2010 r. w Radłowie. „Wokół historii Bodzanowic”; prelegent: ks. dr Bernard Jozsko

98. 11.10.2010 r. w Uszycach. „Historia dworku Braci Szkolnych w Uszycach”; prelegent: brat Wojciech Golonka

99. 17.10.2010 r. w Zębowicach. IV Literacka Biesiada Śląska – spotkanie z reżyserem i autorem książek Kazimierzem Kutzem

100. 30.03. 2011 r. w Oleśnie. „Józef Elsner – nie tylko nauczyciel Chopina”; prelegent: prof. Remigiusz Pośpiech. Wystąpił Kwintet Śląskich Kameralistów i Orkiestra Dęta z Borek Wielkich

101. 08.04.2011 r. XIII Edycja konkursu Wiedzy o Powiecie Oleskim – „Śladami Józefa Lompy”; prelegent: Andrzej Suder

102. 09.05.2011 r. w Praszce. „Dlaczego zwycięskie III Powstanie Śląskie – w 90. rocznicę zrywu powstańczego Ślązaków”; prelegent: dr Zbigniew Szczerbik

103. 13.05.2011 r. w Oleśnie. „160-lecie Kościoła pw. Krzyża Chrystusowego w Oleśnie”; prelegent: pastor Ryszard Pieron

104. 15.06.2011 r. w Dobrodzieniu. „Sprawy śląskie według Kazimierza Kutza”

105. 03.07.2011 r. w Zębowicach. „100-lecie kościoła Wniebowzięcia NMP w Zębowicach”; prelegent: Gerard Wons

106. 30.09.2011 r. w Borkach Wielkich. „Borekie rocznice: 100-lecie kościoła: 80-lecie szkoły, 80-lecie przybycia do Borek Wielkich Sióstr Służebniczek NMP”; prelegent: o. Mieczysław Lenard

107. 27.11.2011 r. V Śląska Biesiada Literacka – spotkanie z ks. prałatem dr Bernardem Joszko

108. 14.12.2011 r. w Oleśnie. „Stan wojenny w Oleśnie. Geneza i przebieg stanu wojennego w Oleśnie”; prelegent: Renata Jerka. „Olesno 1980–1981” – projekcja filmu, komentarz Andrzej Suder

109. 04.04.2012 r. w Oleśnie. XIV edycja Konkursu Wiedzy o Powiecie Oleskim. „Możliwości rozwoju turystyki na Ziemi Oleskiej dawniej i dziś”; prelegent: Henryk Zug

110. 17.05.2012 r. w Praszce. „Karty z dziejów Praszki – pogranicze w XIX w. Z przeszłości stosunków transgranicznych nad Górną Prosną w XIX i XX w.”; prelegent: dr Zdzisław Włodarczyk

111. 30.06.2012 r. w Dobrodzieniu. „Mniejszości narodowe i etniczne w Pol-

sce – historia i wyzwania na przyszłość – Niemcy, Karaimowie, Tatarzy, Romowie i Łemkowie”; forum dyskusyjne, moderacja: Gabriela Grzesik

112. 31.08.2012 r. w Kocurach. „400-lecie Kocur, z historią i tradycją do przyszłości. Kocury i Malichów. Podróż do przeszłości”; prelegent: dr Mariusz Sawicki

113. 25.09.2012 r. w Radłowie. „Historia Orkiestry Dętej w Radłowie. Orkiestra na przestrzeni lat”; prelegent: Renata Gnot (prezentacja multimedialna), „Złoty wiek Orkiestry Dętej w Radłowie”; prelegent: Janina Czaja-Kozioł

114. 4.10. 2012 r. w Żytniowie. „700 lat wsi i parafii Żytniów”; prelegent: dr inż. Grzegorz Pucka

115. 21.10.2012 r. VI Śląska Biesiada Literacka w Zębowicach – spotkanie z ks. infułatem Pawłem Pyrchałą

116. 20.11.2012 r. w Oleśnie. „Stroje ludowe w powiecie oleskim – oleski strój ludowy w XIX i XX w.”; prelegent: Elżbieta Oficjańska

117. 04.12.2012 r. „Śląska szkoła kompozytorska w XX w.”; prelegent: dr Wojciech Stępień

118. 13.12.2012 r. w Rudnikach. „Zwyczaj bożonarodzeniowy w Gminie Rudniki”; prelegent: Bogusława Kaczmarek

119. 19.10.2012 r. w Łąbinowicach, wycieczka uczniów ZS w Oleśnie – „Zapomniane miejsca Górnego Śląska” – Centralne Muzeum Jeńców Wojennych w Łąbinowicach

120. 12.04.2013 r. w Pawłowicach. „Losy kresowiaków na Ziemi Oleskiej”; prelegent: prof. Barbara Kubis

121. 24.04.2013 r. w Praszce. „Stroje ludowe w powiecie oleskim – wieluński strój ludowy w XIX i XX w.”; prelegent: Tomasz Spychała

122. 12.05.2013 r. w Zębowicach. Spotkanie z ks. Biskupem Janem Wierczorkiem

123. 21.06.2013 r. w Dobrodzieniu. „Górny Śląsk-20 lat historii XX w.” – spotkanie autorskie z Dawidem Smolorzem

124. 26.09.2013 r. w Gorzowie Śląskim. „Z życiorysu prof. Franciszka Hawranka”; prelegent: prof. Teresa Smolińska

125. 08.10.2013 r. w Łambinowicach. „Miejsca pamięci narodowej – dziedzictwo górnośląskie, narodowe i europejskie” – wycieczka uczniów ZSP Dobrodzień do Łambinowic

126. 20.10.2013 r. VIII Śląska Biesiada Literacka w Zębolicach – spotkanie z prof. Dorotą Simonides

127. 21.10.2013 r. w Oleśnie. „100-lecie kościoła pw. Bożego Ciała w Oleśnie”; prelegenci Ewa Cichoń, Mirosław Dedyk

128. 24.11.2013 r. w Kadłubie Wolnym. „Historia wspólnot kadłubskich” prelegent: Aleksandra Mydło

129. 12.12.2013 r. w Oleśnie. „Piśmienictwo na ziemi oleskiej w XIX i XX w. Twórczość poetów oleskich na przełomie XIX i XX w”; prelegenci: Katarzyna Grabas, Zofia Adamczyk. „Ponad żółty słoń – Olesno w poezji młodych twórców”; prelegenci: Katarzyna Grabas, Zofia Adamczyk

130. 15.12.2013 r. w Borkach Wielkich. „Historia Orkiestry Dętej w Borkach Wielkich”, „Borecka orkiestra dawniej i dziś”; prelegent: Henryk Zug

131. 29.04.2014 r. w Borkach Wielkich. „Miniony świat – przedmioty kultury materialnej na przykładzie zbiorów Izby Regionalnej w Borkach Wielkich”; prelegent: Anna Meryk

132. 08.05.2014 r. w Łambinowicach. Wycieczka uczniów ZSZ Olesno do Centralnego Muzeum Jeńców Wojennych w Łambinowicach

133. 05.06.2014 r. w Praszce. „Ślady wojen światowych na terenie powiatu oleskiego”, „Górnoślązacy z I wojny światowej na przykładzie mieszkańców Ziemi Zębówickiej”; prelegent: Gerard Wons, „Ślady I i II wojny światowej na terenie

gminy Praszka”; prelegent dr Zbigniew Szczerbik

134. 14.06.2014 r. w Dobrodzieniu. „Zmiany powojennej rzeczywistości na Górnym Śląsku w prozie Heleny Buchner – spotkanie autorskie z Heleną Buchner

135. 08.07.2014 r. w Gorzowie Śl. „Na granicy. Rzecz o czasach, ludziach i miejscach”; prelegent Dawid Smolorz

136. 17.07.2014 r. „150 lat pałacu w Pawłowicach”, „Zamki i pałace na Śląsku Opolskim po II wojnie światowej”; prelegent: Iwona Solisz, „Dzieje wsi i pałacu Pawłowice”; prelegent: Ewa Cichoń

137. 30.09.2014 r. w Oleśnie. „15-lecie historii lokalnej – śląska kuchnia na bez tydzień dawniej i dziś”; gość spotkania: Remigiusz Rączka

138. 19.10.2014 r. VIII Śląska Biesiada Literacka w Zębolicach – spotkanie z prof. Joanną Rostropowicz

139. 28.11.2014 r. w Gorzowie Śl. „Historia Parafii Ewangelickiej w Gorzowie Śl.”; prelegent: Herbert Kabus

140. 22.04.2015 r. w Radłowie. „Rodzimi i napływowi mieszkańcy powiatu oleskiego tuż po zakończeniu II wojny światowej”; prelegent: prof. Barbara Kubis

141. 21.05.2015 r. w Rudzie Śląskiej. Wycieczka uczniów ZSZ Olesno do pocysterskiego zespołu klasztorno-pałacowego w Rudach Raciborskich

142. 25.05.2015 w Oleśnie. „Koniec II wojny światowej we wspomnieniach mieszkańców powiatu oleskiego”; prelegenci: Gerard Wons, Ewa Cichoń, Joachim Włoczyk, Paweł Mrozek

143. 17.06.2015 r. w Gorzowie Śl. „Pieśniadź zastępczy Gorzowa Śl.”; prelegent: Wojciech Łonak.

144. 28.06.2015 r. w Zębolicach. „Rolnictwo i przetwórstwo rolne w XIX i na początku XX wieku na terenie powiatu oleskiego”; prelegent: Gerard Wons

145. 15.09.2015 r. w Praszce. „Dwory i Pałace w Powiecie Oleskim – dawniej

i dziś”. „Rola i znaczenie dworu szlacheckiego w Rzeczypospolitej Obojga Narodów”; prelegent: prof. Janusz Dobosz. „Dwory i pałace na Ziemi Oleskiej”; prelegent: Gerard Wons. „Dwory na terenie Gminy Praszka”; prelegent: dr Zbigniew Szczerbik

146. 13.10.2015 r. w Oleśnie „50-lecie ZSZ w Oleśnie. „Dzieje i tradycje szkolnictwa zawodowego w powiecie oleskim od XIV w. do roku 2015. Dzieje i tradycje szkolnictwa zawodowego w powiecie oleskim”; prelegent: Renata Jerka

147. 18.10.2015 r. w Zębowicach. X Literacka Biesiada Śląska. „Obrzędowość i zwyczaje w Powiecie Oleskim” – spotkanie z Krystianem Czechem

148. 18.11.2015 r. w Sowczycach. „Dzieje rodu Gesslerów”; prelegent: Michał Tkacz

149. 20.04.2016 r. w Gorzowie Śl. „Tajemnice zbiorowych mogił żołnierzy niemieckich na cmentarzu w Gorzowie Śląskim”; prelegent: Andrzej Latusek

150. 04.09.2016 r. w Zębowicach. „Śląskie tradycje muzyczne – dzieje Orkiestry Dętej w Kadłubie Wolnym”; prelegent: Gerard Wons, „Dzieje Orkiestry Dętej w Kadłubie Wolnym we wspomnieniach kapelmistrzów”; prelegenci: Jerzy Kutz, Mariusz Czaja

151. 08.09.2016 r. w Praszce. „Rola świątyń i religii w lokalnej społeczności”. „Kościół pw. WNMP w Praszce do końca XVIII w. i jego rola w lokalnej społeczności”; prelegent: ks. dr hab. Sławomir Zabraniak. „Symbolika miejsc sakralnych w kulturze ludowej na przykładzie gminy Praszka”; prelegent: Maria Feliks

152. 10.09.2016 r. w Oleśnie. „30-lecie Koła Numizmatycznego w Oleśnie

153. 20.09.2016 r. w Oleśnie. „70-lecie oleskiego Ekonomika”

154. 10.10.2016 r. w Oleśnie. „O czeskiej kulturze i historii”. „Tradycje współpracy polsko-czeskiej”; prelegent: prof. Zenon Jasiński. „Osadnictwo czeskie

na Śląsku”; prelegent: prof. Bogdan Cimała. „Aktywność kulturalno-oświatowa mieszkańców pogranicza; prelegent: Marek Wiendlocha. „Praca nad Leksykonem Polaków w Republice Czeskiej i Słowackiej” – prof. Zenon Jasiński, prof. Bogdan Cimała

155. 22.10.2016r. w Dobrodzieniu. „60 lat Liceum Ogólnokształcącego w Dobrodzieniu

156. 08.12.2016 r. w Zębowicach. Konferencja z okazji 10-lecia istnienia Gminnej Izby Regionalnej w Zębowicach, „Wykorzystanie izb regionalnych we współczesnej dydaktyce”; prelegent: prof. Zenon Jasiński. „Działalność Gminnej Izby Regionalnej w Zębowicach; prelegent: Gerard Wons.

PERŁA POWIATU OLESKIEGO:

2011:

Modernizacja roku

Mariusz i Karina Wicher DEWEX Sp. z o. o. Restauracja „POD LIPĄ”

Innowacyjny produkt / usługa roku

P.P.H.U. Lissy, Błachów

Menedżer roku

Teresa, Franciszek Wączek – Restauracja i Motel „ZŁOTA KACZKA”, Mirowszczyzna

„e-Perła Powiatu Oleskiego”

F.H.U. Jacek Bąk – Olesno

„Czarna Perła Powiatu Oleskiego”

Wilhelm Beker – OKRĘGOWA SPÓŁDZIELNIA MLECZARSKA OLESNO

2012:

Modernizacja roku

MŁYN DALACHÓW Grażyna i Stefan Kurczakowscy Spółka Jawna

Innowacyjny produkt / usługa roku

ORAS OLESNO

Menedżer roku

Krystyna Preś Prezes Zarządu GS Praszka

„Czarna Perła Powiatu Oleskiego”

FIRMA KLER – Piotr Kler
z Dobrodzienia

2013:**Modernizacja roku**

DOBROTEKA
Meblarstwo Dobrodzieńskie

Innowacyjny produkt / usługa roku

SALON FRYZJERSKI HUBERT BRO-
DACKI z Olesna

Menedżer roku

MARIANNA SIEJA PPHU „WA-
CŁAW” Żytniów

„Czarna Perła Powiatu Oleskiego”

HENRYK MROZEK Prezes Firmy
„REMOST”

2014:**Modernizacja roku**

WAMET.com. sp. z o.o. z Olesna

Innowacyjny produkt / usługa roku

SKORUPA ENERGY TECHNIC
z Dobrodzienia

Menedżer roku

Bogdan Pszenica „NARZĘDZIOW-
NIA w Strojcu

„Czarna Perła Powiatu Oleskiego”

Krzysztof Kasprzyk – współwłaściciel
firmy MultiHek z Olesna

2015:**Modernizacja roku**

Jowi S.C. Joachim Jendrzej, Wiesław
Waroch

Innowacyjny produkt / usługa roku

NETECS Sp. z o.o. ze Starego Olesna

Menedżer roku

Jan Opiola – dyrektor techniczny
firmy ALUDESIGN Sp. z o.o.

„Czarna Perła Powiatu Oleskiego”

CECH RZEMIOŚŁ RÓŻNYCH
I MAŁEJ PRZEDSIĘBIORCZOŚCI
w Oleśnie

2016:**Modernizacja roku**

Gerard Kotarski Piekarnstwo
– Ciastkarnstwo

Innowacyjny produkt / usługa roku

Kancelaria Brokarska Mariusz Jerka

Menedżer roku

Michał Chrzan – firma WOOD POL

„Czarna Perła Powiatu Oleskiego”

Grzegorz Korzeniewski – właściciel
firmy COCON Systemy Komputerowe
w Oleśnie.

MELDUNKI Z OKRESU POWSTAŃ ŚLĄSKICH W ZASOBIE ARCHIWUM PAŃSTWOWEGO W OPOLU

W zbiorowej świadomości Polaków wciąż pokutuje błędny stereotyp, że jedynym zwycięskim zrywem w naszych dziejach było powstanie wielkopolskie. Tymczasem również na niedalekim Śląsku dwukrotnie – w 1920 i 1921 roku – udało się z bronią w ręku osiągnąć wymierne sukcesy. Ostateczny podział spornego terytorium, chociaż daleki od oczekiwań, był dla Polski bardzo korzystny. Bez wywalczonej w trzecim powstaniu części Górnego Śląska trudno wyobrazić sobie rozwój odrodzonej Rzeczypospolitej¹.

Zakończenie I wojny światowej nie przyniosło oczekiwanego przez mieszkańców Górnego Śląska rozwiązania problemu przynależności narodowej, a postanowienia konferencji wersalskiej jedynie roznieciły konflikt między ludnością polską i śląską zamieszkującą tejsze tereny². Według traktatu wersalskiego, o przynależności politycznej regionu Górnego Śląska miał zdecydować plebiscyt. Rozwiązanie to nie zadowoliło żadnej ze stron, gdyż był to „wyraz braku zdecydowania i jedności zwyciężczych mocarstw, ponieważ w obliczu silnej polaryzacji narodowościowej i wzrostu napięcia w regionie forma demokracji bezpośredniej, jaką był plebi-

scyt, nie mogła pomóc w rozładowaniu nastrojów”³. Iskrą zapalną wybuchu I powstania śląskiego w 1919 roku było aresztowanie śląskich przywódców Polskiej Organizacji Wojskowej oraz krwawa masakra robotników mysłowickiej kopalni, która miała miejsce 15 sierpnia 1919 r. Walki trwały do 26 sierpnia 1919 r. i zakończyły się klęską polskich bojowników. Mimo iż Niemcy przyrzekły amnestię dla uczestników powstania, miało to niewielki wpływ na rzeczywistą sytuację. Ostra kampania przedplebiscytowa jedynie zaogniła stosunki między mieszkańcami regionu. W Opolu odbył się wiec polski przeciwko represjom niemieckim, który został stłumiony przez policję. Przyjazd Wojciecha Korfatego do Opoli stał się pretekstem do ataku na Konsulat RP i drukarnię „Gazety Opolskiej”. Podobne wydarzenia miały miejsce w Bytomiu i Katowicach. Zabójstwo polskiego lekarza Andrzeja Mielęckiego, do którego doszło 17 sierpnia 1920 r., stanowiło apogeum konfliktu i było pretekstem do rozpoczęcia walk II powstania śląskiego. Rozpoczęło się ono w nocy z 19 na 20 sierpnia i trwało do 25 sierpnia⁴. Zryw ten zakończył się sukcesem polskich powstańców. Udało się wywalczyć dostęp Polaków do administracji tymczasowej oraz rozwiązanie niemieckiej policji Sipo. Strona polska zobowiązała

¹ W. Iwaszkiewicz, *Trzecie powstanie śląskie – zwycięski remis* [w:] *Mówią wieki*, Nr 01/2011, s. 67. Wydanie specjalne pod patronatem Muzeum Śląskiego w Katowicach.

² T. Jędruszczak, *Powstania śląskie 1919, 1920, 1921*, Katowice 1959, s. 24–26.

³ J. Grudniewski, *Dwa powstania – 1919 i 1920* [w:] *Mówią wieki*, Nr 01/2011, s. 63.

⁴ T. Jędruszczak, op.cit., s. 38–42.

się zaś do likwidacji Polskiej Organizacji Wojskowej Górnego Śląska. Jednakże wydarzeniami decydującymi o ostatecznym przebiegu granicy miały być plebiscyt i trzecie powstanie śląskie w maju 1921 roku.

Plebiscyt, zgodnie z postanowieniami traktatu wersalskiego, odbył się 20 marca 1921 r. Za Polską głosowało 40,3% uprawnionych, za Niemcami 59,4%. Jednakże plebiscyt nie rozstrzygał o losach Górnego Śląska, gdyż w myśl traktatu, ostateczną decyzję miały podjąć kraje ententy, opierając się na wynikach głosowania. „Ponieważ Komisja nie mogła dojść do porozumienia, było niemal pewne, że ostateczne rozstrzygnięcie będzie niekorzystne dla Polski. Gen. Le Rond poinformował o tym polskiego konsula w Opolu, a ten przekazał informację polskiemu komisarzowi plebiscytowemu Wojciechowi Korfantemu”⁵. Wojciech Korfanty, ppłk Maciej Mielżyński oraz przedstawiciele polskich ugrupowań postanowili, że trzecie powstanie śląskie wybuchnie w nocy z 2 na 3 maja 1921 r. Trwało ono do 5 lipca 1921 r. Określa się je mianem największego zrywu powstańczego Ślązaków w XX wieku. Brało w nim udział ponad 50 tysięcy polskich Ślązaków, którzy walczyli ramię w ramię bez względu na różnice w poglądach. W porównaniu z poprzednimi powstaniami było ono najlepiej zorganizowane i trwało najdłużej – dwa miesiące⁶.

Ostateczne rozwiązanie sprawy śląskiej miało miejsce 12 października 1921 r. Rada Ligi Narodów postanowiła, że Rzeczypospolita otrzyma 29% obszaru plebiscytowego, zamieszkane

przez 46% Polaków. Strona polska otrzymała również większość górnośląskiego przemysłu⁷.

„Konflikt na Górnym Śląsku nie był lokalnym sporem mieszkańców tego obszaru, lecz narodowym i państwowym – między Polską a Niemcami. Obie strony były bardzo mocno naznaczone ideologią nacjonalistyczną. Walka o przyłączenie Górnego Śląska do własnego państwa była jednocześnie walką o jednolite etnicznie państwo narodowe”⁸.

Nie należy zapominać, że walki wyzwoleńcze były bardzo bolesnym doświadczeniem dla mieszkańców Górnego Śląska. Ludzie, którzy wcześniej byli bliskimi sąsiadami, być może przyjaciółmi, przez wiele lat mieszkali w jednej miejscowości, nagle stawali po różnych stronach barykady. W aktach przechowywanych w Archiwum Państwowym w Opolu można odnaleźć meldunki dotyczące zamieszek. Kilka zgłoszeń przytaczam poniżej:

Pismo policjanta wiejskiego Otto do Starosty Powiatowego w Oleśnie z dnia 4 stycznia 1921 r.:

„Robotnik Jakob Wieloch, dowódca polskiego oddziału szturmowego, wraz ze swoimi zwolennikami, w podły sposób terroryzują mieszkańców Chocianowic. Przytaczam następujące przykłady:

W dniu 1 stycznia tego roku około godziny 1: 30 w nocy, żona głównego nauczyciela Barona z Chocianowic zwróciła uwagę na wyjątkowo głośny hałas. Jak się później okazało, szyl z napisem „Pruski Urząd Stanu Cywilnego”, który

⁷ W. Iwaszkiewicz, op. cit., s. 72.

⁸ R. Ritter, *Z drugiej strony. Konflikt wokół plebiscytu na Górnym Śląsku w perspektywie porównawczej* [w:] *Mówią wieki*, Nr 01/2011, s. 84.

był przybity do budynku 4 gwoździami, został wyrwany. Pokojówka pani Baron, Paulina Snurawa, poprzez okno łukowe obserwowała całe zajście. Zeznała: w zdarzeniu brało udział 5 mężczyzn. Była to księżycowa noc. Zidentyfikowała wyżej wymienionego Wielocha, oraz robotnika Johanna Mrugalla z Chocianowic. W tym samym czasie tablica: „Zarząd Gminy Chocianowice” został zerwany i zniszczony. Niewątpliwie zrobili to ci sami mężczyźni.

W dniu 2 stycznia tego roku wieczorem rolnik Thomas Pietruska z Chocianowic był w gospodzie Wyrwicha. Z kilkoma innymi mężczyznami obecnymi w gospodzie śpiewał kołędy w języku niemieckim. Nagle w lokalu pojawił się wyżej wymieniony Wieloch z kilkoma swoimi poplecznikami i wezwał Pietruskę na rozmowę. Zapytał się go, dlaczego śpiewa po niemiecku. Po czym złapał go za gardło i zażądał, by śpiewał po polsku. Gdy Pietruska odpowiedział, że ma prawo śpiewać w języku niemieckim, Wieloch wpadł w wielki szal i krzyknął „Jestem z polskich oddziałów szturmowych, posiadamy pozwolenie na broń, a broń mam naładowaną 25 nabojami”. Następnie przeszedł kilka kroków w tył z ręką w kieszeni i krzyknął: „Ja strzelam, wszyscy padnij”. Świadkiem tego zdarzenia był pracownik kolei Max Klein z Chocianowic.

W dniu 31 grudnia roku ubiegłego wieczorem Wieloch wraz ze swoimi zwolennikami był w gospodzie Plewni w Chocianowicach. W lokalu śpiewano niemieckie pieśni. Wieloch zwrócił się do śpiewających wyzywającym tonem, trzymając broń wysoko w powietrzu: „Ja jestem zwolennikiem Polski i kiedy polegnę, umrę za moją ojczyznę”.

Wieloch i jego zwolennicy pojawiają się w opinii publicznej. Jest to ostrzeżenie przed pojawieniem się w okolicy obcych elementów popierających Polskę, gotowych do naśladowania wyżej wymienionych. Prokuratura Krajowa zajmuje się doniesieniami nr 1 i 2⁹.

Relacja z ataku powstańców na stację kolejową w Kluczborku 7 czerwca 1921 r.:

„Ja, zarządca stacji, Seraphin Juraschek z Zawisnej powiat Olesno, zeznając, co następuje:

W dniu 8 maja 1921 r. rano o godzinie 2:15 granica naszej miejscowości, która pokrywa się z granicą państwa, została napadnięta przez około 50 polskich powstańców, znanych jako „Polska bojówka”. Przywódcą bandy był nam znany, wcześniej odwołany porucznik Policji Plebiscytowej, Wawrzik z Zabrze. Wśród powstańców byli wcześniej zatrudnieni na kolei: pracownik stacji Władislaus Michalski, palacz Franz Michalski, palacz Robert Pollak, robotnik torowy Merek, pracownik stacji Skalski, wszyscy z Praszki, powiat Wieluń. Były tam również inne osoby, których nazwisk nie znam. Nalot na dworzec został przeprowadzony z dziką siłą. Budynki stacji i pojazdy zostały ostrzelane. Horda około 20 mężczyzn stała na stacji i żądała natychmiastowego otwarcia wszystkich biur. Gdy otworzyłem bramę dworca, musiałem trzymać wysoko uniesione ręce. Musiałem także oddać moje pistolety. Po dokładnym przeszukaniu mojego mieszkania oddałem również moje 2 strzelby

⁹ Archiwum Państwowe w Opolu (dalej APO), zespół nr 1: Naczelne Prezydium Prowincji Górnośląskiej w Opolu, sygn. 298, s. 35–36.

myśliwskie oraz amunicję. Po tym otworzyłem biuro stacji. Wszystkie pojemniki na broń zostały sprawdzone, lecz bez rezultatów. Trzech mężczyzn podszło do mnie i pod groźbą rozstrzelania zażądali ode mnie klucza od kasy. Byłem zwrócony twarzą do kasy pancерnej. Po otwarciu kasy powstańcy rozpoczęli rozprowadzanie pieniędzy. Świadkiem tego zdarzenia był obecny w biurze stacji kierownik pociągu Widera z Zawisnej. W kasie znajdowało się 11536 marek dziennego utargu, które były przeznaczone na zapłatę nowych pensji. Kwota ta składała się z pieniędzy ze stacji Oleśno – 5000 marek, stacji Gorzów Śląski – 6000 marek, oraz 536 marek zebranych z biletów i opłat za przewóz towarów. W skarbcu kasy miałem złożone pieniądze moje i mojego szwagra w wysokości 21200 marek, w tym moją miesięczną pensję. Również te pieniądze zostały zabrane. Dla pozorów zostawiono 1000 polskich marek. Następnie banda wycofała się w stronę biur urzędników, potem na pocztę, gdzie wyciągnęli kierownika zakładu Pogorzallka i go pobili. Na moje późniejsze pytanie, skierowane do wcześniejszego pracownika stacji Michalskiego, co będzie z kierownikiem zakładu Pogorzallkiem, usłyszałem, że gdyby go nie było na miejscu, otrzymałbym kulę w głowę za niego, gdyż on musi zostać zabity.

Główny kierownik lokomotywy, Viktor Lautner z Zawisnej, którego w trakcie urlopu zastępował kierownik zakładu Pogorzallka, potwierdza szczegóły przedstawione przez zarządcę stacji Juraschka:

„Tego samego dnia pojawiło się około 10 nieznanym mi i uzbrojonym powstańców, którzy włamali się do warsztatu kolei. Przywódca tej bandy kazał mi natych-

miast uruchomić wszystkie lokomotywy i pojazdy, i skierować je na most kolejowy. Wy tłumaczyłem, że nie jestem w stanie tego zrobić, gdyż lokomotywy nie są rozgrzane i muszę dostać uprawnienie od moich przełożonych. Wskutek tego przywódca bandy i jego komendant wycofali się na konsultację. Następnego dnia otrzymałem od komendanta, pod groźbą użycia broni, zadanie, by przygotować pociąg składający się z lokomotywy i wagonów osobowych, a następnie skierować je na most kolejowy, skąd miałem przetransportować nową grupę z Polski Kongresowej. Zadanie to wykonałem. Następnego dnia zjawił się miejscowy komendant Sojka z Zawisny, wcześniej zamieszkały w Łowoszowie. Przybył ze swoim zbrojnym mistrzem Malkowskim z Ostrowa i poprosił mnie o przekazanie owemu zbrojnym mistrzowi narzędzi wymienionych w spisie. Gdy przekazałem narzędzia, w warsztacie pojawili się czterej inni przywódcy i wraz z Sojką przeszukali pomieszczenie w celu odnalezienia broni i amunicji. Czynność ta zakończyła się niepowodzeniem. Potem zostałem zabrany i aresztowany. Komisja wyjaśniła mi, że warsztat jest oddany do użytku i na sprzęcie można pracować, po czym przed warsztatem ustawiono strażnika. Następnego nocy do warsztatu włamała się banda i skradła wymienione w spisie pasy. Kilka dni później zjawił się komendant i zarządził przekazanie kolei na rzecz powstańców, co jest konieczne z udziałem obsługi Kolei Państwowej. Zarządzono, by wagony na trasie Zawisna-Pawłów zostały zawrócone i skierowane do Zawisny. W miejscowości tej wszystkie lokomotywy i wagony miały zostać skierowane na most kolejowy. Niemiecko myślący personel dzienny został pobity

przy pomocy gumowych pałek. Kierownikiem tych aktów był polsko myślący, pracujący 16 lat na kolei, kierownik lokomotywy Josef Osmińska, który wraz ze swoją rodziną i mieniem uciekł do Kongresówki. Po wycofaniu pociągu, 24 maja 1921 r. o godzinie czwartej przed południem, jechał Osmińska jako maszynista na przodzie pociągu przez most graniczny w stronę Kongresówki. Osmińska wyjaśnił, że nie kradną zasobów, jedynie chcą zapewnić bezpieczeństwo nadjeżdżającym Niemcom¹⁰.

**Pismo z 26 września 1921 r.
 skierowane do Ministra Nauki, Sztuki
 i Edukacji w Berlinie sporządzone
 przez asesora Rejencji Strzodę**

„O sprawie, która miała miejsce po wejściu polskich duchownych w skład Komisji Międzysojuszniczej w latach 1919–1920 i która według tutejszych organów administracyjnych nie miała miejsca. Sprawa dotyczy zabójstwa proboszcza Marxa ze Starego Olesna. Wszczęto dochodzenie z inicjatywy tutejszego księcia biskupa, jednak nie dało ono jasnego obrazu. Według raportu Starosty Powiatowego z Kluczborka, proboszcz został zastrzelony przez niemiecki Selbstschutz w jego domu, potem doszło do zaprószenia ognia. W polskiej prasie, „Dzienniku Śląskim” z 19 czerwca 1921 r. napisano, że przez znane z nazwiska osoby proboszcz Marx został przeciągnięty przez ulicę, był strasznie źle traktowany i został zabity w lesie. Zostałem oddelegowany przez Prezydenta Rejencji Opolskiej do zbadania sprawy oraz ujęcia domniemyanych sprawców przestępstwa i doprowadzenia ich przed oblicze Pro-

kuratury w Opolu. Po rozmowie z panem Prezydentem Rejencji podjęto niezbędne środki, by ująć sprawców. Ustalono nawet nagrodę pieniężną w wysokości 8000 Marek dla tego, kto wskaże sprawcę. Niestety, wynik tych działań był negatywny. Proboszcz Gonska z Zabełkowa był podejrzany o dokonanie zabójstwa i tymczasowo aresztowany. O ile jest wiadomo, sprawa przeciwko niemu została ustalona. W rezultacie odpowiadał z wolnej stopy.

Duchowni: Paternok (Żelazna), Knosalla (Dobrzeń Wielki), Arndt (Lasowice) są znani jako polscy agitatorzy. Zostali osadzeni w areszcie domowym, w celu ich ochrony przed wściekłością mieszkańców. Paternok i Knosalla zostali wprowadzeni do klasztoru Miłosierdzia. Mogli zostać we Wrocławiu całkowicie wolni. W tej kwestii nie było również żadnych sprzeciwów po stronie polskiej. Proboszcz Arndt został osadzony (dla jego ochrony) w areszcie prewencyjnym w hotelu Blücher w Kluczborku. Z wyjątkiem duchownego Knossalli, który nie chce już pełnić służby w swojej parafii, pozostali duchowni będą mogli powrócić do swoich parafii.

Znany jako polski agitator, proboszcz Drosdek z Wołczyna pozostanie w areszcie prewencyjnym, jednak zostanie przeniesiony z tutejszego aresztu, gdzie był rzekomo maltretowany przez urzędników policji. Jeśli chodzi o odwołanie proboszcza Drosdka (w sprawie maltretowania), jest rozpatrywane przez pana Nadprezydenta Prowincji Dolnośląskiej, który zainicjował to dochodzenie. Wynik dochodzenia pozostaje bez zmian, lecz pan Nadprezydent nie widzi żadnych podstaw do ukarania tutejszych urzędników policyjnych w związku z zatrzyma-

¹⁰ Ibidem, s. 687–691.

niem proboszcza Drosdka. Nic nie wiadomo o złym traktowaniu czy groźbach w stosunku do duchownych: Friedricha (Chocianowice), Pittacha (Kornica), Menzlera (Ruda), Gorek (Olesno), Brandysa (Dziergowice). Jeżeli chodzi o zarzuty w stosunku do niemieckiego duchownego Fournelle, który pochodzi z Luxemburga – nie mają one uzasadnienia.

Polska prasa już podczas powstania donosiła o nieludzkim traktowaniu i nieuzasadnionych aresztowaniach polskich duchownych. Notatki te zawierały w części przesadzone, a w części nieprawdziwe ustalenia. Notatki te był przedrukowywane w niemieckich gazetach. Kopie tych doniesień przedstawiam Księżu biskupowi do zapoznania się.

Od czasu raportu polskiego duchowieństwa dla Komisji Międzysojuszniczej wyżej wymienieni księża przebywają na terenach okupowanych i wciąż są prowadzone przeciwko nim procesy¹¹.

Protokół spisany w Oleśnie 29 czerwca 1922 r.

„Dobrowolne zeznanie pólchłopa Josefa Foryty z Jam, powiat Olesno, obecnie uchodźcy w Goczałkowicach:

Miałem w Jamach gospodarstwo o wielkości 12 mórg i byłem ojcem rodziny. Miałem 13 dzieci. W chwili wybuchu powstania w maju 1921 roku byłem z powodu moich polskich sentymentów całkowicie osamotniony. 9 maja podczas snu zostałem aresztowany przez Selbstschutz, mocno pobity i przewieziony z Bąkowa do Kluczborka, gdzie wraz z pozostałymi byłem internowany aż do 3 lipca. Dzięki mediacji Czerwonego Krzyża zostałem stamtąd zwolniony

i udałem się do obozu dla uchodźców w Goczałkowicach, gdzie pozostaję do dziś. Również moja żona z 4 dziećmi musiała w 1921 roku uciekać. Moje wielokrotne próby powrotu do ojczyzny z rodziną były nieudane. Bandyta Orgesch zapowiedział, że gdy wrócę, to mnie zastrzeli. W 1922 roku moja żona wróciła do domu. Również ja miałem taki sam zamiar, jednak dowiedziałem się o sprawie uchodźcy Thomasa Klimasa z Jam, który także od 3 lipca 1921 przebywał w obozie w Goczałkowicach. Klimas próbował wrócić do kraju w październiku 1922 roku, lecz został obrzucony kamieniami i musiał ponownie uciekać. Klimas dowiedział się również, że właściciel ziemski Prac zatrudnia ludzi Orgescha jako pracowników terenowych, a oni stanowią ogromne zagrożenie dla powracających uchodźców. Moje gospodarstwo z powodu mojej nieobecności jest coraz bardziej zaniedbane. Moje życie rodzinne cierpi coraz bardziej. Moja rodzina zostanie doprowadzona do kompletnej ruiny. Dlatego proszę prezydenta Komisji Międzysojuszniczej, aby nakazał niemieckim władzom zaniechanie gróźb w stosunku do powracających uchodźców i umożliwił bezpieczny powrót do ich rodzin i gospodarstw¹².

Pismo do Starosty Powiatowego w Oleśnie w odpowiedzi na pismo Josefa Foryty – Jamy, 24 listopada 1922 r.

Przekazuję wyrazy szacunku.

Foryta podaje niemal we wszystkich punktach nieprawdę:

Niechęć, która miała być kierowana w stosunku do Foryty, nie wynikała, jak

¹¹ Ibidem, s. 533–535.

¹² Ibidem, sygn. 87, s. 236–242.

on podaje, z jego polskich sympatii, lecz dlatego, że był on głośnym agitatorem w polskiej sprawie i sam był członkiem powstania.

Nic nie wiadomo o jego rzekomych wielokrotnych próbach powrotu, które podobno zakończyły się niepowodzeniem. W rzeczywistości żadna z takich prób nie została podjęta. Ponadto Foryta wielokrotnie wspominał, że przybył na kilka tygodni na ślub swojego syna. Nie jest wiadome, że był w tym czasie maltretowany.

Nie jest wiadome, żeby Thomas Klimas po swoim powrocie musiał uciekać. Klimas żyje spokojnie w Jamach.

Jest nieprawdą, że powracający uchodźcy są przez pracowników terenowych w jakiś sposób zagrożeni.

Zaniedbań na gospodarstwie nie widać. Zarzuty były bezpodstawne, gdyż gospodarstwo jest zarządzane przez syna Foryty.

Jednak nie jest pewne, że Foryta po powrocie do miejscowości zostanie przyjęty z otwartymi ramionami po tych wszystkich zgorszeniach, które spowodował swoimi przekonaniem. Ponadto, nie wiadomo, czy jego poglądy, głośno wyrażone, pozwolą mu wieść spokojne

życie w Jamach. Nie zapominajmy, że bezczelnie oskarżył mieszkańców, że są członkami bandy Orgescha¹³.

Trzy powstania śląskie, w historiografii polskiej określane jako zryw Ślązaków, którzy chcieli zrzucić z siebie niemieckie jarzmo, w historiografii niemieckiej obdarzane są mianem zamieszek, rozruchów czy wojny domowej. Niewątpliwie były to wydarzenia, które wciąż budzą żywe emocje i których ocena jest niezwykle trudna. Należy pamiętać, że nie były to zorganizowane i długo planowane działania, lecz zrywy kilkunastu tysięcy ludzi, których łączyła miłość ojczyzny i tradycji. „Cud nad Wisłą uratował Polskę od zguby, cud nad Odrą dał Polsce Śląsk. Cudu nad Wisłą i cudu nad Odrą nie stworzył żaden dyktator, żaden mocarz, który wziął odpowiedzialność za losy narodu, ale duch narodu, jego solidarność narodowa, duch obywatelski i poczucie odpowiedzialności każdego obywatela”¹⁴ – tymi słowami Wojciech Korfanty idealnie podsumowuje efekty powstań.

¹³ Ibidem, s. 242.

¹⁴ <http://www.polskieradio.pl/39/156/Artyku-1/595548,Wybuch-III-powstania-slaskiego> (dostęp: 21.12.2015 r.)

KOLONIZACJA FRYDERYCJAŃSKA NA ZIEMI OLESKIEJ W XVIII W.

Poznanie tych procesów pozwoli precyzyjniej zrekonstruować przeszłość naszego społeczeństwa. Poglądając znajomość dziejów naszej ziemi przekonujemy się, że jednym z ważnych przełomów na historycznej naszej drodze były zmiany, wywołane szeroko rozumianym pojęciem „melioratio terrae”, czyli zasiedlaniem bezludnych lub słabo zaludnionych terenów w obrębie własnego państwa w celu ulepszenia i unowocześnienia własnego terytorium. Bardziej precyzyjnie należałoby nazwać ten proces kolonizacją wewnętrzną. Zjawisko to znane jest od wieków w różnych państwach jako ważne narzędzie władców, zabiegających o rozwój rządzonych przez nich krajów. Najważniejszym jego przejawem jest zasiedlanie pustych dotychczas terenów i popieranie wszelkich nowych form gospodarki (wyrąb lasów, nowe rodzaje upraw, unowocześnione rolnictwo i ogrodnictwo, hodowla trzody i bydła itp.). Niemalże znaczenie miała też zaprogramowana forma osadnictwa, z nowymi zasadami dla życia poszczególnych osad i miast, do których potrzeba było większej liczby mieszkańców. W przypadku niewystarczalności własnych obywateli, władcy sięgali po chętnych kandydatów z krajów ościennych. Tak w średniowieczu bardzo często zapraszano osadników z krajów zachodnich, głównie z Niemiec czy Flandrii. Ważnym elementem tej rozbudowanej działalności było wprowadzanie nowego prawa i zasad funkcjonowania samorządowego systemu. Dla naszej

rzeczywistości wiążące było przejmowanie prawa magdeburskiego, dlatego używamy określenia kolonizacji na prawie niemieckim. Z perspektywy minionych wieków można stwierdzić, że w ramach tego procesu położone zostały istotne fundamenty, gwarantujące dalszy rozwój społeczeństwa i zajmowanego przez niego terytorium¹.

W dziejach Śląska znane jest szczególnie zjawisko kolonizacji na prawie niemieckim w średniowieczu, od początku XIII w. na końca tej epoki, czyli do schyłku XV stulecia. Nie ulega wątpliwości, że konsekwentnie realizowany ten proces dziejowy wpłynął trwale na rozwój gospodarczy, osadniczy, ale także społeczny i ustrojowy całej dzielnicy, najpierw w ramach państwa piastowskiego, a od połowy XIV w. w łączności z królestwem czeskim². Najbardziej przekonującym świadectwem, potwierdzającym pozytywne efekty tej akcji są lokacje nowych miejscowości, zarówno miast, jak i wiosek, otrzymujących od popierających kolonizację władców czy instytucji kościelnych ujednolicony wzór dla

¹ Literatura dotycząca tego procesu historycznego jest bardzo obszerna, wszystkie syntezы historii krajów europejskich, jak też Śląska, zawierają rozdziały poświęcone tej problematyce, dlatego nie przytaczam szczegółowych wskazówek bibliograficznych. Dla pogłębienia znajomości tego tematu polecam pracę Z. Kaczmarczyka, *Kolonizacja niemiecka na wschód od Odry*, Poznań 1945.

² Bogactwo tej problematyki dla Śląska ukazuje B. Zientara, *Henryk Brodaty i jego czasy*, Warszawa 1975, s. 163–181.

funkcjonowania każdej z nowo lokowanej miejscowości³. Nie ulega wątpliwości, że wraz z falą kolonizacji rozwijała się też struktura organizacyjna Kościoła, chociaż co do jej natężenia i zasięgu ciągle uczeni mają jeszcze różne zdania.

Zainteresowanie jednak warto skierować na problematykę czasów nowożytnych, kiedy w zmienionych już warunkach, akcja kolonizacyjna była odpowiedzią na nowe tendencje, dotyczące osiedli wiejskich, a zwłaszcza na ich rozplanowanie i wzrost areału przez nastawienie na rozwój folwarku pańszczyźnianego. Przez taki kierunek aktywności prowadzono do scalania gruntów przez posiadaczy dworskich, kosztem chłopskich pól. Przez tworzenie większych przestrzeni dla gospodarowania, a także dzięki przyswojeniu coraz lepszych metod zagospodarowania ziemi, w tej epoce działalność kolonizacyjna, a tym samym i osadnicza, skierowana była na tereny trudniejsze do uprawy i mniej urodzajne – gleby piaszczyste, grunty tzw. ciężkie, doliny rzeczne i podmokłe. We wprowadzaniu nowych zasad gospodarowania prym wiodły metody wypracowane przez Holendrów, ale znane też były te usiłowania we wszystkich niemal rejonach Europy środkowej.

Dla Śląska bardzo znaczącą była wspomniana już na wstępie kolonizacja związana z przejściem przez Prusy za czasów Fryderyka II zw. Wielkim niemal całego Śląska. Młoda monarchia pruska, rozwijająca się od momentu koronacji elektora Fryderyk I w 1701 r. na króla „w Prusach”, otworzyła drogę do nie-

mał nieskrępowanego rozwoju tego państwa. Królowie pruscy przywiązywali wielką wagę do stworzenia potęgi w duchu Oświecenia, byli nastawieni antykościelnie wobec katolicyzmu, sami zaś reprezentowali wyznanie ewangelickie. Bardzo energicznie wprowadzali nowe zasady ustrojowe i społeczne, by zbudować silną, scentralizowaną monarchię. Zaraz po wstąpieniu na tron w 1740 r., Fryderyk II rozpoczął wojnę z Austrią o Śląsk, dążąc całkiem świadomie do powiększenia obszaru swego państwa. Już w grudniu 1740 r. zajął Śląsk i chociaż ostatecznie nowe nabytki usankcjonował dopiero pokój w Hubertusburgu w 1763 r., zamykający tzw. trzy wojny śląskie, to odtąd ta kraina stała się ważną częścią całej monarchii – dotyczy to także Ziemi Oleskiej. Jednym z priorytetów swej polityki władca pruski uczynił zamysł stworzenia ze Śląska krainy nowoczesnie ukształtowanej; do tego niezbędne było wdrożenie wielu zmian, pomyślanych dalekosiężnie, zdolnych wprowadzić tę krainę na szerokie tory zmieniającej się w okresie Oświecenia Europy. Jednym z elementów tych planów było prowadzenie akcji kolonizacyjnej, wykorzystanie niezagospodarowanego dotychczas areału ziemi, którą dla potrzeb rolnictwa, a także powoli formującego się przemysłu, należało konsekwentnie wdrażać odgórnie⁴. W ten sposób zainicjowana została akcja tworzenia nowych miejscowości, z zaplanowaną centralnie ukształtowaną gospodarką. Spoglądając w badaniach historycznych na to zagadnienie,

³ Dla XIII w. przykłady przytacza J. J. Menzel, *Die schlesischen Lokationsurkunden des 13. Jahrhunderts*, Würzburg 1977.

⁴ Z naciskiem trzeba podkreślić, że podobne tendencje zauważamy w polityce Fryderyka II także na przyłączonych przez niego do Prus innych rejonów, m. in. ziem polskich po pierwszym rozbiore, co kontynuowane było i później.

dostrzegać należy daleko idące zmiany, jakie w konsekwencji zachodziły w krajobrazie także Ziemi Oleskiej, na której wyrastały nowe osiedla, rozbudowywały się już istniejące, czy miejscowości, mające dawne tradycje, zyskiwały nowe oblicze. Z punktu widzenia badań historycznych jest to niezwykle obiecujące zajęcie, bowiem ten stan z okresu kolonizacji fryderycjańskiej ustabilizował niemal do dziś układy urbanistyczne i osadnicze naszej ziemi⁵. Wszyscy historycy, kierujący swą uwagę badawczą na wybrane ośrodki lokalne, jak pojedyncze miejscowości, parafie i rozmaite instytucje społeczne i edukacyjne, zdolali już wydobyć wiele tych elementów, ale ciągle jakby jeszcze dość daleko do pełnego, syntetycznego obrazu tego zjawiska⁶. Zgłębianie tego aspektu dziejów pozwoli dokładnie ustalić, że Ziemia Oleska, pośród lasów i stawów, wzdłuż istniejących dróg komunikacyjnych i handlowych, była już od wieków średnich w miarę roztropnie zasiedlana – najlepszy dowód tego procesu to średniowieczna sieć parafialna, która w cza-

sach nowożytnych nie wymagała bardzo znaczących uzupełnień⁷.

Zgodnie z pruskim zamysłem, osadnicy otrzymywali na początek swoistą „darowiznę” gruntową, na której mieli się osiedlić i prowadzić działalność gospodarczą; pierwsze lata były wolne od płacenia podatków, koloniści byli zwolnieni ze służby wojskowej. Nowi mieszkańcy maksymalnie angażowali się w zlecone zadanie, licząc się także z otwartą możliwością późniejszej zamiany na lepsze warunki. Przy analizowaniu tych w sumie dość zawiłych procedur, trzeba przebrnąć przez uświadomienie sobie praw własnościowych poszczególnych fragmentów ziemi, dobrze rozróżnić dobra rycerskie, przekształcające się w posiadłości rodów szlacheckich i arystokratycznych, zwierzchności książęcej czy domeny królewskiej – tak przynajmniej wyglądała sprawa do przełomu XVIII i XIX w., pamiętając o obecności niebagatelnych dóbr, należących do czynników kościelnych, np. klasztoru augustianów w Oleśnie. Z dotychczas uzyskanych wyników można stwierdzić, że na Ziemi Oleskiej powstały 22 miejsca, będące wy-

⁵ Przyjmuje się, że w wyniku całej akcji kolonizacyjnej na Śląsku powstało 446 nowych osiedli, z tych 52 % na Górnym Śląsku, por. N. Conrads, *Deutsche Geschichte im Osten Europas. Schlesien*, Berlin 1994, s. 388.

⁶ Najpełniej ujął problematykę tejże kolonizacji, uwzględniając dorobek wcześniejszych autorów, H. Schlenger, *Friderizianische Siedlungen rechts der Oder bis 1800 auf Grund der Aufnahmen von Hammer und v. Massenbach*, Breslau 1933 (wydanie fototypiczne: Sigmaringen 1985), która stanowi część atlasu historycznego Śląska, z dołączonymi szczegółowymi mapami.

⁷ Obraz tego fenomenu ilustrują protokoły najstarszych zachowanych wizytacji kościelnych z XVII w., które opublikował J. Jungnitz, *Visitationsberichte der Diözese Breslau*, Bd. 2: *Archidiakonat Oppeln*, Breslau 1904; por. J. Kopiec, *Wizytacja kościelna z 1688 r. w Oleskiem*, „Głos Olesna” 1970, t. 5, s. 23–26. Bardzo wiele szczegółów dostarcza F. A. Zimmermann, *Beyträge zur Beschreibung von Schlesien*, t. 2 cz. 2, Brieg 1798. Ten ukształtowany stan potwierdza jeszcze w połowie XIX w. F. Triest, *Topographisches Handbuch von Oberschlesien*, Breslau 1864, t. 1, s. 201–257. (w 1984 ukazało się wydanie fototypiczne tego dzieła). Pomocą służyć mogą też schematyzy diecezji wrocławskiej, publikując od 1842 r. szczegółowo wszystkie osady i miejscowości, wchodzące w skład poszczególnych parafii.

nikiem owej fryderycjańskiej kolonizacji. Każde z nich posiada swoje indywidualne uwarunkowania, chociaż ostatecznie świadczą o prowadzonej świadomości działalności ówczesnych władz. Przykładowo można wskazać:

- wokół Olesna wyrosły m. in. Cegielnia (Charlottenberg), Kielbasin (Neu Kielbaschin) i Posieki (Gottlieben-thal); w kierunku Wysokiej (i kościoła św. Rocha) powstały osady Walspeck i Rosenhein (dziś część Grodziska), kolonie założone na przełomie 1774–5 z osadnikami z Westfalii, posiadający w sumie 24 gospodarstwa⁸. W nieco dalszej odległości, w kierunku Wysokiej, wyrosła Kolonia Łomnicka (Telsruhe), gdzie przy kilku dotychczasowych domostwach powstała dzięki hr. Leopoldowi Konradowi Gesslerowi 1763 r. osada, której osadników znamy z dokumentu katastralnego z końca XVIII stulecia⁹.
- wokół Gorzowa Śląskiego powstały: Karlów (Karlsberg), Tęczynów (Tenczinau) i część Nowej Wsi (Josephsberg), Zofiówka (Sopienberg), także Rytwiniec-Dębina (Neu Dupine) jako część Pawłowic czy Pakoszów (Donnersmark) – ta ostatnia miejscowość powstała przez zakup ok. 1777 r. przez potentatów z rodu hrabiów Henckel-Donnersmarck (głównie inwestujących w tworzącym się okręgu przemysłowym Górnego Śląska) dość znacznej polaci, na której osadzonych zostało 26 kolonistów, z których każdy otrzymał po 16 mórg ziemi; Kolonia Biskupska (Friedrichswille)

– przez hr. Christiana Gottlieba von Jordana w 1774 r. przybyli osadnicy sprowadzeni z głębi Niemiec¹⁰.

- w gminie Lasowice Wielkie dzięki rodzinie von Blacha w 1770 r. powstała osada Oś (Marienfeld), w której znalazło miejsce 24 kolonistów niemieckich, przeważnie protestantów, do podziału otrzymali 517 mórg pola i 122 morgi łąk.
- jako część Radłowa ukształtowała się Kołpnica (Kolpnitz);
- warto przywołać także osadę Nowa Bogacica (Karlsgrund) oraz Czerwona lub Marianów (Marienau), założoną w 1791 r. z osiedlonymi kolonistami saskimi.
- w okolicach Zdziechowic w latach 80. XVIII w. osiadło 10 kolonistów niemieckich, dając początek osadzie Karłowice (Karlowitz), z których każdy otrzymał do dyspozycji po 18 mórg ziemi.

Jak na jeden powiat – w relacji do całego Śląska – wynik podjętych zabiegów można uznać za znaczący. Niniejsze, w zamyśle tylko szkicowe wskazanie efektów akcji kolonizacyjnej w XVIII w., powinno jednak stanowić inspirację do dalszych, pogłębionych poszukiwań. Sama faktografia tego zjawiska jest w zasadzie możliwa do przeprowadzenia i uzyskania jeszcze precyzyjniejszego obrazu całego zjawiska. Natomiast najwięcej emocji i kontrowersji przynosi próba oceny tego znaczącego procesu. I podobnie jak w odniesieniu do kolonizacji średniowiecznej, tak przy podsumowaniu kolonizacji fryderycjańskiej

⁸ Tamże, s. 147–148.

⁹ H. Kałuża, *Dzieje parafii Wysoka w Ziemi Oleskiej*, Nysa-Wysoka 1998, s. 149–154

¹⁰ B. Joszko, *Parafia Biskupice koło Olesna. Z dziejów kultury i życia religijnego*, Opole 2006, s. 59.

utrzymują się rozbieżności głównie między nauką polską i niemiecką. Centralny powód tych różnic stanowi spór o narodowościowy obraz w wyniku całej akcji. Nie ulega bowiem wątpliwości, że w ramach przeobrażania ziemi śląskiej na wpływ elementu niemieckiego, tzn. osadników spoza naszej dzielnicy, był spory, chociaż nie oni okazali się dominującą grupą wśród mieszkańców. Nadal przeważali rdzenni, odwieczni mieszkańcy, a prowadzone statystyki w XIX w., chociażby na użytek kościelny, co do języka kazań w kościołach czy korzystania z sakramentów św. potwierdzają niniejsze twierdzenie.

Bardziej wszechstronnie i mniej emocjonalnie można spojrzeć na zjawisko kolonizacji od strony uchwycenia efektów prowadzonych świadomie działań osadniczych, dzięki czemu dokładnie można będzie się przyjrzeć ukształtowaniu terenu i zakresowi ingerencji człowieka w jego stan i zasoby. Racjonalność planowanych osad, ewentualna rozbudowa już istniejących, przewidywana gęstość zaludnienia, karczunek lasów, stymulowanie kierunkami gospodarowania w zależności od jakości ziem, wykorzystanie gospodarki rybnej, baczna uwaga na rozwój sieci szlaków komunikacyjnych i uprawiania handlu, wreszcie pytania o roztropną postawę ówczesnych władz co do wskazywania na oczekiwane rezultaty – to szerokie spektrum zainteresowań badawczych przebiegiem kolonizacji.

Niebagatelnym aspektem, związanym z kolonizacją, stanie się także przyglądanie kwestiom ustrojowym poszczególnych miast i wiosek, wnioskowanie o poziomie samorządności dawnych

mieszkańców, wzbogacenie naszej wiedzy o wyniki w zakresie edukacji, egzekwowania obowiązku szkolnego (zwłaszcza w świetle wprowadzonego obligatoryjnie tego obowiązku w 1763 r.).

Nie na ostatnim miejscu kolonizacja wywołuje pytania o obraz wyznaniowy mieszkańców tego terytorium. Wiadomo o tarcjach na tle wyznaniowym od początku XVI w. Polityka Habsburgów sprzyjała katolicyzmowi i ostatecznie efekty Reformacji na Ziemi Oleskiej nie należały do wiodących. Niemniej w okresie pruskim, przy popieraniu przez państwo tendencji niechętnych Kościołowi katolickiemu, można się było spodziewać wykorzystania tych możliwości do zmiany dotychczasowych proporcji, korzystnych dla katolicyzmu. Dotychczasowe, nawet częściowe wyniki badań historycznych, pozwalają już na umiarkowane formułowanie wniosków o realnym wpływie tego procesu dziejowego na stan Kościoła katolickiego. Pytań badawczych z pewnością pojawi się więcej.

Wyniki tych dociekań mogą okazać się jeszcze bardziej wartościowe, gdy się będzie porównywało stan Ziemi Oleskiej przy końcu epoki habsburskiej z osiągnięciami czasów kolonizacji. Zdoła się uwypuklić siły, stojące za całą akcją, konkretne osoby, zwłaszcza z kręgów ziemiańskich i arystokratycznych. Z pewnością nie wszystkie pociągnięcia zyskają pozytywną ocenę, na pewno wskazać będzie można popełnione błędy, czy też nie do końca rozpoznane specyficzne cechy naszej ziemi. Ale też na to nastawiona jest nauka historyczna, by zmierzać *sine ira et studio* do rzetelnego poziomu naszej wiedzy o bogatej przeszłości naszej ziemi.

RYCERSTWO ZIEMI OLESKIEJ NA WYBRANYCH PRZYKŁADACH OD ZARANIA DO WYDANIA BIBLI GUTENBERGA

Niniejszą pracę dedykuję pamięci mojego brata Artura i ojca Jana.

W historiografii lokalnej nikt nie podjął się zbadania tematyki rycerstwa, które wywodziło się z historycznej ziemi oleskiej, bądź posiadało nadania ziemskie tudzież urzędy na ziemi oleskiej w wiekach średnich. Rycerstwo powstało z połączenia dwóch grup społecznych arystokracji oraz wojowników, co spowodowało, że jedynie szlachetnie urodzeni i pełniący konną służbę wojskową mogli zasiąść w tej wąskiej elicie. Rycerze byli określani w klasycznej łacinie jako „miles”, aczkolwiek etymologia słowa rycerz, które ugruntowało się w XIV wieku pochodzi od niemieckiego słowa „ritter”, czyli jeździec, konny wojownik¹. Biogramy, z których składa się niniejsza praca są próbą przedstawienia otoczenia książąt opolskich oraz wrocławskich na przykładach postaci, które w sposób szczególny zasłużyły się monarchom, tj. książętom opolskim, wrocławskim, bądź królom polskim oraz wybranym miejscowościom wchodzącym w skład dzisiejszego powiatu oleskiego. Sylwetki rycerzy uszeregowane są w kolejności alfabetycznej.

Badania dotyczyły zwłaszcza feudałów świeckich, gdyż feudałowie kościelni zasługują na osobny wywód. Jako historyczną ziemię oleską mam na myśli śre-

dniowieczny dystrykt oleski oraz dystrykt gorzowski, który ok. 1363 r. wszedł w skład posiadłości książąt opolskich. Współcześnie powiat oleski poszerzony jest o ziemie wchodzące niegdyś w skład historycznej ziemi lublinieckiej (Dobrodzień wraz z miejscowościami gminy Dobrodzień) i wieluńskiej (Praszka oraz Rudniki z przylegającymi im wioskami), kosztem niektórych miejscowości historycznie wchodzących w skład ziemi oleskiej (np. Gronowice, tudzież Lasowice), a należące dzisiaj do powiatu kluczborskiego. Starałem skupiać się na współczesnych terytoriach powiatu oleskiego, aczkolwiek w ujęciu historycznym granica zwłaszcza w dobie średniowieczna rządzi się zgoła własnymi prawami niż w dzisiejszym rozumieniu, co w konsekwencji przysporzyło pewnych problemów badawczych. Niektórzy feudałowie wywodzili się z Gronowic oraz Lasowic, czyli obecnego powiatu kluczborskiego, natomiast inni jak potężny ród Wieruszów mający wpływ na księstwo opolskie oraz ziemię wieluńską, wywodzili się z Wieruszowa, ale i z Kowali nieopodał Praszki, co postanowiłem nadmienić ze względu na skomplikowaną sytuację sojuszniczą rodu Wieruszów podzielonych między stronnictwem królewskim Władysława Jagiełły a książęciem Władysławem Opolczyką w okresie wojen między wcześniej wspomnianymi monarchami, zwłaszcza po I wojnie w 1391 r.

Ramy czasowe ściśle korelują z pojawianiem się wzmianek o rycerstwie w dy-

¹ *Słownik staropolski*, pod red. S. Urbańczyka, t. 8, Warszawa – Wrocław 1977, s. 56–58.

plomach książąt od Władysława I opolskiego w przypadku rycerstwa oleskiego, a rycerstwa gorzowskiego od Henryka III Białego przez Władysława II Opolczyka, który był swego rodzaju łącznikiem w historii rycerstwa ziemi oleskiej, po Bernarda niemodlińskiego, czyli do roku 1455.

Można zaobserwować, jak wielkie znaczenie w organizacji państw Piastów miała przynależność rodowa i więzy krwi, które niejednokrotnie były wyznacznikiem o dziedziczeniu dóbr, czy sprawowania urzędu. Wierna służba swojemu suzerenowi pozwalała osiągać pewne zaszczyty i rycerstwo z Landsbergu, czyli Gorzowa Śląskiego jest tutaj doskonałym przykładem na osiągnięcie sukcesów na dworach książęcych, a nawet u Króla Polski, wchodząc w skład królewskiego „familiares”. Związanie służby z książętami takimi jak Władysław I opolski, Henryk IV Probus, Bolesław I opolski, Władysław II Opolczyk, przynosiło pewne korzyści, czasami można obserwować jak zmieniały się układy sił, sojusze dyplomatyczne, szukanie korzyści i zmiana suzerenów, zwłaszcza w dobie wojen króla Władysława Jagiełły z księciem Władysławem Opolczykiem. Zatem w sposób następujący prezentują się biogramy średniowiecznego rycerstwa ziemi oleskiej XIII, XIV i XV wieku na wybranych przykładach.

Borzym Szary ze Smugi herbu Rogala

Smuga to miejscowość położona między Karmonkami Starymi a Nowymi, w gminie Radłów, z której wywodzi się rycerz będący starostą dobrzyńskim (dziś województwo kujawsko-pomorskie) w okresie między 15 sierpnia a 21 wrze-

śnia 1391 r., chociaż mógł on sprawować ten urząd od 1386 r., kiedy jego poprzednik Jan Radło (prawdopodobnie z Lasowic Wielkich) pojawił się tam w dokumentach po raz ostatni. Podczas pierwszej wojny króla Władysława Jagiełły oraz księcia Władysława Opolczyka Borzym Szary dowodził obroną zamku w Bobrownikach w ziemi dobrzyńskiej 10 września 1391 r. Bezskuteczne oblężenie zamku na czele którego stał Krystyn z Ostrowa trwało do 21 listopada. W tym czasie do zamku weszły wojska krzyżackie, zaproszone przez Borzymą Szarego, z obawy przed zajęciem zamku przez załogę polską. Oficjalną przyczyną zaproszenia Krzyżaków była konieczność skontaktowania się z księciem Władysławem Opolczykiem². Rycerz ze Smugi udał się na Węgry, skąd w towarzystwie księcia przybył do Malborka pod koniec czerwca 1392 r. Był również jednym ze świadków zastawu ziemi dobrzyńskiej Zakonowi, o czym świadczy dokument z 27 lipca 1392 r. Dysponujemy informacjami, że między 15 sierpnia a 8 września 1392 r. wraz z Piotrem Świnką – kasztelanem rypińskim oraz Bernardem z Gronowic, księżącym kapelanem zawiózł pieniądze uzyskane z zastawu i zdeponował je w skarbcu Starego Miasta. Wśród trzech posłów uprawnionych do odebrania kolejnej raty z pieniędzy zdeponowanych w Toruniu był również Borzym Szary wraz z Bernardem z Gronowic i Jerzym Zuchorzem, co miało miejsce 23 czerwca 1393 r. U schyłku XIV wieku Borzym Szary za swoją wierność w służbie Opolczyka otrzymał godność starosty opolskiego, gdyż tytułował się tym urzędem

² J. Sperka, *Otoczenie Władysława Opolczyka w latach 1370–1401*, Katowice 2006, s. 205–206.

na dokumentach z 28 października i 19 listopada 1399 r.³

Syn Borzyma Szarego – Maciej Szary z Kotorza i Winowa występował w otoczeniu książęcym w latach 1404–1421. Maciej Szary występował jako jeden z rozjemców między książętami opolskimi Bernardem a Bolesławem IV w sporze o podział spadku po bracie Janie Kropidle⁴.

Dzierżysław z Balcarzowic

Miejscowość, z której się pisał Dzierżysław, znajduje się obecnie w gminie Ujazd w powiecie strzeleckim. Rycerz wchodził w skład bliskiego otoczenia księcia Bernarda niemodlińskiego, od którego otrzymał w 1438 roku staw w Oleśnie, znajdujący się po prawej stronie za murami miasta⁵ (prawdopodobnie tzw. Staw proboszczowski). Z dokumentu wystawionego 24 marca 1452 r. przez Bernarda niemodlińskiego dowiadujemy się, że Dzierżysław z Balcarzowic pełnił funkcję starosty Olesna, gdyż pojawia się tam z godnością „Dirslao de Walczertzitz capitaneo Rozenbergensi”⁶.

Hanko (Hanek) z Uszyc

Rycerz z Uszyc zarządzał zamkiem wieluńskim wraz z przynależnym mu okręgiem w latach 1382–1387. W dokumentach występuje jako kasztelan (27

stycznia 1382 – 21 czerwca 1384) lub burgrabia wieluński (20 lipca 1386 – 31 grudnia 1387). Istnieją przesłanki, że Hanko z Uszyc może być tożsamy z Hankiem, wojewodą grodzkim we Lwowie, pojawiającym się w dokumencie Władysława Opolczyka z 18 maja 1378 r.⁷

Henryk Bohemo, zwany Mymbicz

Książę Bolesław I opolski przekazał wieś w roku pańskim 1297 wiernemu rycerzowi Henrykowi, zwanym Mymbicz, który był z pochodzenia Czechem, o czym świadczy określenie „Bohemo” (*Boemo* w oryginalnej pisowni)⁸, Bohemia to łacińska nazwa średniowiecznych Czech. Rycerz Henryk otrzymał Sowczyce jako spłatę wcześniej przyrzeczonych mu powinności jako zastaw posagu żony w wysokości 50 grzywien. Nie wiadomo, czy tajemnicze określenie „Mymbicz” to jakaś miejscowość, czy nazwa rodu, nazwa herbu czy może zawołanie rycerskie. Średniowieczne zasady pisowni nie rządziły się właściwie żadnymi znanymi nam zasadami gramatyki i ortografii, co prowadzi do problemów badawczych w tym przypadku⁹. Istnieje pogląd jakoby Henryk Mymbicz został wójtem Opola, a wieś Sowczyce należała do dziedzicznego uposażenia wójtów opolskich i należała do jego syna Janka (Jaśka) Czecha występującego przy książętach opolskich w 1345 r. oraz w latach 1388–1393¹⁰.

³ Tamże, s. 206.

⁴ Tamże, s. 207.

⁵ Z. Kurzeja, *Aus dem Rosenberger Stadtarchiv, w: Beiträge zur Heimatkunde Oberschlesiens*, T. 3, Leobschütz 1936, s. 172–173; por. B. Leszczyńska, *Szkie i materiały z Ziemi Oleskiej, Dzieje Olesna do wybuchu wojny trzydziestoletniej*, [w:] red. W. Dziewulski, Opole 1966, s. 67.

⁶ Przedruk Oberschlesische Heimat V, 1909, s. 171 i n.; por. W. Neugebauer, *Najstarsza historia miasta Olesna*, Wrocław 1992 r., s. 6.

⁷ Tamże, s. 235.

⁸ www.dokumentyslaska.pl (stan z dn. 29.10.2016 r.); SU, VI, nr 327; CDS, Bd. 7, nr 2447.

⁹ W. Szydło, *Wpływy czeskie na przykładzie wybranych miejscowości powiatu oleskiego* [w:] „Rocznik Powiatu Oleskiego”, nr 9 (2016), 98–99.

¹⁰ T. Jurek, *Obce rycerstwo na Śląsku*, Poznań 1996, s. 211.

Henryk z Budzowa

Budzów z której pisał się rycerz Henryk znajduje się dzisiaj w gminie Gorzów Śląski i historycznie należy do dystryktu gorzowskiego. Henryk z Budzowa wchodził w skład otoczenia księcia Bernarda niemodlińskiego, otrzymał od księcia jedną ław mięsnych w Oleśnie 5 czerwca 1450 r.¹¹. Być może był krewnym Hinczy II Świętopełka z Gorzowa. Skąpe źródła związane z tym rycerzem nie pozwalają szerzej zaprezentować jego sylwetki.

Henryk z Gronowic herbu Ostoja

Mało wiadomo o rycerzu z Gronowic herbu Ostoja. 19 września 1399 r. pieczętował się jako burgrabia nowego zamku opolskiego. Jego bliskimi krewnymi byli Peczik z Gronowic oraz Tomasz z Gronowic wikariusz w kolegiacie Świętego Krzyża w Opolu (1394–1410)¹². Jednakże ród rycerski wywodzący się z Gronowic położonych w dzisiejszym powiecie kluczborskim, w gminie Lasowice Wielkie, które jednak historycznie należały do ziemi oleskiej zawdzięczał swoją pozycję Bernardowi z Gronowic – magistrowi, kapelanowi księżnej Ofki, kapelanowi i kanclerzowi księcia Władysława Opolczyka. Pierwsze wzmianki o Bernardzie z Gronowic pochodzą z 17 maja 1391 r., który świadczył wówczas w Wieluniu¹³. Postać ta wielokrotnie pojawia się w dokumentach książęcych i za-

sługuje na osobny wywód historyczny jako feudała duchownego.

Henryk Wezenborg (Wezenborg)

Ród wywodzi się od rycerzy miśnieńskich z okolic Wiessenbergu, którzy od końca XII wieku związali swoją karierę z dworem Henryka Brodatego i jego następcami¹⁴. Herb Tur jakim pieczętował się ród wyglądał w sposób następujący: na złotym polu czarny tur z zadartą głową, w klejnocie między dwoma czarnymi kręgami o srebrnym środku znajduje się półkolista czarna kita z piór. Najstarsze pieczęcie pochodzą z drugiej połowy XIII wieku¹⁵. Największą sławę spośród przodków Wezenborga zdobył Peregryn I, który towarzyszył księciu Henrykowi Brodatemu podczas słynnego zjazdu w Gąsawie rozpoczętego 11 listopada 1227 r., gdzie spotkali się jeszcze inni książęta, mianowicie Leszek Biały, Konrad Mazowiecki i Władysław Odonic¹⁶. W dwa tygodnie później po tym wydarzeniu książę Pomorza Gdańskiego Świętopełk, chcący uniezależnić się od Polski, zorganizował zamach na księcia krakowskiego Leszka Białego, porywając go i wymuszając na nim uznanie samowolnych zmian¹⁷. Zamachowcy zaskoczyli książąt w łaźni.

¹⁴ T. Jurek, *Obce...*, op. cit., s. 304–305, H. Polackówna, *Ród Wezenborgów w Polsce*, Rocznik Towarzystwa Heraldycznego, t.7 [1926], s. 145–154.

¹⁵ D. Piwowarczyk, *Poczet rycerzy polskich XIV i XV wieku*, Warszawa 2008, s.34.

¹⁶ M. Cetwiński, *Rycerstwo śląskie do końca XIII w. Pochodzenie – gospodarka – polityka*, Wrocław 1980, s. 29.

¹⁷ B. Śliwiński, *Zerwanie Świętopełka gdańskiego z księciem krakowskim Leszkiem Białym. Na drodze do Gąsawy*, [w:] *Kopijnicy, szyprowie, tenutariusze*, Gdańskie Studia z Dziejów Średniowiecza pod. red. B. Śliwińskiego, nr 8, Gdańsk 2002, s. 191–239.

¹¹ Archiwum Państwowe w Opolu, Rep.115, Rosenbergs O.S., Augustiner Chorherren Nr 4; G.A. Tzschoppe, G.A. Stenzel, *Urkundensammlung, Geshichte des Ursprungs der Stadte*, Hamburg 1832, s. 618; por. B. Leszczyńska, *Dzieje Olesna...*, op. cit. s. 66.

¹² J. Sperka, *Otoczenie Władysława...*, op. cit., s. 194.

¹³ Tamże, s. 192–194.

Książę krakowski Leszek usiłował zbiec i został prawdopodobnie omyłkowo zabity podczas ucieczki, natomiast książę wrocławski Henryk został ciężko ranny. Prawdopodobnie książę Henryk zostałby zabity, gdyby leżącego już i krwawiącego nie nakrył własnym ciałem wspomniany wcześniej Peregryn I. Zamachowcy zadźgali rycerza i odeszli, uznając, że książę wrocławski również zmarł. Pieśń o chwalebny czynie przodka Bartosza z Wezemborga śpiewano jeszcze na Śląsku w XV wieku¹⁸.

Peregryn I Wezemborg miał trzech synów Gebharda, Eberhard, Tima – Tymona, który był ojcem Henryka z Wezemborga, sędziego dworu wrocławskiego, stolnika wrocławskiego, a co dla nas najbardziej istotne – kasztelana Gorzowa Śląskiego, występującego w dokumentach, również jako baron i komes. Postać Henryka Wezemborga po raz pierwszy pojawia się w dyplomie z 1279 r.¹⁹ będącym umową z niejakim Janem Gallem, zdaje się, że miało to miejsce przed przeniesieniem prawa niemieckiego na miejscowość Zakrzów pod Wrocławiem przez księcia wrocławskiego Henryka IV Probusa z 8 lutego 1279 r.²⁰ Co ciekawe w dokumencie będącym umową z Janem Gallem pojawia się Mikołaj Rudy jeszcze wówczas kasztelan gorzowski. Henryk Wezemborg świadkował na 14 dokumentach Henryka IV Probusa. Jako kasztelan Gorzowa świadkował we Wrocławiu 2 października 1281 r.²¹ W literaturze lokalnej Henryk Wezemborg figurował pod zniekształconym nazwiskiem z oryginal-

negu zapisu źródłowego „Vesinburg”²². Następnie występował jako stolnik 4 lipca 1284 r.²³, komes 18 września 1284 r.²⁴ i 29 stycznia 1285 r. Natomiast 31 maja 1286 r. pojawił się z urzędem sędziego²⁵. Wezemborg wielokrotnie przewijał się w dyplomach jako sędzia lub poseł (12 czerwca 1286 r.²⁶, 17 czerwca 1286 r.²⁷). Był również świadkiem w dokumencie opata ołbińskiego Wilhelma z 20 lipca 1286 r.²⁸ Henryk Wezemborg świadkował również 1 kwietnia 1287 r.²⁹, jako świadek 8 marca 1287 r.³⁰. W większości przypadków pojawiał się w dokumentach wystawionych we Wrocławiu. Wyjątkiem był dokument z 27 października 1287 r. z Maciowakrzy³¹. Rycerz świadkował również 22 września 1288 r.³², 12 października 1288 r.³³, 11 grudnia 1289 r.³⁴ oraz jako baron 23 czerwca 1290 r.³⁵

Po śmierci Henryka IV Probusa pojawiał się na dworach Henryka III Głogowczyka w 1290 r.³⁶ oraz Henryka V Brzuchatego. U tego ostatniego świadkował szesnastokrotnie, zanim Henryk Głogowczyk i Henryk V Brzuchaty popadli

²² F. Hawranek, *Szkice i materiały z Ziemi Oleśkiej, Materiały do kroniki Gorzowa Śląskiego (do roku 1945)*, [w:] red. W. Dziewulski, Opole 1966, s. 96.

²³ CDS, Bd. 7, nr 1817.

²⁴ CDS, Bd. 7, nr 1855.

²⁵ CDS, Bd. 7, nr 1962.

²⁶ CDS, Bd. 7, nr 1964.

²⁷ CDS, Bd. 7, nr 1963.

²⁸ CDS, Bd. 7, nr 1971.

²⁹ M. Cetwiński, *Rycerstwo śląskie do końca XIII wieku. Biogramy i rodowody*, Wrocław 1982, s. 114.

³⁰ CDS, Bd. 7, nr 2012.

³¹ CDS, Bd. 7, nr 2050.

³² CDS, Bd. 7, nr 2087.

³³ CDS, Bd. 7, nr 2089.

³⁴ CDS, Bd. 7, nr 2120.

³⁵ CDS, Bd. 7, nr 2140 i 2141.

³⁶ CDS, Bd. 7, nr 2123.

¹⁸ D. Piwowarczyk, *Poczet...*, op. cit., s. 34.

¹⁹ CDS, Bd. 7, nr 1589.

²⁰ CDS, Bd. 7, nr 1594.

²¹ CDS, Bd. 7, nr 1680.

w konflikt w 1293 r. (we Wrocławiu 22 lipca 1290 r.³⁷, 23 lipca 1290 r.³⁸, 30 lipca 1290 r.³⁹, 2 sierpnia 1290 r.⁴⁰, 9 sierpnia 1290 r.⁴¹, jako sędzia dworu 19 lutego 1291 r.⁴², 30 sierpnia 1291 r.⁴³, 22 września 1291 r.⁴⁴, 2—9 lutego 1292 r.⁴⁵, w Brzegu 23 lutego 1292 r.⁴⁶, jako sędzia dworu w Oleśnicy 18 kwietnia 1292 r.⁴⁷, 21 kwietnia 1292 r.⁴⁸, we Wrocławiu 26 maja 1292 r.⁴⁹, 15 lipca 1292 r.⁵⁰, 25 sierpnia 1292 r.⁵¹, w godności sędziego dworu świadkując w Oleśnicy 22 grudnia 1292 r.⁵²). Prawdopodobnie zmarł przed 24 lutym 1300 r.⁵³, gdyż dowiadujemy się o zaistniałym sporze wdowy po Henryku Wezemborgu z Ludwikiem opatem ołbińskim o roczny czynsz 1,5 grzywny z młyna w Zakrzowie. 10 sierpnia 1300 r. sędziowie przyznali czynsz opatowi⁵⁴.

Hincza I Świętopełk z Gorzowa

Wielokrotnie figurował w dokumentach Władysława Opolczyka poprzedzając wysokich urzędników książęcych, co świadczy o jego wysokiej pozycji. Po raz pierwszy na kartach historii pojawia się na dyplomach z 6 maja i 9 sierpnia 1381 r.

wystawionych w Wieluniu i Oleśnie jako „miles” czyli rycerz. Na pierwszym dokumencie świadczy na drugim miejscu po Merbocie Świętopełku z Żyrowy i Dronowic, staroście generalnym, który był bliskim krewnym Hinczy (bratem, bądź bratem stryjecznym), na co wskazuje przydomek patronimiczny „Świętopełk”⁵⁵. Na drugim dokumencie Hincza świadczy przed burgrabiami. Wysoka pozycja Hinczy w otoczeniu Władysława Opolczyka była również podkreślona na dokumentach fundacyjnych klasztoru jasnogórskiego z 9 sierpnia 1382 r., gdzie również został wpisany za starostą generalnym. Już wówczas Hincza pisał się z Landsbergu, czyli Gorzowa⁵⁶. Hincza I Świętopełk z całą pewnością był właścicielem fortalitium w Landsbergu, czyli Gorzowie Śląskim wraz z przynależnym kluczem wsi (Jamami, Kościeliskami, Więckowicami, Gołą, Budzowem, Nową Wsią i Pawłowicami⁵⁷). Władysław Opolczyk nabył dystrykt gorzowski w 1363 r. nabywając go od Bolka II świdnickiego, natomiast Hincza I Świętopełk wszedł w posiadanie Gorzowa w okolicach 9 sierpnia 1382 r.⁵⁸

Rycerz często przebywał u boku księcia opolskiego na co wskazują dokumenty z 15 kwietnia 1383 r. w Głogówku⁵⁹, 10 listopada 1383 r. w Opolu⁶⁰, 21 kwietnia

³⁷ CDS, Bd. 7, nr 2147.

³⁸ CDS, Bd. 7, nr 2149.

³⁹ CDS, Bd. 7, nr 2150.

⁴⁰ CDS, Bd. 7, nr 2151.

⁴¹ CDS, Bd. 7, nr 2152.

⁴² CDS, Bd. 7, nr 2184.

⁴³ CDS, Bd. 7, nr 2204.

⁴⁴ CDS, Bd. 7, nr 2207.

⁴⁵ CDS, Bd. 7, nr 2219.

⁴⁶ CDS, Bd. 7, nr 2221.

⁴⁷ CDS, Bd. 7, nr 2224.

⁴⁸ CDS, Bd. 7, nr 2226.

⁴⁹ CDS, Bd. 7, nr 2231.

⁵⁰ CDS, Bd. 7, nr 2236.

⁵¹ CDS, Bd. 7, nr 2240.

⁵² CDS, Bd. 7, nr 2258.

⁵³ CDS, Bd. 7, nr 2292.

⁵⁴ CDS, Bd. 7, nr 2602.

⁵⁵ J. Sperka, *Otoczenie...*, op. cit., s. 237–238.

⁵⁶ ZDP, T.1, nr 13, 14.

⁵⁷ F. Hawranek, *Materiały...*, op. cit., s. 96; L. Jurczyk, *Zarys dziejów Gorzowa Śląskiego*, Gorzów Śląski 2006, s. 10; J. Horwat, *Księstwo Opolskie i jego podziały do 1532 roku*, Rzeszów 2002, s. 376, por. J. Sperka, *Otoczenie...*, op. cit., s. 239.

⁵⁸ F. Hawranek, *Materiały...*, op. cit., s. 101; por. J. Sperka, *Otoczenie...*, op. cit., s. 239.

⁵⁹ DB, Bd. 2, s. 71.

⁶⁰ CDS, Bd. 6, s. 203, nr 17 = CDS, Bd. 6, s. 14, nr 64 (regest).

1384 r. w Prudniku⁶¹, 21 czerwca 1384 r. w Wieluniu⁶², 19 stycznia 1385 r. w Częstochowie⁶³, 20 lipca 1386 r. w Opolu⁶⁴ i 14 sierpnia 1386 r. w Lublińcu⁶⁵. Hincza otrzymał godność starosty kujawskiego prawdopodobnie w roku 1387, a z tytułem tym został odnotowany 20 stycznia 1388 r.⁶⁶ W kolejnych źródłach Hincza I Świętopełk pojawia się bez urzędu (27 lutego 1388 r. w Głogówku, 29 października 1388 r. w Namysłowie oraz 16 listopada 1389 r. w Wieluniu)⁶⁷. Rycerz został również odnotowany w otoczeniu pary książęcej, która nadała dobra franciszkanom z Opola 14 marca 1391 r. Hincza udał się wraz z księciem opolskim do Torunia, gdzie potwierdzał zastaw Złotorii Krzyżakom 7 maja 1391 r., poręczając tegoż samego dnia pożyczkę księciu w wysokości 320 kop grosy praskich od zakonników. Po raz ostatni odnotowano go powrocie do dóbr wieluńsko-opolskich Opolczyka 16 maja 1391 r. w Wieluniu, gdzie księżna Ofka wyraziła zgodę na zastaw Złotorii⁶⁸.

Hincza II Świętopełk z Gorzowa

Był synem Ludwika z Gorzowa, a wnukiem Hinczy I Świętopełka. Po raz pierwszy źródła notują go w 1433 r., wówczas oblegał Kluczbork zdobyty przez husytów na czele z Dobkiem Puchałą⁶⁹. Nawiązał bliskie kontakty z dworem króla polskiego i 1 marca 1437 r. w Krakowie został

włączony do grona domowników króla Władysława III Warneńczyka (*in familiarium receptus*). Hincza złożył przysięgę wierności królowi, w której zobowiązywał się występować przeciwko wszystkim wrogom Królestwa Polskiego i króla, za wyjątkiem swojego pana, księcia Bernarda oraz swego brata Mikołaja z Ruszycz (de Ruszycz)⁷⁰. Król Władysław III był potężnym protektorem dla Hinczy, co ten nie omieszczał wykorzystywać, gdyż jeszcze w 1437 r. król pośredniczył w sporze rycerza z Gorzowa z Wrocławiem⁷¹. We wrześniu 1437 r. Hincza wspomagany przez Polaków najechał na posiadłości Bolka V opolskiego, zajmując przed 21 września 1437 r. Krapkowice. Sprawa dotarła do samego cesarza Zygmunta Luksemburskiego, któremu uskarżali się wrocławianie oraz księżna legnicka Elżbieta. Cesarz odpowiadając 21 października 1437 r. informował, iż czeka na posłów króla polskiego, a następnie postanowi, co czynić z Polakami, którzy zajęli zamki. Hincza brał udział w bitwie pod Chojnicami 18 września 1454 r., gdyż jest wymieniany w dokumencie Kazimierza Jagiellończyka z 25 sierpnia 1454 r.⁷² Na tym kończą się wszelkie ślady po Hinczy II Świętopełku z Gorzowa⁷³. Następnie Gorzów należał do księcia opolskiego Jana II Dobrego do 2 lutego 1499 r., gdyż książę sprzedał miasto wraz z przynależnym kluczem wsi Hansowi Frankenbergowi z Proślic pod Kluczborskiem za 850

⁶¹ CDS, Bd. 33, s. 28, nr 1.

⁶² KDMWiel, nr 5.

⁶³ ZDP, T. 1, nr 18.

⁶⁴ KDP, T. 1, nr 139.

⁶⁵ CDS, Bd. 33, s. 104, nr 3.

⁶⁶ J. Sperka, *Otoczenie...*, op. cit., s. 238

⁶⁷ Tamże, s. 238.

⁶⁸ Tamże, s. 239.

⁶⁹ SRS, Bd. 6, s. 130, nr 187; por. J. Sperka, *Otoczenie...*, op. cit., s. 239.

⁷⁰ KDP, T. 3, nr 207; por. J. Sperka, *Otoczenie...*, op. cit., s. 239; F. Hawranek, *Materiały...* op. cit., s. 102.

⁷¹ J. Sperka, *Otoczenie...*, op. cit., s. 240; F. Hawranek, *Materiały...* op. cit., s. 102–103.

⁷² CDS, t. 4, s. 69; F. Hawranek, *Materiały...*, op. cit., s. 103.

⁷³ J. Sperka, *Otoczenie...*, op. cit., s. 240.

florenów⁷⁴. Aczkolwiek Jerzy Sperka sugeruje, że Gorzów oraz okoliczne miejscowości należały nie do księcia opolskiego, ale do Jana II Świątoplekka, syna Hinczy II Świątoplekka⁷⁵.

Jan (Jasiek) dictus Redlo (Radło)

Najprawdopodobniej pochodził z Lassowic Wielkich, gdyż pisał się „de Wenstow” i „de Lassow”⁷⁶. Wchodził w skład najbliższych współpracowników Władysława Opolczyka. Z dziejowego niebytu wyłania się po raz pierwszy 14 grudnia 1372 r., towarzysząc księciu podczas objazdu Rusi Czerwonej⁷⁷. Nosił wówczas godność starosty krzepickiego, którą dzierżył prawdopodobnie od 1370 r., gdy książę otrzymał ziemię wieluńską. Szybko awansował i zrzucił godność starosty krzepickiego, zostając burgrabią wieluńskim 17 stycznia 1373 r.⁷⁸ W następnych dokumentach również został odnotowany w towarzystwie księcia jednak bez urzędu (22 kwietnia 1373 r. w Opolu i 6 lipca 1375 r. w Wieluniu)⁷⁹. Już w roku 1376 został starostą generalnym Rusi po Wiktorze z Mierzyc. Urząd ten pełnił zapewne w okresie od 14 listopada 1376 r. do 27 kwietnia 1378 r. Natomiast po przejęciu ziemi dobrzyńskiej i Kujaw inowrocławskich przez Opolczyka, Jan Radło został starostą ziemi dobrzyńskiej⁸⁰.

Był również świadkiem przekazania paulinom przez Opolczyka obrazu Naj-

świętszej Maryi Panny w Częstochowie 31 sierpnia 1384 r. Od 1386 r. występował bez urzędu. Po raz ostatni został odnotowany u boku Opolczyka 23 stycznia 1390 r. w Oleśnie. Po pierwszej wojnie króla Władysława Jagiełły z księciem Władysławem Opolczykiem, Jan Radło zmienił swojego suwerena i od sierpnia 1392 r. w dyplomach można zaobserwować jego obecność u boku króla polskiego⁸¹.

Dziećmi Jana Radły byli Jerzy, zwany Zuchorza z Tarnowa⁸², który został protonariuszem (1389–1390), a następnie kanclerzem Władysława Opolczyka oraz Małgorzata. Figuruje ona w źródłach jako „Margaretha Redlonis de Lessowic”⁸³, ochmistrzyni dworu księżnej Ofki, żony Władysława Opolczyka. Klasztor norbertanek w Czarnowasach był bardzo często wspierany przez dziedziców z Lassowic, a jednym z nich była wcześniej wspomniana Małgorzata, natomiast nieznana nam bliżej Elżbieta de Lassowicz była zakonnicą.

Ludwik Świątoplek z Gorzowa

Był synem Hinczy I Świątoplekka. O tym, że fortalicium w Gorzowie należało do Ludwika, dowiadujemy się ze zobowiązania wydanego 24 marca 1401 r. Dokument był wystawiony w Biedzie, nieopodal Olesna, akt można łączyć z mariażem Bernarda niemodlińskiego z Jadwigą melsztyńską i nową sytuacją geopolityczną Gorzowa po III wojnie króla Władysława Jagiełły z Władysławem Opolczykiem, którą ten ostatni dotkli-

⁷⁴ F. Hawranek, *Materiały...*, op. cit., s. 103; J. Horwat, *Księstwo Opolskie...* op. cit., s. 376; J. Sperka, *Otoczenie...*, op. cit., s. 239.

⁷⁵ J. Sperka, *Otoczenie...*, op. cit., s. 239.

⁷⁶ Tamże, s. 250.

⁷⁷ Tamże, s. 248.

⁷⁸ Tamże, s. 248.

⁷⁹ Tamże, s. 248.

⁸⁰ Tamże, s. 249.

⁸¹ Tamże, s. 250.

⁸² Tamże, s. 251.

⁸³ CDS, Bd. 1, s. 93, nr 86; s. 107, nr 98.

wie przegrał⁸⁴. Gorzów został zajęty po 25 lipca 1396 r. prawdopodobnie przy użyciu bombard, po rozdzieleniu wojsk królewskich po zdobyciu Olesna i wymarszu części sił na Opole, a pozostałych na Bolesławiec nad Prosną⁸⁵. Ludwik von Landisberg figurował jako świadek nadania księcia Bernarda niemodlińskiego klasztorowi w Czarnowasach 24 lipca 1413 r.⁸⁶. Ludwik z Gorzowa miał trzech synów: Jana I, Hinczę II Świętopełka i Mikołaja z Ruszczy (de Ruszcze).

Mikołaj Żegocin zwany Rudym (Rufus)

Pierwszy kasztelan Gorzowa Śląskiego⁸⁷, po raz pierwszy figuruje w dokumencie Henryka III Białego we Wrocławiu z 12 kwietnia 1262 r. jako syn Żegoty⁸⁸, następnie w dokumencie z 13 listopada 1264 r.⁸⁹ we Wrocławiu Mikołaj Rudy wymieniany jest jako dworzannin i świadek księcia wrocławskiego Henryka III. Pojawia się również jako świadek na 10 dokumentach księcia Henryka IV Probusa. Od 3 marca 1274 r. Mikołaj Rudy tytułowany jest po raz pierwszy jako kasztelan Gorzowa Śląskiego *castel-*

*lanus de Landisbergk*⁹⁰, podobnie w dokumencie z 9 marca 1274 r. *castellano in Landinsberg*⁹¹. W dokumencie z 30 lipca 1274 r. figuruje jako kasztelan Gorzowa Śląskiego *castellano in Landesbergh*⁹² oraz jako rycerz. Urząd kasztelana pełnił zapewne między 3 marca 1274 r., a 2 października 1281 r., gdzie wówczas pojawia się Henryk Wezemborg tytułujący się kasztelan Gorzowa Śląskiego (*Landesberch*). W dokumentach z 13 listopada 1276 r.⁹³ oraz 23 września 1277 r.⁹⁴ Mikołaj Rudy świadkuje bez urzędu. W 1279 r. świadkował bez urzędu w dokumencie Henryka Wezemborga⁹⁵ kolejnego kasztelana Gorzowa Śląskiego, syna Tymona z Wezemborga. Pojawia się również bez urzędu w dokumentach Henryka IV Probusa wystawionych we Wrocławiu: 4 maja 1280 r.⁹⁶, 29 kwietnia 1281 r.⁹⁷, 2 października 1281 r.⁹⁸, 29 kwietnia 1282 r.⁹⁹ (gdzie świadkuje na pierwszym miejscu) i jednym wystawionym w Kłodzku 28 kwietnia 1283 r.¹⁰⁰. Mikołaja Rudego można spotkać jako świadka również na dokumencie Bolesława I opolskiego z 13 kwietnia 1285 r.¹⁰¹ w Opolu. Jak można zauważyć Mikołaj Rudy pojawia się w bliskim otoczeniu księcia Henryka III Białego, a następnie Henryka IV Probusa i Bolesława I opolskiego jako zasłużony dyplomata i feudał, który kasztelanem w Go-

⁸⁴ J. Hawranek, *Materiały...*, op. cit., s. 102; por. J. Sperka, *Otoczenie...*, op. cit., s. 240

⁸⁵ Tenże, *Wojny króla Władysława Jagiełły z księciem opolskim Władysławem (1391 – 1396)*, Władysław Śląski 2011, s. 71–72; . Tenże, *Władysław książę opolski, wielki, kujawski, dobrzyński, pan Rusi, palatyn Węgier i namiestnik polski. (1326/1330 – 8 lub 18 maja 1401)*, Kraków 2012, s. 237–238; por. W. Szydło, *Jak poprzez bombardy król Władysław Jagiełło zdobył Olesno w lipcu 1396*, „Telegraf Oleski”, 639 (2016), s. 9–10.

⁸⁶ CDS, Bd. 1, nr 88.

⁸⁷ F. Hawranek, *Materiały...*, op. cit., s. 96; L. Jurczyk, *Zarys...*, op. cit., s. 10.

⁸⁸ CDS, Bd. 7, nr 1113.

⁸⁹ CDS, Bd. 7, nr 1196.

⁹⁰ CDS, Bd. 7, nr 1454.

⁹¹ CDS, Bd. 7, nr 1457.

⁹² CDS, Bd. 7, nr 1474.

⁹³ CDS, Bd. 7, nr 1515.

⁹⁴ CDS, Bd. 7, nr 1574.

⁹⁵ CDS, Bd. 7, nr 1589.

⁹⁶ CDS, Bd. 7, nr 1629.

⁹⁷ CDS, Bd. 7, nr 1663.

⁹⁸ CDS, Bd. 7, nr 1680.

⁹⁹ CDS, Bd. 7, nr 1706.

¹⁰⁰ CDS, Bd. 7, nr 1749b.

¹⁰¹ CDS, Bd. 7, nr 1893.

rzowie Śląskim przekazał Henrykowi z Wezemborga.

Moyco

Pierwszym kasztelanem Olesna z całą pewnością był Moyco (*castellanus de Olesno*). Moyco świadkował dwukrotnie na dokumentach księcia Władysława I opolskiego, po raz pierwszy w testacji dokumentu dotyczącego klasztoru Cystersów w Lubiążu, gdzie potwierdzone są dobra i posiadłości klasztorne nabyte na drodze wymiany z Mieszkiem – 11–17 maja 1274 r.¹⁰² Po raz drugi pojawia się jako świadek na dokumencie potwierdzającym dobra w Żernicy podłowczego Stefana – 3 sierpnia 1274 r.¹⁰³ Wzmianki o Moycu – kasztelanie Olesna urywają się w 1294 r. „*comes Moyco castellanus de Olesno*”, który występuje na dokumencie księcia bytomskiego Kazimierza I – 4 sierpnia 1294 r.¹⁰⁴ W *Liber fundationis episcopatus Vratislaviensis*¹⁰⁵ pojawia się interesująca nas wzmianka „*Wachow Moyconis*” (Wachów Moyca), w samej „Księdze uposażeń biskupa wrocławskiego” Wachów wymieniany jest jako: *Wachow polonico*, *Wachow theutonico* i wcześniej wspomniany *Wachow Moyconis*, co wskazuje, że miejscowość *Wachów Moyconis* należała do Moyca pierwszego kasztelana Olesna. Pawlik podaje informację, że *Wachów Moyconis* należy identyfikować z Wachowicami¹⁰⁶, jednakże odnosiłbym się do tej informacji bardzo ostrożnie, ponieważ autor nie po-

daje, żadnego przypisu, dlatego będę posługiwał się terminem „Wachów Moyca”. Według tegoż historyka Moyco otrzymał w 1277 r. miejscowość wcześniej wspomnianą, jednakże brakuje jakichkolwiek odwołań do źródeł, z których autor korzystał, a żaden dokument potwierdzający tę informację w Kodeksie Dyplomatycznym Śląska nie zachował się. Można zgodzić się z Andrzejem Pawlikiem, że Moyco dostał się do kręgu elity księcia opolskiego, występując dwukrotnie w dokumentach Władysława I opolskiego, jednakże klęska polityki księcia Władysława po bitwie pod Suchymi Krutami w 1278 r. zahamowała ambicje władcy. Zatem wzmianki o Moycu ucinają się wraz z dokumentem księcia Kazimierza I bytomskiego z 1294 r. oraz z Księgą uposażeń biskupa wrocławskiego – nie wiemy czy Moyco jeszcze wówczas żył, ponieważ materiał źródłowy jest zbyt skąpy. Właściwie wszyscy lokalni historycy wykazują Moyca jako kasztelana Olesna¹⁰⁷ *Moycone castellano de Olesno*, natomiast w 1294 r. *comes Moyco castellano de Olesno*. Kluczowym w tym momencie staje się użyte słowo „comes”, czyli komes, co w nomenklaturze średniowiecznej odnosiło się do zarządcy grodu oraz jako termin urzędniczy¹⁰⁸. Zatem Moyco był już nie tylko zarządcą grodu, kasztelanii pełniącej funkcje militarne, ale również jego kompetencje rozszerzyły się na funkcje administra-

¹⁰² SUB, IV, nr 239; CDS, Bd. 7, nr 1468.

¹⁰³ Tamże, nr 246; CDS, Bd. 7, nr 1475.

¹⁰⁴ CDS, Bd. 7, nr 2326.

¹⁰⁵ *Liber fundationis episcopatus Vratislaviensis*, w: CDS, wyd. J. W. Schulte, Breslau 1889.

¹⁰⁶ A. Pawlik, *Dzieje Olesna do 1812 roku cz. 4*, „Telegraf Oleski”, 316 (2003), s.5.

¹⁰⁷ B. Leszczyńska, *Dzieje Olesna*, op. cit., s. 59; W. Neugebauer, *Najstarsza...*, op. cit., s.6; A. Pawlik, *Dzieje Olesna do 1812 roku cz. 4*, op. cit., s. 5; W. Klinger, *Z dziejów parafii Olesno*, Opole 2008, s.25; E. Cichoń, M. Dedyk, *Olesno róża wśród lasów*, Olesno 2008, s. 23.

¹⁰⁸ A. Bogucki, *Komes w polskich źródłach średniowiecznych*, T. 76, Cz. 3, Poznań 1972, s. 27 i 30.

cyjne. Prawdopodobnie za tym stwierdzeniem użytym w dokumencie z 4 sierpnia 1294 r. kryje się klucz dotyczący daty lokacji Olesna, bowiem tytuł komesa przy końcu XIII wieku w większości dzielnic rozpowszechnia się wśród średniego rycerstwa, a Moyco z całą pewnością zaliczał się do tejże elity, będąc w otoczeniu księcia opolskiego Władysława I oraz bytomskiego Kazimierza I, ale i wójtów miast¹⁰⁹. Termin komes stał się określeniem kurtuazyjnym, którego nie można było pomijać przy imieniu dygnitarza¹¹⁰, stąd równocześnie występujący tytuł komesa i kasztelana w przypadku Moyca. Całkiem prawdopodobne, że Moyco jako komes otrzymał immunitet sądowy, co tym samym oznaczało zwierzchność nad chłopami¹¹¹. U schyłku XIII wieku wójtowie wywodzili się czasami ze stanu rycerskiego, zatem określenie komes oznaczało również wójtą miasta, który wcześniej nie występował pod tym tytułem¹¹². Zatem niewykluczone, że Moyco prócz tego, że był kasztelanem to mógł być zasadźcą miasta – czyli wójtą.

Istnieje hipoteza jakoby kasztelania w Oleśnie istniała już w roku 1260¹¹³, jednakże pogląd ten jest raczej nieuzasadniony, ponieważ Olesno jako siedziba dekanatu pełniło raczej funkcje wojskowe przejęte od kasztelanii opolskiej. Olescy historycy przekazują informacje jakoby kasztelania oleska istniała przed pojawieniem się Moyca. Andrzej Pawlik twierdzi, że już ok. 1259 r. można mówić o kaszte-

lanie Wincentym (prawdopodobnie Wincentym Jaksie)¹¹⁴ – powołując się na zapis *Vincencii castellani de Olesno* z „Żywotów św. Jadwigi”¹¹⁵. Podobne stanowisko zajmuje Ewa Cichoń, podając informację jakoby Wincenty Jaksa pełnił funkcję kasztelana Olesna¹¹⁶, opierając się na fakcie, że „Żywot św. Jadwigi” był spisany przed jej kanonizacją w 1267 r.¹¹⁷ Marek Cetwiński widziałby w Wincentym Jaksie drugiego kasztelana powołując się na dokument z 1278 r.¹¹⁸. Nie mogę zgodzić się z żadną z powyższych argumentacji, gdyż podział kasztelanii opolskiej nastąpił w latach 70. XIII wieku i przyczynił się do wzrostu rangi grodu w Oleśnie, czego potwierdzeniem jest występowanie Moyca w otoczeniu księcia opolskiego dwukrotnie w 1274 r. Dokumenty źródłowe nie potwierdzają informacji jakoby Olesno było kasztelanią przed 1274 r.

Paszko

Rycerz z otoczenia książęcego Bernarda niemodlińskiego, który wraz z dworem książęcym otrzymał w 1440 r. słodownię znajdującą się w pobliżu zamku książęcego¹¹⁹.

¹¹⁴ A. Pawlik, *Dzieje Olesna do 1812 roku cz. 3 „Telegraf Oleski”*, 315 (2003), s.5.

¹¹⁵ MPH, t. IV, s. 622.

¹¹⁶ E. Cichoń, M. Dedyk, *Olesno...*, op. cit., s. 23.

¹¹⁷ Tamże, s. 23.

¹¹⁸ MPH, t. IV, s. 622; M. Cetwiński, *Rycerstwo śląskie do końca XIII wieku. Biogramy i rodowody...*, op. cit., s. 58.

¹¹⁹ G.A. Tzschoppe, G.A. Stenzel, op. cit., s. 618; Z. Kurzeja, *Aus dem Rosenberger Stadtarchiv, w: Beiträge zur Heimatkunde Oberschlesiens*, T. 3, Leobschütz 1936, s. 153; B. Leszczyńska, *Dzieje Olesna...*, op. cit., s. 66.

¹⁰⁹ Tamże, s. 34.

¹¹⁰ Tamże, s. 34.

¹¹¹ Tamże, s. 45.

¹¹² Tamże, s. 47 i 50.

¹¹³ H. Uhtenwoldt, *Die Burgverfassung in der Vargeschichte und Geschichte Schlesiens*, Brunn 1938, s. 85.

Piotr Wierusz z Kowal

Ród wywodził się z Wieruszowa (Wierischau) nieopodal Świdnicy, gdzie protoplaści rodowi pojawiali się do końca XIV wieku¹²⁰. Herbem rodu był czarny kozioł w srebrnym polu. Istnieją również przedstawienia kozła w połowie czarnego, w połowie szachowanego w cegły czerwone oraz srebrne.

Ród Wieruszów przybył do ziem wieluńskich najprawdopodobniej na początku XIV wieku. Jednym z pierwszych przedstawicieli rodu był Lutold, występujący w źródłach z 1303 r. w Ziębicach. Imię to występowało właściwie w każdym następnym pokoleniu. Lutold I miał syna, który również nosił to samo imię – Lutold II otrzymał przydomek Wierusz co przylgnęło na stałe do następnych przedstawicieli rodu. Lutold II miał 4 synów: Bernarda Wierusza z Wieruszowa, Wierusza z Mokrska, Bieniasza i Lutolda III Wierusza¹²¹. Bracia swoje losy związali z królem Władysławem Jagiełło (Bieniasz z Lututowa i Białej zm. 1413 r., który był przełożonym pokojowców królewskich, uczestnikiem bitwy pod Grunwaldem w poczcie przybocznym króla Władysława)¹²² i z Władysławem Opolczykiem (Bernard Wierusz z Wieruszowa, Wierusz z Mokrska i Lutold Wierusz)¹²³. Niektórzy doszukują się, iż interesujący nas rycerz był również synem Lutolda II¹²⁴, jednakże sprawa nie jest do końca jasna, gdyż ist-

nieje hipoteza, że Piotr z Kowal wywodził się z innego rodu niż Wierusz¹²⁵.

Piotr de Kowale Wierusz otrzymał od króla Władysława Jagiełły przywilej na lokowanie na prawie niemieckim wsi Michałów, która przekształciła się w Praszkę w roku pańskim 1392¹²⁶, czyli po I zbrojnym konflikcie z 1391 r. króla Władysława Jagiełły i księcia Władysława Opolczyka. Działania króla Władysława Jagiełły miały na celu przygotowanie sobie gruntu politycznego na pograniczu Królestwa i księstwa opolskiego w razie kolejnej wojny z Opolczykiem, a ta rychło nastąpiła, bo już w latach 1393–1394 oraz ostateczna III wojna w 1396 r. W 1461 r. dowiadujemy się o procesie wdowy Anny po mężu Piotrze z przedstawicielami rodu Wieruszów, zatem możemy stwierdzić, iż Piotr z Kowal zmarł przed 1461 r.¹²⁷

Piotr Wippler (Wipler)

Kolejne wzmianki o pełniącym administracyjne funkcje w Oleśnie wielmoży natrafiamy dopiero u schyłku XIV wieku, mowa tutaj o rycerzu, który zwał się Piotr Wippler (Wipler). Wywodził się z rodziny, której jedna gałąź pochodziła z Gardawic w ziemi pszczyńskiej, a kolejna z Uszyc niedaleko Gorzowa Śląskiego. Rodzina ta pieczętowała się herbem, który przedstawiał 3 krzyże połączone końcami na czerwonym tle¹²⁸. Piotr Wippler był rycerzem występującym w otoczeniu księcia Władysława Opolczyka, odnotowanym w dokumen-

¹²⁰ J. Szymański: *Herbarz średniowiecznego rycerstwa polskiego*, Warszawa 1993, s. 292.

¹²¹ J. Sperka, *Otoczenie...*, op. cit., s. 188.

¹²² Tamże, s. 191.

¹²³ Tamże, s. 191.

¹²⁴ www.genealogia.grochowski.pl stan na 1.11.2016 r.

¹²⁵ www.powiatowy.pl/2015/11/rod-wieruszow-wstep-do-genezy/ stan na 01.11.2016 r.

¹²⁶ K. Niesiecki, *Herbarz Polski*. Wyd. J. N. Bobrowicza. t. 5, Lipsk 1839–1846, s. 335–336.

¹²⁷ www.slownik.ihpan.edu.pl stan na 01.11.2016 r.

¹²⁸ J. Sperka, *Otoczenie...*, op. cit., s. 323.

cie wystawionym w Oleśnie 23 stycznia 1390 r.¹²⁹. Dokument ten dotyczył zapisanych przez księcia powinności na rzecz jego córki oraz zięcia w Inowrocławiu, Bydgoszczy oraz Tucznie. Piotr Wippler był starostą głogóweckim¹³⁰. Następnie po wojnie króla Władysława Jagiełły z księciem Władysławem Opolczykiem, która zakończyła się odebraniem obszarów Lublińca, Gorzowa Śląskiego oraz Olesna na rzecz wojewody krakowskiego Spytka z Melsztyna w 1396 r., Piotr Wippler odstąpił od księcia Władysława Opolczyka na stronę króla Jagiełły¹³¹. W 1397 r. Piotr Wippler otrzymał godność starosty oleskiego i z tym tytułem występował w Wieluniu świadkując u boku wojewody 14 czerwca 1397 r.¹³² Urząd starosty *capitaneus* został zapożyczony z Czech i powszechnie przyjął się z powodzeniem w każdej dzielnicy Polski, wypierając urząd kasztelana czy burgrabiego¹³³. Starosta obejmował funkcje administracyjno-wojskowe oraz sądownicze. Skąłagi nieopodal Kluczborka stały się dziedziczną wsią Piotra Wipplera¹³⁴. Niektórzy członkowie rodziny Wipplerów za czasów króla Władysława Jagiełły osadzili się na Rusi Koronnej podobnie jak niektórzy członkowie rodu Świerczków, których jedna z siedzib rodowych

była na Świerczu koło Olesna¹³⁵. Kolejnym Starostą Olesna był syn Piotra Wiplera, Wischko, wzmiankowany w nadaniu dla klasztoru norbertanek z Czarnowasów z 24 lipca 1413 r. wraz z Ludwikiem Świętopelkiem z Gorzowa¹³⁶. Dokument wystawiony był w Oleśnie.

Stanimir

Kolejnym potwierdzonym w źródłach kasztelanem, a zarazem burgrabią Olesna, był rycerz Stanimir *castellano Rozenbergensi*, który pojawia się jako świadek w dyplomie wystawionym 20 września 1342 r.¹³⁷ przez księcia strzeleckiego Alberta Młodszego. Urząd burgrabiego powstał w wyniku ogólnych przemian administracyjnych i spadku znaczenia urzędu kasztelańskiego przełomu XIII i XIV wieku w większości księstw doby rozbicia dzielnicowego. Godność burgrabiów powstała ok. XI wieku nad Łabą. Do kompetencji burgrabiego należało zarządzanie dobrami, uprawnienia sądowe, prawdopodobnie militarne¹³⁸. Burgrabia właściwie zastępował urząd kasztelana przejmując sprawowane przez kasztelanów funkcje¹³⁹. Właściwie to jedyna wzmianka źródłowa o interesującym nas rycerzu i kasztelanie Olesna. Nie wiadomo kiedy dokładnie objął urząd i jak długo go piastował. Istnieje pogląd, że Stanimir zakończył swój żywot w wyniku epidemii dżumy¹⁴⁰, która nawiedziła mia-

¹²⁹ KDP, T. 2, nr. 536; zob. J. Sperka, *Otoczenie...*, op. cit., s. 323.

¹³⁰ AP Wrocław, Rep. 127, nr 2.

¹³¹ J. Sperka, *Otoczenie...*, op. cit., s. 323; por. Tenże, *Władysław książę opolski, wieluński, kujawski, dobrzyński, pan Rusi, palatyn Węgier i namiestnik polski. (1326/1330 – 8 lub 18 maja 1401)*, Kraków 2012, s. 300 i 311.

¹³² ZDM, cz. 1, nr 219.

¹³³ A. Bogucki, *Komes...*, op. cit. s. 17–18.

¹³⁴ J. Sperka, *Otoczenie...*, op. cit., s. 323.

¹³⁵ Tenże, *Zarys migracji rycerstwa śląskiego na ziemie Rusi Koronnej w okresie panowania Władysława Jagiełły*, „Княжа доба. Історія і культура”, Вип. 4, Львів 2011, s. 228.

¹³⁶ CDS, Bd. 1, nr 88.

¹³⁷ CDS, Bd. 30, nr 6923.

¹³⁸ A. Bogucki, *Komes...*, op. cit. s. 16.

¹³⁹ Tamże, s. 19.

¹⁴⁰ A. Pawlik, *Dzieje Olesna do 1812 roku cz. 5*, „Telegraf Oleski”, 318 (2003), s. 5.

sto w latach 1348–1350¹⁴¹. Uważam jednak, że ta informacja może nie być do końca uzasadniona, gdyż jak można założyć zarówno w przypadku Moyca, tudzież Stanimira znajdowali się oni w bliskim otoczeniu książęcym świadkując w dyplomach wystawianych poza Olesnem, zatem prawdopodobnie rzadko rezydowali w Oleśnie, więc wzmianka o śmierci Stanimira w wyniku epidemii może być nie do końca prawdziwa.

Swerczkowie (Świerczkowie) herbu Świerczek

Słowiańska nazwa miejscowości Świercze wzięła swój początek od rodu. Powszechnie uważa się, że pierwsza wzmianka o wiosce pochodzi z Liber fundationis episcopatus Vratislaviensis¹⁴², czyli Listy uposażeń biskupów wrocławskich sporządzonej na początku XIV wieku (ok. 1305 r.) przez biskupa Henryka z Wierzbna na polecenie Watykanu, aby określić dochody biskupstwa, a co za tym idzie dziesięciny na rzecz stolicy piotrowej. W wykazie tym pojawia się miejscowość o nazwie Schonwalde, czyli Szywałd. Skąd nazwa Świercze? Otóż wśród bliskich współpracowników księcia Władysława Opolczyka (1356 – 1401), napotykamy na przedstawicieli rodziny Swerczków (Świerczków), która zamieszkiwała Morawy oraz Opolszczyznę¹⁴³. Nie byłoby w tym nic nadzwyczajnego, gdyby nie badania wskazujące, że gniazdami rodowymi były na Śląsku: Świerczów nieopodal Namysłowa, Mokry Daniec (dzi-

siaj Daniec) pod Opolem i Świercze koło Olesna¹⁴⁴. Na przedstawicieli rodu napotykamy już w dokumencie księcia Alberta strzeleckiego z 21 marca 1350 r., potwierdzającego nadania ojca Bolesława II opolskiego na rzecz Swerca z Mokrodańca, który dokupił dalszą część wsi w 1353 r. od Janusza de Polmese. Prawdopodobnie krewnymi wyżej wspomnianego rycerza byli Piotr Swerczek wspominany u boku księcia Władysława Opolczyka 16 czerwca 1375 r. w Gródku na Rusi oraz Hanko Swercz, występujący również w tej samej miejscowości obok Opolczyka 8 października 1377 r.¹⁴⁵ Nie wiemy czy Swerczowie posiadali nadania na Rusi od księcia opolskiego, natomiast można odnotować dobra nadane rodowi przez książąt: Teodorowi Koriatowiczowi, Witoldowi oraz królowi Władysławowi Jagiello. Wraz z początkiem panowania Jagiełły można łączyć początki kariery Świerczków na ziemiach ruskich i Podolu. Z bratankami Opolczyka (Jan Kropidło i Bolesław IV) był związany Swercz z Mokrego Dańca (1388–1412)¹⁴⁶. Herb Świerczek wyglądał w następujący sposób – w błękitnym polu złota majuskuła „N” z wycięciem w belce poprzecznej, w klejnocie trzy pióra strusie, labry błękitne podbite złotem¹⁴⁷.

Ścibor z Wachowa

Pierwsza wzmianka o miejscowości Wachów pochodzi z 2 marca 1244 r.,

¹⁴⁴ Tenże, *Początki osadnictwa rycerstwa śląskiego na Rusi Czerwonej* [w:] Zarys migracji rycerstwa śląskiego na ziemię Rusi Koronnej w okresie panowania Władysława Jagiełły, „Княжа доба. Історія і культура”, Вип. 4, Львів 2011, str. 287.

¹⁴⁵ Tenże, *Otoczenie...*, op. cit., s. 336.

¹⁴⁶ Tenże, *Otoczenie...*, op. cit., s. 336–337.

¹⁴⁷ A. Kulikowski, *Wielki herbarz rodów polskich*, Warszawa 2005, s. 300 – 301.

¹⁴¹ B. Leszczyńska, *Dzieje Olesna...*, op. cit., s. 77–78; E. Cichoń, M. Dedyk, *Olesno...*, op. cit., s. 62.

¹⁴² *Liber fundationis episcopatus Vratislaviensis*, w: CDS, wyd. J. W. Schulte, Breslau 1889.

¹⁴³ J. Sperka, *Otoczenie...*, op. cit., s. 336.

z której wynika nadanie wsi przez zakonnik Jana na rzecz księcia opolskiego Mieszka Otyłego¹⁴⁸. Następne wzmianki o Wachowie pochodzą z wcześniej wspomnianej Listy uposażeń biskupa wrocławskiego (ok. 1305 r.), która wymienia *Wachow polonico* (Wachów polski), *Wachow theutonico* (Wachów niemiecki) i *Wachow Moyconis*. Wcześniej wspomniany Ścibor z Wachowa był kasztelanem zamku opolskiego, zanotowanym na tym stanowisku między rokiem 1370 a 19 maja 1371 r. Występował w dokumencie jako świadek Witka z Groszowic, który był starostą generalnym opolsko-wieluńskim, Ścibor urząd ten dzierżył z ramienia Władysława Opolczyka. Dokument z 19 maja 1371 r. zawiera informację o domownikach Ścibora wymienianych z imienia: Staszek oraz Andrzej¹⁴⁹.

Niniejsza praca jest jedynie wstępem do badań nad zagadnieniem rycerstwa oraz możnowładztwa średniowiecznego na ziemi oleskiej. Właściwie problem badawczy został zasygnalizowany, ale nie wyczerpany i będzie kontynuowany w następnych latach, gdyż zostało jeszcze wiele do odkrycia, zwłaszcza jeśli chodzi o rycerstwo w XV wieku oraz otoczenie księcia Bernarda niemodlińskiego. Na uwagę zasługują jeszcze feudalowie wywodzący się z terenów obecnych gmin Dobrodzień, Praszka, Rudniki oraz Zębowice, którzy nie zostali ujęci w pracy. Artykuł wnosi nowe spojrzenie na zagadnienie zwłaszcza dla Gorzowa Śląskiego, gdyż w znacznym stopniu historia rodów tegoż miasta i okolic została zrekonstruowana oraz usystematyzowana zwłaszcza w kontekście rodu Świętopełków,

a także kasztelanii i kasztelanów Mikołaja Rudego i Henryka Wezemborga. Jeśli chodzi o tego ostatniego, daje nam on kolejny ważny element układanki związany z historią Olesna, zapisaną pod datą 1378 r., kiedy to książę opolski Władysław Opolczyk został zaatakowany przez wielmożę Bartosza z Odolanowa herbu Tur, zwanego również Wezemborgiem (Wezenborgiem) w odwecie za utratę starostwa kujawskiego. Na uwagę zasługuje fakt, iż Bartosz z Odolanowa został wpisany w poczet najważniejszych rycerzy polskich, reprezentując Śląsk¹⁵⁰. Bartosz Wezemborg był spokrewniony z Henrykiem Wezemborgiem i prawdopodobnie przez byłe posiadłości w okolicach Gorzowa wkroczyła wyprawa odwetowa, która spustoszyła okolice Olesna między styczniem a kwietniem 1378 r.¹⁵¹

Polityka księcia Władysława Opolczyka w ujęciu historii lokalnej miała fatalne skutki dla Olesna i Gorzowa Śląskiego zwłaszcza pod koniec lipca 1396 r., kiedy to król Władysław Jagiełło i armia sprzymierzonych przy pomocy bombard zajęła kolejno Lubiniec, Dobrodzień, Olesno, Opole, Gorzów Śląski i Bolesławiec nad Prosną¹⁵², jednakże daje nam konkretny obraz rycerstwa wywodzącego się z ziemi oleskiej, a będącego w otoczeniu książęcym, ale i w niektórych przypadkach i królewskim. Moje badania mają potwierdzenie w odkryciach archeologicznych ze Sternalic w gródku rycer-

¹⁵⁰ D. Piwowarczyk, *Poczet ...* op. cit., s. 23–34; T. Jurek, *Obce...*, op. cit., s. 304–305, H. Polackówna, *Ród Wezenborgów w Polsce*, Rocznik Towarzystwa Heraldycznego, t. 7 [1926], s. 145–154.

¹⁵¹ W. Szydło, *O tym jak Bartosz z Odolanowa herbu Tur nie zdobył Olesna*, „Telegraf Oleski”, 633 (2016), s. 10–12.

¹⁵² Tenże, *Jak poprzez bombardy...* op. cit., s. 9–11.

¹⁴⁸ CDS, Bd. 7, nr 619a.

¹⁴⁹ J. Sperka, *Otoczenie...*, op. cit., s. 339.

skim, które były prowadzone przez oleskiego archeologa Wojciecha Łonaka. Odkryte w trakcie wykopalisk denary Władysława Warneńczyka¹⁵³ znajdują swoje odbicie w dokumentach źródłowych związanych z Hinczą II Świętopelkiem z Gorzowa, gdyż jego posiadłości leżą w bliskim sąsiedztwie Sternalic, a jako dworzanin króla Władysława Warneńczyka miał wpływ na lokalne ośrodki, zwłaszcza na gruncie gospodarczym i ekonomicznym. Jak okazuje się gródków rycerskich na terenie powiatu

oleskiego jest znacznie więcej i są pozostałością po średniowieczu.

Uważam, że dalsze badania archeologiczne w gródkach rycerskich znajdujących się na Świerczu, w Wachowicach, Pawłowicach, Bodzanowicach oraz może jeszcze kilku innych miejscowościach pomogłyby zrekonstruować lokalną historię, wzbogacić kulturę materialną, ale jednocześnie pokazać, że zabytki ziemi oleskiej to nie tylko kościoły i kaplice, ale również średniowieczne strażnice rycerskie.

¹⁵³ R. Antkowiak, *Znaleźli denary*, „Telegraf Oleski”, 644 (2016), s. 9.

70 LAT OLESKIEJ „ROLNICZÓWKI”

ZARYS HISTORII SZKOŁY

Szkolnictwo oleskie ma już bardzo długą tradycję. Pierwsze wzmianki o istniejących na ziemi oleskiej szkołach pochodzą z XIV w. Początkowo otwierano tu tylko szkoły elementarne, a najstarszą z nich była przyklasztorna szkoła katolicka. Kolejne przekazy źródłowe wspominają o otwartej w Oleśnie, pod koniec XVIII w., szkole ewangelickiej, do której uczęszczali m.in. dwaj wybitni Oleśnianie; działacz, poeta, tłumacz, publicysta, prozaik, pionier oświaty ludowej oraz etnografii na Śląsku Józef Lompa oraz wybitny pedagog, uczeń Pestalozziego, wyższy nauczyciel seminarium i rektor Katolickiego Seminarium Nauczycielskiego we Wrocławiu Felix Rendschmidt. Z początkiem XX w. założono kolejną szkołę katolicką, której pierwszym dyrektorem był niezwykle zasłużony dla Olesna Eugen Kasprowski.

Dla oświaty oleskiej czas rozwoju nastał w XIX w. W Oleśnie, jako mieście rzemieślników, w 1861 r. założono szkołę kupiecką. Z kolei w początkach XX w. swoją działalność rozpoczęły placówki oświatowe na poziomie szkół średnich. W latach 1903–1935 w Oleśnie funkcjonowała szkoła koedukacyjna. Obok niej w okresie międzywojennym istniały trzy szkoły zawodowe i jedna rolnicza.

Organizacją pierwszej zawodowej szkoły rolniczej w Oleśnie zajęto się w 1913 r. Swoją działalność rozpoczęła ona jednak dopiero w listopadzie 1927 r. Ideą, jaka przyświecała przy jej otwarciu, było krzewienie wśród młodych

mężczyzn wiedzy z zakresu rolnictwa, a przyszłe żony i matki szkoła ta miała przysposobić do samodzielnego prowadzenia gospodarstwa domowego. Młodzież męska pobierała nauki z przedmiotów typowo rolniczych oraz ścisłych, ogólnokształcących i administracyjnych. Dziewczęta z kolei zdobywały wiedzę niezbędną w prowadzeniu gospodarstwa wiejskiego. Szybko szkoła zyskała przydomek „zimowej”, a to ze względu na prowadzenie w niej nauki przeważnie w okresie zimowym.

Po zakończeniu drugiej wojny światowej cały Śląsk znalazł się w granicach Polski. Stosunkowo szybko podjęto próby odbudowy systemu edukacji. Jedną z pierwszych decyzji nowej, polskiej władzy było zapewnienie bezpłatnego nauczania na wszystkich szczeblach. Po 1945 r. szkolnictwo polskie podlegało kolejnym reformom i zmianom, niemniej jednak do 1948 r. obowiązywały przedwojenne regulacje systemu oświaty (tzw. reforma jędrzejowska z 1932 r.). Młodzież mogła kształcić się w przedszkolach, szkołach podstawowych, gimnazjach, szkołach zawodowych, technikach, liceach, uczelniach wyższych. Pomimo wielu trudności natury materiałowo-organizacyjnej, oświata oleska po drugiej wojnie światowej zaczęła funkcjonować właściwie równolegle wraz z instalowaniem się polskiej administracji. Już w 1945 r. otwarto szkołę podstawową, liceum pedagogiczne, a od 1946 r. działała szkoła zawodowa.

Nie mogło zabraknąć w Oleśnie również szkoły rolniczej. Dokładnie 6 grudnia 1945 r. władze Województwa Śląsko-Dąbrowskiego powołały gimnazjum i Liceum Gospodarstwa Wiejskiego, których dyrektorem został dr Zdzisław Paciorkowski. Pierwsze grono pedagogiczne tworzyli m.in.: Adam Michalski (zastępca dyrektora), Wanda Paciorkowska, Augustyn Szpor, Bogdan Filiński, Eleonora Geringer, Władysław Matuszkiewicz, Urszula Trybulec, Andrzej Szpunar i inż. Josse. Na potrzeby nauki dla nowo otwartej szkoły przeznaczono budynki przy ulicy Powstańców Śląskich 4. Odbywały się w nich zajęcia dydaktyczne oraz mieścił się internat dla dziewcząt. Praktyczną naukę zawodu zdobywano w Państwowych Nie ruchomościach Ziemiskich w Świerczu, gdzie dodatkowo urządzono internat męski. Szkole przydzielono gospodarstwo rolne o powierzchni 103 ha. Obszar ten został bardzo profesjonalnie zagospodarowany. Powstały budynki administracyjne, mieszkania dla załogi i nauczycieli, ściągano do Świercza profesjonalny sprzęt rolniczy, a także stopniowo wyposażano „szkolne gospodarstwo” w inwentarz żywy. Otrzymano ponadto materiał siewny, niezbędne materiały mineralne i sprzęt do prowadzenia gospodarstwa. Pierwszy dzień nauki w Gimnazjum Gospodarstwa Wiejskiego rozpoczął się 29 stycznia 1946 r. Uczniowie wywodzili się głównie z rodzin rolników powiatu oleskiego. Pierwszą klasę gimnazjum tworzyło 20 osób. W tej liczbie przeważała młodzież miejscowa. Z czasem do szkoły przychodzili uczniowie z rodzin napływowych oraz młodzież z ościennych powiatów i województw. Stopniowo zmieniał się także skład społeczny uczniów.

Co prawda dalej największy procent stanowiły dzieci rolników, szkoła zaczęła jednak cieszyć się coraz większym zainteresowaniem wśród młodzieży warstw robotniczych i innych. Otwarcie pierwszej klasy Liceum Gospodarstwa Wiejskiego miało miejsce dopiero we wrześniu 1946 r.

Warto w tym miejscu odnotować, że była to pierwsza tego typu szkoła w Województwie Śląsko-Dąbrowskim. Przyjęto do niej 16 uczniów. W pierwszych latach istnienia szkoły uczęszczała do niej przeważnie młodzież starsza, której wojna przerwała normalny tok nauki. Również i poziom wykształcenia pierwszych adeptów szkoły był różny.

Przed oleską szkołą rolniczą postawiono ambitne zadanie. Obok dążenia do podnoszenia kwalifikacji miejscowych rolników, szkoła miała stać się, wraz z innymi placówkami oświatowymi w mieście, miejscem integracji ludności miejscowej z przesiedleńcami z Polski centralnej i Kresów Wschodnich, które włączono po wojnie do Związku Radzieckiego. Mimo trudności finansowych, lokalowych i kadrowych, w pierwszych latach funkcjonowania szkoły, kadra nauczycielska dokładała wszelkich starań dla równoważenia poziomu wiedzy i zbliżania ze sobą uczniów pochodzących z różnych warstw społecznych o odmiennej mentalności i obyczajowości. Z obopólną korzyścią zawiązywała także stałe kontakty z miejscowymi rolnikami. Uczniowie bowiem zdobywali cenną wiedzę praktyczną w zaprzyjaźnionych gospodarstwach, a powiat oleski zyskiwał wykwalifikowaną kadrę w zakresie nauk rolniczych. Z roku na rok przybywało również coraz więcej kandy-

datów do szkoły, przez co tworzone nowe klasy i rozrastała się kadra pedagogiczna. Absolwenci szkoły licznie dostawali się na studia wyższe, a wielu z nich powiększało następnie grono pedagogiczne.

Rozwój szkoły zaowocował poszerzaniem jej profilu. Zaczęto kształcić na poziomie szkoły zawodowej i średniej. Szkołę opuszczali nie tylko rolnicy, lecz także ekonomiści. Idea poszerzenia charakteru szkoły z typowo rolniczego na ekonomiczno-rolniczy wynikała z przekazania gospodarstwa szkolnego Państwowemu Gospodarstwu Rolnemu w Świerczu. Dopiero od 1970 r. zaczęto ponownie ukierunkowywać się na kształcenie *stricte* rolnicze, a w 1977 r. szkoła ponownie wróciła na system kształcenia wyłącznie rolników. Praktyczna nauka zawodu odbywała się w PGR Świercze. Nie było to jednak jedyne miejsce kształcenia przyszłych wykwalifikowanych rolników. Podjęto współpracę z gospodarstwami państwowymi w Świerczu, Wojciechowie, Pawłowicach czy Bogdańczowicach. Od 1965 r. szkoła zaczęła współdziałać z Wojewódzkim Zjednoczeniem PGR i Związkiem Zawodowym Pracowników Rolnych w Opolu. Dzięki temu zaistniała dodatkowo szansa na otrzymanie pomocy materialnej, niezbędnej w edukacji, a uczniowie zdobywali dodatkową wiedzę na stanowiskach biurowych z zakresu szeroko pojętych nauk ekonomicznych – wiedzy również niezbędnej w prowadzeniu gospodarstw rolnych.

Na początek lat 60. XX w. przypadają także prace związane z modernizacją i rozbudową samej szkoły. Od 1963 r. zaczęto remontować stare i adoptować nowe pomieszczenia na pracownie naukowe, które wyposażono w nowocze-

sne pomoce dydaktyczne (były to klasy zarówno o profilu humanistycznym, jak i specjalistycznym). W tym samym roku przystąpiono do remontu przyszkolnego internatu, a w 1965 r. rozpoczęto budowę sali gimnastycznej, którą ukończono w rok później. W 1970 r. zagospodarowano dziedziniec szkolny oraz wjazd do szkoły i internatu. Natomiast w 1971 r. szkoła otrzymała nową elewację. Szczególny rozwój prac adaptacyjno-remontowych przypadł jednak na lata piastowania funkcji dyrektora przez Mirosławę Golec-Dębińską (1991–1998).

W ciągu 70 lat oleski „ekonomik” przechodził kilka zmian organizacyjnych. W 1949 r. z Gimnazjum i Liceum Gospodarstwa Wiejskiego powstawało Liceum i Technikum Rolnicze. W 1953 r. przeniesiono Liceum do Namysłowa i jednocześnie przejęto z Namysłowa Technikum Rachunkowości Rolnej. W latach 1959–1962 istniała dodatkowo 2-zimowa szkoła rolniczo-gospodarcza, Zasadnicza Szkoła Rachunkowości Rolnej (1963 r.), Zasadnicza Szkoła Rolnicza (1970 r.), Technikum Rachunkowości Rolnej (1972 r.), 3-zimowa Zasadnicza Szkoła Rolnicza (1972 r.), a w latach 1970–1983 zasadnicza szkoła rolnicza. W 1977 r. powołano Zespół Szkół Rolniczych. W jego ramach działały: Technikum Rolnicze, Zasadnicza Szkoła Rolnicza w Oleśnie i Bodzanowicach oraz Zasadnicza Szkoła Ogrodnicza w Potoce, Liceum Ekonomiczne, Liceum Zawodowe ze specjalnościami: wiejskie gospodarstwo domowe i ekologia i ochrona środowiska w rolnictwie. W latach 90. w ramach Zespołu Szkół Rolniczych istniały: Liceum Ekonomiczne (zawód technik ekonomista), Liceum Zawodowe (zawód rolnik dwie różne specjalności), Technikum Zawo-

dowe (technik rolnik), Policealne Studium Zawodowe (technik ekonomista), Liceum Ekonomiczne dla pracujących (technik ekonomista) – zaoczne oraz 2-letnie Policealne Studium Zawodowe dla pracujących – zaoczne (technik ekonomista), Policealne Studium Agrobiznesu, Policealne Studium Ekonomiczne dla Dorosłych i Liceum Agrobiznesu.

Kolejne zmiany przyszły na przełomie XX i XXI w. W 1999 r. otwarto II Liceum Ogólnokształcące w Zespole Szkół Rolniczych. Najważniejszym jednak wydarzeniem tego kresu była zmiana nazwy szkoły. Dokładnie 1 września 2000 r. szkołę przemianowano na Zespół Szkół Ekonomicznych i Ogólnokształcących. Stopniowo otwierano też nowe kierunki. Założono Gimnazjum dla Dorosłych w zawodzie: ogrodnik – kucharz, kucharz – stolarz, Zasadniczą Szkołę Zawodową dla Dorosłych w zawodzie: kucharz – krawiec, kucharz – stolarz, Szkołę Policealną w zawodzie technik bezpieczeństwa i higieny pracy (wszystkie w 2000 r.). Następnie publiczne szkoły ponadgimnazjalne: Technikum nr 2 w Oleśnie, II Liceum Ogólnokształcące w Oleśnie, Zasadniczą Szkołę Zawodową nr 2 w Oleśnie i III Liceum Profilowane w Oleśnie (2002 r.). w 2005 r. Rada Powiatu w Oleśnie przekształca Policealne Studium Zawodowe w Oleśnie w publiczną szkołę ponadgimnazjalną o nazwie Szkoła Policealna w Oleśnie, ul. Powstańców Śl. 4. W kolejnych latach powstały: Technikum Architektury Krajobrazu (2008 r.), Technika w zawodzie: technik organizacji reklamy i technik logistyk (2009 r.) oraz Liceum Ogólnokształcące – klasa mundurowa (2010). Do najważniejszych dat w historii szkoły należy niewątpliwie zaliczyć 1964 r. i 1971 r. W maju 1964 r.

dzięki staraniom dyrektora Władysława Fierli i komitetu rodzicielskiego szkoła otrzymała sztandar. Wręczenie sztandaru uświetniono występami szkolnej młodzieży przy udziale licznie zaproszonych gości. Natomiast w 1971 r. nadano Technikum Rachunkowości Rolnej imię Mikołaja Kopernika. Wybór Kopernika nie był przypadkowy. Jak argumentowali wówczas pracownicy szkoły, Kopernik był (i nadal jest) jednym z najbardziej znanych polskich uczonych. Przede wszystkim jednak o tym wyborze zdecydowały jego poglądy ekonomiczne. Z pewnością nie bez znaczenia był również fakt, że rok 1971 został obwołany w Polsce rokiem kopernikowskim. Postanowieniem Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Opolu z 12 października 1971 r. szkoła nosiła nazwę „Technikum Rachunkowości Rolnej im. Mikołaja Kopernika w Oleśnie”. Faktowi temu postanowiono nadać uroczystą oprawę i wpleść w obchody jubileuszu 25-lecia istnienia szkoły. Młodzież szkolna pod kierunkiem Barbary Gwiazdowskiej przygotowała część artystyczną, a oprawę muzyczną uświetniła orkiestra z Powiatowego Domu Kultury. Na zaproszenie dyrekcji szkoły, przybyli m.in. przedstawiciele Zarządu Stowarzyszenia Ziemi Oleskiej oraz wybitny uczony, badacz dziejów Śląska prof. Franciszek Hawranek. Od listopada tegoż roku szkołę zdobi podobizna Kopernika wykonana przez opolskiego plastyka Emila Wawro. Z tej okazji w rok później umieszczono na murze szkoły tablicę pamiątkową z napisem: *Zadaniem wszystkich nauk jest odciągnąć Człowieka od zła, kierować jego umysł ku Większej doskonałości*. Uroczyste odsłonięcie tablicy odbyło się 10 listopada 1973 r.

Dzisiejszy Zespół Szkół Rolniczych i Ogólnokształcących trudno byłoby sobie wyobrazić bez szkolnej biblioteki i internatu. W działalność biblioteki angażowali się od początku nauczyciele poloniści, lecz zawsze utożsamiana była z dwoma paniami: Krystyną Kaliną i Krystyną Dubas. W bibliotece od samego początku odbywały się zajęcia z przysposobienia czytelniczego i informacyjnego, urządzano tematyczne wystawy książek, związane z aktualnymi rocznicami wydarzeń ze świata literatury i rocznic historycznych. Początkowo na bibliotekę wyznaczono ciasny lokal. W 1992 r. otrzymała ona trzy pomieszczenia w budynku internatu, dzięki czemu zorganizowano czytelnię, wypożyczalnię i podręczny magazyn. Równolegle rozrastał się księgozbiór biblioteki. Ze względu na profil szkoły przeważa w niej literatura ekonomiczno-rolnicza, nie brakuje oczywiście książek humanistycznych z literatury pięknej, popularnonaukowej, podręczników i wydawnictw encyklopedycznych. Biblioteka prenumeruje także szereg tytułów czasopism. Od 1992 r. w bibliotece działa Koło Przyjaciół Biblioteki, które pomaga m.in. w prowadzeniu kroniki szkoły, sporządzaniu wystaw i przygotowaniu imprez czytelniczych. Przy bibliotece działa też Szkolne Centrum Informacji, służące uczniom wiedzą na temat księgozbioru biblioteki i pomagające przy wyszukiwaniu informacji.

Internat otwarto równolegle ze szkołą. Pierwotnie część żeńska mieściła się w północnym skrzydle szkoły, a męska, o czym już wspomniano, w budynku mieszkalnym gospodarstwa w Świerczu. W początkach lat 50-tych zmieniono lokalizację internatu dla mę-

czyzn. W 1950 r. otrzymano na ten cel budynki przy ul. Marchlewskiego w Oleśnie, z kolei w 1957 r. pozyskano obiekty przy ul. Powstańców Śląskich. Równocześnie, wraz z nową siedzibą internatu męskiego, utworzono w tym samym miejscu świetlicę. Zupełnie nowy internat został wybudowany w 1969 r. Mieszkają w nim nie tylko uczniowie „ekonomika”, lecz również uczniowie innych oleskich szkół.

Uczniowie „ekonomika” zawsze bardzo chętnie włączali się w zajęcia i imprezy pozaszkolne i sportowe. Przede wszystkim w różnego rodzaju liczne rajdy, wędrowki, zloty i biwaki w okolicach Olesna czy Turawy, cykliczne rajdy turystyczne, jak na przykład w Bieszczady czy Góry Sowie. Działania na rzecz aktywizacji społecznej, turystycznej, naukowej czy kulturalnej uczniów osiągnęło m.in. poprzez powstałą w szkole w 1960 r. drużynę Związku Harcerstwa Polskiego im. Emilii Plater, działalność chórów szkolnych i zespołów tanecznych czy istnieniu dyskusyjnego Klubu Teatru Telewizji lub Koła Przyjaciół Biblioteki. Szkoła cieszyła się powodzeniem wśród studentów Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Opolu, którzy przyjeżdżali tutaj na praktyki.

Można bez przesady stwierdzić, że z roku na rok, a nawet z pokolenia na pokolenie, Zespół Szkół Ekonomicznych i Ogólnokształcących coraz częściej może pochwalić się uczniami, biorącymi udział w licznych przedsięwzięciach pozaszkolnych; konkursach, olimpiadach przedmiotowych i sportowych na szczeblu wojewódzkim i ogólnopolskim. I nie trzeba ich do tego specjalnie namawiać. Udzielają się charytatywnie, uczestnicząc w publicznych zbiórkach na rzecz

chorych i potrzebujących w powiecie oleskim. Oddają krew i działają w Polskim Czerwonym Krzyżu. Angażują się bezpośrednio w życie społeczne. Wielu absolwentów zrobiło kariery naukowe i są profesorami wyższych uczelni, jak na przykład prof. dr hab. Edmund Nowak, pracownik naukowy Instytutu Politologii Uniwersytetu Opolskiego.

Równie mocną stroną uczniów „ekonomika” była działalność na polu kultury. Muzyczne zespoły, jakie zawiązywali – i czynią to nadal – uczniowie szkoły, biorą udział w licznych imprezach muzycznych, także tych natury charytatywnej. Komponują własną muzykę i piszą teksty. Pokazują się na różnych festiwalach i konkursach muzycznych w całej Polsce i odnoszą sukcesy. Na pewno należy w tym miejscu za takie działania wyróżnić, powstałe w szkole, zespoły Grin Piss i Long Silent. Wizytówką szkoły jest niewątpliwie zespół „Oleśnianie”. Promuje on nie tylko nasz ZSEiO, ale też powiat oleski. Występuje na imprezach lokalnych, krajowych i za granicą.

We współczesnej historii naszej szkoły do ważniejszych wydarzeń należy także zaliczyć nawiązanie współpracy z Katolickim Gimnazjum Hermann Josef-Kolleg w Steinfeld. Zawiązane w 2007 r. partnerstwo po dzień dzisiejszy cieszy się ogromnym zainteresowaniem obu stron.

Cechą charakterystyczną szkoły jest pamięć o swoich absolwentach. Wyraża się ona głównie w organizacji zjazdów absolwentów. Każdy zjazd był dla szkoły i absolwentów świętem i zarazem dużym przeżyciem. Pierwszy zjazd w 1955 r. odbył się z inicjatywy absolwentów Państwowego Gimnazjum i Liceum Rolniczego. Kolejne miały miejsce w 1968 r., 1971 r., 1976 r., 1996 r. i 2006 r.

Przez 70 lat swojego istnienia „rolnicówka” wpisała się na stałe do lokalnej historii. Przez szkołę przeszło tysiące uczniów, uczyło i uczy wielu nauczycieli. Nierzadko są to absolwenci. Na przestrzeni lat szkoła niejednokrotnie przechodziła reorganizację; powstawały nowe kierunki, likwidowano inne, zmieniano nazwę szkoły, lecz jej duch pozostał.

ROCH ANTKOWIAK

WŁADYSŁAW FIERLA (1924–2016)

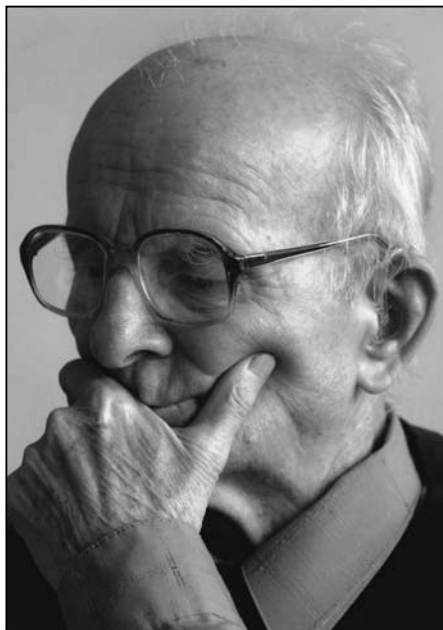
Władysław Fierla ze względu na stan zdrowia był nieobecny w Oleśnie 30 września 2016 r., gdy obchodzono 70-lecie istnienia Zespołu Szkół Ekonomicznych i Ogólnokształcących. W styczniu 2017 roku skończyłby 92 lata. Wiele roczników Technikum świetnie pamięta i wspomina tego wieloletniego dyrektora szkoły. W ciągu 70 lat maturę zdało tu 6195 uczniów. Był zaproszony przez organizatorów zjazdu na uroczystości jubileuszowe i wiem, że „usprawiedliwił” pisemnie swoją nieobecność.

Dr Władysław Fierla dla Olesna zasłużył się jako nauczyciel i dyrektor Państwowego Technikum Rachunkowości Rolnej (poprzednika ZSEiO), którym kierował w latach 1960–1975. Najpierw uchronił szkołę przed likwidacją, potem rozbudował o salę gimnastyczną i internat.

Napisał w liście do organizatorów m.in.: *...Cieszę się bardzo, że pamięta-liście o swoim dyrektorze, jednym z organizatorów tej zasłużonej placówki dla środowiska Olesna, Opolszczyzny, Polski, a nawet pewnej części państw Europy Środkowej i Zachodniej, dziś będącej w Unii Europejskiej...*

Moją relację z imprez jubileuszowych zdążył jeszcze przeczytać.

Mimo odległości i dzielącego czasu nieustannie interesował się losami oleśkiej szkoły i karierami jej absolwentów. Przez ostatnie lata mieszkał w Witaszycach koło Jarocina, mając przy sobie córkę Krystynę, i w pobliżu córkę Irenę



Fot. ze zbiorów autora artykułu

Dr Władysław Fierla

oraz wnuki. Dyrektor dr inż. Władysław Fierla zmarł po krótkiej lecz ciężkiej chorobie.

Byliśmy w stałym kontakcie. W korespondencji często wspominał swoją drogę życiową i czas spędzony w Oleśnie.

Poniżej fragmenty korespondencji i wspomnień Władysława Fierli:

Wspominam czas pobytu w Oleśnie, jako mieszkaniec znad rzeki Olzy. Jest to ta sama Morawsko-Śląska Ziemia, którą przechodzili Rzymianie Szlakiem Solnym i Bursztynowym przed naszą erą.

Wychowywałem się w środowisku wielonarodowym, wśród Czechów, Słowaków, Niemców, Żydów... Poważny wpływ

na moje poglądy mieli jeńcy wojenni z lat 1941–1945. Na kopalni, gdzie pracowałem, było ich 500. Byli Rosjanie, Ukraińcy, Tatarzy, Białorusini. Środowisko wielowyznaniowe tworzyli: katolicy, ewangelicy, wyznawcy judaizmu, mahometanie. Wielu było komunistów, socjalistów i ateistów. Wszyscy żyliśmy w zgodzie. Może to wojna na taką sytuację wpłynęła. Na co dzień rozmawialiśmy po śląsku, chociaż wielu znało polski, czeski i niemiecki. Koniec wojny nas zaskoczył. Był milczący. Nawet nie potrafiliśmy się cieszyć. Mieliliśmy dosyć lat, które minęły...

W 1946 roku dostałem się na studia rolnicze w Wyższej Szkole Gospodarstwa Wiejskiego w Cieszyńcu. Ukończyłem je w 1948 r., otrzymując tytuł inżyniera rolnika.

W 1948 r. pracowałem jako instruktor w Centrali Spółdzielni Mleczarsko-Jajczarskiej w Okręgowym Oddziale w Chorzowie Batorym. Powierzono mi stanowisko kierownika Tuczarni i Rzeźni Drobiu w Groszowicach koło Opola, gdzie pracowałem do 1950 roku. W tym samym czasie zawarłem związek małżeński z Haliną Kustroń, krewną generała Józefa Kustronia. W tym samym roku przeniosłem się razem z żoną do pracy w Technikum Rolniczym w Oleśniu Śląskim.

Nasze małżeństwo, wspólna praca, wspólne życie, wychowywanie córek jest nam drogie i miłe.

Dopracowaliśmy się dóbr duchowych i materialnych pomagając sobie nawzajem. Możemy się cieszyć z tego życia. Pomagała nam Mama żony Aniela Kustroń z domu Wilk. To była wspiana kobieta. Moja Mama również wspomagała nas mądrymi radami.

Halina studiowała na Wydziale Mleczarskim w Wyższej Szkole Gospodar-

stwa Wiejskiego w Cieszyńcu w latach 1946–1950. Kontynuowała tradycje rodzinne i po ukończeniu studiów i uzyskaniu tytułu inżyniera przemysłu rolnego, pracowała jako pedagog. W Witaszyczach spędziła ostatnie lata życia. Była lubiana w swoim środowisku. Zwłaszcza wychowankowie utrzymywali z nią kontakt. Absolwentka Maria Mirecka tak o niej napisała: „Była dla nas nie tylko lubianą nauczycielką, ale też traktowała nas jak matka. Przypominając o ciepłym ubraniu się zimą, a to o odpowiednim zachowaniu się w różnych sytuacjach”. Halina Fierla zmarła w styczniu 2015 roku.

Oboje byliśmy członkami Związku Nauczycielstwa Polskiego. Ja byłem członkiem ZHP od 11 roku życia do czasu rozwiązania tej organizacji. Pełniłem funkcje: zastępowego, drużynowego i komendanta Hufca w Namysłowie. W Oleśniu byłem tylko Członkiem Zarządu Związku Harcerstwa Polskiego. Po jej likwidacji umundurowanie przekazałem do muzeum ZHP w Jarocinie. Byłem również członkiem PPS do 1948 r. oraz PZPR.

Posiadam następujące odznaczenia: Srebrny i Złoty Krzyż Zasługi, Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski 5 Klasy, Medal za Długoletnie Pożycie Małżeńskie, Medal Boy'a Żeleńskiego, Medal Zasłużony Pracownik Rolnictwa, Medal Naczelnej Organizacji Technicznej, Odznakę 1000-lecia Państwa Polskiego, Złotą Odznakę TSS, Odznakę LZS.

W 1953 roku przeniesiliśmy się do pracy w Technikum Rolniczym w Namysłowie jako nauczyciele, ja na stanowisko zastępcy dyrektora. W latach 1953 do 1958 studiowałem zaocznie na Wydziale Rolniczym Wyższej Szkole Rolniczej we Wrocławiu i otrzymałem po

obronie pracy tytuł magistra inżyniera rolnictwa.

W latach 1973 do 1976 otrzymałem stypendium doktoranckie i studiowałem na Akademii Rolniczej we Wrocławiu. Pracę na temat: „Analizy działalności gospodarstw szkół rolniczych województwa opolskiego” obroniłem w 1976 roku. Uzyyskałem tytuł doktora nauk rolniczych.

W międzyczasie w 1960 roku uzyskałem nominację na stanowisko dyrektora Technikum Rachunkowości Rolnej w Oleśnie Śląskim, a żona na stanowisko nauczycielki. Przeprowadziliśmy się do Olesna. Pracowałem tam do 1975 roku do czasu mojej nominacji na wizytatora szkół rolniczych województwa częstochowskiego.

Przeprowadziliśmy się do Częstochowy. Żona do 1977 r. pracowała w Oleśnie jako nauczycielka do czasu przejścia na emeryturę. W 1984 roku ja przeszedłem na emeryturę, dodatkowo pracowałem w Studium Nauczycielskim w niepełnym wymiarze godzin. Pracę zawodową zakończyłem w 1989 r.

Po zakończeniu pracy zawodowej uporządkowałem posiadane materiały i dokumenty rodzinne będące dokumentacją sięgającą XVII wieku. Stworzyłem kronikę rodzinną ujętą w 14 tomach formatu A-4.

Jestem miłośnikiem ogrodów. Moi przodkowie z rodziny Firla – Fierla też pasjonowali się ogrodnictwem. Niektórzy jako sposób na utrzymanie rodziny, a niektórzy jako dodatek do pracy zawodowej, przeważnie górniczej. Podobnie było w mojej najbliższej rodzinie. Niezależnie, gdzie mieszkalem – Łazy, Oleśno czy Namysłów – zawsze starałem się urządzić ogród owocowo-warzywny.

W 1984 r. zostałem powołany na członka Komisji Nauk Rolniczych Polskiej Akademii Nauk Oddział w Katowicach.

W trakcie mojej pracy zawodowej w Oleśnie pojąłem się rozbudowy obiektów dla technikum. Powstał nowy internat dla 180 uczniów, sala gimnastyczna, nowe boisko oraz 18 mieszkań dla nauczycieli.

Dla oleskiej szkoły rok 1965 był rokiem przełomowym. W planach rozwoju oświaty na Opolszczyźnie Oddział Oświaty Rolniczej Urzędu Wojewódzkiego w Opolu przeznaczył Technikum Rachunkowości Rolnej w Oleśnie do likwidacji. Głównym powodem był brak gospodarstwa rolniczego, w którym uczniowie mogliby odbywać praktyki zawodowe. Szkoła miała kształcić kadry dla rolnictwa w systemie dziennym i zaocznym, w zawodzie rolnika, hodowcy, ekonomisty, rachunkowca. Miała być szkołą dla młodzieży po szkole podstawowej, a także dla pracujących i dorosłych, mających zamiar uzyskać kwalifikacje zawodowe rolnicze. Szkołę postanowiono przenieść do likwidowanego szpitala w Korfantowie. Uczniowie i nauczyciele mieli zostać przeniesieni. Część nauczycieli mogła się nie zgodzić na zmianę miejsca pracy, co było równoznaczne ze zwolnieniem z zatrudnienia. Poza tym, uległa by likwidacji prężna placówka oświatowa na „Ziemiach Zachodnich”, której znaczenie kulturowe na Śląsku Opolskim było niepodważalne. Postanowiłem szkołę ratować.

Na konferencji nauczycieli polonistów w szkołach rolniczych, zorganizowanej w Technikum Rachunkowości Rolnej w Oleśnie przez Łucję Bednarczuk i Tadeusza Bednarczuka w sierpniu 1965, przy-

jechała dyrektor Departamentu Oświaty Rolniczej Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych w Warszawie Maria Parasiak. Na konferencji był także przewodniczący Powiatowej Rady Narodowej Mieczysław Moryto, absolwent oleskiej szkoły rolniczej z roku 1949. Postanowiłem wykorzystać sytuację i zaproponowałem mu, aby w swoim wystąpieniu oficjalnym poruszył problemy budowy sali gimnastycznej dla szkoły. Mieliśmy wtedy duże osiągnięcia sportowe na skalę krajową. Udało się, dyrektor obiecała kredyt w wysokości 1.500.000 zł, warunkując przekazanie pieniędzy przedłożeniem do końca września 1965 r. typowej dokumentacji budowlanej sali gimnastycznej. Nabytą dokumentację w Biurze Projektów w Opolu Edyta Wernikowska, nauczycielka wychowania fizycznego, w połowie września przedłożyła w Departamencie Oświaty Rolniczej. Dokumentacja została przyjęta, budowę sali gimnastycznej zatwierdzono, a kredyt w obiecanej wysokości przydzielono jeszcze w tym roku budżetowym. Budowę sali ukończono w 1967 r.

Z kolei, w związku z rezygnacją budowy internatu przy Zespole Szkół Rolniczych w Kluczborku, dla Oddziału Oświaty Rolniczej powstał problem ulokowania 8 milionów zł ze środków inwestycyjnych od Społecznego Funduszu Budowy Szkół i Internatów. Wykorzystałem ten moment, i w czasie przerwy w obradach przedstawiłem Edmundowi Jancie, kierownikowi Oddziału Oświaty

Rolniczej propozycję wykorzystania kredytu i wybudowania internatu przy sali gimnastycznej. Powstałby kompleks budynków szkolnych ze wspólną kotłownią i boiskiem szkolnym. Szkoła otrzymała 1 stycznia 1968 roku 8 milionów zł na ten cel.

Uroczyste otwarcie nowego internatu na 180 uczniów, stołówki dla 220 osób, dużej kotłowni dla zespołu budynków szkolnych i internatowych odbyło się 1 września 1969 r. Szkoła otrzymała ponadto 1 milion 800 tys. zł na nowy sprzęt internatowy, gabinet lekarski i pralnię. Technikum Rachunkowości Rolnej stało się jedną z liczących się jednostek oświaty i kultury na Opolszczyźnie.

Mam tę satysfakcję, że przyjeżdżając do Olesna aby tutaj uczestniczyć w odbudowie i rozbudowie Ojczyzny, uczyłem dobrze. W ten sposób oddałem szacunek tym członkom rodziny, którzy w walce o Polskę w latach 1940–41 oddali swe życie. Mam także satysfakcję z tego, że wspólnie z małżonką Haliną, przy zaangażowaniu koleżanek i kolegów, udało nam się rozbudować niewielką placówkę oświatową liczącą 5 klas z 120 uczniami, do zespołu szkół o 25 klasach, z przeszło 900 uczniami, z własną salą gimnastyczną, boiskiem do wychowania fizycznego, z internatem o 180 miejscach i 18 mieszkaniami dla nauczycieli i stołówką na 250 osób. Zespół stał się placówką kulturową o niepodważalnym autorytecie na Śląsku Opolskim.

WIERSE

List do zdrowia

zdrowie – dotykam twoich życiodaj-
nych dłoni
i palce niech twoje zagną się na mo-
ich... w ciszy
a tam – słyhać tylko oddech spokoj-
nego nieba
dobry uchwyt dla dni które mi zostały

blichtr pieniądze i władza
z nimi ci nie po drodze
to nie twoja przystań
gdy z pożądań kurczy się doba
i jak kij pchnięty w mrowisko
to ciągle – co dalej?
gdy mrówki zakręcone w sobie

ten pozew adrenaliny o rozwód
gdy stoisz sobie na przeszkodzie?
bo ty przecież możesz?

pieniądze i władza
obydwa końce tego samego kija
tak samo bolą
blichtr skurczy się jak nic
i nikt o nim nie powie

wiem i dlatego zdrowie
dotykam twoich życiodajnych dłoni
palce niech twoje zagną się na moich

moja głowa niech opowiada to twojej

Jest we mnie

są we mnie wędrują myśli
przez wzgórze morza i spokojny dom

gdzieś z boku na zboczu
pieniądz turla się w dolinę
w nabrzmiął brzuch ziemi
udaje że toczy bój o sprawiedliwy
podział
a to tylko zabawka w rękach Ziemian

dzień mija pomimo

są we mnie wędrują myśli
że to możliwe
za każdym rogiem
napotkanej ulicy nie czeka zło
złośliwe jak rak
i najbardziej nieuleczalny przypadek
zawiść

jest we mnie zwykły raj
w którym wiemy jak się zachować
by nie speszyc aniołów

jest we mnie zwykły dzień
nikomu nie obiecany
że będzie dobry

Modlitwa i cisza

modlitwie nie przeszkadza
zewnątrzny hałas
Bóg słyszy
możesz więc i ty

skupienie nie od tego co wokół
zależy
bo byłoby zewnętrzne
hałasem właśnie

ty mówisz On słucha
On mówi ty słuchasz
a gdy nikt nie mówi
obaj słuchacie

i hałas
nie ma tu znaczenia

ale gdy nikt nie mówi
oraz nikt nie słucha
panuje cisza
zaprzeczenie hałasu

i najwyższy
najlepszy etap modlitwy

Modlitwa

Tobie nic nie mogę powiedzieć
wiesz wszystko – to dobrze
mógłbym zapomnieć o tym czy
o owym

poza tym tak jak to zaplanowałeś
nie jestem zbyt rozmowny

i – jeśli tak mogę – to
nasze słowne milczenie
wychodzi mi na zdrowie
dziękuję

mógłbym zapomnieć o tym czy
o owym
zwłaszcza gdy widzę słońce

zapominam o zgryzocie a
przynajmniej się staram i o tym
wiemy obydwójce

to o tym czy o owym
którego nie do wiem
spełnia między nami różnicę
za którą Ci jestem wdzięczny

wiem tyle ile chcesz
na ile pozwalasz wejść po drabinie

i dziękuję
że czuję dotyk Nieba

pomimo
że zapominam o zgryzocie

Poza sobą

bo najlepiej być poza sobą
jesteś a nie ma cię zarazem

ot takie qui pro quo
któremu wystarczy dać wiarę

nie ma cię to znaczy jesteś
i wszystko dzieje się inaczej

twoje „ja” cierpi zasłużenie
i możesz mu się przyglądać

„ale nie wiesz o tym”
chwila takiego spojrzenia

to ty ale nieobecny
poza drogą

którą
po prostu możesz

iść nią

Nie ma mnie

nie ma mnie na Facebooku czyli
według większości mnie nie ma

niektórzy może nawet sądzą że nie żyje

dlaczego więc przyglądam się drzewom
za oknem
i widzę poganiam luty później marzec
i kwiecień
do przedwiośnia lata?

martwemu powinna być obojętna
twardość gleby w której spoczywa
zwłaszcza że zimy ostatnio marne

nie ma mnie Facebooku ta tragedia
nie robi na mnie wrażenia

tylko dlaczego? jaki jest powód
tej – niefrasobliwości

czy zwykły upór? – a może
tak to się zdarzyło wystarczy za
odpowiedź
dociekliwym

patrzę na mnie nie ufnie
że można tak choćby bez
precedensu

pomimo
podejrzewam że jednak jestem

gdy spoglądam w Niebo

Ponad chmurami

ponad chmurami zawsze świeci słońce
widać to dobrze z okien samolotu
poza które niestety
nie możemy wyjść

i tylko

na ziemi nimi oddzieleni
pozbawieni tego co „zawsze”
często nie wiemy jak się zachować
i jesteśmy niczym te chmury

wystarczy przyrzeć się im:
one nie zachodu na wschód
odwrotnie czy z południa na północ
przypominają kalejdoskop

tę dziecięcą zabawkę
która się mieni
barw nieoczekiwanych zdarzeń

one pójda to tu to tam
i nie wiemy kiedy wynurzy się słońce
tylko – i aż to że to nastąpi

choć nie mamy wątpliwości
chcielibyśmy od razu
jakbyśmy ponad chmurami byli

czy
im to nie po drodze?

z pewnością tak
choć o nich niewiele wiemy
i to że zasłaniają nam słońce

chmury ta nasza niepewność
niepokój i poczucie winy
które są niczym miecz Demoklesa

i tylko

ponad nimi zawsze
świeci słońce

* * *

moi aniołowie mają dobre myśli
chodzą nade mną cicho po podłodze
nieba
szeptem wymieniają uwagi

zawsze słucham ich głosów
i tak się zdarza że nie tak jak na Ziemi
gdzie
ktoś ma głos mocniejszy

coś
szturcha mnie w ramię
kreśli dobrą drogę
ułaskawia
w sprawie wyboru

Raj, który widziałem

nie widziałem raju poza tym
gdy byłem w szpitalnym ogrodzie
dotykałem liści pni drzew i krzewów
dłoń kiedy wzniosłem ku górze
dotknąłbym chmur gdyby była dłuższa
czas – pustelnik życia nie był mi
znajomy

tylko samo jest, obecność
tych liści pni drzew i krzewów
kwiatu nenufaru błyszczącego
na wodzie
powietrze i słońce
zaciągałem do płuc ale bez pragnienia
a tylko dlatego – że są

byli tam też ludzie
ubrani, cywilni
nie z mojego raju
tylko niektórzy – jak ta łyśa kobieta
w koniecznym turbanie na głowie
czy ten mężczyzna z przypaloną
czerwienią
klatki piersiowej

nie widziałem raju poza tym
gdy wyszedłem pierwszy raz
do szpitalnego ogrodu

To, co należy

to co należy to zejść sobie z drogi
i nic poza tym gdy zachwiany spokój
myśli kołaczą – do zmyślonych drzwi
które wydają się prawdą

bo przecież wiadomo nic się nie stanie
wystarczy spojrzeć na ptaki i niebo
i opowiedzieć im swą historię

zmyślone drzwi ten sumienny niepokój
dogmat Franza K. jak każdy dogmat
maltretuje i jest poza prawdą
jak grzebień lwu na grzywę

uwielbia go szatan
i chętnie nas niepokoi
to złe – że będzie naszym udziałem

wtedy należy zejść sobie z drogi
i cokolwiek się zdarza przyjąć
jako najlepszą modlitwę

tak modlą się ptaki i niebo
nigdy nie widząc siebie
na swej drodze

tylko tak można dostrzec
że nic się nie stanie

MARIA VON TUCHOLKA (TUCHOŁKA) – DZIERŻAWCA DOMINIUM BOROSZOWSKIEGO

Boroszów jest drugą co do wielkości wioską, która należy do parafii Biskupice nieopodal Olesna. Na przestrzeni dziejów miała wielu właścicieli. Około 1300 roku należała do dóbr konwentu kanoników regularnych na Zarzyskach, a po ich przeniesieniu się do Olesna – do tamtejszego. Na podstawie dostępnych dokumentów można podać tylko nazwiska niektórych kolejnych właścicieli tej miejscowości. W drugiej połowie XVII i na początku XVIII wieku Boroszów należał do protestanckiej rodziny hrabiowskiej von Frankenbergów. W roku 1724 znalazł się w posiadaniu rodziny hrabiów Paczeńskich von Tenczin. Do nich ta wioska należała do 1856 roku, kiedy nabył ją baron Jan Ernest Franciszek Józef Maurycy Saurma – Jeltsch. W roku 1884 następnym właścicielem tych dóbr został hrabia major Karol von Gerhardt. Był w ich posiadaniu do 1 kwietnia 1899 roku, kiedy nabyli je od niego trzech bracia Hugo, Łazarz i Artur Henckel von Donnersmarck. W 1907 r. Boroszów kupił od tej rodziny radca rządowy dr Karol Ferdynand Udo Schultz. Mieszkał we Wrocławiu. Był generalnym dyrektorem Zakładów Górniczych w Tarnowskich Górach.

Do rodziny Schultzów Boroszów należał do 29 stycznia 1936 r., kiedy Alfred Schultz, syn Uda, sprzedał te dobra Górnośląskiej Spółce Ziemiańskiej, do której należały do 1945 r.

Wymienieni tu właściciele pieczę nad tymi dobrami pełnili poprzez dzierżaw-

ców, których nierzadko nazywano też zarządcami. W połowie XIX wieku był nim protestant Maurycy Aleksander Fuhland. W 1886 roku był nim Völz. W czasie kiedy Boroszów należał do rodziny Henckel von Donnersmarck dzierżawcą tych dóbr był Józef Genge. Siostra Gengego, Kazimiera, była żoną Karola Ferdynanda Udo Schultza. Zawarli ślub 19 listopada 1872 r.



Zamek w Boroszowie wybudowany w II połowie XVIII w. – widok z początku lat trzydziestych XX w.

Fot. ze zbiorów autora artykułu

Po nabyciu dóbr boroszowskich przez Schultzów ich dzierżawcą wkrótce została Maria von Tucholka (Tuchołka). Spośród znanych dzierżawców okazała się osobą szczególnie pracowitą, przedsiębiorczą i utalentowaną w zarządzaniu tymi dobrami. Warto więc bliżej zapoznać się z jej życiem, także przyjrzeć się jej działalności najpierw w Boroszowie, a potem w Oleśnie. Tucholka urodziła się 31 sierpnia 1884 r. w miejscowości Rudy koło Wrześni. Była córką Anastazego von Tuchołki (1845–1897) i Kon-

stancji z domu Genge (1857–1887). Maria miała dwóch braci: Stefana, urodzonego 25 listopada 1885 r. (zm. w 1959 r.) i Józefa, urodzonego 24 lutego 1887 r. (zm. w 1985 r.). Ich matka, Konstancja, zmarła przy porodzie syna, Józefa.

Po śmierci matki trzyletnią wtedy Marię wzięła na wychowanie jej ciocia Kazimiera, siostra jej matki, żona Udo Schultz. Schultzowie mieli troje dzieci: Jadwigę, Edytę i Alfreda. Może Kazimiera była chrzestną Marii? Po ukończeniu szkoły podstawowej Schultzowie wysłali Marię na dalszą naukę do Lozanny w Szwajcarii. Po powrocie stamtąd Udo Schultz oddał jej w dzierżawę dobrą boroszowskie, gdzie wybudował dla niej willę. Maria von Tucholka była osobą samotną, posiadała silną osobowość. Ponadto była bardzo przedsiębior-

cza i energiczna, potrafiła bardzo sprawnie zarządzać powierzonymi jej pieczy dobrami. Dbała w nich o ład i porządek. Pełniąc obowiązki dzierżawcy była wymagającą wobec swoich pracowników, ale zarazem dobrą i sprawiedliwą. Potrafiła jeździć konno i tak też często poruszała się w swoich dobrach.

Po przyjęciu przez von Tucholkę obowiązków dzierżawcy w Boroszowie, przybyła do niej Maria Dega, siostra prof. Wiktora Degi z Poznania, i tutaj zamieszkała. W latach trzydziestych dołączyła do nich Maria Jaskulla, która była nieślubnym dzieckiem jednej ze służących pracujących u Tucholki. Maria Jaskulla jako małe dziecko uległa ciężkiemu poparzeniu. Tucholka przyczyniła się do jej wyzdrowienia, a potem adoptowała ją jako swoją córkę. Była nazywana Mausi. Wspomniana Maria Dega prowadziła księgowość w Boroszowie, a potem w Oleśnie. Tucholka miała jeszcze do pomocy w sprawach gospodarczych w Boroszowie specjalną asystentkę, którą była pani Kirschner.

Tucholka cieszyła się u mieszkańców Boroszowa wielkim szacunkiem. Była osobą bardzo uczciwą. Dbała o swoich pracowników. Mieli mieszkania, małe ogródki, mogli hodować drób, a także trzodę chlewną. Oprócz wynagrodzenia pieniężnego za pracę otrzymywali jeszcze wynagrodzenie w naturze, tzw. deputat. Tucholka była prawdziwą opiekunką dla dzieci biednych i schorowanych. Zawsze z okazji świąt Bożego Narodzenia i Wielkanocy przygotowywała dla nich upominki. Co roku urządzała w swoim parku dla wszystkich dzieci Boroszowa specjalny festyn, podczas którego stoły były obficie zastawione potrawami. Na



Fot. ze zbiorów autora artykułu

Od lewej siedzi: Udo Schulz, za nim stoi jego córka Jadwiga, na poręczy siedzi Maria Tucholka. Dziewczynki – córki Jadwigi, zdjęcie z początku XX w.



Pracownicy dominium boroszowskiego – lata trzydzieste XX w. Fot. ze zbiorów autora artykułu

tę okoliczność zwykle były zabijane dwie sztuki trzody chlewnej.

Warto napisać, że w latach 1910–1937 była wybrana na matkę chrzestną dla 23 dzieci w Boroszowie. Była dobrą katoliczką. Chętnie wspomagała potrzeby kościoła w Boroszowie.

Kiedy syn Udo Schultza, Alfred, sprzedał dobra boroszowskie dla Śląskiej Spółki Ziemskiej *Schlesische Landgesellschaft*, Tucholka przeniosła się do Olesna, gdzie nabyła ok. 15-hektarowe gospodarstwo rolne wraz z zabudową. Było położone na Wielkim Przedmieściu w pobliżu dzisiejszego Miejskiego Domu Kultury. W gospodarstwie były dwa konie, cztery krowy i ferma kur niosek. Prowadząc to gospodarstwo, budowała dla siebie w Oleśnie dom (obecnie ul. Krasickiego). Prowadzone przez nią gospodarstwo na Wielkim Przedmieściu przynosiło niewielki dochód.

Tucholka rozpoczęła pertraktacje z oleską parafią katolicką w sprawie prowadzenia parafialnego gospodarstwa, które znajdowało się przy dzisiejszej ul. Rolniczej w Oleśnie. Po uzyskaniu zgody, sprzedała swoją willę i przeniosła się do folwarku. Pola i zabudowa folwarku były bardzo zaniedbane. Tucholka z wielkim zapalem przystąpiła do jego odnowy. Był to już czas II wojny światowej. Wśród pracowników gospodarstwa byli i Polacy. Jedynie dwie lub trzy osoby zostały przydzielone przez ówczesne władze nazistowskie, do których Tucholka zwróciła się z prośbą o zasilenie w robotników. Inni sami się zgłaszali, wręcz prosili o zatrudnienie. Przyjęła do pracy dwie rodziny z Polski (z okolic Praszki, Strojca i Rosoch). Dla Polaków mieszkających blisko granicy praca na terenie Olesna i w najbliższej okolicy była ratunkiem przed wywózką w głąb Niemiec. Łącznie w okresie wojny w folwarku zatrudnionych było około 15 Polaków. Byli bardzo dobrze traktowani. Od sobotniego wieczoru aż do godz. 21.00 w niedzielę mieli czas wolny. Wielu z nich udawało się wtedy do swoich rodzin, które mieszały w pobliżu wspomnianych miejscowości, położonych przy ówczesnej granicy. Jedynie ci, którzy pracowali w oborze przy bydłe nie mogli wyjeżdżać.

W gospodarstwie była jedna kuchnia. Wszyscy jedli te same posiłki. W tym czasie artykuły żywnościowe były już przydzielane na tzw. kartki. Dzięki znajomościom, jakie Tucholka miała u okolicznych rzeźników, otrzymywała dodatkową żywność, zwłaszcza słoninę. Nikt nie cierpiał głodu.

Bardzo częstym gościem w folwarku był ówczesny wikariusz z Olesna, ks. Hugo Jędrzejczyk. Nierzadko przyno-

sił pracownikom różne rzeczy, np. cygara, skarpety.

Warto wspomnieć o pewnym wydarzeniu, jakie miało tam miejsce. Jedna bardzo biedna, młoda służąca polskiej narodowości zaszła w ciążę. Ojcem dziecka był Polak, kierowca weterynarza, który przyjeżdżał do gospodarstwa. Tucholka i Maria Dega otoczyły swoją pracownicę szczególną opieką; została przeniesiona z pracy w polu do lepszej pracy domowej. Dega osobiście przed urodzeniem dziecka przygotowała wyprawkę. Wielką odwagą wykazał się też wtedy wspomniany już ks. Hugo Jędrzejczyk, który w wielkiej tajemnicy ochrzcił dziecko, a rodzicom udzielił ślubu. O tym fakcie nie była poinformowana ani Tucholka, ani miejscowy proboszcz ks. Paweł Foik.

Tucholka była osobą bardzo religijną. Zachęcała swoich pracowników do uczestnictwa we mszy św. w każdy pierwszy piątek miesiąca. Bardzo uroczyste była obchodzona w folwarku wigilia. Wszyscy wspólnie spożywali wieczerzę. Polacy mogli udać się na święta do swoich domów. Podczas wieczerzy byli śpiewane kolędy w języku niemieckim przy muzyce fortepianu, na którym grała

Mausi. Tucholka pozwalała też dziewczętom z Polski śpiewać kolędy w języku polskim. Każdy z obecnych otrzymywał prezent świąteczny.

Kiedy w końcu 1944 r. wojsko niemieckie wycofywało się przed Rosjanami na Zachód, Tucholka otrzymała nakaz opuszczenia folwarku. Za stodołami kopane były okopy. Tucholka znalazła się w ciężkiej sytuacji. Nie wiedziała, gdzie ma się przeprowadzić. Skorzystała z zaproszenia jednej z dziewcząt, która u niej pracowała jako służąca, i przeniosła się do jej domu rodzinnego w Leśnej koło Olesna. Przeprowadzając się do Leśnej, Tucholka miała dwa mocno załadowane wozy. Na jednym była żywność, a na drugim pościel, odzież i inne rzeczy. Jak potem powiedziała, w ciągu jednej nocy zostało to wszystko rozkradzione. Tucholka przeprowadziła się tylko z Degą, ponieważ adoptowana córka Maria (Mausi) przebywała wtenczas w okolicy Nysy, gdzie pełniła obowiązkową służbę pracy dla Rzeszy, tzw. *Arbeitdienst*.

Po zakończeniu wojny Tucholka i Dega wróciły do Olesna. Dom w folwarku był spalony, stały tylko chlewy i stodoły. Wszystko było opustoszałe. W tej sytuacji zamieszkały w Oleśnie w jednym z porzuconych domów, w pobliżu małego dworca kolejowego, który służył pasażerom pociągu zwanego „Paulinka”. W tym ciężkim czasie powojennym często odwiedzali Tucholkę i Degę dawni pracownicy. Przynosili im żywność i inne niezbędne do przetrwania rzeczy. Były też zapraszane do domów byłych pracowników. Będąc pewnego razu w Boroszowie, w domu rodzinnym swej pracownicy Pauliny Wodarczyk, Tucholka stojąc na ich podwórzu i patrząc na swe dawne posiadłości powiedziała: „Urodziłam się



Fot. ze zbiorów autora artykułu

Dziewczyny z Polski, które pracowały w gospodarstwie Tucholki – zdjęcie z 1944 r.

Fot. ze zbiorów autora artykułu



Od lewej Maria Dega, Maria Tucholka i córka adoptowana Maria Jaskulla – zdjęcie wykonane w Niemczech z ok. 1970 r.

we dworze, a umierać muszę jak żebrak (*auf dem Gute bin ich geboren und als Bettler muss ich sterben*)”. Wypowiadając te słowa bardzo się rozpłakała. Innym razem odwiedzając mieszkańców Boroszowa, ciągnąc za sobą wózek, w którym wiozła dary żywnościowe otrzymane od ludzi, powiedziała: „Patrzenie, jak dziwnie potoczyły się ludzkie losy. Oto bogaty stał się żebrakiem, a żebrak – bogatym”.

W 1946 r. Tucholka i Dega opuścili Olesno. Udały się do Gliwic, gdzie mieszkał brat Tucholki, Józef. Tam dołączyła do nich Mausi. W 1947 r. Tucholka, Dega i Mausi wyjechały do Republiki Federalnej Niemiec. Tam Tucholka otrzymała pieniężne odszkodowanie za utracone na Śląsku mienie. Osiedli w Bawarii. Tucholka i Dega zamieszkały w Augsburgu. Dega pracowała tam jako tłumacz przysięgły języka polskiego w sądzie. Adoptowana córka Mausi skończyła studia bibliotekarskie i zamieszkała w Monachium. Tucholka zmarła w Augsburgu 30 września 1977 r. w wieku 93 lat. Po jej śmierci Mausi wyszła za mąż. Nie można więcej napisać o ich życiu w Niemczech, bo brak na ten temat wiadomości.

Szkoda, że po opuszczeniu w 1947 r. Śląska nigdy już tu nie przyjechały. Z pewnością byłyby tu mile przyjęte.

Maria von Tucholka jako dzierżawczyni dóbr ziemskich i zarazem pracodawczyni, dobrze zapisała się w historii Boroszowa, a w niełatwym czasie II wojny światowej także i Olesna. Jej pamięć, szczególnie u mieszkańców Boroszowa jest ciągle żywa i jest mile wspomniana, choć już niewielu jest tych, co bezpośrednio z nią się zetknęli.

HISTORIA I OPIS KAPLICY SZPITALNEJ PRZY STARYM SZPITALU W OLEŚNIE

Kaplica przy dawnym szpitalu w Oleśnie wchodziła w skład dawnego zespołu szpitalnego św. Anny założonego w latach 1858–1859. Jej początki sięgają roku 1869, kiedy to do wschodniej strony szpitala dobudowano pomieszczenie. W środku postawiono ołtarz z figurą św. Anny przeniesiony z kościoła św. Michała.

W 1909 r. powiększono szpital od strony wschodniej, dzięki temu w nowym skrzydle mogła powstać większa kaplica. Wystarała się o to pracująca w szpitalu siostra franciszkanka Liguoria. Prace stolarskie wykonywał mistrz ciesielski Johann Schliwa. Oprócz połączenia kaplicy

z korytarzem na parterze, zostało stworzone wejście z pierwszego piętra na chór z drewnianą balustradą dekorowaną neogotyckim motywem ostrołucznych płycin. Pod chórem umieszczono napis: *Caritas Christi urget nos – Miłość Chrystusa przynagła nas.*

Za kadencji proboszcza ks. Bruno Alexandra kaplica została udostępniona ogółowi wiernych, stając się ulubionym miejscem nabożeństw oleśnian.

Przed drugą wojną światową kaplica spełniała także rolę kaplicy szkolnej. Księdzem opiekującym się chorymi i odprawiającym msze i nabożeństwa w kaplicy był O. Kołodziej, który w gimna-



Budynek dawnego szpitala z dobudowaną po prawej stronie w 1869 kaplicą. Fot. ze zbiorów autora artykułu



Wnętrze kaplicy szpitala św. Anna. Fot. ze zbiorów autora artykułu

zjum uczył religii, muzyki i łaciny. Jego niedzielne msze były bardzo lubiane ze względu na celne kazania.

W kaplicy odbywały się śluby i chrzciny (szczególnie w latach powojennych), jak również I Komunia Święta dzieci z Państwowego Domu Dziecka w Sowczycach.

W 1922 r. kaplica została powiększona o dwukondygnacyjną zakrystię, w tej formie zachowaną do dziś. Pomiedzy oknami II kondygnacji, od strony ul. Wielkie Przedmieście, znajduje się kapliczka wnekowa z figurą św. Anny.

Wnętrze całej kaplicy jest jednoprzestrzenne, ze ścianą tęczową z otwartym łukiem pełnym, z płaskim sufitem polichromowanym z motywem kwater obwiedzionych bordiurą roślinną. W kwaterach znajdują się przedstawienia symboliczne i widoki architektury sakralnej Olesna, autorstwa mistrza malarzkiego Józefa Dragona.

Witraże w prezbiterium wykonane zostały przez firmę Mayer'sche kgl. Hofkunstanstalt Muenchen. Najbardziej okazały przedstawia świętą Elżbietę. Witraże tej pracowni zdobią m.in. bazylikę świętego Piotra i Pawła w Rzymie.

Witraż w ścianie zachodniej, wychodzący w stronę dawnego korytarza na pierwszym piętrze, przedstawiający motywy roślinne i symbole religijne prawdopodobnie został wykonany przez miejscowych rzemieślników. Odrestaurowany przez Sylwię Świtałę-Górok z pracowni Kuźnia Szkła w 2014 roku. Witraże w ścianie zachodniej wykonała pracownia Hofgasmalerei von Georg Schneider Regensburg.

Kaplica posiada neogotycki wystrój. Wyposażona jest w ławki drewniane z dekoracją snycerską. W prezbiterium posadzka kamienna, w nawie płytki ceramiczne.



Witraż w kaplicy przedstawiający św. Elżbietę

Fot. ze zbiorów autora artykułu

Ołtarz główny drewniany z Madonną z Dzieciątkiem w kwaterze środkowej i figurami świętych na konsolach: z lewej strony figura Serca Jezusowego, z prawej św. Anna, w stole ołtarzowym płaskorzeźba przedstawiająca ostatnią wieczerzę wykonaną na podstawie obrazu Adolfa Schmitz'a

Ołtarz boczny (lewy) z figurą św. Józefa oraz ołtarz boczny (prawy) z figurą św. Franciszka z Asyżu (poniżej herb przedstawiający dwie skrzyżowane ręce: jedna obnażona – Chrystusa, druga ubrana w habit – św. Franciszka. Znak ten wyraża ideę i cel duchowości franciszkańskiej – upodabnianie się do Chrystusa, które ma być ciągłym, trwającym przez całe życie procesem). Figury pochodzą z Mayer'sche kgl. Hofkunstanstalt Muenchen

Na ołtarzu głównym umieszczone jest także Praskie Dzieciątko przypominające o jego szczególnym kulcie na Śląsku (do dziś starsze pokolenie oleśnian wizerunek Praskiego Dzieciątka nosi zawsze przy sobie). Siostra Fabiola często zapalała przed jego figurą świece w intencji znajdujących się w krytycznym stanie pacjentek oddziału położniczego.

Na ścianach bocznych stacje drogi krzyżowej. Kaplica posiada oryginalne wyposażenie zakrystii.

W 1910 roku podczas ceremonii poświęcenia kaplicy, relikwie męczenników Gaudentego i Januarego, pochodzące ze starej kaplicy szpitalnej, wybudowanej 1869 r., zostały ponownie umieszczone w nowym głównym ołtarzu. Opis z relikwiarza brzmi: „*Anno MDCCCLXIX. die vigesima octava mensis Julii Ego Adrianus Włodarski Episcopus Iborensis et Suffraganeus ai Canonicus Wratislav. hoc Altare portatile consecravi et Reliquias Is. Martyrum Gaudentii et Januorii in eo inclusi.*“ (W roku 1869, 28. lipca Ja, Adrianus Włodarski, Biskup tytularny Iborii Biskup pomocniczy jak również kanonik Kapituły Wrocławskiej, konsekrowałem ten oto przenośny ołtarz oraz relikwie świętych męczenników Gaudencji i Januorii w ten ołtarz wbudowałem).

Nowym elementem wystroju jest witraż znajdujący się nad wejściem do kaplicy przedstawiający św. Krzysztofa wykonany przez Sylwio Światała-Górok, na podstawie miedziorytu Albrechta Dürera.

Do roku 1951 głos dzwonu z wieży szpitalnej wzywał chorych, pracowników i okolicznych mieszkańców do modlitwy porannej, południowej i wieczornej.

Na życzenie kilku protektorów do opieki nad chorymi w Oleśnie sprowadzono siostry pielęgniarki Trzeciego Zakonu Regularnego św. Franciszka z domu Macierzystego św. Maurycego z Muenster. Dnia 22 października 1863 r. pracę podjęły pierwsze dwie siostry: 38-letnia s. Placidia – Johanna Hatscher, jako przełożona, i 22-letnia s. Tertulla – Johanna Marzolleck.

Do 1956 r. losy szpitala były ściśle związane z życiem i działalnością siostr tego zakonu, które były inicjatorkami kolejnych remontów i gruntownych modernizacji kompleksu szpitalnego, jednocześnie zajmowały się sprawami organizacyjnymi kaplicy. Corocznie, przez kilkadziesiąt lat pielęgniarskiej i duszpa-

sterskiej działalności siostr franciszkanek w szpitalu i w kaplicy, w nocy z 4 na 5 lipca odbywała się tu adoracja Najświętszego Sakramentu. Pomimo że siostry franciszkanki opuściły szpital i parafię, tradycja adoracji przetrwała do dziś. Jej czas i forma są wiernie zachowane.

Także do dziś w kaplicy zachowała się najstarsza szopka na ziemi oleśkiej, która składa się z 16 figur ludzkich i 24 figur zwierząt, pochodzących z przedwojennej firmy wrocławskiej.

Dnia 1 grudnia 2009 r. kaplica została wpisana do rejestru zabytków województwa opolskiego ze względu na jej wartość historyczno-artystyczną.

Dzięki staraniom pani dr Adelheid Glauer z Osnabrueck, w niedzielę 18 kwietnia 2010 roku delegacja Oleśnian odebrała z rąk proboszcza katolickiej parafii „Ducha Świętego” w Luebeck ks. Rainera Klatt, dzwon śmierci „Maria Panna”. Ten ważący 90 kg, odlany w 1729



Odświętnie przystrojona kaplica z okazji adoracji Najświętszego Sakramentu w 1948 roku
Fot. ze zbiorów autora artykułu

we Wrocławiu dzwon, wisiał w wieżycze (sygnaturce) na dachu kościoła św. Michała. Znajduje się na nim napis: „Ku czci i chwale Chrystusa w godzinie śmierci, błogosławionej patronki Maryi Panny, św. Wacława tryumfującego i ku pocieszeniu w godzinie śmierci. Wacław i Maria Mischik civis”. Umieszczona na nim płaskorzeźba przedstawia Chrystusa na krzyżu, obok po lewej widnieje opancerzony jeździec ze sztandarem, po prawej Maryja opromieniona słońcem z księżycem u stóp.

Dziś kaplica, poza swoją funkcją sakralną, pełni również funkcję kulturalną. Organizowane są tam spotkania, wystawy i koncerty. W 2009 po kilkunastoletniej przerwie wznowiono piękną tradycję budowania szopki bożonarodzeniowej. Wydawane są z okazji świąt Bożego Narodzenia i Wielkanocy okolicznościowe kartki z motywem kaplicy.

KATALOG PIECZĘCI WIEJSKICH DAWNEGO POWIATU OLESKIEGO OD KOŃCA XVIII DO POCZĄTKU XX WIEKU

(CZĘŚĆ 1)

W 2012 roku w „Roczniku Powiatu Oleskiego” (nr 5) opublikowany został artykuł autorki pod tytułem *Pieczenie wizerunkowe gmin powiatu oleskiego w drugiej poł. XVIII i XIX wieku* (s. 7–17). W wersji pierwotnej przygotowanej do druku zawierał materiał ilustracyjny uzupełniający część opisową artykułu. Niestety z przyczyn od autorki niezależnych – brak zgody dyrektora Archiwum Państwowego w Opolu na publikację materiałów archiwalnych – można było opublikować wyłącznie część opisową artykułu. W chwili obecnej wobec braku przeszkód formalnych zostają zaprezentowane odciski napieczętno wyodrębnione podczas kwerendy archiwalnej. Ze względu na ich liczbę pieczęcie pozostałych miejscowości będą prezentowane w kolejnych tomach „Rocznika”.

Pieczenie zostały przedstawione w porządku alfabetycznym w ramach powiatu. Układ determinuje niemiecka nazwa miejscowości. W nawiasie podano nazwę funkcjonującą aktualnie. W przypadku większej liczby odcisków oznaczono je odpowiednio cyfrą rzymską.

Zasady wydawnicze opracowano na podstawie *Wskazówek metodycznych do opracowania materiałów sfragistycznych w zasobie Archiwów Państwowych wersja β opracowanych przez Zespół Naukowy do spraw przygotowania wskazówek metodycznych do opracowania materiałów sfragistycznych w zasobie Archiwów*

Państwowych, Jelenia Góra – Wrocław 2009.

Opis pieczęci zawiera cechy zewnętrzne odcisku, opis pola pieczęci, legendy oraz dane umożliwiające dotarcie do odcisku. Dokładnie rzecz ujmując na opis składa się numer katalogowy, nazwa gminy w języku niemieckim, nazwa gminy w języku polskim (w nawiasie okrągłym), data roczna odcisku, chronologia występowania odcisku (obejmująca odnaleziony materiał), wymiary odcisku (w milimetrach), jego kształt oraz materiał i barwa odcisku. Lokalizacja dokumentów zawierających odcisk została określona poprzez nazwę archiwum, nazwę zespołu archiwalnego oraz sygnaturę akt i ewentualny numer strony lub karty. Następnie określono typologię wizerunków według następującego podziału:

- 1) motywy rustykalne związane z gospodarką rolną (np.: narzędzia rolnicze, wieśniacy przy pracy, płody rolne itp.),
- 2) motywy związane z gospodarką leśną (drzewa, drwale),
- 3) motywy związane z hutnictwem (piece hutnicze),
- 4) inne formy zatrudnienia ludności (młyny wodne, rybacy),
- 5) motywy związane z topografią terenu,
- 6) godła mówiące,
- 7) herbowe (określające właściciela wsi),
- 8) Temida,

- 9) symbolika chrześcijańska (maryjne, Agnus Dei, oko opatrności itp.),
- 10) sakralne, prezentujące budowlę lokalnej świątyni,
- 11) święci patroni,
- 12) rośliny (ziołolecznictwo i wierzenia ludowe),
- 13) zwierzęta,
- 14) pieczęcie napisowe,
- 15) godło państwowe,
- 16) inne.

Dalej znajduje się odczyt legendy i pola pieczęci.

Legenda

Legendę odczytano zgodnie z następującymi zasadami:

- 1) Transkrypcji dokonano zgodnie z systemem pisma, jakiego użyto w badanym materiale, z uwzględnieniem właściwości ortograficznych tekstu.
- 2) Transkrypcję legendy rozpoczyna się od opisu linii otokowej zewnętrznej w klamrach „{}”, małymi literami kursywą. Opisy poszczególnych wierszy legendy rozpoczynamy od charakterystyki linii oddzielających wiersze.
- 3) Skrócenie słowa pieczęć – *sigillum* bądź *Siegel* – powtarza się w formie, w jakiej występuje w inskrypcji, np.: S.; S'; Sig.; Sigill. itp. Skrócenia nazw własnych odtwarza się przy zachowaniu ostrożności w oparciu o tekst dokumentu, przy którym znajduje się pieczęć.
- 4) Grupy brakujących liter (ubytków tekstu), powstałe na skutek uszkodzenia napisu, oznacza się kropkami w nawiasach kwadratowych [].
- 5) Uzupełnienie brakujących fragmentów legendy na podstawie analogii do podobnych znaków umieszcza się w podwójnym nawiasie kwadratowym.

- 6) Opisy pieczęci pozbawionych jakiegokolwiek inskrypcji opatruje się informacją: „pieczęć beznapisowa”.
- 7) Jeżeli legenda zachodzi na pole pieczęci, została tam umieszczona w całości lub w polu pieczęci znajduje się inskrypcja, wyjaśnia się to w opisie.
- 8) Transkrypcja uwzględnia krzyżyk oznaczający początek legendy. Oddaje się go odpowiednim znakiem graficznym.
- 9) Dywizory oraz elementy dekoracyjne inskrypcji (gwiazdki, rozety, fleurony, gałązki palmowe, wicie) oddaje się przez opis kursywą w nawiasie okrągłym, umieszczony w odpowiednim miejscu legendy, ewentualnie oznacza gwiazdką. Inne znajdujące się w inskrypcji dywizory oznacza się w transkrypcji za pomocą kropek, dwukropków lub trzech kropek.
- 10) Jeżeli legenda rozłożona została w kilku wierszach, w transkrypcji koniec każdego wiersza oznacza się pionową kreską.
- 11) Jeżeli legenda rozłożona jest w dwóch lub więcej pierścieniach otaczających pole pieczęci, początek napisu w drugim i kolejnych pierścieniach oznacza się dwiema ukośnymi kreskami „//”.
- 12) Jeżeli legenda podzielona jest na części o zmiennym kierunku tekstu, miejsce zmiany biegu tekstu oznaczamy dwiema pionowymi kreskami „||”.

Pole pieczęci

W opisie pola pieczęci opisano rysunek napieczony ze wszystkimi jego szczegółami, używając terminologii stosowanej w heraldyce. Następnie cytowano podstawowe publikacje, w których prezentowana była pieczęć.

1. Albrechtsdorf (Wojciechów) I



Datacja odcisku: 1796

Chronologia występowania odcisku: 1796¹–1832²

Wymiary odcisku: Φ 20 mm

Kształt pieczęci: okrągła

Materiał odcisku: sadza

Barwa odcisku: czarna

Sygnatura akt: APOp, SO w Oleśnie, sygn. 6028, k. 15

Typologia wizerunku: motywy związane z gospodarką leśną

Legenda pieczęci w otoku: {pojedyncze obrzeżenie ciągłe} * WOIC[([I])]EHOW *

Opis pola pieczęci: {pojedyncze obrzeżenie ciągłe} liść chmielu

PUBLIKACJE: brak

2. Albrechtsdorf (Wojciechów) II



Datacja odcisku: 1875

¹ APOp, Sąd Obwodowy w Oleśnie [dalej S.O. w Oleśnie], sygn. 4020, k. 2.

² Ibidem, sygn. 3852, k. 25.

Chronologia występowania odcisku: 1875³–1900⁴

Wymiary odcisku: Φ 32 mm

Kształt pieczęci: okrągła

Materiał odcisku: tusz

Barwa odcisku: niebieska

Sygnatura akt: APOp, S.P. w Oleśnie, sygn. 142, bp.

Typologia wizerunku: motywy związane z gospodarką leśną

Legenda pieczęci: {pojedyncze obrzeżenie ciągłe} GEMEINDE ALBRECHTS-DORF || ROSENBERG | KREIS

Opis pola pieczęci: ławka (?) nad murawą, po dwa drzewa liściaste wyrastające z murawy po jej obu stronach

PUBLIKACJE: brak

3. Albrechtsdorf (Wojciechów) III



Datacja odcisku: 1902

Chronologia występowania odcisku: 1902⁵–1906⁶

Wymiary odcisku: Φ 30 mm

Kształt pieczęci: okrągła

Materiał odcisku: tusz

Barwa odcisku: niebieski

³ Ibidem, Wydział Powiatowy w Oleśnie [dalej W.P. w Oleśnie], sygn. 6, bp.

⁴ Ibidem, Starostwo Powiatowe w Oleśnie [dalej S.P. w Oleśnie], sygn. 142, bp.

⁵ Ibidem, SP w Oleśnie, sygn. 142, bp.

⁶ Ibidem.

Sygnatura akt: APOp, S.P. w Oleśnie, sygn. 142, bp.

Typologia wizerunku: pieczęć napisowa
Legenda pieczęci w otoku: {podwójne obrzeżenie ciągłe} Gemeinde || Kreis Rosenberg. O. Schl.

Opis pola pieczęci: napis Albrechtsdorf, dwa ozdobne ornamenty nad i pod napisem

PUBLIKACJE: brak

4. Albrechtsdorf (Wojciechów) IV



Datacja odcisku: 1935

Chronologia występowania odcisku: 1935⁷

Wymiary odcisku: Φ 29 mm

Kształt pieczęci: okrągła

Materiał odcisku: tusz

Barwa odcisku: niebieski

Sygnatura akt: APOp, S.P. w Oleśnie, sygn. 234, k. 1.

Typologia wizerunku: pieczęć napisowa
Legenda pieczęci w otoku: {podwójne obrzeżenie ciągłe} Der Gemeindeschulze || Kr. Rosenberg

Opis pola pieczęci: napis Albrechtsdorf
PUBLIKACJE: brak

5. Alt Rosenberg (Stare Olesno) I



Datacja odcisku: 1831

Chronologia występowania odcisku: 1831–1837⁸

Wymiary odcisku: Φ 22 mm

Kształt pieczęci: okrągła

Materiał odcisku: sadza

Barwa odcisku: czarna

Sygnatura akt: APOp, S.O. w Oleśnie, sygn. 4251, bp.

Typologia wizerunku: motywy związane z gospodarką leśną

Legenda pieczęci: {pojedyncze obrzeżenie ciągłe} [...]

Opis pola pieczęci: {pojedyncze obrzeżenie ciągłe} drzewo liściaste

PUBLIKACJE: brak

6. Alt Rosenberg (Stare Olesno) II



Datacja odcisku: 1858

Chronologia występowania odcisku: 1839–1887⁹

⁷ Ibidem, S.P. w Oleśnie, sygn. 234, k. 1.

⁸ Ibidem, S.P. w Oleśnie, sygn. 187, bp.

⁹ Ibidem, S.P. w Oleśnie, sygn. 187, bp.

Wymiary odcisku: Φ 24 mm

Kształt pieczęci: okrągła

Materiał odcisku: sadza

Barwa odcisku: czarna

Sygnatura akt: APOp, S.P. w Oleśnie, sygn. 187, bp.

Typologia wizerunku: motywy związane z gospodarką leśną

Legenda pieczęci: {pojedyncze obrzeżenie ciągłe} * DORF GERICHT ALT ROZENBERG

Opis pola pieczęci: drzewo liściaste
PUBLIKACJE: brak

7. Alt Rosenberg (Stare Olesno) III



Datacja odcisku: przed 1909 rokiem

Chronologia występowania odcisku: 1891¹⁰–1909¹¹

Wymiary odcisku: Φ 26 mm

Kształt pieczęci: okrągła

Materiał odcisku: tusz

Barwa odcisku: niebieska

Sygnatura akt: Archiwum Archidiecezjalne we Wrocławiu, Schlesische Gemeinde Siegel aus dem Nachlass des Professors Dr. Wilpert in Oppeln tablica Rosenberg

Typologia wizerunku: motywy związane z gospodarką leśną

Legenda pieczęci w otoku: {pojedyncze obrzeżenie ciągłe} * GEMEINDE VOR-

STAND ALT ROSENBERG* || KR. ROSENBERG O.S.

Opis pola pieczęci: sosna wyrastająca z murawy

PUBLIKACJE: brak

8. Basan (Bazany) I



Datacja odcisku: 1825

Chronologia występowania odcisku: 1825¹²–1860¹³

Wymiary odcisku: Φ 18 mm

Kształt pieczęci: okrągła

Materiał odcisku: sadza

Barwa odcisku: czarna

Sygnatura akt: APOp, S.P. w Oleśnie, sygn. 143, bp.

Typologia wizerunku: motywy związane z gospodarką rolną

Legenda pieczęci: {brak} BASCHAN GEMEINDE[.]

Opis pola pieczęci: sierp w słup skierowany w prawo

PUBLIKACJE: brak

9. Basan (Bazany) II



¹⁰ Ibidem, sygn. 187, brak paginacji.

¹¹ Ibidem.

¹² APOp, S.P. w Oleśnie, sygn. 143, bp.

¹³ Ibidem.

Datacja odcisku: 1862

Chronologia występowania odcisku:
1862¹⁴–1882¹⁵

Wymiary odcisku: Φ 26 mm

Kształt pieczęci: okrągła

Materiał odcisku: sadza

Barwa odcisku: czarna

Sygnatura akt: APOp, S.P. w Oleśnie,
sygn. 318, bp.

Typologia wizerunku: napisowa

Legenda pieczęci: {pojedyncze obrzeżenie ciągłe} GEMEINDE || [[KREIS ROSENBERG]]

Opis pola pieczęci: {pojedyncze obrzeżenie ciągłe } napis BASAN
PUBLIKACJE: brak

10. Basan (Bazany) III



Datacja odcisku: 1897

Chronologia występowania odcisku:
1897¹⁶

Wymiary odcisku: Φ 26 mm

Kształt pieczęci: okrągła

Materiał odcisku: tusz

Barwa odcisku: niebieski

Sygnatura akt: APOp, S.P. w Oleśnie,
sygn. 143, bp.

Typologia wizerunku: godło państwowe

Legenda pieczęci: {pojedyncze obrzeżenie ciągłe} * GEMEINDE-VORSTAND

¹⁴ APOp, S.P. w Oleśnie, sygn. 318, bp.

¹⁵ Ibidem, sygn. 143, bp.

¹⁶ APOp, S.P. w Oleśnie, sygn. 143, bp.

BASAN * || KREIS ROSENBERG O/
SCHL. *

Opis pola pieczęci: godło państwowe
PUBLIKACJE: brak

11. Basan (Bazany) IV



Datacja odcisku: 1930

Chronologia występowania odcisku:
1928–1932¹⁷

Wymiary odcisku: Φ 36 mm

Kształt pieczęci: okrągła

Materiał odcisku: tusz

Barwa odcisku: czarna

Sygnatura akt: APOp, S.P. w Oleśnie,
sygn. 232, bp.

Typologia wizerunku: motywy rustykalne
związane z gospodarką rolną

Legenda pieczęci: {podwójne obrzeżenie ciągłe} *Gemeindevorstand BASAN *
||Kreis Rosenberg

Opis pola pieczęci: {pojedyncze obrzeżenie ciągłe} snop zboża, za nim skrzyżowane grabie i cep

PUBLIKACJE: brak

12. Bischdorf (Biskupice) I



¹⁷ Ibidem, S.P. w Oleśnie, sygn. 232, bp.

Datacja odcisku: 1838

Chronologia występowania odcisku:

1802¹⁸–1850¹⁹

Wymiary odcisku: Φ 17x18 mm

Kształt pieczęci: owalna

Materiał odcisku: sadza

Barwa odcisku: czarna

Sygnatura akt: APOp, S.O w Oleśnie,
sygn. 5940, k. 42

Typologia wizerunku: pieczęć mówiąca

Legenda pieczęci w otoku: BISKUPITZ
GEM

Opis pola pieczęci: kapelusz biskupi

PUBLIKACJE: brak

13. Bischdorf (Biskupice) II



Datacja odcisku: 1858

Chronologia występowania odcisku:

1856²⁰–1892²¹

Wymiary odcisku: Φ 27 mm

Kształt pieczęci: okrągła

Materiał odcisku: sadza

Barwa odcisku: czarna

Sygnatura akt: APOp, S.P. w Oleśnie,
sygn. 145, bp.

Typologia wizerunku: godło państwowe

Legenda pieczęci: {podwójne obrzeżenie ciągłe} GEMEINDE BISCHDORF ||

[[KR.]] ROSENBERG 1856

Opis pola pieczęci: godło państwowe

PUBLIKACJE: brak

14. Bischdorf (Biskupice) III



Datacja odcisku: 1899

Chronologia występowania odcisku:

1899–1909²²

Wymiary odcisku: Φ 30 mm

Kształt pieczęci: okrągła

Materiał odcisku: tusz

Barwa odcisku: czarna

Sygnatura akt: APOp, S.P. w Oleśnie,
sygn. 145, bp.

Typologia wizerunku: napisowa

Legenda pieczęci w otoku: {pojedyncze
obrzeżenie ciągłe} *GEMEINDE* || Kr.
Rosenberg O/S

Opis pola pieczęci: napis Bischdorf

PUBLIKACJE: brak

15. Bodland (Bogacica) I



Datacja odcisku: 1807

Chronologia występowania odcisku:

1807²³

Wymiary odcisku: Φ 25 mm

Kształt pieczęci: okrągła

¹⁸ APOp, S.O. w Oleśnie, sygn. 6898, k. 7.

¹⁹ Ibidem, S.P. w Oleśnie, sygn. 145, k. 164.

²⁰ Ibidem, S.P. w Oleśnie, sygn. 145, bp.

²¹ Ibidem.

²² APOp, S.P. w Oleśnie, sygn. 145, bp.

²³ Ibidem, Sąd Obwodowy w Kluczborku [dalej
S.O. w Kluczborku], sygn. 5567, k. 22.

Materiał odcisku: sadza

Barwa odcisku: czarna

Sygnatura akt: APOp, S.O. w Kluczborku, sygn. 5567, k. 22.

Typologia wizerunku: rośliny (ziołolecznictwo i wierzenia ludowe)

Legenda pieczęci w otoku: {pojedyncze obrzeżenie ciągłe} BODLANDER GERICHTS SIEGEL

Opis pola pieczęci: 3 kwiaty wyrastające z murawy (?) (w dzbanie?)

PUBLIKACJE: brak

16. Bodland (Bogacica) II



Datacja odcisku: 1868

Chronologia występowania odcisku: 1868²⁴–1881²⁵

Wymiary odcisku: Φ 26 mm

Kształt pieczęci: okrągła

Materiał odcisku: tusz

Barwa odcisku: czarna

Sygnatura akt: APOp, S.P. w Oleśnie, sygn. 323, bp.

Typologia wizerunku: motywy związane z gospodarką leśną

Legenda pieczęci w otoku i w polu: {pojedyncze obrzeżenie ciągłe} GEMEINDE BODLAND || KREIS ROSENBERG

Opis pola pieczęci: droga w perspektywie (?), po 6 drzew po jej obu stronach

PUBLIKACJE: brak

17. Bodland (Bogacica) III



Datacja odcisku: 1930

Chronologia występowania odcisku: 1930²⁶

Wymiary odcisku: Φ 30 mm

Kształt pieczęci: okrągła

Materiał odcisku: tusz

Barwa odcisku: niebieska

Sygnatura akt: APOp, R.O. akta osobowe, sygn. 56126, bp.

Typologia wizerunku: motywy związane z gospodarką rolną

Legenda pieczęci: {pojedyncze obrzeżenie ciągłe} . GEMEINDE. VORSTAND. || BODLAND KREIS ROSENBERG O/S

Opis pola pieczęci: {podwójne obrzeżenie ciągłe} skrzyżowane 3 kłosy zboża z 3 kłosami zboża

18. Bodland (Bogacica) IV



Datacja odcisku: 1935

Chronologia występowania odcisku: 1935²⁷

Wymiary odcisku: Φ 28 mm

Kształt pieczęci: okrągła

²⁴ APOp, S.P. w Oleśnie, sygn. 323, bp.

²⁵ Ibidem, sygn. 325, bp.

²⁶ APOp, Rejencja Opolska, akta osobowe [dalej R.O. akta osobowe], sygn. 56126, bp.

²⁷ APOp, S.P. w Oleśnie, sygn. 234, k. 7.

Materiał odcisku: tusz

Barwa odcisku: czarna

Sygnatura akt: APOp, S.P. w Oleśnie, sygn. 234, k. 7.

Typologia wizerunku: napisowa

Legenda pieczęci: {podwójne obrzeżenie ciągłe} * Gemeinde Bodland * || Krs. Rosenberg O/S.

Opis pola pieczęci: {pojedyncze obrzeżenie ciągłe} puste pole
PUBLIKACJE: brak

19. Botzanowitz (Bodzanowice) I



Datacja odcisku: 1788

Chronologia występowania odcisku: 1788²⁸–1805²⁹

Wymiary odcisku: Φ 18x20 mm

Kształt pieczęci: owalna

Materiał odcisku: sadza

Barwa odcisku: czarna

Sygnatura akt: APOp, S.O. w Oleśnie, sygn. 4202, k. 4.

Typologia wizerunku: motywy związane z topografią terenu

Legenda pieczęci: {pojedyncze obrzeżenie ciągłe} BODZANOWITZ . GEMEIN

Opis pola pieczęci: rzeka w pas
PUBLIKACJE: brak

20. Botzanowitz (Bodzanowice) II



Datacja odcisku: 1837

Chronologia występowania odcisku: 1837³⁰–1865³¹

Wymiary odcisku: Φ 30 mm

Kształt pieczęci: okrągła

Materiał odcisku: sadza

Barwa odcisku: czarna

Sygnatura akt: APOp, S.P. w Oleśnie, sygn. 328, s. 331

Typologia wizerunku: motywy związane z topografią terenu

Legenda pieczęci: {pojedyncze obrzeżenie ciągłe} . DORF GERICHTS SIEGEL DER GEMEINDE || ROSENBERGER | KREISSES | BODZANOWITZ

Opis pola pieczęci: {pojedyncze obrzeżenie ciągłe} rzeka w pas, nad rzeką pięć sosen wyrastających z murawy
PUBLIKACJE: brak

21. Botzanowitz (Bodzanowice) III



Datacja odcisku: 1893

²⁸ APOp, S.O. w Oleśnie, sygn. 4202, k. 4.

²⁹ APOp, S.P. w Oleśnie, sygn. 328, s. 167.

³⁰ APOp, S.P. w Oleśnie, sygn. 328, s. 331.

³¹ Ibidem, sygn. 327, s. 631.

Chronologia występowania odcisku:

1891³²–1893³³

Wymiary odcisku: Φ 25 mm

Kształt pieczęci: okrągła

Materiał odcisku: tusz

Barwa odcisku: niebieska

Sygnatura akt: APOp, S.P. w Oleśnie, sygn. 147, bp.

Typologia wizerunku: napisowa

Legenda pieczęci w otoku i w polu: {pojedyncze obrzeżenie ciągłe} GEMEINDE | BODZANOWITZ | KREIS | ROSENBERG O/S

Opis pola pieczęci:

PUBLIKACJE: brak

22. Borkowitz (Borkowice) I



Datacja odcisku: 1843

Chronologia występowania odcisku:

1834³⁴–1860³⁵

Wymiary odcisku: Φ 22 mm

Kształt pieczęci: okrągła

Materiał odcisku: sadza

Barwa odcisku: czarna

Sygnatura akt: APOp, S.P. w Oleśnie, sygn. 392, s. 98

Typologia wizerunku: motywy związane z gospodarką leśną

Legenda pieczęci w otoku i w polu: {pojedyncze obrzeżenie ciągłe} ROSEN-

BERGER KREISES || GEMEINDE | BORKOWITZ

Opis pola pieczęci: myśliwy na koniu biegnącym w prawo

PUBLIKACJE: brak

23. Borkowitz (Borkowice) II



Datacja odcisku: 1875

Chronologia występowania odcisku:

1869³⁶–1875³⁷

Wymiary odcisku: Φ 28 mm

Kształt pieczęci: okrągła

Materiał odcisku: sadza

Barwa odcisku: czarna

Sygnatura akt: APOp, W.P. w Oleśnie, sygn. 6, bp.

Typologia wizerunku:

Legenda pieczęci: {pojedyncze obrzeżenie ciągłe} *GEMEINDE* || KREIS ROSENBERG

Opis pola pieczęci: {pojedyncze obrzeżenie ciągłe} napis BORKOWITZ

PUBLIKACJE: brak

24. Borkowitz (Borkowice) III



³² APOp, W.P. w Oleśnie, sygn. 10, bp.

³³ APOp, S.P. w Oleśnie, sygn. 147, bp.

³⁴ APOp, S.P. w Oleśnie, sygn. 144, bp.

³⁵ Ibidem.

³⁶ APOp, W.P. w Oleśnie, sygn. 6, bp.

³⁷ APOp, S.P. w Oleśnie, sygn. 336, bp.

Datacja odcisku: 1888

Chronologia występowania odcisku:
1888³⁸–1931³⁹

Wymiary odcisku: Φ 25 mm

Kształt pieczęci: okrągła

Materiał odcisku: tusz

Barwa odcisku: niebieski

Sygnatura akt: SP w Oleśnie, sygn. 144, bp

Typologia wizerunku: pieczęć napisowa

Legenda pieczęci w otoku: {pojedyncze
obrzeżenie ciągłe} GEMEINDE || RO-
SENBERG O/S Schl.

Opis pola pieczęci: napis BORKOWITZ

| KREIS nad nim poroże jelenia

PUBLIKACJE: brak

25. Boroschau (Boroszów) I



Datacja odcisku: 1835

Chronologia występowania odcisku:
1835⁴⁰–1868⁴¹

Wymiary odcisku: Φ 22 mm

Kształt pieczęci: okrągła

Materiał odcisku: sadza

Barwa odcisku: czarna

Sygnatura akt: APOp, S.O. w Oleśnie,
sygn. 904, bp.

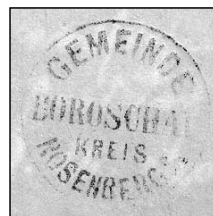
Typologia wizerunku: motywy zwią-
zane z gospodarką leśną

Legenda pieczęci: {pojedyncze obrzeże-
nie ciągłe} . BOROSCHAU : GEMEIN

Opis pola pieczęci: 3 topole (?) wyrasta-
jące z murawy

PUBLIKACJE: brak

26. Boroschau (Boroszów) II



Datacja odcisku: 1892

Chronologia występowania odcisku:
1888⁴²–1892⁴³

Wymiary odcisku: Φ 25 mm

Kształt pieczęci: okrągła

Materiał odcisku: tusz

Barwa odcisku: niebieska

Sygnatura akt: APOp, S.P. w Oleśnie,
sygn. 337, bp.

Typologia wizerunku: napisowa

Legenda pieczęci w otoku i w polu: {po-
jedyncze obrzeżenie ciągłe} GEME-
INDE | BOROSCHAU | KREIS | RO-
SENBERG O/S

Opis pola pieczęci:

PUBLIKACJE: brak

27. Bronietz (Broniec) I



Datacja odcisku: 1797

³⁸ APOp, S.P. w Oleśnie, sygn. 144, bp.

³⁹ APOp, R.O., akta osobowe, sygn. 64588, bp.

⁴⁰ APOp, S.O. w Oleśnie, sygn. 904, bp.

⁴¹ APOp, S.P. w Oleśnie, sygn. 321, bp.

⁴² APOp, S.P. w Oleśnie, sygn. 337, b.p.

⁴³ APOp, W.P. w Oleśnie, sygn. 32, b.p.

Chronologia występowania odcisku:

1797⁴⁴–1847⁴⁵

Wymiary odcisku: Φ 21x25 mm

Kształt pieczęci: owalna

Materiał odcisku: sadza

Barwa odcisku: czarna

Sygnatura akt: APOp, S.O. w Oleśnie, sygn. 3418, k. 1.

Typologia wizerunku: herbowe

Legenda pieczęci w otoku i w polu: {pojedyncze obrzeżenie ciągle} BRONIEC

Opis pola pieczęci: {pojedyncze obrzeżenie ciągle} serce

PUBLIKACJE: brak

28. Bronietz (Broniec) II



Datacja odcisku: 1875

Chronologia występowania odcisku:

1875⁴⁶–1887⁴⁷

Wymiary odcisku: Φ 25 mm

Kształt pieczęci: okrągła

Materiał odcisku: tusz

Barwa odcisku: niebieska

Sygnatura akt: APOp, S.P. w Oleśnie, sygn. 149, bp.

Typologia wizerunku: napisowa

Legenda pieczęci w otoku i w polu: {pojedyncze obrzeżenie ciągle} GEMEINDE | BRONIETZ | KREIS | ROSENBERG O/S

Opis pola pieczęci:

PUBLIKACJE: brak

⁴⁴ APOp, S.O. w Oleśnie, sygn. 3418, k. 1.

⁴⁵ APOp, S.P. w Oleśnie, sygn. 149, k. 22.

⁴⁶ APOp, S.P. w Oleśnie, sygn. 149, b.p.

⁴⁷ Ibidem.

29. Budzow, Busow (Budzów) I



Datacja odcisku: 1858

Chronologia występowania odcisku:

1825⁴⁸–1866⁴⁹

Wymiary odcisku: Φ 27 mm

Kształt pieczęci: okrągła

Materiał odcisku: sadza

Barwa odcisku: czarna

Sygnatura akt: S.P. w Oleśnie, sygn. 392, k. 221

Typologia wizerunku: napisowa

Legenda pieczęci: {pojedyncze obrzeżenie ciągle}

Opis pola pieczęci: monogram G B, nad monogramem słońce, pod nim murawa

PUBLIKACJE: brak

30. Budzow, Busow (Budzów) II



Datacja odcisku: 1875

Chronologia występowania odcisku:

1875⁵⁰–1888⁵¹

Wymiary odcisku: Φ 25 mm

Kształt pieczęci: okrągła

⁴⁸ APOp, S.P. w Oleśnie, sygn. 150, bp.

⁴⁹ Ibidem.

⁵⁰ APOp, S.P. w Oleśnie, sygn. 344, bp.

⁵¹ Ibidem, sygn. 150, bp.

Materiał odcisku: sadza

Barwa odcisku: czarna

Sygnatura akt: S.P. w Oleśnie, sygn. 344, bp.

Typologia wizerunku: napisowa

Legenda pieczęci: {podwójne obrzeżenie ciągłe} GEMEINDE || [KREIS ROSENBERG

Opis pola pieczęci: {pojedyncze obrzeżenie ciągłe} napis BUDZOW, pod nim i nad nim ozdobny ornament
PUBLIKACJE: brak

31. Budzow, Busow (Budzów) III



Datacja odcisku: 1897

Chronologia występowania odcisku: 1890⁵²–1902⁵³

Wymiary odcisku: Φ 26 mm

Kształt pieczęci: okrągła

Materiał odcisku: tusz

Barwa odcisku: niebieski

Sygnatura akt: APOp, S.P. w Oleśnie, sygn. 150, bp.

Typologia wizerunku: godło państwowe

Legenda pieczęci: {pojedyncze obrzeżenie ciągłe} *GEMEINDE BUSOW * || Kreis Rosenberg O/S *

Opis pola pieczęci: godło państwowe
PUBLIKACJE: brak

32. Budzow, Busow (Budzów) IV



Datacja odcisku: 1929

Chronologia występowania odcisku: 1929⁵⁴

Wymiary odcisku: Φ 29 mm

Kształt pieczęci: okrągła

Materiał odcisku: tusz

Barwa odcisku: niebieski

Sygnatura akt: APOp, S.P. w Oleśnie, sygn. 232, bp.

Typologia wizerunku: motywy związane z gospodarką leśną

Legenda pieczęci: {pojedyncze obrzeżenie ciągłe} *GEMEINDE BUSOW * || Kreis Rosenberg Oberschl. *

Opis pola pieczęci: drzewo liściaste wyrastające z murawy
PUBLIKACJE: brak

33. Carlsberg, Karlsberg (Karłów) I



Datacja odcisku: 1859

Chronologia występowania odcisku: 1859⁵⁵

⁵² APOp, S.P. w Oleśnie, sygn. 150, bp.

⁵³ Ibidem.

⁵⁴ APOp, S.P. w Oleśnie, sygn. 232, bp.

⁵⁵ APOp, S.P. w Oleśnie, sygn. 169, k. 54.

Wymiary odcisku: Φ 25x30 mm

Kształt pieczęci: owalna

Materiał odcisku: sadza

Barwa odcisku: czarna

Sygnatura akt: S.P. w Oleśnie, sygn. 169, k. 54

Typologia wizerunku: motywy związane z topografią terenu

Legenda pieczęci: {pojedyncze obrzeżenie ciągle}[...]

Opis pola pieczęci: wysokie wzgórze
PUBLIKACJE: brak

34. Carlsgrund (Nowa Bogacica) I



Datacja odcisku: 1825

Chronologia występowania odcisku:
1825⁵⁶–1873⁵⁷

Wymiary odcisku: Φ 26x28 mm

Kształt pieczęci: owalna

Materiał odcisku: sadza

Barwa odcisku: czarna

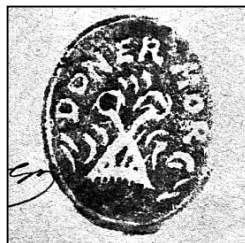
Sygnatura akt: S.P. w Oleśnie, sygn. 392, k. 221

Typologia wizerunku: motywy związane z gospodarką leśną

Legenda pieczęci: {pojedyncze obrzeżenie ciągle} CARLSGRUND.BODLENDER.FORST.COLONIE

Opis pola pieczęci: {pojedyncze obrzeżenie ciągle} drzewo liściaste wyrastające z murawy. Z prawej strony drzewa wbita w pień siekiera
PUBLIKACJE: brak

35. Donnersmark (Pakoszów) I



Datacja odcisku: 1883

Chronologia występowania odcisku:
1866⁵⁸–1884⁵⁹

Wymiary odcisku: Φ 22x29 mm

Kształt pieczęci: owalna

Materiał odcisku: sadza

Barwa odcisku: czarna

Sygnatura akt: APOp, S.P. w Oleśnie, sygn. 150, bp.

Typologia wizerunku: pieczęć mówiąca

Legenda pieczęci: {pojedyncze obrzeżenie ciągle} DONER MORGE

Opis pola pieczęci: ognisko

PUBLIKACJE: brak

36. Donnersmark (Pakoszów) II



Datacja odcisku: 1885

Chronologia występowania odcisku:
1885⁶⁰

Wymiary odcisku: Φ 32 mm

Kształt pieczęci: okrągła

⁵⁶ APOp, S.P. w Oleśnie, sygn. 151, k. 46.

⁵⁷ Ibidem, sygn. 151, bp.

⁵⁸ APOp, S.P. w Oleśnie, sygn. 150, bp.

⁵⁹ Ibidem.

⁶⁰ Ibidem, S.P. w Oleśnie, sygn. 150, bp.

Materiał odcisku: tusz

Barwa odcisku: niebieski

Sygnatura akt: APOp, S.P. w Oleśnie, sygn. 150, bp.

Typologia wizerunku: pieczęć napisowa

Legenda pieczęci w otoku: {podwójne obrzeżenie ciągłe} GEMEINDE-VORSTAND || Kreis Rosenberg. O. S.

Opis pola pieczęci: napis DONNERSMARK, dwa ozdobne ornamenty nad i pod napisem

PUBLIKACJE: brak

37. Donnersmark (Pakoszków) II



Datacja odcisku: 1894

Chronologia występowania odcisku: 1894⁶¹–1900⁶²

Wymiary odcisku: Φ 26 mm

Kształt pieczęci: okrągła

Materiał odcisku: tusz

Barwa odcisku: niebieski

Sygnatura akt: APOp, S.P. w Oleśnie, sygn. 344, bp.

Typologia wizerunku: godło państwowe

Legenda pieczęci: {pojedyncze obrzeżenie ciągłe} *GEMEINDE DONNERSMARK | KREIS ROSENBERG O/S

Opis pola pieczęci: {pojedyncze obrzeżenie ciągłe} godło państwowe
PUBLIKACJE: brak

38. Donnersmark (Pakoszków) III



Datacja odcisku: 1929

Chronologia występowania odcisku: 1929⁶³–1932⁶⁴

Wymiary odcisku: Φ 28 mm

Kształt pieczęci: okrągła

Materiał odcisku: tusz

Barwa odcisku: czarna

Sygnatura akt: APOp, S.P. w Oleśnie, sygn. 232, bp.

Typologia wizerunku: napisowa

Legenda pieczęci: {podwójne obrzeżenie ciągłe} Gemeinde Donnersmark | Krs. Rosenberg O/S .

Opis pola pieczęci: {pojedyncze obrzeżenie ciągłe} puste pole.

⁶¹ APOp, S.P. w Oleśnie, sygn. 344, bp.

⁶² Ibidem.

⁶³ Ibidem, S.P. w Oleśnie, sygn. 232, bp.

⁶⁴ Ibidem.

WYWIAD Z GERARDEM ŻAKOWSKIM, DZIAŁACZEM PODZIEMIA
ANTYKOMUNISTYCZNEGO, INTERNOWANYM I REPRESJONOWANYM
W CZASIE STANU WOJENNEGO, ODZNACZONYM KRZYŻEM WOLNOŚCI
I SOLIDARNOŚCI, MIESZKAŃCEM OLESNA

NIE JESTEM BOHATEREM

**Jak czuje się dzisiaj opozycjonista
z czasów PRL-u 28 lat po odzyskaniu
przez Polskę nieodległości?**

Czuję się zaskoczony rzeczywistością w obecnym jej kształcie, bo nie tak sobie ją wyobrażałem ponad ćwierć wieku temu. Teraz żyjemy w absolutnie innej Polsce, Polsce wolnej i demokratycznej, która po latach eksperymentu, zwanego komunizmem, powróciła z tego azjatyckiego zesłania do Europy. Ma ona swoje mankamenty, czasami jest wkurzająca, ale ja chciałem powiedzieć coś o ludziach. Martwi mnie w Polakach ten wyścig szczurów, ten pęd do pieniądza, ten wszechobecny materializm, zmieszany z mentalizmem *homo sovieticus*, który jest jeszcze w nas. Tamten czas cechował się zaangażowaniem w innym kierunku. Cała energia szła ku tworzeniu postaw obywatelskich, tych postaw skierowanych na zewnątrz, a nie do siebie. Nikt nie pytał, co ja będę z tego miał. Ludzie wchodzili w działalność – jakże niebezpieczną – absolutnie bezinteresownie. Nikt nie musiał apelować do ich sumień. Pamiętam Szczecin – moje rodzinne miasto – w okresie wydarzeń sierpniowych. Obserwowałem stojącą na skutek strajków stocznnię. Patrzyłem na robotników, ludzi pełnych odwagi i wiary, że razem coś zmienią. Oni żyli ideą i męstwem. Wszechobecna była nadzieja. Ja mocno reagowałem na to, co się działo wokół. Jeszcze w 1970 roku, podczas tzw. wypadków na wybrzeżu, kiedy to palono komi-



Fot. A. Szklanny

tety PZPR, gdy świsnęły kule, byli ranni i zabici, mama chowała mi buty, żebym siedział w domu. Bała się o mnie. Jednak 10 lat później nie miała na mnie już takiego wpływu, można rzec, że historia się o mnie upomniała. Jako student włączyłem się w nurt wydarzeń i byłem w oku cyklonu, przynajmniej w Częstochowie. Pytasz, jak się czuję dzisiaj. Obok tego, o czym mówiłem wcześniej, to czuję się usatysfakcjonowany, że jesteśmy państwem w pełni niepodległym, że jednak wybiliśmy się na niepodległość, że nie zmarnowaliśmy tego daru historii. Tylko gdzie podziało się tamto społeczeństwo obywatelskie. Nie wszystko da się zważyć na gen. Jaruzelskiego, który przerwał karnawał wolności i budowę społeczeństwa obywatelskiego. Satysfakcja jest, ale nie do końca pełna. Bo i dzisiaj jest czego bronić przed zakusami rządzących, choćby z takim przecież trudem wydartą wolność jednostki. Są tacy, co

urządzają nam życie na modłę określonego kanonu demokracji, poprzez coraz silniejszą polaryzację postaw. To mi się nie podoba. Wydaje się, że jeszcze nigdy wcześniej, a przynajmniej od zagarnięcia władzy przez komunistów w 1945 r., Polacy nie byli tak mocno podzieleni. Przystaliśmy ze sobą rozmawiać. A wszystko to polane jest sosem słabnącej demokracji, rosnącym w siłę populizmem, ideologią i religią. To całkiem niezła mieszanka wybuchowa. Obawiam się, że grozi nam wewnętrzna rebelia. I znowu będzie trzeba się opowiedzieć po którejś ze stron mocy.

Ale podsumujmy, najpierw w 1980 r. w Wyższej Szkole Pedagogicznej w Częstochowie organizowałeś niezależny ruch studencki, z którego powstał Tymczasowy Komitet Założycielski Niezależnego Zrzeszenia Studentów. Jako aktywny działacz krążyłeś pomiędzy innymi ośrodkami akademickimi, aby wymieniać się doświadczeniami. Nie było łatwo i lekko, ale był entuzjazm. Opowiedz o tym okresie.

Z wakacji 1980 roku, które spędzałem w domu w Szczecinie, przywiozłem do Częstochowy jakieś ulotki i wielką chęć zorganizowanego działania przeciw komunie. Tak się zaangażowałem, że później celowo zawałem egzamin, żeby być w tej walce jako student rok dłużej. W tym 1980 roku częstochowskie środowisko akademickie było spokojne, jakby do końca jeszcze nie zorientowane, co się dzieje. Słuchaliśmy Radia Wolna Europa, Głosu Ameryki, a nawet Radia Tirana. Duch walki szybko jednak dotarł i zaczęliśmy się organizować. Pamiętam, z jaką radością chodziliśmy na spektakle

studenckich kabaretów i dosłownie chłoniliśmy akcenty antyreżimowe wplecione w teksty. Myślałem wtedy – tak, już ten sprzeciw jest u nas, już jest ta świadomość, teraz trzeba to tylko organizować. I zakasywałem rękawy. Powiem nieskromnie, że wszystko zaczęło się na moim roku, Ewa Erndt, Iwona Pasternak i ja, to był załazek. Szybko dołączali inni. To był prawdziwy, młodzieńczy entuzjazm, nieskrępowana młodość i bravura. Zdawaliśmy sobie sprawę, przeciwko jakiemu kolosowi występujemy, ale nawet nie myśleliśmy o strachu. Pamiętam jak służby bezpieczeństwa próbowały mnie mamić współpracą, obiecując spokojne ukończenie studiów, pracę, mieszkanie. Niektórzy z nas nie wytrzymali, nie tyle szli na współpracę, co przestali się angażować. Odpuszczali. Nie potępiam ich. Strach nie wszystkim dawał skrzydeł. Byli i pośród nas współpracownicy. Tych potępiam. My jednak ignorowaliśmy „wtyczki” robiąc swoje. Oni torpedowali wiele naszych działań, wpływali na ich przebieg. Dobrym przykładem jest zorganizowane przez nas spotkanie z Jackiem Kuroniem i Adamem Michnikiem. SB dzień przed imprezą rozrzuciło na terenie uczelni ulotki szkalujące naszych gości. Rozrzucono też ulotki informujące, że odbędzie się ono nie w auli Politechniki, jak zaplanowaliśmy, a w kinie „Hutnik”. Przed spotkaniem z sali dało się słyszeć okrzyki, że tam czekają na gości robotnicy, a tutaj rozwydrzeni studenci jak zwykle robią coś nieudolnie. Wtedy naprawdę nam namieszało.

Spotkanie się odbyło?

Tak. Przeprosiliśmy gości i zebranych, ja szybko skontaktowałem się z Solidar-



nością w Miejskim Przedsiębiorstwie Komunikacyjnym, załatwiłem, żeby natychmiast podstawili autobusy. I w ten sposób przetransportowaliśmy publiczność do sali w kinie na drugim końcu miasta przy hucie. Udało się to, ponieważ miałem dobre kontakty z działaczami MPK. Samo spotkanie było udane. Pamiętam, że Kuroń i Michnik spali w moim pokoju w akademiku. Podaję tutaj przykład, jakie mieliśmy sytuacje i jak wyglądała nasza działalność, a spotykaliśmy się z czołowymi opozycjonistami w kraju.

Mieliście oparcie w Kościele?

Współpracowaliśmy z Kościołem, ale nie była ona sformalizowana. Kiedy na przykład prowadziliśmy strajk okupacyjny na uczelni, Episkopat poprzez środki masowego przekazu namawiał do przerywania trwających w Polsce akcji i zachowania spokoju. Być może hierarchowie wiedzieli o planowanym stanie wojennym, być może chcieli nas przed czymś uchronić. Nikt nam tego nie wyjaśniał. Zadawaliśmy sobie wtedy pytanie, dlaczego apelują o zaniechanie strajków. My mówiliśmy twardo nie, nie przerywamy. Niektóre uczelnie uległy. Kościół zapewniał nam podczas

tego strajku bułki, mleko oraz ważny dla wielu element, czyli opiekę duszpasterską. W strajku brało udział ponad 300 osób. Kiedy my nie zareagowaliśmy na apel Kościoła, ten przestał nas zaopatrywać w prowiant. Ja to odbierałem jako próbę nacisku, aby nas złamać. Nie wytrzymałem i skrytykowałem takie działania. Po kilku dniach bułki i mleko wróciły wraz z duszpasterzem. Ja jednak miałem już opinię antyklerykała. Ścisłej współpracowaliśmy będąc w podziemiu. Tu dam przykład tym razem z akt SB, gdzie ich źródło niejaki TW o pseudonimie „Domyślny” pisał raport (20 maja 1982 r.) Cytuję: *w środowisku akademickim panuje spokój. Przestały się pojawiać napisy na drzwiach, murach itp. Natomiast 19.5.82 r. odbyło się spotkanie (...) w piwnicach Kurii. Obecnych było ok. 50 osób. Zdecydowana większość z nich była mi znana z RKZ Solidarność lub z Zabrza. Wśród osób znanych mi z nazwiska byli tam: Iwona Pasternak, Teresa Ujazdowska, Gerard Żakowski, z nimi razem poszedłem na spotkanie (...) potem zawiązała się dyskusja, która przerodziła się nieomal w zebranie związkowe (...) była kwestia pomocy materialnej dla internowanych, skazanych i ich rodzin. (...) nawiązałem kontakt z ks. Marianem Dudą. (...) w uzupełnieniu informacji o działalności grupy dr Stańczaka, dodaje, że ok. 20–25 marca w pokoju 103 w magisterku na „kwiatka” E. M. widziała ulotki o rzekomym zjednoczeniu NZS i RMP w walce z rządem i komunizmem. Proszę zwrócić uwagę na nazwisko księdza, który się angażował przeciw władzy? Odsyłam do internetu. Dodam i fakt, że Paulini z Jasnej Góry w pierwszych dniach stanu wojennego udostępnili nam pomieszczenia w klasztorze, skąd była prowadzona dzia-*

łałość związkowa, aż do dnia wejścia SB na teren klasztoru i zgarnięcia Krzysia Biało, głównego wówczas animatora naprędce skłębionej opozycji. Mnie wtedy udało się uniknąć aresztowania.

Jak wspominasz dzień wprowadzenia stanu wojennego w Polsce, czyli 13 grudnia 1981 roku?

Prowadziliśmy strajk okupacyjny, ten o którego przerwanie apelował Kościół. Już dzień wcześniej wieczorem mieliśmy wyłączone telefony. Dochodziły do nas informacje o stłumieniu akcji strajkowej w ówczesnej Wyższej Oficerskiej Szkole Pożarniczej w Warszawie. Zrobiono to szczególnie brutalnie. Miałem świadomość jakiegoś zagrożenia, bo jeśli władza rozgromiła pałami wysportowanych, świetnie zorganizowanych kadetów, to co może zrobić z nami. Chyba od dwudziestej 12 grudnia radio nadawało tylko muzykę poważną. Było to niepokojące. Przypuszczaliśmy, że zmarła jakaś ważna osobistość, na przykład ktoś z kierownictwa partii w Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich, ale jednocześnie dopuszczaliśmy, że coś wyjątkowego może stać się Polsce. W tym okresie w Gdańsku odbywała się krajówka NSZZ „Solidarność”, w Warszawie toczył się Niezależny Kongres Kultury Polskiej i obradował Sejm, który jako jedyny mógł wprowadzić stan wyjątkowy. Odbijające się zjazdy takich gremiów mogły mieć wpływ na pojawienie się jakichś niecodziennych sytuacji, jakiegoś przesilenia. Wszyscy czekali w pogotowiu na nieuniknione. Nie przypuszczaliśmy, że władza złamie prawo i że to Rada Państwa wprowadzi stan wojenny. Około dwudziestej trzeciej zaczęły do nas do-



cierać informacje o brutalnym wyłamywaniu drzwi, wyprowadzaniu działaczy, bezwzględnym traktowaniu i aresztowaniach. Z pogromu tej nocy generała uratował się Krzysztof Biało, któremu, jako jedynemu z działaczy regionu Solidarności, udało się przedostać na nasz strajk. Pamiętam płaczące kobiety z dziećmi, które przychodziły do nas na strajk z pytaniami co robić, bo męża wyciągnięto z mieszkania i wywieziono nie wiadomo gdzie. Takie obrazki prześladowały mnie do dzisiaj. Uruchomiliśmy akcję powiadamiania działaczy, żeby opuszczali domy i szukali sobie kryjówek przed aresztowaniami. Telefony nie działały, więc wysyłaliśmy kurierów.

Wcześniej pytałeś mnie o wsparcie ze strony Kościoła. 13 grudnia, czyli w dzień wprowadzenia stanu wojennego odbyło się w Sali Rycerskiej na Jasnej Górze spotkanie studentów z całej Polski z kardynałem Józefem Glempem. Dostałem się tam, zaraz po rozwiązaniu strajku. Z ust hierarchy nie padły żadne słowa przeciwko działaniom reżimu. Młodzi ludzie usłyszeli, że wszystko przeminie. Żadnego oburzenia na bezprawne działania władz. To była zbyt mała otucha dla prześladowanych, bitych i więzionych. Sala zaczęła wykrzykiwać o wyciąganiu ludzi z domów, o lamentach dzieci i ma-

tek, o aresztowaniach, pobiciach i bezprawiu. Kardynał Glemp opuścił Salę Rycerską, żeby nie powiedzieć uciekł z niej. Mnie osobiście Kościół wtedy zawiódł. Podejrzewam, że nie tylko mnie. Ale trzeba pamiętać, że Kościół to nie tylko hierarchowie.

Potem było internowanie, rozłąka z żoną Basią i małą córeczką Olą. Nie spuszczałeś z tonu nawet w ośrodku odosobnienia czy też w więzieniu i nie ułatwiałeś pracy esbekom i klawiszom.

Już z miesiąc byliśmy w strajku okupacyjnym. Z soboty na niedzielę 13 grudnia w nocy doszły do mnie informacje, że milicja szukała mnie w akademiku i spłądowała pokój, w którym mieszkałem przed rokiem, czym wystraszyła bogu ducha winnych śpiących tam studentów. Chcieli mnie zatrzymać, jak wówczas wielu podobnych do mnie, ale mieli stare namiary. Widać, że do takiej akcji przygotowywali się już od dłuższego czasu w ścisłej tajemnicy, gdyż przed tym nalotem nie zweryfikowali danych. Wiedziałem, że do akademika nie mam po co wracać. Przyszła też wiadomość, że służby szykują się do likwidacji naszego strajku, który był im solą w oku tego grudniowego dnia. Podjęliśmy decyzję o rozwiązaniu go w obawie o zdrowie i życie koleżanek i kolegów, ale wcześniej studenci dostali prostą instrukcję, by się nie dali złamać i zejść do podziemia, tworząc tzw. piątki znane z konspiracji akowskiej. Owszem byli i straceńcze pomysły, by w zwartej kolumnie przemaszerować na hutę im. Bieruta i tam kontynuować opór. Można sobie wyobrazić, co by się działo, gdyby to przeszło. Sądzę, że zachowaliśmy się odpowiedzialnie, przekazaliśmy

ludziom, żeby w zwartej grupie opuszczali miejsce strajku, a sami likwidowaliśmy dokumentację NZS. Część spaliśmy, część ukryliśmy w stercie cegieł. Robiliśmy to we dwóch, razem z późniejszym przewodniczącym regionu częstochowskiego NSZZ „Solidarność”, a potem senatorem RP – Tomkiem Michałowskim. Sami organizatorzy strajku wykorzystując ogólne zamieszanie powstałe przy jego rozwiązaniu, przysnęliśmy do klasztoru jasnogórskiego, bo tam wydać się mogło, będzie bezpiecznie.

A czy byliście niebezpieczni dla władzy, nazywano was ekstremą Solidarności?

My dopiero raczkowaliśmy w tej nowej roli. Czasem byliśmy jak dzieci we mgle. Oni do tej wojny polsko-polskiej byli dobrze przygotowani. Popelnialiśmy masę błędów, konspiracja była bardzo dziurawa, a oni mieli nas wcześniej rozpracowanych, z agenturą włącznie. Uczyliśmy się na własnych błędach, które to nas kosztowały, a nie ich. By uzyskać odpowiedź na to pytanie, należy zmienić adresata pytania. Zacytuję więc tamtą stronę walki – meldunek z operacji o kryptonimie „Wichrzyciel” Wydziału III KW MO Częstochowa. (...) *podejrzani o prowadzenie nielegalnej działalności w zorganizowanej grupie, mającej na celu walkę z władzami PRL i postanowieniami wynikającymi z dekretu o stanie wojennym (...) w swej działalności dążyli do przywrócenia stanu jaki panował w Polsce przed 13.12.81 r. Czynili to za pomocą produkowanych przez siebie odezw i ulotek. Posługiwali się maszyną do pisania, matrycami do produkcji ulotek metodą graficzną, farbą, literową kalkmanią itp. Korzy-*

stali również ze skrzynek kontaktowych (martwych) na przekazanie materiałów i ulotek, łączników, umownych szyfrów w czasie rozmów telefonicznych. Utrzymywali kontakty organizacyjne z byłymi działaczami Solidarności z Wrocławia, Gdańska, Płocka i Śląska. Niepotwierdzone informacje operacyjne wskazują, że na terenie Cz-wy ukrywają się byli pracownicy Solidarności z Zarządu Regionalnego z Wrocławia. (...) z pieniędzy (80 mln) zabranych przed dniem 13.12.81 r. z NBP we Wrocławiu korzysta obecnie podziemie. Grupa ta oprócz działalności propagandowej planowała dokonanie aktów dywersji, np. wysadzenie pomnika na placu Nowotki w Cz-wie. (...) Zatrzymany Siedlaczek podczas kolejnych przesłuchań wyjaśnił, że na czele częstochowskiej organizacji stał J. Olszewski, N. Pytel, student G. Żakowski oraz łącznik z Regionu na Śląsk Bożena Ostrowska ps. Anna oraz szereg innych osób. (...) mieli oni powiązania z internowanym K. Biało. Biorąc pod uwagę stopień niebezpieczeństwa, decyzją komendanta Wojewódzkiego MO w/wym. zostali internowani w ramach akcji „KLON” W związku z powyższym dalsza praca operacyjna w ramach sprawy Wi chrzyciel będzie do: wykorzystania techniki osobowych źródeł informacji, kombinacji operacyjnych do rozpracowania i rozpoznania całokształtu działalności grupy jej wewnętrznych struktur planów i zamierzeń. (...) natychmiastowego udokumentowania w/wym. grupy (wydział śledczy KW MO) poprzez zastosowanie przesłuchań, konfrontacji, oględzin, analiz itd. Jak widać z powyższego dorwali mnie w końcu. Zaprosili na przesłuchanie do komendy wojewódzkiej MO w Częstochowie (choć wcześniej próbowano zlokalizować mnie w Szczecinie) i stam-

tań już trafiłem do więzienia w Zabrze – Zaborzu, a potem do Nowego Łupkowa w Bieszczadach. Przeszedłem zapewne cały katalog zachowań esbeckich w stosunku do opozycjonisty, a więc propozycję współpracy, obietanki, zastraszania, uciążliwe przesłuchiwanie, bezsensowne przeszukiwanie, obrażanie i bicie. Z mojej strony panowie również otrzymali standard zachowań: zdecydowaną odmowę współpracy poprzez cyniczne odpowiedzi, udawanie braku rozeznania w sytuacji i milczenie. To wspomniane bicie to zaledwie popychania, szarpania, ot takie małe naruszenia cielesności osobistej. SB w latach 80. raczej nie była inteligencji. Bicie przeszedłem w Szczecinie, kiedy to nieopatrznie zwróciłem uwagę jednemu szwejkowi, że plami mundur żołnierza polskiego, krocząc pod bronią w patrolu z milicjantami. Gdy mnie zwinęli na posterunek, otrzymałem porcję razów z pałki, z pięści i z kopa, adekwatnie do swojej głupoty. Po jakichś 2–3 godzinach mnie wypuszczono, nawet nie zrobili z tego sprawy. W więzieniu przebywałem trochę dłużej. Paradoksalnie tam za kratami panowała wolność, której tak brakowało za murami. W celi toczyliśmy rozmowny i spory, głównie na tematy związane z historią, w szczególności tą najnowszą. Były prowadzone wykłady z różnych dziedzin. Uruchomiliśmy pocztę obozową z okolicznościowymi datownikami i gazetkę. Koniec końców w maju 1982 r. wypuszczono mnie i przyjechałem do Olesna, do żony i córki, a potem kontynuowałem studia w Częstochowie, i dalej od czasu do czasu potykając się z komuną. W tym okresie udało mi się wywinąć od kolejnego aresztowania, uniknąć wcielenia

do armii – karnej jednostki w Orzyszu i skończyć studia.

W końcu osiadłeś w Oleśnie.

Chyba nie bardzo chcieli wtedy tutaj takiego gada jak ja. Zresztą ja sam myślałem serio o emigracji na stałe do Szwajcarii. Powstrzymał mnie jednak przed tym krokiem mój brat milicjant i jego późniejsze losy poza granicami kraju. W Oleśnie czułem się obstawiony, a miasto postrzegałem jako spacyfikowane przez lojalnych władzy. Próbowiałem nawiązywać jakiś kontakt, rozmawiać, ale patrzono na mnie jak na idiotę. Pisano na mnie raporty, meldunki. Wiedziałem kto i mówił im to prosto w oczy. Tutaj aparat SB rozbudowany był ponad miarę, ponieważ masowo uciekano stąd do Niemiec. Dostałem jednak pracę jako nauczyciel w szkole podstawowej i zaczęła mnie chronić Karta Nauczyciela. Wcześniej zrezygnowałem z propozycji profesora Bogdana Suchodolskiego z Warszawy, aby być jego asystentem. Powód był prosty: zacny profesor, mój idol z czasów studenckich, od którego uczyłem się prawdziwej historii mojego kraju, który uczył mnie czym jest sztuka zaczął prace przy zakładaniu Narodowej Rady Kultury mającej współdziałać z Wojskową Radą Ocalenia Narodowego. Zniesmaczony odmówiłem. Ten początek pobytu w Oleśnie nie był dla mnie łatwy. Prowadziliśmy dom otwarty, prześwieciliśmy ludzi, starałem się ich wyczuć, oczywiście pod kątem współpracy ze służbami. Trzeba pamiętać, że były to lata osiemdziesiąte i panowała się – co prawda u schyłku – komuna. Zresztą cały czas byłem prowokowany. Jeśli coś wydarzyło się nie po myśli władzy, czy to gdzieś na Śląsku czy



w Częstochowie, zaraz wzywano mnie na przesłuchanie do Częstochowy. Pisałem wtedy jako powód nieobecności – przesłuchanie w SB. Sam zresztą nie ułatwiałem pracy mojemu szkolnemu kierownictwu. Kiedyś dostałem polecenie, aby zrobić z dziećmi laurki dla milicjantów i esbeków z okazji ich święta. Parsknąłem śmiechem. Usłyszałem kategorycznie, że to polecenie służbowe. Odpowiedziałem, że to uszanuję, ale laurka to będą skrzyżowane dwie pałki. Wyproszono mnie z gabinetu. Zgłosiłem się na ochotnika do nauki historii. W oficjalnym programie były jakieś głupoty, więc mówiłem dzieciom o prawdziwej historii Polski. Oj, nie podobało się to zastraszonemu, praworządnyemu obywatelom. Wezwano mnie na rozmowę do komitetu PZPR. Zignorowałem to. Przecież nie byłem ich członkiem. W końcu wyrzucono mnie ze szkoły za zbieranie podpisów pod protestem skierowanym do władz po zabójstwie bł. ks. Jerzego Popiełuszki.

Musiałeś jakoś utrzymać rodzinę.

Założyłem firmę i malowałem obrazy na zamówienie. To był czas licznych odwiedzin i wyjazdów do Niemiec i ja malowałem głównie dla nich obrazy. Pa-

miętam, że za te pieniądze obstałowałem żonie futro z lisów, takie modne, długie do kostek. Gdy je po 2 tygodniach wykonano, to kasy starczyło jedynie na kuse futerko, ledwie zasłaniające nerki. Tak wówczas szalała inflacja. Jeździłem też po okolicznych gminach do Klubów „Ruch” z wykładami o sztuce i rysunku w ramach działania Towarzystwa Krzewienia Kultury Świeckiej. Tak zarabiałem. Przy okazji przemyciałem treści antykomunistyczne. Pewnego popołudnia przyjechałem na spotkanie do Radłowa, gdzie oczekiwała mnie tamtejsza, dosyć liczna grupa członków Związku Młodzieży Wiejskiej. Oczywiście przy okazji wykładu o sztuce zacząłem mówić o sytuacji w Polsce będącej pod reżimem sowietów i kliki Jaruzelskiego. Oni ten temat kupili. Zaczęliśmy dyskutować. Widząc ich zaangażowanie zaproponowałem założenie u nich organizacji antykomunistycznej. Mówiłem im o strukturze i metodach pracy takiej grupy i tak dalej. Po paru dniach skontaktował się ze mną sekretarz PZPR z Radłowa i z zupełnym luzem mówi mi, że nieźle namieszałem w głowach paru młodym ludziom i że chętnie się ze mną spotka, żeby pogadać. Dziwnym trafem na jednym z towarzyskich spotkań, tak zwanej „domówce”, na której byłem z żoną, zjawia się sekretarz z Radłowa również z żoną. Po paru kieliskach wódki przeszliśmy do kuchni i zaczęliśmy rozmawiać. I muszę powiedzieć, że była to rzeczowa rozmowa na argumenty. Nie spodziewałem się że po przeciwnej stronie barykady jest ktoś, kogo stać na taką rozmowę z opozycjonistą, ktoś o takich horyzontach i wyważonej postawie. To był myślący człowiek PZPR-u, który nie karmił się papką podawaną w Trybunie Ludu bądź dzienniku

telewizyjnym o 19.30. Obecnie na imprezie towarzystwo było zaniepokojone naszym wyjściem do kuchni i długim tam pobytem. Jeden z kolegów przyszedł i nie przerywając nam dyskusji zaczął wyciągać z szuflady noże i widelce. Bał się, żebyśmy nie zaczęli używać ich jako argumentów. Z Heńkiem „Kwiatkiem” do teraz jesteśmy w przyjaźni. Takie były te lata osiemdziesiąte. Wtedy byłem przez cały czas w fazie walki, bywało, że i oberwałem po twarzy.

A potem lata dziewięćdziesiąte w wolnej Polsce były już inne?

Nie do końca inne i nie wszędzie. Struktury możesz zmienić stosunkowo szybko. Ale z ludźmi tak się nie da. Oni się szybko nie zmieniają, nawet obejmując nowe z nazwy stanowiska. Szybko to tylko zapominają o swojej często niechlubnej przeszłości. Taki człowiek jak ja nie pasował do małomiasteczkowej rzeczywistości. Musiało więc zgrzytać na linii władza–obywatel. Dla tych nowostarych władz byłem niewygodnym partnerem, bo niepokornym i nie zamocznym. Redagowałem razem z Rochem Antkowiakiem „Oleski Telegraf”. Tam była dla mnie przestrzeń. Tam reagowałem, czasami ostro, na to, co się wokół dzieje. Patrzyłem na tę raczkującą demokrację. Spierałem się, polemizowałem i wręcz kłóciłem z radnymi i władzami. Narobiłem sobie wrogów, ale i pozyskałem też przyjaciół. Niektórzy nazywali mnie spadochroniarzem ze Szczecina. Potem zacząłem pracę w samorządzie i z powodów oczywistych zaprzestałem dziennikarskiej działalności. Zresztą wydaje mi się, że do tej pory mam tutaj opinię oszołoma. A ja jestem człowiekiem,

nieskromnie powiem, myślącym – mającym czasem swoje zdanie odrębne.

Walczyłeś i narażałeś się. Jesteś usatysfakcjonowany?

Nigdy nie byłem i obawiam się, że nie będę. Rzeczywistość rzadko spełnia nasze oczekiwania. Wtedy, w latach osiemdziesiątych, my patrzyliśmy na krótki dystans. Nam chodziło o to, żeby jak najszybciej Polska była suwerenna i wolna. Teraz myślenie powinno być inne, bardziej dalekosiężne. Boli mnie jak widzę tych, którzy wtedy kiedy trzeba było zdecydowanie się przeciwstawiać i głośno wyrażać swoje zdanie, wręcz krzyczeć, stali w czwartym szeregu i grzecznie milczeli, a niektórzy z nich może nawet donosili. Są na fali. Oni teraz dezawuuują to, co zrobili inni. To ich portrety wiesza się dzisiaj na ścianach – mówię w przenośni. I to może boleć.

Chciałem zrobić ci zdjęcie z Krzyżem w klapie marynarki. Już go podobno nie masz.

To bardzo miło, że ktoś o mnie pomyślał, czy też pamiętał o tym, co robiłem przeciw komunie. Jak walczyłem. I że wystąpiono z wnioskiem o odznaczenie mnie. Ale ja wiem też o wielu bezimennych, którzy mocno ucierpieli, nadstawiając głowę za naszą wolność, którym komunistyczni oprawcy złamali życie. Nie tylko im, ale ich najbliższym. Oni teraz cierpią niedostatek i nikt się o nich nie upomina. Im się należy mój Krzyż. Oddałem go na licytację podczas tegorocznej edycji Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy. Bardzo szanuję Jerzego Owsiaaka i to co robi. I ze smutkiem pa-

trzę, jak go atakują. Przekazanie odznaczenia jest także protestem przeciwko tej nagonce. Nawet jeśli ktoś dał za niego przysłowiową złotówkę, to warto było. I się cieszę.

Przez cały ten czas walki towarzyszyła ci Barbara, najpierw dziewczyna, a potem żona. Wiele przeszła, choć w twoim cieniu. Była dzielna i odważna. Na pewno dużo jej zawdzięczasz.

Tak. Kobiety często są pomijane. I pozostają bezimienne. Nierzadko my, mężczyźni, bez ich wsparcia nic byśmy nie zrobili. One biorą na siebie funkcje często przyziemne, ale bardzo ważne. I w tym kontekście moja Basia jest taką cichą bohaterką. Nie bała się szukać mnie na komendzie wojewódzkiej MO w Częstochowie, gdy słuch o mnie zaginął. Była przesłuchiwana i zastraszana przez SB. Ryzykowała aresztowaniem, odwiedzając mnie w szpitalu w Sanoku, bez obowiązującej wówczas przepustki na poruszanie się po kraju. Miała odwagę spotkać się z komendantem obozu internowania w Łupkowie w sprawie mojego zwolnienia. Jednocześnie studiowała i zajmowała się kilkumiesięcznym dzieckiem. A i potem, w nowych czasach, gdy traciłem pracę z powodów politycznych, zawsze mnie wspierała, dodawała otuchy. Była przy mnie, często znosząc upokorzenia, ale nigdy we mnie nie wątpiła. Nie wiem, jak ona to wszystko ogarniała?

Dziękuję za rozmowę.

ROZMAWIAŁ ANDRZEJ SZKLANNY

KS. PROF. DR HAB. ANTONI SZYMAŃSKI

RYS BIOGRAFICZNY

W roku 2017 Praszka obchodzi swoje 625-lecie nadania praw miejskich. Przez wszystkie te lata mieszkańcy miasta i gminy tworzyli nie tylko historię swojej małej ojczyzny, ale również działali na różnych polach społecznych, gospodarczych, kulturalnych i naukowych. Poprzez swoją pracę działali na rzecz społeczeństwa i państwa polskiego. Zadaniem Muzeum w Praszce jest nie tylko gromadzenie pamiątek i informacji o tych postaciach, ale również propagowanie ich życia i dokonań. Wśród osób zasłużonych dla polskiej kultury i nauki jest osoba szczególnie. Jest nią ks. prof. dr hab. Antoni Szymański. W tym krótkim rysie biograficznym pragnę zaprezentować drogę życiową i naukową tego wyjątkowego człowieka, tak nierozzerwalnie związanego z Praszka¹.

Antoni Szymański urodził się w Praszce 27 października 1881 roku. Wywodził się ze starego rodu mieszczańskiego. Jego rodzice to Józef i Franciszka z domu

Stankowska. Szkołę powszechną prawdopodobnie ukończył w swoim rodzinnym mieście. Następnie naukę kontynuował w szkole średniej w Częstochowie. Ukończył ją w 1900 roku. Lata 1900–1904 to okres studiów w Diecezjalnym Seminarium Duchownym we Włocławku. Jako student uczestniczył w wykładach z socjologii ks. prof. Idziego Radziszewskiego, wybitnej postaci nauki polskiej, inicjatora powstania i pierwszego rektora Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego. W dniu 24 kwietnia 1904 roku Antoni Szymański przyjmuje święcenia kapłańskie. W latach 1904–1905 był wikarym w Wieluniu. W 1905 roku biskup diecezji kujawsko-kaliskiej, Stanisław Zdzitowiecki, skierował młodego księdza na studia na Katolicki Uniwersytet w Lowanium (Leven – Leuven) w Belgii, jednym z czołowych katolickich ośrodków akademickich ówczesnej Europy. Jak napisał ks. Zdzisław Pawlak: *Ośrodek naukowy w Lowanium nie tylko przygotował ks. Szymańskiego do pracy naukowej, najpierw w środowisku włocławskim, a później na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim, ale i ukształtował go duchowo. Był dla niego tym miejscem, z którego czerpał wzory dla swojej późniejszej wielorakiej działalności*². Warto podkreślić, że ze względu na zakaz kształcenia księży polskich na zachodnich uniwersytetach, wprowadzony przez rosyjskie władze zabórce, ks. A. Szymański musiał studiować pod przybranym nazwiskiem An-

¹ Postać ks. prof. Antoniego Szymańskiego była już omawiana w literaturze naukowej, m.in. G. Karolewicz, *Nauczyciele akademicki Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego w okresie międzywojennym*, t. II *Biogramy*, Lublin 1996, s. 222–224; Cz. Skrzyszewski, *Ks. Antoni Szymański jako profesor i rektor Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego*, „Zeszyty Naukowe KUL” 1962, T.V, z. 3 (19), s. 103–114; Ks. Bp. T. Wilczyński, *Ostatnie lata życia księdza Antoniego Szymańskiego – rektora Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego (1939–1942)*, „Zeszyty Naukowe KUL” 1962, T.V, z. 3, s. 115–126. *Ksiądz Antoni Szymański (1881–1942). Rektor-uczony-działacz społeczny*, pod red. ks. Stanisława Fel i Marka Wódki OFMCony, Lublin 2013, Z. Szczęrbik, Ks. Szymański Antoni [w:] *Wieluński Słownik Biograficzny*, t. I i II, pod red. Z. Szczęrbika i Z. Włodarczyka, Wieluń 2014, s. 126–127.

² Ks. Z. Pawlak, *Ks. Antoni Szymański – profesor Wyższego Seminarium Duchownego we Włocławku i Redaktor „Ateneum Kapłańskiego”*, [w:] *Ksiądz Antoni Szymański (1881–1942)*... dz. cyt., s. 13.

toniego Hoffena. Zresztą pierwsze jego prace w języku francuskim też ukazywały się pod tym nazwiskiem³.

W Lowanium w 1908 roku Ks. A. Szymański obronił pracę doktorską na podstawie dysertacji pt. *La démocratie chrétienne en France*, napisanej pod kierunkiem Marice Defourny'go. Ukazała się ona najpierw we Francji, a w 1910 w Poznaniu pt. *Poglądy demokracji chrześcijańskiej we Francji (1892–1907)*.

W 1908 roku ks. A. Szymańskiego powołano do pracy w Seminarium Diecezjalnym we Włocławku. Na początku wykładał logikę, a od 1910 roku socjologię. Oprócz tych kierunków wykładał również zasady wiary oraz pedagogikę i dydaktykę. Podczas I wojny światowej nauczał religii w niektórych szkołach włocławskich. W 1908 roku objął funkcję redaktora naczelnego nowo powstałego czasopisma „Ateneum Kapłańskie”, założonego przez ówczesnego rektora Seminarium ks. prof. Idziego Radziszewskiego. O kłopotach jakie sprawiał ks. A. Szymański zaborczym władzom rosyjskim publikacjami we wspomnianym czasopiśmie może świadczyć fakt dwukrotnego ukarania go. Pierwszy raz w 1911 roku nałożono na niego karę 200 rubli. Po raz drugi w tym samym roku ks. A. Szymańskiego skazano na miesiąc więzienia. Były to kary za publikacje artykułów niewygodnych dla władz rosyjskich. Okres pracy we Włocławku należał do bardzo twórczych w życiu naukowym ks. A. Szymańskiego. Powstało w tym czasie ponad 100 pozycji (m.in. sześć książek, dwa przekłady prac obcojęzycznych). W swoich pracach podejmował głównie zagadnienia społeczno-ekonomiczne. W 1911 roku ukazała się jego książka pt. *Studia i szkice społeczne*, kolejna w 1916 roku *Zagadnienia społeczne*, stanowiące

kompendium katolickiej nauki społecznej⁴. W okresie od lutego 1917 roku do listopada 1918 roku pełnił funkcję radnego w Radzie Miejskiej we Włocławku. W 1917 roku był też przewodniczącym Zarządu Okręgowego Polskiej Macierzy Szkolnej⁵.

W 1919 roku uzyskał tytuł doktora habilitowanego na Uniwersytecie Jagiellońskim.

W listopadzie 1918 roku ks. Antoni Szymański rozpoczął pracę na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim, którego pomysłodawcą był wspomniany już ks. prof. Idzi Radziszewski. Pełnił tam wiele ważnych funkcji: dziekana (1920–1921) i prodziekana (1921–1922) Wydziału Prawa Kanonicznego, dziekana (1931–1933) Wydziału Prawa i Nauk Społecznych, prorektora (1922–1926) i rektora (1933–1939). W 1922 roku przez krótki czas pełnił funkcję p.o. rektora, po śmierci rektora ks. prof. Idziego Radziszewskiego. Należał do grupy współzałożycieli Towarzystwa Naukowego Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, był też jego pierwszym prezesem (1934–1939). W swojej pracy dał się poznać jako świetny administrator, dbający nie tylko o kadre, ale również i o studentów, tak pod względem materialnym, jak naukowym i dydaktycznym. Należał do ścisłego grona osób, dzięki którym nowo powstała uczelnia przetrwała pierwszy trudny okres, ustabilizowała swoją pozycję i sytuację finansową, a także rozwinęła swoją szeroką działalność naukową i dydaktyczną. Także w okresie lubelskim ks. A. Szymański prowadził bogatą działalność społeczną. Był opiekunem Stowarzyszenia Młodzieży Aka-

⁴ Tamże, s.20–27.

⁵ J. Mazur, *Ks. Antoni Szymański wśród pionierów polityki społecznej w Polsce* [w:] *Książd Antoni Szymański (1881–1942)...* dz. cyt., s.42.

³ Tamże, s. 12.

demickiej „Odrodzenie”, współtwórcą powstałego w 1931 roku Związku Inteligencji Katolickiej oraz redaktorem czasopisma „Prąd”. Od 1938 roku kierował Instytutem Wyższej Kultury Religijnej. Był założycielem Towarzystwa Wiedzy Chrześcijańskiej w Lublinie w 1928 roku i pierwszym jego przewodniczącym (1928–1938). Z Jego inicjatywy wśród studentów KUL-u prowadzono wielorakie prace mające na celu pogłębienie życia religijnego, m.in. rekolekcje wielkopostne, comiesięczne wspólne nabożeństwa, studia biblijne itp.⁶

Ks. A. Szymański posiadał szerokie zainteresowania badawcze. Koncentrowały się one na katolickiej nauce społecznej, polityce ekonomicznej i społecznej, filozofii i etyce. Jego dorobek naukowy obejmuje ponad 238 prac, w tym ponad 14 książek, wśród których jest m.in. *Wśród Słowienców. Szkice z dziejów z życia uspołecznionych pobratymców*, (Warszawa 1907); *Uświadomienie katolickie. Przegląd krytyczny literatury religijnokatolickiej* (Warszawa 1913), wspomniane już *Zagadnienia społeczne* (doczekała się trzech wydań: pierwsze we Włocławku w 1916, dwa następne w Lublinie w 1929 i 1939), *Polityka społeczna* (Lublin 1925), *Ekonomia i etyka* (Lublin 1936), *Etyka. Wiadomości wstępne* (Lublin 1937), *O sprawiedliwości społecznej* (Lublin 1938). Ponadto jest autorem wielu artykułów publikowanych m.in. na łamach *Ateneum Kapłańskiego i Prądu*⁷.

W 1921 roku otrzymał tytuł Kanonika Honorowego Kolegiaty Kaliskiej,

w 1923 roku Szambelana Jego Świątobliwości Ojca Świętego. Od 1933 roku pełnił funkcję Prezesa Rady Społecznej przy Prymasie Polski. W 1938 roku był odznaczony Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski. Był członkiem tzw. „Unii Mechlińskiej”, tj. Międzynarodowego Związku Badań Społecznych w Malines⁸.

Podczas okupacji niemieckiej aresztowany 9 listopada 1939 roku. Przetrzymywano go w więzieniu na Zamku Lubelskim. Następnie, dzięki wstawianictwu ks. dr. Wildmana – kapelana w armii niemieckiej, więzienie zamieniono mu na areszt domowy. Pod koniec 1939 roku wyjechał do Bełżyc. Z jego inicjatywy rozpoczęto tajne nauczanie na konspiracyjnym KUL-u. Organizował też pomoc materialną dla pracowników uczelni i ich rodzin. Ks. A. Szymański zmarł 9.10.1942 w Bełżycach. Jego pogrzeb zbiegł się z likwidacją miejscowego getta, podczas którego Niemcy wymordowali całą uwięzioną tam ludność żydowską⁹.

Ks. A. Szymańskiego najpierw pochowano na miejscowym cmentarzu, a w 1946 r. Jego ciało spoczęło na cmentarzu przy ulicy Lipowej w Lublinie. Nabożeństwo poprowadził ówczesny biskup lubelski ks. Stefan Wyszyński¹⁰.

Na kościele pw. WNMP w Praszce w dniu 6 października 1957 r. odsłonięto tablicę pamiątkową poświęconą pamięci ks. Antoniego Szymańskiego.

⁶ Ks. E. Walewander, *Ksiądz Antoni Szymański i jego zasługi dla Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego* [w:] ks. Antoni Szymański ..., s. 29–40.

⁷ J. Mazur OSPPE, *Ks. Antoni Szymański wśród pionierów polityki społecznej w Polsce* [w:] Ks. Antoni Szymański... dz. cyt., s. 41–57; E. Balawejder, *Antoni Szymański jako socjolog katolicki* [w:] tamże, s. 59–71.

⁸ G. Karolewicz, *Nauczyciele akademicki Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego w okresie międzywojennym, t. II Biogramy*, Lublin 1996, s. 222–224.

⁹ O dramacie tym wspomina Ks. Bp T. Wilczyński, *Ostatnie lata życia księdza Antoniego Szymańskiego – rektora Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego (1939–1942)*, „Zeszyty Naukowe KUL” 1962, T.V, z. 3, s. 115–126.

¹⁰ G. Karolewicz, *Nauczyciele akademicki...*, s. 222–224.

JAK POD OLESNEM SPALONO CZAROWNICĘ

Dyrektorka Oleskiego Muzeum Regionalnego, nieustrudzona badaczka dziejów ziemi oleskiej Ewa Cichoń naliczyła aż 30 legend dotyczących Olesna.

Niektóre z legend są powszechnie znane, jak ta o założeniu Olesna przez księcia Henryka Brodatego czy o budowie kościoła pw. Świętej Anny jako pomnika wdzięczności za uratowanie mieszczyk Anny z rąk zbrojów.

Zachowały się jednak także legendy nowsze i do tego złowrogie. Warto podkreślić, że nie wszystkie podania zrodziły się tylko w bujnej wyobraźni gawędziarzy.

Według jednej z oleskich legend w Grodzisku miało dojść do ostatniego spalenia na stosie w Europie!

Było to podobno zimą 1738 roku. W pewną zimową noc do Wysokiej przyjechał konno mężczyzna. Przy kościele przywiązał konia, wszedł do świątyni, skąd ukradł pozłacane cyborium z hostiami. Następnie pojechał do Olesna, gdzie chciał sprzedać swój łup żydowskiemu kupcowi. Żyd domyślił się, że puszcza do przechowywania hostii może być skradziona z którejś ze świątyni i zgłosił tę sprawę władzom.

Złodziej został zatrzymany. Okazało się, że jest to niejaki Benski, znany kłusownik spod Łomnicy. Oskarżony został o kradzież sprzętu liturgicznego i profanację hostii. Cyborium zostało zwrócone proboszczowi z Wysokiej, ks. Grzegorzowi Ptakowi. Złodziej został postawiony

przed sądem i skazany na śmierć przez spalenie na stosie.

Na stos nie poszedł sam. Skazana na śmierć została także służąca oskarżona o podpalenie w Wojciechowie. Stos ułożono w drodze z Olesna do kościoła św. Rocha w Grodzisku. Egzekucja była publiczna, co miało na celu przestrogę.

Skazańcy byli ubrani na białe. Zostali przywiązani do stosu obłożonego słomą i drewnem smolnym. Po podłożeniu ognia płonęli jak żywe pochodnie.

Publiczna egzekucja przyciągnęła licznych gapiów. Widok był jednak tak drastyczny, że spowodował liczne omdlenia, a podobno nawet śmierć jednej z kobiet.

Czy ta legenda jest prawdziwa? Na pewno nie było to ostatnie spalenie na stosie, ponieważ jeszcze w 1811 roku w Reszelu (na terenie ówczesnych Prus) spalono Barbarę Zdunk, oskarżoną o podpalenie miasta. Czy jednak koło Olesna naprawdę zapłonął stos?

– Zostało to odnotowane w kronice parafialnej w Wysokiej. Myślę, że jest to prawdziwe wydarzenie, które dodatkowo obrosło legendą przez to, jak straszne wrażenie wywołało wśród ludzi – mówi Ewa Cichoń, dyrektorka Oleskiego Muzeum Regionalnego i autorka opracowania o oleskich legendach. – Pamiętajmy, że w tamtych czasach za świętokradstwo karano śmiercią. W XVIII wieku już wprowadzono rezygnację ze stosów, ale Olesno było prowincją. Na prowincji stosy czasami jeszcze płonęły.

Popiół ze spalonych ciał skazańców rozrzucono na cztery strony świata. Na miejscu kaźni wbito dwa drewniane pale, później zastąpiono je trzema krzyżami. Jeden z tych krzyży został później przeniesiony w inne miejsce – nazywany był Krzyżem Skazańców, stał przy drodze do Lublińca. Dzisiaj na miejscu stosu w Grodzisku wisi Chrystus na krzyżu.

Oto, co opowiada o tym wydarzeniu kronika kościelna z Wysokiej:

„W zimową noc na przełomie lat 1737/38 pewien człowiek przybył konno do Wysokiej. Przy kościele przywiązał wierzchowca do ogrodzenia i nie niepokojony przez nikogo wdarł się do świątyni. Z tabernakulum bez większych problemów wykradł cyborium (puszkę do

przechowywania hostii). Z łupem ukrytym w pęku lnu udał się do Olesna, aby Żydowi sprzedać. Żyd nie w ciemię bity, pomiarkował się od razu, że taki towar w ręku prostego chłopca jest na pewno trefny i udając zainteresowanego kupnem, zdążył donieść o wszystkim odpowiednim organom. Złoczyńca wraz z łupem dostał się więc w ręce policji. Cyborium zostało oddane księdzu Grzegorzowi Ptakowi, proboszczowi okradzionej parafii, a złodzieja oddano pod sąd. Okazał się nim miejscowy niejaki Benski z Benskiego, któremu udowodniono jeszcze więcej takich występków i skazano w majestacie prawa na śmierć przez ogień”.

O KSIĄŻĘTACH, KRÓLACH I PRZYSZŁYCH ŚWIĘTYCH, CO W DOBRODZIENIU BYWALI

Dobrodzień to jedna z najstarszych miejscowości w regionie, więc często fakty dotyczące odległych dziejów przeplatają się z legendami.

O istnieniu na ziemi dobrodzieńskiej kilku osad w epoce pradziejowej świadczą liczne znaleziska archeologiczne, m.in. z epoki neolitu (4000–3000 lat p.n.e.) oraz epoki brązu (1450–1000 lat p.n.e.).

W końcu IV wieku i w pierwszej połowie V wieku n.e. rozwijała się tu kultura przeworska „grupy dobrodzieńskiej”, nazwana od cmentarzyska ciałopalnego, odkrytego w Rędzinie koło Dobrodzienia, o której Norman Davis i Roger Moorhouse napisali, że *późna kultura dobrodzieńska zawiera tak bogatą mieszaninę odmiennych sygnatur kulturowych, że przymiotniki „niemiecka” i „słowiańska” to tylko dwa określenia spośród wielu możliwych*¹.

Od przełomu VI i VII wieku ziemia dobrodzieńska należała do śląskich plemion Opolan. W VII–X w. n.e. w Warłowie koło Dobrodzienia istniała osada wczesnośredniowieczna. Prace wykopaliskowe prowadzone okresowo w latach 1939–1969 skutkowały odkryciem 18 obiektów osadniczych i wskazaniem, na podstawie okrytych fragmentów różnych materiałów i wyrobów, na istnienie hodowli oraz garncarstwa i tkac-

stwa. Prawdopodobnie osada została opuszczona przez mieszkańców, którzy zabrali z sobą cały swój dobytek, aby osiedlić się w pobliżu grodu tworząc wieś służebną². Powstające skupisko stało się zalążkiem miasta. Na naszym terenie zlokalizowano 30 punktów osadniczych.

♦♦♦♦

Lokalna tradycja głosi, że w tym czasie, w 984 roku, w Dobrodzieniu zatrzymał się, w drodze z Prus do Krakowa, biskup Wojciech [Adalbert]. Według legendy *w dniach, w których zawitał do nich biskup Wojciech budowali wspólnymi siłami drewniany kościółek. Biskup wzruszony życzliwością swych gospodarzy oraz ich zaangażowaniem w budowę świątyni – pobłogosławił ją i przepowiedział, że jak długo zostanie z kościółka choć jeden kołek tak długo zarazy będą omijały tę miejscowość*³. Rzeczywiście, choć wokoło były tereny bagniste, te największe znane z opisów epidemie, omijały miasto.

Inną wersję tej legendy podał śląski publicysta i poeta Józef Lompa: *Ś. Wojciech (...) podróżując z tamtąd dalej pieszo, przybył do Dobrodzienia i miał tam na tem miejscu kazanie gdzie na słupie posąg jego*

² M. Wowra, *Osada wczesnośredniowieczna w Warłowie*, [w:] *Rocznik Muzeum Górnośląskiego, Archeologia*, zeszyt nr 7, Bytom 1970, s. 29–63

³ W. Korzeniowska, *Gawędy z przeszłości Górnego Śląska*, Opole 1990, s. 16

¹ N. Davis, R. Moorhouse, *Mikrokosmos*, Kraków 2003, s. 80

na przeciw studzienki stoi, która od niego początek swój wzięść miała (...) W okolicy Dobrodzienia lud o nim to wspomnienie utrzymuje, że gdy tam przyszedł, na ten czas właśnie kościółek na cześć Ś. Walentego stanowiono⁴. Faktem jest, że w czerwonym polu pobocznicy prawej średniowiecznego dobrodzieńskiego herbu znajduje się połowa róży heraldycznej, symbolicznej, o płatkach srebrnych z zielonymi wypustkami (Rosa Mistica), jaką widzimy w herbie rodu Sławnikowiców, z którego wywodził się biskup Wojciech. W rocznice świętego,

⁴ J. Lompa, *Powieści Szląskie*, [w:] „Dziennik Górno-Szląski” 1848/50, s. 158

a mianowicie 24 kwietnia, odbywa się w kościele od niepamiętnych czasów uroczysta msza święta, kazanie i procesja⁵. Przed wielkim pożarem miasta (1846) kapliczka stała obok źródła przy ulicy Lublinieckiej. W pobliżu tego miejsca, przed 1945 rokiem, istniał sklep św. Adalberta [St.-Adalbert-Drogerie und -Warenhandlung] i gospoda [Gaststätte zur Bischofsquelle]. W trakcie odbudowy miasta kapliczkę ustawiono w zachodniej części, w pobliżu kościołów ewangelickiego (od 1945 katolickiego pw. Nawiedzenia Naj-

⁵ A. Weltzel, *Geschichte der Stadt und Herrschaft Guttentag*, Ratibor 1882, s. 363, tłum. z niem. S. Bieniek



Nabożeństwo przy XIX-wiecznej kapliczce z polichromowaną barokową rzeźbą św. Wojciecha [Adalberta] z okazji 1030. rocznicy pobytu biskupa w dobrodzieńskiej osadzie (1984–2014)

W tle budynek, w którym przed 1945 mieściła się „Gospoda przy biskupim źródle” oraz anons sklepu Alberta Neumanna pn. „Drogeria św. Adalberta” przy ul. Lublinieckiej. Przed wielkim pożarem miasta (1846), w tym miejscu, obok legendarnego źródła, miała się znajdować najstarsza kapliczka ku czci świętego patrona Polski, Europy i ... Dobrodzienia

Opr. Paweł Mrozek, 2014

świętszej Maryi Panny) oraz drewnianego – św. Walentego. Budynek przy ulicy Lublinieckiej nadal pełni funkcje mieszkalno-użytkowe.

.....

We wczesnym średniowieczu osada leżała kilka mil od ważnych europejskich szlaków handlowych – starożytnego szlaku „bursztynowego” oraz śląsko-małopolskiego – „królewskiego”. Choć gęstość zaludnienia w regionie była niska, a ludność zajmowała się głównie rolnictwem miasteczko, *które w początkach ubiegłego stulecia jeszcze słynęło jako miejsce popasu furmanów i bryk, kursujących z Gdańska na Wschód, poprzez Lipsk, Kraków i Lwów (...)* było punktem przechodnim rozmaitych baśni, legend i klechd, chętnie przez podróżnych rozprowadzanych. Jak w epoce wypraw krzyżowych wędrowała tędy i osiadała baśń *rozmaita*, jak pisał Stanisław Wasylewski⁶.

Osada, wzmiankowana w dokumencie z 1279 roku, kiedy książę opolski Bolesław I uposażył wójta Henryka vel Heinricha I łanem roli, zwolnionym od podatku i danin oraz młynem i karczmą wkroczyła w czasy historyczne jako Dobrosin, później Dobradin, Dobroden, Dobrodzien, Dobrodinum, Guttentag, Dobrodzień. Może zastanawiać ta wyjątkowa nazwa miasta, która w mrokach dziejów się pojawiła i owiana jest wieloma legendami. Jedna z nich głosi, że *księżna podróżując onegdaj po swych dobrach nie mogła nigdzie znaleźć miodu, choć przyszedł jej wielki smak na ten napitek. Znalazła go dopiero*

w pewnej bezimiennej osadzie, gdzie nasyciwszy się, zadowolona rzekła swoim narzeczem: „Dobro dzień”. Określenie to przylgnęło do osady i tak już pozostało⁷. („Dobro dzień” znaczyło „dobra barć”). Prawdą jest, że bartnictwo rozwijało się dobrze na naszym terenie. Ustanowiony wówczas przez księcia czynsz dla Dobrodzienia – danina w postaci miodu – obejmował aż 120 garnców, co w przeliczeniu ważyłoby 635 kg. Takie obciążenie stanowiło dostateczny powód dla bartników do wyrażania sprzeciwu, do szemrania. Stąd miała się wziąć nazwa wsi – Szemrowice. Tradycje bartnicze w tej miejscowości były pielęgnowane jeszcze w XVII wieku.

Natomiast Weltzel utrzymuje, że *prawdopodobniejsze jest jednak, że Władysław – by dogodniej dotrzeć z Opola przez Lubliniec do nowych posiadłości – między tymi dwoma miejscowościami założył nowe miasto na prawie niemieckim. Podczas kiedy lasy stanowią jeszcze dzisiaj dwie trzecie powierzchni powiatu lublinieckiego, były one dawniej, kiedy rzadko które osiedla albo folwarki już istniały, rozleglejsze i gęściejsze. Wędrowcom wynurzającym się z leśnego zacięcia ukazywała się wtedy przyozdobiona miastem polana niczym „dzieło dobrodzieja” (...)* Dobrodzień oznacza zatem „posiadłość Dobrodzieja”, bo tak się mianowicie nazywał pierwotny założyciel⁸. Położenie Dobrodzienia znakomicie nadawało się do budowy w tym miejscu obszernego dworu dla księ-

⁶ S. Wasylewski, *Na Śląsku Opolskim*, Opole 1987, s. 155

⁷ B. Szczech, *Legends Lubczy i okolic*, Lubsza-Zabrze 1998, s. 28

⁸ A. Weltzel, op. cit., s. 14, 17

cia i jego licznej drużyny rycerskiej lub łowieckiej, które towarzyszyły mu podczas wypraw inspekcyjnych czy polowań. *Onże musiał też znać okolice Dobrodzienia i tutejsze warunki, co umożliwiły mu właśnie łowy. A mógł tu w okolicy polować nie tylko na łosie, jelenie i dziki, ale też na najbardziej atrakcyjnego zwierza – tura. Przecież opodał do dziś istnieje Turza, ongiś wieś narokowa, której mieszkańcy mieli obowiązek opiekowania się tymi mocarzami puszczy, ich zimowego dokarmiania oraz pomagania w łowach⁹.*

⁹ E. Goszyk, *Najstarsza historia Dobrodzienia*, [w:] „Echo Dobrodzienia i okolic” 2000/38, s. 10



Książę Władysław II Opolczyk nadający prawa miejskie

Źródło: Salonik historyczny Dobroteki w Dobrodzieniu

Dobrodzienianie zostali obdarowani przez księcia opolskiego Władysława ponownie licznymi przywilejami 21 sierpnia 1384 roku, w tym dwiema wioskami Ligotami wraz z wszystkimi polami, lasami oraz dochodami. Mieszkańcy zwolnieni od wielu innych powszechnych opłat, danin i robót żyli wprawdzie w skromnym, lecz nie zmałym przez wiele lat dobrobycie. W 1452 roku Dobrodzień z domeny książęcej stał się posiadłością rycerską. Przez księcia wielkostrzeleckiego Bernarda został nim obdarowany Pan ze Skrońska – Henryk Kranczkowski vel Heinrich von Cronska, który odebrał wsie Ligoty i narzucił mieszkańcom obowiązki pańszczyźniane. Przywileje dobrodzienianom ograniczali również późniejsi właściciele.

♦♦♦♦

W okresie habsburskim (1552–1741) Dobrodzień [Guttentag od 1636] należał do namiestników cesarza. Właścicielami byli przedstawiciele rodów Posadowskich, Jarotzkich, Blacha oraz Blankowskich.

W okresie pruskim (1742–1871) miasto rozpoczęło proces wykupu zamku i dóbr. Ostatecznie od 1748 roku stało się własnością pruskich rodów szlacheckich, książęcych i królewskich. Większość legend nawiązujących do czasów pruskich na Śląsku dotyczy osoby króla Fryderyka II Wielkiego. Miał się pojawiać w większych i mniejszych śląskich miejscowościach i pozostawić po sobie wiele wspomnień, przekazywanych przez podwładnych z pokolenia na pokolenie. Najbardziej znaną legendą jest ta o „kartoflanym królu”. Fryderykowi Wielkie-

mu bowiem przypisuje się zasługi nie tylko na polu walki, ale także na polu kartoflanym. To on właśnie miał upowszechnić uprawy ziemniaków, stosując różne fortele i triki, aby przełamać zdecydowany opór chłopów, o których zwykło się mówić „czego chłop nie zna, tego nie je [was der Bauer nicht kennt, frisst er nicht]”. O jednej z takich niespodziewanych wizyt króla w karczmie pośród lasów – w Klekotnej koło Dobrodzienia – dowiadujemy się z opowiadania Pyttela¹⁰. Król rzekomo miał się pojawić w karczmie zwanej „świńskim zajazdem”, ponieważ handlarze polscy i niemieccy zajmowali się w tym miejscu handlem trzodą chlewną. Pojawił się oczywiście incognito, jako jeden z wielu kupców, którzy siadali przy stołach, zamawiali potrawy albo popijając gorzałkę prowadzili głośne dyskusje. W tym opowiadaniu „Stary Fritz” dał się poznać jako zdecydowany przeciwnik pijaństwa i zagorzały wojownik o zachowanie trzeźwości mężów i ojców, kiedy królewska laska „zatańczyła na grzbiecie niepoprawnego pijaka”.

Inną wersję wizyty króla pruskiego w Kątnem koło Klekotnej [Kontny bei Charlottenthal] podała „Dobrodzieńska Gazeta Miejska” w 1914 roku: *Sieraków. Koniec historycznego domu. Stara gospoda w Kątnem ma zostać rozebrana i w jej miejsce wybudowana nowa. Zrujnowana, ale jeszcze z ładną salą gościła w roku 1813 dostojnego gościa: króla Fryderyka Wilhelma III,*



Król Fryderyk II Wielki podczas podróży po Śląsku

Źródło: Heimatkalender für den Kreis Guttentag 1939, s. 23

który przejazdem do Kalisza, gdzie sprzymierzeni książęta podpisali znany akt, tu przenocował. Szczegóły na ten temat ma zawierać kronika Dobrodzienia¹¹. Rzeczywiście, 28 lutego 1813 roku w Kaliszu został zawarty sojusz wojskowy „zaczepno-odporny” pomiędzy Imperium Rosyjskim i Królestwem Prus. Zawiązała się VI koalicja antyfrancuska. Strony zwróciły się do Wielkiej Brytanii i Austrii o przyłączenie się do sojuszu. Fryderyk Wilhelm III zarządził w Prusach masową mobilizację i 16 marca wypowiedział wojnę Napoleonowi, tzn. I Cesarstwu Francuskiemu.

W latach 1815–1823 nadzór nad dobrodzieńskimi dobrami sprawował nawet król George IV of Great Britain and Hannover – opiekun nieletnich spadkobierców – księżąt von Braunschweig-Lüneburg-Öls. Opracowania historyczne z tego okresu roją się od dat, danych statystycznych i opisów zdarzeń.

¹⁰ Pyttel, *Der Alte Fritz in Charlottenthal*, [w:] „Heimatkalender des Kreises Guttentag O.S. für das Jahr 1938”, s. 89–91

¹¹ „Guttentager Stadtbalatt” 1914/7, s. 1

Czy pojawiają się również wzmianki o pobycie przedstawicieli europejskich rodów książęcych i królewskich w Dobrodzieniu?

Kronikarz zanotował: *Po otwarciu nowo wybudowanej kolei żelaznej z Warszawy do Częstochowy (1846) ruch podróżnych z Polski rozwinął się w niespotykanej do tej pory skali, tak że od listopada w niektóre dni przejeżdżało przez Dobrodzień od 10 do 12 dodatkowych pocztionów i kurierów do Opola, gdzie osiągnęli kolej żelazną do Wrocławia. Również kilku członków rodziny rosyjskiego cesarza przejechało przez Dobrodzień: 3 grudnia 1846 o północy wielki książę i następca tronu rosyjskiego w drodze z Rosji, aby dalej jechać z Lublińca do Częstochowy; 11 grudnia przewożono tu zwłoki 22 letniej wielkiej księżnej Marii, córki wielkiego księcia Michała w drodze do Lublińca w towarzystwie rosyjskiego generała-lejtnanta von Bibikowa z orszakiem (hrabia Hauvikow, księżna Swoff, pułkownik gwardii osobistej Anitschkoff i inni); 19 kwietnia 1847 o 11 godzinie przed południem zetknął się z miastem wielki książę Konstantin z orszakiem; 29 września o 3 po południu następca tronu wielki książę Alexander w drodze do Warszawy, 14 października o 3.30 po południu jego małżonka Maria z księżniczką Alexandrą von Sachsen-Altenburg i orszakiem w podróży do Warszawy. Te ożywione przejazdy trwały niecałe trzy czwarte roku i skończyły się po dalszej rozbudowie kolei z Częstochowy po Czakową, gdzie znalazła połączenie z koleją krakowską (...) 7 sierpnia (1857) w południe prze-*

jeżdżał Jego Królewska Mość książę Fryderyk Wilhelm podróżując do Koszęcina jak i również w drodze powrotnej 18 sierpnia o godzinie 8 rano, pozdrawiany przez królewskich urzędników, delegację władz miejskich i szpaler stojących członków bractwa kurkowego. 8 października przybył Jego Wysokość panujący książę von Braunschweig z orszakiem w drodze ze Szczodrego do swego zamku, uroczyste powitany przez miejscowego proboszcza, delegację władz miejskich i bractwo kurkowe. Po dwu i półdniowym pobycie w swym zamku Jego Wysokość powrócił 11 października o 4 rano do Szczodrego [Sibyllenort]¹².

♦♦♦♦

W okresie niemieckim (1871–1945), w 1884 roku cały majątek dobrodzieński [Herrschaft Guttentag] od spadkobierców księcia von Braunschweig-Lüneburg-Öls nabyli królowie Saksonii. Właścicielem „państwa” Dobrodzień został król saksoński Albert I Wettin. Wraz z małżonką Carolą von Wasa-Holstein-Gottorp odwiedzali Dobrodzień. Ufundowali szpital dla Dobrodzienia w 1898 roku, który na cześć „anioła ubogich” nazwano „Zakładem (Fundacją) Królowej Karoli [Königin Carola Stift]”. Uczestniczyli w uroczystościach otwarcia szpitala i przekazali go siostron elżbietankom w użytkowanie. Uroczyste wprowadzenie *Sióstr Elżbietanek* do szpitala odbyło się 26 czerwca 1894 roku. Na uroczystość przybyła królowa Carola z mężem – królem Saksonii Albertem I oraz Matka Generalna Melchiora Klamt

¹² A. Weltzel, op. cit., s. 188–189

z dwiema Siostrami, Wiktoria i Łucją. W kościele parafialnym pw. św. Marii Magdaleny została odprawiona uroczysta Msza św. z błogosławieństwem sakramentalnym, a następnie w pochodzie wszyscy udali się do szpitala, gdzie przy wejściu Siostry zostały powitane przez Burmistrza Franza Hencinskiego i przedstawicieli Rady Miejskiej. Po przemówieniu Burmistrz wręczył klucze nowo wybudowanego szpitala Siostrze Przełożonej Włodzimirze Schlonseck¹³. Królowa wybudowała również szkołę w Rędzinie. Król Albert był znany z pasji łowieckich. Pod koniec XIX wieku wybudował

¹³ P. Mrozek, *Posługa Sióstr Elżbietanek w Dobrodzieniu 1894–2005*, [w:] „Zeszyt Dobrodzieński 2005”, s. 10



Królowa Carola i król Albert I Wettin von Sachsen
Drzeworyt wg fotografii Otto Mayera, 1889

Źródło: cs.wikipedia.org

siedzibę nadleśnictwa [Königliches Jagdschloss] i nadleśniczówkę [Oberförsterei Guttentag]. Bezdzietny król Saksonii Albert zmarł 19 VI 1902 w Sibyllenort [Szczodre] na Śląsku. Tron objął jego młodszy brat Georg, na którym zasiadał jedynie przez dwa lata (zmarł 15 X 1904 w Pillnitz). Dobrodzieński majątek [Herrschaft Guttentag] otrzymał w spadku następca tronu saskiego, syn króla Saksonii Georga I i infantki Marii Anny Portugalskiej, który po koronacji w 1904 roku przybrał imiona Friedrich August III Wettin. Zyskał ogromną sympatię i uznanie poddanych. Przybywał on często do Dobrodzienia, zatrzymywał się w swojej nadleśniczówce przy Bahnhofstraße. Bardzo przez wszystkich lubiany, często spotykał się ze swoimi poddanymi, szczególnie w sezonie łowieckim.

W latach 1906–1912 w Dobrodzieniu u swych ciotek bywała Edith Stein, przy okazji pobytu podczas wakacji u dziadków w Lublińcu, rodzinnym mieście matki. Bertha i Minna Stein mieszały wówczas w domu z ogrodem przy Gartenstraße w Dobrodzieniu [Guttentag]. Były nauczycielkami. Bertha Stein była przedszkolanką, prowadziła ochronkę dla kilkorga żydowskich dzieci. Minna Stein (ps. „Knicks”, znaczy „dyg”, ponieważ utykała) była krawcową, wyszkoliła wiele szwaczek; uczyła haftu i prowadziła mały pensjonat z tanim wyżywieniem. Bertha Stein prawdopodobnie zmarła wcześniej. Nie wiadomo, jaki los spotkał Minnę „Knicks”. Niektórzy mieszkańcy Dobrodzienia żydowskiego pochodzenia zdołali

opuścić miasto w latach 1933–1938 i wyjechać m.in. do Ameryki albo Palestyny, pozostali zostali wywiezieni do obozów koncentracyjnych, gdzie zginęli. Na cmentarzu żydowskim w Dobrodzieniu znajdują się dwie macewy rodziny Stein. Na jednej z nich można jeszcze odczytać nazwisko z datą – „Bertha Stein 1906”. Niewykluczone, że jest to nagrobek jednej z owych ciołek Edith Stein. W dawnym domu panien Stein, od lat 70. XX wieku mieści się klasztor sióstr elżbietanek; od końca 1980 roku dom jest ich własnością. W roku 1993 radni Dobrodzienia zmienili nazwę uli-

cy Dzierżyńskiego, znajdującej się w sąsiedztwie klasztoru, na „Edyty Stein”. Natomiast 9 sierpnia 2010 roku w neoklasycystycznej kapliczce przy kościele pw. Nawiedzenia Najświętszej Maryi Panny, obok zabytkowej figury św. Wojciecha, została umieszczona i poświęcona, wykonana w stylu ludowym, rzeźba św. Teresy Benedykty od Krzyża – również patronki Europy i Dobrodzienia, wyniesionej na ołtarze 11 października 1998 roku przez papieża Jana Pawła II.

A na pytanie, czy Karol Wojtyła, przyszły papież i święty był w Dobrodzieniu, należy przytaknąć. Już



Św. Teresa Benedykta od Krzyża (Edyta Stein)
Rzeźba w drewnie Mieczysława Dziecki – w stylu ludowym
Fot. Paweł Mrozek, w dniu poświęcenia 9 VIII 2010



Jan Paweł II – Patron Publicznego Gimnazjum
Kompozycja upamiętniająca w hallu dobrodzieńskiej szkoły
Plaskorzeźba: Mieczysław Dziecko • Proj. komp.: Paweł Mrozek, 2005

jako papież w rozmowie z pochodzącą z Dobrodzienia siostrą Ireną z zakonu Franciszkanek Misjonarek Maryi wspominał, że zna Dobrodzień – *na rynku jest taki duży biały kościół*¹⁴. Kiedy 17 października 2005 roku Publiczne Gimnazjum w Dobrodzieniu przyjmowało imię Jana Pawła II, dyrektor szkoły w swoim przemówieniu zacytował swoją krótką rozmowę z papieżem podczas audiencji w Castel Gandolfo w 1991 roku, kiedy zdziwiony i usatysfakcjonowany usłyszał: *wiem, gdzie jest Dobrodzień, przejeżdżałem tam wiele razy*¹⁵.

♦♦♦♦

Jednak w zbiorach Izby Regionalnej w Dobrodzieniu znajduje się najwięcej fotografii, dokumentów rodzinnych i artykułów wspomnieniowych, potwierdzających związki z Dobrodzieniem króla saskiego Friedricha Augusta III. Już w 1910 roku w kalendarzu lublinieckim zanotowano: (...) *Czy dziwota więc, iż sam Pan Łowczy tego rewiru, Jego Wysokość Król Saksonii chętnie tutaj spiesz, by radości z polowania zaznać? Trzy razy swoje saksońskie włości dobrodzieńskie król odwiedził, by od trosk i interesów z panowaniem związanych odpocząć, za każdym razem z entuzjazmem przez mocno ze swoim panem związanych dobrodzieńian, przyjęty został. Tryb życia króla prostym sposobem się toczy. Mieszka w skromnie i przytulnie urządzonej pomieszczeniach na drugim piętrze*

*zamku myśliwskiego. Czas upływa mu na doglądaniu swoich włości, których sytuacją jest żywo zainteresowany. Wczesnym rankiem jednak, nim kur pięć zaczyna, udaje się Pan Łowczy w towarzystwie swego przybocznego leśnika, w świeżo zroszone rewiry. Tu często zostawia wóz, aby dalej pieszo, na schludnie utrzymanych ścieżkach, zapolować. Niejeden byk pewną kulę jaśnie pana otrzymał. Najlepszym trofeum wydaje się być to, zdobyte podczas ostatniego pobytu króla (1909), piękny szóstak z długim zadem, silnym i dobrze rozrośniętym porożem. W sumie, podczas trzech dni pobytu, kiedy król ostatni raz w roku 1909 tu gościł, upolowano 15 jeleni, które pomimo srogiej zimy, na ścieżkach, którymi Jaśnie Pan zwykł był chodzić, łatwo było wytropić. Część poroża została pokazana na ostatniej wystawie poroża w Berlinie, gdzie otrzymała honorowe wyróżnienie za najlepszą kolekcję. W każdym więc znaczeniu polowanie było zadowalające oraz bardziej owocne niż w latach 1906 i 1908, kiedy to Jego Wysokość 7 byków ubił (...)*¹⁶.

Jeszcze w latach powojennych żyło wielu mieszkańców, którzy mieli okazję z królem rozmawiać, wypić z nim kufel piwa i zapalić cygaro, którzy zapamiętali jego poczucie humoru i bezpośredniość podczas spotkań towarzyskich w Dobrodzieniu i na wioskach. Ich opowieści zostały zapamiętane przez młodszych członków rodzin. Ukazało się też drukiem kilka artykułów wspomnieniowych, których

¹⁴ Z.M., *Czy Karol Wojtyła był w Dobrodzieniu?*, [w:] „Echo Dobrodzienia i okolic” 2005/58, s. 8

¹⁵ J. Orlikowski, *Patron dla gimnazjum*, [w:] „Echo Dobrodzienia i okolic” 2005/61, s. 3

¹⁶ ER, *Der Jagdherr von Schloss Guttentag*, [w:] „Lublinitzer Kreis Kalender” 1910, s. 46–47, tłum. z niem. B. Czichon



Król Friedrich August III von Sachsen
Sächsische Verlagsanstalt G.m.b.H., Dresden 1915

Pocztówka ze zbiorów Pawła Mrozka

dłuższe fragmenty warto by w tym opracowaniu zacytować. Pomijając opisy wszystkich humorystycznych zdarzeń, jakie miały miejsce w obecności króla, przytoczę dłuższe relacje świadków, ukazujące przygotowania i zachowanie dobrodziejów w związku z przyjazdem króla.

(...) Było to latem 1928 roku, kiedy król August Saski przyjechał do Dobrodzienia, na Górnym Śląsku, na polowanie na cietrzewie, podobnie jak w latach poprzednich. Dobrodzień był małym, czystym, sennym miasteczkiem, które w takim momencie niesłychanie się ożywiało. Wszystkie gospodynie domowe czyściły okna. Ulice były wręcz polerowane, nie tylko zamiatane. Kościół, który stał pośrodku rynku, też otrzy-

mywał wysoki połysk, ponieważ król August był człowiekiem pobożnym, który każdego ranka uczęszczał do kościoła. Dobrodzienie stali na ulicach i rozprawiali o minionych i nadchodzących dniach. Wszyscy wypatrywali, czy flaga została wciągnięta na maszt nad zamkiem, co potwierdzało przybycie króla (...) Na szóstą rano król wraz ze swoim przybocznym szedł do kościoła, miałam więc okazję, aby monarchę widzieć. I zobaczyłam go, ale niewiele brakowało, a nie zauważyłabym go. Po prostu wyglądał skromnie, jak starszy pan, który zadumany powoli wchodzi do kościoła. W prostym płaszczu z lodenu i w kapeluszu myśliwskim z piórkiem wyglądał jak każdy inny zwykły śmiertelnik. Szedł dokładnie jak księżę Edynburga Filip, z założonymi z tyłu rękoma, a za nim jego przyboczny myśliwy niósł śpiewnik kościelny króla. Dziesięć minut później tą samą drogą szedł mój majster, aby obsłużyć swego królewskiego klienta. Dobrodzienie dopiero co pozdrowili z głębokim szacunkiem króla, a już witali mojego majstra. Jeśli ktoś nie wiedział, kim jest ten starszy, otrzymywał dumną odpowiedź: „To mistrz fryzjerski Schliwa. Właśnie idzie ogolić Jego Wysokość króla Augusta Saksońskiego. Jest znakomitym fachowcem, goli króla za każdym razem, kiedy on przybywa tutaj na polowanie”. To zdarzało się codziennie, dopóki król był w Dobrodzieniu. W ostatnich dniach jego pobytu w sezonie łowieckim, król August wydawał obiad (...) ¹⁷.

¹⁷ M. Blucha, *König August und ich, eine junge Friseurin*, [w:] „Loben-Guttentager Kreisblatt” 1960/9, s. 1, tłum. z niem. B. Czichon

Carl Hoinka – ceniony nauczyciel w Rzędowicach, kierownik szkoły w Głównycach również spisał swoje wspomnienia: (...) *Prawdą jest, że w Dobrodzieniu wszyscy byli przyzwyczajeni do wizyt Jego Królewskiej Mości Fryderyka Augusta III Saskiego, wczesną wiosną i jesienią. Pruska prowincja – Śląsk – stał się jego przybraną ojczyzną; najchętniej zatrzymywał się w Sibyllenort niedaleko Oleśnicy (...) Za swoją siedzibę król obrał nadleśniczówkę, gdzie urządził swój pokój dzienny i sypialnię. Król Friedrich August był zwyczajnym człowiekiem. Z jego osobą wiążą się niezliczone autentyczne i zmyślane anegdoty (...) Jako pierwszy, informacje o odwiedzinach króla w miasteczku, otrzymał ówczesny burmistrz Wecker, który to właśnie wrócił z wyprawy na polowanie w lesie w Bąkach. W biegu odwiesił swój ubiór łowiecki, przywdział swój elegancko skrojony garnitur (ówczesny cut), i prawie bez tchu (wtedy mieszkał w ratuszu) dotarł w końcu do rezydencji króla, nadleśniczówki, by jako najwyższy przedstawiciel władzy w mieście powitać króla. Król podziękował uprzejmie, jak zwykle, burmistrzowi i wkrótce siedzieli już oboje na zacienionym tarasie przy butelce dobrego wina reńskiego. Wkrótce dołączył do nich także nadleśniczy Tzschupke, by oznajmić jego wysokości, że pojutrze, tzn. wcześniej rano w poniedziałek w rędzińskim lesie, przygotowany będzie piękny jeleni byk do zapołowania. W międzyczasie nadleśniczy Tzschupke zatelefonował do wszystkich rewirowych leśniczych i nakazał najwyższy stopień gotowości (...) Łowczy w międzyczasie przyniósł*

trzecią, i na ten dzień już ostatnią butelkę wina, a burmistrz i proboszcz zbierali się do wyjścia. Król zadeklarował, iż weźmie udział w niedzielnej mszy porannej o godzinie ósmej. I poszedł król spać, a i łowczemu, który w przedpokoju króla nocował, oczy same wkrótce się zamknęły. Następnego dnia, w niedzielę, w nawie dla chóru dobrodzieńskiego kościoła parafialnego, gdzie po prawej stronie ława dla burmistrza a po lewej dla rajców zarezerwowana była, rozłożony został czerwony dywan, a na nim fotel dębowy z ogromnymi podłokietnikami i wyściełanym oparciem, oraz klęcznik. Punktualnie o ósmej rozpoczęła się msza święta, a proboszcz nie mógł sobie odmówić przywitania w kościele tak ważnej osobistości i wskazania jej miejsca honorowego. Zabrzmiały organy. Król głośno śpiewał znane pieśni, po czym po zakończeniu śpiewu zamykał swój śpiewnik i przekazywał go swojemu łowczemu. Tak więc – miał łowczy cały wachlarz przeróżnych królewskich urzędów do pełnienia: przyboczny łowczy, szofer, kamerdyner, adiutant, asystent, a nawet „trzymacz” modlitewnika. Po ostatniej zwrotce służący przekazał królowi modlitewnik, zaznaczył zakładką tak, że przeczytać można było tylko dwie linijki, gdyż ksiądz śpiewał już „Ite, missa est”. Po mszy proboszcz towarzyszył królowi do wyjścia, gdzie już na ważnego gościa czekał lekki wóz myśliwski należący do rewirowego leśniczego z Rędziny. Powóz szybko ruszył, król dziękował na lewo i prawo zebranych dobrodzienianom. Jego Wysokość udał się wraz z nadleśniczym do Rędziny, na miejsce w lesie, gdzie wczesnym ran-

kiem następnego dnia miał ustrzelić swojego jelenia byka. O 13 godzinie król wrócił z powrotem i po obiedzie zażył bardzo długiej, popołudniowej drzemki (...) ¹⁸.

Inne ustne wspomnienia Carla Hoinki z barwnym opisem przygotowań do powitania króla w jego majątku w Bzionkowie [Bziunkau], zarządzanym przez Salo Hepnera, spisał i opublikował Josef Dornhof. Oto dłuższe fragmenty jego relacji: (...) *We dworze Johannahof panowało wielkie poruszenie, kobiety i dziewczęta z wielkim przejęciem miotłami, grabiami i szuflami starały się ogromną posiadłość w najdalszym zakątku z pokrzyw, łopia-*

nu i innego ziela, oczyścić. Również mistrz kowalski Freitag wraz ze swymi czeladnikami i uczniami pługi, brony, a także inne zniszczone narzędzia rolne, pięknie wyszykował, a barachło i żelastwo, które to przed każdą kuźnią leży, porządknie ustawił. W innej części dworu z wielkim rumorem zostały oporządzone ciężkie maszyny rolne. Przed powozownią królewski dorożkarz W. przygotowywał czarny powóz, który tylko na specjalne okazje był wyprowadzany. A co to dopiero w oborach się działo! (...) Apogeum tego zamieszania dało się zauważyć w pałacu. Kucharki i służące biegały zarumienione z rozwianymi warkoczami pomiędzy kuchnią, piwnicą i spiżarnią. Ogrodnik Kalette nosił warzywa i zioła; przyniósł najdeli-

¹⁸ C. Hoinka, *Die Herbstjagd konnte beginnen*, Wycinek prasowy – tytuł czasopiśma nieznany, tłum. z niem. B. Czichon



Jedna z zachowanych fotografii upamiętniających towarzyskie spotkania w plenerze w okresie pobytu króla saskiego w Dobrodzieniu • Okolicznościowe spotkanie na polanie leśnej w Rędzinie w 1928 roku

Fotografia ze zbiorów rodziny Mrozek

katniejszy kalafior i świeże ogórki, oraz niezliczone mnóstwo kwiatów wszelkiego rodzaju. Jadalnia, schody oraz pokoje ślicznie tymiż kwiatami przyozdobiono. W głównej jadalni także już wielki stół nakryto. Srebrne sztuce godnie z miśnieńską porcelaną kontrastowały, któreż to na atlasowym obrusie, przez panią gospodynię własnoręcznie na tę okazję uszytym, jeszcze piękniej się prezentowały, i razem wyjątkowo uroczyste sprawiały wrażenie. Podczas przygotowań czas uciekał nieubłaganie. To dziś właśnie ten długo wyczekiwany dzień nadszedł, w którym to Jego Wysokość Król Fryderyk August Saksoński swoje bżonkowskie włości po raz pierwszy chciał odwiedzić. W pałacu, parku, w stajniach, warsztatach i powozowniach, w gorzelni, kuźni, a nawet w spichlerzach trwały już ostatnie prace, a królewski woźnica – dziś w eleganckim cylindrze i rękawiczkach, z zaprzężonym w cztery konie powozem dawno już był w drodze do dworca kolejowego w Myślinie, wówczas bowiem nie było jeszcze kolei w Dobrodrozieniu. Jodłowa girlanda na bramie głównej zdobiła dziedziniec, a ze szczytu pałacu powiewały czarno-biało-czerwone oraz biało-zielone chorągwie. Gospodarz włości, radny Hepner, w nienagannie skrojonym fraku, również udał się na stację kolejową, by powitać szacownego gościa.

Nieuchronnie zbliżała się godzina przybycia. Przed majątkiem, na skrzyżowaniach ulic Rzędowice-Warłów oraz Dobrodrozień-Olesno, stanęły pod opieką swoich nauczycieli, Riedla i Hoinki, dzieci ze szkół w Warłowie i Rzędowic, a liczni

ciekawscy dołączyli do nich. Ładu pilnował policjant w galowym mundurze z pikielhaubą oraz sztywno w górę zaczesanym wąsem, mimo iż wszystko było w jak najlepszym porządku. Główny inspektor majątku, jego elewowie, zarządca gorzelni, główny ogrodnik, mistrz kowalski, kołodziej, a także wszelacy robotnicy pojawili się w odświętnej gali. Nawet zwykli parobkowie porządnie się na tę okazję ogolili i szmizetki przewiązali. Ogromnie uroczyście było. I wreszcie „szpieg”, który na wysoką sosnę się wdrapał, ujrzał w dolinie zaprzęg królewski, i co sił krzyknął: „Nadjeżdżają!” Gospodyni wraz z swymi dwiema córkami, które przy wejściu się ustawiły, wyciągnęły – jak wszyscy oczekujący – szyje wysoko w kierunku Warłowa, skąd karetą powolnym stepem się zbliżała. Nareszcie dotarła. Z przodu, obok woźnicy siedział łowczy Jego Wysokości z rozwianą kitą na hełmie, z tyłu adiutant (kapitan Królewskiego Saksońskiego Półku Myśliwskiego) oraz radny Hepner, w wozie natomiast wygodnie rozsiadł się Jego Wysokość. Król wysiadł uśmiechając się i machając, zrobił wpierw kilka przysiadów, by zdrętwiałe od długiej podróży nogi znów werwy nabrały, po czym stwierdził łaskawie, iż pogoda właściwie całkiem przyjemna. Gospodarz wtórował słowu Jaśnie Pana, a zebrani potwierdzili skinieniem głowy. Gospodarz krzyknął trzykrotnie „Hurra”. W trakcie recytowania przez uczennicę wierszyka, król poklepał dziewczynkę po policzku, a ta z wrażenia, mimo usilnych suflowań nauczyciela, nie mogła sklecić czwartej zwrotki. Mimo to

król dobrotliwie pochwalił „Ślicznie to powiedziałaś”!

Poprowadzono gościa do posiadłości, gdzie na początek podano lampkę dobrego koniaku oraz kieliszek starego tokaju. Król wyraził życzenie niezwłocznego obejrzenia dworu (...) a kiedy po dwóch godzinach zwiedzanie dobiegło końca, płonęły już w pałacu lampy elektryczne, a odświeżenie udekorowane stoły ogarniał blask świec. Uroczystą kolację można było zacząć.

Oprócz pana starosty dr. v. Thaer, dobrodzieńskiego proboszcza Ganczarskiego, królewskiego leśniczego Karsunkye'go i burmistrza Dobrodzienia, obecni byli również pastor, sędzia i kilku oficerów. Smakowało wybornie. Oprócz dwóch dań z ryb były jeszcze trzy lub cztery dania mięsne. Kolacja trwała trzy godziny. Król nalegał, by noc spędzić w swoim dobrodzieńskim pałacu myśliwskim, gdyż nazajutrz przygotowano już jelenia do polowania. Z kopyta ruszyła karoca. W zamku jednak nadal świętowano. Także parobkowie otrzymali darmowe piwo oraz kielbasę zwyczajną czosnkową z bułką, kobiety natomiast kawę i ciasto z kruszonką. Wkrótce między sługami, którzy w ustawionym na zewnątrz namiocie mieli swój poczęstunek, zapanowała wrzawa i było radośnie. Także w posiadłości trwała zabawa. W czarnych surdutach stawili się nauczyciele z sąsiadujących wsi, pomiędzy nimi w odświeżonych zielonych mundurach leśnicy. Ogromne ilości ryb, kaczek pieczonych, kuropatw, bażantów i innych smakołyków, majonezy, sałaty i desery znajdowały chłonne żołądki. W międzyczasie

powrócił już gospodarz posiadłości, który towarzyszył królowi w drodze do Dobrodzienia, z nowiną o nadzwyczaj udanej wizytacji. Podano szlachetne wino. Zarządca, który doskonale znał swoich gości zapowiedział, iż podane zostanie również „prawdziwe piwo bawarskie” (...) ¹⁹.



Król Friedrich August III von Sachsen
w swoim pokoju w nadleśniczówce w 1929 roku

Fotografia ze zbiorów rodzinnych Małgorzaty i Renaty Schröder

W 1925 roku król Friedrich August zaprosił pracowników królewsko-saksońskiej leśnej administracji miasta Guttentag na pielgrzymkę do Trzebnicy – miejsca wiecznego spoczynku św. Jadwigi, patronki Śląska. Wówczas do jej grobu pielgrzymowało corocznie wiele tysięcy ludzi. Po nabożeństwie król zaprosił

¹⁹ J. Dornhof, *Königlicher Besuch auf Schloß Johannahof*, [w:] „Loben-Guttentager Kreisblatt” 1980/11, s. 1–2, tłum. z niem. B. Czichon



Pielgrzymka dobrodziejian z parafii św. Marii Magdaleny do sanktuarium św. Jadwigi w Trzebnicy na zaproszenie króla Friedricha Augusta III w 1925 roku

Pośrodku grupy pielgrzymów stoi król saski, obok niego – ks. proboszcz Johann Gladisch wraz z wikarym

Fotografia ze zbiorów mieszkanki Dobrodzienia (córek-wnuczek dyrektorów królewskiego tartaku) – Małgorzaty i Renaty Schröer

swoich robotników leśnych z rodzinami, leśniczego i jego bliskich do zamku Sibyllenort [Szczodre], położonego niedaleko Trzebnicy, aby ich ugościć kawą i ciastem.

W następstwie wydarzeń rewolucji listopadowej – 13 listopada 1918 roku król Friedrich August III abdykował. W latach 1919–1927 wyprzedawał swoje dobrodzieńskie dobra. Część królewskiego majątku rozparcelowano między rolników i mieszczan oraz przesiedleńców niemieckich, pozostały został nabyty przez państwo niemieckie na podstawie prawa pruskiego z 27 XII 1927 roku. Król Friedrich August III

zmarł 18 II 1932 roku w Sibyllenort [Szczodre], pochowany został w Dresden [Drezno]. Na pamiątkę jego pobytu w Dobrodzieniu, po jego śmierci w 1932 roku, urzędnicy nadleśnictwa ustawili w Rzędowicach za leśniczówką duży kamień z wrytymi literami „FAR” (Friedrich Augustus Rex) wraz z koroną i napisem w języku niemieckim „Ich niezapomnianemu Królewskiemu Panu urzędnicy leśni Nadleśnictwa Dobrodzień 1932”.

♦♦♦♦

Miłośnicy lokalnej historii starają się promować miejsca i obiekty, które na początku XX wieku były

atrakcją turystyczną dla lokalnej społeczności. Dlatego Międzygminne Towarzystwo Regionalne Dobrodzień–Zębowice i Klub Turystyki Rowerowej w Dobrodzieniu organizują wycieczki rowerowe „Śladami króla saskiego”. Przynajmniej dwa fragmenty dłuższej trasy chciałbym w tym opracowaniu przedstawić.

Wąska droga Dolna w Rzędowicach prowadzi do zrujnowanego dzisiaj majątku w Bzionkowie przez malowniczy przysiółek sołectwa Rzędowice – Kwierucie, które na początku XX wieku nazwano górnolotnie „Szwajcarią Rzędowicką [Rzendowitzer Schweiz]”. Dla mieszkańców miasta, poszukujących urokliwych zakątków i nieskażonego piękna w najbliższej okolicy, przed wiekiem był to jeden z najbardziej ulubionych szlaków spacerowych. Zachwycali się pięknem terenu, gdzie nurty rzeczki Myślina i Potoku Bzionkowskiego, meandrujące pośród łąk, pastwisk i starodrzewia, wyrzeźbiły malownicze, głębokie jary i wąwozy w morenowych zwalach piasku. W przeszłości rzeczka



Głaz z inskrypcją z roku 1932 w Rzędowicach – upamiętniający pobyty króla saskiego w Dobrodzieniu i okolicznych wioskach

Fot. Paweł Mrozek, 2015

Myślina, która ma swoje źródło w terenie leśnym w północnej części sołectwa o wysokości ok. 270 m n.p.m., musiała zapewniać dostatek wody, skoro przez wiele lat mogły tu działać trzy młyny oraz olejarnia. Jeden z zakładów, zwany młynem pełnił funkcję tartaku. Grobla i stawy magazynowały zapas wody. Tartak zlikwidowano przed 1914, młyny ze względów technicznych rozebrano w okresie międzywojennym, stawy przestały istnieć, pomnikowy dąb z odsłoniętymi korzeniami, symbol Rzędowic, runął w 1937 roku. Mimo to, ten teren nadal charakteryzuje się florystyczną i faunistyczną bioróżnorodnością oraz wysokimi walorami krajobrazowymi. Do wędrówki tym szlakiem zachęcał dobrodziejów zwłaszcza nauczyciel katolickiej szkoły w Dobrodzieniu – Althansel.²⁰

Inna polno-leśna droga w Rzędowicach pn. Dąbrowa prowadzi do kilku miejsc o wysokich walorach turystyczno-przyrodniczych. Jeśli na rozwidleniu wybierzemy drogę na wprost, dojdziemy (dojedziemy rowerem) do „Źródeł Karsunkiego”. Kiedy w latach 1863–1865 wytyczano i utwardzano drogę z Dobrodzienia [Guttentag] przez Kocury [Kotzuren] do Olesna [Rosenberg], w pobliskim kamieniołomie pozyskiwano bloki skalne do jej budowy. W późniejszym okresie to wyrobisko nazwano „Karsunky-Quellen”, od nazwiska nadleśniczego z początku XX wieku. Stało się ono atrakcją turystyczną. Zieień leśna, kilka źródełek, niewielki

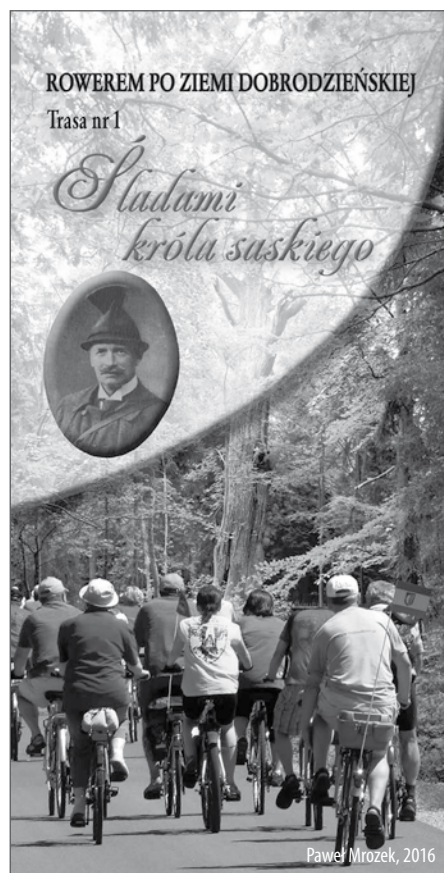
²⁰ Althansel, *Durch die Rzendowitzer Schweiz*, [w:] „Der Landbote – Lublinitzer Kreiskalender” 1914, s. 20–22

staw, rzeczka i kamienny mostek oraz leśny plac rozrywki zachęcały mieszkańców najbliższych okolic do urządzania w tym miejscu spotkań towarzyskich i zabaw tanecznych na świeżym powietrzu. Wytrawny znawca lokalnej historii znajdzie w pobliżu kamiennego kanału „Zacisze Jadwigi” – dawne „Hedwigs-Ruh”, gdzie przed stu laty każdy, kto tu dotarł mógł pośród natury zaczerpnąć ze „źródła młodości”. Po 1945 roku te tereny nie były już odwiedzane i nadal jest to miejsce zapomniane i zaniedbane. Idąc dalej dotrzemy do styku granic trzech sołectw: Kocury, Klekotna i Rzędowice. W Leśnictwie Brzezinki w oddziale 53a rośnie najstarsze i najokazalsze drzewo – dąb szypułkowy. W 2009 roku miał 626 cm obwodu na wysokości 130 cm. Jego wierzchołek znacznie wystaje ponad otaczające go drzewostany. Przyjmuje się, że liczy co najmniej 350 lat. Inne źródło podaje, że może mieć nawet 600 lat – miał już być okazałym drzewem w chwili zakładania w Bzionkowie owczarni, kiedy ciągnęły tędy oddziały różnych wojsk biorących udział w wojnie trzydziestoletniej (1618–1648). Po pierwszej wojnie światowej król saksoński Friedrich August III, właściciel dobrodzieńskich dóbr, nadał mu nazwę „Graf Schaffgotsch Eiche”. Hrabia był wiernym towarzyszem króla w jego myśliwskich wyprawach. Miejsce owiane jest kilkoma legendami.

♦♦♦♦

Źródła: Althansel, *Durch die Rzendowitzer Schweiz*, [w:] „Der Landbote – Lublinitzer Kreiskalender” 1914 • Blucha M., *König August und ich, eine junge Friseurin*, [w:] „Loben-Guttentager Kreisblatt” 1960/9 • Davis N., Moorhouse R., *Mikrokosmos*, Kraków 2003 • Dornhof J., *Königlicher Besuch auf Schloß*

Johannahof, [w:] „Loben-Guttentager Kreisblatt” 1980/11 • ER, *Der Jagdherr von Schloss Guttentag*, [w:] „Lublinitzer Kreis Kalender” 1910 • Goszyk E., *Najstarsza historia Dobrodzienia*, [w:] „Echo Dobrodzienia i okolic” 2000/38 • „Guttentager Stadtbalt” 1914/7 • Heisig E., *Aus der Geschichte der Stadt Guttentag*, [w:] *Festschrift. Für die Einweihung der Jugendhalle* ..., Oppeln 1928 • Hoinka C., *Die Herbstjagd konnte beginnen* • Korzeniowska W., *Gawędy z przeszłości Górnego Śląska*, Opole 1990 • Kracke F., *Friedrich August III.*, München 1964 • Lompa J., *Powieści Ślązkie*, [w:] „Dziennik Górnio-Szlązki” 1848/50 • M.Z., *Czy Karol Wojtyła był w Dobrodzieniu?*, [w:] „Echo Dobrodzienia i okolic” 2005/58 • Mrozek P., *Dobrodzień na pocztówce i fotografii 1884–1944*, Dobrodzień 2014 • Mrozek P., *Portrety wsi ziemi dobrodzieńskiej*, Dobrodzień 2011 • Mrozek P., *Posługa Sióstr Elżbietanek w Dobrodzieniu 1894–2005*, [w:] „Zeszyt Dobrodzieński 2005” • Orlikowski J., *Patron dla gimnazjum*, [w:] „Echo Dobrodzienia i okolic” 2005/61 • Pyttel, *Der Alte Fritz in Charlottenthal*, [w:] „Heimatkalender des Kreises Guttentag O.S. für das Jahr 1938” • Szczech B., *Legends Lubszy i okolic*, Lubsza–Zabrze 1998 • Wasylewski S., *Na Śląsku Opolskim*, Opole 1987 • Weltzel A., *Geschichte der Stadt und Herrschaft Guttentag*, Ratibor 1882 • Wowra M., *Osada wczesnośredniowieczna w Warłowie*, [w:] *Rocznik Muzeum Górnośląskiego, Archeologia*, zeszyt 7, Bytom 1970 •



CMENTARZ W BUDZOWIE

Budzów to mała wioska w gorzowskiej gminie, jedna z wielu w powiecie oleśkim. Liczy zaledwie 112 mieszkańców. Jest to jednak wioska z bardzo długą przeszłością. Wzmiankowana jest już w księdze łacińskiej *Liber fundationis episkopatu Vratislaviensis*, spisanej w latach 1295–1305, pod nazwą Budow. W alfabetycznym spisie miejscowości na Śląsku z 1830 r. figuruje jako Budzow, administracja III Rzeszy przemianowała nazwę wioski w 1936 r. na Forstfelde. Po wojnie wioska otrzymała nazwę Budzów.

Z początkiem XIX w. wieś liczyła 32 domy i 255 mieszkańców. W 1925 r. doliczono się 311 mieszkańców, w 1933 – 389. Na przełomie XVIII i XIX w. funkcjonowała tu huta szkła. W XIX w. oprócz folwarku i dworu, w Budzowie znajdowała się gorzelnia, potażarnia (wytwórnia potażu wypalanego z drzewa) i coś w rodzaju „kopalni odkrywkowej” rudy darniowej. Były dwie szkoły, katolicka i ewangelicka. Także po wojnie szkoła podstawowa i przedszkole cieszyły się całkiem pokaźną liczbą dzieci, folwark zaś funkcjonował jako PGR. Dziś to wszystko jest już historią. Ostał się co prawda zespół dworski, wpisany nawet wraz z otaczającym go parkiem w rejestr zabytków, niestety dziś w stanie całkowitej dewastacji.

Budzów w swoim czasie posiadał nawet swój własny kościół pod wezwaniem św. Katarzyny. Proboszcz gorzowski odprawiał w nim nabożeństwa raz w roku, w dniu wspomnienia św. Katarzyny. W aktach wizytacyjnych w 1687 r. zapisano, że kościół ten był długi na 18 łokci, szeroki na 9 łokci, był w nim ołtarz, am-

bona, zakrystia, nie było malowideł. Wizytator zaznaczył, że kościół znajdował się w stanie ruiny. Nie było nawet kluczy od drzwi. Patronowie kościoła, protestanci Władysław Blach oraz Kalkreiter, nie interesowali się jego stanem. Nie zachowały się źródła, stąd dziś trudno zlokalizować nawet miejsce, w którym stał ten kościół.

W Budzowie warto jednak dziś zwrócić uwagę na tamtejszy cmentarz pochodzący z XIX w. To rzadkość, ponieważ małe wioski nie posiadające kościoła, nie miały też cmentarza, który zakładano z natury rzeczy przy kościele. Cmentarz ten, od dawna już nieczynny, nie przypomina typowego cmentarza z licznymi nagrobkami. Wyglądem swym przypomina raczej nieco zdziczały park z bogatym drzewostanem, z bluszczem i barwinkiem pokrywającym całe połacie terenu, spośród którego to wyłaniają się nieliczne groby i ślady dawnych nagrobków. Znajdujące się tam potężne wielowiekowe dęby, uznane za pomniki przyrody, mogą ubiegać się o pierwsze miejsca w konkursach na największe okazy tego rodzaju. Godne podziwu są dorodne klony, lipy i brzozy dające schronienie ptakom. Malowniczy jest widok z tego położonego na małym wzgórzu miejsca, na wioskę i okalające go pola i lasy.

Cmentarz powstał w połowie XIX w. jako wyznaniowy, ewangelicko-augsburski. Ze spisu ludności przeprowadzonym w początkach XIX w. wynika, że w Budzowie mieszkało wtedy 123 katolików, 127 ewangelików i 5 Żydów. Katolicy z Budzowa należeli do parafii w Gorzowie Śl. i tam byli grzebani. Ewangelicy

z kolei uczęszczali do kościoła w Biadaczu. Znaczna odległość do tamtejszego kościoła i cmentarza skłoniła ich do założenia swojego własnego cmentarza.

Usytuowano go za dworem, na południowo-wschodnim skraju wsi, na niewysokiej skarpie. Cmentarz o powierzchni 0,25 ha ma kształt prostokąta z lekko wydłużonym trapezowato bokiem od zachodniej strony. Wnętrze jest podzielone ziemną wąską alejką na dwie części. Alejka o szerokości 0,5 m biegnie od furtki wejściowej i schodków. Z początkiem XX w. wybudowano na cmentarzu kostnicę i ogrodzono cały teren. Z dawnego ogrodzenia zachowane są położone na krańcach cmentarza cztery ceglane słupy ogrodzeniowe oraz trzy ceglane słupy, nakryte betonowymi daszkami, na których zawieszona została brama wejściowa i furka. Teren ogrodzono siatką metalową, która okazała się jednak mniej trwała niż elementy ceglane. Przewrócona, zardzewiała, posiada wiele ubytków. Kostnica to budowla na rzucie kwadratu, jednoprzestrzenna, murowana z cegły, o wysokim czterospadowym dachu krytym karpiówką, zwieńczonym drewnianą sygnaturką w kształcie czworobocznej wieżyczki krytej daszkiem. Na sygnaturce tej był kiedyś dzwon, który po wojnie zniknął w niewyjaśnionych okolicznościach.

Stan nagrobków i mogił nie przedstawia się ciekawie. Cmentarz jest nieczynny i nieużywany od ponad 60. lat. W latach powojennych, kiedy brakowało wszystkiego, brano pewnie z tego miejsca wszystko, co mogłoby się do czegoś przydać. Stąd zniszczone dziś i uszkodzone przez czas i przez „złomiarzy” przedwojenne nagrobki. Zachowały się tam jednak mimo wszystko pewne pamiątki

z przeszłości, w przeciwieństwie na przykład do żydowskiego przedwojennego cmentarza gorzowskiego, po którym nie ma dziś już żadnego śladu. Na cmentarzu z pewnością znajdują się też XIX-wieczne groby ziemne. Są one jednak dziś nieczytelne. Nie wyrastają ponad poziom gruntu. Pozbawione nagrobków i obmurowań zapadły się, porosły bluszczem. W dobrym stanie jest tylko kilka nowszych grobów, z czasów powojennych, o które potrafi zadbać rodzina zmarłych.

W sumie znajduje się na tym cmentarzu 35 bardziej lub mniej rozpoznawalnych obiektów nagrobnych. Spośród nich zachowało się 7 nagrobków wolno stojących, są to groby mieszkańców Budzowa zmarłych w latach powojennych, 3 krzyże nagrobne, 2 luźno leżące tablice nagrobne, 8 betonowych samych tylko obmurówek grobów, 5 luźno leżących cokołów, 2 małe tabliczki z numerami grobów i kilka bardzo słabo zarysowanych grobów ziemnych. Najstarszym obiektem nagrobnym jest luźno leżąca tablica inskrypcyjna z 1882 r. z wypisanym nazwiskiem: „Adolf Bresling”. Kolejnym jest krzyż żeliwny z inskrypcją „Margaretha u. Fritz Nock, + 29 Marz 1888, +31 Marz 1888”. I trzecim obiektem zachowanym z 1890 r. jest tablica inskrypcyjna z nazwiskiem „Emil Nock”. Z czasów przedwojennych (do 1945 r.) zachowały się luźno leżąca tablica inskrypcyjna z 1935 r. z nazwiskiem „Martha Kandziora”, nieczytelny nagrobek z 193(?) „Rosalie Gottlieb”, nagrobek z mocno uszkodzoną inskrypcją „Berta Stapin(?)” oraz podwójny nagrobek Joanny i Bogumiła Nowak, datowany na 1944 i 1948 r.

Według relacji najstarszych, nieżyjących już mieszkańców Budzowa, na cmentarzu znajduje się zbiorowa mogiła

żołnierzy niemieckich i innych narodowości, poległych w okolicach wsi w czasie I wojny światowej. Nie zachował się jednak po niej żaden ślad. Według opowiadań mieszkańców wioski, również w czasie działań wojennych w styczniu 1945 r. pochowano na tym cmentarzu kilku żołnierzy niemieckich i rosyjskich. Zostali pochowani w zbiorowej mogile, której granice oznaczono żeliwnym ogrodzeniem. Po zniknięciu tego ogrodzenia miejsce to również uległo zatarcu.

Żyjąc w pamięci mieszkańców pozostała historia rozstrzelania przez wojska rosyjskie kilku mieszkańców Budzowa w styczniu 1945 r. Oddział Armii Czerwonej wszedł do wioski od strony Karłowa, paląc po drodze pierwszą napotkaną posesję. Spotkany na drodze p. Jench, który wracał z pracy w oborze u gospodarza Helmisa, został zaprowadzony przez żołnierzy do domu, gdzie zrobiono mu rewizję. Znalezione tam mundur strażacki, za co został natychmiast rozstrzelany. W czasie wejścia wojsk rosyjskich kilka rodzin z wioski ukrywało się w szałasach w pobliskim lesie. Ponieważ w gospodarstwach pozostawało bydło i trzeba je było doglądać, kryjówkę w lesie na krótki czas opuścili p. Kandziora i p. Matusek. Złapani przez żołnierzy i uznani za Niemców, zostali od razu rozstrzelani.

Cmentarz ten, nieużywany, stawał się z biegiem czasu coraz bardziej zapuszczony. Od początków XX w. nie przeprowadzano tam żadnych prac renowacyjnych. W końcu był to tylko mały, wiejski cmentarz, z nielicznymi grobami, po wojnie zaś stał się niepotrzebny. Został samosiejkami, chwastami. Ludność pochodzenia niemieckiego po 1945 r. wyemigrowała, o nieliczne stare groby nikt nie dbał.

W kulturze chrześcijańskiej jednak cmentarz zawsze pozostaje miejscem świętym. Z uznaniem trzeba wyrazić się o mieszkańcach tej maleńkiej wioski. Podjęto w 2016 r. decyzję o renowacji cmentarza. Chyba wszyscy zdolni do pracy mieszkańcy pojawili się wiosną ub. roku na cmentarzu. Nawet małe dzieci. Mężczyźni ze swoimi prywatnymi piłami wycinali samosiejki. Sprzątano śmieci, grabiono liście. Wywożono przyczepami całe tony odpadów. Zaczęto myśleć o renowacji kostnicy, wymianie dachu, zamontowaniu w niej okien i drzwi. Społeczna zbiórka pieniędzy wśród nielicznych i prawdę mówiąc ubogich oraz wiekowych mieszkańców wioski, pozwoliła na zakup nowego ogrodzenia. Wykonywano to wszystko społecznie, bez żadnej gratyfikacji, wysiłkiem i staraniem mieszkańców.

W tym miejscu można jednak zadać pewne istotne pytanie: co dalej? Żyją jeszcze mieszkańcy, którzy pamiętają i mogliby na przykład wskazać miejsce mogił ofiar I i II wojny światowej. Czy nie należałoby to miejsce jakoś szczególnie zaznaczyć? Jeśli znajdują się pieniądze na różne cele społeczne, czy w imię zachowania pamiątek przeszłości ziemi oleskiej i jej tożsamości, nie należałoby instytucjonalnie, samorządowo i finansowo wspomóc mieszkańców Budzowa w dalszej renowacji cmentarza?

Nie jest to pytanie do mieszkańców Budzowa. Nieliczni i niezamożni mieszkańcy tej wioski już zrobili coś niezwykłego. Było to miejsce zapomniane, zaniebane. Jeszcze z pewnością wiele na tym cmentarzu trzeba zrobić. Dzięki jednak zaangażowaniu i bezinteresownej pracy, ta mała wiejska nekropolia już teraz stała się kolejnym ciekawym miejscem na ziemi oleskiej wartym odwiedzenia.

40 LAT PO – PRZYPOMNIENIE JEDNEJ Z NAJBARWNIJSZYCH HISTORII KRYMINALNYCH ZIEMI OLESKIEJ

Nieco ponad 40 lat temu mieszkańcy okolic Olesna i pasażerowie pociągów drżeli ze strachu przed człowiekiem, którego działania dziś prawdopodobnie zostałyby określone mianem terroryzmu. Mimo to wydarzenia z 1976 roku są już niemal zapomniane, a przypadająca pod koniec 2016 roku czterdziesta rocznica rozwiązania sprawy jest doskonałą okazją do jej odkurzenia i przybliżenia.

Praktycznie brak jest źródeł, na podstawie których dałoby się odtworzyć fakty. Godziny spędzone w bibliotekach i archiwach doprowadziły mnie do wniosku, że opisywane wydarzenia od razu zostały skazane na zapomnienie, bo już ówczesne środki masowego przekazu pozostawiły je niemal bez wzmianki.

Prawdopodobnie nie istnieją już także żadne materiały śledztwa w tej sprawie. Czy po 40 latach jest jeszcze możliwe dotarcie do jakichkolwiek źródeł informacji i odtworzenie faktów?

Rozkręcone tory

Cała historia zaczęła się 15 sierpnia 1976 roku poza granicami powiatu oleskiego, w okolicach Sierakowa Śląskiego (powiat lubliniecki). Pracownik PKP dokonujący obchodu torów zauważył rozkręcone szyny. Potraktowano to jako incydent i po oględzinach dokonanych przez milicjantów z Lublińca pracownicy kolei naprawili uszkodzenie. Sprowadzony po kilku godzinach pies tropiący – mimo niekorzystnych warunków atmosferycznych – podjął ślad, który do-

prowadził do wsi Marce. Tam trop się urwał.

Podobne zdarzenie miało miejsce zaledwie kilka tygodni później (brak informacji o miejscu) – 25 września. Tym razem nikt nie zauważył uszkodzenia na czas, doszło więc do wykolejenia pociągu. Na szczęście wypadł on z torów jedynie czterema kołami i nikomu nic się nie stało. Zdarzenie zostało włączone do trwającego w poprzedniej sprawie dochodzenia.

Grupa dochodzeniowa z Komendy Wojewódzkiej Milicji Obywatelskiej w Częstochowie zaczęła poszukiwać analogii pomiędzy zdarzeniami oraz przesłuchiwać mieszkańców okolicznych miejscowości.

Udało mi się dotrzeć do jednego z ówczesnych funkcjonariuszy Wydziału Śledczego KW MO, Mariana Kotarskiego.

Uczestniczyłem w pracach grupy dochodzeniowej w tej sprawie – wspomina były milicjant. Przesłuchiwalismy potencjalnych świadków, zabezpieczalismy ślady, na przykład kliny, którymi sprawca odchyłał szyny.

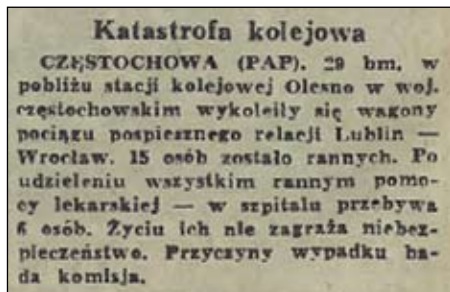
Katastrofa

Kolejne rozkręcenie torów miało już znacznie poważniejsze skutki. Rankiem 29 września na odcinku Sieraków–Sowczyce na miejsce uszkodzenia torów najechał pociąg pospieszny. Wskutek jego wykolejenia rannych zostało kilkanaście osób (13–17, zależnie od źródła – cytowany w „Trybunie Odrzańskiej”



Zaledwie tyle miejsca poświęciły opisywanym wydarzeniom dzienniki z 30 września 1976 r. (od lewej „Trybuna Odrzańska”, „Dziennik Zachodni” i (poniżej) „Dziennik Polski”.) Jak widać, treść notatek prasowych jest niemal identyczna.

Reprodukcje z mikrofilmów w zbiorach WBP w Opolu i zbiorów elektronicznych Małopolskiej Biblioteki Cyfrowej



komunikat Polskiej Agencji Prasowej podaje liczbę 13, „Dziennik Zachodni” 15, a Marian Kotarski w „Głosie Olesna” 17; różna jest także liczba osób hospitalizowanych – od 6 do 8). Na szczęście nikt nie zginął.

W owym czasie dyżurnym ruchu na stacji kolejowej w Bąkowie (gm. Kluczbork) na linii Katowice–Kluczbork był Stanisław Banaśkiewicz. Właśnie tej feralnej nocy miał dyżur na swoim stanowisku. Miałem „nockę”, kiedy doszło do jednego z wykolejeń [z relacji wynika, że chodzi o noc z 28 na 29 września 1976 roku – przyp. BK], to było w okolicy Sowczyc – wspomina. – Szlak kolejowy został zablokowany w obydwu kierunkach, więc nie miałem jak wrócić do domu, do Klucz-

borka. Akurat na miejsce wypadku jechał pociąg roboczy, więc z braku innego zajęcia i z czystej ciekawości zabrałem się nim. Nie pamiętam już po tylu latach szczegółów, ale wykolejony był pociąg osobowy lub pospieszny, złożony z wagonów [w odróżnieniu od elektrycznych zespołów trakcyjnych, które składają się z członów, a nie pojedynczych wagonów – przyp. BK]. Cztery z nich wypadły z szyn. Pamiętam, że było tam chyba około trzynastu rannych. To bardzo ulgowy bilans strat, bo kiedy zobaczyłem miejsce katastrofy i rozbite wagony, to byłem przekonany, że jest sporo trupów. Jak na ten widok, to straty były naprawdę minimalne.

Do kolejnego bardzo groźnego wypadku kolejowego – określanego wręcz

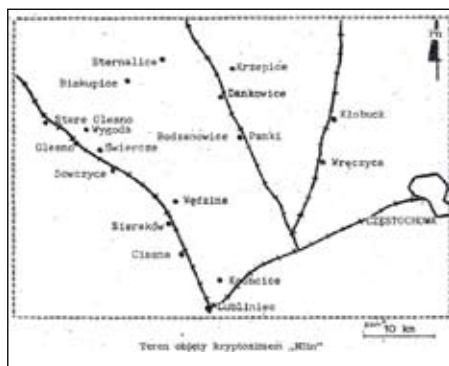
mianem katastrofy – doszło 26 października w rejonie Wręczy (pow. kłobucki). Z powodu rozkręcenia torów wykoł się tam pociąg towarowy. Obyło się bez ofiar, natomiast straty materialne były olbrzymie.

Czułość pracownika kolei pozwoliła być może uniknąć następnego wypadku. Tym razem – 30 października – tory zostały rozkręcone w pobliżu Starego Olesna.

Płonące stodoły

Kolejowe incydenty nie były wówczas jedynym zajęciem okolicznych milicjantów. Płonęły też stodoły, głównie należące do państwowych gospodarstw rolnych. Seria tajemniczych pożarów rozpoczęła się w okolicy mniej więcej w tym samym czasie, kiedy miały miejsce ataki na infrastrukturę kolejową. Ogień pojawiał się w stodołach w okolicach Olesna. W Starym Oleśnie – a więc tam, gdzie 30 września rozkręcono szyny – tego samego dnia w ogniu stanęła stodoła. Choć na tym etapie śledztwa materiały zebrane przez ekipy dochodzeniowe nie wskazywały jeszcze, czy sprawca jest jeden, czy działa w zorganizowanej grupie, to śledczy łączyli już ze sobą wszystkie te sprawy.

W działaniach brali udział nie tylko milicjanci, ale też funkcjonariusze Służby Bezpieczeństwa, Straży Ochrony Kolei, członkowie ORMO (Ochotniczej Rezerwy Milicji Obywatelskiej) oraz kolejarze. Pomagali też cywile. Wzmocniono ochronę linii kolejowych. *Zostały wzmocnione działania Straży Ochrony Kolei, SOK-iści z psami patrolowali pieszo cały szlak kolejowy* – wspomina Stanisław Banaśkiewicz. – *Poszukiwania sprawy były*



Na takim obszarze były prowadzone działania pod kryptonimem „Klin”.

Rysunek Marian Kotarski – „Głos Olesna” nr 13 z 1981 r.

zakrojone na naprawdę dużą skalę. Uważało się wówczas, że był to sabotaż.

Prowadzący dochodzenie ciągle nie znali motywu sprawy. Rozważano działania dywersyjne, co w tamtych czasach nie było teorią zupełnie fantastyczną. Jednym z podstawowych założeń śledztwa było jednak przyjęcie, że sprawca pracuje lub pracował na kolei. Brano też pod uwagę jego chorobę psychiczną.

Archiwum i laboratorium

Z braku bezpośrednich śladów mogących doprowadzić do przestępcy – choć wcześniej milicjanci zabezpieczali rozmaite dowody, np. odciski opon rowerowych, męski szalik czy butelkę z naftą (służącą prawdopodobnie do luzowania zardzewiałych śrub przy torach) – śledczy postanowili sięgnąć do archiwum. Wydobyli z niego i analizowali akta dotyczące niewyjaśnionych spraw ośmiu pożarów (stodół i stogów słomy) w latach 1971–1972 oraz czterech przypadków rozkręcenia szyn kolejowych w okolicy Olesna, Sowczyc i Panek.

Do rozwiązania sprawy zaangażowano również Zakład Kryminalistyki Komendy Głównej Milicji Obywatelskiej

(dzisiejsze Centralne Laboratorium Kryminalistyczne Policji). Tropem wiodącym do przestępcy miały być używane przez niego drewniane kliny, którymi odchyłał rozkręcone szyny. Śledczy liczyli, że będą one typowe, używane np. w jakimś zakładzie, co doprowadzi ich do sprawcy. Okazało się jednak, że sposób ich wykonania wskazywał na jednostkową produkcję, najpewniej prowadzoną w warunkach domowych. Ślad wiódł więc donikąd.

Przestępca jak wilk

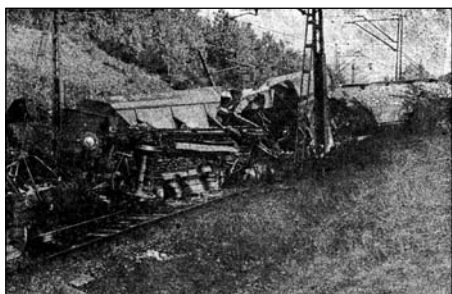
Mimo upływu tygodni służby nadal były bezradne – nie potrafiły złapać żadnego tropu, który pozwoliłby na ustalenie tożsamości osoby dokonującej uszkodzeń torów i podpażeń stodoł. Przestępca, jak wilk, działał pod osłoną nocy. Pierwszy realny ślad pojawił się 10 listopada – około 4.30 nad ranem. Tego dnia stróż nocny zauważył migotanie ognia w stodołę. Zbliżając się do niej odkrył, że to jeszcze nie pożar, a ustawiona przy słomie świeca, która zapewne miała go wywołać. Tym razem do pożaru nie doszło. Z zeznań dozorca wynikało, że niedługo wcześniej widział on jadącego na nieoświetlonym rowerze mężczyznę w roboczej kurtce – śledczy zabezpieczyli odciski rowerowych opon. Pies tropiący nie podjął jednak śladu. Po kilkunastu godzinach – tego samego dnia po 22.00 – w okolicy Sowczyc zauważono odkręcenie szyny kolejowej od 16 podkładów. W styk dwóch elementów szyn włożono łubkę – stalowy element stosowany dla wzmocnienia połączenia. Trop podjęty przez policyjnego psa doprowadził do... wspomnianej wcześniej stodoły w Wygodzie. Tam się urwał, ale nie było już

wątpliwości: sprawcą przynajmniej tych dwóch czynów jest jedna osoba.

Rozpoczął się pościg za sprawcą. W teren wyruszyły grupy poszukiwawczo-pościgowe, zarządzono blokady na drogach. Jeden ze zmotoryzowanych patroli zauważył nieoświetlonego rowerzystę ze sporym tobołkiem. Milicjanci zatrzymali radiowóz i zamierzili wylegitymować mężczyznę, jednak ten zawrócił i pojechał w kierunku Olesna. W „Głosie Olesna” Marian Kotarski opisał to zdarzenie: *„Widząc ścigający go samochód skręcił w połą ścieżkę. Jazda szła mu jednak opornie, a ścigający go pieszo milicjanci byli coraz bliżej. Zeskoczył więc z roweru, przebył wpław rzekę i zginął w ciemnościach w lesie koło Bodzanowic”. Policjanci po nieudanym pościgu wrócili do porzuconego roweru. Znaleźli przy nim klucz, który pasował do kolejowych śrub (są one nietypowe – mają kwadratowe główki – więc nie mógł to być zbieg okoliczności). Wśród porzuconych przedmiotów były też inne klucze, butelka z naftą oraz świece. Najważniejsze było jednak inne znalezisko...*

Dowód

Wśród starych gazet, znalezionych w teczce porzuconej wraz z rowerem, był... dowód osobisty. Należał on do 55-letniego Jana W., który według dokumentów mieszkał w Warszawie, ale urodził się w okolicach Przystajni (powiat kłobucki). Milicjanci z powiatów oleskiego i lublińskiego [ówczesne powiaty nie pokrywały się terytorialnie z obecnymi – przyp. BK] ustalili, że faktycznie w tych okolicach przebywa niezameldowany mężczyzna o takim samym imieniu i nazwisku, na jakie wystawiony był znaleziony dowód osobisty – Jan W. Milicja ustaliła



To prawdopodobnie jedyne zachowane zdjęcie dotyczące sprawy – akta zostały najprawdopodobniej zniszczone po przepisowym okresie archiwizowania.

Zdjęcie M. Śpiewak – „Głos Olesna” nr 13 z 1981 r.

miejsce w okolicach Panek (powiat kłobucki), w którym od około dwóch tygodni mieszkał domniemany sprawca. Właściciel gospodarstwa przyznał, że taka osoba u niego przebywa oraz że wśród miejscowych ma opinię dziwaka lub osoby niespełna rozumu. *Jestem przekonany, że on miał jakieś odchyłki od normalności, a jego przestępcza działalność była wynikiem jakichś ataków, napadów* – wspomina Marian Kotarski. – *Zresztą biegli psychiatrzy także uznali go za niepočetelnego [w trakcie obserwacji stwierdzono u niego schizofrenię paranoidalną – przyp. BK]. Ludzie, u których dorywczo pracował, opowiadali o jego dziwactwach. Na przykład nigdy nie napił się wody ze studni, do której ktoś zajrzał, a jeśli jadł u kogoś, to tylko takie produkty, w które nie można było ingerować, na przykład konserwy. Miał jakąś obsesję, manię prześladowczą. Być może wynikało to z tego, że podczas wojny, kiedy był dzieckiem, został pobity przez Niemca, już nie pamiętam – żandarma czy policjanta. O ile mnie pamiętać nie myli, to Jan W. miał jakieś zwidy z czasów wojny. Możliwe, że przypominały mu się przeżycia wojenne i coś się roilo. Może myślał, że wykojeja wrogie pociągi?*

Jana W. nie było na miejscu, jednak w zajmowanym przez niego pomieszczeniu znaleziono przedmioty wskazujące na związek z czynami, o które na tym etapie sprawy podejrzewali go śledczy. Był wśród nich drewniany klin podobny do użytych przy dotychczasowych wykojejeniach, a także narzędzia, które mogły służyć do wykonania podobnych klinów – piły i strugi. Ujawniono też świeczki – dokładnie takie same, jakie znaleziono w porzuconej wraz z rowerem teczce oraz stodole w Wygodzie, którą udało się uchronić od pożaru – oraz butelki z naftą.

Zasadzka

Prokuratura rejonowa w Częstochowie wydała list gończy za Janem W. Komunikat o poszukiwaniach podejrzanego wyemitowano także w telewizji. Jednocześnie milicjanci czekali w zasadzce na powrót podejrzanego do miejsca jego tymczasowego zamieszkania. Ostatecznie mężczyznę udało się ująć w nocy z 12 na 13 listopada 1976 roku. Znaleziono go ukrywającego się w stodole jednego z gospodarzy, u którego w przeszłości pracował dorywczo przy pracach polowych. Równolegle inne komórki organizacyjne MO kompletowały materiał dowodowy. Na jednego sprawcę wszystkich opisanych czynów wskazywał jednakowy modus operandi – we wszystkich przypadkach szyny zostały rozkręcone w ten sam sposób. Jan W. przyznał się podczas pierwszego przesłuchania jedynie do ostatniego uszkodzenia torów oraz próby podpalenia stodoły w Wygodzie. Odmówił odpowiedzi na pytania dotyczące pozostałych zdarzeń.

Dziś trudno stwierdzić, czy opinia biegłych psychiatrów, którzy stwierdzili

chorobę psychiczną sprawcy, była prawdziwa i bezstronna. W tamtych czasach nie było rzadkością prowadzenie takich spraw w sposób, który miał potwierdzić z góry założoną tezę – dla pewnych rzeczy nie było po prostu miejsca w ówczesnym ustroju. *Ostatecznie z faceta zrobili wariata, ale do końca nie wiadomo, czy to jednak nie był akt sabotażu* – zauważa Stanisław Banaśkiewicz. *W tamtych czasach nie pisało się o takich rzeczach, jak sabotaż* – przyznaje Marian Kotarski. – *Tuszowało się takie sprawy. Ale moim zdaniem to nie jest tak, że zrobiono z niego wariata, żeby zaprzeczyć wersji o sabotażu*

Bez świadków, bez dokumentów

Prawdopodobnie jedyna dokumentacja sprawy to ta w milicyjnych, prokuratorskich i sądowych aktach. Te jednak – zgodnie z przepisami – mają po zakończeniu sprawy nadawane terminy, przez jakie są archiwizowane. Następnie trafiają na przemiał. Najprawdopodobniej tak właśnie stało się z wszystkimi namacalnymi dowodami, zarówno dokumentami, jak i fotografiami. Bledną też wspomnienia uczestników tych wydarzeń. *Niewiele pamiętam z tamtego okresu, w końcu to już 40 lat* – przyznaje Marian Kotarski. – *Nie mam żadnych dokumentów ani zdjęć, wtedy nie było tak powszechne ksero, mało kto robił jakieś odpisy. Jest też mało prawdopodobne, żeby świadkowie mieli jakiekolwiek zdjęcia, bo raz, że niewiele osób miało wówczas aparaty fotograficzne, a dwa, że teren oględzin był zamykany i osoby postronne nie miały do niego dostępu.*

To częsta praktyka w tamtych latach – na miejscach wypadków i katastrof niemal natychmiast pojawiały się spore

siły służb mundurowych, których funkcjonariusze trzymali na dystans cywili. Oczywiście w pewnych wypadkach można to uzasadniać względami bezpieczeństwa, jednak bardzo często wynikało to jedynie z chęci kontrolowania wszelkich informacji na temat zdarzenia.

Podobnie było w przypadku najtragiczniejszej katastrofy kolejowej w powojennej Polsce (pod Otłoczynem 19 sierpnia 1980 r., w której zginęło 67 osób, a 64 zostały ranne) – wówczas jej miejsce zostało natychmiast odgrodzone przez mundurowych, na miejsce nie dopuszczono nie tylko gapiów, ale też reporterów prasowych, a kilku osobom skonfiskowano klisze. W efekcie istnieje bardzo niewiele zdjęć z tego wydarzenia.

Wypadki na cenzurowanym

Lata 70. XX wieku to apogeum propagandy sukcesu i wszechobecnej cenzury. Do publicznej wiadomości nie trafiały informacje o negatywnych wydarzeniach lub były one marginalizowane.

Dość powiedzieć, że „Trybuna Ludu”, czyli dziennik o najwyższym wówczas nakładzie (ok. 1,5 mln egzemplarzy), katastrofie kolejowej w Julianie (pow. częstochowski), która wydarzyła się w podobnym czasie – zginęło w niej 25 osób, a 79 zostało rannych – poświęciła powierzchnię porównywalną zaledwie z kartą bankomatową.

Trzeba też pamiętać, że nie były to czasy internetu i „dziennikarstwa obywatelskiego”, trudno było też o dostęp do informacji, szczególnie tych z dalszych okolic. W większych miastach gazety miały swoich reporterów, ale w małych miasteczkach już nie. W efekcie prasa – szczególnie codzienna – bazowała głównie na informacjach Polskiej

Agencji Prasowej, czyli organu państwowego. Najlepiej widać to, kiedy porówna się wzmianki o podoleskim wypadku w trzech różnych dziennikach – ich treść i objętość jest niemalże identyczna. Taka scentralizowana dystrybucja informacji ułatwiała też ich cenzurowanie i wprowadzanie do obiegu tych, które były na rękę władzy.

O wydarzeniach z okolic Olesnazaledwie wspomniano – każdy z reprodukowanych fragmentów ma wielkośćzaledwie znaczka pocztowego.

Trudno się więc dziwić, że dziś o wydarzeniach z 1976 roku mało kto pamięta, skoro nawet wówczas embargo informacyjne sprawiło, że wiedza o nim była bardzo ograniczona. Jedynym obszerniejszym źródłem pisanym wydaje się więc być artykuł w „Głosie Olesna”.

Nie do wyjaśnienia?

Co ciekawe, żadna z gazet nie podała informacji o zatrzymaniu sprawcy wykolejeń. Jest to o tyle dziwne, że nawet o najmniejszych sukcesach organów ścigania pisano wówczas znacznie chętniej, niż o jakichkolwiek negatywnych wydarzeniach, które mogłyby podważyć wiarę społeczeństwa w skuteczne działanie ludowego państwa. Być może chodziło o to, że uznanie Jana W. za niepoctytnego faktycznie było „naciągane” i władze wołały, aby sprawa została przemilczana i zapomniana – zapewne już nigdy nie uda się ustalić, jak było naprawdę. Tak więc cała sprawa, oprócz tego, że jest ciekawym epizodem powojennej historii powiatu oleskiego, pozostanie także jedną z jej niewyjaśnionych zagadek.

O epizodach z podoleskich torów milczą też książki. O ile można zrozumieć, że sprawę pominął Jacek Leski, autor „Naj-

większych katastrof kolejowych w Polsce” z 2013 r., to trudno zrozumieć, że nie wspominają o niej także Roman Garbacik i Ryszard Stankiewicz w wydanych pod koniec 2016 r. „Katastrofach i wypadkach kolejowych w Polsce”. Choć opisali ponad 400 zdarzeń, a sam tytuł mówi, że wśród nich są także te drobniejsze, na próżno szukać tam jakiegokolwiek wzmianki o opisywanych przeze mnie wydarzeniach.

* * *

Być może w poznaniu szczegółów opisywanej sprawy pomogą Czytelnicy? Osoby, które posiadają jakiegokolwiek dokumenty, wycinki prasowe (może jednak ukazały się jakieś publikacje na ten temat?), fotografie bądź wspomnienia związane z tymi wydarzeniami, słyszały o nich od znajomych lub członków rodzin albo znają ich żyjących uczestników (funkcjonariuszy MO bądź innych służb, pracowników kolei, pasażerów wykolejonych pociągów itp.) lub świadków, proszę o kontakt mailowy (blazej.kanas@gmail.com).

Podczas pracy nad niniejszym tekstem opierałem się na artykule pt. „Kryptonim <KLIN> Mariana Kotarskiego, opublikowanym w Głosie Olesna nr 13 z 1981 roku, a także na współczesnych relacjach: Mariana Kotarskiego – byłego milicjanta KW MO w Częstochowie, uczestniczącego w pracach grupy dochodzeniowej – oraz Stanisława Banaśkiewicza – byłego dyżurnego ruchu na stacji w Bąkowie. Wykorzystałem także opowiedziane mi wiele lat temu wspomnienia mojego dziadka – emerytowanego technika kryminalistyki w ówczesnym Komisariacie Milicji Obywatelskiej w Oleśnie, który również pracował przy tej sprawie.

BANKNOTY ZASTĘPCZE GORZOWA ŚLĄSKIEGO

W latach 20. XX wieku magistrat Gorzowa Śląskiego, położonego w prowincji śląskiej rejencji opolskiej, wyemitował dwie serie papierowego pieniądza zastępczego. Nie był to przypadek odosobniony, podobne lokalne pieniądze papierowe emitowano już od kilku lat w całej ogarniętej wojną Europie, a także po jej zakończeniu. Pieniądz zastępczy emitowało również pobliskie Olesno, stolica powiatu.

Obie emisje Gorzowa Śląskiego mieszczą się więc w szeroko rozumianym temacie pieniądza zastępczego i mogłyby spełniać wszystkie funkcje takiemu pieniądzu przypisane, gdyby nie pewna drobna cecha, którą te emisje posiadały. Stała się ona w okresie ostatnich stu lat nową funkcją pieniądza i postaram się ją wyróżnić spośród wielu innych funkcji.

Przypomnijmy wszystkie podstawowe funkcje pieniądza. W kategorii ekonomicznej jest on środkiem wymiany od chwili, kiedy w rozwoju społeczeństw pojawiła się nadwyżka produktów, które można było przeznaczyć do wymiany. Jest również miernikiem wartości, kiedy trzeba zapłacić za usługę lub inne dobro. Jest wreszcie środkiem tezauryzacji. W kategorii społecznej pieniądz pełni funkcje motywacyjne, ale też dezintegracyjne. Może wreszcie pełnić funkcję informacyjną o emitencie-państwie, w którym został emitowany; propagować jakieś idee, wpływać na zachowanie społeczeństwa i wskazywać cele do osiągnięcia.

Najpełniej funkcje te realizowała moneta kruszcowa złota i srebrna. Przez dwa i pół tysiąca lat była to najpowszech-

niejsza forma pieniądza w kulturze europejskiej i krajach basenu Morza Śródziemnego. Sytuacja ta zmieniła się, kiedy zaczęto „psuć pieniądź”. Już w starożytności zawartość srebra i złota w monecie zaczęła maleć. W czasach Cesarstwa Rzymskiego nominalnie srebrne antoniniany zawierały już tylko kilka procent srebra. W okresie nowożytnym taki pieniądz nazywano podwartościowym, zaś jego obieg wymuszony był presją emitenta. Jeszcze później pojawił się pieniądz papierowy. W Europie po raz pierwszy widoczny był w XVI wieku w niderlandzkiej Lejdzie, a w Polsce u schyłku wieku XVIII podczas insurekcji kościuszkowskiej.

Banknot papierowy był już pieniądzem kredytowym. Podczas kryzysów, kiedy brakowało pieniądza oficjalnego, emitent dla usprawnienia handlu emitował papierowe znaki pieniężne. Taki pieniądz występował na ograniczonym obszarze i w ograniczonym czasie. Wówczas był jeszcze objęty gwarancją emitenta, tzn., że emitent zobowiązywał się w ściśle określonym czasie wymienić takie znaki pieniężne na obiegową monetę lub złoto. Wkrótce kolejne emisje takich pełnych gwarancji nie uzyskiwały. Ostatecznie z dniem 1 sierpnia 1914 roku bank II Rzeszy zawiesił możliwość wymiany banknotów na złoto¹. Podobnie stało się w innych państwach i tak już pozostało do dzisiaj. Gwarantem emitowanych znaków pieniężnych – bo tak powinno się po prostu nazywać nasze pieniądze – jest

¹ Wiesław Lesiuk, *Pieniądz zastępczy na Śląsku 1914–192*, Opole 1969, s. 25–26.

**Fot. 1**

Na banknocie szlaban graniczny, poza nim odrodzone państwo polskie. Widok pól i stad ptactwa negatywnie opisuje przyszłość górnosłazaków po przyłączeniu do Polski

Fot. 2

Fragment nieistniejącej wschodniej pierzei Rynku w Gorzowie Śl. W budynku tym znajdował się punkt obsługi wozów konnych, na banknocie szyderczo nazwany „Hotelem Lomnitz” – siedzibą Komitetu Plebiscytowego

**Fot. 3**

W rodzajowej scenie górnosłaski rolnik, któremu obecność wojsk koalicyjnych uniemożliwia spokojną uprawę ziemi. W symboliczny sposób banknot przedstawia negatywny stosunek władz Rzeszy Niemieckiej do III Powstania Śląskiego

**Fot. 4**

W obronie ojczystej (niemieckiej) ziemi Henryk z Gorzowa na czele hufca wyrusza na wojnę z Mongołami



obecnie państwo i ono określa ich wartość i siłę nabywczą.

Pieniądz zastępczy jako młodszy brat znaków pieniężnych może w zasadzie pełnić wszystkie jego podstawowe funkcje, jedne w pełnym, inne w minimalnym zakresie.

Spróbuję wykazać, że w świetle dotychczasowych badań nad pieniądzem zastępczym w omawianym okresie emisja Gorzowa nie mogła pełnić podstawowej funkcji środka wymiany, a wyłącznie rzadko spotykaną dotychczas funkcję propagandową. Pokażę także dwie kolejne jego funkcje społeczne – kolekcjonerską oraz ikonograficzną.

Pieniądz zastępczy, jak wskazuje na to jego przymiotnikowa forma, zastępuje pieniądz oficjalny. Pojawia się w czasach wojen i kryzysów, kiedy na rynku pieniężnym następuje destabilizacja, a brak oficjalnie emitowanego pieniądza utrudnia lub wręcz uniemożliwia realizację podstawowej jego funkcji – wymiany handlowej. Takie przypadki miały miejsce w XVI wieku w oblężonym Gdańsku i w początkach XIX w Zamościu i Kołobrzegu. Były to zawsze emisje ograniczone w przestrzeni i czasie z możliwością jego wymiany na kruszcowy. Podobnie było z emisjami papierowego pieniądza zastępczego.

Pełnej, wyczerpującej definicji pieniądza zastępczego nie ma do dzisiaj. Być może powodem tego jest jego występowanie w różnych okresach chronologicznych, na różnych obszarach kultury europejskiej przez różnych emitentów. W przeszłości i do dzisiaj wielu historyków woli używać definicji opisowych, oczekując za pewne czasu, kiedy pełny zakres tematu zostanie przede wszystkim rozpoznany, zinventaryzowany i opisany.

W latach 1914–1924 na terenie Niemiec zjawisko emisji papierowego pieniądza zastępczego przybrało niespotykane rozmiary. Stąd też w literaturze niemieckiej pojawiły się pierwsze próby jego zdefiniowania. *Gablers Wirtschafts Lexikon* określa, że „pieniądz zastępczy wydawany (jest) w okresie kryzysów gospodarczych, przy wadliwej polityce walutowej: zwłaszcza pieniądz, który w okresie inflacji 1922–1924 wydawany był przez miasta, powiaty, związki publiczne i inne w celu przezwyciężenia panujących tam niedostatków pieniężnych”². Pod koniec lat 60. XX wieku prof. Wiesław Lesiuk zaproponował nową definicję pieniądza zastępczego. Określa ona, że „pieniądz zastępczy to wszelkie czasowo i przestrzennie ograniczone w swej ważności i cyrkulacji znaki pieniężne w formie monet lub bonów, emitowane przez z reguły nieuprawnionych do tego wystawców urzędowych i prywatnych w celu zastąpienia brakujących w obiegu określonych nominałów pieniądza oficjalnego”³. Z wielu względów do połowy XX wieku nie cieszył się papierowy pieniądz zastępczy uznaniem numizmatyków i naukowców. Dopiero ostatnie półwiecze dokonało przełomu w tym nastawieniu. Pojawił się szereg publikacji o charakterze źródłowym, a także analitycznym. W pierwszym rzędzie wymienić tu trzeba dr. Janusza Kujatę i szereg jego artykułów przyczynkarskich zakończonych syntezą. Czytamy w niej, że „pieniądem zastępczym (są) wszelkie ograniczone czasowo i przestrzennie w swojej cyrkulacji znaki pieniężne w formie monet lub bonów,

² *Gablers Wirtschafts Lexikon*, Wiesbaden 1958, 2. Aufl. Bd. 2, s. 2091.

³ Wiesław Lesiuk, op. cit., s. 15.

emitowane z powodów rynkowych na odmiennych zasadach niż pieniądz państwowy⁴. Każda z przytoczonych tu definicji ma jednak jakieś luki.

Bezpośrednią przyczyną emisji pieniądza zastępczego na Śląsku była psychoza wywołana konfliktem pomiędzy monarchią Austro-Węgierską a Serbią i wybuch I wojny światowej. Panika, która opłamała społeczeństwo, zdjęła z obiegu pieniężnego monety srebrne, a później wszystkie, nawet te bite ze stopów metali nieszlachetnych. Ogromny ubytek banknotów i monet wywołał na rynku chaos. Brak pieniądza był tak dokuczliwy, że dezorganizował życie zwykłym obywatelom, paraliżując handel. Zaistniały klasyczne przyczyny wymagające interwencji. W tej sytuacji wiele zarządów gmin wiejskich i magistratów miast na Śląsku i w całej Rzeszy już w początkach sierpnia, a więc tuż po wybuchu wojny, wyemitowało pieniądz zastępczy w przedziale 50 fenigów – 10 marek. Był on obliczony na doraźną poprawę w ruchu płatniczym i był bardzo prymitywny. Często wykonywano go odręcznie na papierze kiepskiej jakości lub na tekturze. Później używano do tego celu maszyn do pisania i dopiero w końcu wykonywano go techniką typograficzną w drukarniach. Uwierzytelnione były te bony pieczęciami gminnymi lub magistrackimi i podpisami jednego lub kilku urzędników.

Obawiając się niekontrolowanego rozwoju sytuacji i w celu zapewnienia państwu nadzoru nad ilością i wielkością emisji tego pieniądza, parlament

II Rzeszy Niemieckiej uchwalił ustawę, na mocy której wydawcy mogli emitować go do maksymalnej wartości nominalnej 100 marek i całkowitego nakładu w skali państwa 150 milionów marek. Tym samym pieniądz ten potraktowano jako „nadzwyczajne znaki pieniężne”. Były one honorowane przez urzędy państwowe i komunalne, spełniając w obiegu rolę pełnoprawnych środków płatniczych. Nadmienmy jeszcze, że każda emisja tych bonów teoretycznie ważna była przez krótki okres i po nim powinna być wymieniona, wycofana z obiegu i zniszczona.

W tej dużej, liczącej kilka lat emisji zastępczych znaków pieniężnych, wyróżnić można cztery okresy. Bardzo wysokimi nakładami cechował się pierwszy rok wojny, a w następnych te edycje były już znikome. W późniejszych latach ponownie rośnie edycja pieniądza zastępczego, a lata 1917–1918 przynoszą największą liczbę emisji – to był okres drugi. Kolejne dwa–trzy lata charakteryzowały się w miarę średnim poziomem emisji, zwiększyła go dopiero rozwijająca się inflacja. Zwrócić też trzeba uwagę na specyfikę rejencji opolskiej w 1921 roku. Był to okres przygotowań do plebiscytu, a później wybuchło III powstanie śląskie. Wydarzenia te spowodowały wzrost emisji pieniądza zastępczego na tym obszarze⁵. Ostatni okres obejmuje lata 1922–1924, charakteryzujące się zduszeniem inflacji i spadkiem emisji pieniądza zastępczego do zera.

Emitentów pieniądza zastępczego w skali Niemiec były trzy grupy. Pierwszą stanowili wystawcy urzędowi: wydziały powiatowe, magistraty, zarządy

⁴ Janusz Adam Kujat, *Rozważania nad typologią pieniądza zastępczego*, „Studia Śląskie” 2001, t. LX, s. 134.

⁵ Wiesław Lesiuk, op. cit., s. 67.

gmin wiejskich, banki miejskie, główne kasy miejskie, miejskie kasy oszczędnościowe, dyrekcje kolei, miejskich gazowni i tramwajów oraz komendantury obozów jenieckich⁶. Do grupy drugiej należeli wystawcy prywatni – m.in. dyrekcje zakładów przemysłowych, właściciele ziemscy, spółki akcyjne, związki kupieckie, właściciele sklepów, restauracji i hoteli oraz szereg różnorodnych organizacji i stowarzyszeń⁷. Pomijam trzecią grupę wystawców wojskowych, których na terenie rejencji opolskiej brakowało⁸.

Przejdę do omówienia emisji pieniądza zastępczego Gorzowa Śląskiego. Miasto, a właściwie miasteczko Gorzów Śląski, było drugim co do wielkości w powiecie oleskim. Było położone przy granicy z Rosją, a od 1918 roku z Polską. Liczyło około 1,5–2 tysięcy mieszkańców i miało charakter rolniczy. Brak tu było przemysłu, zaś ludność zajmowała się uprawą ziemi, hodowlą i na niewielką skalę przetwórstwem. W całym powiecie, może za wyjątkiem miast, istniał relatywnie silny żywioł polski, optujący za Polską, szczególnie po 1918 roku, kiedy to 15 kilometrów od miasta, za graniczną Prosną, odrodziło się państwo polskie. Podkreślając rolniczy charakter miasta i powiatu, zwracam uwagę na specyfikę obszarów wiejskich, na których większą rolę odgrywa wymiana towarowa. Brak pieniądza w takich obszarach nie jest tak dokuczliwy. Najlepszym tego dowodem jest, że w całym powiecie papierowy pieniądz zastępczy emitowało tylko Olesno.

Magistrat Gorzowa Śląskiego wydał dwie edycje papierowego pieniądza zastępczego. Emitowano je w kolorze, na dobrym kartonie, o starannej szacie graficznej. Pierwsza edycja miała miejsce 20 marca 1921 roku i obejmowała osiem odmian, każda po trzy nominały (50, 75 i 100 pf.). Druga edycja ukazała się 24 maja 1921 roku i składała się z siedmiu odmian również po trzy nominały⁹. Wymiary banknotu (kartonika) 9,1 x 6,1 cm.

Awers wszystkich banknotów zastępczych był podobny. Na środkowym polu w otoku znajdował się herb Gorzowa, przedstawiający skaczącego jelenia w lewo. Wokół herbu znajduje się kolistą legenda: „STADT LANDSBERG O/S + 1241 +”, („MIASTO GORZÓW na GÓRNYM ŚLĄSKU + 1241 +” – data założenia miasta). Poniżej w prostokątnej ramce napis: „Dieser Schein wird bis zum 1. März 1922 bei Kämmererkasse eingelöst Ladsberg O/S AM 20. März 1921 Volksabstimmung: 93% Deutsch Der Magistrat, i dwa podpisy”.

W tłumaczeniu napis brzmiał: „Ni-niejszy bon wycofany zostanie do 1 marca 1922 r. przez kasę miejską Gorzowa. 20 marca 1921 r. Plebiscyt 93% dla Niemiec”. Oba pionowe skrajne pola awersu zawierały u góry nominały banknotu, poniżej rysunek przedstawiający graniczną rzekę Prosnę ze słupem granicznym – niemieckim – na lewym brzegu i polskim na prawym.

W drugiej edycji banknotów napis w ramce poniżej herbu miasta częściowo został zmieniony. To jedno zmienione

⁶ Tamże, s. 17.

⁷ Tamże.

⁸ Tamże.

⁹ Wiesław Lesiuk, *Pieniądz zastępczy w Oleśnie i Gorzowie Śląskim w latach 1914–1922*, „Głos Oleśna”, Rocznik 1968, s. 64.

zdanie w tłumaczeniu brzmiało: „Gorzów Śląski 24 maja 1921 r. Uwolnienie od polskich powstańców”. Każdy banknot w dolnym narożniku prawego pola posiadał pięciocyfrowy numer.

Rewersy banknotów podzieliłem na dwie grupy. Do pierwszej zliczyłem siedem odmian. Ta grupa reprezentuje nową funkcję pieniądza – propagandową.

Najciekawszy z nich, a jednocześnie najbardziej bałamutny, przedstawia na polu środkowym hufiec rycerski (**Fot. 4**). Na jego czele znajduje się konny rycerz w zbroi z obnażonym mieczem i tarczą; za nim przedstawiony jest pieszy orszak zbrojnej czeladzi z rozwiniętym proporcem. Cała grupa wędruje przez ośnieżone pole. Inskrypcja poniżej brzmi: „HEINRICH V. LANDSBERG ZIEHT D. MONGOLEN ENTGEGEN U. BESIEGT SIE IM JAHRE 1433”. W tłumaczeniu inskrypcja znaczy: „Henryk z Gorzowa pociągnął przeciwko Mongołom i pokonał ich w 1433 r.”. Na obu skrajnych polach banknotu narysowano wiązki oręży z wkomponowanym w nie nominałem bonu – 1 MK (1 marka).

Informacja przekazana na rewersie banknotu jest nieprawdziwa. Nie odnotowano w kronikach miasta rycerza o podobnym imieniu, brak również w historii Śląska wyprawy przeciwko Mongołom w 1433 roku. Na dodatek, orientując banknot według stron świata, narysowany na nim rycerz kieruje się na zachód, a nie na wschód, skąd przybywały najazdy mongolskie. Celem emitenta banknotu było podnieść zasługi rycerstwa niemieckiego stojącego w obronie mieszkańców miasta i opiekuńczy charakter administracji niemieckiej. Dodajmy jeszcze, że w okresie zimy w zasadzie nie prowadzono wojen. Banknot

ten można jednoznacznie uznać za ulotkę propagandową.

Ulotką propagandową jest też kolejny banknot zastępczy Gorzowa. W centralnym, największym polu rewersu, emitent zamieścił propagandowe hasło w postaci czterowiersza. Każdy z czterech wersów rozpoczyna stylizowana, gotycka litera „D”. Całość brzmi:

Deutsch im Herzen,
Niemcami w sercach,
Deutsch im Lieben,
Niemcami w miłości,
Deutsch gesinnt u.
Niemcami w duchu i
Deutsch geblieben.
Niemcami pozostaliśmy.

Na poziomym pasku u góry i u dołu banknotu znajduje się inskrypcja: „Gold und Silber siehst nich mehr – Alle Kassen sind jetzt leer (u góry) i (w dole) Es hat Geltung nur Allen, leider Gottes nur der Schein!”. W tłumaczeniu tekst ten brzmi: „Złota i srebra nie ujrysz już więcej – obecnie wszystkie kasy są puste. Niestety, za sprawą Boga, wartość ma jedynie ten bon”. Oba pionowe pola zewnętrzne zawierają jedynie nominały banknotu i ozdobne graficzne elementy. Zacytowany tutaj czterowiersz pozostaje typowym dla przedplebiscytowej propagandy. Głosiła ją administracja niemiecka na obszarze, gdzie miał odbyć się plebiscyt, który miał zdecydować o przynależności tej części Górnego Śląska.

Kolejny, również tekstowy banknot, wygląda następująco. Rewers jest podzielony na dwa nierówne pola: prawe, większe, zawiera zapisany gotyckim piśmem czterowiersz, zaś lewe, mniejsze, posiada jedynie nominał banknotu i napis na ozdobnej wstędze: „Notgeld der

Stadt Landsberg in Oberschlesien". Tekst w polu środkowym brzmi:

Nur Ehrlichem Schaffen
Tylko rzetelna robota
Kann bringen Glück.
może przynieść szczęście.
Nur Arbeit bringt Freude,
Tylko praca przynosi radość,
Bringt Frieden zurück.
przynosi na powrót pokój.

Ten banknot, a właściwie polityczna ulotka, wzywa do pracy, która ma uczynić miejscową ludność szczęśliwą w Republice Weimarskiej.

Na kolejnym banknocie (**Fot. 2**) rewers podzielony jest na trzy pola. W największym, środkowym, widzimy partelowy budynek stojący w szeregu innych, ustawiony szczytem do ulicy. Nad wejściem do niego wisi szyld o treści: „GASTHAUS U. AUSSPANNE”, natomiast poniżej obrazka znajduje się w ramce inskrypcja: „Lomnitz Hotel das polnische Hauptquartier v. 4 b. 24 Mai 1921”. W tłumaczeniu podpis pod rysunkiem brzmi „Hotel Lomnitz siedziba Polaków od 4 do 24 maja 1921”. Na obu bocznych polach banknotu emitent przedstawił dwie postaci. Obie są w cywilnych ubraniach, a na głowie mają czapki. Pod stopami znajduje się słownie wypisany nominal banknotu: EINE MARK (jedna marka). Postać po lewej stronie ma na plecach karabin, za pasem granaty, dodatkowo jeden granat trzyma w prawym ręku. Postać po prawej trzyma karabin w lewej ręce, a pistolet w prawej, za pasem ma również granaty. Wzdłuż zewnętrznej krawędzi obu skrajnych pól znajduje się napis: „DURCH INSURGENTEN UND POLNISCHE BANDITEN (po lewej) i HABEN WIR LANDS-

BERGER VIEL GELITTEN (po prawej)”. W tłumaczeniu tekst brzmi „Przez powstania i polskich bandytów // wieleżeśmy się gorzowanie nacierpieli”.

Banknot ten jest obraźliwą w swej wymowie ulotką propagandową. Hotel „Lomnitz” znajdował się w Bytomiu i był siedzibą Polskiego Komisarjatu Plebiscytowego dla Górnego Śląska od 19.02.1920 r. Był to budynek piętrowy, natomiast ten przedstawiony na banknocie siedzibą Komisarjatu nie jest. Z pewnością rysownikowi chodziło o zdyskredytowanie wizerunku słynnego „Hotelu Lomnitz”, co potwierdza napis (szyld) na nim zamieszczony. W tłumaczeniu brzmi on: „Zajazd do wyprężania i pojenia koni”. W dodatku końcowa część napisu wybiega w przyszłość. Jeśli przyjąć, że banknot został emitowany 20 marca 1921 roku, to skąd w tym napisie daty „4–24 maja 1921 r.”

Najbardziej wymownym przykładem politycznej propagandy jest banknot z drugiej emisji (**Fot. 3**) wydany dwa miesiące później, bo 24 maja 1921 roku. Jego rewers ujęty jest w ozdobną wstęgę i podzielony na trzy nierówne pola. Na środkowym emitent przedstawił płonący dom, a jęzory ognia sięgające nieba układają się w znak zapytania. Na tle zaornego pola umieszczono napis: „Die oberschlesische Frage... kann nich gelöscht werden”. W tłumaczeniu mówi on „Problem górnośląski nie może zostać ugaśszony”. Na lewym polu rewersu rolnik orzący rolę unosi do góry ręce w bezsilnej rozpacz. Na polu prawym znajduje się żołnierz przy karabinie maszynowym, skierowanym w stronę rolnika. Na środkowym powtórzono nominal banknotu, a na wstędze umieszczono napis: LANDSBERG IN OBERSCHLESIEIN.

Wymowa ulotki jest jednoznaczna. Problemem przedstawionym na banknocie były dążenia Górnolazaków do powrotu do Macierzy, wybuch powstań śląskich i plebiscyt. Problemem była również obecność wojsk koalicyjnych francuskich żywiących sympatię do tych dążeń. Ich obecność to właśnie przeszkoda w rozwiązaniu problemu przynależności Górnego Śląska.

Kolejny banknot w podobnym trójęściowym układzie przedstawia na środkowym polu rewersu potyczkę pomiędzy Polakami z przygranicznego Szyszkowa ze strażą obywatelską Gorzowa, broniącą spokoju mieszkańców miasta. Poniżej rysunku znajduje się legenda: „Ei wie gings in Landsberg zu – Dresche bekamen die Polen, laufer mus sten sien. Szyskov zu, dass sie verloren die Sohlen”. W tłumaczeniu napis brzmi: „Oj, co to się w Gorzowie działo, lanie Polacy takie dostali, uciekać do Szyszkowa musieli, że po drodze podeszwy gubili”.

Na kolejnym banknocie (**Fot. 1**), na środkowym polu widzimy rysunek drogi, na niej szlaban graniczny i słup z białym orłem, za szlabanem odrodzone państwo Polskie. Widzimy puste zaśnieżone pola i kruki krążące ponad nimi.

Wymowa banknotu jest jednoznaczna. W przypadku przyłączenia do Polski Górnego Śląska, mieszkańców czeka ciężka egzystencja o głodzie i chłódzie. Podobnie jak poprzednio na obu bocznych polach znajduje się nominał banknotu – 1 MARK – wśród ozdobnych elementów.

Analizowany materiał numizmatyczny pokazał, że emitowany przez Gorzów Śląski papierowy pieniądz zastępczy nie pełnił swojej podstawowej funkcji środka wymiany. W 1921 roku sytuacja na rynku pieniężnym w powiecie ole-

skim, a nawet w całej rejencji opolskiej, była stabilna. Pieniądza zdawkowego nie brakowało. Z tego powodu na całym Śląsku liczba emisji pieniądza zastępczego w 1921 roku spadła. Natomiast na obszarze plebiscytowym utrzymała się na dotychczasowym poziomie, a nawet wzrosła w okresie przed plebiscytem i podczas III powstania śląskiego¹⁰. Faktem jest, że papierowy pieniądz zastępczy z tego terenu same władze państwowe uznały za formę agitacji politycznej¹¹.

Elementy propagandy politycznej na papierowym pieniądzu zastępczym Gorzowa nie są zjawiskiem nowym. Występowały one już wcześniej na innych obszarach Górnego Śląska. Na przykład Bielszowice na swoich banknotach zamieściły mapę obszaru plebiscytowego, zaś ziemie położone bardziej na zachód nazwały nie Niemcami a Śląskiem, licząc na odruch patriotyzmu wśród miejscowego społeczeństwa. Zarząd gminy Bielszowice emitował wcześniej pięciokrotnie banknoty zastępcze i wówczas pełniły one swoją podstawową funkcję usprawnienia obiegu handlowego.

Również Kędzierzyn – Pogorzelec, który zamieścił na swoim banknocie rysunek mostu wysadzonego przez powstańców śląskich, emitował wcześniej banknoty dla ich zasadniczej funkcji.

Podobnie Głogówek, który emitował czterokrotnie banknoty zastępcze, na jednym z nich zamieścił element propagandy. Banknot ten przedstawiał człowieka na tle zabudowań miasta, a całość oplątana była pajęczyną. Twórcą tej sieci był pająk posiadający na odwłoku orła – godło polskie i napis OPPERSDORF. Była

¹⁰ Tamże, s. 67.

¹¹ Tamże, przypis 122, na s. 67.

to agitacja zwrócona przeciwko rodzinie Oppersdorfów, którzy reprezentowali na terenie Głogówka propolską orientację.

Wymienione tu banknoty zawierały pojedyncze elementy propagandy. Emisja banknotów gorzowskich od początku była pomyślana jako ulotka polityczna, stąd na pierwszym miejscu wymienimy jej nową funkcję propagandową.

Jestem przekonany, że dotarcie do pełnego zasobu pieniądza zastępczego ujawni tę nową, propagandową funkcję w szerszym wymiarze na pogranicznych obszarach II Rzeszy Niemieckiej. Ale to nie koniec przypisywania pieniądza zastępczemu nowych funkcji.

Tymi nowymi, dodatkowymi funkcjami w aspekcie społecznym są wymienione już we wstępie tego opracowania rola dokumentacyjna (ikonograficzna) oraz kolekcjonerska. Ślady obu tych funkcji występują na materiale numizmatycznym na całej przestrzeni dziejów pieniądza. Na monetach starożytnej Grecji i Rzymu, na monetach średniowiecznych i nowożytnych, a także na banknotach. Są to portrety władców i wodzów są też na monetach przedstawienia obiektów przemysłowych i architektonicznych. Te ikonograficzne elementy wzbogacają przekazy pisane, które są często jedynym dowodem na ich istnienie. Ograniczmy się tylko do ikonograficznego przekazu banknotów zastępczych emitowanych przez magistrat Gorzowa. Na grupie ośmiu banknotów znajdziemy fragmenty zabudowy miasta z początku XX wieku. Częściowo ona już nie istnieje, a jedynym śladem jej wyglądu i ewentualnie podstawą do rekonstrukcji budynków pozostały nasze banknoty.

Gorzowskie banknoty zastępcze, podobnie jak pozostałe emitowane w II Rze-

szy, a później w Republice Weimarskiej, stały się również celem kolekcjonerstwa. Przyczyniła się do tego ich bogata szata graficzna i regionalne akcenty. Zatrudnienie dobrych ilustratorów, grafików i wysoki poziom techniki drukarskiej przy ich emitowaniu spowodował, że pod koniec wojny niektórzy z emitentów emitowali te banknoty nie na potrzeby rynku, ale na cele kolekcjonerskie. Fakt ten odnotowany jest w literaturze numizmatycznej¹². Do pełnego zobrazowania skali tego procederu brakuje pełnej ewidencji drukowanych emisji. Informacje te zapewne zalegają półki niemieckich archiwów. Obecnie, kiedy zjawisko emisji banknotów zastępczych dla gospodarki państwa i jako materiał ikonograficzny zostało docenione, możemy liczyć na nowe opracowania tego tematu.

Obie emisje gorzowskiego pieniądza były przede wszystkim propagandową ulotką, były również adresowane do kolekcjonerów. Na powierzchni rewersu, przy lewej dolnej krawędzi emitent zamieścił sylaby, które tworzą napis La-nds-be-rg-in- O/S. Kolekcjoner, który zebrał i ułożył w kolejności całą nazwę miasta, miał przed sobą komiks. Być może gloryfikujący niemieckie rządy na Górnym Śląsku, a być może wyszczadzający propolskie dążenia społeczeństwa i ukazujący w krzywym zwierciadle młode państwo polskie. Aby to udowodnić, potrzeba dysponować bardzo dużą ilością gorzowskich banknotów.

Podziękowania kieruję pod adresem p. Jana Piecha – oleśnianina, kolekcjonera notgeldów, za użyczenie swojego zbioru. Korzystałem również ze zbioru notgeldów Wojewódzkiej Biblioteki w Opolu.

¹² Tamże, op. cit., s. 81.

KOŚCIÓŁ PW. WNEBOWZIĘCIA NMP W PRASZCE DO KOŃCA XVIII W. I JEGO ROLA W LOKALNEJ SPOŁECZNOŚCI

Praszka była przez długie wieki miastem prywatnym położonym na pograniczu ziemi wieluńskiej ze Śląskiem. Doczekała się także już swojej monografii¹. Parafia praszowska należy do najstarszych parafii na obszarze ziemi wieluńskiej. Erygowano ją jeszcze w średniowieczu. Na początku XVI w. została powiększona po przyłączeniu dwóch sąsiednich parafii w Kowalach i Strojcu (dawniej Stradziec)². Aż do upadku Rzeczypospolitej na jej terenie były trzy drewniane kościoły. W Praszce znajdował się drewniany kościół pw. Wniebowzięcia NMP, w Kowalach pw. św. męczenników Feliksa i Adaukta i w Strojcu pw. św. Katarzyny DM³.

Patronami, czyli prawnymi opiekunami kościołów, byli – w przypadku Praszki – dziedzice miasta. W 1644 r. przejęli je Wężykowie z Osin, którzy zapisali się w dziejach miasta i parafii⁴. Oni także mieli największy wpływ na parafialną świątynię w XVII i XVIII w. Po

nich miasto przeszło w ręce Macieja Roli Zbijewskiego⁵.

Jednym z pierwszych pobożnych aktów Wężyków, jako właścicieli Praszki, na rzecz kościoła parafialnego była fundacja mansjonarii. Mansjonaria było to beneficjum tzw. proste; posiadający je duchowny (mansjonarz) nie był zobowiązany do pracy duszpasterskiej w parafii. Mansjonarze z łacińskiego *mansionarius*, od *mansio*, czyli *pobyt*, *zamieszkanie*, byli przede wszystkim zobowiązani do odmawiania godzin kanonicznych o Najświętszej Maryi Pannie, Męce Pańskiej lub Eucharystii i odprowadzania porannych mszy wotywnych zgodnie z wolą fundatora. W okresie średniowiecza i w czasach nowożytnych tworzyli kolegia wzorowane na kapitułach, praktykując wspólne życie. Czasem pomagali w duszpasterstwie parafialnym i byli wtedy nazywani także wikariuszami⁶.

Dokumenty fundacyjne mansjonarii w Praszce wystawił Jan Wężyk Osiński (z Osin), chorąży sieradzki i jego żona Dorota z Rudnik. Wpisano je do ksiąg grodzkich wieluńskich w poniedziałek po św. Jakubie 1646 r. (29 lipca). Potwierdzenia fundacji dokonano wpisując 23 maja 1659 r. dokumenty do akt konsystorza wieluńskiego. O kanoniczne jej zatwierdzenie zabiegał ówczesny proboszcz

¹ *Nad górną Prosną. Monografia Praszki*, pod red. T. Krzemińskiego, Łódź 1999.

² J. Łaski, *Liber beneficiorum archidiecezji gnieźnieńskiej*, wyd. J. Łukowski, t. 2, Gniezno 1881, s. 123–125.

³ Archiwum Diecezjalne we Włocławku, sygn. Akta Arcybiskupów Gnieźnieńskich, Księga Wizytacji 7 (dalej ADWł., sygn. AAG Wiz.), s. 115, 117, 119.

⁴ R. Rosin, *Dzieje Praszki do początku XIX wieku*, w: *Nad górną Prosną. Monografia Praszki*, pod red. T. Krzemińskiego, Łódź 1999, s. 253.

⁵ ADWł., sygn. AAG Wiz. 59, s. 1612.

⁶ S. Tymosz, *Mansjonarz*, w: *Encyklopedia katolicka*, t. 11, Lublin 2006, kol. 1181–1182; E. Wiśniowski, *Parafie w średniowiecznej Polsce. Struktura i funkcje społeczne*, Lublin 2004, s. 121.

praszkowski, ks. Krzysztof Juskiewicz⁷. Z tytułu pełnionych obowiązków dwaj mansjonarze pobierali czynsz od sumy kapitałowej 3200 florenów i mieli swoje domy⁸. W Praszce mansjonarze byli z reguły także wikariuszami, a potem również promotorami bractw religijnych.

Kościół pw. Wniebowzięcia NMP

Znakiem rozpoznawczym każdej parafii jest kościół, jej symbol i swoiste świadectwo pobożności i dbałości parafian. Znaczący średniowieczny dziej Kościoła w Polsce, Eugeniusz Wiśniowski, pisał: „nie ulega wątpliwości, że w społeczności parafialnej kościół, jako miejsce mniej lub bardziej regularnych spotkań wiernych, spełniał ważną rolę. Już swoim zewnętrznym wyglądem, rozmiarami, a często i usytuowaniem wyróżniał się spośród innych zabudowań w parafii, przez co w sposób sugestywny podkreślone było znaczenie i wyjątkowy charakter jego funkcji”⁹. Odzwierciedlało się to w mentalności religijnej ówczesnych ludzi i kształtowało ich życie codzienne. Wewnętrzny wystrój kościoła oddziaływał także silnie na ludzką wyobraźnię, tak podatną i dziś na obraz. Elementy architektoniczne, rzeźby, freski, obrazy i inne ozdoby wpływały na przychodzących do świątyni. Jednocześnie były uzewnętrznieniem ich przeżyć i nastawienia do Boga.

Świątynię chrześcijańską wznoszono zgodnie z kanonami budownictwa sa-

kralnego, na osi wschód–zachód¹⁰. Prezbiterium znajdowało się we wschodniej części, a wieża w zachodniej z wejściem obramowanym kamiennymi odrzwiami w murowanych budowlach. Takie usytuowanie kościoła miało swoją bogatą symbolikę i wielowiekową tradycję. Modlący zwracał się ku wschodowi, ku wschodzącemu słońcu, które było symbolem Chrystusa, nazywanego w Piśmie Świętym *Słońcem Sprawiedliwości, Wschodem*. Wejście do kościoła od strony zachodniej, gdzie słońce zachodzi, oznaczało świat świecki, krainę umarłych. Każdy, kto wchodził przez tę bramę i zbliżał się do prezbiterium, szedł na spotkanie światła, wchodził na świętą drogę. Przechodził z krainy śmierci do krainy życia, do miasta świętych, *gdzie słońce nigdy nie zachodzi*¹¹.

Częścią świątyni poprzedzającą prezbiterium była i jest nawa, kwadratowa lub prostokątna. Jest ona symbolem wędrówki ludu Bożego podążającego z ciemności ku Chrystusowi, prawdziwej Światłości. Symbolizuje więc wędrówkę przez ziemię.

Prezbiterium wyobraża niebo, bo tam jest obecny Chrystus. Tam znajduje się ołtarz, skąd wszystko promieniuje i dokąd wszystko się zbiega. On jest centralnym i najważniejszym miejscem kościoła. Ołtarz jest stołem, kamieniem ofiarnym. Jest ośrodkiem zgromadzenia, centrum chrześcijańskiej wspólnoty. W drewnianych świątyniach jak i murowanych w ołtarzach umieszczano portatyłe, kamienne części, na których sprawowano msze święte.

⁷ ADWł., sygn. AAG Akta Konsystorza Wieluńskiego (dalej A. Kons. Wiel.) 8(1659), s. 184–188.

⁸ ADWł., sygn. AAG Wiz. 7, s. 118.

⁹ E. Wiśniowski, *Kościół parafialny i jego funkcje społeczne w średniowiecznej Polsce*, „Studia Theologica Varsoviensia”, 7(1969), nr 2, s. 187.

¹⁰ J. Hani, *Symbolika świątyni chrześcijańskiej*, tłum. Adam Q. Laviq, Kraków 1994, s. 46.

¹¹ Tamże, s. 47, 49.

Pierwszy drewniany kościół w Praszce (Michałowie) wzniesiono prawdopodobnie ok. 1392 r. Nie wiadomo, jak długo on przetrwał. Możliwe, że poddawany kolejnym remontom dotrwał aż do 1871 r. Został wtedy rozebrany, a na jego miejscu wybudowano murowany obiekt w latach 1872–1873, który następnie wyposażano. Jego konsekracja nastąpiła 2 czerwca 1884 r.¹²

Drewnianą praszkową świątynię wzmiankowano w aktach wizytacyjnych pod różnymi wezwaniami. W 1521 r. wymieniono wezwanie Wniebowzięcia NMP¹³. Podobnie było w 1668 r.¹⁴ Jednak w 1720 r. podano, że była pw. Wniebowzięcia NMP, św. Walentego i św. Doroty¹⁵. W kolejnych wizytacjach wspominano już tylko wezwanie Wniebowzięcia NMP¹⁶.

Pierwszy opis drewnianego kościoła pochodzi dopiero z lat 60. XVII w. Wizytujący go ks. Maciej Aleksander Rudzki, prepozyt i oficjał wieluński zapisał, że był on drewniany z zakrystią i trzema ołtarzami wewnątrz oraz oddzielnie stojącą dzwonnica. Był pokryty gontem. W jego pobliżu usytuowano szpital dla ubogich¹⁷. Gont wspomniano także w aktach kolejnych wizytacji¹⁸. Dach był podwójny. W lutym 1753 r. ks. Franciszek Dziurkie-

wicz, oficjał i prepozyt wieluński, wspominał, że był on w dobrym stanie¹⁹. Podobnie było w 1763 r.²⁰

Na początku XVIII w. przeprowadzono gruntowny remont świątyni i rozbudowano ją. Nastąpiło to prawdopodobnie ok. 1717 r., gdyż 4 lutego tr. dokonano oczyszczenia grobowców pod ołtarzami NMP i św. Doroty. Zapewne przygotowano się w ten sposób do dalszych prac przy kościele²¹.

Na koszt Zofii z Pocijów Wężykowej wzniesiono m.in. na nowo zakrystię i kolejne ołtarze oraz boczne kaplice. Budowla była usytuowana na osi wschód–zachód i miał kształt krzyża. Kościół był więc orientowany, czyli zwrócony prezbiterium ku wschodowi. Sufity i posadzka były wyłożone deskami. Do kościoła prowadziły dwa wejścia z portykami. Główne znajdowało się od strony zachodniej. Drugie, mniejsze, było od południa²².

Drewniana zakrystia z dwoma oknami była od strony północnej. W 1753 r. odnotowano, że była dobrze zabezpieczona. Drewniany skarbiczek z oknem otoczonym żelazem i drzwiami dobrze zabezpieczonymi żelazem znajdował się od strony południowej²³. W 1763 r. wspomniano o jednej wieżyczce na środku dachu, w którym była sygnaturka i o dwóch kolejnych wieżyczkach z kopułami nad

¹² Archidiecezja częstochowska. *Katalog 2000*, pod red. M. Mikołajczyka, J. Mielczarka, Częstochowa 2000, s. 575.

¹³ J. Łaski, *Liber beneficiorum archidiecezji*, t. 2, s. 123.

¹⁴ ADWł., sygn. AAG Wiz. 7, s. 115.

¹⁵ ADWł., sygn. AAG Wiz. 12, s. 129.

¹⁶ ADWł., sygn. AAG Wiz. 15, s. 260; sygn. AAG Wiz. 17, k. 96v; sygn. AAG Wiz. 18, s. 189; sygn. AAG Wiz. 59, s. 1612.

¹⁷ ADWł., sygn. AAG Wiz. 7, s. 115, 118.

¹⁸ ADWł., sygn. AAG Wiz. 17, k. 96v; sygn. AAG Wiz. 59, s. 1625.

¹⁹ ADWł., sygn. AAG Wiz. 18, s. 189.

²⁰ ADWł., sygn. AAG Wiz. 59, s. 1625.

²¹ Archiwum Archidiecezji Częstochowskiej im. ks. W. Patykiewicza w Częstochowie (dalej AACz.), sygn. Księgi Metrykalne (dalej KM) 903, s. 376.

²² ADWł., sygn. AAG Wiz. 18, s. 189; sygn. AAG Wiz. 59, s. 1612, 1625.

²³ ADWł., sygn. AAG Wiz. 18, s. 199.

kaplicami²⁴. W 1797 r. odnotowano na środku dachu dwie wieżyczki²⁵.

W 1753 r. odnotowano obecność dzwonnicy od strony południowej i stwierdzono, że wymagała naprawy. Przed 1763 r. wystawiono nową dzwonicę, która przylegała do drzwi kościoła od strony zachodniej. Wokół kościoła rozciągał się cmentarz otoczony parkanem z furtkami²⁶. Dobry stan budowli kościelnej wskazuje, że dbano o nią systematycznie i regularnie przeprowadzano niezbędne naprawy.

Drewniana chrzcielnica była na stronie południowej, blisko skarbcza, po prawej stronie ołtarza św. Antoniego. Była ona połączana i posrebrzana z miedzianym naczyniem na wodę. Na ścianie po prawej, południowej stronie ołtarza głównego zawieszono szafkę z olejami świętymi²⁷.

Drewniana ambona była pomalowana na kolor czereśni. Znajdowała się przy wyjściu z zakrystii, czyli na ścianie północnej. W nawie i kaplicach bocznych były ustawione ławki i konfesjonały. Ich liczba zmieniała się w ciągu lat. Wspominano o 3 konfesjonałach ustawionych w nawie i przed głównymi drzwiami w portyku. W latach 60. XVIII w. było 30 ławek. Były wewnątrz także wtedy dwa chóry. Jeden na głównych drzwiach kościoła z 8-głosowymi organami, a drugi w kaplicy pięciorańskiej z 5-głosowymi organami. W kaplicy różańcowej był także mały pozytyw. Jednak w 1753 r. wspomniano tylko o jed-

nym chórze ozdobionym podobiznami 12 apostołów²⁸. Możliwe więc, że w latach 40. i 50. XVIII w. dokonano kolejnego remontu świątyni i przebudowano jej wnętrze. Za taką hipotezą przemawia opis ołtarzy, w którym wymieniono tylko po jednym obrazie w nich²⁹.

W ołtarzu głównym przechowywano w tabernakulum Najświętszy Sakrament. W czasie nabożeństw zapalano przed nim lampy. Niezbędnego do nich łożu dostarczali początkowo praskowscy Żydzi w ilości dwóch kamieni rocznie (ok. 26 kg), zgodnie z dekretem wizytatora ks. Bonawentury Turskiego z 29 października 1744 r. Jednak po ich wypędzeniu z miasta próbowano utrzymać tę praktykę, dostarczając niezbędnego materiału³⁰.

W 1720 r. było w kościele siedem ołtarzy. Główny drewniany pw. Wniebowzięcia NMP był stary. Drugi ołtarz, usytuowany po prawej stronie ołtarza głównego poświęcono tajemnicy Krzyża Świętego. Określono go jako nowo erygowany. Trzeci znajdował się naprzeciwko, po lewej stronie i był dedykowany św. Antoniemu. Czwarty pw. św. Walentego usytuowano po prawej stronie, a piąty, św. Doroty, naprzeciwko niego. Szósty ołtarz był w kaplicy NMP Różańcowej po prawej stronie, nowo wybudowany przez Zofię Wężykową. Naprzeciwko była inna kaplica ze starym ołtarzem św. Anny wybudowana przez kasztelanową. W ołtarzach było sześć konsekrowanych portatyli. Na chórze były organy, czyli po-

²⁴ ADWł., sygn. AAG Wiz. 59, s. 1625.

²⁵ ADWł., sygn. AAG Wiz. 95, s. 51.

²⁶ ADWł., sygn. AAG Wiz. 18, s. 201; sygn. AAG Wiz. 59, s. 1625.

²⁷ ADWł., sygn. AAG Wiz. 18, s. 190; sygn. AAG Wiz. 59, s. 1612–1613.

²⁸ ADWł., sygn. AAG Wiz. 18, s. 200–201; sygn. AAG Wiz. 59, s. 1624.

²⁹ ADWł., sygn. AAG Wiz. 18, s. 190–192, 196; sygn. AAG Wiz. 59, s. 1613–1614, 1617.

³⁰ ADWł., sygn. AAG Wiz. 18, s. 190; sygn. AAG Wiz. 59, s. 1612.

zytyw 8-głosowy wymagający remontu. Mniejsze 7-głosowe organy były w kaplicy różańcowej przygotowane przez kasztelanową³¹.

Po 10 latach, w 1730 r. wizytujący praskowską parafię biskup Franciszek Józef Kraszkowski, sufragan gnieźnieński, wspomniął także o siedmiu ołtarzach. Na podstawie tej wizytacji można dokładniej określić wystroj świątyni i położenie kaplic. W prezbiterium i nawie kościoła było pięć ołtarzy ozdobionych obrazami świętych patronów. Główny stary zdołał obraz Wniebowzięcia NMP, drugi ołtarz stary z obrazem św. Antoniego z Padwy, trzeci stary, czwarty stary z obrazem św. Walentego, piąty z obrazem Jezusa Ukrzyżowanego. W kaplicy od południa był ołtarz, w którym umieszczono obraz Pięciu Ran Chrystusa, a w drugiej, od północy, był ołtarz z obrazem NMP Różańcowej. W tych kaplicach gromadzili się członkowie bractw³².

Dnia 27 października 1744 r. kościół w Praszcze wizytował ks. prałat Bonawentura Turski. W swoich aktach wizytacyjnych wspomniął o pięciu ołtarzach w nawie. Główny ozdobiono obrazem Wniebowzięcia NMP, a wyżej Chrystusa Ukrzyżowanego. Drugi ołtarz był po prawej stronie blisko rogu Epistoły z ikoną św. Antoniego, trzeci po prawej stronie od wejścia z obrazem św. Doroty, a wyżej św. Barbary, czwarty po lewej stronie z obrazem św. Walentego, piąty po stronie Ewangelii głównego ołtarza z figurą Jezusa Ukrzyżowanego. W dwóch kaplicach były dwa ołtarze. W kaplicy od południa był ołtarz z obrazem Zbawiciela

z pięcioma ranami, a w kaplicy od północy ołtarz z obrazem NMP Różańcowej. Przy ołtarzu św. Walentego gromadzili się członkowie cechu krawców³³.

W kolejnej wizytacji przeprowadzonej 15 lutego 1753 r. wspomniano o podobnej ilości ołtarzy. Dokładniej jednak opisano ich wygląd. Ołtarz główny był drewniany, starej roboty, pw. Wniebowzięcia NMP. Miał mensę murowaną i portatył konsekrowany 22 maja 1688 r. przez biskupa Mikołaja Oborskiego, sufragana krakowskiego (1668–1689). Na jego środku umieszczono tabernakulum drewniane, całe posrebrzone. Po jego bokach było czterech aniołów i św. Michał Archanioł. Figury te były częściowo połączone. Drugi ołtarz Krzyża Świętego był drewniany, starej roboty. Miał mensę drewnianą i portatył konsekrowany 28 czerwca 1724 r. przez biskupa Daniela Sommerfelta, sufragana wrocławskiego (1714–1742). Trzeci drewniany ołtarz św. Antoniego był starej roboty, z obrazem patrona. Były w nim mensa drewniana i portatył konsekrowany przez biskupa Mikołaja Oborskiego 4 kwietnia 1671 r. Czwarty pw. św. Walentego był drewniany, starej roboty z mensą drewnianą i obrazem św. Walentego. Piąty ołtarz, św. Doroty, był drewniany, starej roboty z mensą drewnianą i bez portatyła, z obrazem świętej patronki. W kaplicy Pięciu Ran Chrystusa Pana usytuowanej na południe był drewniany ołtarz z mensą drewnianą i portatyłem. Ołtarz miał swoje sprzęty liturgiczne i paramenty, m.in. monstrancję ofiarowaną przez ks. Michała Wężyka, archidiakona warszawskiego. W drugiej kaplicy od północy był ołtarz drewniany z mensą drewnianą

³¹ ADWł., sygn. AAG Wiz. 12, s. 129–131.

³² ADWł., sygn. AAG Wiz. 15, s. 260–262, 264, 267.

³³ ADWł., sygn. AAG Wiz. 17, k. 93–94v, 99v.

i portatyłem konsekrowanym w 1525 r. Był w nim obraz Matki Bożej Różańcowej ze srebrną sukienką. Były tam także dwa wota srebrne, trzy srebrne pozłacane, wotum srebrne, na którym trzy serca złożone, wotum srebrne, na którym oczy, a na ostatnim noga z połową biodra. Kaplica miała własne paramenty liturgiczne³⁴.

W 1763 r. podano podobne informacje o ołtarzach. Opisano także dokładnie monstrancję. Była srebrna z wizerunkami i promieniami. Na rogach były postacie NMP, św. Wojciecha, św. Stanisława i Aniołów. Na wierzchu były kopułki z krzyżykiem i pozłacane postacie Matki Bożej Bolesnej i św. Jana Ewangelisty. Poza nią były jeszcze dwie inne monstrancje należące do wyposażenia kaplic³⁵.

W kościele przechowywano relikwie świętych. Dnia 14 lutego 1753 r. uroczystie wprowadzono relikwie św. Walentego. Sprowadzono je z Rzymu już 26 września 1741 r., ale zostały dopuszczone przez konsystorz łowicki jako autentyczne dopiero 9 lutego 1753 r.³⁶

Grobowce w kościele i cmentarz

W kościele w Praszce grzebano zasłużonych zmarłych pod ołtarzami. Dnia 21 czerwca 1708 r. zmarł ks. Mateusz Stacherski, mansonarz praskowski i tamtejszy wychowanek. Został pochowany w kościele praskowskim w grobowcu pod dużym ołtarzem³⁷. Dnia 5 sierpnia

1713 r. zmarła szlachcianka Petronela Bogdańska w wieku 30 lat. Pochowano ją w grobowcu pod ołtarzem św. Doroty a 14 października 1713 r. zmarł szlachcic Franciszek Bogdański, w wieku 46 lat, zapewne jej mąż. Pochowano go także pod ołtarzem św. Doroty w kościele w Praszce³⁸. W następnym roku, 25 lutego 1714 r. zmarła szlachcianka Marianna Skorzowska, mająca ok. 100 lat. Pochowano ją w grobowcu pod ołtarzem NMP w kościele w Praszce³⁹. Dnia 15 października 1715 r. zmarł Stanisław Wężyk, stolnik wieluński, syn Zofii i Franciszka, mający lat 40. Został także pochowany w kościele praskowskim blisko ołtarza św. Doroty 22 października⁴⁰.

Grobowce były także w kaplicach. Dnia 24 kwietnia 1719 r. na cmentarzu w Praszce nastąpił pochówek kości zmarłych wiernych wydobytych z kaplicy różańcowej⁴¹. W tej kaplicy 26 września 1735 r. pochowano w grobowcu Zofię Wężykową, kasztelanową wieluńską. Zmarła ona 14 września 1735 r. o godz. 9 przed północą w wieku 75 lat⁴².

W minionych wiekach przy kościołach zakładano cmentarze (łac. *coemeterium* jest zlatynizowaną formą greckiego słowa *κοιμητήριον* (*koimeterion*), czyli *miejsce spoczynku*, które pochodzi od *κοιμοῦμαι* (*koimoumai*), czyli *spać*. Budowano na nich dzwonnice i kostnice. Zmarłych początkowo grzebano wewnątrz kościoła. Później, w miarę wzrostu liczby wiernych i pochówków, zwłoki grzebano wokół świątyni. Taki zwyczaj wytworzył się w Europie Zachodniej i zo-

³⁴ ADWł., sygn. AAG Wiz. 18, s. 190–192, 194, 197–198.

³⁵ ADWł., sygn. AAG Wiz. 59, s. 1613–1614, 1617, 1621–1623.

³⁶ ADWł., sygn. AAG Wiz. 18, s. 199; sygn. AAG Wiz. 59, s. 1613.

³⁷ AACz., sygn. KM 903, s. 344.

³⁸ AACz., sygn. KM 903, s. 354–355.

³⁹ AACz., sygn. KM 903, s. 356.

⁴⁰ AACz., sygn. KM 903, s. 367–368.

⁴¹ AACz., sygn. KM 903, s. 391.

⁴² AACz., sygn. KM 904, s. 376.

stał przyjęty także w Polsce. Cmentarze były poświęcone i podobnie jak kościoły uważane za miejsce święte⁴³. Prawie na każdym z nich budowano kostnicę (łac. *ossarium*), w której zbierano kości wydobywane podczas powtórnych pochówków. Nie było zwyczaju budowania nagrobków czy stawiania krzyży. Zmarłych grzebano w prostych mogiłach o różnej głębokości, z których potem wydobywano kości i składano w kostnicy, jeśli brakowało miejsca na kolejne pochówki.

Duszpasterstwo

Kościół w Praszce był miejscem kultu religijnego dla mieszkańców parafii. W nim wierni przyjmowali sakramenty i korzystali z posług religijnych, uczestniczyli w nabożeństwach. W 1668 r. poza mieszkańcami korzystali z niego mieszkańcy Kowali, Stradźca (Strojca), Gany, Rosterka, Długiego, Zawisnego⁴⁴. W 1720 r. wymieniono: miasto Praszka, Kowale, Stradziec, Długie, Gana, Zawisne, Kuźniczka, Proсна, Wygiełdów, Szyszków⁴⁵. W 1744 r. parafia obejmowała miasto Praszka, Stradziec, Kowale, Gana, Długie, Proсна, Wygiełdów, Szyszków, Kuźniczka i ok. 1018 parafian⁴⁶. W 1753 r. wspomniano już o ok. 1050 parafianach i 15 rodzinach żydowskich należących do kahału w Działoszynie⁴⁷. W 1763 r. obejmowała ona swoim zasięgiem miasto Praszka i wsie: Kowale, Stradziec, Szyszków, Wygiełdów, Proсна, Kuźniczka, Gana,

Długie i folwarki: Rosterk i Zawisne oraz młyny: Utrata i Plewa⁴⁸.

W 1753 r. wspomniano, że urządzano wystawienie Najświętszego Sakramentu w każde święto maryjne z racji bractwa różańcowego i w każdą pierwszą niedzielę miesiąca. Ekspozycji Sanctissimum dokonywano także w święto Obrzezania Pana Jezusa, z racji bractwa pięciorańskiego, w święto Serca Jezusowego, w niedzielę białą, św. Pawła pierwszego pustelnika, św. Marii Magdaleny i św. Walentego, z racji bractwa pięciorańskiego w piątki Wielkiego Postu w czasie dyscypliny, w niedzielę Wiekiego Postu ze względu na różaniec⁴⁹.

Bractwa

Przy kościele w Praszce istniały dwa bractwa religijne. Fundatorką konfraterni różańcowej była Zofia z Pocijów Wężykowa, wdowa po Franciszku Wężyku⁵⁰. W środę przed świętem św. Elżbiety Wdowy, które wypadało w 1717 r. 24 listopada, dokonano zapisów na rzecz bractwa i altarii różańcowej. Fundatorami byli Zofia z Pocijów Wężykowa i jej syn, ks. Michał Wężyk, archidiacon warszawski i prepozyt jaworski. Pobożne lokaty zatwierdził 23 lutego 1718 r. ks. Franciszek Józef Kraszkowski, archidiacon i oficjał gnieźnieński oraz wikariusz in spiritualibus⁵¹. Aktu introdukcji bractwa podniesionego do godności arcybractwa dokonano w następnym roku. Na polecenie prowincjała dominikanów

⁴³ W. Wójcik, *Prawo cmentarne w Polsce do połowy XVI wieku*, „Polonia Sacra”, 10(1958), nr 2, s. 179–180.

⁴⁴ ADWł., sygn. AAG Wiz. 7, s. 115, 118–119.

⁴⁵ ADWł., sygn. AAG Wiz. 12, s. 135.

⁴⁶ ADWł., sygn. AAG Wiz. 17, k. 98v.

⁴⁷ ADWł., sygn. AAG Wiz. 18, s. 204.

⁴⁸ ADWł., sygn. AAG Wiz. 59, s. 1626.

⁴⁹ ADWł., sygn. AAG Wiz. 18, s. 189.

⁵⁰ ADWł., sygn. AAG Wiz. 12, s. 131; sygn. AAG Wiz. 15, s. 264, 267; sygn. AAG Wiz. 17, k. 94, 94v.

⁵¹ AACz., sygn. Księgi Parafialne (dalej KP) 32, k. 77–84; ADWł., sygn. AAG Wiz. 12, s. 131.

o. Ambrożego Szczepanowskiego wydane 10 marca 1719 r. O. Mikołaj Dębski, przeor klasztoru dominikańskiego w Sieradzu, wprowadził je do kościoła w Praszce 15 sierpnia 1719 r.⁵²

Bractwo miało swoją kaplicę z ołtarzem od strony północnej drewnianego kościoła parafialnego pw. Wniebowzięcia NMP⁵³. Z altarią różańcową związane było znaczne uposażenie. Fundatorka zapisała czynsz od sumy 1500 florenów polskich lokowanych na dobrach Stradziec. Jej syn, ks. Michał Wężyk zapisał pola i łąki w pobliżu Praszki. Drugi syn, Ludwik Wężyk potwierdził w księgach grodzkich sieradzkich zapisy 2000 florenów polskich podarowanych promotorowi bractwa różańcowego przez szlachciców, Jana Kosmackiego i Stanisława Federowicza, lokowanych na dobrach Dąbrowa Wielka⁵⁴.

Życie brackie koncentrowało się wokół ołtarza w kaplicy różańcowej. Altarysta promował kult Matki Bożej Różańcowej. Odprawiał w niedziele i każde święto maryjne Mszę Świętą ku czci NMP, śpiewał z ludem i organistą część różańca świętego i wygłaszał stosowne kazania. W okresie Wielkiego Postu po południu w czasie nabożeństw przepowiadał o Męce Pańskiej⁵⁵. Jednym z przejawów pobożności brackiej były pielgrzymki organizowane na święto Matki Bożej Pocieszenia do kościoła augustianów w Wieluniu. O jednej z nich wspominał

prepozyt praszkowski ks. Kazimierz Kurowski. Promotor bracki ks. Jakub Nowicki poprowadził 1 września 1736 r. brackich pielgrzymów z Praszki, Kowarów i Stradźca z chórem i orkiestrą⁵⁶.

Kolejnym bractwem założonym przy kościele parafialnym w Praszce było bractwo Pięciu Ran Chrystusa, zwane potocznie Pięciorańskim. Pierwsze bractwo pięciorańskie powstało w Krakowie przy kościele kanoników laterańskich pw. Bożego Ciała w Krakowie. Papieski dekret zatwierdzający je został wydany 10 września 1612 roku. Członkowie bractwa wykorzystywali do swoich praktyk brackich książkę *Źródło krwawo strumieniste, albo Br. Pięciu Ran P. Jezusa*. Zakładano je najpierw przy kościołach kanoników⁵⁷.

Fundatorką bractwa Pięciu Ran Chrystusa w Praszce była Zofia z Pocięjów Wężykowa, kasztelanowa wieluńska. Podczas remontu kościoła parafialnego przeprowadzonego na początku XVIII w. przygotowała kaplicę, w której początkowo umieszczono stary ołtarz św. Anny⁵⁸. Kaplica otrzymała tytuł Najświętszych Pięciu Ran Chrystusa Pana. Przy niej zostało ufundowane bractwo uposażone czynszem od kwoty 3000 florenów polskich lokowanych na dobrach Trzcinica, Pomiany i Wodziczna, należących do Piotra Trzcińskiego⁵⁹. Zatwierdzenie kanoniczne wydał ówczesny prymas Teodor

⁵² AACz., sygn. KP 32, k. 88–89.

⁵³ ADWł., sygn. AAG Wiz. 12, s. 130; sygn. AAG Wiz. 15, s. 267.

⁵⁴ AACz., sygn. KP 32, k. 78v, 80–81, 85–86; ADWł., sygn. AAG Wiz. 12, s. 131.

⁵⁵ AACz., sygn. KP 32, k. 83v; ADWł., sygn. AAG Wiz. 15, s. 267; ADWł., sygn. AAG Wiz. 17, k. 95.

⁵⁶ AACz., sygn. KM 904, s. 254–255.

⁵⁷ S. Ch[odyński], *Bractwo*, w: *Encyklopedia kościelna*, t. 2, Warszawa 1873, s. 561; S. G., *Bractwa i stowarzyszenia religijne*, w: *Podręczna encyklopedia kościelna*, t. 3–4, Warszawa 1905, s. 117.

⁵⁸ ADWł., sygn. AAG Wiz. 12, s. 130; AACz., sygn. KP 31, s. 22; sygn. 32, k. 99v.

⁵⁹ AACz., sygn. KP 32, k. 98; ADWł., sygn. AAG Wiz. 15, s. 262.

Potocki w Łowiczu 31 grudnia 1725 r.⁶⁰ Uroczyste ogłoszenie z ambony zapisów dokonanych na rzecz bractwa w sobotę po święcie św. Małgorzaty 1725 r., czyli 14 lipca i we wtorek po święcie św. Katarzyny 1725 r., czyli 26 listopada, nastąpiło w niedzielę, 13 stycznia 1726 r. Stosowne dokumenty odczytał ówczesny prepozyt w Praszcze ks. Kazimierz Kurowski, instytuowany w 1712 r.⁶¹ Papieski dekret fundatorka otrzymała już w 1723 r.⁶²

Zofia Wężykowa rozpiła szczegółowo w akcie wystawionym w Praszcze 26 listopada 1725 roku prawa i obowiązki związane z działalnością bractwa. Prawo patronatu fundatorka zarezerwowała dla siebie aż do śmierci. Potem miał je przejąć najstarszy syn. Promotor bractwa był zobowiązany w każdy piątek do śpiewania z organistą i członkami bractwa koronki o Pięciu Ranach Chrystusa i odprawiania 26 czytanych Mszy Świętych o Pięciu Ranach lub Męce Pańskiej w intencji zmarłych rodziców fundatorki: Stanisława i Marcjanny, męża Franciszka i dzieci: Stanisława, Joanny i Konstantego. Kolejne 26 Mszy czytanych bez śpiewania koronki miał celebrować w środy w intencji fundatorki i żyjących synów i córek, a po ich śmierci za ich dusze⁶³.

Bractwo otrzymało 5 dni odpustu: w pierwszą niedzielę po Wielkanocy, w święto Matki Bożej Bolesnej, w piątek po oktawie Bożego Ciała, czyli święto Serca Jezusowego, w święto św. Marii

Magdaleny i w święto św. Pawła Pierwszego Pustelnika. W te dni promotor odprawiał uroczystą Mszę Świętą śpiewaną z wystawieniem Najświętszego Sakramentu od pierwszych do drugich Nieszporów włącznie z procesjami i egzortami. Następnego dnia po wyżej wymienionych sprawował on Mszę Świętą żałobną śpiewaną za zmarłych członków bractwa. W uroczystości całego roku, poza świętami wielkanocnymi, Bożego Narodzenia, Zielonych Świąt, Bożego Ciała, uroczystościami Matki Bożej i niedzielami, a w Wielkim Poście codziennie, oprócz niedzieli, kapelan zaczynał tylko koronkę o Pięciu Ranach Chrystusa. W piątki Wielkiego Postu odprawiał z kapnikami Pasję przy wystawionym Najświętszym Sakramencie a po południu miał egzortę, czyli krótkie kazanie, mające na celu pobudzenie słuchaczy do refleksji nad sensem życia, postępowania zgodnego z zasadami wiary i pracy nad samodoskonaleniem. W niedzielę i uroczystości koronka o Pięciu Ranach była śpiewana po południu, by nie przeszkadzać w nabożeństwie porannym bractwu różańcowemu⁶⁴. Podczas wakansu na stanowisku promotora dochodzi kapelanii przeznaczano na ozdobienie i funkcjonowanie kaplicy brackiej⁶⁵. Fundację kapelanii i obowiązki promotora zatwierdził prymas Teodor Potocki w Warszawie w 24 lutego 1726 r.⁶⁶ Bractwo zostało uroczystie wprowadzone przez ks. Andrzeja Karśnic-

⁶⁰ AACz., sygn. KP 32, k. 95–97.

⁶¹ Tamże, k. 97; ADWł., sygn. AAG Wiz. 12, s. 129.

⁶² ADWł., sygn. AAG Wiz. 15, s. 262; sygn. AAG Wiz. 17, k. 93v.

⁶³ AACz., sygn. KP 31, s. 24; sygn. KP 32, k. 101, 101v; ADWł., sygn. AAG Wiz. 15, s. 263; sygn. AAG Wiz 17, k. 93v.

⁶⁴ AACz., sygn. KP 31, s. 24–25; sygn. KP 32, k. 101v, 102.

⁶⁵ AACz., sygn. KP 31, s. 25; sygn. KP 32, k. 102.

⁶⁶ AACz., sygn. KP 32, k. 102v–106; ADWł., sygn. AAG Wiz. 15, s. 262; sygn. AAG Wiz. 17, k. 93v; sygn. AAG Wiz. 18, s. 194.

kiego, kanonika gnieźnieńskiego i infulata łaskiego⁶⁷.

Wybitni duchowni

Z Praszką i kościołem byli związani duchowni piastujący różne urzędy i godności kościelne. Praszkowscy prepozyci (proboszczowie) byli prałatami i kanonikami różnych kapituł. Pierwszym z nich był ks. Tomasz Siwczyc. Otrzymał instytucję kanoniczną, czyli przydzielenie urzędu proboszcza, w konsystorzu wieluńskim 11 września 1641 r. Jego kandydaturę przedstawili kolatorzy kościoła praszowskiego Tomasz Olewiński z Olewina, Adam na Przedmościu Brodnicki z Rudlic i Piotr Mniszek. Zrezygnował on z tego probostwa 4 lipca 1658 r., będąc już proboszczem w parafii Chlewo w archidiakonacie kaliskim⁶⁸. Dnia 20 października 1662 r. odnotowano w aktach konsystorza kaliskiego, że był on notariuszem publicznym i proboszczem w Chlewie⁶⁹. Zrezygnował z tego probostwa przed 9 lutego 1665 r.⁷⁰ Został proboszczem w Juncewie (Jancewie), w dekanacie żnińskim. Pod datą 3 lipca 1669 r. był wzmiankowany jako protonotariusz apostolski (infulat) i instygator (oskarżyciel, odpowiednik dzisiejszego prokuratora) kurii arcybiskupiej⁷¹.

Do wysokich godności kościelnych dochodzili także niektórzy mansjonarze. Jednym z nich był ks. Andrzej Kwapiszewicz. Pod datą 17 kwietnia 1705 r. pojawił się jako mansjonarz w Praszce.

Był nim do około 7 lutego 1708 r.⁷² Już 20 kwietnia 1708 r. chrzczył w Wieluniu jako wikariusz w tamtejszej kolegiacie⁷³. Dnia 9 września 1709 r. był tytułowany dziekanem kolegiaty wieluńskiej⁷⁴, a 4 lipca 1711 r. wspomniano, że był także prepozytem szpitalnym w Wieluniu⁷⁵. Po śmierci kanonika katedralnego w Gnieźnie ks. Franciszka Leszczyc Mierzewskiego jego kandydaturę przedstawił prymas Stanisław Szembek na wakujące stanowisko. Został wybrany 24 czerwca 1711 r. na kanonię doktorską fundi Łopienno i Wiewiec. Instalacja odbyła się 22 października tr. pod warunkiem przedstawienia w ciągu roku dyplomu doktorskiego. Spełnił ten warunek dopiero w 1713 r. W katedrze pełnił obowiązki kaznodziei, słynąc jako dobry mówca. Od 1716 r. do śmierci w 1729 r. pełnił także obowiązki nadzorcy nad budynkiem katedry i budynkami kapituły. Wystawiono wtedy nowe stalle kanonickie. Był również podskarbisem kapituły i jej prokuratorem, czyli ekonomem oraz prepozytem w Kcyni. Zmarł 1 maja 1729 r. w Gnieźnie⁷⁶.

Na uwagę zasługuje również ks. Jan Kanty Stacherski. W drugim dziesięcioleciu XVIII w. był mansjonarzem w Praszce. Prawdopodobnie pochodził z tego miasta i zapewne był krewnym ks. Mateusza Stanisława Stacherskiego. 25 lipca 1717 r. chrzczył w rodzinnym mieście jako wikariusz w Kobiernie, w dekanacie kro-

⁶⁷ AACz., sygn. KM 904, s. 302.

⁶⁸ ADWł., sygn. AAG A. Kons. Wiel. 8(1641), s. 287; 8(1658), s. 90.

⁶⁹ ADWł., sygn. AAG A. Kons. Kaliskiego 38(1662), k. 83v.

⁷⁰ Tamże, 38(1665), k. 222.

⁷¹ Tamże, 38(1669), k. 309.

⁷² AACz., sygn. KM 903, s. 52, 212.

⁷³ AACz., sygn. KM 1168, k. 61v.

⁷⁴ AACz., sygn. KM 1166, k. 72.

⁷⁵ Tamże, k. 67.

⁷⁶ AACz., sygn. KM 904, s. 319; J. Korytkowski, *Prałaci i kanonicy katedry metropolitalnej gnieźnieńskiej od roku 1000 aż do dni naszych*, t. 2, Gniezno, 1883, s. 410–411.

toszyńskim⁷⁷. Od 12 sierpnia 1717 r. był wzmiankowany jako mansjonarz praskowski. Po fundacji bractwa różańcowego został pierwszym jego altarzystą i promotorem⁷⁸. Ostatni raz pojawia się z tytułem promotora 26 kwietnia 1730 r.⁷⁹ Został potem proboszczem w Borownie z prezenty Joanny Barbary z Brzostowskich Leszczyńskiej, wojewodziny kaliskiej⁸⁰. Był także kanonikiem wieluńskim. W kolegiacie wieluńskiej wybudował ok. 1742 r. na własny koszt ołtarz pw. św. Jana Kantego⁸¹. Zmarł w 1749 r.⁸² W testamencie przeznaczył m.in. sumę 1000 złp. na szkołę w Praszcze⁸³.

Z kościołem w Praszcze byli związani krewni Wężyków z Osin (Osińskich) osiadłych w Praszcze. Synowie Franciszka i Zofii z Pociejów wstępowali do zakonów i zostawali duchownymi diecezjalnymi. Maksymilian, urodzony w 1678 r., został jezuitą i był profesorem filozofii w Kaliszu, a potem rektorem kolegium w Krasnymstawie. Zmarł w Praszcze w wieku 54 lat 21 marca 1732 r.⁸⁴ Kolejny syn Franciszka i Zofii Wężyków, Michał, urodzony w 1782 r., był archidiaconem warszawskim, kanonikiem poznańskim, gnieźnieńskim i prepozytem w Jaworze i Chełmnie. Dzierżawił także klucz dóbr Kamionka w okolicach Wie-

lunia, należący do metropolitalnej kapituły gnieźnieńskiej. Zmarł w wieku 49 lat 27 września 1731 r.⁸⁵ Ich krewnym, być może bratem lub stryjem, był Rafał, który został paulinem. Posługiwał w Praszcze w lipcu 1709 r.⁸⁶

Do godności biskupiej z innej linii Wężyków z Osin doszedł, spokrewniony z Wężykami, dziedzicami Praszk, Walenty Franciszek Salezy z Osin Wężyk. Urodził się 24 lutego 1705 r., prawdopodobnie w Opatowie koło Kępna, który potem stanowił jego dobra dziedziczne. Był synem Wawrzyńca z Osin Wężyka, herbu Wąż, wojskiego ostrzeszowskiego (1707–1717) z nominacji króla Stanisława Leszczyńskiego, i Marii (Marianny) z Olszowskich (zm. w 1735 r.), starościanki wieluńskiej, herbu Prus. Dziadkami Walentego Wężyka ze strony ojca byli Stefan z Osin Wężyk i Maria Bojanowska, herbu Junosza, i ze strony matki Marcin Konstanty Olszewski (Olszowski) (zm. przed 27.01.1687 r.), syn Mikołaja, łowczy wieluński (1677–1687), dziedzic Kępna, i Katarzyna z Kurozwęk Męcińska (zm. ok. 1695 r.), herbu Poraj⁸⁷.

Walenty Wężyk studiował teologię i prawo kościelne w Rzymie, gdzie uży-

⁷⁷ AACz., sygn. KM 903, s. 138.

⁷⁸ AACz., sygn. KP 32, k. 78v, 80v, 84v.

⁷⁹ AACz., sygn. KM 903, s. 149, 307; sygn. KM 904, s. 55, 75;

⁸⁰ ADWł., sygn. AAG Wiz. 17, k. 24v; W. Włazlak, *Dzieje parafii Borowno*, Częstochowa 2006, s. 38.

⁸¹ ADWł., sygn. AAG Wiz. 66, s. 52; AACz., sygn. KP 56, Opis kościoła parafialnego wieluńskiego z 1852 r., s. 6.

⁸² Włazlak, *Dzieje parafii Borowno*, s. 38.

⁸³ ADWł., sygn. AAG Wiz. 18, s. 204.

⁸⁴ Tamże, s. 116; sygn. KM 904, s. 342–343.

⁸⁵ AACz., sygn. KM 903, s. 303; sygn. KM 904, s. 337–338; J. Korytkowski, *Prałaci i kanonicy katedry metropolitalnej gnieźnieńskiej od roku 1000 aż do dni naszych*, t. 4, Gniezno 1883, s. 275. J. Korytkowski błędnie podał imię ojca. Był nim nie Tomasz, lecz Franciszek.

⁸⁶ AACz., sygn. KM 903, s. 72.

⁸⁷ J. Korytkowski, *Prałaci i kanonicy katedry*, t. 4, s. 275–276; *Urzednicy województw łączyskiego i sieradzkiego XVI–XVIII wieku*, nr 1789, s. 234; E.H. Nejman, *Szlachta sieradzka XIX wieku. Herbarz*, Zduńska Wola 2013, s. 475.

skął doktorat obojga praw⁸⁸. Po powrocie do kraju przyjął tonsurę i cztery mniejsze święcenia 26 października 1732 r. Subdiakoniat z tytułem święceń na prepozyturę w Wieruszowie otrzymał 30 maja, diakonat 4, a prezbyterat 7 czerwca 1733 r. Wszystkich święceń udzielił mu biskup Józef Trzcński, sufragan gnieźnieński w kolegiacie łowickiej. Prezenty na prepozyturę wieruszowską udzielił mu jego krewny ze strony matki, dziedzic miasta, Wojciech Męciński, starosta ostrzeszowski (1716–1754)⁸⁹.

Wkrótce po święceniach kapłańskich ks. Walenty Wężyk otrzymywał różne godności i stanowiska kościelne. Oficjałem wieluńskim został 12 stycznia 1735 r.⁹⁰ Dnia 12 maja 1739 r. był tytułowany prepozytem wieluńskim, choć zapewne został nim już ok. 1735 r. Bowiem na pogrzebie swojej krewnej, Zofii z Pocięjów Wężykowej, dziedziczki Praszki, 26 września 1735 r. był tytułowany jako prepozyt wieluński i wieruszowski⁹¹. Z prepozytury wieruszowskiej zrezygnował w 1738 r., gdyż w tym samym roku instytuował na nią jako oficjała wieluński ks. Wawrzyńca Plebińskiego⁹². W 1740 r. został kanonikiem płockim a w 1742 r. kanonikiem gnieźnieńskim fundi Obłaczowo z prowizji prymasa Krzysztofa

Szembeka, swego krewnego ze strony matki. Został instalowany na kanonię 19 lipca tr. Od tego czasu przebywał w otoczeniu prymasa wypełniając różne jego polecenia. W 1744 r., przebywając w Rzymie, postarał się o kanonię krakowską z prowizji papieskiej fundi Głębocka (Bodzowska) a potem objął kanonię fundi Szczytniki (Szczytnicka)⁹³.

Dnia 24 grudnia 1748 r. objął koadiutorię kustodii gnieźnieńskiej z prawem następstwa. Przejął ją w 1749 r. po śmierci ks. Kazimierza Wysockiego. Zasłynął jako biegły prawnik, zaradny i prawy człowiek. W 1745 r. został wiceprezydentem, a w 1750 r. prezydentem Trybunału Koronnego. Zasłynął wtedy jako energiczny i sprawiedliwy obrońca uciśnionych. W 1751 r. z polecenia kapituły przeniósł i uporządkował bibliotekę w nowych pomieszczeniach nad północną kruchtą katedry, obok kaplicy Potockich⁹⁴.

W 1752 r. król August III Sas mianował go biskupem chełmskim po biskupie Józefie Szembeku, przeniesionym na biskupstwo płockie. Objął diecezję po otrzymaniu prekonizacji apostolskiej. Dnia 7 sierpnia 1752 r. Walenty z Osin Wężyk, jako biskup nominat chełmski, kustosz katedralny gnieźnieński, kanonik krakowski, zrezygnował z kanonikatu łowickiego. Jako biskup chełmski Walenty Wężyk zasłynął jako gorliwy pasterz. Dbał o karność duchowieństwa, poziom duszpasterstwa, wizytował pa-

⁸⁸ J. Korytkowski, *Prałaci i kanonicy katedry*, t. 4, s. 276; J. Wieteska, *Katalog prałatów i kanoników prymasowskiej kapituły łowickiej od 1433 do 1970 r.*, Warszawa 1971, s. 105.

⁸⁹ Archiwum Archidiecezjalne w Gnieźnie, Acta Capituli (dalej A. Cap.) sygn. B 80, k. 3, 8v, 9r-v; ADWł., sygn. AAG Wiz. 15, s. 343; J. Korytkowski, *Prałaci i kanonicy katedry*, t. 4, s. 276.

⁹⁰ ADWł., sygn. AAG A. Kons. Wiel. 17(1735), k. 1.

⁹¹ AACz., sygn. KM 904, s. 376; ADWł., sygn. AAG A. Kons. Wiel. 17(1739), k. 46.

⁹² ADWł., sygn. AAG Wiz. 17, k. 172v.

⁹³ J. Szczepanik, *Spisy prałatów i kanoników kapituły katedralnej oraz kapituł kolegiackich diecezji krakowskiej (XVIII w.)*, Kraków 2008, s. 20, 22; J. Korytkowski, *Prałaci i kanonicy katedry*, t. 4, s. 276; L. Łętowski, *Katalog biskupów, prałatów i kanoników krakowskich*, t. 4, Kraków 1853, s. 221–222.

⁹⁴ J. Korytkowski, *Prałaci i kanonicy katedry*, t. 4, s. 276–277.

rafie. Zatroszczył się także o kapitułę katedralną w Krasnymstawie. Zwizytował ją i wydał dla niej dekret powizytacyjny w 1758 r. oraz zreformował jej funkcjonowanie⁹⁵.

W styczniu 1765 r. został mianowany przez króla Stanisława Augusta Poniatowskiego biskupem przemyskim. Był pierwszym nominatem na biskupstwo nowego władcy Rzeczypospolitej. Po otrzymaniu bulli papieskiej zezwalającej na przeniesienie na nową diecezję, objął ją kanonicznie 21 czerwca tr. przez swojego prokuratora Ignacego Franciszka Krzyżanowskiego, sufragana przemyskiego i kanclerza⁹⁶.

Pod koniec życia, od 1759 r., poważnie chorował na nogi, co utrudniało mu osobiste spełnianie obowiązków pasterskich. W 1761 r. został odznaczony orderem Orła Białego. Zmarł 25 października 1766 r. Miał opinię gorliwego obrońcy Kościoła, troskliwego o obyczaje duchowieństwa, gorącego patrioty, znawcy prawa, skromnego i przykładowego w życiu i miłosiernego wobec ubogich człowieka⁹⁷.

⁹⁵ ADWł., sygn. AAG A. Kons. Wiel. 16(1752), s. 77; J. Korytkowski, *Pralaci i kanonicy katedry*, t. 4, s. 276–278; J.R. Marczewski, *Dzieje chełmskiej kapituły katedralnej obrządku łacińskiego*, Lublin 2013, s. 173, 241–242, 436, 438.

⁹⁶ *Vetera monumenta Poloniae et Lithuaniae gentiumque finitimarum historiam illustrantia maximam partem nondum edita ex tabulariis vaticanis deprompta collecta ac serie chronologica disposita*, t. 4, pars 2: A. Clemente PP. XIII usque ad Pium PP. VI. 1762–1775, ed. A. Theiner, Romae 1864, nr 26, s. 72; S. Zabaniak, *Urzędnicy konsystorza wieluńskiego w latach 1660–1763*, „Rocznik Wieluński” 11(2011), s. 15–16; J. Korytkowski, *Pralaci i kanonicy katedry*, t. 4, s. 278.

⁹⁷ S. Zabaniak, *Urzędnicy konsystorza wieluńskiego*, s. 15–16; J. Korytkowski, *Pralaci i kanonicy katedry*, t. 4, s. 278.

Biskup Walenty Wężyk odznaczał się dużą hojnością na rzecz instytucji kościelnych. W okolicach Wielunia wspierał fundacje swoich krewnych i znajomych. Zapisał również kwotę 1000 florenów na swoich dobrach Opatów na rzecz kaplicy Pięciu Ran Chrystusa Pana w kościele w Praszcze. Zobowiązał jej altarzystę do odprawiania w ciągu roku 12 mszy i jednej śpiewanej z oficjum za zmarłych w intencji fundatorki, Zofii Wężykowej, jej synów i córek. Wpisu w aktach grodzkich wieluńskich dokonał w piątek po niedzieli septuagesimae (8 lutego) 1738 r.⁹⁸

Szkoła

Wychowanie młodego pokolenia należało i należy, niezależnie od epoki, do istotnych problemów każdego narodu i społeczności. Po upadku Cesarstwa Rzymskiego Kościół był jedyną instytucją w Europie, która kontynuowała tradycje antycznego szkolnictwa i przekazywała kulturę następnym pokoleniom. W okresie Polski przedrozbiorowej kształcenie młodych ludzi leżało prawie wyłącznie w jego gestii.

Z parafią i kościołem w Praszcze była związana szkoła parafialna. W 1521 r. wspomniano, że budynek szkolny był na polu przeznaczonym dla kościelnego, położonym na południe od cmentarza. Ów kościelny (minister ecclesiae) był zarazem nauczycielem. Mieszkańcy Praszkki płacili mu po 1/4 korca zboża i jed-

⁹⁸ AACz., sygn. KP 31, s. 22–25; sygn. KP 32, k. 95–101; sygn. KM 904, s. 302; ADWł., sygn. AAG Wiz. 15, s. 262; sygn. AAG Wiz. 18, s. 192; sygn. AAG Wiz. 59, s. 1616; S. Zabaniak, *Z dziejów religijności. Rozwój życia brackiego w dekanacie krzepickim do połowy XVIII w.*, „Wiadomości Archidiecezji Częstochowskiej”, 81(2007), nr 3, s. 145–147.

nym groszu rocznie. Otrzymywał także inne opłaty⁹⁹. W 1720 r. wspomniano, że szkoła wymagała remontu¹⁰⁰. Prawdopodobnie już wtedy jako instytucja nie działała. Nie wspomniano o niej w kolejnych wizytacjach. Dopiero w 1753 r. odnotowano, że była szkoła i rektor szkoły. Franciszek Winowski, dobrej sławy, staruszek, uczył chłopców czytać i pisać. Jemu i jego następcom Bogusław Koźuchowski, podczaszy wieluński zapisał w aktach grodzkich wieluńskich w poniedziałek po św. Annie (28 lipca) 1749 r. sumę 1000 florenów polskich. Zadysponował ks. Jan Kanty Stacherski, kanonik wieluński, proboszcz w Borownie, pochodzący z Praszki, z myślą o nauczaniu młodzieży rodzinnego miasta¹⁰¹.

Szpital

Dawnych szpitali nie należy postrzegać przez pryzmat współczesnych instytucji zajmujących się ludzkim zdrowiem. Były one raczej placówkami opieki społecznej, nad którymi pieczę sprawował Kościół. Jeden z autorów napisał wprost, że „powstawały w wyniku naki Kościoła o miłosierdziu”¹⁰². S. Litak zauważa, że „terminem *szpital*, *xenodochium*, rzadziej – *nosocomium* określano w średniowieczu i jeszcze w czasach nowożytnych instytucję, która tylko w niewielkim stopniu przypominała szpital w dzisiejszym tego słowa znaczeniu. W zasadzie był to przytułek dla ubogich i chorych, dzieci podrzutków i w ogóle dla osób potrzebujących pomocy. Tylko

w nielicznych z nich zajmowano się również leczeniem chorych”¹⁰³. Zdaniem ks. J. Nowackiego, „*xenodochia* i *hospitalia*, jak świadczy ich nazwa, otoczyć miały opieką przede wszystkim obcych podróżnych, lecz służyły także pomocą ubogim w ogóle i chorym. Z czasem zatarła się u nas różnica między *xenodochium*, *hospicjum* a szpitalem dla starców, ubogich i chorych”¹⁰⁴.

Ówczesne szpitale były nie tylko miejscem leczenia chorych, ale także schronieniem dla bezdomnych i potrzebujących. W nich zatrzymywali się także ubodzy pielgrzymi. Tam przebywali chorzy, niezdolni do pracy, starcy, biedne dzieci nie mające rodziców, porzucone niemowlęta oraz wszyscy, którzy potrzebowali pomocy¹⁰⁵.

W Praszce był szpital uposażony dochodami z pola i ogrodu. Miał także swój inwentarz żywy. W 1668/1669 r. stanowiły go cztery krowy. Jego mieszkańcy utrzymywali się z zebranych płodów oraz z pobożnych zapisów dokonanych przez mieszkańców miasta¹⁰⁶. W 1720 r. szpitalem był budynek z dwoma pokojami i sienią. Przebywało tam pięciu ubogich. Na uposażenie miał trzy role: Pościechow-

¹⁰³ S. Litak, *Szpital w Polsce przedrozbiorowej. Rozwój i problematyka*, w: *Szpitalnictwo w dawnej Polsce*, pod red. M. Dąbrowskiej i J. Kruppé, Warszawa 1998, s. 13.

¹⁰⁴ J. Nowacki, *Dzieje archidiecezji poznańskiej*, t. 2: *Archidiecezja poznańska w granicach historycznych i jej ustrój*, Poznań 1964, s. 650.

¹⁰⁵ K. Dola, *Szpital w średniowiecznej Polsce pod zarządem kościelnym*, w: *Studia i materiały. Instytut Studiów Kościelnych w Rzymie*, Rzym 1972, s. 173; S. Litak, *Szpital w Polsce przedrozbiorowej*, s. 13; Z. Góralski, *Szpital na Lubelszczyźnie*, s. 5.

¹⁰⁶ ADWł., sygn. AAG Wiz. 7, s. 118.

⁹⁹ J. Łaski, *Liber beneficiorum*, t. 2, s. 124.

¹⁰⁰ ADWł., sygn. AAG Wiz. 12, s. 135.

¹⁰¹ ADWł., sygn. AAG Wiz. 18, s. 204.

¹⁰² Z. Góralski, *Szpital na Lubelszczyźnie w okresie przedrozbiorowym*, Warszawa-Lódź 1982, s. 15.

skie, Skibińskie i Izakowskie, łąkę i pobożne zapisy oraz trzy krowy¹⁰⁷.

W 1730 r. wizytator odnotował, że był nowy szpital wybudowany na koszt mieszczanina Michała Skiby na starym gruncie w kierunku kościoła na południe. Mieszkało w nim sześciu ubogich¹⁰⁸. Kilkanaście lat później, 27 października 1744 r. wspomniano, że szpital wymagał remontu i mieszkali w nim starzec i trzy staruszki. Miał dwa ogrody, łąkę i fundację 350 florenów polskich, z której sumy ubodzy pobierali czynsz¹⁰⁹.

W 1753 r. kolejny wizytator odnotował, że szpital był budynkiem z dwiema izbami i pokojami oraz sienią. Został niedawno pokryty przez proboszcza gontem¹¹⁰.

¹⁰⁷ ADWł., sygn. AAG Wiz. 12, s. 135.

¹⁰⁸ ADWł., sygn. AAG Wiz. 15, s. 276.

¹⁰⁹ ADWł., sygn. AAG Wiz. 17, k. 99.

¹¹⁰ ADWł., sygn. AAG Wiz. 18, s. 202–203.

Zakończenie

Drewniany kościół parafialny pw. Wniebowzięcia NMP w Praszcze był nie tylko miejscem kultu religijnego dawnych mieszkańców miasta i okolicznych miejscowości. Był także ośrodkiem krzewienia kultury i oświaty. Jego wystrój, sprawowane nabożeństwa, głoszone kazania i nauczanie katechizmu kształtowały postawy moralne i estetyczne. Uwrażliwiały na Boga i piękno otaczającego świata. W działającej przy kościele szkole niektórzy chłopcy zdobywali podstawy wiedzy. Niektórzy z nich zostawali potem duchownymi i wspierali rodzinną parafię własną posługą duszpasterską i zapisami testamentalnymi. Działający szpital był wyrazem wrażliwości na potrzeby biednych i chrześcijańskiego miłosierdzia.

Rolę i zadania poprzedniej drewnianej świątyni przejął murowany kościół. Jest on pięknym świadectwem pobożności i dbałości o miejsce święte praskowskich mieszkańców i ich duszpasterzy.

OPISANIE DOMU SCHRONIENIA W MIEŚCIE PRAŻCE¹

Wiek XIX – wiek żelaza i pary to jednocześnie okres olbrzymich dysproporcji społecznych. Wyspy bogactwa – ziemiańskie i burżuazyjne siedziby – otoczone były morzem nędzy i niedostatku. Jednym z palącym problemów społecznych była opieka nad osobami niedołącznymi, kalekami czy wreszcie starymi, pozbawionymi rodziny. Od wieków dobroczynność była domeną Kościoła. Z jego strukturami związane były szpitale, przytułki, hospicja. Wiek XIX to również czas „przejścia” tego typu instytucji pod zarząd świecki. Na terenie Królestwa Polskiego nadzór na tego typu instytucjami powierzony był Radzie Głównej Dozorczej (do 1832 r.), następnie Radzie Głównej Opiekuńczej (do 1870 r.).² W przypadku poszczególnych placówek obowiązki te ciążyły na Radach Szczegółowych. Działalność, organizacja, zarządzanie poszczególnymi placówkami opierało się na opublikowanej w 1842 r. ustawie „Urządzenie dotyczące zakładów dobroczynnych”, a zwłaszcza jej części „Organizacja Rad Opiekuńczych Głównych i Szczegółowych w Królestwie Polskim”. W latach 1858 i 1859 w zakładach podległych Radzie Głównej Opiekuńczej

przeprowadzono dokładne badanie poszczególnych placówek. Oczywiście raporty tego typu sporządzano częściej, zachowały się nieliczne, w przypadku Praszki sporządzony w roku 1859. Proces ten polegał na przekazaniu nadzorcom każdego z nich druku *Opisanie domu schronienia w...* Należało go wypełnić i odesłać władzom powiatowym, które zobligowane były przekazać je drogą służbową instytucjom nadrzędnym. Materiały te drogą urzędową trafiały do Warszawy – tam powstawały sprawozdania zbiorcze: *Zdanie sprawy z działań szpitali i instytucji dobroczynnych w Królestwie Polskim za rok...*

Przedmiotem naszego zainteresowania jest istniejący w Prasce tzw. dom schronienia. Wiedzę na jego temat czerpiemy z opisu, który 5 III 1859 roku sporządził Jędrzej Krysiński – „zastępca prezesa dozoru”, jednocześnie pełniący przez długie lata funkcję administratora dóbr Potockich³. Zadanie, które mu powierzono nie było proste. Nie mógł bowiem wyczerpująco odpowiedzieć na pytania dotyczące przeszłości zakładu, standardowo występujące w tego typu sprawozdaniach. W chwili dokonywania spisu brak było jakichkolwiek archiwaliów, te bowiem spłonęły podczas strasznego

¹ W tytule oryginalna pisownia nazwy miasta. Źródło przechowywane jest w Archiwum Głównym Akt Dawnych w Warszawie, zespół Rada Główna Opiekuńcza Szpitali, sygn. 254, Akta dotyczące się ksiąg gruntowych domów schronienia w powiecie wieluńskim, vol. 1, 1859–1864. W tym samym poszycie m.in. podobne sprawozdanie z Wieruszowa.

² E. Mazur, *Szpital w Królestwie Polskim w XIX wieku*, Warszawa 2008, s. 15–21.

³ Biogram Krysińskiego: Z. Szczerbik, *Krysiński Jędrzej (Andrzej)*, [w:] *Wieluński słownik biograficzny*, t. 1, red. Z. Szczerbik, Z. Włodarczyk, Wieluń 2012, s. 69–70.

pożaru, który spustoszył miasto 12 lipca 1852 roku⁴.

Dom schronienia znajdował się w pobliżu kościoła parafialnego. Co może tylko potwierdzać wcześniejsze związki łączące go z tą instytucją. Od początku swej działalności był „przeznaczony dla ubogich i służby kościoła”. Brak jest informacji, w jaki sposób obiekt zmienił swoje pierwotne przeznaczenie i stał się „domem schronienia”. Osoby kwalifikujące się do objęcia opieką wyznaczał dozór. Na jego czele stał właściciel miasta – Tomasz Potocki. Autor opisu – J. Krysiński sporządził dokument na jego polecenie. Prezes Potocki winien dokonać tego co roku. Podobnie miało to miejsce w innych miastach powiatu wieluńskiego, wszędzie tam, gdzie funkcjonowały tego typu placówki. Decyzję o przyjęciu do grona pensjonariuszy zakładu podejmował dozór. Wpływ na nią miały: „moralne prowadzenie się, jak ubóstwo”.

Całość składała się z dwóch budowli: obory i właściwego domu schronienia. Pierwsza z nich miała kształt prostokąta o wymiarach 15x11 stóp rosyjskich⁵. Właściwy budynek był znacznie większy: 39, 5x21,5 również stóp rosyjskich. Był to obiekt składający się z czterech izb. Dwie z nich użyczono miejscowej szkole elementarnej. Pensjonariuszy, których było 6, umieszczono w dwóch pozostałych pomieszczeniach. Instytucja ubezpieczona była na wypadek pożaru – suma asekuracji 200 rubli. Zdaniem autora sprawozdania obydwa budynki były w bardzo

złym stanie. Własnością zakładu były również grunty rolne: łąka nad Prosną i ogród położony w południowej części miasta⁶. Obydwie nieruchomości drogą przetargu znajdowały się w użytkowaniu mieszkańców Praszki. Od 1 stycznia 1857 r. łąkę dzierżawił Majer Mamelok, zaś ogród Abraham Erlich.

Własnością „instytutu” były również darowizny mieszczan praskowskich:

– Sroki	15 rubli
– Jana Majewskiego	15 rubli
– Dzikowskiego	37 rubli 50 kop.
– Jakuba Latuska	15 rubli
– Gąsiorowskiego i Sołtysiaka	15 rubli
– Pośpiecha	25 rubli 50 kop.
– Franciszka Krzemińskiego	7 rubli 50 kop.
– Braci Łuckich	30 rubli
– Chrempińskich	21 rubli
– Tomasza Mielczarka	7 rubli 50 kop.
– Wróblewskiego	7 rubli 50 kop.

W sumie dobrowolne ofiary, najznaczniejszych, jak należy przypuszczać obywateli Praszki stanowiły 193 ruble 50 kop. Nie było jednak żadnych pisemnych dowodów – jak wspomniano cała dokumentacja spłonęła w pamiętnym pożarze

⁶ Księgi miejskie Praszki przynoszą informacje o istnieniu szpitala, a raczej przytulku w okresie staropolskim. Interesujący jest opis gruntów będących własnością szpitala w końcu XVIII w. – obejmuje więcej pozycji niż zapisał to Krysiński. Księgi miejskie Praszki (1796 r.) przynoszą informację, że na uposażenie szpitala/domu opieki składały się następujące grunty: 4 zagony przy drodze do Wygieldowa, rola za stodołami miejskimi (w zastawie), rola przy drodze „ku Rozterkowi” oraz łąka w pobliżu proboszczowskiej, zob. Z. Włodarczyk, *NA przełomie epok. Praszka pod panowaniem pruskim (1793–1806)*, „Rocznik Powiatu Oleskiego” 2013, nr 6, s. 153.

⁴ M. Krzyżanowska, *Pożary Praszki*, „Rocznik Powiatu Oleskiego” 2015, nr 8, s. 84.

⁵ Stopa (Fut) = 0,3048 m, obowiązywała w Królestwie w latach 1849–1915, zob. I. Ihatowicz, *Vademecum do badań nad historią XIX i XX wieku*, t. 1, Warszawa 1967, s. 36.

1852 r. Nie były to jednak jedyne legaty na dobro zakładu. W Banku Polskim złożono zapis 150 rubli na dobrach Chotów (był to z pewnością zapis. ks. Jana Stachurskiego, który w 1727 r. zapisał 1000 złp na dobrach chotowskich) – 4% tej kwoty corocznie spożytkowano na potrzeby domu.

Brak materiałów archiwalnych na temat dalszej działalności „instytutu”. Po roku 1870 sprawy nadzoru nad dobroczynnością przejęły gubernialne rady dobroczynności publicznej, tym samym ograniczano wpływ zarówno władz miejskich, jak i kleru na działanie instytu-

cji charytatywnych. W okresie tym na terenie guberni kaliskiej istniały domy schronienia w Kaliszu, Kole, Łęczycy, Sieradzu, Słupcy, Turku, Warcie i Dąbiu, brak informacji o takiej instytucji w Praszcze. Mieszkańcy osady nie zapominali jednak o najuboższych: organizowano przedstawienia amatorskie, zyski z których przeznaczano na pomoc potrzebującym. Posiadamy informacje o takich imprezach w 1878 r. (przedstawienie przyniosło niebagatelną kwotę 300 rubli), w 1880, w 1897 i wreszcie w 1911 r.⁷

⁷ A. Tomaszewicz, *Dobroczynność w guberni kaliskiej 1864–1914*, Łódź 2010, passim.

BORKI WIELKIE W LATACH 1933–1939 (NA PODSTAWIE KRONIKI KLASZTORU FRANCISZKANÓW)

Od pierwszych dni pobytu w Borkach Wielkich Ojcowie Franciszkanie dokumentowali swoją działalność w kronice¹. Dotyczy ona klasztoru w Borkach Wielkich i to głównie wydarzeń związanych z życiem wspólnoty klasztornej oraz pracy duszpasterskiej. Jednak odnotowuje też najważniejsze wydarzenia dziejące się poza murami klasztornymi, a dotyczące miejscowości, regionu, państwa².

Przed 1945 rokiem franciszkanie Śląskiej Prowincji św. Jadwigi byli najliczniejszym zgromadzeniem zakonnym na Śląsku Opolskim. Posiadali 7 placówek zakonnych, w tym klasztor w Borkach Wielkich. Na Opolszczyźnie łącznie pracowało wtedy 51 ojców (kapłanów) i 130 braci zakonnych i nowicjuszy³. Od 1919 roku, z krótkimi przerwami, właśnie w boreckim klasztorze znajduje się nowicjat, czyli miejsce dla odbywających okres próbny w zakonie.

W poprzednim „Roczniku Powiatu Oleskiego” przedstawiłem zapiski kro-

nikarskie z lat 1914–1919, a dotyczące wydarzeń związanych z I wojną światową. Obecnie przedstawię wydarzenia lat 1933–1939. Jest to czas po dojściu Hitlera do władzy. Zmiany, które wówczas następowały w państwie, a odnotowane zostały w kronice, miały wpływ pośredni lub bezpośredni na losy wszystkich mieszkańców Borek oraz na życie zakonników.

Narodowosocjalistyczna Niemiecka Partia Robotników – NSDAP większość w parlamencie Rzeszy zdobyła w wyborach 1932 roku. Kanclerzem Niemiec w styczniu następnego roku został Adolf Hitler. Po śmierci prezydenta Hindenburga w 1934 roku został jako Wódz i Kanclerz Rzeszy głową państwa. Społeczeństwo Rzeszy zostało poddane permanentnej kontroli. Poprzez organizacje społeczne miało włączyć się w budowę nowego państwa. Kształtowaniu właściwych postaw służył rozbudowany system indoktrynacji⁴.

Pomimo zmian na mapie politycznej na Śląsku i ziemiach okolicznych (odrodzenie się Państwa Polskiego w 1918 roku, włączenie części Górnego Śląska do Polski w 1921 roku) w latach 30. XX wieku Borki Wielkie były wsią pozostającą w granicach Rzeszy Niemieckiej. Według danych zamieszczonych w kronice klasztornej za rok 1934 liczyły wtedy 1104

¹ Franciszkanie do Borek Wielkich przybyli w 1905 roku. W ciągu dwóch lat zbudowali klasztor, a wiosną 1910 roku przystąpili do budowy nowego kościoła. Duży, neogotycki kościół z 60-metrową wieżą poświęcony został już 29 października 1911 roku.

² Kronika klasztoru Franciszkanów w Borkach Wielkich, tom I (1903–1982) – wersja elektroniczna z 2007 r.: o. M. Lenard OFM.

³ A. Hanich, *Czas przełomu, Kościół katolicki na Śląsku Opolskim w latach 1945–1946*, Opole 2008, s. 64.

⁴ L. Mularska-Andziak, *Historia najnowsza 1914–2003*, Warszawa 2003, s. 49–54.

mieszkańców (z tego 1083 katolików i 21 ewangelików). W 1939 roku liczba mieszkańców wzrosła do 1170.

Przedstawiając historię Borek Wielkich, poprzez kronikę klasztorną, nie można pominąć aktywności wsi w dziedzinie politycznej zwłaszcza w latach trzydziestych ubiegłego wieku. Już podczas plebiscytu w 1921 roku więcej uprawnionych do głosowania borczan opowiedziało się za Polską. W dwudziestolecie międzywojennym Borki Wielkie uważane były wręcz na twierdzę polskości. Ważna była tutaj działalność edukacyjna. W kwietniu 1930 roku otwarta została polska szkoła. Wcześniej utworzone zostało Polsko-Katolickie Towarzystwo Szkolne z 37 członkami. Do szkoły uczęszczało 19 uczniów, kierownikiem był Józef Wesołowski. Oczywiście działalność szkoły w ówczesnej sytuacji politycznej nie należała do łatwych. Przy szkole, która funkcjonowała do 1939 roku, zawiązał się amatorski zespół teatralny. W 1930 roku powstał również chór mieszany, który przyjął nazwę: „Towarzystwo Śpiewu św. Franciszka”. Chórem kierował dyrektor polskiej szkoły. Ewenementem w skali Śląska Opolskiego było powstanie w listopadzie 1931 roku polskiego przedszkola. Przedszkole przetrwało do września 1934 roku. W 1935 roku zawiązane zostało koło Związku Polaków w Niemczech liczące 61 członków. Kobiety uczestniczyły w działalności Towarzystwa Polek. Działacze aktywni byli także w kolportażu książek i prasy w języku niemieckim⁵.

⁵ Z. Jasiński, *Nasza wieś: Borki Wielkie* [w:] Głos Olesna nr 7, rocznik 1972, red. Z. Giaro, F. Hawranek, B. Krupa, Stowarzyszenie Miłośników Ziemi Oleskiej, Olesno 1966, s. 80–85.

Zapiski kronikarskie roku 1933 dotyczące zmian wynikających z nowej sytuacji politycznej są bardzo lakoniczne. Jako ciekawostkę kronikarz podaje, że w marcu jeden z zakonników odprawił polskie misje w parafii św. Antoniego w... Berlinie. Natomiast pod datą 1 listopada odnotowano zakaz odprawiania w kościele Mszy Świętych w języku polskim.

O. Mieczysław Lenard OFM w monografii o stuleciu boreckiej świątyni podkreśla jednak, że pomimo zakazu, większość kazań nadal głoszona była zarówno w języku niemieckim, jak i polskim. Tymi językami Franciszkanie w Borkach posługiwali w pracy duszpasterskiej od dnia przybycia. Natomiast ogłoszenia duszpasterskie w okresie od 1905 aż do 14 stycznia 1934 roku głoszone były wyłącznie w języku polskim, który to język na ambonę powrócił 25 marca 1945 roku⁶.

28 kwietnia 1934 roku do klasztoru przyjechała przedstawicielka „Związku Wschodniego”, pani Tucholka z Borszowa wraz z innymi osobistościami partyjnymi. Pani Tucholka podczas wizyty pouczyła zakonników, że księża powinni dążyć do wycofania mowy polskiej wśród ludności wsi. Wówczas jeden z zakonników, o. Placyd Szczygieł oświadczył, że Kościół wystarczająco potrafi zatroszczyć się o sprawy kościelne i klasztorne i nie potrzeba tu pouczeń z zewnątrz. Warto tu dodać, że już podczas wojny, w czerwcu 1941 roku o. Placyd za wygłoszone kazanie, w którym negatywnie wypowiedział się o zbiórkach „Hitlerjugend” został aresztowany przez Gestapo i osadzony w oleskim areszcie. Po roku

⁶ M. Lenard, *Kościół św. Franciszka z Asyżu w Borkach Wielkich*, Wrocław 2011, s. s.32.



Widok na kościoły w Borkach Wielkich w latach trzydziestych

Fot. Ze zbiorów autora artykułu

przewieziony został do obozu koncentracyjnego w Dachau, gdzie zmarł w grudniu 1943 roku⁷.

Kolejne wydarzenia świadczą, że granica w 1934 roku nie była jeszcze szczególnie szczelna. Niecodzienne wydarzenie miało bowiem miejsce 20 czerwca, kiedy to zakonnicy zostali poproszeni o ostatnie namaszczenie ciężko chorego mieszkańca Przystajni. Ówczesny proboszcz Przystajni przebywał wówczas na rekolekcjach w Częstochowie. Na przekroczenie granicy zakonnik otrzymał pozwolenie polskiego komisarza. Do granicy na rzece Liswarcie Franciszkanin dojechał furmanką z Borek, następ-

nie przesiadł się na wóz z Przystajni. Później powrotną odbył identycznie. Na początku lipca wielu mieszkańców Borek Wielkich dołączyło do pielgrzymki na Jasną Górę, którą zorganizował proboszcz Zborowskiego.

Utrzymanie zakonników zależne było (i jest nadal) od ofiarności wiernych i kwesty. Kwestarze zbiórką żywności zajmowali się najczęściej w okresie letnim i jesiennym. Wtedy, kiedy rolnicy mogli dzielić się płodami ziemi. Jednak „za Hitlera” na kwestę Franciszkanie musieli każdorazowo uzyskiwać zgodę władz. W 1934 roku otrzymali ją na wiosnę, kiedy rolnicy nie mogli wiele ofiarować. Wobec powyższego zwrócono się z prośbą o zmianę terminu. Po licznych interwencjach zakonników zgoda na zbiórkę żywności wydana została na

⁷ A. Dudek, *100 lat przybycia franciszkanów do Borek Wielkich 1905–2005*, Wrocław 2005, s. 40–41.

czas od 5 listopada do 31 grudnia każdego roku. Jednak 14 lutego 1936 roku zgoda została cofnięta.

Jednym z elementów polityki III Rzeszy był gwałtowny rozwój przemysłu zbrojeniowego. W 1935 roku odrzucono ograniczenia traktatu wersalskiego w kwestii zbrojeń i wprowadzono powszechny obowiązek służby wojskowej. Powyższe zostało odnotowane w kronice pod datą 17 marca 1935 roku⁸. Kronikarz obawiał się dodatkowo, czy obowiązek ten nie będzie dotyczył także studentów teologii. Obawy nie były bezpodstawne, bo już pod datą 13 lipca odnotowano, że sześciu kleryków boreckiego nowicjatu otrzymało wezwania do poboru wojskowego i wszystkich uznano za zdolnych do służby.

Warto też dodać, że pod datą 12 maja kronikarz odnotował także śmierć Józefa Piłsudskiego, przywódcy Polski oraz jego pogrzeb w Krakowie w dniu 18 maja. Zaznaczył też o umieszczeniu Jego serca w Ostrej Bramie w Wilnie.

Zapiski roku 1936 rozpoczynają się uwagą, że powoli odczuwane są wpływy rządów Hitlera. Przejawem tego było zebranie we wsi, na które przybył burmistrz Olesna, a przemawiając do młodzieży stwierdził, że nic nie można poradzić na fakt, iż w kościołach robi się coraz bardziej pusto.

Przez cały 1936 rok kazania były głoszone jednak i w języku niemieckim, i w języku polskim. Przy tej informacji warto zaznaczyć, że jak podaje ks. Walde-
mar Klinger w monografii o parafii Olesno (do której Borki Wielkie należały do 1942 roku), w mieście Olesno dominował język niemiecki, natomiast na wsiach

język polski. Wobec powyższego wszyscy kapłani pracujący w parafii, ale też na całym Górnym Śląsku, musieli poza językiem niemieckim biegle znać język polski. Dwujęzyczność zdecydowanie ułatwiała pracę duszpasterską Kościoła. Wiadomo o tym dzięki zachowanym schematyzmom diecezji wrocławskiej z XIX i początku XX wieku⁹. Podobnie wypowiada się ks. Andrzej Hanich. Zaznacza, że we wschodniej części archidiecezji wrocławskiej dominowali katolicy posługujący się śląską odmianą języka polskiego, czyli gwarą śląską. W większości ludność ta miała poczucie odrębności zarówno od Niemców, jak i od Polaków. Specyfiką tego regionu był katolicyzm z polską mową w kazaniach, śpiewach, spowiedzi i modlitwie. W 1939 roku na Opolszczyźnie zamieszkiwało ponad półtora miliona osób. Z tego niemal milion czterysta było katolikami. A z tego około dziewięćset tysięcy mówiących po polsku (gwarą). Oczywiście większość z nich posługiwała się także językiem niemieckim¹⁰.

Pod koniec stycznia dziekan Mendel pisemnie poinformował zakonników, że ktoś napisał donos na borecki klasztor do władz w Berlinie, że latem ubiegłego roku zakonnicy nie włączyli się w Gminne Święto Żniwne. Klasztor nie został udekorowany ani flagami ani zielonymi gałązkami, a sami zakonnicy nie świętowali razem z ludnością. Wobec powyższego Berlin skierował pismo do Kardynała we Wrocławiu, w którym nakazano zbadać skandalu związanego z klasztorem.

⁹ W. Klinger, *Z dziejów parafii Olesno*, Opole 2006, s. 54.

¹⁰ A. Hanich, *Czas przełomu, Kościół katolicki na Śląsku Opolskim w latach 1945–1946*, Opole 2008, s. 35–37.

⁸ Zapisy kroniki na rok 1935 są niepełne.

Przełożony klasztoru w odpowiedzi poinformował, że na tydzień przed żniwami zostało ogłoszone, że wszystkie Msze św. oraz nabożeństwa popołudniowe zostały przesunięte o jedną godzinę wcześniej w celu umożliwienia ludności uczestnictwa w uroczystościach dożynkowych. Wobec powyższego winą za małą frekwencję na dożynkach winno się obarczyć organizatorów uroczystości, a nie klasztor. Na pismo przełożonego klasztor nie otrzymał żadnej odpowiedzi.

16 maja 1936 roku nazwa Borki Wielkie (do 1936 roku w języku niemieckim: Groß Borek) została zmieniona na Brückenort¹¹.

Chwile niepokoju przeżyli zakonnicy w dniu 13 sierpnia, kiedy ich przełożony, o. Makary Barka (był nim od sierpnia 1933 roku) został wezwany na przesłuchanie przez Gestapo. Przesłuchanie dotyczyło treści jego kazania. Ojcu Makaremu udało się dostatecznie wytłumaczyć i został zwolniony. Prawdopodobnie ktoś zadenuncjował zakonnika.

Na wyraźny rozkaz rządu Rzeszy Niemieckiej, po raz pierwszy w dniu 9 listopada zakonnicy wywiesili niemiecką flagę.

Od 15 grudnia we wsi przebywali niemieccy studenci, którzy rozlokowani zostali w wielu gospodarstwach rolnych. Zajmowali się organizacją uroczystości gwiazdkowych dla dzieci włączając w nie treści narodowosocjalistyczne.

Studenci w ramach tzw. służby wiejskiej (Landdienst) pod pozorem na przy-

kład pomocy w pracach polowych zajmowali się nazistowską propagandą, uczyli języka niemieckiego, rozpowszechniali niemieckie obyczaje, piosenki i zabawy. Przyjeżdżali oni z różnych regionów Niemiec.

W samych Borkach organizacje hitlerowskie były słabe. Komórka NSDAP liczyła zaledwie 12 osób, a Hitlerjugend tylko 8 osób¹².

Pod koniec 1936 roku na placu szkolnym (szkoła została oddana do użytku w 1931 roku) wybudowany został drewniany dom dla potrzeb młodzieży niemieckiej (Hitlerjugend). Świecka uroczystość jego otwarcia miała miejsce w dniu 15 stycznia. Otwarcie nastąpiło bez udziału zakonników. Powyższy budynek pamiętają jeszcze najstarsi mieszkańcy Borek.

Wiele radości sprawił boreckiemu konwentowi powrót w dniu 24 marca 1937 roku jednego z braci z rocznego, przymusowego, pobytu w „Służbie Pracy Rzeszy” (Reichsarbeitsdienst). Była to masowa organizacja przystosowania obywatelskiego i wojskowego młodzieży. W ciągu roku do powyższej organizacji powołani zostali kolejni bracia nowicjusze, a 1 listopada do odbycia rocznej służby zabrano także brata zakonnego, który w klasztorze był ogrodnikiem. To dla konwentu okazało się szczególnie dokuczliwe. Pomimo ustawy zwalniającej zakonników od służby wojskowej część z nich została także wcielona do wojska.

Kronika klasztorna co prawda o tym nie wspomina, ale warto w tym miejscu zaznaczyć, że jeden z obozów „Służbie Pracy Rzeszy” znajdował się w Borkach

¹¹ W latach 1933–1937 władze niemieckie zmieniły ok. 1280 nazw miejscowości i ponad 600 nazw obiektów geograficznych. Najwięcej zmian nastąpiło w niemieckiej części Górnego Śląska (wg A. Galas, *Dzieje Śląska w datach*, Wrocław 2001, s. 234).

¹² S. Popiołek, *Materiały do historii opolskiej wsi w okresie hitlerowskim*, Opole 1966, s. 98–104.

Wielkich. Zachowała się obozowa kronika obejmująca lata 1937–1943¹³. Obóz powstał w styczniu 1937 roku przy obecnej ul. Ligendzy. Był obozem szkoleniowym dla dziewcząt. Dziewczyny z miast otrzymywały powołanie do pracy na wsi, zaś dziewczyny ze wsi do pracy w miejskich fabrykach i zakładach. Przez rok pobytu dziewczyny uczyły się zajęć niezbędnych w życiu. Przed południem pomagały w gospodarstwach na wsi, po południu pracowały w obozie. Miały specjalne mundurki. Obóz funkcjonował do stycznia 1945 roku. Po dawnych zabudowaniach pozostała do dzisiaj murowana piwnica. Podczas wojny był to schron. Według kroniki borecki obóz był pierwszym na Śląsku.

Z kart kroniki Służby Pracy wynika, że mieszkańcy Borek byli zaskoczeni jego powstaniem i niechętnie korzystali z pomocy dziewcząt, wymawiając się, że jeden musi zapytać żony, inny jest wdowcem i boi się opinii sąsiadów, trzeci nie ufa „damulkom z miasta”. Gospodarze przywiązani do tradycyjnych metod gospodarowania z nieufnością przyjęli dziewczyny. Te skarżyły się w kronice, że nie było im łatwo poczuć się częścią rodziny, u której pracowały. Dziewczyny zaznaczały wręcz na kartach kroniki, że mieszkańcy Borek są bardzo związani z Klasztorem Franciszkanów. Są gorliwymi katolikami i istnieje głęboka prze-

paść między nimi a przyjezdnymi dziewczynami innego wyznania.

Powróćmy jednak ponownie do kroniki Franciszkanów. We wrześniu 1937 roku w murach klasztoru pojawili się niespodziewanie funkcjonariusze Gestapo. Szukali pewnego franciszkanina, który jakoby szedł do Olesna i spotykanym w drodze ludziom w sposób krytyczny opowiadał o działaniach rządu niemieckiego. Wszyscy zakonnicy zgromadzeni zostali w jednej z sal. Jednak nikogo podejrzanego nie znaleziono. Gestapo odjechało, ale Franciszkanów kosztowało to wiele nerwów.

W nocy z 1 na 2 lutego 1938 roku doszło do pożaru szklarni przy klasztornych zabudowaniach gospodarczych. Dzięki szybkiej interwencji miejscowej straży oraz pomocy mieszkańców pożar szybko ugaszono. Niestety szklarnia wybudowana została bez zgody władz policyjnych i klasztor musiał zapłacić dotkliwą karę grzywny.

W dniu 16 czerwca miała miejsce uroczystość Bożego Ciała. Procesja do czterech ołtarzy odbyła się przy dużym udziale wiernych i bez zakłóceń niewieńczących partyjnych.

2 października, przez dwie godziny, we wszystkich kościołach dzwoniły dzwony, by oddalić niebezpieczeństwo wojny.

W kościołach coraz częściej podczas Mszy św. i nabożeństw modlono się w intencjach pokoju na świecie.

Podsumowanie kroniki za 1938 rok kończy się komentarzem autora, że z wielkim niepokojem śledzone były sprawy polityczne kraju, bowiem wyraźnie zanoszi się na wojnę, i to w całej Europie.

Kolejne powołania do służby pracy i do wojska spowodowały poważne zakłócenia w funkcjonowaniu klasztoru.

¹³ Kronika obozu była w posiadaniu śp. Wandy Chmielewskiej, a obecnie jej córki Wandy Gajek. Kopia Kroniki przechowywana jest w Izbie Tradycji Śląskiej przy PSP w Borkach Wielkich. Fragmenty kroniki przetłumaczyła na język polski Joanna Meryk. Dodatkowo „Szukając śladów przeszłości” rozmowy ze świadkami tamtych wydarzeń przeprowadziła Anna Meryk – dyrektor PSP w Borkach Wielkich.

Na początku 1939 roku dało się odczuć brak piekarza, szewca, ślusarza, elektryka, krawca i kościelnego.

W maju zabroniono ludności posługiwania się językiem polskim, kler zmuszano do zwiększenia częstotliwości odprawiania Mszy św. w języku niemieckim.

Również uroczystość Bożego Ciała, w dniu 8 czerwca, po raz pierwszy została odprawiona w języku niemieckim. Dopiero w najbliższą niedzielę ponownie odprawiono liturgię Bożego Ciała w języku polskim.

Zaostrzał się konflikt pomiędzy ludnością o przekonaniach niemieckich i polskich. Często sami zakonnicy byli „pomiędzy młotem a kowadłem”. Z jednej strony obowiązywały ich zarządzenia władz dotyczące używania języka niemieckiego, z drugiej powodowało to niezadowolenie ludności o przekonaniach polskich. Na przykład, podczas jednej z Mszy św., po rozpoczęciu kazania w języku niemieckim kilku mężczyzn demonstracyjnie opuściło kościół. Po wprowadzeniu przez zakonników śpiewu w języku niemieckim jedna strona śpiewała po niemiecku, a druga zagłuszała ten śpiew w języku polskim¹⁴.

Pod koniec czerwca arcybiskup wrocławski przysłał zarządzenie o zakazie odprawiania nabożeństw i Mszy św. w języku polskim. Tak więc od dnia 1 lipca wszystkie nabożeństwa odprawiano wyłącznie w języku niemieckim.

Jeszcze w lipcu nastąpiły zmiany personalne w konwencie. Między innymi do tymczasowy gwardian o. Makary Barka

przeniesiony został na Górę św. Anny, a w jego miejsce przybył o. Bartłomiej Mrosik. Gwardianem w Borkach pozostał do końca II wojny światowej.

Wiele miejsca kronika poświęca wydarzeniom z sierpnia 1939 roku. Od 7 sierpnia Borki Wielkie swoim wyglądem przypominały wielki obóz wojskowy. W samym klasztorze przebywało na kwaterach 32 żołnierzy z Saksonii. Cała ta załoga codziennie uczestniczyła we Mszy św. Zaciekawieni byli życiem codziennym zakonników, ich modlitwami i posługą. Imponowała im dyscyplina zakonników i porządek w klasztorze i jego obejściu.

24 sierpnia żołnierze otrzymali rozkaz obsadzenia granicy niemiecko-polskiej, a w ich miejsce przyszl nowi.

Dla samych zakonników był to czas bardzo niespokojny. Kolejnych trzech braci zakonnych otrzymało wezwania do wojska. Zabrano nawet kucharza. Życie w klasztorze zostało zdeorganizowane. W sprawie powołanych do wojska o. gwardian telefonował do władz prowincji we Wrocławiu, ale te oczywiście nie były w stanie pomóc. W tym czasie każdy z zakonników starał się jak mógł pomagać w kościele czy też klasztorze. Pozostało jeszcze dwóch nowicjuszy. Jeden pracował w kuchni, drugi w kościele. Do wojska powołano też rolnika, który świadczył zakonnikom pomoc jako woźnica. Wieczorem 24 sierpnia została aresztowana pani Józefa Kubosch (była członkiem mniejszości polskiej), która pracowała przy klasztornej gospodarstwie. Na domiar złego, tego dnia zepsuła się pompa wodna i cały budynek klasztoru pozbawiony został dopływu wody. Po 22.00 pompa została naprawiona przez borbzanina, Mateusza Jonka. Następnie

¹⁴ Z. Jasiński, *Nasza wieś: Borki Wielkie* [w:] „Głos Olesna” nr 7, rocznik 1972, red. Z. Giaro, F. Hawranek, B. Krupa, Stowarzyszenie Miłośników Ziemi Oleskiej, Olesno 1966, s. 84.

przybyły z klasztoru w Nysie br. Lucjusz Kandora, z zawodu mechanik, nauczył zakonników obchodzenia się z pompą i wskazał, jak usuwać usterki. Po trzech dniach kolejny z pomocników po podaniu paszy resztkę inwentarza udaje się do wojska. W tym czasie, gorące potrawy zakonnikom przygotowują Siostry Służebniczki NMP, które od 1931 roku, prowadzą w Borkach Dom Pomocy Społecznej.

Rankiem 28 sierpnia zakonnicy nie mogli uwierzyć temu, co zobaczyli. Teren wokół klasztoru i okoliczne pola pełne były namiotów wojskowych oraz wojska. Z klasztornego pola zniknęła cała sarta słomy. Wojsko przychodziło i odchodziło. Zakonnicy nie mogli wykonywać swych stałych czynności ani modlitw (np. nocnego śpiewu). Wszędzie dało się odczuć dużą nerwowość. Klasztor otrzymał też rozkaz całkowitego zaciemnienia. Zakazano używania dzwonów.

Wieczorem 31 sierpnia całe wojsko wyruszyło z klasztoru i ze wsi. Cała wieś była jakby wymarła.

1 września, nad ranem, zakonnicy zostali nagle zbudzeni rykiem samolotów, które leciały w stronę granicy, słysząc było huk armat. Wiadomo było już, że rozpoczęła się wojna.

BIBLIOGRAFIA

- 1) Dudek Antoni, *100 lat przybycia franciszkanów do Borek Wielkich 1905–2005*, Wrocław 2005
- 2) Galas Alicja, Galas Artur, *Dzieje Śląska w datach*, Wrocław 2001
- 3) Hanich Andrzej, *Czas przełomu, Kościół katolicki na Śląsku Opolskim w latach 1945–1946*, Opole 2008
- 4) Jasiński Zenon, *Nasza wieś: Borki Wielkie* [w:] *Głos Olesna* nr 7, rocznik 1972, red. Z. Giaro, F. Hawranek, B. Krupa, Stowarzyszenie Miłośników Ziemi Oleskiej, Olesno 1972
- 5) Klinger Waldemar, *Z dziejów parafii Olesno, Opole 2006*
- 6) Kronika klasztoru Franciszkanów w Borkach Wielkich, tom I (1903–1982) – wersja elektroniczna z 2007 r.: oprac. o. M. Lenard OFM
- 7) Kronika obozu Służby Pracy Rzeszy – tłum. Joanna Meryk, oprac. Anna Meryk
- 8) Lenard Mieczysław, *Kościół św. Franciszka z Asyżu w Borkach Wielkich*, Wrocław 2011
- 9) Mularska-Andziak Lidia, *Historia najnowsza 1914–2003*, Mała, Warszawa 2003
- 10) Popiołek Stefan, *Materiały do historii opolskiej wsi w okresie hitlerowskim*, Opole 1966

JUBILEUSZ 1050- LECIA CHRZTU POLSKI A POCZĄTKI CHRZEŚCIJAŃSTWA W OLEŚNIE

NAJSTARSZY KOŚCIÓŁ OLESNA PW. ŚW. MICHAŁA ARCHANIOŁA

W bieżącym, 2016 roku obchodzimy jubileusz 1050-lecia Chrztu Polski, wydarzenia, które jest owiane mgłą tajemnicy, a radykalnie wpłynęło na losy polskiego narodu i państwa. Pół wieku temu, z inicjatywy Prymasa Tysiąclecia kardynała Stefana Wyszyńskiego, obchodzono Milenium Chrztu Polski, który poprzedzała Wielka Nowenna, odprowadzana przez dziewięć kolejnych lat, od 1957 do 1966 r. Centralne uroczystości odbyły się na Jasnej Górze 3 maja 1966 r., gdzie dokonano odnowienia *Aktu zawierzenia Matce Boskiej Jasnogórskiej i powierzenia narodu polskiego pod jej opatrzność na kolejne 1000 lat*. Władza ludowa nie zezwoliła na przyjazd do Polski na tę uroczystość papieża Pawła VI i przedstawicieli episkopatów świata. Zaangażowała cały aparat państwowy do odciągania ludzi od uroczystości kościelnych. Pod przymusem nakłaniała ich do udziału w organizowanych z ogromnymi nakładami imprezach konkurencyjnych obchodów Tysiąclecia Państwa Polskiego. Dochodziło do ataków MO i ZOMO w stosunku do uczestników uroczystości kościelnych. Milicja rozpędzała procesje religijne, przerwała peregrynację kopii obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej nawiedzającej polskie parafie. Apogeum tych działań było aresztowanie obrazu Jasnogórskiej Pani. Obchody Milenium Chrztu Polski w 1966 r. odbyły się w atmosferze konfrontacji władzy ludowej z Kościołem. Obecnie jubileusz 1050-lecia Chrztu Polski miał charakter wspólnych obchodów państwowo-kościelnych. Towarzyszyły mu liczne inicjatywy religijne, kulturalne i społeczne. W obchody rocznicy Chrztu Polski wpisał się X Zjazd Gnieźnieński, który był międzynarodowym spotkaniem katolików oraz chrześcijan różnych wyznań, polityków i intelektualistów w dniach 11–13 marca 2016 r. pod hasłem „Europa nowych początków. Wyzwalająca moc chrześcijaństwa”. Przygotowano też cykl konferencji naukowych, debat, wystaw i innych działań popularnonaukowych. Mają one na celu przypomnienie tego wielkiego historycznego aktu oraz inspirowanie do refleksji nad konsekwencjami tego wydarzenia dla chrześcijan żyjących w Polsce dziś i w przyszłości. Znaczenie przyjęcia chrześcijaństwa dla kształtującej się 1050 lat temu Polski jest niepodważalne. Jednak o tym szczególnym momencie w naszych dziejach tak naprawdę – przywołując fakty – możemy powiedzieć niewiele. Trudno o źródła, które by pokazały, jak ów początek polskiego chrześcijaństwa naprawdę wyglądał. Jaka jest świadomość Polaków na temat roli i znaczenia Chrztu Polski i jego wpływu na naszą teraźniejszość i przyszłość? Co wiemy dziś o wydarzeniach sprzed ponad 1000 lat?

Niemal każdy Polak wie, że pierwszy historyczny władca Polski, Mieszko I, przyjął chrzest. Jeszcze przed tym wydarzeniem, według niektórych badaczy, pojawiło się już na ziemiach polskich, zwłaszcza w Małopolsce, chrześcijaństwo obrządku

słowiańskiego, kiedy państwo wielkomorawskie uzależniło od siebie państwo Wiślan. Wobec niemieckiej ekspansji na wschód, realizowanej pod płaszczykiem misji chrystianizującej pogańskich Słowian, władca Polski Mieszko I podjął historyczny krok przyjęcia nowej wiary. Dzięki temu jego kraj uniknął losu Słowian połabskich, Prusów czy Jaćwingów. Symbolicznym początkiem chrystianizacji Polski był osobisty chrzest Mieszka I. Datuje się go zazwyczaj na rok 966, chociaż nie jest to pewne, gdyż źródła średniowieczne podają różne daty tego wydarzenia – 960, 965, 966, 967. Najstarsza informacja o chrzcie Mieszka pochodzi z *Kroniki Thietmara* z Merseburga (do 1018 r.), druga znalazła się w kronice Galla Anonima z XII w., ale nie wymieniono w tych źródłach daty chrztu. Informacje o chrzcie podawały najstarsze polskie roczniki, które założono pod koniec X w., ale one uległy zniszczeniu lub zaginęły. Najstarszy polski *Rocznik Jordana i Gaudentego*¹, który był kontynuacją *Rocznika Fuldajskiego* i trafił do Gniezna z pierwszym biskupem misyjnym Jordanem, a potem był kontynuowany przez brata św. Wojciecha – Radzyna Gaudentego, zaginął, ale jego odpisy znajdują się w zachowanym do dzisiaj *Roczniku Kapituły Krakowskiej*, który podaje lakoniczny zapis pod rokiem 966 : *Mesco dux Polonie baptizatur*, co znaczy: „Mieszko książę Polski został ochrzczony”. Mieszko I, decydując się na przyjęcie chrztu z Rzymu, szukał sprzymierzeńca w schryścianizowanych już Czechach poprzez małżeństwo z córką władcy tego państwa Dobrawą/Dąbrówką. Miejsce chrztu Mieszka I nie jest znane, mogło to być któreś z miast cesarstwa, np. Ratyżbona, ale także Poznań, Ostrów Lednicki (w tych dwóch miejscach odkryto misy chrzcielne (baptysteria z lat 60. X w.) lub Gniezno. Powszechnie wnioskuje się, że Mieszko przyjął chrzest tzw. *drogą prasko-ratyżbońską*. Czesi do 973 r. nie posiadali własnej organizacji kościelnej, podlegając diecezji ratyżbońskiej na terytorium cesarstwa niemieckiego. Była ona punktem wyjścia misji chrystianizacyjnej Mieszka I i jego dworu, natomiast pośrednikiem w jej realizacji była Praga. Wskazuje na to także fakt przyjęcia przez Polaków czeskiego słownictwa kościelnego, takich słów jak: *chrzest, kazanie, pacierz, kościół, apostoł, biskup czy bierzmowanie*. Chrzest i erygowanie niezależnego biskupstwa w Poznaniu miały przede wszystkim wymiar polityczny, zrównały Polskę z chrześcijańskimi krajami Europy i związały z zachodnim kręgiem kultury chrześcijańskiej. Poprzez sakralizację władzy Mieszko dołączył do grona chrześcijańskich władców państw Europy i był od tej pory ich równorzędnym partnerem. W kraju Mieszka nastąpił rozwój kultury, poprzez napływ duchowieństwa – intelektualnej elity ówczesnej Europy. Wraz z przybyciem pierwszych misjonarzy rozpoczął się proces przejmowania za-

¹ *Rocznik Jordana i Gaudentego* to najstarszy średniowieczny polski rocznik z przełomu X i XI w. Był on kontynuacją niemieckiego *Rocznika Fuldajskiego*, który trafił do Gniezna ok. 970 r. wraz z biskupem misyjnym Jordanem. Początkowo prowadzony był pod nadzorem Jordana, potem arcybiskupa gnieźnieńskiego Radzima Gaudentego. Ok. 1000 r. w roczniku pojawiła się grupa zapisków odnoszących się do życia św. Wojciecha. W 1039 r. został zrabowany podczas najazdu czeskiego księcia Brzetysława. Zapiski rocznika zostały wykorzystane w późniejszym *Roczniku Rychezy*, który został przez Rychezę wywieziony do Niemiec. Powrócił do Polski z jej synem Kazimierzem Odnowicielem. Znalazł się w Krakowie, gdzie był kontynuowany przez kapitułę katedralną, dając podstawę polskiemu rocznikarstwu.

chodnich wzorców politycznych i kulturowych – struktury politycznej i administracyjnej państwa, systemu prawnego, obyczajów, pisma, tj. łaciny jako języka urzędowego itp. Duchowni uczyli melioracji podmokłych terenów, stosowali nowe narzędzia, których wykorzystanie przyczyniało się do rozwoju gospodarki rolnej. Powstały budowle sakralne – kościoły, katedry, klasztory, szkoły przyklasztorne, które były wtedy jedynymi ośrodkami życia intelektualnego i artystycznego. Pierwsze biskupstwo polskie z siedzibą w Poznaniu² było podporządkowane bezpośrednio Stolicy Apostolskiej, toteż było niezależne od arcybiskupstwa magdeburskiego dla ziem słowiańskich – „ukochanego dziecka” cesarza Ottona I. Zgoda Ottona na niezależność biskupstwa poznańskiego od Magdeburga świadczy, iż doceniał on rolę Mieszka I i nowo ochrzczonej Polski w stabilizacji wschodnich terenów Rzeszy.

Czy w kanwę obchodów jubileuszu 1050-lecia Chrztu Polski wpisuje się geneza chrystianizacji Śląska i znajdującej się w jego obrębie ziemi oleśkiej?

Próba ustalenia, od kiedy Śląsk był chrześcijański, to istotny proces poszlakowy. Można postawić tezę, że oddziaływanie chrześcijaństwa na ziemię śląską, w tym na ziemię oleśką, miało miejsce przed historycznym krokiem księcia Mieszka I. Mieszko pod koniec swego panowania ok. 990 r. odebrał Czechom Śląsk, który zdaniem większości historyków czeskich, polskich, niemieckich, brytyjskich w końcu IX w. był podporządkowany państwu wielkomorawskiemu³. Na terenie tegoż rozwijało się chrześcijaństwo rytu słowiańskiego za sprawą misjonarzy Cyryla i Metodego. W latach 80. IX w. z Wielkich Moraw niejaki Oslaw został posłany przez abp. Metodego z misją chrześcijańską w obrządku słowiańskim na Śląsk⁴. Jednak część badaczy twierdzi, że państwo wielkomorawskie nie sprawowało kontroli politycznej nad Śląskiem i miało na niego jedynie wpływ kulturowy. Mniej wątpliwości budzi stwierdzenie, że w X w. Śląsk pozostawał pod zwierzchnictwem czeskim⁵. Po rozpadzie Wielkich Moraw w 905 r. nastąpiło zajęcie Dolnego Śląska i założenie Wrocławia (*Wratislavia*) przez czeskiego księcia Wratysława I (915–921) z dynastii Przemyślidów. Wzmianka czeskiego kronikarza Kosmasa, żyjącego ponad 200 lat po tym fakcie, a i inne źródła pisane wskazują, że taka podległość istniała⁶. W związku z tym można mniemać, iż tereny Śląska znalazły się w kręgu kultury chrześcijańskiej, której tradycja na ziemiach czeskich liczy co najmniej 1200 lat.

Chrześcijaństwo na terenie Czech i Moraw ma długą i skomplikowaną historię. Zaczęło przenikać na te tereny prawdopodobnie pod koniec VIII w. w związku z działalnością misjonarzy z sąsiedniej Bawarii. Pod ich wpływem w 845 r. w Ratybonie chrzest przyjął 14 czeskich książąt wraz ze swymi drużynami. Kolejnym

² Biskupstwo misyjne utworzone zostało w 968 r.

³ Z. Wojciechowski; H. Łowmiański, *Początki Polski. Z dziejów Słowian w I tysiącleciu n.e.*, Warszawa 1963.

⁴ J. Chrząszcz, *Die Einführung des Christentums in Schlesien und die Gründung des Bisthums Breslau (1000)*, „Oberschlesien” 1914, t. XIII, nr 5, s. 2, w: N. Davies, R. Moorhouse, *Mikrokosmos*, Kraków 2002, s. 75.

⁵ G. Labuda, *Pierwsze wieki monarchii piastowskiej*, Poznań 2012.

⁶ P. Urbańczyk, *Trudne początki Polski*, Wrocław 2008, s.199–206.

etapem chrystianizacji dzisiejszego terytorium Republiki Czeskiej była wspomniana misja św. Cyryla i Metodego. Dotarli oni na Morawy w 863 r., wprowadzając słowiański alfabet – głagolicę, w którym dokonali przekładu Pisma Świętego oraz tekstów liturgicznych na język słowiański. Misję tę utrudniały intrygi duchownych niemieckich. Podczas synodu biskupów w Bawarii w 870 r. Metody został oskarżony o herezję i uwięziony. Uwolniony dopiero po 3 latach dzięki interwencji papieża Jana VIII został przyjęty na dworze Świętopełka I, księcia morawskiego, gdzie jako arcybiskup Moraw kontynuował swe dzieło. Po jego śmierci działający w Nitrze niemiecki biskup Wiching/Waching wygnał jego uczniów z kraju, a niebawem zanikło także Państwo Wielkomorawskie. Pomimo że w 895 r. czeski książę Spitygniew I podporządkował Czechy Bawarczykom, zaś Kościół w Czechach należał do diecezji w Ratyzbonie, nadal sprawowano na terenie Czech liturgię słowiańską. W 925 r. władca Czech Waclaw I rozpoczął rządy w kraju. Przyjął on chrześcijaństwo w obrządku łacińskim z rąk wschodnich Franków⁷, na terytorium których wykształciło się państwo niemieckie. Elity związane ze słowiańskim obrządkiem chrześcijańskim bądź trwające nadal przy pogaństwie, obawiając się odsunięcia od władzy, wywołały bunt, na czele którego stanęli matka Waclawa, Drahomira, i jego brat, Bolesław. W 929 r. Waclaw został zamordowany, uznany za męczennika i wyniesiony na ołtarze, a Bolesław przejął władzę w Czechach, zyskując przydomek „Srogi”. Rozluźnił więzi z Frankami oraz zahamował działalność misjonarzy frankońskich. Władza Bolesława sięgała Słowacji, Śląska, Czech, Moraw i Małopolski. W 950 r. król niemiecki Otto I, późniejszy cesarz Świętego Cesarstwa Rzymskiego Narodu Niemieckiego najechał na Czechy i zmusił Bolesława do złożenia hołdu lennego. Tenże Bolesław w 965 r. wydał swoją córkę Dobrawę za księcia Polan Mieszka I, zawierając tym samym sojusz z państwem Piastów. Po śmierci Bolesława Srogiego w 972 r. na tron wstąpił jego syn Bolesław II Pobożny. Rok po tym wydarzeniu w Pradze powstało biskupstwo, podporządko-

⁷ Na początku X w. pogański książę czeski Borzywoj (dziadek św. Waclawa oraz mąż św. Ludmiły) podbił chrześcijańskie już państwo wielkomorawskie, po czym sam zdecydował się nawrócić i przyjąć wiarę Chrystusową. W kraju pozostały jeszcze ośrodki pogańskie. Młody następca tronu Waclaw był wychowywany przez chrześcijańską babkę św. Ludmiłę. Jego matka, Drahomira, stała na czele frakcji pogańskiej. Poleciała zamordować św. Ludmiłę, chcąc odsunąć od władzy Waclawa na rzecz swojego młodszego syna Bolesława. W wyniku interwencji Arnulfa, księcia Bawarii, a także samego króla niemieckiego Henryka I Ptasznika Drahomira przymuszona została do oddania władzy prawowitemu następcy tronu – Waclawowi. Młody władca, wychowany w atmosferze pobożności i świętości, z wielką gorliwością przystąpił do budowy organizacji kościelnej. Nie mogąc pokonać Waclawa w otwartej walce, matka i brat uciekli się do podstępu. 28 września 929 r. zaprosili Waclawa do zamku w Starym Bolesławiu, gdzie miała się odbyć konsekracja kaplicy. Tam, w samym kościele, siepacze Bolesława zamordowali Waclawa.

wane arcybiskupowi niemieckiej Moguncji. Ok. 990 r. Czechy utraciły Śląsk i Małopolskę w wyniku wojny z Polską⁸.

I w tym miejscu zaczyna się piastowski rozdział historii Śląska, ponieważ w źródłach pisanych Śląsk już ok. 990 r. został wzmiankowany jako wchodzący w skład państwa Mieszka⁹. Potwierdza to przede wszystkim dokument *Dagome iudex* z ok. 991 r.¹⁰ W tym dokumencie Mieszko oddaje swoje państwo pod papieską opiekę. Nie jest przedmiotem naszego badania motyw takiej decyzji władcy Polski, ale opis granic jego państwa zawarty w dokumencie.

Podobnie w innym tomie z czasów papieża Jana XV Dagome, pan, i Ote, pani i synowie ich Mieszko i Lambert mieli nadać świętemu Piotrowi w całości jedno państwo, które zwie się Schinesghe¹¹ z wszystkimi swymi przynależnościami w tych granicach, jak się zaczyna od pierwszego boku wzdłuż morza [dalej] granicą Prus aż do miejsca, które nazywa się Ruś, a granicą Rusi [dalej] ciągnąc aż do Krakowa i od tego Krakowa aż do rzeki Odry, prosto do miejsca, które nazywa się Alemure¹², a od tej Alemury aż do ziemi Milczan i od granicy Milczan prosto do Odry i stąd idąc wzdłuż rzeki Odry aż do rzeczonego państwa Schinesghe¹³.

⁸ W 986 r. Mieszko przeszedł ostatecznie do obozu małoletniego króla niemieckiego Ottona III i jego matki, cesarzowej Teofano, ówczesnej regentki. Mieszko towarzyszył królowi niemieckiemu w dwóch wyprawach wojennych przeciwko Wieletom i Czechom. Przyjazne stosunki między państwem Polan i Czechami uległy ostatecznemu rozkładowi. Rozejm sasko-czeski nie powstrzymał wojny polsko-czeskiej. W efekcie konfliktu państwo Polan podbiło Śląsk w 990 r. Zajęcie Śląska mogło też mieć miejsce około roku 985, ponieważ na ten rok datuje się powstanie grodów piastowskich we Wrocławiu, Głogowie i Opolu, a także w tym roku został zerwany sojusz polsko-czeski. Nierozstrzygnięta pozostaje kwestia Małopolski. Możliwe, że Mieszko zdobył ją przed 990 r., na co wskazuje niejednoznaczny zapis kroniki Thietmara mówiący o kraju zabranym Bolesławowi II przez księcia Polan. W świetle tej teorii podbój Małopolski mógł być powodem, czy też raczej pierwszym etapem wojny. Wielu historyków sugeruje, że władztwo czeskie nad Małopolską było jedynie nominalne i mogło się ograniczać do pośredniej kontroli nad Krakowem i być może innymi ważnymi grodami. Teoria ta opiera się m.in. na braku odkryć archeologicznych wskazujących na szerszą akcję rozbudowy umocnień lub innych inwestycji państwowych w okresie przedpiastowskim. Taka sytuacja tłumaczyłaby łatwość zajęcia Małopolski przez Mieszka. Punktami wypadowymi do ataku na nią były prawdopodobnie ziemia sandomierska i zespół grodowy w okolicy Kalisza. Małopolska miała po jej przejęciu zostać dzielnicą najstarszego syna Mieszka, Bolesława Chrobrego, na co ponownie pośrednio wskazuje kronika Thietmara. Część historyków w oparciu o kronikę Kosmasa przyjmuje, że do podboju ziem dawnego państwa Wiślan doszło dopiero po śmierci Mieszka, konkretnie w roku 999. Istnieje też teoria, zgodnie z którą w opisywanym okresie w Małopolsce władzę sprawował z czeskiego nadania syn Mieszka, Bolesław Chrobry.

⁹ A. Tyszkiewicz, *Słowianie i Awarowie*, Ossolineum, Wrocław 2009, s. 133.

¹⁰ *Dagome iudex* – incipit (łac. zaczyna się, od *incipere* – zaczynać, określenie na formułę umieszczaną często na początku średniowiecznych rękopisów, która zawierała imię autora i tytuł dzieła) pochodzącego z końca X w. regestu kopii dokumentu donacyjnego władcy identyfikowanego z księciem Polski Mieszkiem I, darującym państwo, nazwane w dokumencie „państwem gnieźnieńskim”, w opiekę Stolicy Apostolskiej. Dokument, na którym oparł się kopista, sporządzony został prawdopodobnie w kancelarii wystawcy w Gnieźnie (możliwe jest również, że powstał w Quedlinburgu lub w Rzymie) około 991 r.

¹¹ Schinesghe występujące w tekście to Gniezno.

¹² Alemure to Ołomuniec.

¹³ Wersja według G. Labuda, *Słowiańszczyzna starożytna i wczesnośredniowieczna*, w: Antologia tekstów źródłowych, Poznań 1999, s. 159–161.

Państwo Schinesghe odczytywane jest przez mediewistów jako państwo gnieźnieńskie. W dokumencie wymienione są tereny „od Krakowa do rzeki Odry” i „wzdłuż rzeki Odry”, która przepływa m.in. przez terytorium Śląska. Toteż u schyłku panowania pierwszego historycznego władcy Polski Śląsk znajdował się w granicach jego państwa. Akcja misyjna wprowadzająca przyjęte przez Mieszka I chrześcijaństwo, objęła stopniowo cały jego kraj. Za panowania następcy Mieszka I, Bolesława Chrobrego, młode państwo chrześcijańskie, jakim była Polska, 34 lata po przyjęciu chrztu uzyskało własną metropolię w Gnieźnie w roku 1000 podczas historycznego zjazdu gnieźnieńskiego¹⁴. Na czele jej postawiono brata św. Wojciecha, świadka jego męczeńskiej śmierci – Radzima Gudentego. Arcybiskupstwu gnieźnieńskiemu podlegały biskupstwa w Krakowie z biskupem Popponem, w Kołobrzegu z biskupem Reinbernem oraz we Wrocławiu z biskupem Janem. Fakt ten jest bezsprzecznym dowodem na przynależność Śląska do państwa Bolesława Chrobrego. Własna metropolia uniezależniała Kościół w Polsce od arcybiskupów niemieckich. Warto nadmienić, że schrystianizowane o wiele wcześniej od Polski Czechy uzyskały własną metropolię w Pradze dopiero w 1344 r. Biskupstwo wrocławskie objęło swym zasięgiem cały obszar Śląska, także tereny ziemi oleskiej. Jej terytorium w IX/X w. zamieszkiwały ludy zaliczane do plemienia Opolan, o których Geograf Bawarski¹⁵ donosił, że władali 20 grodami na Górnym Śląsku. Ziemie Opolan w poł. X w. wchodziły w skład państwa czeskich Przemyślidów, zaś jak już wspomniano, kilkadziesiąt lat później zostały włączone przez Mieszka I do tworzonego przez niego państwa polskiego.

Wracając do ziemi oleskiej, zachowane nazwy miejscowe Grodzisko i Stare Olesno mogą stanowić etymologiczne ślady istnienia najstarszych grodów. Na Grodzisku tajemniczości miejscu przydają uformowane przez naturę, po obu stronach wzgórza, potężne doły. Prawdopodobnie wraz z pagórkiem są pozostałością po pradawnym grodzie, na co wskazywałaby nazwa wsi – Grodzisko¹⁶. Można mniemać, że znajdowała się tam drewniano-ziemna warownia, wzniesiona w X lub XI w. na wzgórzu, które do dzisiaj malowniczo góruje nad okolicą, a stojący tam obecnie kościół św. Rocha powstał na miejscu być może pradawnego ośrodka kultu przedchrześcijańskiego. Prosty lud bał, że jeszcze w zamierzchłych czasach pogaństwa na wzniesieniu zamieszkał groźny smok, będący przejawem ludycznych wierzeń opiewających nadzwyczajne

¹⁴ Mianem zjazdu gnieźnieńskiego określa się pielgrzymkę cesarza Ottona III do grobu św. biskupa Wojciecha oraz spotkanie z księciem Bolesławem Chrobrym. Otton III pragnął pozyskać Bolesława dla realizacji swych planów uniwersalistycznego cesarstwa zachodniego, na które miały złożyć się prowincje Romanii, Galii, Germanii i Sclavinii. Podczas zjazdu Otton III nałożył na głowę Bolesława diadem oraz obdarował go kopią włóczni św. Maurycyego – jednym z symboli władzy cesarskiej. Cesarz otrzymał relikwie ramienia św. Wojciecha.

¹⁵ Geografem Bawarskim określa się anonimowego mnicha, który w IX w. spisał informacje o ludach i plemionach żyjących na wschód od Łaby i na północ od Dunaju, określając liczbę grodów każdego z plemion.

¹⁶ Grodzisko to pozostałość po grodzie albo osadzie obronnej w postaci kolistego w podstawie lub wielobocznego wzniesienia, zazwyczaj z zachowanymi śladami wałów drewniano-ziemnych. Na terenie dzisiejszej Polski grody budowano w dwóch okresach: w późnej epoce brązu i wczesnej epoce żelaza (czasy kultury łużyckiej i kultury pomorskiej) oraz od schyłku VI w. n. e. w okresie wczesnego średniowiecza. Zachowało się około 1500 grodzisk. Lokalnie często określane są okopami, kopcami, górami.

wydarzenia związane z miejscami niezwykłymi czy świętymi. Pozostałości tych przesądów przejawiały się także w opowiastkach o reliktach rzekomo długo trwającego w Oleśnie w średniowieczu pogaństwa. Owe reminiscencje z zamierzchłej przeszłości okrasiał barwną legendą J. Lompa (1797–1863), którą zapisał w *Krótkim rysie historii miasta Olesna*:

Wydaje się, że pierwsi mieszkańcy nowego miasta byli jeszcze poganami, albo chrześcijanami byli właściwie pozornie tylko, bo żyli zgodnie z zabobonnymi zwyczajami swoich pradziadów. Według jednej z legend mieli oni zwyczaj swoje pierworodne dziecko dostarczać, jako żywą ofiarę smokowi, który przebywał na obecnie zwanym wzgórzu św. Rocha. Kiedy kolej przyszła na ówczesnego burmistrza, kazał dziecko swoje przez mamkę przekazać smokowi. Dobrotliwej mamce było żal o wychowanka. Kiedy znalazła się poza miastem, podszedł do niej sędziwy starzec i zapytał, gdzie zamierza się udać. Kiedy przedstawiła mu swoje zadanie, starzec wziął dziecko i ochrzcił je w przepływającej opodal rzece na wzór chrześcijański, potem nakazał jej pójść wskazaną drogą, zapewniając, że smok dziecka nie ruszy. Uczyniła tak jak jej starzec nakazał. Smok uciekł przed dzieckiem i więcej się nie pokazał. Kiedy wspomniana dziewczka wróciła z radością do miasta, szukano bezskutecznie smoka. Burmistrz wraz z całą rodziną dał się ochrzcić a pozostali mieszkańcy poszli w jego ślady. To zdarzenie miało miejsce ok. 1229 r., co wobec miast sąsiednich np. Opola byłoby nieco spóźnionym¹⁷.

Sam Lomp wyjaśnia sens owej legendy w następujący sposób: *Może to służyć jako fabuła, ponieważ znajduje się w tej legendzie piękny sens, jak to przed łagodnym światłem chrześcijańskiej religii muszą ustąpić pogańskie ciemności. W ten sposób stare prawdy zostały obleczone w nową fabułę¹⁸.*

Pamięć o minionych czasach często przebrana w kostium legendy, upiękuszona, nierzadko ubarwiona to także jakieś źródło wiedzy. Z pewnością jest to bardzo stara opowieść sięgająca czasów powstania pierwszego kościoła w Oleśnie. Podany wzgórek św. Rocha inspirował wyobraźnię, skoro kilka wieków później stał się ową górą wybawienia dla uciekających przed smokiem dżumy oleśnian. Smok odwiecznie symbolizujący w chrześcijańskim świecie księcia ciemności, nieprawość i wszelkie zło to smok ognisty, walczący w Apokalipsie św. Jana z Niewiastą obleczoną w Słońce – Maryją symbolizującą Kościół. Podana w legendzie data przyjęcia chrztu przez oleśnian w 1229 r. zbliżona jest do daty konsekracji pierwszego kościoła grodowego – 1226 r. podanej w najstarszym dokumencie o Oleśnie. Konsekwentnie kościoły murowane, drewniane tylko poświęcano. Olesno zatem posiadało już wtedy świątynię zbudowaną z kamienia lub z cegły, co może świadczyć o bardziej zaawansowanym życiu parafialnym, tym bardziej, że jest prawdopodobne, iż na Śląsk przenikało chrześcijaństwo wcześniej aniżeli na inne terytoria piastowskiej Polski. Trudno sobie wyobrazić, aby na Śląsku, będącym w X w. pod panowaniem czeskim, nie zagościła nowa wiara. Nie była masowo przyjęta przez wszystkich jego mieszkańców, ale elity spo-

¹⁷ J. Lompa, *Krótki rys historii miasta Olesna*, Gliwice 1832, w: *Historyczne zdarzenia w mieście Oleśnie Śl.*, Opole 2008, s. 23, 25.

¹⁸ *Telegraf Górnio-Śląski*, nr 16, 1849, z dnia 21 kwietnia.

leczne musiały się z nią zetknąć. Wobec tego krytycznie należy się odnieść do podanej w legendzie informacji o przyjęciu przez oleśnian chrztu dopiero u progu XIII w. – w 1229 r. Możliwe też jest, że Lompa, znając datę konsekracji kościoła grodowego w 1226 r., podał w legendzie datę chrystianizacji oleśnian zbliżoną do tego roku. Nie wyklucza to jednak stosowania tkwiących w świadomości prostego ludu pozostałości wierzeń pogańskich, funkcjonujących równolegle z rozwijającą się wiarą w Jezusa Chrystusa. Trzeba pamiętać, że chrzest nie był aktem jednorazowym, ale aktem elit. Zapoczątkowana przez Mieszka I chrystianizacja Polski z pewnością nie była zadaniem łatwym i przypuszcza się, że napotykała na znaczny opór społeczny, także w formie buntów ludowych. 70 lat po przyjęciu chrztu przez Mieszka I miała miejsce w Polsce potężna reakcja pogańska. Szczególnie silne ogniska oporu znajdowały się na wsiach, gdzie najdłużej kultywowano stare obrządk i gdzie wpływy pogańskich kapłanów były najmocniejsze. Początkowo chrzest obowiązywał wyłącznie ludzi sprawujących urzędy państwowe. Do XII w. proces nawracania był skupiony wyłącznie w najważniejszych grodach. Toteż proces chrystianizacji Polski był długotrwały, zakończył się w XIV–XV w. po zaniknięciu dawnych wierzeń i osiągnięciu masowego udziału Polaków w kulcie chrześcijańskim. Chrześcijaństwo mogło przenikać na ziemię oleską już pod koniec X w. dzięki przechodzącym przez nią szlakom handlowym. Wpływ na rozwój chrześcijaństwa na naszych terenach mógł mieć św. Wojciech, który wzdłuż szlaku bursztynowego podróżował przez Opawę, Cieszyn do Dobrodzienia i Opola¹⁹. Istnieją świadectwa, przemawiające za misją św. Wojciecha wśród Ślązaków. We Wrocławiu wielkim kultem otaczano kamień z odciśnięciem świętego w jednym z kościołów. W wielu innych śląskich miejscowościach szczycono się śladami obecności Wojciecha. Po pierwsze to zjawisko może wyjaśnić fakt, iż Śląsk leżał w obrębie diecezji świętego Wojciecha. Jest więc bardzo prawdopodobne, że biskup Wojciech wizytował tak Małopolskę i Śląsk, zwłaszcza w okresie tzw. drugiego pontyfikatu praskiego, czyli w latach 992–993²⁰. Tradycja łączy z działalnością świętego Wojciecha początki kościołów w Opolu, Cieszynie, Sułowie pod Milczem, Strzelcach Wielkich, Jaworzu, Mikołowie, Trzyńcu czy Radzionkowie²¹. Jak głosi podanie, podczas długiej wędrówki biskup Wojciech szerzył Słowo Boże, zatrzymując się także w pobliżu Olesna, w wiosce nazwanej na pamiątkę świętego Wojciechowem. Niemiecka nazwa wioski *Albrechtsdorf* także wywodzi się od jego imienia, bowiem główny patron Polski znany jest w Europie zachodniej pod imieniem Adalbert lub Albrecht, które było jego imieniem zakonnym. Tradycję ową upamiętnia figura świętego postawiona w Wojciechowie w roku milenium jego męczeńskiej śmierci

¹⁹ K. Dola, *Drogi rozwoju kultu św. Wojciecha*, w: A. Barciak (red.), *Środkowoeuropejskie dziedzictwo św. Wojciecha*, Katowice 1998, s. 207; A. Pobóg-Lenartowicz (red.), *Opolskie drogi św. Wojciecha*, Opole 1997; J. Swastek, *Z działalności ewangelizacyjnej św. Wojciecha na Śląsku*, SKHS 53 (1998), s. 351–359.

²⁰ Diecezja praska powstała jako pierwsze biskupstwo w Czechach w 973 r. Dotychczas tereny te podlegały diecezji ratybońskiej, która była podporządkowana arcybiskupstwu mogunckiemu. Od 983 r. na czele diecezji praskiej stał biskup Wojciech. Po konflikcie z wiernymi wyjechał do Rzymu. Ponownie biskupstwo praskie objął w 992 r.

²¹ Kościół w Radzionkowie miał być wystawiony za czasów Bolesława Chrobrego w miejscu dawnej świątyni pogańskiej.

1997, a także obraz przedstawiający św. Wojciecha zawieszony w kaplicy Lumen Fidei w kościele parafialnym Bożego Ciała w Oleśnie. Żywy jest nadal przekaz obecności św. Wojciecha w Dobrodzieniu. Miał tam dotrzeć w momencie budowy przez mieszkańców drewnianego kościoła św. Walentego. Wzruszony i zbudowany żarliwością mieszkańców pobłogosławił ich pracę i przepowiedział, że tak długo, jak długo będzie istniał choćby jeden kołek z tego kościoła, zarazy będą omijać Dobrodzień. Miał wygłosić w pobliżu kościółka kazanie, co zostało upamiętnione posągiem świętego przy studzience²². W Dobrodzieniu świętego upamiętnia kapliczka, obecnie usytuowana przy kościele Nawiedzenia NMP²³. Inny przekaz ludowy mówi o nauczaniu św. Wojciecha na terenie Zarzysk, w efekcie którego powstać tam miała świątynia już w 1004 r., określana mianem prastara (uralt), którą zbudowali czescy cieśle z polecenia św. Wojciecha. Bardzo wątpliwy jest rok powstania kościoła – 1004, przekazywany przez ludową tradycję. Kościół ten wymieniony został w bulli protekcyjnej papieża Celestyna III z 1193 r. sporządzonej dla kanoników regularnych z klasztoru NMP „na Piasku” we Wrocławiu. Możemy obecnie stwierdzić, że powstał on przed 1193 r., stając się tym samym najstarszym chrześcijańskim obiektem sakralnym ziemi oleskiej, wymienionym w zachowanych źródłach²⁴.

Czy w tym samym okresie znajdował się już kościół w Oleśnie? Tego stwierdzić nie pozwala nam brak zachowanych dokumentów. Pierwszy źródłowy przekaz o kościele w Oleśnie pojawił się w dokumencie erekcyjnym (konsekracyjnym) kościoła grodowego (obecnego kościoła św. Michała) wystawionym w 1226 r. przez biskupa wrocławskiego Wawrzyńca (Laurentius) na polecenie opolskiego księcia Kazimierza I. Manuskrypt zawiera informacje o istnieniu w Oleśnie komory celnej, należącej do wyżej wymienionego biskupa, który ustanowił dla niej nową taryfę opłat celnych. Ten najstarszy, spisany po łacinie, pergaminowy dokument dotyczący Olesna zachował się w oryginale w dobrym stanie i jest przechowywany w Archiwum Archidiecezjalnym we Wrocławiu. Dzięki tej informacji historycznej Olesno pojawiło się w 1226 r., ale osada niewątpliwie istniała już wcześniej, była przecież punktem handlowym, przez który przejeżdżali kupcy nie tylko ze Śląska, ale także m.in. z Czech, Moraw, Kujaw, i znad Bałtyku, tędy przecież prowadziły ważne średniowieczne trakty handlowe. Komora celna nie wyrosła tutaj z dnia na dzień. Istniała już przed rokiem 1226, skoro w dokumencie widnieje zapis o tym, że biskup Wawrzyniec przybył do Olesna m.in. w celu uporządkowania starych przepisów celnych dla komór w Oleśnie i Siewierzu. Olesno musiało być osadą pokaźną, skoro sam biskup pofatygował się i przyjechał osobiście dokonać ceremonii konsekracji kościoła i określenia zasady funkcjonowania oleskiej komory celnej. Zgromadzenie się wielu świadków konsekracji, wśród których były osoby znaczące, jak chociażby Sebastian – kanclerz księcia opolskiego Kazimierza I, potwierdzają doniosłość wydarzenia, jakim była owa uroczystość. Dwie ważne historyczne osobistości figurujące w dokumencie: biskup wrocławski Waw-

²² W. Korzeniowska, *Gawędy z przeszłości Górnego Śląska*, Opole 1990, s. 16.

²³ Przed 1846 r. kapliczka ta znajdowała się obok źródła w północno-wschodniej części miasta – skrzyżowanie ulic Lublinieckiej i Kościuszki.

²⁴ H. Appelt (wyd.), *Schlesisches Urkundenbuch*, t. I, nr 61.

rzyniec i książę opolski Kazimierz nie poświęciliby tyle uwagi jakiejś dopiero tworzącej się wspólnocie osiedleńczej. Nie konsekruje się kościoła ani nie ustanawia się nowych taryf opłat celnych w miejscu niezamieszkałym czy odludnym. Mieszkańcy grodu o nazwie Olesno, który wyrósł przy ruchliwych drogach handlowych, z pewnością w 1226 r. stanowili już społeczność schrystianizowaną. O wzrastającej randze Olesna świadczy fakt, że od 1335 r. było ono siedzibą archiprezbiteratu²⁵ (dekanatu). Niemniej mieszkańcy okolicznych wsi mogli pokątnie kultywować dawne zwyczaje pogańskie. Wobec tego rok 1229 podany w legendzie opublikowanej przez Józefa Lompę jako rok przyjęcia chrześcijaństwa przez mieszkańców Olesna nie ma żadnego uzasadnienia. Natomiast wezwanie kościoła grodowego poświęconego św. Michałowi²⁶ ma uzasadnienie w podaniu o smoku oleskim. Archanioł Michał jest księciem aniołów, pogromcą szatana, tym Archaniołem, który strącił smoka ognistego w przepastne czeluście, dlatego mieszkańcy miasta obrali Go sobie za patrona najstarszej świątyni, którą zwykłam nazywać matką oleskich kościołów.

Nad kościołem grodowym, wymienionym pod rokiem 1226 r., ponad 400 lat patronat sprawowali kanonicy regularni laterańscy reguły św. Augustyna zwani popularnie augustianami, sprowadzeni w 1353 r. przez księcia opolskiego Bolka II z wrocławskiego klasztoru Najświętszej Maryi Panny na Piasku²⁷. W czwartek, 9 maja 1353 r., książę opolski Bolesław II (1323–1356) podarował klasztorowi NMP na Piasku we Wrocławiu zamek myśliwski postawiony przez Henryka Brodatego (dotychczasowa siedziba wójta), stojący obok kościoła w Oleśnie (św. Michała), z zamiarem przebudowy tej darowizny na klasztor dla sprowadzonych do Olesna zakonników. Zgodnie z wolą księcia Bolka II opat wrocławskiego zakonu kanoników regularnych Konrad z Wrocławia wyznaczył 5 zakonników do tworzenia filialnej placówki w Oleśnie. W dokumencie książę opolski zastrzegł, że liczba pięciu rezydujących w Oleśnie kanoników powinna po wieczne czasy nie zmieniać się i tak: „jak to zostało teraz wyznaczone, również i w przyszłości ma być przestrzegane”. Zarządcą tworzącego się konwentu został wybrany Jan²⁸, który został przeorem. Konwent oleski podlegał macierzystemu klasztorowi NMP na Piasku we Wrocławiu. W 1354 r. książę Bolko II Opolski przekazał konwentowi w Oleśnie staw położony w mieście obok Bramy Opolskiej, nazywany Stawem Proboszczowskim²⁹.

²⁵ H. Tukay, *Oberschlesien im Spannungsfeld zwischen Deutschland, Polen und Böhmen-Mähren. Eine Untersuchung der Kirchenpatrozinien im mittelalterlichen Archidiakonat Oppeln*, Köln, Wien 1976, s. 172.

²⁶ H. Neuling, *Schlesiens Kirchorte und Ihre kirchlichen Stiftungen bis zum Ausgange des Mittelalters*, Breslau 1902, s. 265. W dokumencie z 1226 r. nie podano wezwania kościoła.

²⁷ Archiwum Państwowe we Wrocławiu, rep. 115, nr 105. Kopia z 1753 r. dokumentu z 9 V 1353 r., w którym książę opolski Bolko II sprowadził kanoników regularnych z klasztoru NMP na Piasku z Wrocławia do Olesna. Tradycja podaje, że oleska prepozytura została utworzona przez księcia Henryka Brodatego w 1228 r. Rok ten nie ma potwierdzenia w źródłach. Dokument wydany przez Henryka Brodatego z 1228 r. potwierdza nadanie w 1204 r. przez tegoż księcia m.in. wsi Zarzyska w okolicy Olesna klasztorowi kanoników regularnych na Piasku we Wrocławiu.

²⁸ Był dotychczas kapelanem księcia Bolka II Opolskiego.

²⁹ A. Pobóg-Lenartowicz, *Kanonicy regularni na Śląsku*, Opole 1999, s. 45.

Na mocy dokumentu wystawionego 25 kwietnia 1374 r.³⁰ zakonnicy otrzymali od księcia opolskiego Władysława II Opolczyka (1356–1401)³¹ prawo patronatu nad parafią i kościołem, z zastrzeżeniem prawa mianowania nowego prepozyta (proboszcza) w Oleśnie przez opata kanoników regularnych z macierzystego klasztoru we Wrocławiu. W tym samym roku książę polecił wznieść nowy, gotycki, murowany kościół w Oleśnie³². Na mocy ww. dokumentu do uposażenia nowo powstałej prepozytury należały dochody z kościoła parafialnego w Oleśnie i z wiosek ofiarowanych zakonnikom: Zarzysk, Kościelisk, Ligoty Oleskiej, Jastrzygowic, Wielkich i Małych Borek. Powiększono wtedy klasztor, dobudowując salę jadalną z jedną komorą i drewniane cele. Tym samym powiększył się jego budynek w kierunku północnym i wschodnim³³. Prepozytura w Oleśnie była dedykowana św. Michałowi, a jej urzędowy tytuł odtąd brzmiał: „Dom świętego Michała Archanioła w Oleśnie” lub używano także określenia „Kanonii Książęca”.

W 1375 r. kanonicy regularni utworzyli w pobliżu swojej siedziby pierwszą szkołę przyklasztorną. Uczono w niej czytania i pisania po łacinie, religii, śpiewu kościelnego, podstaw liturgii – ministrantury³⁴. Była zbudowana, podobnie jak inne domy w Oleśnie, z drewna i gliny, postawiona obok klasztoru. Nie ominął kościoła św. Michała pożar, który miał miejsce w 1395 r.

W 1396 r. właściciel miasta, wojewoda krakowski Spytko z Melsztyna³⁵, podarował kanonikom regularnym cło uzyskiwane z komory celnej, przez co dochody zakonu wzrosły czterokrotnie. Zakonnicy uzyskali ponadto prawo do wyszynku piwa i gorzałki, w piwnicach klasztornych z pewnością dojrzewało wino pozyskiwane z gron klasztornej winnicy. Wpłynęło to negatywnie na moralność zakonników. Doprowadziło do rozluźnienia obyczajów w klasztorze, w którym nader często organizowano wystawne uczyty dla gości, huczne zabawy. Przyjmuje się, że proboszczowie olescy mieli wówczas oddawać się dalekim podróżom, trwającym nierzadko kilka miesięcy³⁶.

³⁰ Archiwum Państwowe we Wrocławiu, rep. 115, nr 105. Kopia z 1753 r. dokumentu z 25 IV 1374 r., w którym Władysław książę opolski, pan Wielunia i dziedzic Rusi nadaje Piotrowi opatowi klasztoru NMP we Wrocławiu prawo patronatu nad parafią i kościołem w Oleśnie.

³¹ Władysław Opolczyk był fundatorem klasztoru paulinów na Jasnej Górze, w którym umieścił cudowny obraz Matki Boskiej z ruskiego Bełza.

³² Na miejscu wymienionego w dokumencie z 1226 r.

³³ Archiwum Archidiecezjalne we Wrocławiu II b159, s. 212; J. Lompa, *Dzieje miasta Olesna*, cz. I, „Głos Olesna” 1972, nr 7, s. 13.

³⁴ A. Pawlik, *Dzieje Olesna do 1812 r.*, „Oleski Telegraf” 2003, nr 319, s.11. Pawlik podaje, że założył ją przybyły z Wrocławia zakonnik o imieniu Thilo (1375–1396), co spotkało się z uznaniem ówczesnego biskupa wrocławskiego Przecława z Pogorzeli. Autor nie podał źródłowego potwierdzenia tej informacji.

³⁵ Będąc zaufanym króla Władysława Jagiełły, kierował wyprawami rycerzy polskich przeciwko przeciwnikowi Jagiełły – księciu opolskiemu Władysławowi II Opolczykowi. W 1396 r. Spytko zajął m.in. Olesno, które otrzymał na własność od polskiego monarchy.

³⁶ A. Pawlik, *Dzieje Olesna do 1812 r.*, w: „Oleski Telegraf”, 2004, nr 348, s. 6–7. Autor podaje, że biskup wrocławski Konrad w 1440 r. mianował proboszczem w Oleśnie starszego, doświadczonego, schorowanego i bezwzględnie posłusznego przełożonego przybyłego z Wrocławia zakonnika o imieniu Walenty. Uspokoił on sytuację w Oleśnie. Nie trwało to jednak długo. Jego następca nazwany „Hulajduszą” powrócił do niefortunnych praktyk – suto zakrapianych zabaw przy wtórze muzykujących grajków.

Bez „pańskiego oka”, bez nadzoru ze strony proboszcza zakonnicy nie wywiązywali się należycie z nałożonych na nich obowiązków duszpasterskich. Doprowadziło to do konfliktu między kanonikami a mieszczanami oleskimi. Mimo prób zażegnania trudnej sytuacji konflikt ten nasilał się, do tego wręcz stopnia, że zdecydowano się na bardzo radykalny krok. Rada miejska i mieszczenie Olesna na znak protestu przeciw trybowi życia miejscowych kanoników regularnych postanowili wybudować jeszcze przed rokiem 1478 na Małym Przedmieściu, poza murami miejskimi, na wzniesieniu znajdującym się za stawem i rzeką Młynówką mały, drewniany kościółek pod wezwaniem Ciała Chrystusowego (Corpus Christi). Obok nowego kościoła erygowano altarię pod wezwaniem św. Filipa, Jakuba i Doroty dla sprowadzonego księdza altarysty³⁷. Mieszczanie olescy zignorowali miejscowy konwent, a sprowadzony altarysta „neoficjalnie” pełnił funkcję duszpasterza parafii. Ostatecznie doszło do ugody mieszczan z kanonikami, co potwierdza dokument z dnia 2 lipca 1486 r.³⁸, w którym burmistrz Stanek, rajca Szymon Mruk, kołodziej Andrzej, wójt Wawrzyniec Kosszuch poświadczają, że rada miasta Olesna postanowiła, iż altaria, która już dawno została wybudowana i poświęcona przy kościele Ciała Chrystusowego, przechodzi pod opiekę proboszcza Jakuba – prepozyta kanoników regularnych w Oleśnie.

Niemal doszczętnie kościół św. Michała spalił się w dniu 25 kwietnia 1578 r.

Staraniem proboszcza Feliksa Preyschwitza³⁹ (Prziszowsky 1567–1686) kościół odbudowano, ale udało się temu duszpasterzowi pozyskać tylko jednego fundatora – rodzinę Dubrowka. Walenty Dubrowka, właściciel Lasowic Wielkich i Małych, Jasionia i Skorkowa wraz z braćmi Joachimem i Gyrzykiem⁴⁰ wspomogli finansowo odbudowę kościoła św. Michała w Oleśnie. Warunkiem tej donacji była zgoda na pochowanie jej fundatorów w kaplicy urządzonej w podziemiach tegoż kościoła. Ostatecznie przeznaczono na ten cel południowo-wschodni narożnik kościoła, w którym dobudowano murowaną kaplicę pw. św. Walentego, pod którą urządzono kryptę dla zmarłych przedstawicieli rodziny Dubrowka. Obecnie na tym miejscu znajduje się zakrystia. W odbudowanym kościele pod prezbiterium urządzono drugą kryptę przeznaczoną na pochówek dla zmarłych kanoników z oleskiego konwentu. Prace budowlane ukończono w 1579 r. Od północno-wschodniej strony przylegała do kościoła zakrystia połączona korytarzem z budynkiem klasztornym. Rodzina Dubrowka ufundowała ponadto dzwon „Michałem zwany”. Wokół odbudowanej świątyni urządzono cmen-

³⁷ Altarysta (z łac. Altarista) był to duchowny wykonujący obowiązki przy określonym ołtarzu, otrzymując za to wynagrodzenie. U schyłku średniowiecza daje się zauważyć trend powstawania takich jak altaria ośrodków duchowno-socjalnych. Wiele miast miało własnych altarystów w wyznaczonym kościele. Altaryści mieszkali zazwyczaj w małych domkach w bezpośrednim sąsiedztwie kościoła. Oleski altarysta odprawiał dwa razy w tygodniu mszę w intencjach fundatorów kościoła i altarii oraz za zmarłych z ich grona. Dodatkowe msze odprawiał za zmarłych pensjonariuszy przytułku. bowiem nieopodal kościółka zbudowano przytułek dla ubogich.

³⁸ Wojewódzkie Archiwum Państwowe w Opolu, Akta miasta Olesna – pergamin z 1486 r., sygn.10.

³⁹ J. Heiny, *Przyczynę do dziejów parafii Kościeliska*, Kościeliska 1970, s. 76. Przeor Preyschwitz oddał kilku chłopom ziemię do zagospodarowania, w zamian chłopci płacili klasztorowi czynsz.

⁴⁰ Wymienieni w tekście bracia Dubrowka w 1571 r. zakupili wspólnie wieś Bierdzany.

tarz⁴¹. Niestety 11 lat później, w 1590 r. odbudowany kościół znowu się palił. Straty nie były jednak tak dotkliwe jak w 1578 r. Ówczesny proboszcz Wacław Chodomsky⁴² (1587–1597) niezwłocznie rozpoczął renowację częściowo spalonego kościoła. Podczas wojny trzydziestoletniej (1618–1648)⁴³ kościół św. Michała płonął dwukrotnie. We wtorek 20 sierpnia 1624 r. kościół został niemal doszczętnie spalony, toteż proboszcz Hieronim Perca⁴⁴ (Perz, 1606–1641) dążył do natychmiastowej jego odbudowy, którą ukończono 4 miesiące po pożarze. Nie odbudowano kaplicy św. Walentego z kryptą rodziny Dubrowka. W miejscu tym urządzono drewnianą kostnicę. Po śmierci prepozyta i proboszcza Perca oleski konwent przedstawił swojego kandydata na te urzędy Jana Peccheninsa, który nie uzyskał akceptacji ze strony opata z wrocławskiego klasztoru „na Piasku”. Spór rozstrzygnął biskup wrocławski Karol Ferdynand Waza w 1641 r. po myśli oleskiego konwentu. Usankcjonowano prawo oleskiego konwentu do prezentacji kandydatów na wymienione stanowiska w oleskiej prepozyturze⁴⁵, która była najmniejszą, jaką posiadał klasztor „na Piasku” we Wrocławiu⁴⁶. Kolejny pożar, który wybuchł w Oleśnie w maju 1642 r. pochłonął kościół doszczętnie⁴⁷. Ocalały krypty i gotycki portal pochodzący z fundacji księcia Władys-

⁴¹ Dotychczas grzebano zmarłych na Wielkim Przedmieściu, poza murami miejskimi, za rzeczką określaną Ciurkiem Oleskim.

⁴² J. Heiny, *Przyczynek...*, dz. cyt., s. 66.

⁴³ Trzydzieści lat trwająca wojna o podłożu religijnym dotknęła także Śląsk. Walczyły w niej państwa katolickiej Ligi przeciwko państwu protestanckiej Unii. Podczas wojny trzydziestoletniej przez Oleśno przechodziło wiele wojsk. Oddziały duńskie Ernesta II hrabiego von Mansfelda w drodze na Węgry wkroczyły do Olesna w marcu 1626 r. Poza konfiskatą żywności żołnierze nie wyrządzili większych szkód w mieście. W 1627 r. pojawiły się w Oleśnie wojska duńskie gen. Mizlaufa, które miały na celu dostarczenie żywności wojskom króla Chrystiana IV, walczącym z katolickimi wojskami cesarskimi w północnej części Rzeszy. Żołnierze duńscy dali się we znaki wioskom, bezlitośnie je łupiąc, jednak spod Olesna się wycofali w odwrocie przed zbliżającymi się doń wojskami cesarskimi Albrechta Wallensteina. Te zaś dotarły do Olesna w sierpniu 1627 r. Cesarscy zmusili mieszczan do dostarczenia koni, powozów, zboża i innej żywności, sprzętów domowych, odzieży itp. Splądrowali także oleskie kościoły. W czwartym etapie wojny trzydziestoletniej – szwedzko-francusko-niemieckiej – do miasta dotarli w maju 1642 r. ponownie żołnierze cesarscy.

⁴⁴ Archiwum Archidiecezjalne we Wrocławiu-Akta parafii Rosenberg 1)-163; Archiwum Państwowe we Wrocławiu, Repertorium Helia, sygn. Rep. 135, D 18, s. 744 n.

⁴⁵ H. Bellee, *Die Probstei Rosenberg OS und das Breslauer Sandstift*, przedwojenna praca w maszynopisie opracowana na podstawie archiwalnych dokumentów przechowywanych w państwowym Archiwum we Wrocławiu, Rep. 135 D 1; Rep. Heliae pg. 744; Rep. 115 Urk., d. Augustinerkl. zu Rosenberg OS, nr 30; Rep. Heliae pg. 748/49; rep. 115 nr 45, nr 76, nr 101.

⁴⁶ W konwencie oleskim oprócz prepozyta było czterech braci. W II poł. XVII w. liczba ta zwiększyła się do sześciu zakonników.

⁴⁷ J. Lompa, *Dzieje...*, dz. cyt., I, s. 22. Lompa w kronice donosi: *W dniu 20 sierpnia 1624 r. spaliła się większość domów wraz z kościołami, a dnia 4 maja 1642 r., gdy żołnierze cesarscy stali w Oleśnie, miasto objął wielki pożar. W rynku, w narożnym budynku ku zachodowi słońca, mieszkał mieszczanin o nazwisku Gwozdziowicz. Późnym wieczorem przy karmieniu koni dwóch parobków oficerskich wszczęło bójkę, podczas której wetknęli płonącą świecę w snopek słomy. Kiedy zaczęli się szarpać, przewrócili świecę, która rozprzestrzeniła płomienie w całej oborze i poza nią, tak że strawiła w mieście 63 domy a na przedmieściu 6 domów. Przy tym spłonął też kościół parafialny i kościół Bożego Ciała. Pierwszy był do tego stopnia spustoszony, że wyrosły w nim krzaki jeżynowe, kiedy przez ponad 8 lat stał w ruinie.*

sława II. O rozmiarach zniszczeń donosi protokół wizytacji parafii dokonanej przez biskupa wrocławskiego Karola Ferdynanda Wazę w dniu 22 maja 1642 r., w którym biskup stwierdza, że miasto znajduje się w „opłakany stan”. Biskup ten specjalnym rozporządzeniem zwolnił parafię oleską od spłaty zaległej dziesięciny⁴⁸, która od 1616 r. nie była przekazywana do kurii biskupiej we Wrocławiu. Zastrzegł jednak, że od 1642 r. należy dziesięcinę ponownie płacić, a zaległą kwotę przeznaczyć na odbudowę miasta. Po dotkliwym pożarze w 1642 r. przez 8 lat straszło w Oleśnie porozelisko parafialnego kościoła. Przed głównym ołtarzem wyrosła trawa i krzewy jeżyny. Funkcję kościoła parafialnego pełnił wtedy kościółek Ciała Chrystusowego. Mieszkańcy Olesna bardzo zubożeli w wyniku pożarów i przechodzących przez miasto wojsk walczących stron, co pociągało za sobą głód i drożyznę. Toteż odbudowa kościoła została rozciągnięta w czasie. Ówczesny proboszcz Jerzy Flak (1642–1651)⁴⁹ zdołał postawić budynki klasztorne, które wykonano z drewna. Bezpośrednio po pożarze zakonnicy mieszkali w domach parafian. Odbudowa kościoła parafialnego rozpoczęła się wiosną 1651 r. Dzieło to kontynuował nowy proboszcz Daniel Chmielitus (1652–1668)⁵⁰. W miejscu krypty rodziny Dubrowka urządzono kryptę przeznaczoną dla zmarłych zakonników oleskiego konwentu⁵¹. Od strony zachodniej dobudowano do niej większe pomieszczenie, przeznaczając je na miejsce pochówku.

Nad większą z tych krypt wzniesiono od strony południowej kaplicę, poświęconą wtedy Zwiastowaniu NMP. Zamurowano najstarszą z krypt znajdującą się pod prezbiterium, a ciała pochowanych tam zakonników przeniesiono do nowej. Odbudowa postępowała bardzo wolno. Wspomagali ją finansowo z pewnością okoliczni właściciele ziemscy. W 1657 r. trwały prace nad sklepieniem kościoła, podczas których wydarzył się tragiczny wypadek. 4 sierpnia 1657 r. o godz. 7 rano, „gdy dzwoniono do mszy porannej, murarze zaczęli wybijać łuki”. Podczas odprawianej wtedy mszy św. przez ojca Pawła Ludwika Klug (†1670) zawaliło się rusztowanie i całe sklepienie, przygniatając murarzy. Dwaj pomocnicy, rzeźnik Kacper Lebioda i młodociany sukiennik Mikołaj Ciossek, zginęli na miejscu. Kilku innych murarzy zostało dotkliwie

⁴⁸ Treść dokumentu z 22 maja 1642 r. została umieszczona w publikacji: J. Lompa, *Historyczne zdarzenia w mieście Oleśnie Śl. 1208–1855*, Opole 2008, s. 146. *My, Karol Ferdynand z bożej łaski, Księżę w Polsce i Szwecji, Biskup we Wrocławiu Administrator Biskupstwa Płocka, dokumentuję niniejszym przed wszystkimi, że przez te nędzne warunki spowodowane pożarem, który 18 maja w mieście Olesno grasował, przez co największą część tego miasta spalona została, usłuchani z łaski i litości, z wrodzonej szlacheckiej dobroczynności i z litości na wasze żalosne błaganie, waszą zaległą i nie odprowadzaną od roku 1616 do 1642 dziesięcinę (Decem), w celu odbudowy łaskawie umarzamy i darujemy. Aczkolwiek tą dla nas straconą dziesięcinę niniejszym umarzamy i jej nie ściągamy, przeto musicie w przyszłości, poczynwszy od roku 1642 do jej przekazania dłuźni być. W obecności kilku świadków zrobiliśmy tę Ugodę, własnoręcznie podpisaną i książęcą pieczęcią potwierdzoną. Karol Ferdynand. Olesno 22 Maja 1642.*

⁴⁹ J. Lompa, *Dzieje...dz.cyt., I*, s. 23, 26.

⁵⁰ Tamże, s. 24.

⁵¹ Tamże, s. 23–24. Proboszcz Jerzy Flak zwrócił się do rodziny Dubrowka o wsparcie finansowe odbudowy kościoła. Odpowiedź była negatywna, ponieważ przedstawiciele tej rodziny wyznawali wtedy protestantyzm. Szczątki pochowanych w krypcie przedstawicieli rodziny Dubrowka zostały przeniesione i pochowane na pobliskim cmentarzu.

rannych, m.in. bednarz Gładzich, Pietrusska, Szymon Fortuna i Benedykt Wicher⁵². Prace nad sklepieniem kościoła ukończono jeszcze w tym samym roku. W 1658 r. od wschodniej strony kościoła dobudowany został przedsionek z gruzu powstałego z zawalonego sklepienia⁵³. W 1660 r. Grzegorz Polaczek⁵⁴ ufundował ołtarz ku czci św. Sebastiana dla upamiętnienia swojego zmarłego ojca Sebastiana. Był on usytuowany po stronie południowej wielkiego chóru. Po przeciwnej stronie ustawiono ołtarz poświęcony św. Annie, którego fundatorem był Jakub Piszczek⁵⁵. W 1663 r. kupiec ze Lwowa Jan Gwozdziowitż odwiedzający swoją matkę w Oleśnie ofiarował na budowę kaplicy północnej 100 guldenów. Budowę kaplicy poświęconej Trójcy św.⁵⁶ zakończono w 1663 r. Pod tą kaplicą urządzono kryptę przeznaczoną dla zmarłych fundatorów i dobrodziejów kościoła. W 1669 r. rada miejska z burmistrzem Mateuszem Klugiem (†1669) ufundowała ołtarz ku czci Trójcy św. Po śmierci proboszcza Chmielitusia w 1668 r. odbudowę wyposażenia kościoła kontynuował Andrzej Alexander Pechenius (1668–1680)⁵⁷, który był fundatorem ołtarza głównego⁵⁸, wykonanego w 1668 r. przez Jakuba Śliwę⁵⁹, szewca z zawodu i zdolnego snycerza. W centralnej części ołtarza wkomponowano obraz przedstawiający św. Michała Archaniola trzymającego w prawicy miecz, a w lewej ręce wagę łańcuchową⁶⁰. Z umieszczonych w ołtarzu rzeźb Apostołów: św. Piotra, Pawła, Andrzeja i Jakuba, dwie ostatnie nawiązują do fundatora i wykonawcy. Mianowicie św. Andrzej do proboszcza Andrzeja Pecheniusa, a św. Jakub do twórcy ołtarza Jakuba Śliwy. W górnej części ołtarza umieszczono obraz przedstawiający „Złożenie Chrystusa do grobu”, po obu jego stronach postawiono rzeźby. Po prawej stronie ołtarza św. Katarzyny Aleksandryjskiej, po lewej stronie ołtarza św. Barbary. Ołtarz zwieńcza płaskorzeźba ukazująca Baranka siedzącego na opieczętowanej siedmioma pieczęciami księdze. Na tarczy znajduje się chronostych, w którym niegdyś widniał tekst, obecnie zamalowany⁶¹. W 1669 r. oleśki archiprezbiter Jerzy Czekalla⁶² polecił ołtarz główny pozłocić. W następnym roku

⁵² Tamże, s. 24.

⁵³ Tamże, s. 25. Lompa podaje, że dzięki zapobiegliwości radnych Tomasza Istla i Adama Błazika wykonano tę pracę.

⁵⁴ Pełnił urząd burmistrza w latach 1669–1673.

⁵⁵ J. Lompa, *Dzieje...*, dz. cyt., I, s. 25.

⁵⁶ Gmina miejska założyła fundację, której celem było odprawianie mszy św. za wszystkich mieszkańców Olesna w uroczystość Trójcy św. W dniu tym każdy duchowny otrzymywał 1 garniec wina, co stanowiło 3,8 l.

⁵⁷ W tym czasie pełnił także urząd archiprezbitera. Doprowadził do rozbudowy kościoła św. Anny w Oleśnie o część centralną w formie pięciu kaplic.

⁵⁸ J. Lompa, *Dzieje...*, dz. cyt., I, s. 27.

⁵⁹ Jakub Śliwa wykonał także ołtarz 14 Wspomożycieli w kościele św. Anny w Oleśnie.

⁶⁰ Obraz ten nie zachował się. W XIX w. zastąpiono go innym. Prawdopodobnie był za bardzo zniszczony, aby poddać go renowacji.

⁶¹ Brzmiał: „Św. Michale obrońco Kościoła bądź naszym patronem”. 1671.

⁶² J. Lompa, *Dzieje...*, dz. cyt., I, s. 26. Jerzy Czekalla w 1681 r. polecił wybrukować cegłą środek kaplicy św. Anny. Zakupił z własnych funduszy monstrancję do kościoła św. Michała.

z inicjatywy rodziny Czekalla kościół wyłożono białymi płytami marmurowymi⁶³. W 1668 r. wykonano rzeźbioną i pozłacaną ambonę⁶⁴ wzorowaną na ambonie z kościoła św. Krzyża we Wrocławiu. Na koszu ambony umieszczono rzeźby ewangelistów i innych świętych: Mateusza, Marka, Łukasza, Jana, Augustyna, proroka Izajasza i Daniela⁶⁵. Baldachim ambony w kształcie pięcioramiennej gwiazdy ozdobiony jest licznymi puttami aniołków. Na jego końcach ustawiono figury aniołów trzymających atrybuty Męki Pańskiej: obcęgi, krzyż, młot, słup, koguta, gwoździe. Baldachim zwieńcza trzykondygnacyjna kapliczka. W pierwszej kondygnacji umieszczono rzeźbę Chrystusa fraszobliwego, w drugiej rzeźbę św. Andrzeja⁶⁶, na samym szczycie figurę Chrystusa uwielbionego z rozpostartymi rękoma. Na zapleczu ambony widnieć monogram Chrystusa IHS w promienistej aureoli.

W Oleśnie działało wtedy prężnie bractwo szkaplerza św., dla którego przywileje zatwierdził papież Klemens X (1670–1676) w dniu 8 maja 1673 r. 15 grudnia 1675 r. Klemens X przyznał odpust zupełny kościołowi św. Michała w Oleśnie⁶⁷. Był to impuls do ufundowania ołtarza ku czci NMP z Góry Karmel oraz odlania dzwonu „Maria Panna”. Ołtarz i dzwon wykonano w 1676 r. Rok później oleski parafianin Jakub Franciszek Śliwka (†1708), uzyskawszy święcenia kapłańskie, uczcił dzięki swojej rodzinie to wydarzenie, fundując kaplicę zwaną Górą Oliwną umieszczoną na południowej ścianie na zewnątrz kościoła⁶⁸. Rodzina Śliwka pokryła także koszty związane ze sklepieniem chóru zakonnego – oratorium – znajdującego się nad zakrystią, który ukończono w 1678 r. Tam gromadzili się zakonnicy, wspólnie odmawiając godziny kanoniczne⁶⁹. Był to ostatni etap odbudowy kościoła trwającej 36 lat. W protokole wizytacyjnym oleskiej parafii, przeprowadzonej przez archiprezbitera i proboszcza namysłowskiego Wawrzyńca Joannstona w dniu 9 września 1679 r. zapisano, że kościół św. Michała „zbudowany jest po mistrzowsku i pięknie ozdobiony, (...), utrzymany w wielkiej czystości. Posiada posadzkę z białych kamieni, które zostały wyłożone sześciokątnie”⁷⁰. Protokół podaje ponadto, że kościół miał 26,5 m długości (46 łokci) i 11 m szerokości (19 łokci), 11 okien, 6 ołtarzy, których nastawy były rzeźbione, malowane i złożone. Ołtarz główny posiadał artystycznie rzeźbione i złożone tabernakulum, w którym przechowywano pozłacane cyborium zawierające Przenajświętszy Sakrament. Drewniane baptysterium umieszczone było w kaplicy po południowej stronie, w nim znajdowała się miedziana misa ze święconą wodą. Olej

⁶³ Tamże.

⁶⁴ Tamże. Fundator tego dzieła proboszcz Daniel Chmielitus nie doczekał jego finału, ponieważ zmarł przed jego ukończeniem.

⁶⁵ Rzeźby św. Augustyna, Izajasza i Daniela nie znajdują się obecnie na ambonie.

⁶⁶ Rzeźba św. Andrzeja odnosi się do fundatora baldachimu proboszcza Andrzeja Pecheniusa.

⁶⁷ Archiwum Archidiecezjalne we Wrocławiu, II b 159, s. 217.

⁶⁸ J. Lompa, *Dzieje...*, dz. cyt., I, s. 25. Lompa podaje, że proboszcz w Wysokiej koło Leśnicy był fundatorem kaplicy. Na podstawie kroniki parafialnej Wysokiej koło Leśnicy ustalono, że był nim Jakub Śliwka urodzony w 1651 r. w Oleśnie.

⁶⁹ *Visitationsberichte der Diözese Breslau*, t. 2: P Archidiakoniat Oppeln, s. 63.

⁷⁰ Archiwum Archidiecezjalne we Wrocławiu, II b 159, s. 3–4.

święty przechowywano pod zamknięciem. W skarbcu kościelnym znajdowały się 42 kosztowne szkatułki, 5 par dalmatyk, 12 kielichów, 12 srebrnych paten, 2 srebrne krzyże, srebrna kadzielnica, srebrne łódeczki ze srebrną łyżką, srebrna monstrancja i inne kosztowności⁷¹.

Kolejna z wizytacja parafii przeprowadzona przez archidiakona kolegiaty św. Krzyża w Opolu Marcina Teofila Stephetiusa w październiku 1688 r.⁷² wymienia 7 ołtarzy. Po stronie Lekcji⁷³ znajdował się ołtarz błogosławionej Dziewicy, którym opiekowało się bractwo pogrzebowe⁷⁴. Wg relacji wizytatora tylko ołtarz boczny, znajdujący się po stronie Ewangelii⁷⁵, był konsekrowany. W nim przechowywane były relikwie „nienaruszonego golenia” św. Feliksa z Cantalice⁷⁶. Ostatni z ołtarzy wykonany w 1679 r. poświęcony był św. Janowi Nepomucenowi. Nad kościołem górowała wysoka wieża z zegarem, która od dołu była murowana. W jej drewnianej kopule były dwie lunety. U góry pokryta była blachą. W wieży zawieszone były trzy dzwony: „Św. Michał”, „Św. Augustyn” odlane w 1652 r. oraz „Maria Panna” odlana w 1676 r. Dzwoniono trzy razy dziennie: na „Anioł Pański” oraz każdego dnia „Przeciw Turkom”⁷⁷ – zachowując dawną tradycję. W małej wieżyczce znajdował się czwarty dzwon – sygnaturka. Za ołtarzem głównym umieszczona była połączona z kościołem murowana kostnica z daszkiem, ponieważ wokół kościoła rozciągał się cmentarz otoczony murem od strony rynku. Wygląd kościoła, który uzyskał bardzo wysoką ocenę wizytatora, przedstawiony został na obrazie św. Rocha w kościele pod jego wezwaniem w Grodzisku. W prawym, dolnym rogu obrazu namalowano panoramę Olesna. Proboszcz parafii Wysoka koło Leśnicy od 1690 r. ks. Jakub Franciszek Śliwka założył fundację polegającą na tym, że czterech uczniów w środy i piątki w okresie Wielkiego Postu miało śpiewać po łacinie „Patris Sapientia”. Za każdorazowe wykonanie uczniowie

⁷¹ Tamże, s. 4. *Mężowie zaufania (vitrici = witrycy) kościoła Jan Tlustek i Jan Blasius, tutejsi mieszkańcy, zaprzysiężeni... w każdą niedzielę i święta zbierają do woreczka ofiary na wino, воск oraz prace budowlane i co roku są zobowiązani przedstawiać rachunki proboszczowi, czego jednak dotychczas nie przestrzegano. Dochody kościoła zaś z tych kolekt znacznie się powiększyły, gdy mężowie zaufania (zapytani) wykazali w rejestrach, że 378 talarów odłożono (już) na inne potrzeby.*

⁷² Archiwum Archidiecezjalne we Wrocławiu, II b 159, s. 11. Wizytator zanotował: *Kościół ten był cały sklepiony i określony został jako „przestrzenny”. Jego nawa była zbyt ciemna z powodu małej liczby okien. Chór zakonników był również sklepiony i znajdował się nad zakrystią. W zakrystii przechowywane były oleje święte. Ławy kościelne były dobrze wykonane i starannie uporządkowane. Organy znajdowały się w nawie. W tym czasie (październik 1688) ołtarz główny był nowo budowany i pozłacany. Wszystkie drzwi kościelne były bardzo dobrze zabezpieczone. Konfesjonały, były prawidłowo udostępnione, a zakrystia dobrze urządzona, sklepiona lecz zbyt ciemna.*

⁷³ Patrząc od prezbiterium to lewa strona kościoła – południowa.

⁷⁴ *Visitationsberichte...*, s. 313.

⁷⁵ Prawej stronie kościoła – północnej.

⁷⁶ *Visitationsberichte...*, s. 313. Św. Feliks Porri urodzony w Cantalice był jednym z najstarszych patronów Olesna.

⁷⁷ Tamże.

mieli otrzymywać zapłatę w wysokości 1 krajcara⁷⁸. Pod koniec XVII w. na północnej ścianie kościoła pojawiła się ryś i pleśń, którą powodowały ciała zmarłych składowane w kostnicy przylegającej do kościoła. Także bliskie sąsiedztwo rzeki Młynówki przyczyniło się do zawilgocenia północnej ściany. Dzięki staraniom członka rady parafialnej Marcina Stoklossy⁷⁹ w 1697 r. uprzątnięto kości z kostnicy i zreperowano pękającą ścianę. Przed 1700 r. wykonano murowaną chrzcielnicę, którą ustawiono przy południowej ścianie prezbiterium⁸⁰. Podczas wielkiej epidemii dżumy, jaka dotknęła Olesno w 1708 r., wszyscy kanonicy regularni zmarli, za wyjątkiem dwóch ojców, przebywających poza konwentem⁸¹. Po ustaniu zarazy, wszystkie rzeczy konwentu – poza metalowymi – publicznie spalono, także dokumenty archiwum oleskiej kanonii⁸².

Pięknie odrestaurowana świątynia nie cieszyła długo swoich parafian. Spaliła się podczas pożaru Olesna w dniu 2 kwietnia 1722 r., który nieumyślnie spowodował ówczesny burmistrz Józef Tlustek⁸³. Ocalały tylko surowe mury, fragment wieży i część wewnętrznego wyposażenia. W 1723 r. ówczesny proboszcz Tomasz Koschyk/Koschik (1720–1730)⁸⁴ podjął się odbudowy kościoła. Postawiono nową wieżę o wysokości ok. 63 m (115 łokci) widoczną z Dobrodzienia, ozdobioną 8 złożonymi kolumnami. Odlano trzy dzwony: „Św. Michał”, „Św. Augustyn” i „Św. Maria”⁸⁵. Na wieżę umieszczono nowy zegar. Odbudowa kościoła ukończyła się we wrześniu 1722 r. Wygląd kościoła św. Michała z wyjątkiem kilku przebudowań i drobnych zmian wnętrza

⁷⁸ J. Lompa, *dz. cyt.*, I, s. 28. Fundacja ta funkcjonowała do II poł. XVIII w. W 1697 r. Jan Jerzy Mezurius, proboszcz w Twardawie, wywodzący się z Olesna, postanowił zasilić fundację księdza Jakuba Śliwki. Przekazał on na ten cel 100 talarów. Suma ta wypożyczona została kilku mieszkańcom, którzy zobowiązani byli do płacenia odsetek w wysokości 5 talarów, przekazywanym czterem śpiewającym chłopcom. Jednego talara każdego roku otrzymywał skarbnik tej fundacji.

⁷⁹ Tamże. Z inicjatywy i funduszy członka rady parafialnej Marcina Stoklossy (Stoklossy, Stoklossy) w 1699 r. położono nowe przyciesia i naprawiono podłogę w kościele św. Anny.

⁸⁰ Mogła być fundacją ks. Jana Jerzego Mezoriusa.

⁸¹ Jeden przebywał w Ołomuńcu, drugi w Kościeliskach.

⁸² Gdy w 1753 r. władze pruskie domagały się od oleskiej prepozytury udowodnienia prawa własności do posiadanych przez nią dóbr, ówczesny prepozyt Leopold Labor napisał pismo, w którym wyjaśniał okoliczności spalenia dokumentów po zarazie w 1708 r. Gdy władze nie zadowolili się tą odpowiedzią udał się prepozyt Labor do domu macierzystego we Wrocławiu, aby wydobyć z tamtego archiwum stosowne dla Olesna dokumenty. Były to cztery manuskrypty w formie kopii: akt fundacji konwentu w Oleśnie z 1353 r., akt księcia Władysława II Opolczyka z 1374 r., akt inkorporacyjny dotyczący darowizny księcia na rzecz konwentu oleskiego i akt sporządzony w 1423 r. przez księcia Bernarda.

⁸³ J. Lompa, *Dzieje miasta Olesna, cz. II „Głos Olesna”* 1973, nr 8, s. 9. *Dnia 8 kwietnia 1722 r. straszny pożar spustoszył zubożałe miasto. Burmistrz Tlustek, który mieszkał w rynku po stronie zachodniej w drugim domu w kierunku Bramy Opolskiej, siedł wieczorem do ustępu z płonąca świecą. Gdy usiadł, postawił świecę obok siebie, tak Przebywał zasnął. Tymczasem nie wiadomo, czy świeca się przewróciła albo czy płomień ogarnął siano wiszące nad ustępem, wybuchnął ogień. Gdy zauważyła to gospodyni, poszła po męża, zawołała stróżów nocnych i zadbała o to, by w pierwszej ratować swój dobytek, a dopiero wówczas, gdy cały dom stanął w płomieniach, podniesiono zgłęb, a na ratuszu rozległ się głos na trwogę. Miasto spaliło się całkowicie wraz z kościołem parafialnym, a na Solnym Rynku zachowały się tylko cztery domy.*

⁸⁴ H. Belle, *Die Probstei...*, *dz. cyt.* Ks. Tomasz Koschyk urodził się w 1688 r. w Chruścinie, studia teologiczne ukończył w Nysie, a dogmatykę we Wrocławiu. Parafia oleska liczyła wtedy 2000 dusz i 28 innowierców. Przy jego wyborze na prepozyta był obecny protonotariusz papieski Alojzy Miklis.

⁸⁵ J. Lompa, *Dzieje...*, *dz. cyt.*, II, s. 9–10.

przetrwał do czasów współczesnych, oprócz wieży. W 1729 r. mieszczanin oleski Józef Myschik ufundował nowy dzwon sygnaturkę, którą nazwał „Zuzanną”, na cześć jego zmarłej żony⁸⁶. Używano go podczas pogrzebów. W 1735 r. Jan Kosmacki⁸⁷ ufundował nowy kielich mszalny. W następnym roku kielich ufundowała Maria Teresa hrabina von Gaschin⁸⁸. W 1742 r. kościół wyposażono w 2 nowe lichtarze, w 1745 r. w 8 lichtarzy⁸⁹. Podczas II wojny śląskiej, 15 marca 1745 r., zostały skonfiskowane przez wojsko pruskie 3 największe dzwony. 8 kwietnia tegoż roku doszło do potyczki o Oleśno pomiędzy węgierskim pospolitym ruszeniem walczącym po stronie Austrii a garnizonem pruskim stacjonującym w mieście. Po kapitulacji Prusaków doszło w Oleśnie do pożaru, w wyniku którego ucierpiał kościół parafialny. Uszkodzony został mur kościoła, część wyposażenia i budynek klasztorny. Ówczesny proboszcz Dominik Respondek (1730–1748)⁹⁰ pożyczył od właściciela Nowej Wsi Antoniego Ludwika von Demnitzkiego 1000 guldenów, które przeznaczył na reparacje kościoła i klasztoru. Gwarancją tej pożyczki była wieś Jastrzygowice, będąca własnością oleskiego konwentu. W związku z tym pożarem proboszcz Respondek w dniu 26 lipca 1745 r. zwrócił się do starosty oleskiego Samuela Fryderyka von Blachy (1742–1767) o zwolnienie konwentu z nałożonej przez króla Prus kontrybucji wojennej, która miała być przekazana do Kluczborka. Odbudowa i doposażenie kościoła trwały 8 lat. W 1746 r. zbudowano główny chór, na parapecie którego został wyrzeźbiony herb oleskiej kanonii, otrzymany przez kanoników regularnych od papieża Klemensa XII (1730–1740), w związku z nadaniem godności prałata w 1730 r. oleskiemu proboszczowi Dominikowi Respondekowi. Było to wyróżnienie dla oleskiego konwentu. Herb stanowi tarcza podzielona na 4 pola. Po przekątnych powtarzają się symbole krzyża i góry z różą. W środkowym polu umieszczono płonące serce – atrybut św. Augustyna. W 1746 r. kościół wzbogacił się o dwie rzeźby umiejscowione po prawej i lewej ścianie łuku otwierającego prezbiterium. Przedstawiają one św. Ignacego Loyolę i św. Jana Nepomucena. W 1749 r. ówczesny proboszcz Leopold Ignacy Labor (1748–1755) ufundował ołtarz ku czci Trójcy św.⁹¹ zachowany do czasów nam współczesnych. Obraz w ołtarzu ukazuje doświadczenie z życia patrona oleskich kanoników – św. Augustyna, który rozważając tajemnicę Trójcy Świętej, spacerując brzegiem morza zauważył dziecko,

⁸⁶ Dzwon ważył 60 kg, a jego średnica wynosiła 35 cm. Znajduje się obecnie w Ottendorf nad Łabą.

⁸⁷ Kielich regencyjny z 1735 r. z cechą imienną WSP, fundowany przez Johanna Kosmackiego – proboszcza ze Sternalic. Odnowiony dzięki składkom uczestników spotkania oleśnian mieszkających obecnie w Niemczech podczas obchodów jubileuszu VIII wieków Olesna 26 lipca 2008 r.

⁸⁸ Kielich regencyjny z 1736 r. fundowany przez Marię Teresę von Gaschin ur. Guttenstein, z trybowanymi medalionami na stopie, które przedstawiają biczowanie Chrystusa, cierniem ukoronowanie, dzwiganie krzyża oraz na czarze scenę konania Jezusa w Getsemani, Ukrzyżowanie i Zmartwychwstanie. Sponsorem renowacji tego kielicha jest p. Theresia Ludwichowski z Wegberg, córka Piotra Jagusia (byłego kościelnego).

⁸⁹ Przetrwały do naszych czasów.

⁹⁰ Archiwum Archidiecezjalne we Wrocławiu IIb 159, s. 229; *Schematismen des Fürstbistums Breslau 1724 und 1738*, s. 286. Ks. Dominik Respondek (Respondek) urodził się w Oleśnie w 1691 r. W konwencie oleskim odbył swój nowicjat, studia teologiczne we Wrocławiu. W 1730 r. został mianowany proboszczem oleskiej parafii. Urząd ten pełnił do 1748 r.

⁹¹ Poprzedni z 1669 r. uległ zniszczeniu podczas pożaru kościoła w 1722 r.

przelewające wodę morską do dołka w piasku na wybrzeżu. Na pytanie świętego, co robi, dziecko powiedziało, że prędzej przeleje całe morze do dołka niż Augustyn zdoła pojąć tajemnicę Trójjedynego Boga. Scena ta została namalowana w dolnym prawym rogu obrazu, w którego centrum ukazano Tróję św. Po obu stronach obrazu umieszczono rzeźby, po prawej stronie ołtarza św. Augustyna, po lewej stronie ołtarza św. Leopolda – patrona fundatora Leopolda Labora. Rzeźba może prezentować także inne postaci, np. Henryka Brodatego⁹². W zwieńczeniu ołtarza ukazano płaskorzeźbę przedstawiającą św. Katarzynę Aleksandryjską. Renowację kościoła podjęto w związku z sugestiami przeora zakonu kanoników regularnych laterańskich NMP na Piasku we Wrocławiu Franciszka Rosy (1743–1753)⁹³, który przybył do Olesna w sprawie rozstrzygnięcia kwestii wyboru nowego proboszcza. Jego uwagi dotyczyły: kancjonatu ustawionego zbyt nisko, zamalowaniu zacieków powstałych w kościele, odnowy tympanonu i tynku nad zakrystią. Zalecił większą dbałość o wygląd kościoła, zaproponował zastosowanie srebrnej farby przy wykonaniu napisu nad głównym ołtarzem. Napis „Te Deum Laudamus” wykonano w 1748 r. W następnym roku zbudowano wokół kościoła mur z bramami, aby zapobiec rozprzestrzenianiu się ognia na kościół i budynki klasztorne.

Pierwsza połowa XVIII w. to złoty wiek w dziejach oleskiego konwentu. Wizytatorzy podkreślali nienaganny pod względem moralnym tryb życia oleskich kanoników, ich posłuszeństwo, skromność, wzorową opiekę nad świątyniami i brak rozłamów we wspólnocie zakonnej⁹⁴. Jeden z oleskich zakonników otrzymał godność infułata⁹⁵. Został nim urodzony w Oleśnie 27 października 1703 r. Leopold Ignacy Labor⁹⁶, którego przodkowie osiedlili się w Oleśnie pod koniec XVI w. Dzień po narodzinach został ochrzczony w kościele parafialnym pw. św. Michała w Oleśnie. Oj-

⁹² Lokalny historyk Andrzej Pawlik sugerował, że rzeźba ta przedstawiała księcia Bolka II Opolskiego, który do Olesna sprowadził kanoników regularnych, a także księcia Władysława II Opolczyka, który w 1374 r. ufundował murowany kościół i nadał parafię zakonnikom. Nie jest wykluczone, że rzeźba ta łączy w sobie wiele elementów charakteryzujących różne postaci: Henryka Brodatego, Bolka II, Władysława II i św. Leopolda. Jest przez to przykładem synkretyzmu w sztuce. Proboszcz oleski Antoni Kaleja, który w okresie międzywojennym publikował w lokalnej prasie artykuły, podał: *Po prawej ... stronie pięknie wyrzeźbiony Henryk I książę śląski, mąż św. Jadwigi. Z jego panowaniem są związane początki Olesna*. A. Kaleja, *Kirchliche Kunstwerke In Rosenberg OS. aus alter Zeit*, „Heimat-Kalender” des Kreises Rosenberg 1938, s. 114.

⁹³ Był bardzo nieprzychylny oleskiej kanonii.

⁹⁴ Archiwum A rchidecezyjne we Wrocławiu II b 159, s. 223 i s. 228, II b 82, s. 84 n, II b 79, s. 2 n.

⁹⁵ Infułatem określa się duchownego katolickiego nie będącego biskupem, który za zgodą Stolicy Apostolskiej miał przywilej używania przy obrzędach ubioru biskupiego, czyli: infuły (mitry), pastorału, gremialu (jedwabnej chusty używanej dawniej do przykrywania kolan biskupa siedzącego podczas nabożeństw), dalmatyki, tunicelli (szaty dłuższej od dalmatyki używanej przez subdiakona lub biskupa podczas sprawowania uroczystej mszy św.), rękawiczek, pierścienia, pończoch i sandałów. Zakonnicy infulaci są to opaci niektórych klasztorów, nie podlegających jurysdykcji biskupiej. Godność infułacka przywiązana jest albo do osoby i wtedy jest dożywotnia albo do miejscowości, tj. do pewnej kanonii lub probostwa, i wtedy wszyscy, obejmujący po sobie to stanowisko, zostają infułatami.

⁹⁶ *Catalogus almae dioecesis Wratislaviensis 1749*, s. 64, 79; *Catalogus almae dioecesis Wratislaviensis 1750*, s. 63–79; *Catalogus almae dioecesis Wratislaviensis 1751*, s. 63; *Catalogus almae dioecesis Wratislaviensis 1752*, s. 61, 72; Archiwum Państwowe we Wrocławiu, Rep. 115, numery: 102, 103, 105.

ciec Leopolda, Jakub, był zamożnym mieszczaninem i radnym rady miejskiej. Podczas dżumy, która w 1708 r. nawiedziła Olesno, jego rodzina opuściła miasto. Matka Leopolda – Justyna – padła ofiarą epidemii. Wiosną w 1709 r. rodzina powróciła do Olesna. L. Labor po studiach teologicznych we Wrocławiu, które ukończył z wynikiem celującym, 23 września 1730 r. przyjął święcenia kapłańskie. Labor do rodzinnego miasta przybył po odbyciu rocznej praktyki we Wrocławiu. Był erudyta, korzystał z bogatego zbioru oleskiej biblioteki zakonnej. Znał kilka języków: m.in. polski, niemiecki, łacinę, grekę, francuski, hebrajski. Wizytator parafii oleskiej wyrażał się o nim bardzo pochlebnie: „stanowi wzór doskonały, godny polecenia innym i wszelakiego naśladowania”. Biskup wrocławski Filip I kardynał hrabia von Sinzendorf w 1742 r. wysłał do oleskiego konwentu „rzeczoznawcę”, który dyskretnie badał opinię o oleskim wybitnym zakonniku. Po uzyskaniu jak najlepszych ocen „nadzwyczajnej religijności i gruntownego wyuczenia” nominował go nowym przeorem oleskich kanoników regularnych 25 XI 1742 r. Po przejściu Śląska przez protestanckie Prusy zaistniał konflikt pomiędzy nowym biskupem wrocławskim Filipem II księciem von Schaffgotsch a nowym władcą Prus Fryderykiem II. Król Prus rościł sobie prawo nominacji kandydatów na wyższe stanowiska kościelne. Sytuacja taka zaistniała w Oleśnie. Po rezygnacji oleskiego proboszcza Dominika Respondka z zajmowanego stanowiska, król Fryderyk II 2 VII 1748 r. mianował nowym oleskim proboszczem Leopolda Labora, przyznając mu jednocześnie godność prałata. Ostro zaprotestował przeciwko temu bezpośredni zwierzchnik oleskiego konwentu kanoników regularnych, przełożony Zakonu Kanoników Regularnych Laterańskich NMP na Piasku we Wrocławiu – Franciszek Rossa. Przyjechał do Olesna i przeprowadził nowy, kanoniczny wybór proboszcza. 2 VIII 1748 r. odbyło się głosowanie, w wyniku którego stosunkiem 7 głosów do 1 (Rossy), czyli niemal jednogłośnie, proboszczem wybrano L. Labora. O wyborze tym zadecydowały osobiste walory Labora, a nie rozgrywki polityczne pomiędzy władzą kościelną a państwową. Biskup wrocławski Filip II 10 VIII 1748 r. zatwierdził nowego proboszcza w Oleśnie, lecz nie wyraził zgody na przyznanie Laborowi godności prałata. Wpłynął na to stanowisko Franciszek Rossa, przełożony wrocławskiego klasztoru, bo prowadziłyby to do usamodzielnienia się filialnej placówki. Rozporządzenie biskupa Schaffgotscha było sprzeczne z bullą papieża Klemensa XII, który 15 XII 1730 r. ofiarował godność prałata Dominikowi Respondkowi i wszystkim jego następcom. Ówczesna rada miasta Olesna z burmistrzem Józefem Wildtnem zatwierdziła nowego proboszcza i zgodziła się z decyzją króla pruskiego o przyznaniu godności prałata Leopoldowi Laborowi z dnia 23 VIII 1748 r. Aby załagodzić spór, biskup wrocławski powierzył funkcję archiprezbitera – dziekana proboszczowi Laborowi. Nie było to nic nowego, bowiem tytuł ten przysługiwał parafii oleskiej od 1335 r. Labor musiał także zrezygnować z prawa patronatu nad wioską Biskupice, co oznaczało utratę części dochodów. Biskup odwołał także Labora z funkcji przeora oleskich kanoników regularnych. Wobec postępowania swojego zwierzchnika przeciwko zatwierdzonym wcześniej przywilejom przysługującym oleskiej parafii L. Labor postanowił całkowicie uniezależnić się od macierzystego domu we Wrocławiu. Zwrócił się bezpośrednio do papieża z prośbą o nominację na infułata. Filip II, biskup wro-

ławski, dwukrotnie odmówił poparcia jego prośby. Jednakże papież Benedykt XIV (1740–1758), znając okoliczności prośby oraz zalety i osiągnięcia oleskiego proboszcza, które w piśmie zostały przekazane do Rzymu nieoficjalnie przez jednego z urzędników kurii wrocławskiej, mianował Leopolda Labora 9 XI 1752 r. infułatem, motywując to następująco: „...biorąc pod uwagę Twoją wytrwałość w wierze, niezmiennosc w przekonaniach, należyte wyuczenie, pokorę wobec Matki Kościoła, należytą pracę duszpasterską... (oraz) ocalenie zakonu przed rozłamem, który mógł nastąpić pod wpływem heretycznych nauk Lutra... powierzamy Tobie L:I:L: godność infułata Kościoła Świętego ...⁹⁷”. Wraz z nominacją papież przysłał także insygnia przysługujące infułatowi: mitrę, pastorał, pierścień, sandały i rękawiczki. Insygnia te infułat Labor mógł używać tylko na terenie archidiecezji wrocławskiej. Umiejscowiony na ołtarzu NMP z Góry Karmel herb oleskich zakonników wzbogacony wtedy został o pastorał i mitrę. Leopold Labor zmarł nagle w 1755 r.⁹⁸ i został pochowany w krypcie kanoników. Zmarłych zakonników ubierano w białe habity, białe rękawiczki i skarpetki. W złożonych dłoniach wkładano im krzyże i brewiarze. O spoczywających w podziemiach kanoników krążyły legendarne opowieści. Oto jedna z nich:

Wiele lat po kasacji konwentu, oleskiemu proboszczowi na plebanii ukazywał się duch mnicha augustianina. Zjawa pojawiała się tylko wtedy, gdy brewiarz proboszcza leżał otwarty. Wówczas gość z zaświatów klęcząc modlił się z niego. Widocznie podczas ziemskiego życia zaniedbywał ten obowiązek. Po odbyciu pokuty, pewnego wieczoru zakonnik uklonił się proboszczowi, wypowiadając „Deo gratias” i zniknął na zawsze⁹⁹.

Nominację na infułata L. Labor¹⁰⁰ uczcił gruntownym odnowieniem i pomalowaniem kościoła parafialnego w 1753 r. Poleciał umieścić płaskorzeźbę Baranka na szczycie ołtarza głównego. Ufundował także posąg św. Jana Nepomucena na oleskim Rynku. W 1754 r. odlano dwa dzwony, którym nadano imiona: „Św. Michał” i „Św. Augustyn”. Poprzednie o tej samej nazwie zostały skonfiskowane przez wojsko pruskie podczas II wojny śląskiej w 1745 r. W 1750 r. został odlany dzwon „Maria Panna” przez miejscowego ludwisarza Jana Krystiana Nergera. Używano go podczas pogrzebów. Wspomniane dwa nowe dzwony były większe od poprzednich, co spowodowało spękania na wieży kościoła. W 1787 r. z inicjatywy parafian poddano renowacji wieżę oraz zewnętrzną elewację kościoła.

Jeszcze za życia Labora nowym przeorem został mianowany przez biskupa wrocławskiego Filipa II księcia von Schaffgotsch w 1750 r. Daniel Besling (1750–1756)¹⁰¹, który ufundował¹⁰² jako wotum dziękczynne ołtarz boczny, poświęcony NMP z Góry

⁹⁷ Archiwum Państwowe we Wrocławiu, Rep. 115, nr 102.

⁹⁸ A. Pawlik, *L.I. Labor*, w: „Oleski Telegraf” 52 (1992) s. 4.

⁹⁹ M. Gutowski, *Allerseelen, Auszug aus dem Beitrag*, w: „Rosenberger Heimatbote”, nr 5/53(29), Oktober 1953, s. 168–169.

¹⁰⁰ Jedną z ulic Olesna nosi jego imię.

¹⁰¹ *Catalogus cleri aliae dioecensis Wratislaviensis Caroli Leopodi Schattauer 1757*, s. 63, 73. 12 czerwca 1750 r. biskup wrocławski odwołał z funkcji przeora oleskich kanoników regularnych Leopolda Labora, proponując mu stanowisko proboszcza. Daniel Besling został obdarzony tytułem prałata i godnością infułata.

¹⁰² Poprzedni strawił pożar z 1722 r.

Karmel vel Szkaplerznej zwanej także Oleską. „Katalog zabytków sztuki w Polsce” podaje lapidarną informację na temat tego wizerunku: „*Obraz Matki Boskiej z Dzieciątkiem, XVIII w. w metalowej trybowanej sukience*”¹⁰³. Przypuszcza się jednak, że obraz jest starszy i może pochodzić z II poł. XVII w., gdy w Oleśnie rozwijało się bractwo szkaplerzne¹⁰⁴. Ołtarz ów został wymieniony w opisie wizytacji parafii z 1697. r. Opiekujące się nim bractwo szkaplerzne otrzymało z Rzymu specjalne przywileje, o których wspomina wizytator w 1720 r.¹⁰⁵. Ołtarz postawiono w kaplicy południowej, ale nie zachował się do naszych czasów, ponieważ dotkliwy pożar w 1722 r. strawił część wyposażenia kościoła. Obecny ołtarz pochodzi z przełomu lat 1750/1751 z fundacji przeora Daniela Beslinga. W ołtarzu fundator umieścił rzeźbę swojego patrona proroka Daniela i św. Ignacego Loyolę dla upamiętnienia swojego ojca noszącego imię Ignacy. Na zwieńczeniu ołtarza umieszczono płaskorzeźbę przedstawiającą św. Barbarę. W centrum ołtarza umieszczono wizerunek Matki Bożej z Góry Karmel/Szkaplerznej określanej także mianem Matki Boskiej Oleskiej. To obraz olejny, malowany na płótnie, przedstawiający na purpurowym, aksamitnym tle Maryję trzymającą na lewym ręku Jezusa, a w prawej szkaplerz święty. Układ obrazu, technika malarska są typowe dla epoki baroku (XVII/XVIII w.). Na głowach Madonny i Dzieciątka znajdują się połączane korony. Postacie są ubrane w sukienki ze srebrzonej i trybowanej (wzorzystej) blachy mosiężnej, na których widoczne są już nieliczne ozdobne kamienie. Tylko twarze i dłonie Maryi i Dzieciątka oraz stópki tego ostatniego nie są zasłonięte. Mały Jezus rączką wskazuje na Matkę, w lewej trzyma kulę ziemską z motywem krzyża. Niewątpliwie opisywany wizerunek Najświętszej Maryi Panny Szkaplerznej był w przeszłości otaczany kultem wiernych, o czym świadczą srebrne blachy zwane sukienkami, nakładane tylko na tego typu obrazy. Po soborze trydenckim (1545–1563), zwłaszcza w dobie polskiego sarmatyzmu, od II połowy XVII w. ozdabiano w dekoracyjne blachy cudowne malowidła. Zatem oleski obraz noszący znamiona polskiego baroku wskazywałby na przenikanie się kultur w przygranicznym, należącym wtedy do monarchii Habsburgów Oleśnie. Wokół Maryi na obrazie umieszczono 12 gwiazd nawiązujących do apokaliptycznej wizji Niewiasty w wieńcu z gwiazd dwunastu – symbolizujących 12 pokoleń Izraela. Oblicze Maryi jest piękne, o łagodnych rysach, świeżych, młodzieńczych kolorach. W twarzy Matki Boskiej uderzają słodko patrzące oczy, które wnikają do głębi duszy tego, kto w nie spogląda. Starsi oleśnianie wraz ze świętej pamięci księdzem proboszczem Antonim Kaleją czcili Maryję w tym wizerunku jako orędowniczkę od chorób oczu. Świadczą o tym zachowane nieliczne wota w postaci koralu i posrebrzanego serca z płomieniem umieszczone pod obrazem

¹⁰³ *Katalog zabytków sztuki w Polsce*, T. VII, s. 10

¹⁰⁴ Archiwum Archidiecezjalne we Wrocławiu IIb 159, 79. W każdą pierwszą niedzielę miesiąca członkowie oleskiego bractwa uczestniczyli we mszy św. w intencji żyjących czcicieli Matki Boskiej Szkaplerznej, a także w wystawieniu Najświętszego Sakramentu z procesją. W poniedziałek po tej niedzieli odprowadzano zaś mszę św. za zmarłych członków bractwa. Na podstawie tekstu wspomnianej wizytacji w 1720 r. można wnioskować, że było ono liczne, skoro posiadało fundusze w wysokości 800 talarów, którymi wspomagano będących w potrzebie członków bractwa i opłacano m.in. muzyków. Należeli do wspomnianej confraterni także członkowie rady miasta.

¹⁰⁵ Archiwum Archidiecezjalne we Wrocławiu, IIb 159, s. 211.

w oszklonej szafce. Obecnie obraz po gruntownych zabiegach konserwatorskich w pracowni krakowskiego artysty rzeźbiarza i konserwatora Marka Ganewy, który zasłynął m.in. renowacją Carskich Wrot z kijowskiego soboru Sofijskiego, wręcz olśniewa swoim pięknem. W dolnej partii sukienki dodano herby Olesna i diecezji opolskiej wraz ze wstęgą z napisem „Olesno 1208–2008”. Obraz został ukoronowany 3 maja 2009 r. przez ordynariusza opolskiego abp. Alfonsa Nossola. Zachował się mechanizm zasłaniający ten obraz innym wizerunkiem maryjnym, wzorowanym na dziele wybitnego barokowego malarza hiszpańskiego Bartolomeo Estabana Murillo. Przedstawia on Niepokalane Poczęcie NMP w otoczeniu mnóstwa aniołów. Oba ołtarze boczne obfitują w liczne barokowe aniołki i putta.

W 1792 r. wykonano remont dachu kościoła, przeznaczając na ten cel ofiarę oleskiego sukiennika Ignacego Lompy w kwocie 200 talarów¹⁰⁶.

II poł. XVIII w. to trudny okres dla oleskiego konwentu. Pożary, wojna siedmioletnia, rygorystyczne egzekwowanie przez państwo pruskie należności podatkowych oraz niegospodarność proboszcza Daniela Beslinga¹⁰⁷ doprowadziły kanonię oleską na skraj przepaści finansowej. Odzwierciedla to legenda spisana przez Józefa Lompę *O przyczynie upadku klasztoru w Oleśnie*:

Klasztor w Oleśnie sam się zniósł. Wspominają starzy mieszkańcy tameczni, że ostatni z konwentualów bardzo wino lubili a tak włości klasztorne, wsi czternaście, zadłużyli, że sprzedać je musieli. Chcieli oni się jeszcze ratować. Ksiądz jeden już to miał od paniej na Gliniej sumą pożyczoną na stole w złocie wyrachowaną, gdy prawie jeden z jej krewnych od izby wstąpił i słysząc, dla kogo moneta, rzekł: – Co? Dla tych? A dyć mój ojciec im pieniądze na dwa nowe ołtarze złożył, które miały być całe wyzłocone, a już tak dawno stoją, jak snycerz postawił, ponieważ fundusz przepili. – Pani pieniądze zgarnęła, a tak się kotwica ostatnia klasztoru zerwała¹⁰⁸.

Pruski ucisk fiskalny doprowadził do tego, że chłopci, płacąc należności państwu, nie wywiązywali się z tego obowiązku wobec zakonu, mimo tego, że podatki, które ściągał klasztor, były niższe od tych, które nakładali świeccy posiadacze ziemscy. Do parafii oleskiej w XVIII w. należało 13 wsi i folwarków¹⁰⁹ i dwa kościoły filialne w Wędryni i Starym Oleśnie oraz kaplica w Borkach Wielkich. Wizytator w 1720 r. zapisał, że od 15 lat na ręce zakonu nie wpłynęły żadne należne opłaty¹¹⁰. Kanonicy

¹⁰⁶ Przeznaczył on te fundusze na nowy wielki ołtarz.

¹⁰⁷ Ponoć słynął z nalogu pijaństwa i zamiłowania do hazardu, za nieoddane długi został nawet aresztowany.

¹⁰⁸ J. Pośpiech, *Podania oleskie w zbiorach Józefa Lompy*, „Głos Olesna” 1968, cz. 3, s. 47.

¹⁰⁹ D. Tomczyk, *Stosunki etniczne w Oleśnie i okolicy w latach 1660–1661*, „Głos Olesna” 1980, nr 12, s. 16. Były to następujące wioski i folwarki: Kielbasin, Wytoka, Biskupice, Gronowice, Świercze, Wojciechów, Młynek, Zarzyska, Kościeliska, Ligota Oleska, Jastrzygowice, Wielkie i Małe Borki. Parafia Kościeliska stanowiła dependencję prepozytury oleskiej, czyli była od niej zależna. W Kościeliskach zawsze przebywał zakonnik oleskiego konwentu, który pełnił tam obowiązki proboszcza.

¹¹⁰ Archiwum Archidiecezjalne we Wrocławiu, IIb 159, s. 211. Konwent z miasta otrzymywał dziesięcinę w zbożu, z każdego pola – 1 korzec żyta, 1 korzec owsa. Z wiosek, które należały do konwentu, powinien otrzymywać od każdego chłopca pół roku pracy pańszczyźnianej. Nie odrobiona praca norma należności miała być wyrównywana zakonowi opłatą pieniężną.

więc sprzedawali jeden majątek po drugim. W 1770 r. w trakcie przymusowej licytacji znaczna część majątku przypadła Królewskiemu Górnos Śląskiemu Nadurzędowi w Brzegu¹¹¹. Zakonnikom pozostał jedynie folwark zwany Młynkiem, dziesięcina, trochę łąk i pól oraz dochody z kościoła parafialnego i kościołów filialnych. Proboszczem parafii w Oleśnie mianowano wtedy Artura Krzepickiego z Krzepic¹¹². Ta trudna sytuacja materialna wymogła na zakonnikach decyzje o przejściu parafii oleśkiej pod patronat diecezjalny. Zakonnicy zamienili stroje zakonne – białe habity – na czarne sutanny. Dla odróżnienia jednak nosili sarracium – białą opaskę opadającą z prawego ramienia na lewe ramię¹¹³. Wg opinii kościelnego zarządu diecezji wrocławskiej oleśkie duchowieństwo nadal było traktowane jako wspólnota zakonna. Na stanowisko proboszcza i prepozyta nominowano ks. Franciszka Kuschla (1786–1801)¹¹⁴, a w 1801 r. pierwszym diecezjalnym proboszczem został Jan Gałeczka/Galetzka¹¹⁵. Ostatecznego rozwiązania zakonu dokonała pruska sekularyzacja w 1810 r.¹¹⁶, która objęła beneficja zakonne. Państwo pruskie przejęło własność klasztoru oleśkiego – folwark Młynek¹¹⁷ i cztery domy¹¹⁸ w Oleśnie. Jak określił Lompa w swojej kronice, patronat nad kościołem na pocz. XIX w. był królewski¹¹⁹. Król pruski przejął obowiązki utrzymania

¹¹¹ J. Lompa, *Dzieje...*, dz. cyt., II, s.11. Gotlieb von Jordan zaoferował za ten majątek najwyższą cenę – 46 tys. talarów.

¹¹² Tamże.

¹¹³ Tamże. Kanonicy oleścy należący do kapituł konwentualnej nosili białe habity z miękkiej wełny, na które podczas modlitw wspólnych i nabożeństw nakładali lnianą rokietę z koronkowymi wszywkami przy rękawach. Rokieta ta świadczyła o kleryckiej i duszpasterskiej naturze zakonu.

¹¹⁴ Tamże; *Catalogus...*, dz. cyt., s. 73.

¹¹⁵ M. Pater, Gałeczka Jan, w: „Słownik biograficzny katolickiego duchowieństwa Śląskiego, XIX i XX wieku”, Katowice 1996, s. 109. Proboszcz Gałeczka założył pierwszą drukarnię na Górnym Śląsku w Oleśnie. Wychodziły z niej modlitewniki i śpiewniki religijne w języku polskim. Ks. Gałeczka urodził się w 1766 r. w Widerowcu pod Głogówkiem. Święcenia kapłańskie przyjął 21.12. 1788 r. we Wrocławiu. Został wikariuszem w Lublińcu. W latach 1793–1801 był proboszczem parafii w Buczynie. 25 czerwca 1801 r. został proboszczem w parafii Olesno. 12 grudnia 1801 r. został mianowany inspektorem szkolnym dla powiatów oleśkiego, kluczborskiego i byczyńskiego. Założył w Oleśnie małą drukarnię. J. Lompa w kronice Olesna zanotował: *...bardzo dbał o polski śpiew kościelny i na małej prasie sam drukował pieśni mszalne i nieodpłatnie je rozdawał wśród swoich parafian*. Nie wiemy, gdzie się mieściła ta drukarnia, można przypuszczać, za relacją Lompy: *na małej prasie sam drukował, że w budynku plebanii, który znajduje się w pobliżu kościoła św. Michała przy Rynku w Oleśnie*.

¹¹⁶ Po przegranej wojnie z Francją, Prusy, w wyniku pokoju zawartego w Tyłży w 1807 r., zostały zobowiązane do wypłaty nadzwyczaj wysokich kontrybucji. W konsekwencji dnia 30 października 1810 r. wydano edykt zarządzający całkowitą sekularyzacją w całym państwie pruskim, w tym również na Śląsku. Około 80 podległych likwidacji klasztorów utraciło dobra ziemskie oraz majątki na korzyść państwa. Duchowni zmuszeni zostali do złożenia habitów, i tym samym zostali pozbawieni praw i obowiązków, wynikających z dotychczasowego życia we wspólnotie. Poprzez utratę swych majątków kościół poniósł olbrzymie straty. Pozbyć się musiał nie tylko panowania i praw wynikających z patronatu, lecz zarazem utracił on swe wpływy polityczne i możliwość kształtowania życia społecznego. Przywłaszczenie majątku duchownego przez zasłużonych pruskich oficerów, wysokich urzędników administracji oraz przedstawicieli śląskiej szlachty protestanckiej odmieniło całkowicie charakter władzy państwowej.

¹¹⁷ W 1813 r. proboszcz Fryderyk Pompa przejął z powrotem w posiadanie folwark Młynek.

¹¹⁸ J. Lompa, *Dzieje...*, dz. cyt., II, s. 14, 20. Jeden z nich znajdował się na Solnym Rynku, na dawnym podwórzu klasztornym. Został nabyty przez miasto z przeznaczeniem go na szkołę.

¹¹⁹ Tamże, s. 18.

zsekularyzowanych parafii zakonnych oraz miał przywilej obsadzania przez urzędników królewskich stanowiska proboszcza. Zależność jurysdykcyjna kościoła od administracji państwowej utrzymywała się do 1912 r. Po opiekujących się oleską parafią kanonikach regularnych pozostała krypta zakonników i zachowane dwa herby oleskiej kanonii w kościele św. Michała w Oleśnie.

Na początku XIX w. król pruski Fryderyk Wilhelm III (1797–1840) podarował oleskiej parafii organy z kościoła franciszkanów w Namysłowie¹²⁰. Dotychczasowy pozytyw z kościoła św. Michała przewieziono do kościoła św. Anny w Oleśnie. Podczas wojen napoleońskich w 1812 r. zgodnie z rozporządzeniem królewskim skonfiskowano 3 dzwony, pozostawiając jedynie sygnaturkę. W 1813 r. w kościele tym przetrzymywano żołnierzy francuskich wziętych do niewoli przez wojska rosyjskie i transportowanych na Wschód¹²¹.

Z powodu spękań na wieży kościoła św. Michała ówczesny proboszcz Fryderyk Pompa (1809–1832)¹²² w 1823 r. zdecydował rozbiórkę grożącą zawaleniem wieży, której koszty wyniosły 300 talarów. Gruz z usuniętej wieży użyto do wybrukowania ulicy prowadzącej z Rynku na Solny Rynek; obecnie jest to ulica Kościelna. Aby pozyskać fundusze na budowę nowej wieży, następca proboszcza Pompy, proboszcz Wawrzyniec Schubert (1832–1834)¹²³ wprowadził opłatę za dzwonienie podczas pogrzebów. W 1834 r. proboszcz ten doprowadził do remontu organów. W latach 40. XIX w., gdy proboszczem został ks. Mateusz Ludenia (1834–1857)¹²⁴, przeprowadzono remont kościoła i generalną restaurację ołtarza głównego. Stary zniszczony obraz patrona kościoła zastąpiono nowym wzorowanym na obrazie Rafaela. Zachował się do czasów współczesnych. Przedstawia Archaniola Michała w zbroi, z włócznią w dłoni, deptającego szatana. Oleski wikary ks. Karol Wrazidło w 1850 r. utworzył komitet budowy nowej wieży przy kościele parafialnym¹²⁵. Zwlekano z rozpoczęciem budowy, bo brakowało funduszy, a ofiary parafian były niewystarczające¹²⁶. W dniu 9 września

¹²⁰ Tamże, s. 15. W wyniku pruskiej sekularyzacji klasztor franciszkanów w Namysłowie uległ likwidacji.

¹²¹ Tamże, s. 16. W Oleśnie przebywało 500 jeńców francuskich.

¹²² Tamże, s. 16 i 18; Archiwum Archidiecezjalne we Wrocławiu II b 239, Acta Visitationis Circuli Rosenbergensis de Anno 1801; Catalogus Cleri almae Dioecesi Wratislaviensis sub ditione serenissimi et Potentissimi Borussiae Regis 1828, Wratislaviae 1828, s. 57. Ks. Fryderyk Pompa urodził się w 1765 r. w Sławięcicach. W 1828 r. wymieniony jest jako wicedziekan. Oleską parafię objął w 1809 r. w trudnych czasach pruskiej sekularyzacji. Przeprowadził budowę nowej plebanii. Uchodził za dobrodzieja biednych i przyjaciela uczącej się młodzieży.

¹²³ Schematismus des Bisthums Breslau für das Jahr 1832, s. 115.

¹²⁴ Archiwum Archidiecezjalne we Wrocławiu, APD 1104, Ludenia Matthias; Schematismus des exempten Bisthums Breslau für das Jahr 1840, s. 62. Ks. Mateusz Ludenia urodził się 22 lutego 1799 r. w Opolu. Wyświęcony na kapłana został w 1825 r. Po objęciu oleskiej parafii w 1834 r. ogłosił jubileusz czterechsetlecia kościoła św. Anny w 1844 r.

¹²⁵ J. Lompa, *Dzieje..., dz. cyt. II*, s.16.

¹²⁶ Jan Stopa (†1855) przekazał na ten cel 300 talarów, córka oleskiego radcy prawnego Richtera przekazała 200 talarów.

1856 r. proboszcz Ludenia poświęcił kamień węgielny pod nową wieżę¹²⁷. Wieżę budował oleski mistrz murarski Franciszek Hanke, jego asystentem został cieśla z Olesna Bertich¹²⁸. Przedsięwzięcie to kosztowało 7000 talarów. Budowę ukończono w 1857 r. Nowa wieża uzyskała wysokość 44 m. W jej fundamencie został umieszczony reper (punkt wysokościowy) określający wysokość w m n.p.m. Na reperze umieszczono informację: 240,293 Meter Über Normalnull – Königlich Preußische Landesaufnahme (metrów ponad poziomem morza – Królewskie Pruskie Pomiary Krajowe). Równocześnie z kwestą na nową wieżę zbierano fundusze na nowe dzwony. W 1852 r. został odlany w Brzegu przez ludwisarza Jana Sebastiana Lehrenbasa dzwon o wadze 640 kg poświęcony św. Michałowi¹²⁹. W 1855 r. został odlany w Opolu drugi dzwon przez C. Loescha, ważący 400 kg o imieniu „Św. Augustyn”¹³⁰. W 1857 r. mistrz murarski Hanke dobudował do kościoła nowy przedsionek wejściowy, zachowany do naszych czasów. W czasach administrowania parafią przez proboszcza Walentego Morawca (1872–1890)¹³¹ przeprowadzono generalny remont kościoła. W 1872 r. budowniczy organów i organista Antoni Czapka z Rychtału sprowadził nowe organy do kościoła wyprodukowane w Królewcu w firmie Brunona Goebel¹³². W 1873 r. przeprowadzono remont wszystkich schodów w kościele. W następnych latach wykonano nowe ołtarze. W kaplicy południowej w 1875 r. powstał ołtarz poświęcony Najświętszemu Sercu Jezusowemu, a w kaplicy północnej ołtarz z figurami trzech św. Franciszków: św. Franciszka z Asyżu, św. Franciszka Ksawerego i św. Franciszka z Paoli. W ołtarzach tych kiedyś znajdowały się obrazy, o czym świadczą zachowane ramy.

Ołtarze, które dotychczas znajdowały się w kościele, przeniesiono do kaplicy szpitalnej. Niektóre rzeźby i obrazy umieszczono także w kościele św. Anny, w którym remont przeprowadził wtedy ks. proboszcz W. Morawiec. Renowację kościoła parafial-

¹²⁷ A. Kaleja, *Kirchen und religiöses Leben in Kreise Rosenberg O.S.*, w: „Heimat – Kalender des Kreises Rosenberg” 1937, s. 125. W uroczystości brali udział: burmistrz Olesna Czichon (1851–1879), starosta oleski Krystian Schemmel (1849–1862), powiatowy inspektor budowlany z Kluczborka Hoffmann oraz dziekan archidiecezjalny oleskiego Reimann.

¹²⁸ *Katalog zabytków sztuki w Polsce*, s. 17. Byli budowniczymi oleskiego kościoła ewangelickiego pw. Krzyża Chrystusowego.

¹²⁹ Na dzwonie tym widnieje napis: „Princeps gloriosissime Michael Archangele esto memor nostri hic et ubique semper”/”Sławny książę Michale Archaniele pamiętaj o nas tu i wszędzie”. Pod wizerunkiem Archaniola umieszczono drugi napis: „Precare pro nobis Deum ut nos sua gratia conservet ab igne”/”Proś u Boga, aby swoją łaską zachował nas od ognia”.

¹³⁰ Średnica tego dzwonu wynosiła 90 cm, a obwód 283 cm. Na dzwonie umieszczono napis: „Sancte Augustine ora pro nobis, u tira die nobis Desistat”/”Św. Augustynie módl się za nami, aby gniew Boży oddalił się od nas”.

¹³¹ Archiwum Archidiecezjalne we Wrocławiu, APD nr 1270. Ks. Walenty Morawiec urodził się 12 lub 13 lutego 1835 r. w Strzelcach Opolskich. W 1861 r. przyjął święcenia kapłańskie. Był weteranem wojny francusko-pruskiej udekorowany medalem drugiej klasy Rycerza Żelaznego Krzyża.

¹³² Bruno Goebel w 1912 r. wykonał organy w kościele Bożego Ciała w Oleśnie. B. Goebel po uzyskaniu kwalifikacji zawodowych pracował w firmie Schlag und Söhne w Świdnicy, następnie w kilku firmach na zachodzie i północy Niemiec. Po czym otworzył swój własny zakład w Warmditt (Orneta) w Prusach Wschodnich. Ostatecznie przejął renomowaną firmę Max Terletzki w Królewcu. Goebel wykonał kilkaset organów, głównie na terenie Prus i Warmii, m.in. w sanktuarium w Świętej Lipce. Spośród sześciu synów Goebela pięciu zostało organistami.

nego kontynuował kolejny proboszcz ks. Teodor Jaroschek (1891–1897)¹³³. W 1894 r. wymieniono posadzkę w kościele, w następnym roku ławki. W 1896 r. ściany zostały pomalowane przez artystę malarza Besta z Wrocławia. Wtedy umieszczono w prezbiterium na konsolach dwie figury przedstawiające św. Antoniego z Padwy i św. Józefa. Urządzono nową zakrystię, przenosząc ją z północnej strony kościoła na stronę południową. Kościół jednak okazał się za mały dla dynamicznie rozwijającego się na przełomie XIX i XX w. Olesna, także pod względem demograficznym. Proboszcz Bruno Alexander (1902–1916)¹³⁴ doprowadził do zbudowania nowego, większego kościoła pw. Bożego Ciała, który został konsekrowany w 1913 r. Od 1935 r. kościół ten zaczął pełnić funkcję kościoła parafialnego. Proboszczem był wtedy ks. Paweł Foik

¹³³ Archiwum Archidiecezjalne we Wrocławiu, APD 794, Jaroschek Theodor, s. 2. Ks. Teodor Jaroschek urodził się 6 września 1838 r. w Raciborzu. Świecenia kapłańskie przyjął w 1863 r.. Parafię oleską przejął w 1891 r. Był chorowitym kapłanem.

¹³⁴ Archiwum Archidiecezjalne we Wrocławiu, APD nr 40; Schematismus des Bisthums Breslau für das Jahr 1898, s. 18, 68; Schematismus des Bisthums Breslau für das Jahr 1905, s. 73; Schematismus des Bisthums Breslau für das Jahr 1907, s. 206; Schematismus des Bisthums Breslau für das Jahr 1910, s. 75. Bruno Alexander urodził się 24 września 1869 r. w Smolnej koło Rybnika. Po ukończeniu Królewskiego Gimnazjum w Raciborzu w 1890 r. podjął studia teologiczne na uniwersytecie we Wrocławiu. Jeden semestr studiów odbywał w Innsbrucku. 11 czerwca 1894 r. przyjął święcenia kapłańskie. Od 1896 r. uczył religii w Oleśnie. W 1902 r. objął urząd proboszcza w oleskiej parafii. Był dziekanem dekanatu oleskiego. Żył zaledwie 47 lat. 11 maja 1914 r. został postrzelony z pistoletu kaliber 9 mm w czasie spaceru w pobliżu kościoła św. Rocha. Podczas operacji nie udało się usunąć pocisku umiejscowionego w pobliżu aorty na szyi. Przypuszczano, że zbrodni tej mogli dokonać pozbawieni pracy przy budowie kościoła Bożego Ciała budowniczzy miejscowych firm. Bowiem proboszcz Alexander najmował do budowy specjalistów z Wrocławia i Kluczborka. Pocisk tkwiący do końca życia w jego szyi powodował pogarszanie stanu zdrowia. B. Alexander zmarł 1 marca 1916 r. w Oleśnie. Jego zwłoki były wystawione w kościele parafialnym św. Michała. 4 marca 1916 r. odbył się pogrzeb. Oleski proboszcz został pochowany na cmentarzu komunalnym w grobowcu rodziców Jana i Pauliny z domu Klucznik. Jego grób usytuowany był naprzeciwko grobowca rodziny pastora Sękowskiego. W 1945 r. została usunięta z jego grobowca tablica z niemieckim napisem: „Twoje dzieła idą za Tobą, a my za Twoimi dziełami”. W latach 60. XX w. „zniknął” okazały krzyż z czarnego marmuru. Mogiła zasłużonego proboszcza ulegała coraz większej dewastacji. W roku 1997 przeniesiono szczątki B. Alexandra do mogiły przy kościele parafialnym. Nowo postawiony nagrobek z czarnego granitu został wystawiony dzięki hojności byłego oleśnianina Dietricha Illgnera z Elsdorf w Niemczech. Odtąd zasłużony proboszcz spoczywa obok wielkiego dzieła swojego życia.

(1916–1945)¹³⁵. Podczas II wojny światowej, w 1942 r. skonfiskowano dzwony na cele wojenne. Dzwon „Św. Michał” znalazł się w Thalbergu, po czym staraniem oleśnian mieszkających w Niemczech, m.in. dr Adelheid Glauer został przywieziony do Olesna i w 2013 r. zawieszony na wieży kościoła św. Michała. Dzwon „Św. Augustyn” zawieszony został w dzwonnicy kościoła w Bienem w Niemczech. W 1945 r. kościół został ograbiony i zdewastowany przez Armię Czerwoną. W 1947 r. Administracja Apostolska Śląska Opolskiego przekazała na remont kościoła św. Michała 100 tys. ówczesnych złotych. Remont trwający 2 lata, nadzorował proboszcz Józef Niesłony (1945–

¹³⁵ Archiwum Diecezjalne w Opolu, Teczka personalna ks. Pawła Foika. Ks. Paweł Foik urodził się 9 grudnia 1878 r. w Gliwicach. Świecenia kapłańskie przyjął w 1904 r. we Wrocławiu. 25 października 1916 r. przejął urząd proboszcza w Oleśnie. W 1945 r. ks. Paweł Foik ewakuował się wraz z mieszkańcami Olesna przed zbliżającym się frontem wschodnim. Gdy powrócił do Olesna, został 6 sierpnia 1945 r. osadzony w obozie w Wojciechowie przeznaczonym dla ludności pochodzenia niemieckiego. We wrześniu ciężko chorego proboszcza Foika przewieziono do szpitala w Oleśnie. Ks. Foik marzył o pozostaniu do końca swoich dni w ukochanej parafii. Napisał pismo do ówczesnego Administratora Apostolskiego ks. dra Kominka, prosząc o umożliwienie mu pozostania w Oleśnie w charakterze kapelana szpitalnego. Podeszły wiek, nadwątłone zdrowie i bardzo dobra znajomość języka polskiego oraz 29-letnie posługiwanie w oleskiej parafii predestynowały go do tej funkcji. W odpowiedzi ks. Kominek decyzję pozostawienia ks. Foika w Oleśnie uzależnił od decyzji władz świeckich. W Urzędzie Bezpieczeństwa Publicznego w Oleśnie oznajmiono ks. Foikowi, że jego wniosek o nadanie obywatelstwa polskiego został odrzucony. 8 grudnia 1945 r. został doprowadzony na dworzec kolejowy i wysłany na Zachód. Nie zważano na prośby, wręcz błagania proboszcza i jego silne przeziębienie. Ze względu na chorobę zezwolono ks. Foikowi na opuszczenie pociągu we Wrocławiu. Przebywał tam w jednym z klasztorów. Ponownie ks. Foik wystosował pismną prośbę do ks. Kominka, który zalecał mu rozpoczęcie pracy duszpasterskiej na zachód od Zgorzelca. Ks. Foik pozostał do końca życia na Dolnym Śląsku. Od 23.12.1945 r. do 20.10.1946 r. zastępował jako utrakwista proboszcza w Bliżanowicach, od 20.10.1946 r. pełnił funkcję kapelana Ubogich Sióstr de Corde Jesu. Ks. Paweł Foik był dalej tytularnym proboszczem oleskiej parafii, w związku z czym zwrócił się do Administracji Apostolskiej z prośbą o przesłanie na jego wrocławski adres jakiegokolwiek wsparcia płynącego z beneficjum. Administracja Apostolska przesłała tę prośbę administrującemu oleską parafią ks. Józefowi Niesłonemu, który ją odrzucił, argumentując niskimi dochodami parafii i względami narodowościowymi. 22 maja 1950 r. ks. Paweł Foik złożył kanoniczną rezygnację z pełnionego urzędu proboszcza w parafii oleskiej. Zmarł we Wrocławiu 12 stycznia 1953 r. Pochowano go w Oleśnie na cmentarzu komunalnym.

1957)¹³⁶. Namalowano wtedy na ścianach freski przedstawiające objawienie NMP św. Szymonowi Stock, podczas którego został przekazany mu szkaplerz. Po prawej stronie ściany otwierającej prezbiterium namalowano świętych: Rocha, Elżbietę Węgierską i Klarę, po lewej stronie św. Augustyna, św. Feliksa z Cantalice i św. Jadwigę Śląską. Na południowej ścianie nawy głównej namalowano św. Annę z Maryją i NMP z małym Jezusem. Proboszcz J. Niesłony polecił usunąć płaskorzeźbę św. Jadwigi na zewnętrznej południowej ścianie kościoła. Za pasterzowania proboszcza Gustawa Łysika (1857–1968)¹³⁷ w 1968 r. kościół został na nowo pomalowany przez Józefa Dragona. Ostatniej gruntownej renowacji podjął się proboszcz ks. prałat Zbigniew Donar-

¹³⁶ Archiwum Diecezjalne w Opolu, Teczka personalna ks. Józefa Niesłonego. Ks. J. Niesłony urodził się 16 marca 1889 r. w Chudobie, należącej jeszcze wtedy do parafii Olesno. Egzamin dojrzałości złożył w gimnazjum im. Sobieskiego w Krakowie. Studia teologiczne podjął w seminarium księży misjonarzy lazarystów w Krakowie. W dniu 24 czerwca 1915 r. przyjął święcenia kapłańskie. Do 1929 r. przebywał w Krakowie pełniąc obowiązki kapelana wojskowego. Do 1923 r. był wikarym w Milatynie pod Lwowem i w Tarnowie. Potem został wikarym w Kosowi koło Sokołowa. W 1925 r. został proboszczem w Kotunii, w diecezji siedleckiej. Budował tam kościół parafialny, plebanie i dom dla służby kościelnej. Po wojnie przeniósł się do Olesna. 3 sierpnia 1945 r. starosta oleski Ludwik Affa wyraził zgodę na objęcie przez niego duszpasterstwa w Oleśnie. 21 sierpnia 1945 r. ks. Niesłony zwrócił się do wikariusza kapitulnego we Wrocławiu o nadanie jurysdykcji na sprawowanie opieki nad Polakami w Oleśnie. Otrzymał ją z datą ważności do 31 grudnia 1945 r. 11 września 1945 r., po internowaniu proboszcza P. Foika, poprosił o osadzenie go na wakującym stanowisku proboszcza parafii Olesno. Jednakże z powodu braku formalnego odwołania kanonicznie urzędującego proboszcza Foika, ks. Niesłony został z dniem 27 września 1945 r. zamianowany administratorem parafii w Oleśnie. Po rezygnacji z funkcji oleskiego proboszcza ks. P. Foika, złożonej w dniu 22 maja 1950 r., 24 kwietnia 1951 r. ks. Niesłony uzyskał nominację na proboszcza oleskiej parafii. Zmarł 31 maja 1957 r. Pogrzeb odprawiono w dniu 4 czerwca 1957 r. Został pochowany na cmentarzu przy kościele św. Anny.

¹³⁷ Archiwum Diecezjalne w Opolu, Teczka personalna ks. Gustawa Łysika. Ks. Gustaw Łysik urodził się 25 maja 1913 r. w Malinie w parafii Opole- Groszowice. W 1925 r. rozpoczął naukę w gimnazjum prowadzonym przez księży werbistów w Nysie. Po złożeniu egzaminu dojrzałości w 1933 r. ze względu na zły stan zdrowia musiał porzucić marzenia wyjazdu na misje. Studiował teologię na Uniwersytecie we Wrocławiu. 7 sierpnia 1938 r. z rąk ks. kard. Adolfa Bertrama przyjął święcenia kapłańskie. Został wikarym w parafii św. Andrzeja w Zabrze. Od 1940 r. do 1944 r. ze względu na bardzo zły stan zdrowia został zwolniony z wszelkich obowiązków duszpasterskich. Od czerwca 1944 r. do maja 1945 r. pomagał w pracy duszpasterskiej w Szklarskiej Porębie. Od maja do grudnia 1946 r. pełnił funkcję wikarego w Czarnowasach. Od grudnia 1946 r. do stycznia 1949 r. był wikarym w parafii św. Krzyża w Opolu. Od 31 stycznia objął urząd administratora parafii w Radawiu, a 4 kwietnia został przeniesiony, również jako administrator, do Łomnicy. Od 1951 r. został proboszczem w Łomnicy. 8 sierpnia 1957 r. ks. Gustaw Łysik został mianowany proboszczem parafii Olesno. Został zapamiętany jako gorliwy kapłan i niestrudzony budowniczy i restaurator oleskich kościołów i budynków parafialnych. Zmarł 5 grudnia 1968 r. W pogrzebie proboszcza odprawionym w dniu 9 grudnia 1968 r. uczestniczyło 260 kapłanów i kilka tysięcy wiernych. Ceremonię pogrzebową poprowadził ks. bp Wacław Wycisk i sufragani diecezji katowickiej ks. bp Juliusz Bieniek. Ks. Proboszcz G. Łysik został pochowany na cmentarzu przy kościele św. Anny.

ski¹³⁸. W latach 1997–2002 wymieniono dach, tynki zewnętrzne, osuszono zawilgcone ściany, pomalowano wnętrze, umieszczono 32 nowe witraże w oknach. Ich autorem jest Wiktor Ostrzołek, wybitny artysta, który wypełnił światłem i kolorem ponad 150 kościołów, wśród nich Bazylikę Mariacką w Gdańsku. W kruchcie kościoła umieszczono witraż ukazujący św. Krzysztofa. W dolnej partii północnej ściany nawy głównej znajduje się witraż przedstawiający Matkę Boską Nieustającej Pomocy, nad nim witraż ukazujący św. Józefa i przedstawicieli różnych zawodów. Kolejny z witraży na tej ścianie prezentuje patronów Śląska: św. Wojciecha, św. Jacka Odrowąża, błogosławionego Czesława i św. Jadwigę Śląską. Ostatni witraż na tej ścianie przedstawia świętych: Ojca Pio, papieża Jana XXIII, Maksymiliana Kolbego oraz błogosławionych: Matkę Teresę z Kalkuty i Jerzego Popiełuszkę. W dolnej kondygnacji południowej ściany nawy znajduje się witraż Miłosiernego Jezusa z klęczącą przed nim św. siostrą Faustyną, nad nim umieszczono witraż ukazujący świętych: Piotra Apostoła, Benedykta, Cyryla i Metodego, Katarzynę ze Sieny, Brygidę Szwedzką, Benedyktę od Krzyża (Edytę Stein) – czyli patronów Europy. Witraż w kaplicy północnej przedstawia NMP Szkaplerzną, którą adoruje rodzina. W kaplicy północnej umieszczono trzy witraże przedstawiające: sprowadzenie kanoników regularnych do Oleśna przez księcia Bolka II, katedrę w Opolu i witraż o motywach geometrycznych. W zakrystii znajdują się witraże z symbolami wiary, nadziei i miłości. W oratorium południowym są witraże przedstawiające św. Annę Samotrzec (na podstawie figury tej świętej zachowanej w kościele św. Anny) oraz Matkę Boską Fatimską, Lourdzką i Częstochowską. W prezbiterium przedstawiono na witrażu św. Michała Archaniola i scenę sądu ostatecznego. W przedsionku od strony północnej przedstawiono witraż z motywem kościoła św. Anny i św. Rocha. W północnym chórze zakonników witraże prezentują kościoły św. Michała, Bożego Ciała i Matki Boskiej Wspomożenia Wiernych w Łowoszowie. Od 2006 r. kościół upiększają nowe, wykute w miedzi drzwi zwane Bramą Aniołów z motywami zaczerpniętymi z angelologii¹³⁹ (w „anielskim” kościele znajduje się ponad 130 wyobrażeń aniołów, najwięcej na zasłonie obrazu Matki Boskiej Oleskiej), a także nowy posoborowy ołtarz z pięknym neogoty-

¹³⁸ W. Klinger, *Z dziejów parafii Oleśno*, Opole 2006, s. 138. Ks. Zbigniew Donarski urodził się 30 stycznia w 1932 r. w Gostycynie. W 1950 r. zdał maturę w Gimnazjum i Liceum im. Mikołaja Kopernika w Katowicach. Święcenia kapłańskie przyjął w dniu 19 czerwca 1955 r. w Nysie. Był wikarym w parafii Wszystkich Świętych w Gliwicach, a od 1958 r. do 1961 r. w parafii NMP w Bytomiu. W 1961 r. został mianowany proboszczem w Szemrowicach. 15 sierpnia 1983 r. został administratorem parafii w Oleśnie, a po zatwierdzeniu kandydatury przez władze państwowe został ustanowiony proboszczem 5 listopada 1983 r. W latach 1983–1993 pełnił funkcję dziekana dekanatu oleskiego. Został wyróżniony godnością prałata – kapelana Jego Świątobliwości 28 października 1992 r. Kapłan ten zapisał się w pamięci wiernych jako budowniczy kościołów: w Szemrowicach, kościoła w Łowoszowie, kaplicy przedpogrzebowej w Oleśnie, jako restaurator oleskich świątyń i inicjator pielgrzymek oraz wielu przedsięwzięć parafialnych. Gmina Oleśno wyróżniła go Różą Olesna, Starostwo Powiatowe Różą Powiatu. Został zaliczony w poczet Honorowych Obywateli Oleśna. W 2007 r. przestał pełnić urząd proboszcza oleskiej parafii, ale pozostaje w niej w charakterze księdza rezydenta.

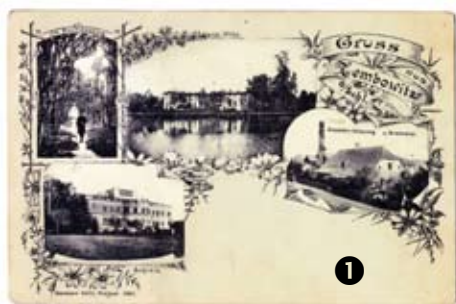
¹³⁹ Brama Aniołów przedstawia następujące sceny: walkę św. Michała z szatanem, wypędzenie pierwszych rodziców z raju, Abrahama składającego w ofierze Izaaka, Zwiastowanie anielskie NMP, Narodzenie Chrystusa w Betlejem, i modlitwę Chrystusa w Ogrójcu.

kim pacyfikałem z relikwiami Krzyża Świętego i świętych: Jakuba Większego, Karola Boromeusza i Jana Nepomucena.

Ta, licząca 790 lat, stojąca w sercu miasta Matka kościołów oleskich, była pierwowcinami życia parafialnego i kultury chrześcijańskiej w naszym mieście. Była zawsze jego ozdobą, stając się z czasem swoistym atrybutem architektury Olesna, dlatego we współczesnym logo miasta znalazła się stylizowana wieża tego właśnie kościoła. Kościoła, który jest owocem chrystianizacji mieszkańców ziemi oleskiej wpisującej się w historyczny akt przyjęcia chrztu przez władcę Polski Mieszka I. Dzięki temu weszliśmy na trwałe do kręgu cywilizacji europejskiej. Jako spadkobiercy tej ogromnej duchowej spuścizny mamy prawo do wielkiej dumy, ale mamy też obowiązek obrony wartości, które legły u fundamentów naszej państwowości.

HISTORIA ZATRZYMANA NA POCZTÓWKACH

Dzieje swojej miejscowości można poznać nie tylko ze starych dokumentów, kronik, przekazów ustnych, ale również ze starych pocztówek. Kartki pocztowe pojawiły się masowo w krajach Europy po 1870 roku. Stały się modnym, nowym, szybkim sposobem korespondencji, odzwierciedlającym dynamiczne zmiany w ówczesnym świecie. Oglądając je, można odnieść wrażenie, że czas się zatrzymał. Utrwaliły to, czego często już nie ma, co przeminęło lub popadło w ruinę. Na każdej z kilkunastu pocztówek dawnych Zembowitz/Zębówic jest coś pięknego, ciekawego, wzbogacającego wiedzę oglądającego. Postaram się przybliżyć dawne Zębówice na przykładzie kilku pocztówek. Najstarsza z nich, *Gruß aus Zembowitz/ Pozdrowienia z Zębówic*, pochodzi z 1883 roku, a wydana została aż w Meißen/Miśni.



Na kartce **nr 1** w górnym, lewym rogu widoczna jest postać księcia raciborskiego Viktora II przechadzającego się wśród alei grabowej znajdującej się w przypałacowym parku. Poniżej widać zachodnią stronę klasycystycznego pałacu, z pierw-

szej połowy XIX w. W części środkowej, na tle stawu, widnieje zarys pięknej willi w stylu kolonialnym, zamieszkałej przez zarządców dóbr zębowski. Z prawej strony pocztówki widać fragment gorzelni oraz budynek, w którym mieszkali inspektorzy i kierownicy gorzelni. Wszystkie te budowle należały do majątku dworskiego, które do swoich włości górnośląskich dokupił w 1833 roku hrabia Viktor Amadeus von Hessen, późniejszy książę raciborski. Tytuł ten otrzymał od króla pruskiego.

Dobra zębowski były własnością tego rodu aż do 1945 roku. W 1921 r. podczas zaciętych walk o Zębówice, powstańcy wysadzili willę oraz 1/3 pałacu od strony północnej. Willi już nie odbudowano, do dalszych losów pałacu jeszcze powrócę. Gorzelnia została też już rozebrana. Z końca XIX w. pochodzą zamieszczone poniżej 2 widokówki.



Na kartce **nr 2** w lewym górnym rogu uwidocznioma jest szkoła. Był to pierwszy murowany budynek szkolny z 1887 r. Na parterze były 2 izby lekcyjne, na piętrze 2 mieszkania dla nauczycieli. Najpierw uczyły się tam wszystkie klasy,

a od początku XX w. aż końca II wojny, tylko dzieci z klas I–IV. Budynek rozebrano w latach 60. XX w. Obecnie w tym miejscu znajduje się budynek domu kultury. W części środkowej widać podjazd i główne wejście do pałacu wraz z portykiem w kształcie tympanonu wspartego na czterech prostych kolumnach. W prawym rogu uwidoczniono budynek nadleśnictwa lasów książęcych, obecnie po wielu remontach i przebudowie jest jednym z budynków szkolnych Zespołu Gimnazjalno-Szkolnego w Zębowicach. W dolnej części pocztówki widoczny jest duży budynek kupca Barnerta, w którym na parterze był sklep kolonialny, gospoda oraz przez pewien czas poczta. Na piętrze znajdowała się duża sala ze sceną, w której urządzano zabawy, wesela, zebrania oraz różne imprezy. Obecnie budynek po kilku przeróbkach jest własnością Spółdzielni Handlowo-Produkcyjnej w Zębowicach.



Na **3 pocztówce** widać jeszcze raz budynek willi umiejscowionej w przedniej części parku pałacowego. Sfotografowano też konie z majątku przy wodopoju, na skraju stawu. Codziennie pracownicy pędzili w to miejsce bydło i konie z pobliskich obór i stajni.



Kolejna **4. widokówka** sprzed I wojny przedstawia ówczesny „wiejski dom towarowy” – własność kupca Rudolfa Porremby. W tym pięknym, okazałym i nowoczesnym, jak na owe czasy, obiekcie mieściły się trzy duże sklepy: artykuły żelazne i narzędzia, pasmanteria i materiały oraz sklep spożywczy. Na piętrze były mieszkania dla rodziny właściciela oraz na wynajem. W podwórzu znajdowały się pomieszczenia gospodarcze i magazyny. Przy budynku był ręczny dystrybutor, można było tu kupić benzynę. Mały zbiornik na paliwo znajdował się pod płytą chodnikową. W tym czasie były we wsi aż dwa samochody osobowe. Budynek znajduje się naprzeciw widocznego kościoła. Obecnie obiekt jest pusty. W dolnej części kartki widzimy trzy zdjęcia. Od lewej to drugi budynek szkoły z 1895 r. Do końca II wojny uczyły się tam klasy V–VIII. W szkole były też dwa mieszkania nauczycielskie. Obecnie w tym budynku mieści się urząd gminy oraz poczta. W środku widać dużą gospodę – zajazd książęcy. W nim znajdowały się również pokoje noclegowe. Po II wojnie były tam: gabinet lekarski, biblioteka, ośrodek „Praktyczna Pani”, fryzjer, a na piętrze – mieszkania. Rozebrano go ok. 30 lat temu, znajdował się na skrzyżowaniu ul. Oleskiej z ul. Opolską. Na

pocztówce widać jeszcze Beamtenhaus – budynek, w którym mieszkali urzędnicy pracujący w majątku. Byli zatrudnieni przez Księżęcą kamerę w Rudach Raciborskich. Do końca 1928 r. obwody dworskie były oddzielnymi jednostkami administracyjnymi. W Zębowicach do lat 60. XIX w. mieścił się jeden z trzech książęcych departamentów hutniczych. W dobrach zębowskiich ulokowane były manufaktury hutnicze: piece do wytopu żelaza, świeżarki oraz młotownie. Za Beamtenhaus w zabudowaniach gospodarczych znajdowała się remiza ze sprzętem strażackim, zakupionym przez właściciela majątku. Ratowano nim nie tylko dobytek księżęcy, ale też dobytek w gospodarstwach chłopskich.

Losy pałacu można opisać przy pomocy kolejnych pocztówek.



Zniszczony pałac, fragment pocztówki **nr 5** z 1925 r. Odbudowany pałac, pocztówka **nr 6**

Książę Wiktor III postanowił odbudować pałac. W 1925 r. była to jeszcze ruina, co widać na zdjęciu powyżej. Prace budowlane ruszyły prawdopodobnie dwa lata później. Powstał wysoki, dwuspadowy dach, budynek skrócono o 1/3 w stosunku do pierwotnej długości, założono instalację elektryczną, wodną, centralne ogrzewanie, zmieniono wejście główne. Sale pałacowe nabrały znów blasku, wyposażono je w piękne meble. Nową bryłę obiektu od strony wschodniej widać na pocztówce nr 6. Do 1944 r. rodzina książęca przyjeżdżała tutaj na polowania, bądź na wypoczynek. Po wkroczeniu wojsk radzieckich mieściła się tam komendantura. Następnie, aż do 1959 r., w pałacu była szkoła podstawowa i przedszkole. Obecnie to ruina budowlana, choć było kilka prób jej odbudowy. Dawne przepiękne otoczenie parkowe oraz budynki gospodarcze uległy znacznej dewastacji, całkowicie straciły pierwotny urok i piękno.



Panorama Zębowic od strony stawu, 1925 r.

Dojeżdżając do centrum wsi od strony Opola, widzimy duży staw. On też należał do majątku. Był zadbany, zarybiony i regularnie czyszczony. Na środku znajdowała się mała wysepka z drewnianym domkiem, do którego pracownicy sy-pali pokarm dla łabędzi i kaczek. Nieda-

leko stawu, znajduje się plebania i kościół parafialny. Ostatnie zdjęcie jest o tyle ciekawe, że jest jedynym mi znanym, na którym widnieją obydwa kościoły i plebania.



Zębówickie kościoły na tle stawu, ok. 1920 r.

Po wybudowaniu nowej świątyni w 1911 r. parafii nie było stać na utrzy-

manie dwóch kościołów. Dlatego dano ogłoszenie w prasie, że ten stary będzie oddany w dobre ręce za symboliczną markę. Na ten apel odpowiedziało miasto Gliwice. Sprawy proceduralne związane z transferem tego gotyckiego zabudku ciągnęły się bardzo długo, aż do 1925 r.

W czasie walk podczas III powstania, pocisk armatni trafił w kościółek, przeleciał przez wnętrze, roztrzaskał organy i utkwiał w belce dzwonnicy. Kościół, pięknie odrestaurowany, do dziś jest w Gliwicach i dalej służy wiernym.



Praca napisana na podstawie materiałów ze zbiorów autora oraz zgromadzonych w Gminnej Izbie Regionalnej w Zębówicach.

WYDARZENIA W PARAFII EWANGELICKIEJ W LASOWICACH WIELKICH W LATACH TRZYDZIESTYCH XX WIEKU

W okresie reżimu narodowosocjalistycznego istniały w Niemczech dwa kościoły ewangelickie: Niemieccy Chrześcijanie (Deutsche Christen), uznawany przez władze hitlerowskie za oficjalny kościół ewangelicki, oraz Kościół Wyznający (Bekennende Kirche), do którego należeli ewangelicy, którzy sprzeciwiali się nazistowskiej ideologii nienawiści i uzależnianiu Kościoła od państwa.

Konflikt pomiędzy nimi, nazwany walką kościołów (Kirchemkampf), rozegrał się również w lasowickiej parafii.

Przez długie lata (1898–1935) proboszczem parafii w Lasowicach Wielkich był pastor Carl Gustaw Weigelt, który odegrał ważną rolę w konsolidacji parafii. Słynął z pięknych, mądrych kazań, był bardzo lubiany przez parafian. Prowadził intensywną pracę z młodzieżą. W tym czasie w domach regularnie czytano Biblię. Nabożeństwa odprawiał w języku niemieckim, a w języku polskim – w niedzielę po południu.

Za przychylność „Deklaracji z Barmen”, która między innymi odrzucała podporządkowanie Kościoła państwu, w marcu 1935 roku ks. Weigelt został aresztowany. Jakiś czas potem, prawdopodobnie wracając z Opola z przesłuchania, ginie w wypadku samochodowym.

Po tragicznej śmierci pastora Weigelta, biskup Otto Zänker, 15 listopada 1935 roku, administrowanie parafii powierzył wikaremu Herbertowi Mochalskiemu. Oficjalnie parafię administrow-

wał proboszcz Halm z Olesna; Mochalski był jego wikarym.

Urodzony w Görlitz pastor Mochalski przybył do Lasowic z parafii Hungsdorf w Saksonii. Początkowo był członkiem partii nazistowskiej i należał do SA. Po uczestnictwie w ewangelizacji, prowadzonej przez pastora dr. Martina Niemöllera, przyłączył się do kościoła wyznającego i stał się zaciekle wrogiem reżimu hitlerowskiego. W wyniku prowadzonej przez niego pracy duszpasterskiej życie parafialne rozwijało się i wielu parafian opowiedziało się za kościołem wyznającym.

Z 1600 parafian 850 zarejestrowanych było oficjalnie przy kościele wyznającym.

Rozrastanie się kościoła wyznającego nie było na rękę organom partyjnym i państwowym.

Kiedy wikary złożył drugi egzamin w kościele wyznającym, od stycznia 1937 roku zaczął ubiegać się o stanowisko proboszcza w Lasowicach Wielkich. Rada parafialna wybrała go proboszczem 30 stycznia 1937 roku. Wyborowi sprzeciwił się tylko jeden członek rady. Biskup Zänker wyboru nie uznał. Tydzień po wyborze do Lasowic przybył radca konsystorza Schwarz i spotkał się z członkami rady parafialnej, próbując ich przekonać o nieważności wyboru. Proponował, aby pastor Mochalski złożył ponowny egzamin przed zwierzchnikami kościoła. Rada propozycję odrzuciła. U członków



Konfirmacja w 1938 r.

Fot. ze zbiorów autora artykułu

rady pojawili się też żandarmii. 15 lutego 1937 roku rada kościoła wyznaniowego potwierdziła wybór proboszcza. 17 lutego 1937 roku konsystorz pozbawia Mochalskiego funkcji wikarego i wstrzymuje pobory. 28 lutego pastor Mochalski wprowadzony został przez radę kościoła wyznaniowego na urząd proboszcza. Sytuacja w parafii staje się napięta.

Zachował się list żony nauczyciela i organisty Biittnera do konsystorza, w którym skarży się na pastora Mochalskiego, że zwolnił jej męża z pełnionych funkcji i pozbawił go poborów. To doprowadziło jej męża do choroby nerwowej. Powodem zwolnienia było to, że pastor kazał mu przygotować konfirmandów, aby nie zwracali się do niego „Heil Hitler” tylko „Griss Gott”, a on nie wykonał tego polecenia.

W odpowiedzi na działania rady kościoła wyznaniowego władze prowincjonalne kościoła tę radę rozwiązują i przystępują do tworzenia nowej. Na pełnomocnika parafii wyznaczony zostaje burmistrz Lasowic Wielkich Wol-

iny. Ten widząc, jakim poparciem cieszy się pastor Mochalski, z początku nie zgadza się.

Konsystorz wysłał pismo (9 marca 1937 roku) nakazujące przejęcie pieczęci parafii i kieruje nowego wikarego (Polte).

Parafianie stają jednak po stronie pastora Mochalskiego. Plebania pilnowana jest przez nich w dzień i w nocy.

14 lipca 1937 roku dochodzi jednak do interwencji tajnej policji państwowej. Pastor i czterech członków rady (Minkus, Kopic, Scholtyssek i Lipiński) zostają aresztowani i umieszczeni w więzieniu, pastor w Opolu, pozostali w Oleśnie.

Konsystorz ponownie kieruje wikarego Polte do Lasowic, natomiast kościół wyznaniowy dwóch wikarych – von Hoffmana i Otto.

16 sierpnia 1937 roku pastor Mochalski zostaje zwolniony z więzienia i wydany przez starostę ze Śląska. Wypuszczono też członków rady parafialnej. Parafia odprawiła nabożeństwo dziękczynne.

Dokument wydalenia pastora datowany był na 19 lipca 1937 roku.

Aresztowania i wierność parafian wywarły duże wrażenie na biskupie. Jako pomoc prawną wysłał do Lasowic proboszcza z Tułowic, ten jednak sprzeciwia się współpracy z burmistrzem Wollnym. W końcu do parafii przyjeżdża sam biskup. Po zapoznaniu się z aktualną sytuacją zarządza odprawianie w kościele dwóch nabożeństw przez duchownych obu odcłamów.

Wikarzy von Hoffman i Otto często zastawiali jednak drzwi kościoła zamknięte. Nie grano na organach. Na Boże Narodzenie do parafii przyjechał na przepustkę pastor Mochalski. Nie mógł jednak wykonywać żadnych czynności kościelnych. W międzyczasie konsystorz przysłał nowego kandydata na proboszcza pastora Bruno Torinusa.

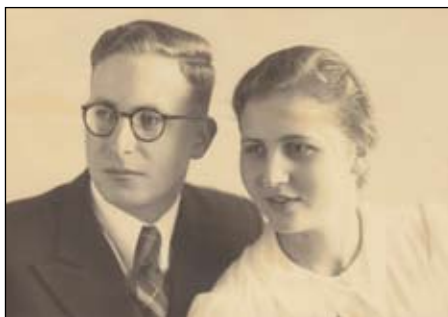
8 maja 1938 roku pastor Torinus wygłosił kazanie prezentacyjne. 1 czerwca 1938 roku przyszedł nakaz opuszczenia plebanii przez pastora, wikarych i siostrę parafialną. 31 maja odprawiono ostatnie nabożeństwo kościoła wyznaniowego.

W święto Zesłania Ducha Świętego wyznaniowego kościoła wyznającego do kościoła już nie wpuszczono.

W drugi dzień świąt około 250 osób na wozach drabiniastych, rowerami i pieszo, udało się na nabożeństwo do domu Betania w Kluczborku.

Wikarzy von Hoffman i Otto pracę duszpasterską prowadzili w prywatnych domach parafian. Nie mieli prawa wstępu na cmentarz. Zamieszkali w domu rodziny Małek.

W tym czasie żandarmii sprawdzali kościoły i inne budynki parafialne i stwierdzili brak w kościele hitlerowskich flag



Annelore i Eckehard von Hoffmann

Fot. ze zbiorów autora artykułu

i znaków. Rozpoczęto przeszukiwanie domów i znaleziono je ukryte u wikariego von Hoffmanna.

Parafian wspierał w listach pastor Mochalski, wysyłając regularnie modlitwy i kazania.

Pod rygiem sądowym zmuszono też wyznaniowego kościoła wyznającego do zaniechania płacenia podatku kościelnego i opłaty za dzierżawę ziemi kościelnej na rzecz kościoła wyznaniowego. Wikarzy von Hoffman i Otto również zostają z parafii wydaleniu i wcieleni do wojska. Z kolei pastor Torinus zaufania w parafii nie uzyskał i opuścił parafię. Jego następcą został wikary Bernhard Wirisch. W sierpniu 1940 roku przez dwóch członków rady wybrany proboszczem. 1 stycznia 1941 roku wcielony do wojska odwiedzał parafię w czasie urlopów.

Wobec zbliżającego się zakończenia wojny dochodzi do kompromisu w lasowickiej parafii. Wyznawcy kościoła wyznaniowego zobowiązują się uznać administrującą parafią radę, a w zamian będą mogli uczestniczyć w nabożeństwach w kościele parafialnym. Wspólne nabożeństwo odbyło się na początku 1944 roku. Uczestniczyło w nim około 400 parafian.

Pastor Herbert Mochalski w 1939 roku objął parafię w Berlinie-Schöneberg, a w latach 1941–1945 w Berlinie-Dahlem. W 1949 roku, wspólnie z biskupem Martinem Niemöllerem, założył pismo „Die Stimmeder Gemeinde” (Głos Gminy). Pracował tam jako redaktor naczelny do 1973 roku.

Parafię w Lasowicach Wielkich odziedziczył jeszcze w 1957 roku.

W Niemczech Zachodnich pastor Mochalski był nie tylko znany księdzem Kościoła ewangelickiego, ale również bardzo aktywnym politykiem i dziennikarzem. Ostatnie lata życia przebywał w domu opieki w Hanowerze, gdzie zmarł 27 grudnia 1992 roku.

Pastor Eckehard von Hoffmann nie powrócił z wojny. Po ostatnim liście wysłanym z Rosji 7 lipca 1944 roku rodzina nie miała już żadnych wiadomości. Dlatego na początku lat pięćdziesiątych uznano go w urzędach za nieżyjącego, z datą śmierci 7 lipca 1944 roku.

BIBLIOGRAFIA

- Berger R., Der Fall Oberwalden, maszynopis, w: Entnommen aus dem Zentralarchiv d. ev. Kirche in Berlin (Akte EZA 50/959).
- Ehrenforth G., „Die Falle“, Leipe und Lindenau, w: Die schlesische im Kirchenkampf 1932–1945, Göttingen 1968, s. 109–117.
- Gnoth W., Chronik von Gross Lassowitz/Oberwalden und Umgebung, 1992.
- Hultsch G., Jahrbuch für Schlesische Kirchengeschichte, Neue Folge; Band 46/1967

40 LAT TEMU UTWORZONO LICEUM MEDYCZNE W OLEŚNIE

Na początku 1977 roku Jan Kus, dyrektor Liceum Ogólnokształcącego w Oleśnie wraz z dyrektorem oleskiego ZOZ, doktorem Leopoldem Gołdzińskim, wystąpili do Kuratorium Oświaty i Wychowania w Częstochowie o zgodę na utworzenie przy oleskim liceum filii Liceum Medycznego w Częstochowie. Szkoła ta miała za zadanie kształcić pielęgniarki z myślą o ich zatrudnieniu w budowanym od kilku lat nowym szpitalu przy ul. Klonowej.

Inicjatywa ta spotkała się ze zrozumieniem częstochowskich władz oświatowych. We wrześniu 1977 roku utworzono pierwszą klasę pięcioletniego liceum me-

dycznego kształcącego pielęgniarki. Przyjęto 35 uczennic, których wychowawczynią była Hanna Brodacka, nauczycielka języka polskiego. Uczennice obok przedmiotów ogólnokształcących uczęszczały także na zajęcia z przedmiotów zawodowych. Wymagało to utworzenia nowych pracowni nauki zawodu.

Pierwszy rocznik uczennic czuł się w nowej szkole trochę nieswojo. W połowie lat 70. w liceum zrezygnowano z obowiązku noszenia mundurków szkolnych (tarcze pozostały obowiązkowe). Nie dotyczyło to przyszłych pielęgniarek. Nosiły one szare drelichowe fartuchy, których generalnie nie lubiły.



Druga klasa pierwszego naboru do Liceum Medycznego w Oleśnie. W środku pierwszego rzędu Hanna Brodacka, wychowawczynie klasy

Fot. ze zbiorów autora artykułu

W szczególności na korytarzach szkolnych zwracał na siebie uwagę pierwszy rocznik, ale z upływem kolejnych lat szkolnych dziewcząt w szarych fartuchach przybywało, a ich ubiór już nikogo nie dziwił. Dziewczęta z liceum medycznego, podobnie jak uczniowie z liceum ogólnokształcącego, przystępowały do matury w klasie czwartej. W piątej klasie uczęszczały na zajęcia wyłącznie z przedmiotów zawodowych oraz na praktyki w starym i nowym szpitalu. Egzamin dyplomowy odbywał się w czerwcu w piątej klasie i składał się z części teoretycznej i praktycznej. Część teoretyczną egzaminu przeprowadzano w szkole, natomiast część praktyczną – w szpitalu.

Filia Liceum Medycznego w Częstochowie istniała do 1995 roku, a więc przez 18 lat. Wykształciła łącznie 400 pielęgniarek w 14 rocznikach. Pierwsza grupa 25 absolwentek ukończyła szkołę w 1982

roku i bez problemów znalazła zatrudnienie w nowym szpitalu, uruchomionym w październiku 1981 roku, oraz w innych placówkach służby zdrowia. Ostatnia grupa 31 uczennic ukończyła szkołę w 1995 roku. Była to szkoła wybitnie żeńska, jakkolwiek we wrześniu 1985 roku w klasie pierwszej pojawił się, chyba jedyny, chłopak.

Jako pierwsze Liceum Medyczne w Oleśnie ukończyły następujące pielęgniarki: Grażyna Aleksandrowska, Urszula Bawaj, Urszula Chuda, Urszula Felis, Teresa Flak, Zdzisława Francik, Róża Hajduk, Brygida Hęcińska, Krystyna Hofman, Danuta Jacheć, Ewa Jassak, Lila Kalembe, Urszula Kozan, Grażyna Kregel, Irena Kus, Ewelina Lachowska, Mirosława Marek, Bożena Nadkierniczna, Barbara Rataj, Cecylia Smolińska, Barbara Sobczyk, Danuta Stanaszek, Sylwia Śmiałek, Barbara Wieczorek i Teresa Wieczorek.

STANISŁAW GLINIAK

GRA O DUSZĘ

Świat do walki wezwie wszystkich nas
Diabły z Aniołami walczą o człowieka duszę
A ja wybór wszak mieć muszę
Wybór Dobra wybór Zła
Taka jest o duszę gra.

W MIŁOŚCI SIŁA

Witaj moja piękna Pani,
Choć dla Ciebie jest ta fraszka
Muszę Ci powiedzieć Miła, że to słowik
jest w niej siła,
On kochanków zauroczy i zaśpiewa nam
tej nocy
Piękną pieśń o miłości, bólu, smutku
i radości.
Daję Ci więc piękne róże by wywołać
uczuc burzę
Bo bez Ciebie wprost umieram – duszę
diabeł mi zabiera.
W ogniu piekiel ponieważ.
A gdy jesteś przy mnie blisko, nie od-
waży się diablisko,
Bo w Miłości jest dziś siła, więc przyby-
waj moja miła.



Autor jest uczestnikiem Warsztatu Terapii
Zajęciowej w Oleśnie.

PIOTR SOKOŁOWSKI

ŚWIAT KSIĄŻKI

Powiem wam kochani
jest na świecie jedno miejsce
w którym byłem i średniowiecze
odwiedziłem

Gdzie z rycerzem się wadziłem
I waćpannę wyzwoliłem
nawet smoka tam ubiłem

Na preriach dzikich
Z Old Shatterhandem byłem
I z Winnetou fajkę pokoju paliłem

Z Kopernikiem gwiazdę odkryłem
Mickiewicza odwiedziłem
Z Tuwimem pociągami jeździłem

Z Marią Konopnicką
na jagodach byłem
choć się z domu nie ruszyłem

Jeśli chcecie przeżyć to co ja
do bibliotek swych ruszajcie
I świat książek odkrywajcie



Autor jest uczestnikiem Warsztatu Terapii
Zajęciowej w Oleśnie.

ROCH ANTKOWIAK

Fot. ze zbiorów autora



Andrzej Kozłowski

ANDRZEJ KOZŁOWSKI 1953–2016

**Z urodzenia oleśnianin,
z powołania promotor polskiej turystyki**

Pochodził z Olesna i zawsze utożsamiał się z naszym miastem. Tutaj ukończył Liceum Ogólnokształcące. W czasach szkolnych był członkiem prężnie działającej młodzieżowej grupy teatralnej, inicjował różne akcje środowiskowe. Do ostatnich dni życia utrzymywał kontakt z kolegami ze szkoły. Chętnie tutaj przyjeżdżał. Często razem wspominaliśmy dawne dzieje i wspólnych kolegów, np. oleskiego aktora filmów dla młodzieży Leszka Rzegockiego, który mieszkał z nim po sąsiedzku. W dzieciństwie Andrzej był ministrantem w kaplicy św. Franciszka przy starym szpitalu w Oleśnie, co wzbudzało niedowierzanie przyjaciół znających jego zdecydowanie lewicowe zapatrywania. Po latach wcale się tego nie wypierał, przeciwnie, chętnie o tym wspominał. Z radością przyjął wiadomość o istnieniu przy oleskim Zespole Szkół Ekonomicznych i Ogólnokształcących klasy turystyczno-hotelarskiej. Prosił mnie, by umówić go na autorski wykład z tej dziedziny. W czasach studenckich był wiceprzewodniczącym Zarządu Wojewódzkiego ZSMP w Częstochowie. Był działaczem i dyrektorem Studenckiego Biura Podróży „Juwentur”. Później także właścicielem Biura Podróży Biznesowych „Elekt”. Był współ-

twórcą Polskiej Izby Turystyki, w której pełnił w latach 90. funkcję sekretarza generalnego, a w latach 2000–2002 funkcję prezesa. Był współtwórcą Polskiej Organizacji Turystycznej, której prezesował w latach 2002–2006. W następnych latach z zaangażowaniem i poświęceniem pełnił funkcję dyrektora marketingu uzdrowiska Nałęczów S.A. Od 2012 r. sprawował obowiązki dyrektora zarządzającego organizacji MT „Targi Polska” w Warszawie. Był wizjonerem, człowiekiem pełnym pasji i oryginalnych inicjatyw był bardzo przyjazny ludziom, mającym zawsze wokół siebie krąg życzliwych i szanujących go współpracowników, a także rzeszę kolegów i przyjaciół. Był twórcą słynnej po dziś dzień kampanii promocyjnej Polski we Francji z postacią „polskiego hydraulika” w roli głównej, a potem i „polskiej pielęgniarki”.

Twierdził, że dla kogoś urodzonego w tak małym miasteczku jak Olesno największym sukcesem jest wyrwanie się ze swojego środowiska. Pamiętam jak mówił, że w czasach swojej młodości nie widział tu dla siebie przyszłości. Z charakterystycznym dla niego humorem żartował, że ewentualnie jako starszy pan może zostać co najwyżej burmistrzem. Po studiach wrócił jednak do Olesna. Potem szybko trafił do Częstochowy, a z Częstochowy do Warszawy, gdzie wiele lat mieszkał. Przeżył 63 lata. Zostawił żonę, syna, córkę i troje wnucząt.

KOLEKCJA RZEŹB STANISŁAWA WINCENTEGO MAJEWSKIEGO W ZBIORACH MUZEUM W PRASZCE

Jednym z najważniejszych aspektów działalności muzeów lokalnych jest gromadzenie, katalogowanie, a następnie udostępnianie i propagowanie wytworów miejscowej kultury materialnej. W Dziale Etnograficznym Muzeum w Praszcze kolekcjonowane są m.in. dzieła regionalnych twórców ludowych, spośród których ważne miejsce zajmuje, złożona z kilkunastu pozycji, kolekcja rzeźb Stanisława Wincentego Majewskiego. Zanim przyjrzymy się bardziej szczegółowo pracom artysty, warto zatrzymać się chwilę nad jego doświadczeniami życiowymi, które w dość istotny sposób wpłynęły na późniejszą twórczość rzeźbiarza.

Stanisław Wincenty Majewski urodził się w 1922 r. w Rembertowie pod Warszawą. Wywodził się z rodziny robotniczej, ukończył pięć klas szkoły powszechnej, a następnie pomagał ojcu w kuźni. W czasie wojny został wywieziony do Niemiec, gdzie do 1945 r. pracował w gospodarstwie rolnym pod Berlinem. Po powrocie do Polski poddał się szkoleniu ideologicznemu, które w decydujący sposób wpłynęło na jego dalszy sposób myślenia i poglądy. W 1949 r. ożenił się, a następnie, w nadziei na szybkie przydzielenie mieszkania, zgłosił się do pracy przy budowie Nowej Huty. Nie udało mu się jednak zdobyć własnego lokum, w związku z tym powrócił do Starowic Dolnych na Śląsku, do żony i rodziny. Od 1951 r. pracował na stanowisku oborowego w Państwowych Gospodarstwach Rolnych. W 1971 r. przeniósł się do PGR-u w Sternalicach koło Olesna, gdzie spędził resztę swojego życia. Od 1977 r. ze względów zdrowotnych Majewski przebywał na rencie. Wtedy to wła-



Zmartwychwstanie – płaskorzeźba Stanisława Majewskiego
Fot. ze zbiorów Muzeum w Praszcze

śnie rozpoczyna się jego twórcza działalność rzeźbiarska. Początkowo są to figury wyobrażające otaczających go ludzi, ujmowane przy pracy, jak również ważne postaci z kart historii. Z czasem zaczyna również rzeźbić kompozycje religijne, jednak przełomowym momentem w jego twórczości stało się spotkanie z dziełem Wita Stwosza. Ołtarz w kościele Mariackim w Krakowie wywarł na Majewskiego tak wielki wpływ, iż rzeźbiarz w znacznym stopniu zmodyfikował swoją technikę pracy. Przede wszystkim od tego czasu zaczął wykonywać właściwie wyłącznie płaskorzeźby.

Inspiracją twórczości rzeźbiarskiej Majewskiego były zarówno wątki religijne, które przeważały w jego rzeźbach, jak również światopogląd artysty, który kształtowało wiele różnorodnych, czasem nawzajem wykluczających się czynników. W kompozycjach pojawiają

się wątki chrześcijańskie, które jednak przekształcone zostały zgodnie z ideologicznymi doktrynami, z którymi zapoznał się jako młody człowiek. Dla Majewskiego wszystko to tworzyło logiczną i spójną całość, którą umiejętnie wyrażał w formie rzeźby. Nie był człowiekiem wykształconym, jednakże wypracował swoje własne, indywidualne poglądy na rzeczywistość.

W zbiorach Muzeum w Praszce znajduje się kilkanaście prac Stanisława Wincentego Majewskiego. Są to następujące dzieła:

1. Płaskorzeźba „Adam i Ewa”, 1985 r.
2. Płaskorzeźba „Chrystus na krzyżu”, 1985 r.
3. Płaskorzeźba „Scena religijna”, 1985 r.
4. Płaskorzeźba „Adam i Ewa w raju”, 1985 r.
5. Płaskorzeźba „Chrystus”, 1985 r.
6. Płaskorzeźba „Sulejówek”, 1985 r.
7. Płaskorzeźba „Jeździec”, 1985 r.
8. Płaskorzeźba „Para młodych”, 1985 r.
9. Rzeźba „Chrystus”, 1985 r.
10. Rzeźba „Japończyk”, 1985 r.
11. Płaskorzeźba „Diabeł Kusiciel”, 1985 r.
12. Płaskorzeźba „Ostatnia Wieczornica”, 1985 r.
13. Rzeźba „Szopka”, 1985 r.
14. Rzeźba „Postać Skrzypka”, 1985 r.
15. Płaskorzeźba „Zmartwychwstanie”, 1985 r.
16. Płaskorzeźba „Matka Boska Ostrobramska”
17. Płaskorzeźba „Matka Boska Jasnogórska”, 1985 r.
18. Płaskorzeźba „Rodzina Chrystusa”, 1985 r.
19. Płaskorzeźba „Chrystus modlący”, 1985 r.

Aby scharakteryzować prace pozostające w zbiorach praszckiego muzeum, należy pogrupować je w pewne serie. Największą tworzą dzieła poświęcone tematyce religijnej. Są to płaskorzeźby wyobrażające motywy ze Starego i Nowego Testamentu, które autor ujmował w dwa cykle: ziemski i boski. Cykl ziemski związany jest z człowiekiem i obej-

muje wydarzenia poczynając od stworzenia świata po zbrodnię popełnioną przez Kaina. Spośród dzieł znajdujących się w praszckim muzeum możemy włączyć do tego cyklu prace pt. „Adam i Ewa” czy „Adam i Ewa w raju”. Ukazują one grzech pierwszych rodziców oraz ich wypędzenie z raju, które było niejako ponownym uporządkowaniem świata przez Boga. Cykl boski obejmuje z kolei wydarzenia nowotestamentowe, związane z osobą Chrystusa, od jego narodzenia po wniebowstąpienie. Możemy tu wymienić rzeźby i płaskorzeźby takie jak: „Szopka”, „Rodzina Chrystusa”, „Chrystus”, „Scena religijna”, „Ostatnia Wieczornica”, „Chrystus modlący”, „Chrystus na krzyżu”, „Zmartwychwstanie”. Ten cykl, „ukierunkowany ku niebu”, związany jest przede wszystkim z odkupieniem ludzi przez Chrystusa. Pozostałe prace znajdujące się w zbiorach Muzeum w Praszce obrazują postaci zwykłych ludzi, jak para młodych, skrzypek czy jeździec na koniu, ale również narodowych bohaterów, jak Józef Piłsudski. W dorobku twórczym Majewskiego zdarzają się również elementy egzotyczne. W kolekcji Muzeum w Praszce występuje m.in. postać japończyka ze skrzypcami.

Dla prac Stanisława Majewskiego charakterystyczne są pewne stałe zasady kompozycji, które w istotny sposób wpływają na odczytywanie treści zawartych w rzeźbach. W większości swych dzieł, a zwłaszcza w tych poświęconych problematyce religijnej, starał się ukazywać poszczególne sfery kosmosu uporządkowane według niezmiennych reguł. Wszystkie rzeźby i płaskorzeźby Majewskiego są orientowane wewnętrznie względem osoby centralnej, której strony: prawa i lewa odpowiadają prawej i lewej stronie obrazu (a nie obserwatora). Podobnie każdą z prac należy odczy-

tywać od dołu ku górze. Artysta posługuje się w swoich dziełach również stałymi opozycjami binarnymi, takimi jak: prawa-lewa strona, śmierć-życie, czarne-białe itp.

Wszystkie prace Majewskiego przepełnia symbolika. Z reguły płaskorzeźby wypełnione są wieloma elementami, z których każdy ma swoje metaforyczne znaczenie i jest niezbędny dla całości. Zwykle są to symbole jasne i czytelne dla szerokiego grona odbiorców. Jest to zabieg typowy dla twórczości ludowej, związany jeszcze z tzw. Biblią pauperum a więc obrazkowym objaśnianiem zagadnień Pisma Świętego. Znakiem rozpoznawczym rzeźb Majewskiego jest również brak dbałości o wykończenie, niedokładność, a także jaskrawa kolorystyka „przypominająca pierwszomajowe afisze”.

Jednym z najciekawszych obiektów znajdujących się w zbiorach Muzeum w Praszce jest płaskorzeźba „Zmartwychwstanie”. Trzeba podkreślić, iż próba analizy dzieła „Zmartwychwstanie”, podjęta w niniejszym artykule, zupełnie bez podpowiedzi nieżyjącego już autora, będzie tylko jedną z kilku możliwych interpretacji.

Ściany płaskorzeźby „Zmartwychwstanie” zostały wykonane z cienkich desek sosnowych o grubości 0,6 cm. Wzdłuż brzegów umieszczono ramy wykonane z desek – boczne o grubości 6 cm, górna i dolna o grubości 4 cm. Na bocznych ramkach po prawej i lewej stronie płaskorzeźby zostały wyrzeźbione wizerunki apostołów Chrystusa w ujęciu en face, po sześć na każdej ze stron. Wewnątrz płaskorzeźby, w dolnym rogu widnieje rzeźba strażnika grobu Chrystusa z lancą barwy srebrnej w lewej ręce. Prawą ręką postać przytrzymuje torbę przewieszoną przez ramię. Szata straż-

nika jest biała, dłonie, twarz i nogi popielate, włosy czarne. W centralnym miejscu znajduje się ruchoma płaskorzeźba Chrystusa Zmartwychwstałego w białej szacie z żółtą aureolą zdobioną złotymi kropkami otaczającą głowę. Wokół aureoli rozchodzą się złote promienie. Lewa ręka Chrystusa uniesiona jest ku górze, w ręce czerwona chorągiew z białym krzyżem wykonana z papieru. U stóp Chrystusa, na jasnoniebieskim obłoku, postaci czterech aniołów grających na trąbach. Tło płaskorzeźby w ciemnych barwach: na czarnym podkładzie zaznaczono czerwone i srebrne chmury rozchodzące się od Zmartwychwstałego. Postać Chrystusa przymocowana jest dźwignią do tylnej części płaskorzeźby, a następnie do dźwigni na prawej bocznej części płaskorzeźby, która umożliwia poruszanie postacią Chrystusa w górę i w dół. Całość polichromowana farbami plakatowymi.

Sama forma płaskorzeźby, złożona z wewnętrznej części centralnej otoczonej z obu stron ciągiem postaci apostołów, nasuwa skojarzenia z ikonami prawosławnymi, w których tzw. kowczeg, czyli wgłębienie w środkowej części deski, zajmował zasadniczy obraz, zaś jego obramowanie, zwane polem ikony, składało się z niewielkich scen i postaci świętych lub napisów. Pole ikony pełni funkcję ramy, jest łącznikiem pomiędzy tym, co sakralne, a tym, co ziemskie. Często umieszcza się w nim postaci świętych, którzy są pośrednikami między Bogiem a ludźmi. Podobną rolę spełniają postaci Apostołów, umieszczone po bokach płaskorzeźby Majewskiego. Są one towarzyszami Chrystusa, uczestnikami Ostatniej Wieczerzy, ale jednocześnie zwykłymi ludźmi, wybranymi spośród tłumu. Każdej z postaci nadano indywidualne rysy twarzy, możemy rozpo-

znać ulubionego ucznia Chrystusa – Jana, który jako najmłodszy został ukazany bez brody. Szymon Piotr, najważniejszy Apostoł Chrystusa, to najprawdopodobniej postać w różowej szacie podpierająca głowę lewą dłonią – sprawiająca wrażenie pogrążonej w zadumie, zastanawiającej się nad słowami Chrystusa. Obecność Apostołów w scenie Zmartwychwstania ma wymiar symboliczny – zgodnie ze słowami Ewangelii nie było ich bowiem przy tym wydarzeniu. Dla autora płaskorzeźby ma to jednak drugorzędne znaczenie – ważniejsza jest ich rola jako łączników między niebiańskim bytem Chrystusa a ziemskim światem ludzi.

W dolnym rogu płaskorzeźby ukazana została postać strażnika grobu. W lewej ręce trzyma lancę, której ostrze skierowane jest ku górze.

Na unoszącym się u stóp Chrystusa obłoku przedstawione zostały postaci aniołów, którzy za pomocą trąb obwieszczają światu Zmartwychwstanie. Zmartwychwstanie jest bezpośrednim przejściem Chrystusa z ziemi do nieba. W płaskorzeźbie zostało to przedstawione dosłownie poprzez zamieszczenie figury Chrystusa na specjalnej dźwigni, dzięki której postać Zmartwychwstałego mogła podnosić się ku górze. Chrystus unosi się na tle bezgwiezdnej, zupełnie czarnej nocy. Wg autora „taka właśnie noc panowała wówczas nad światem”. Ciemność złamana jest jedynie poprzez rozchodzącą się od postaci Chrystusa łunę światła – obłoki zaznaczone barwą srebrną i czerwoną. Sama postać Chrystusa została ukazana w białej szacie, w ujęciu frontalnym. Cechuje ją statyczność, charakterystyczna dla wszystkich niebiańskich postaci ukazywanych przez Majewskiego. Pomimo uniesionej w dłoni chorągwi, Chrystus wygląda jakby zastygł w nieruchomej pozie. Według artysty

zmienność i ruch są składnikami świata ziemskiego, natomiast niebo, występujące zawsze w opozycji do ziemi – cechuje się stałością i niezmiennością.

Opisywana płaskorzeźba wpisuje się w „boski” cykl dzieł Stanisława Majewskiego, w którym Zmartwychwstanie jest jedną z najważniejszych sekwencji. Symbolizuje ostateczne uporządkowanie świata. Wyjątkowość dzieła Stanisława Wincentego Majewskiego polega przede wszystkim na autentyczności i szczerości. Podobnie jak pozostałe prace Majewskiego, pomimo iż starannie przemyślane, a często poprzedzone także szkicami sporządzanymi przez artystę na papierze, sprawia wrażenie wykonanej w pośpiechu. Prostota formy, a jednocześnie nasycenie przestrzeni niewielkimi detalami, przykuwa uwagę i nadaje jej niezwykłego charakteru.

Stanisław Wincenty Majewski, pomimo iż pracę artystyczną rozpoczął w późnych latach swego życia, był autorem licznych dzieł. Jego płaskorzeźby znajdują się w zbiorach m.in. Państwowego Muzeum Etnograficznego w Warszawie, Muzeum Śląska Opolskiego, Muzeum Wsi Opolskiej, Muzeum Częstochowskiego, Muzeum Etnograficznego im. Seweryna Udzieli w Krakowie, Muzeum Sztuki Ludowej w Otrębusach czy Muzeum Etnograficznego im. Marii Znamierowskiej-Prüfferowej w Toruniu. Majewski brał udział w wielu konkursach i wystawach, otrzymał szereg wyróżnień, w tym Nagrodę im. Brata Alberta przyznawaną za wybitne osiągnięcia, m.in. w dziedzinie kultury i sztuki sakralnej. Artysta zmarł w 1986 r.



Autorka artykułu jest pracownicą Muzeum w Przysze.

NAJSTARSZA KSIĄŻKA WYDANA NA ŚLĄSKU W JĘZYKU POLSKIM POCHODZI Z GORZOWA ŚLĄSKIEGO

Książka wydana została we Wrocławiu w 1733 r. przez Drukarnię Akademicką Ojców Jezuitów. Autorem był gorzowski proboszcz ks. Jan Dubiel, jej tytuł to „NAUKA ZBAWIENNA. Do czytania albo opowiadania na cały rok rozdzielona. Wypracowana przez Wielebnego Xsiedza JANA DUBIELIUSSA Plebana Gorzowskiego Roku Pańskiego 1733”.

Uściślając, chodzi tu o książkę z dziedziny katolickiej literatury religijnej. Język polski co prawda w drukach katolickich pojawiał się we Wrocławiu nawet już w XV w., nie odgrywał on jednak w następnych stuleciach większej roli. Były to przede wszystkim podstawowe formuły obrzędowe stosowane w liturgii. Polityka Habsburgów, ówczesnych władców Śląska, zmierzała do pełnego podporządkowania Kościoła katolickiego monarchii na gruncie języka niemieckiego. Oficjalny i urzędowy „katolicyzm cesarski” propagował zatem wyłącznie literaturę w języku niemieckim. Język ten miał integrować wielonarodową mozaikę ludnościową cesarstwa.

Z początkiem XVIII wieku opór Habsburgów nieco zelżał i wtedy we Wrocławiu zaczęła działać drukarnia akademicka działająca przy utworzonej w 1702 r. jezuickiej Akademii Leopoldyńskiej. Pozwolenie na założenie własnej drukarni Towarzystwo Jezusowe otrzymało w 1705 r., pierwszy jednak druk w niej wytłoczony pochodzi dopiero z 1726 r. W tejże właśnie jezuickiej drukarni wydane zostały pierwsze

książki w języku polskim na Śląsku o tematyce katolickiej. Wszystkie te druki musiały uzyskać *imprimatur* wrocławskiej kurii biskupiej. Wydano najpierw w trzech językach (łacińskim, niemieckim i polskim) teksty obrzędów obowiązujące w diecezji wrocławskiej, w 1729 r. modlitewniki: „Lac rationabile – Mleko duchowne” oraz „Sposób nabożeństwa Droga Krzyża nazwanego”, następnie w 1733 r. wspomnianą wyżej książkę autorstwa ks. Jana Dubiela, całkowicie już samodzielną, nie będącą tłumaczeniem z innych języków.

Informacja o tej książce dotarła dzięki pewnej wystawie. Mianowicie w dniach 17.06.–15.11.2016 r. w głównym gmachu Uniwersytetu Wrocławskiego, w tzw. „Sali pod Filarem”, odbył się wernisaż zatytułowany „Po polsku w dawnym Wrocławiu”. Wernisaż na tyle znaczący, że patronat honorowy nad nim objął Prezydent Wrocławia Rafał Dutkiewicz, Metropolita Wrocławski Arcybiskup Józef Kupny oraz Biskup Diecezji Wrocławskiej Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego Waldemar Pytel. Wystawa prezentowała starodruki w języku polskim z literatury pięknej, religijnej, katolickiej i ewangelickiej, druki urzędowe i okolicznościowe, podręczniki do nauki języka polskiego, rękopisy, grafiki i plany miasta. Koncepcję wystawy i nadzór naukowy nad nią sprawował prof. dr hab. Jan Harasimowicz, Dyrektor Muzeum Uniwersytetu Wrocławskiego. Tenże, któregoś dnia zadzwonił do parafii gorzowskiej z zapro-

szeniem na wystawę i z informacją, że na wystawie będzie prezentowana książka autorstwa proboszcza gorzowskiego, ks. Jana Dubiela, uznana za najstarszą publikację w języku polskim wydaną na Śląsku w dziedzinie katolickiej literatury religijnej. A zatem to proboszcz z małego miasta na Śląsku z powiatu oleskiego okazał się autorem historycznie pierwszej tego rodzaju publikacji, co nie omieszczał w słowie powitania przy otwarciu wystawy podkreślić prof. Jan Harasimowicz, wyjaśniając przy tym licznie zgromadzonym obecnym, także profesorom uczelni z rektorem na czele, że Gorzów Śląski to jest takie bardzo małe miasteczko w powiecie oleskim...

Jak to się stało, że autorem pierwszej takiej książki, wydanej na Śląsku w języku polskim, stał się właśnie gorzowski proboszcz, trudno dziś powiedzieć. Jakieś powiązania tego kapłana z wrocławskimi jezuitami musiały istnieć, ale wydaje się, że było też zapotrzebowanie na tego rodzaju publikację. Na Śląsku ludność polskojęzyczna należała co prawda w tamtym czasie do mniejszości etnicznej, tym niemniej istniały rejony, jak chociażby ziemia oleska, gdzie język polski dominował i ludność w większości przyznawała się do wiary katolickiej. W to zapotrzebowanie doskonale wpisała się książka ks. Jana.

Wobec tej publikacji nie sposób przejść obojętnie. Pisana w języku polskim używanym w XVIII w., przedstawia kazania i katechezy ówczesnego proboszcza gorzowskiego głoszone w kościele, językiem prostym, barwnym, opisowym, a zarazem prawdziwie teologicznym, świadczącym o erudycji autora i o wysokim poziomie studiów teologicznych Uniwersytetu Wrocławskiego. To prawdziwa

perełka literackiej polszczyzny, niczym nie ustępująca literaturze religijnej, powstającej w drugiej połowie XVII w. na terenie Rzeczypospolitej. Nauki katechizmowe podzielone zostały przez autora na 52 części, zwane „*dictiones*”, w których ks. Jan Dubiel w sposób syntetyczny zawarł wszystko, co dotyczy najważniejszych prawd i zasad wiary i moralności katolickiej. Objaśnia w niej po kolei cnoty teologiczne, Skład Apostolski, modlitwę „Ojcze nasz”, sprawę kultu Matki Bożej, Aniołów i świętych, przykazania Boże i kościelne, sakramenty święte, grzechy główne, cudze i przeciwko Duchowi Świętemu, cnoty kardynalne i naturalne, dary Ducha Świętego, błogosławieństwa, rady ewangeliczne, rzeczy ostateczne.

Książka ta stanowi swoisty przykład i potwierdzenie niezmienności nauki katolickiej. Nauczanie ks. Jana Dubiela może dziś nieco dziwić, jego język czy podawane przykłady. Były to w końcu nauki głoszone do prostych ludzi i jest to język, którym się wtedy posługiwało. Dziś w kościołach głosi się te same prawdy, oczywiście innym już językiem i w inny sposób. Mimo więc upływu czasu, wydana prawie trzysta lat temu książka, wydaje się być zadziwiająco współczesna. Ks. Jan Dubiel o wierze i moralności chrześcijańskiej pisze jasno, bez zawilosci i nieudomówień. Stąd też powstała myśl, aby wznowić wydanie tej historycznej publikacji. Z jednej strony jest ona oryginalnym i ciekawym świadectwem sprzed wieków, z drugiej, przekazuje religijne prawdy, zawsze żywe i aktualne.

Myśl o wznowieniu tej książki, pomimo różnych trudności, udało się zrealizować. Największym problemem okazało się samo odczytanie tekstu. Książka

została wydrukowana w piśmie gotyckim (tzw. „szwabacha polska”), od dawna nie używanym i dziś już całkowicie nieczytelnym i niezrozumiałym dla czytelnika. Mieszkaniec z Gorzowa Śl. Wojciech Rachwałik podjął się jednak zadania przetłumaczenia szwabachy i napisania całej tej książki na nowo czcionką współczesną. Kolejnym problemem była sprawa takiego zachowania oryginalnej pisowni i stylu, aby tekst stał się zrozumiały dla współczesnego czytelnika. Zupełnie inna była wtedy ortografia, składnia, znaki interpunkcyjne. Wznawiając wydanie tego starodruku przyjęto zasadę, aby w sposób maksymalny zachować oryginał. Drobnych zmian dokonywano tylko z konieczności, dla zrozumienia tekstu, dodano także tłumaczenie na język polski tekstów łacińskich, do których autor często się odwołuje. We wznowieniu zostały umieszczone też oryginalne elementy graficzne pochodzące ze starodruku.

Powstaje pytanie, kim był autor tej historycznie pierwszej książki o tematyce religijnej w języku polskim wydanej na Śląsku? Po trzech wiekach trudno oczywiście podać jakieś szczegóły z życia tego proboszcza z małej gorzowskiej parafii, tym niemniej na podstawie skąpych (niestety) źródeł można przedstawić co następuje:

Ks. Jan Dubiel (Joannes Dubilius) był proboszczem w Gorzowie Śląskim w latach 1711–1770. Urodzony w Opolu, niższe święcenia (tonsurę) przyjął 27 lutego 1706 r. we Wrocławiu. Wyświęcony na kapłana we Wrocławiu 5 kwietnia 1710 r. Na kapłana, zgodnie z „prawem prezenty”, mógł być wyświęcony wtedy tylko ten, kto miał osobę zobowiązującą się zapewnić mu utrzymanie. Był nim niejaki Ernest Blankowski-Dembschütz.

Parafia gorzowska w tamtym czasie była w stanie opłakanym. W pożarze w 1696 r. spłonęły oba drewniane gorzowskie kościoły. Protestanczy właściciele miasta (Frankenbergowie) nie kwapili się do ich odbudowy. Z trudem mały, drewniany kościół w końcu zbudowano, ale sam proboszcz nie miał gdzie mieszkać i z czego żyć. Możliwe nawet, że przez jakiś krótki czas parafia pozostawała bez księdza, skoro w jednym ze starych rękopisów znajdującym się w parafii zapisano: „...wreszcie w 1711 r. przyszedł do Gorzowa proboszcz Jan Dubiel, uporządkował on bałagan w parafii”. Ta sama ręka zapisała potem takie słowa: „Jan Dubiel był księdzem pobożnym, wyrozumiałym i dobrym. Najpierw zawarł przyjacielską umowę z nowym właścicielem miasta, przy jego pomocy zbudował nowe probostwo i budynki gospodarcze. Ze względu na dobro parafii i parafian odtworzył wszystkie umowy i wpisał je do ksiąg parafialnych. Jako dziekan dekanatu oleskiego wzorcowo prowadził księgi dekanalne. Żył 84 lata, 60 lat jako proboszcz i 20 lat jako dziekan oleski. Zmarł 23. lipca 1770 r. po przyjęciu Najświętszego Sakramentu i został pochowany w parafialnym kościele”.

Z notatki wynika, że ks. Jan Dubiel objął parafię gorzowską niespełna rok po święceniach. Zachował się w parafii jego rękopis, w którym skarżąc się napisał: „...Ponieważ przez herezje i ruiny, wojny i ognie Prawa farne poginęły, także dla niezgody z Państwem Niekatolickim Księża Fararze prześladowani tu byli, ani mieszkania stałego nie mieli, tylko które im tam po domach mieszczanie użyczyli:.... Żeby przeżyć, jak zapisał, chodził, jak żebrak, jeść po ludziach: „...ging die Runde bei den Bergen zum Essen”.

Cierpliwość i dobroć tego kapłana z czasem przyniosło owoce. Odrodziło się życie religijne w parafii, powstawały bractwa. Stosunki z nowymi właścicielami miasta, braćmi Franciszkiem i Adamem Ozorowskimi były tak poprawne, że w dokumencie z 1739 r. czytamy: „... przekazujemy proboszczowi gorzowskiemu Janowi Dubielowi i jego następcom po wsze czasy kilka akrów gruntu z dwoma pagórkami, położonych w mieście w kierunku Nowejwsi, celem zbudowania budynku mieszkalnego plebanii oraz budynków gospodarczych”. Według późniejszego opisu, probostwo było niewielkim drewnianym domem krytym gontem, miało trzy izby, kuchnię i komórki.

Znamienny też szczegół z rękopisu znalezionym w parafii. Otóż w 1732 r. ksiądz stanął w obronie nauczyciela. Znalazł świadka, „...pocziwego mieszczanina Sebastiana Foglera”, który pod przysięgą zeznał przed „Urzędem Woitowskim Miasteczka Gorzowa, na ża-

danie wielbnego X. Fararza...”, że nauczyciel nie dostawał od miasta wynagrodzenia. I kolejny ciekawy fragment z dokumentu z tamtych czasów: „...„My, niżej podpisani Burmistrz i Rada Miejska Gorzowa, consensusem Urzędu Woitowskiego, na zadość jego Mości X. Fararza Jana Ignacego Dubieliusa... dla ćwiczenia dziatek, puszczaemy na wybudowanie szkoły... pod Kopczyskiem, które Fararz ustępuje dla zbudowania nowej szkoły...”.

Ks. Jan Dubiel, był proboszczem w Gorzowie prawie 60 lat. To rekord nie do pobicia. Patrząc z perspektywy wieków na jego pracę i dzieło można powiedzieć, że dla parafii gorzowskiej był to wtedy mąż opatrnościowy.

Informacja dla zainteresowanych oryginałem: jego właścicielem jest Biblioteka Uniwersytecka we Wrocławiu, Oddział Starych Druków, sygnatura 300960. Natomiast do parafii w Gorzowie Śląskim odsyłamy zainteresowanych wznowieniem tej publikacji.

WOTA I RELIKWIE ARCHIDIECEZJALNEGO SANKTUARIUM PASYJNO-MARYJNEGO NA KALWARII W PRASZCE

W Liście apostolskim o pielgrzymowaniu do miejsc związanych z historią zbawienia Jan Paweł II podkreśla, że chociaż Bóg jest obecny w równej mierze we wszystkich miejscach na ziemi (cały świat to Jego „świątynia”), to istnieją jednak święte przestrzenie, gdzie spotkanie z Nim może stać się przeżyciem głębszym. Papież wskazuje na miejsca, które Bóg wybrał, aby rozbić swój „namiot” między ludźmi, aby człowiek mógł bardziej bezpośrednio spotkać się z Panem. W Starym Testamencie takim miejscem była świątynia jerozolimska, a w Nowym Przymierzu ta „koncentracja” świętej przestrzeni osiąga szczyt w Jezusie Chrystusie (Jan Paweł II, *List o pielgrzymowaniu do miejsc związanych z historią zbawienia*, 29 czerwca 1999, 1–3).

Miejsca święte – sanktuaria – są jakby nasycone większą obecnością Boga. Są to miejsca związane: 1) z objawieniem Boga w Starym Przymierzu (Synaj, Jerozolima – świątynia); 2) z życiem Jezusa; 3) z życiem i objawieniami Matki Bożej; 4) z życiem apostołów i świętych.

Sanktuaria są to miejsca, które w sposób szczególny swoją obecnością uświęcił sam Bóg poprzez swojego Syna Jezusa, poprzez Maryję, czy wreszcie przez innych ludzi świętych. Właśnie tam Bóg czeka na człowieka na jego drodze życia, a ludzie mniej lub bardziej świadomie szukają Go. Ciekawym zjawiskiem naszych czasów jest fakt, iż coraz więcej ludzi podróżuje do różnych miejsc w poszukiwaniu *sacrum*. Można zasadnie powiedzieć, że tak

duże nasilenie ruchu pielgrzymkowego stanowi jeden z najbardziej znaczących przejawów życia Kościoła katolickiego w Polsce u schyłku drugiego tysiąclecia. Na ten fenomen zwraca uwagę również Jan Paweł II: „Człowiek współczesny ponownie odkrywa *Sacrum*, choć nie zawsze umie je nazwać po imieniu” (Jan Paweł II, *Przekroczyć próg nadziei*, Lublin 1994, s. 44). Głównym celem duszpasterstwa w sanktuarium jest zawsze praca nadżywieniem wiary i nieustannym nawracaniem się. Duszpasterstwo w sanktuarium jest zatem szansą dla odnowy Kościoła, a także szansą, którą Kościół daje ludziom swego czasu, aby ci odnowili swoją wiarę. Może ono pomóc współczesnemu człowiekowi dotknąć miejsca świętego, aby mógł on kształtować swoją postawę religijną. Z sanktuariami związane są nieodłącznie przedmioty kultu, które jako znaki mają pobudzać do wiary i prowadzić do spotkania z Bogiem, co jest ich podstawowym zadaniem. Mają one swoje symboliczne znaczenie i wyrażają pewną rzeczywistość.

Wota na Kalwarii w Praszcze

W Archidiecezjalnym Sanktuarium Pasyjno-Maryjnym na Kalwarii w Praszcze, przy cudownym wizerunku Kalwaryjskiej Matki Zawierzenia znajdują się wymowne wota. Obraz ten tak szczególnie obecny w całym życiu polskiego papieża, o którym mówił: „Matka Boża Kalwaryjska wychowywała moje serce od najmłodszych lat”, został poślany

do Praszki na Makowe Wzgórze przez niego podczas sprawowania ostatniej Mszy Świętej na ojczystej ziemi. Miało to miejsce w Kalwarii Zebrzydowskiej – pierwszej polskiej Jerozolimie 19 sierpnia 2002 r. w obecności przedstawicieli całego narodu polskiego. Wtedy to Jan Paweł II zawierzył cały świat, Polskę, siebie i Praszkę Matce Bożej Kalwaryjskiej oraz pobłogosławił Jej święty wizerunek dla Sanktuarium Kalwaryjskiego w Praszce, mówiąc: „Niech Matka Boża Kalwaryjska króluje także w Praszce. Módlcie się tam za mnie”. Na pamiątkę zawierzenia przez św. Jana Pawła II Matce Bożej Kalwaryjskiej Kościoła Chrystusowego oraz na upamiętnienie kończącego się w 2014 r. zawierzenia w archidiecezji częstochowskiej, a także „dziękując za życie, pontyfikat i kanonizację św. Jana Pawła II” ks. abp dr Wacław Depo, metropolita częstochowski, dokonał uroczystego aktu nadania imienia cudownemu wizerunkowi Matki Bożej, który posłał do Praszki św. Jan Paweł II – Kalwaryjska Matka Zawierzenia, oraz zainicjował proces zmierzający do koronacji Jej wizerunku papieskimi koronami. 18 marca 2015 r. papież Franciszek na Placu św. Piotra w Watykanie dokonał pobłogosławienia koron dla cudownego wizerunku Kalwaryjskiej Matki Zawierzenia na Kalwarii w Praszce. Uroczystość koronacyjna odbyła się 12 września 2015 r. pod przewodnictwem legata papieskiego ks. abp. dr. Zygmunta Zimowskiego, przewodniczącego Papieskiej Rady ds. Służby Zdrowia i Duszpasterstwa Chorych. Legat papieski przekazał **jako wotum różaniec** od Ojca Świętego Franciszka dla Kalwaryjskiej Matki Zawierzenia. W trakcie uroczystości koronacyjnej **ryngraf, jako wotum** od prezy-

denta RP dr. Andrzeja Dudy przekazał sekretarz Stanu, szef kancelarii Prezydenta RP, Adam Kwiatkowski. 11 września 2016 r. ks. Stanisław Gasiński jako wotum złożył otrzymany od Zarządu Zwierzchnictwa Polskiego Zakonu Rycerskiego Świętego Grobu Bożego w Jerozolimie **srebrny order Glorii** za zasługi dla tegoż zakonu, kultywowanie duchowości kalwaryjskiej, jak również ufundowanie przez niego w formie wotum kościółka Grobu Pańskiego na szczycie kalwarii w Praszce – jedynego tego typu obiektu sakralnego w archidiecezji częstochowskiej. 4 października 2016 r. ks. Stanisław Gasiński ESSH w Jerozolimie otrzymał od abp. Pierbattista Pizzaballi OFM, łacińskiego patriarchy Jerozolimy, który jest wielkim przeorem Zakonu Rycerskiego Świętego Grobu Bożego w Jerozolimie, **jako wotum różaniec** dla Kalwaryjskiej Matki Zawierzenia. Oprócz tych szczególnych wotów znajdują się także w prezbiterium kościoła sanktuarijnego na Kalwarii w Praszce cztery gabloty z wotami, jakie wierni złożyli Kalwaryjskiej Matce Zawierzenia przez lata Jej obecności na kalwaryjskim wzgórzu w Praszce od posłania tegoż wizerunku przez Jana Pawła II do Praszki po dzień dzisiejszy.

Relikwie na Kalwarii w Praszce

W Archidiecezjalnym Sanktuarium Pasyjno-Maryjnym na Kalwarii w Praszce znajdują się **relikwie krwi św. Jana Pawła II oraz jego ornat koloru złotego z herbem papieskim**, który został przekazany na Kalwarię w Praszce przez JE kard. Stanisława Dziwisza, metropolitę krakowskiego, osobistego sekretarza św. Jana Pawła II dnia 5 lipca 2006 r., który to w stosownym piśmie do Sanktuarium

Kalwaryjskiego w Praszcze prosi o stałą modlitewną pamięć o osobie Jana Pawła II. Ornat ten znajduje się w specjalnej gablocie w kaplicy Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny w obrębie kościoła sanktuaryjnego.

Kult relikwii na Kalwarii Praszcze

Zgodnie z tradycją Kościół oddaje cześć świętym i ma w poważaniu ich autentyczne relikwie oraz wizerunki (Sobór Watykański II, Konstytucja o liturgii świętej, 111). Poza liturgią sakramentów i sakramentaliów katecheza powinna brać pod uwagę formy pobożności wiernych i religijności ludowej. Zmysł religijny ludu chrześcijańskiego zawsze znajdował wyraz w różnorodnych formach pobożności, które otaczały życie sakramentalne Kościoła. Są to: cześć oddawana relikwiom, nawiedzanie sanktuariów, pielgrzymki, procesje, droga krzyżowa, tańce religijne, różaniec, medaliki, etc. (Katechizm Kościoła Katolickiego, 1674).

Poprzez cześć oddawaną relikwiom świętych Pańskich czcimy samego Boga, który jest źródłem wszelkiej świętości. Kult świętych oraz ich relikwii obecny jest w Kościele od samego początku. Stanowi przedłużenie tajemnicy Wcielenia i misterium zbawczego. Relikwie przypominają o społeczności świętych, która cieszy się już chwałą niebios, zanosząc przed tron samego Boga prośby i modlitwy członków Kościoła pielgrzymującego. Obecność relikwii i cześć oddawana beatyfikowanym oraz kanonizowanym winny budować wiarę chrześcijan w zmartwychwstanie, które przyobieczał sam Chrystus.

Niezwykłe wyjątkowym Bożym obdarowaniem naszego Archidiecezjalnego Sanktuarium Pasyjno-Maryjnego

na Kalwarii w Praszcze okazał się fakt otrzymania przez nas **relikwii z Ziemi Świętej: Drzewa Krzyża Świętego**, które jest umiejscowione w prezbiterium kościoła Kalwaryjskiej Matki Zawierzenia, **skały z Grobu Pana Jezusa**, która jest umiejscowiona w prezbiterium Kościołka Ukrzyżowania i Grobu Pana Jezusa na szczycie kalwarii w Praszcze, **skały z fundamentu domu Świętej Rodziny**, która otrzymała miejsce w kruchcie kościoła parafialnego Świętej Rodziny na Kalwarii w Praszcze. W ołtarzu kościoła sanktuaryjnego wmurowane są **relikwie św. Fausta** (zm. ok. 331 r.) – pierwszego męczennika aleksandryjskiego.

Ponadto Sanktuarium Kalwaryjskie w Praszcze zostało obdarowane **skąłą z pierwszego grobu św. Piotra Apostoła** z Grot Watykańskich. Relikwia ta jest umiejscowiona w kruchcie kościoła Świętej Rodziny obok **skały z Cova da Iria z miejsca objawień Matki Bożej w Fatimie**. Skała z grobu Pana Jezusa, skała z pierwszego grobu św. Piotra oraz z miejsca objawień Matki Bożej Fatimskiej stanowią kamienie węgielne kościoła Świętej Rodziny.

Jest naszą radością i Bożym obdarowaniem naszego Archidiecezjalnego Sanktuarium Pasyjno-Maryjnego na Kalwarii w Praszcze oraz przybywających pielgrzymów fakt posiadania w przestrzeni naszego Sanktuarium **relikwiarzy polskich świętych i błogosławionych: św. Jana Pawła II**, którego relikwie krwi znajdują się w kościele sanktuaryjnym, **św. Faustyny Kowalskiej, św. Brata Alberta Chmielowskiego, św. Ojca Pio z Pietrelciny** – człowieka Kalwarii. Relikwie pierwszego stopnia tych świętych wyniesionych na ołtarze przez św. Jana Pawła II znajdują się w kaplicy Miłosier-

dzia Bożego w kościele Świętej Rodziny, natomiast w kaplicy fatimskiej tego kościoła znajdują się **relikwie dzieci fatimskich: bł. Hiacynty i bł. Franciszka oraz drzazga z drzewa, nad którym ukazała się Matka Boża błogosławionym pastuszkom w Fatimie.**

W kaplicy Siedmiu Boleści Maryi usytuowanej w dolnej części kościoła „Ecce Homo” w Dolinie Męki Pańskiej na Kalwarii w Praszcze znajdują się **relikwie Małej Arabki – św. Marii od Jezusa Ukrzyżowanego – karmelitanki**, która w Betlejem założyła klasztor na Wzgórzu Dawidowym, oraz **relikwie błogosławionej Marii Kanuty Chrobot – nazaretanki**, męczennicy urodzonej na terenie naszego regionu duszpasterskiego ziemi wieluńskiej w Raczynie, a zamordowanej 1 sierpnia 1943 r. w czasie II wojny światowej pod Nowogrodkiem. W Ogrodzie Oliwnym na Kalwarii w Praszcze, w dolnej kaplicy Czuwania Apostołów znajdują się **relikwie z szat bł. ks. Maksymi-**

liana Binkiewicza, męczennika, który po aresztowaniu przez gestapo 6 października 1941 r. na terenie naszego regionu duszpasterskiego został wysłany do obozu koncentracyjnego w Dachau, gdzie 24 czerwca 1942 r. poniósł śmierć. Sanktuarium Kalwaryjskie w Praszcze cieszy się certyfikatami owych relikwii, których uroczyste wprowadzenie odbywało się w ważnych momentach funkcjonowania naszej parafii oraz sanktuarium.

W kościółku Ukrzyżowania i Grobu Pana Jezusa na szczycie Kalwarii w Praszcze znajdują się relikwie z 14 stacji Drogi Krzyżowej – dar Kustodii Ziemi Świętej.

Przyzywając wstawiennictwa owych świętych i błogosławionych – naznaczonych duchowością kalwaryjską, pragniemy brać z nich wzór i inspiracje, jak realizować powołanie do świętości oraz być wiernym Bogu, ojczyźnie, Kościołowi i tradycji naszych ojców.

POŻARNICTWO NA TERENIE GMINY RUDNIKI W POWIECIE OLESKIM

Ochotnicze straże pożarne w Polsce posiadają bogate i długoletnie tradycje. Należą do najliczniejszych, najbardziej żywotnych i zasłużonych dla społeczeństwa organizacji pozarządowych. Ich powstanie i rozwój przypada na okres drugiej połowy XIX w., tj. czas, w którym zniewolony przez zaborcę naród polski, nie mając własnej państwowości, zmagał się z licznymi trudnościami natury społeczno-politycznej i gospodarczej. Profil działalności statutowej straży ogniowych nie ograniczał się tylko do gaszenia pożarów, gdyż obejmował szereg innych zadań pozapożarniczych.

Zaszczytne miejsce na karcie historii w ratowaniu życia, zdrowia i mienia, a także krzewieniu w narodzie wartościowych postaw moralnych w imię idei służby bliźniemu, Bogu i Ojczyźnie należy się stowarzyszeniom ochotniczych straży pożarnych z terenu gminy Rudniki w powiecie oleskim. To ich działalność mimo licznych problemów natury ekonomicznej sprawiła, że poziom bezpieczeństwa przeciwpożarowego regionu znacznie się zwiększył, a społeczeństwo zostało pobudzone kulturowo i aktywnie włączyło się w nurt bezcennej i bezinteresownej pracy społeczno-użytecznej.

W granicach administracyjnych gminy Rudniki funkcjonuje 9 stowarzyszeń ochotniczych straży pożarnych, zorganizowanych w następujących miejscowościach: Bobrowa, Chwiły, Ciecuiów, Dalachów, Jaworzno, Jelonki, Mostki, Rudniki i Żytniów. Są to jednostki umun-

durowane, wyposażone w specjalistyczny sprzęt, przeznaczone w szczególności do walki z pożarami, klęskami żywiołowymi lub innymi miejscowymi zagrożeniami. Podstawą ich działalności jest Prawo o stowarzyszeniach, ustawa o ochronie przeciwpożarowej i statut przyjęty w drodze uchwały przez jej członków. Władzami są: walne zebranie członków, zarząd i komisja rewizyjna. Wszystkie organizacje posiadają osobowość prawną i są zarejestrowane we właściwych rejestrach państwowych – posiadają nadane numery: KRS (Krajowy Rejestr Sądowy), Regon (Krajowy Rejestr Urzędowy Podmiotów Gospodarki Narodowej) i NIP (Numer Identyfikacji Podatkowej). Znajdują się we właściwości terytorialnej Komendy Powiatowej Państwowej Straży Pożarnej w Oleśnie, obejmującej powiat oleski województwa opolskiego. Na mocy decyzji Komendanta Głównego Państwowej Straży Pożarnej jednostki pożarnicze z Dalachowa, Rudnik i Żytniowa zostały włączone do krajowego systemu ratowniczo-gaśniczego (KSRG). Zintegrowany System Alarmowania i Ochrony Ludności DSP-50 obejmuje punkty alarmowe zlokalizowane przy strażach w Ciecuiowie, Dalachowie, Jaworznie, Rudnikach i Żytniowie. Ponadto w Rudnikach tworzone jest Centrum Tradycji Strażackiej i Historii Wsi.

Stowarzyszenia pożarnicze gminy Rudniki wg stanu na dzień 31 XII 2016 r. zrzeszają ogółem 480 członków, w tym: zwyczajnych – 359, wspierających – 100

i honorowych – 21 (Na koniec 2015 r. ruch strażacki w gminie Rudniki liczył 474 członków, w tym: zwyczajnych – 359, wspierających – 92 i honorowych – 23). W ich dyspozycji na tzw. przydziale bojowym znajduje się 11 pojazdów pożarniczych oraz podstawowy sprzęt ratowniczo-gaśniczy, w tym: 6 motopomp pływakających, 7 motopomp M-800, 11 pi-larek spalinowych do cięcia drewna, 8 agregatów prądotwórczych, 4 agregaty hydrauliczne i 3 motopompy szlamowe. W latach 2011–2015 odnotowano 567 wyjazdów do działań ratowniczo-gaśniczych oraz przeszkolono 178 członków straży, w tym na poziomie: podstawowym – 86 (szkolenie: podstawowe strażaków ratowników OSP – 78 i kierowców-konserwatorów sprzętu ratowniczego OSP – 8), specjalistycznym – 70 (szkolenia w zakresie: ratownictwa technicznego – 57, ratownictwa medycznego – 1, współpracy z LPR – 6, przeciwpowodziowym i ratownictwa nawodnego – 6), dowódczym – 21 (szkolenia: dowódców OSP – 11, naczelników OSP – 10) i recertyfikacja – 1.

Z przedstawionej przez wójta Andrzeja Pyziaka prezentacji z dnia 23 IV 2016 r. wynika, że w latach 2011–2015 na cele ochrony przeciwpożarowej gminy Rudniki przeznaczono ponad 4 000 000 zł, z czego 3 000 000 zł stanowiły wydatki inwestycyjne. Na remonty, modernizacje i adaptacje budynków strażnic wydatkowano kwotę 1 500 000 zł (dodatkowo pozyskano 1 000 000 zł z dofinansowania), na zakup pojazdów pożarniczych – 588 000 zł (pozyskano 200 000 zł z dofinansowania), na utrzymanie jednostek OSP – 1 000 000 zł, na umundurowanie – ok. 100 000 zł, na zakup sprzętu przeciwpożarowego – 110 000 zł, na zakupy współfinansowane z KSRG i ZOW ZOSP RP

– ponad 185 000 zł (KSRG – ponad 110 000 zł, ponad 55 000 zł – ZOW ZOSP RP, ok. 16 000 zł – Gmina Rudniki, ok. 4 000 zł – OSP Rudniki i OSP Żytniów), na remonty pojazdów pożarniczych i sprzętu przeciwpożarowego – ok. 65 000 zł, na remonty garaży i strażnic – 96 000 zł (poza wydatkami inwestycyjnymi na strażnice) oraz na wyposażenie strażnic (meble) – 13 000 zł.

W ramach działań prewencyjnych na terenie gminy Rudniki realizowane są przedsięwzięcia mające na celu popularyzowanie przepisów prawa i kształtowanie umiejętności w zakresie ratownictwa i ochrony przeciwpożarowej. Najważniejsze z nich to przede wszystkim: szkolenia strażaków i członków Młodzieżowych Drużyn Pożarniczych, ćwiczenia na obiekcie, zawody sportowo-pożarnicze i konkursy (np. Gminny Konkurs Kronik OSP, eliminacje Ogólnopolskiego Turnieju Wiedzy Pożarniczej „Młodzież Zapobiega Pożarom”, w których znaczące sukcesy odnosili Emilia Maryniak, Aleksandra Wróż i Szymon Maryniak).

Ochotnicza Straż Pożarna w Bobrowie została zorganizowana w 1930 r. Liczy 37 członków, w tym: zwyczajnych – 33, wspierających – 1 i honorowych – 3 (wg stanu na dzień 31.12.2016 r.). Zaliczana jest do jednostek ochrony przeciwpożarowej typu S-1 (jednostka ze środkiem transportu). Na wyposażeniu posiada samochody: GLBA 1/8 Mercedes i Volkswagen Transporter. Wybrany w 2016 r. na pięcioletnią kadencję zarząd liczy 9 członków, w tym: Mirosław Woźny – prezes, Jarosław Kisiela – naczelnik, wiceprezes, Gustaw Borecki – wiceprezes, Józef Namyślak – zastępca naczelnika, Tomasz Kubacki – sekretarz, Mateusz Jasiński – skarbnik, Tadeusz Dudek – gospodarz, Marek Kubat – kronikarz i Zbigniew Ja-

siński – członek. Komisję rewizyjną reprezentują: Marek Bienias – przewodniczący, Krzysztof Kasprzycki – sekretarz i Edward Gładysz – członek.



Strażnica wielofunkcyjna w Bobrowej
Źródło: www.psp.olesno.pl z dnia 3 III 2017 r.

Ochotnicza Straż Pożarna w Chwiłach została zorganizowana w 1955 r. Liczy 26 członków, w tym: zwyczajnych – 24, wspierających – 1 i honorowych – 1 (wg stanu na dzień 31.12.2016 r.). Zaliczana jest do jednostek ochrony przeciwpożarowej typu S-1. Na wyposażeniu posiada samochód pożarniczy GBA 2/16 Steyr 136. Wybrany w 2016 r. na pięcioletnią kadencję zarząd liczy 5 członków, w tym: Stanisław Jachymski – prezes, Mieczysław Włoka – naczelnik, wiceprezes, Lucyna Pisula – sekretarz, Mirosław Matusiński – skarbnik i Grzegorz Pisula – gospodarz. Komisję rewizyjną reprezentują: Paweł Włoka – przewodniczący, Krystyna Dornicka – sekretarz i Jacek Pawelec – członek.



Strażnica wielofunkcyjna w Chwiłach
Źródło: www.psp.olesno.pl z dnia 3 III 2017 r.

Ochotnicza Straż Pożarna w Ciecuiowie wg tradycji strażackiej została zorganizowana w 1912 r. Liczy 47 członków, w tym: zwyczajnych – 40 i wspierających – 7 (wg stanu na dzień 31.12.2016 r.). Zaliczana jest do jednostek ochrony przeciwpożarowej typu S-1. Na wyposażeniu posiada samochód pożarniczy GBAM 2,5/8+8 Magirus Deutz i Volkswagen Transporter. Przy straży funkcjonuje Młodzieżowa Drużyna Pożarnicza: żeńska i męska. Wybrany w 2016 r. na pięcioletnią kadencję zarząd liczy 7 członków, w tym: Robert Ferenc – prezes, Marcin Ośródko – naczelnik, wiceprezes, Rafał Woźny – wiceprezes, Grzegorz Polak – zastępca naczelnika, Dorota Ferenc – sekretarz, kronikarz, Tadeusz Namyślak – skarbnik i Henryk Sykuła – gospodarz. Komisję rewizyjną reprezentują: Józef Skowronek – przewodniczący, Paweł Gęziak – sekretarz i Michał Wieniucha – członek.



Strażnica wielofunkcyjna w Ciecuiowie
Źródło: www.psp.olesno.pl z dnia 3 III 2017 r.

Ochotnicza Straż Pożarna w Dalachowie wg miejscowej kroniki strażackiej została zorganizowana w 1923 r. (wg źródeł archiwalnych znajdujących się w Archiwum Państwowego w Łodzi Oddział w Sieradzu, dalej APŁOS, straż założono w maju 1924 r.). Liczy 71 członków, w tym: zwyczajnych – 45, wspierających – 17 i honorowych – 9 (wg stanu na

dzień 31.12.2016 r.). Zaliczana jest do jednostek ochrony przeciwpożarowej typu S-1, którą 8 X 2015 r. włączono do krajowego systemu ratowniczo-gaśniczego. Na wyposażeniu posiada samochody: GBA 2,5/16 Mercedes-Benz 1317 i Opel Astra. Przy straży funkcjonuje Młodzieżowa Drużyna Pożarnicza męska. Wybrani w 2016 r. na pięcioletnią kadencję zarząd liczy 9 członków, w tym: Józef Jabłoński – prezes, Rafał Jurczyk – naczelnik, wiceprezes, Damian Szczęśny – wiceprezes, Ireneusz Kaczmarek – zastępca naczelnika, Gabriel Forys – sekretarz, Łukasz Krzykawiak – skarbnik, Jan Plewa – gospodarz, Marlena Plewa – kronikarz i Sebastian Sikora – członek. Komisję rewizyjną reprezentują: Leopold Ogórek – przewodniczący, Izabela Stasiak – sekretarz i Zygmun Pinkosz – członek.



Strażnica wielofunkcyjna w Dalachowie

Źródło: www.psp.olesno.pl z dnia 3 III 2017 r.

Ochotnicza Straż Pożarna w Jaworznie wg tradycji strażackiej została zorganizowana w 1922 r. (wg źródeł archiwalnych APŁOS straż założono w 1927 r.). Liczy 41 członków, w tym: zwyczajnych – 33, wspierających – 5 i honorowych – 3 (wg stanu na dzień 31.12.2016 r.). Zaliczana jest do jednostek ochrony przeciwpożarowej typu S-1. Na wyposażeniu posiada samochód pożarniczy GBAM

2,5/16+8 Star 200. Przy straży funkcjonuje Młodzieżowa Drużyna Pożarnicza: żeńska i męska. Wybrani w 2016 r. na pięcioletnią kadencję zarząd liczy 7 członków, w tym: Franciszek Wączek – prezes, Paweł Rosak – naczelnik, wiceprezes, Karol Molski – zastępca naczelnika, Zdzisław Pawlaczyk – sekretarz, Marek Pawlaczyk – skarbnik, Patryk Ponicki – gospodarz i Paweł Nowakowski – członek. Komisję rewizyjną reprezentują: Zbigniew Zygmun – przewodniczący, Józef Biegański – sekretarz i Karol Bobrzeski – członek.



Strażnica wielofunkcyjna w Jaworznie

Źródło: www.psp.olesno.pl z dnia 3 III 2017 r.

Ochotnicza Straż Pożarna w Jelonkach została zorganizowana w 1926 r. Liczy 39 członków, w tym: zwyczajnych – 34 i honorowych – 5 (wg stanu na dzień 31.12.2016 r.). Zaliczana jest do jednostek ochrony przeciwpożarowej typu S-1. Na wyposażeniu posiada samochód pożarniczy GLA 8 Mercedes. Wybrani w 2016 r. na pięcioletnią kadencję zarząd liczy 8 członków, w tym: Jan Wolny – prezes, Marian Rzepka – naczelnik, wiceprezes, Marian Jasiński – zastępca naczelnika, Piotr Sikora – sekretarz, Stanisław Molski – skarbnik, Wojciech Jama – gospodarz, Arkadiusz Felisiak – kronikarz i Zbigniew Stasiak – członek. Komisję re-

wizyjną reprezentują: Mariusz Łapucha – przewodniczący, Renata Kałuża – sekretarz i Grzegorz Ośródką – członek.



Strażnica wielofunkcyjna w Jelonkach

Źródło: www.psp.olesno.pl z dnia 3 III 2017 r.

Ochotnicza Straż Pożarna w Mostkach została zorganizowana w 1954 r. Liczy 29 członków, w tym: zwyczajnych – 26 i wspierających – 3 (wg stanu na dzień 31.12.2016 r.). Zaliczana jest do jednostek ochrony przeciwpożarowej typu S-1. Na wyposażeniu posiada samochód pożarniczy GLBA 1/16 Magirus. Wybrany w 2016 r. na pięcioletnią kadencję zarząd liczy 7 członków, w tym: Damian Troczka – prezes, Józef Ulrych – naczelnik, wiceprezes, Łukasz Ladra – zastępca naczelnika, Marek Krzykowiak – sekretarz, Alojzy Klimas – skarbnik, Jan Stanek – gospodarz i Piotr Ryng – kronikarz. Komisję rewizyjną reprezentują: Zdzisław Roszak – przewodniczący, Kazimierz Drab – sekretarz i Jacek Mazurek – członek.



Strażnica wielofunkcyjna w Mostkach

Źródło: www.psp.olesno.pl z dnia 3 III 2017 r.

Ochotnicza Straż Pożarna w Rudnikach została zorganizowana w 1908 r. Liczy 68 członków, w tym zwyczajnych – 60 i wspierających – 8 (wg stanu na dzień 31.12.2016 r.). Zaliczana jest do jednostek ochrony przeciwpożarowej typu S-2, którą 15.03.1995 r. włączono do krajowego systemu ratowniczo-gaśniczego. Na wyposażeniu posiada samochody: GBART 2,5/16 Volvo FLD3C, GCBA 5/20 Jelcz P-325 i Volkswagen Transporter. Przy straży funkcjonuje Młodzieżowa Drużyna Pożarnicza: żeńska i męska. Wybrany w 2016 r. na pięcioletnią kadencję zarząd liczy 9 członków, w tym: Katarzyna Kościelna – prezes, Eugeniusz Kaczmarek – naczelnik, wiceprezes, Wiesław Namysłak – wiceprezes, Piotr Wierszak – zastępca naczelnika, Maciej Adamczyk – sekretarz, Szymon Cieślak – skarbnik, Andrzej Łuczak – gospodarz, Maciej Kasprzycki – kronikarz i Bogdan Wicher – członek. Komisję rewizyjną reprezentują: Stanisław Adamczyk – przewodniczący, Szczepan Kanicki – sekretarz i Jan Stasiak – członek.



Strażnica wielofunkcyjna w Rudnikach

Źródło: www.psp.olesno.pl z dnia 3 III 2017 r.

Ochotnicza Straż Pożarna w Żytnio-
wie wg tradycji strażackiej została zorganizowana w 1908 r. (wg źródeł archiwalnych APŁOS straż założono w 1909 r.).

Liczy 122 członków, w tym: zwyczajnych – 64 i wspierających – 58 (wg stanu na dzień 31.12.2016 r.). Zaliczana jest do jednostek ochrony przeciwpożarowej typu S-2, którą 1.07.1997 r. włączono do krajowego systemu ratowniczo-gaśniczego. Na wyposażeniu posiada dwa samochody: GBA 2,5/16 Star 266 i SLRd Lublin. Wybrany w 2016 r. na pięcioletnią kadencję zarząd liczy 9 członków, w tym: Bronisław Czech – prezes, Mateusz Adamek – naczelnik, wiceprezes, Mariusz Pawlaczyk – wiceprezes, Bronisław Maryniak – zastępca naczelnika, Wioletta Czech – sekretarz, Adam Sas – skarbnik, Eugeniusz Świerczyński – gospodarz, Grażyna Bryś – kronikarz i Grzegorz Dwornik – członek. Komisję rewizyjną reprezentują: Ryszard Namyślak – przewodniczący, Czesław Rozik – sekretarz i Halina Janicka – członek.



Strażnica wielofunkcyjna w Żytniowie

Źródło: www.psp.olesno.pl z dnia 3 III 2017 r.

Działalność stowarzyszeń pożarniczych na terenie gminy Rudniki wspiera Zarząd Oddziału Gminnego Związku Ochotniczych Straży Pożarnych Rzeczypospolitej Polskiej w Rudnikach. Zgodnie ze statutem ZOSP RP jest władzą uchwałodawczo-nadzorczą oddziału gminnego, a w jego skład wchodzi przedstawiciele wszystkich członków zwyczajnych Związku (ochotniczych straży pożarnych) z terenu gminy w liczbie określonej uchwałą tegoż zarządu, jednak nie

mniej niż 7 osób. Skład zarządu zatwierdzany jest przez zjazd oddziału gminnego Związku, będący najwyższą władzą tegoż oddziału.

23.04.2016 r. w Jaworznie Zjazd Oddziału Gminnego ZOSP RP w Rudnikach, z udziałem 35 delegatów (97,2%), zatwierdził na pięcioletnią kadencję Zarząd Oddziału Gminnego w liczbie 25 członków, który ukonstytuował się następująco: Andrzej Pyziak – prezes, Zygmunt Zalewski – wiceprezes, Jan Stasiak – komendant gminny, Maria Dorczyńska – sekretarz, Julian Brzozowski – skarbnik, Mirosław Woźny – członek prezydium, Mateusz Adamek, Bronisław Czech, Robert Ferenc, Józef Jabłoński, Stanisław Jachymski, Rafał Jurczyk, Eugeniusz Kaczmarek, Katarzyna Kościelna, Józef Namyślak, Marcin Ośródk, Paweł Rosak, Marian Rzepka, Adam Sas, Marian Stasiak, Damian Troczka, Franciszek Wączek, Mieczysław Włóka, Jan Wolny i Józef Ulrych – członkowie.

W skład 6-osobowej Komisji Rewizyjnej Oddziału Gminnego ZOSP RP w Rudnikach (organu kontrolnego oddziału gminnego) weszli: Dorota Ferenc – przewodniczący, Szczepan Kanicki – wiceprzewodniczący, Marek Krzykowiak – sekretarz, Eugeniusz Biskup, Mariusz Pawlaczyk i Ireneusz Kaczmarek – członkowie. Na skutek złożonej rezygnacji Doroty Ferenc, od 8.06.2016 r. Komisję Rewizyjną tworzą: Szczepan Kanicki – przewodniczący, Mariusz Pawlaczyk – wiceprzewodniczący, Marek Krzykowiak – sekretarz, Eugeniusz Biskup i Ireneusz Kaczmarek – członkowie.

Na Zjazd Oddziału Powiatowego ZOSP RP w Oleśnie wybrano 7. delegatów: Stanisława Belkę, Roberta Ferenc, Andrzeja Pyziaka, Adama Sasa, Jana Sta-

siaka, Franciszka Wączka i Zygmunta Zalewskiego.

Przedstawicielami do Zarządu Oddziału Powiatowego ZOSP RP w Oleśnie zostali: Andrzej Pyziak, Jan Stasiak i Zygmunt Zalewski.

Podsumowując należy stwierdzić, że ochotnicze straże pożarne gminy Rudniki należą do grona zasłużonych organizacji społecznych w Polsce. Ich członkowie,

jako strażacy ochotnicy, swym zaangażowaniem i zdyscyplinowaną pracą społeczną, współpracując m.in. ze Związkiem Ochotniczych Straży Pożarnych RP i Państwową Strażą Pożarną, znacznie przyczynili się do rozwoju i umacniania systemu bezpieczeństwa przeciwpożarowego kraju, krzewiąc jednocześnie szlachetną i humanitarną ideę służby pożarniczej.

STRAŻACY OCHOTNICY W POWIECIE OLESKIM

Ochotnicze Straże Pożarne są stowarzyszeniami opierającymi się na pracy społecznej swoich członków. Głównym ich celem jest działanie na rzecz ochrony zdrowia i mienia przed pożarami, klęskami żywiołowymi i miejscowymi zagrożeniami, do których zaliczamy wypadki drogowe, katastrofy, awarie, zagrożenia ekologiczne, itd.

Najwyższą władzą w OSP jest walne zebranie członków. Walne zebranie sprawozdawcze zwoływane jest raz na rok, a sprawozdawczo-wyborcze raz na pięć lat. Miniony 2016 rok był rokiem wyborczym w OSP.

OSP może być członkiem Związku OSP. Związek Ochotniczych Straży Pożarnych Rzeczypospolitej Polskiej (w 2016 roku obchodził 95-lecie istnienia) jest ogólnopolskim zrzeszeniem posiadającym osobowość prawną, skupiającym ochotnicze straże pożarne w celu reprezentowania ich interesów. Siedzibą władz naczelnych jest Warszawa, a terenem działania obszar kraju. Związek posiada oddziały terenowe (wojewódzkie, powiatowe i gminne) zgodnie z podziałem administracyjnym państwa.

Zjazd gminny jest najwyższą władzą oddziału gminnego Związku. Zwoływany jest raz na pięć lat. Uczestniczą w nim delegaci wybrani na zebraniach wyborczych w poszczególnych jednostkach OSP danej gminy. Podobnie zjazd powiatowy jest najwyższą władzą oddziału powiatowego Związku. Uczestniczą w nim delegaci wybrani na zjeździe gminnym.

Olescy strażacy uczestniczyli w V Zjeździe Powiatowym Związku Ochotniczych Straży Pożarnych RP w Oleśnie w dniu 26 listopada 2016 roku. Spotkali się w Dobrodzieniu. Zjazd powiatowy strażaków poprzedzony został zebraniem wyborczymi w poszczególnych jednostkach OSP (od stycznia do marca) oraz zjazdami gminnymi (od marca do czerwca).

Warto tu przypomnieć, że w Oleśnie oddział powiatowy Związku powstał w 1957 roku, a rozwiązany został wskutek reformy administracyjnej w 1975 roku, działalność kontynuowały zarządy gminne podlegające ówczesnemu zarządowi wojewódzkiemu Związku w Częstochowie. Reaktywowany został po kolejnej reformie, pod koniec 1998 roku, ponownie w województwie opolskim. Tymczasowy Zarząd Powiatowy Związku utworzony został podczas I zjazdu w dniu 19 grudnia 1998 roku. Kolejne zjazdy odbyły się w Rudnikach w 2001 roku, w Gorzowie Śląskim w 2006 roku i w Oleśnie w 2011 roku.

W czasie obrad 26 listopada 2016 r. strażacy dokonali oceny pięcioletniej, statutowej działalności oraz stanu realizacji własnych uchwał, przeprowadzili wybory nowych władz oddziału związku i uchwalili program działania na nową kadencję. Na zakończenie wybrano delegatów i przedstawicieli do Zarządu Wojewódzkiego Związku OSP RP w Opolu.

Prezesem honorowym zarządu powiatowego ZOSP RP w Oleśnie wybrany został Jan Kus – dotychczasowy prezes zarządu i były starosta oleski.

A oto kilka danych statystycznych o strażakach ochotnikach z powiatu oleskiego. Na terenie powiatu funkcjonuje obecnie 65 jednostek OSP. W gminie Dobrodzień 8 jednostek, w Gorzowie Śląskim 10 jednostek, w Oleśnie 16, w Praszce 10, w Radławie 8 jednostek, w Rudnikach 9 i w Zębowicach 4 jednostki. We wszystkich OSP łącznie działa 2643 członków czynnych, 646 członków wspierających i 213 honorowych. Przy jednostkach funkcjonuje także 14 kobiecych drużyn pożarniczych ze 138 członkiniami oraz 40 młodzieżowych drużyn pożarniczych, które skupiają łącznie 185 dziewcząt i 338 chłopców.

Wśród 65 jednostek OSP aż 20 włączonych zostało do Krajowego Systemu Ratowniczo-Gaśniczego. KSRG jest integralną częścią organizacji bezpieczeństwa wewnętrznego państwa obejmującego, w celu ratowania życia, zdrowia, mienia i środowiska, prognozowanie, rozpoznawanie i zwalczanie pożarów, miejscowych zagrożeń i klęsk żywiołowych. System skupia jednostki ochrony przeciwpożarowej oraz inne służby i podmioty, które dobrowolnie (umowa cywilnoprawna) zgodziły się współdziałać w akcjach ratunkowych. Inaczej można powiedzieć, że KSRG obejmuje wszystkie instytucje, organizacje i stowarzyszenia mogące pomóc w likwidacji określonych zagrożeń. Przynależność nie jest jednak automatyczna. Swoje cele system realizuje poprzez walkę z pożarami i klęskami żywiołowymi, poprzez ratownictwo techniczne, chemiczne, ekologiczne i medyczne. Organizatorem KSRG jest Państwowa Straż Pożarna.

Skuteczność działań strażaków zależy od posiadania odpowiedniego sprzętu. Ogólnie główne koszty utrzy-



Prezesem Zarządu Powiatowego Związku Ochotniczych Straży Pożarnych RP w Oleśnie na lata 2016–2021 został Starosta Oleski Stanisław Belka

Fot. ze zbiorów autora artykułu

mania jednostek OSP ponoszą samorządy gminne. Na przestrzeni ostatnich lat nastąpiła bardzo znaczna poprawa wyposażenia jednostek OSP. Produkuje się coraz lepsze i skuteczniejsze urządzenia. Pomimo że największym hamulcem doposażenia jednostek OSP w gminach jest prozaiczny brak środków i bardzo wysokie ceny urządzeń pożarniczych, to jednak systematycznie, co roku, poprawia się baza samochodowa i sprzętowa jednostek. W ostatnich pięciu latach zakupionych zostało aż 7 nowych samochodów pożarniczych. (przeciętny koszt średniego samochodu pożarniczego to około 700 tys. złotych). Nowe samochody otrzymały jednostki: Rudniki, Radawie, Dobrodzień, Strojec, Zębowice, Borki Wielkie i Praszka. Oczywiście jednostki pozyskiwały też samo-

chody używane. Łącznie w powiecie jednostki OSP dysponują 27 lekkimi samochodami pożarniczymi, 50 średnimi i 10 ciężkimi.

Dofinansowanie z budżetu państwa otrzymują co roku jednostki Krajowego Systemu Ratowniczo-Gaśniczego. Łączna kwota dotacji z MSWiA dla OSP powiecie za lata 2012–2016 wyniosła niemal jeden milion trzysta tysięcy złotych.

Strażacy i samorządy pamiętają także o bazie lokalowej, co roku przeprowadzając modernizacje i remonty kolejnych strażnic. Warto tu dodać, że bardzo często są to obiekty wielofunkcyjne, służące całej społeczności wsi lub miasteczek. Wokół nich skupia się życie społeczne, są miejscem kultywowania tradycji i kultury.

Rozszerzony katalog działań ratowniczych straży o zdarzenia związane z ratownictwem komunikacyjnym, medycznym, wodnym, itd. spowodował konieczność opracowania nowych programów szkoleń strażaków. Posiadanie wyszkolenia jest obecnie niezbędne do uczestnictwa w akcji ratowniczo-gaśniczej. Kursy dla strażaków ochotników organizowane są przez Komendę Powiatową Państwowej Straży Pożarnej w Oleśnie. Oleska Komenda Powiatowa w ostatnich pięciu latach przeprowadziła łącznie 49 różnorodnych kursów i przeszkoliła aż 1640 strażaków.

Praktycznym elementem szkoleń są ćwiczenia z wybranych zagadnień operacyjnych organizowane regularnie w gminach przez komendantów gminnych OSP, a dla jednostek KSRG przez Komendę Powiatową PSP w Oleśnie.

Jednym z ważnych elementów szkolenia strażaka są zawody sportowo-pożarnicze. Gminy organizują je co roku. Zwy-

ciężczy z poszczególnych grup wiekowych z gmin spotykają się co dwa lata na zawodach powiatowych. I tak VIII zawody powiatowe odbyły się w 2013 roku w Oleśnie, a IX w 2015 roku w Dobrodzieniu.

Cyklicznie organizowane są także Zawody Sikawek Konnych na Górnym Śląsku w Szemrowicach i zawody w prądotłłce strażackiej w Biskupicach. Natomiast w Głównych organizowany jest zlot pojazdów pożarniczych.

Strażacy umiejętności nabyte podczas szkoleń i ćwiczeń wykorzystują w działaniach ratowniczo-gaśniczych. Tylko w 2016 roku ochotnicy alarmowani byli ponad 800 razy, z tego do 173 pożarów i niemal 640 miejscowych zagrożeń. Z analiz kilku lat wynika, że co roku w akcjach ratowniczo-gaśniczych rośnie udział jednostek KSRG. We wspomnianym 2016 roku na ponad 800 wyjazdów ponad 690 dotyczyło właśnie jednostek KSRG.

Wieloletnią tradycją jest organizacja turniejów wiedzy pożarniczej pod hasłem: „Młodzież zapobiega pożarom”. Eliminacje powiatowe organizowane są co roku wiosną we współpracy z Komendą Powiatową Państwowej Straży Pożarnej w Oleśnie. W turnieju bierze udział młodzież w trzech grupach wiekowych: szkół podstawowych, gimnazjalnych i średnich (zwycięzcy eliminacji gminnych). Organizacja turnieju cieszy się dużym zainteresowaniem młodzieży oraz wychowawców. Uczestnicy dobrze wypadają także w eliminacjach wojewódzkich i krajowych. Tradycją jest także organizacja wojewódzkiego turnieju wiedzy pożarniczej dla osób niepełnosprawnych, który organizowany jest w Oleśnie.

Statutowym celem strażaków jest również działalność kulturalno-sportowa.

Jednostki OSP od lat chętnie włączają się w organizację imprez i uroczystości w swoich miejscowościach i gminach. Widoczni są podczas dożynek gminnych, uroczystości państwowych, takich jak obchody święta 3 Maja, Dnia Niepodległości. Strażacy widoczni są także podczas wielu uroczystości kościelnych we własnych miejscowościach. Wielu w drugą niedzielę maja pielgrzymuje na Górę św. Anny na pielgrzymkę strażaków województwa opolskiego. Poczty sztandarowe towarzyszą uroczystościom religijnym typu Boże Ciało, odpust parafialny, dożynki wiejskie. Delegacje ze sztandarami uczestniczą też w imprezach o charakterze gminnym, takim jak jubileusz jednostki, oddanie do użytku nowej strażnicy, przekazanie samochodu pożarniczego czy nadanie i poświęcenie nowego sztandaru. Strażacy organizują festyny, rozgrywki sportowe, spotkania z okazji Dnia Kobiet. Współpracują z sołectwami, szkołami i przedszkolami. Organizują pokazy sprzętu i ratownictwa pożarniczego, udostępniają sale młodzieży do gier sportowych. Przy 8 jednostkach OSP funkcjonują także orkiestry dęte, które ubogacają muzycznie wiele uroczystości i imprez.

Z okazji majowych obchodów dnia strażaka najbardziej zasłużeni strażacy otrzymują medale i odznaczenia.

SKŁAD ZARZĄDU POWIATOWEGO ZOSP RP W OLEŚNIE NA LATA 2016–2021:

Prezes Stanisław Belka, Wiceprezes Sylwester Lewicki, Wiceprezes Zygmunt Zalewski, Sekretarz Wojciech Wiecha, Skarbnik Hubert Imiołczyk, członek Prezydium Jarosław Tkaczyński, członek Prezydium Artur Tomala, członek Prezydium Róża Koźlik, członek Prezydium Andrzej Pyziak, członek Prezydium Waldemar Czaja, członek Prezydium Włodzimierz Kierat, członek Zarządu Katarzyna Skiba, członek Zarządu Krzysztof Latocha, członek Zarządu Roland Fabianek, członek Zarządu Erwin Dziuba, członek Zarządu Ewald Zajonc, członek Zarządu Jerzy Mruczek, członek Zarządu Łukasz Olejnik, członek Zarządu Tomasz Olejnik, członek Zarządu Tadeusz Rutko, członek Zarządu Piotr Pawełczyk, członek Zarządu Bernard Kandora, członek Zarządu Wiktor Bawej, członek Zarządu Waldemar Przybyła, członek Zarządu Janusz Jarząb, członek Zarządu Piotr Jarząbek, członek Zarządu Jan Kus, członek Zarządu Stefan Włoka, członek Zarządu Jan Stasiak, członek Zarządu Marian Janik.

KOMISJA REWIZYJNA: Przewodniczący Mieczysław Naumowicz, Wiceprzewodniczący Antoni Polak, Sekretarz Jacek Wróbel, członkowie: Aleksander Sajdyk i Henryk Leś.

STRAŻE POŻARNE W POWIECIE OLESKIM W XIX I XX WIEKU

Wstęp

Ogień to jeden z żywiołów, który od zarania dziejów towarzyszył człowiekowi. Z jednej strony dawał ciepło i światło, umożliwił rozwój całych społeczeństw, ale był też śmiertelnym zagrożeniem dla życia i dobytku. Przez długie tysiąclecia i stulecia był sprawcą pożarów – plagą miast i wsi. „Czerwony kur” niejednokrotnie zamieniał w zgłiszcza i popiół całe miejscowości, wyrządzając olbrzymie szkody materialne, niszcząc bezpowrotnie wspaniałe budowle i bezcenne dzieła sztuki. Dawna, w większości drewniana, zabudowa oraz używanie otwartego ognia do oświetlenia (łuczywa, świece, lampy) sprzyjały pożarom.

Walka z tym żywiołem była niezwykle utrudniona, mało skuteczna, zazwyczaj kończyła się olbrzymimi stratami. W razie pożaru ludzie podejmowali spontaniczne akcje gaśniczo-ratunkowe, w których brali udział wszyscy zdolni do noszenia wody, drabin bądź bosaków. Aby zapobiegać pożarom, władcy oraz władze miejskie wydawały różnorodne rozporządzenia ogniowe – tzw. ordynki. Nakazywały one właścicielom posesji posiadanie sprzętu pomocnego (drabina, haki, beczka z wodą, wiadra) w gaszeniu pożaru. W 1690 r. podobne ordynki wydało miasto Olesno/Rosenberg. Wiele miast posiadało obiekty i miejsca, w których trzymano sprzęt gaśniczy.

Po zajęciu Śląska przez króla Fryderyka II w 1742 r., władze pruskie wprowadziły w nowo utworzonej prowincji sze-

reg rozporządzeń przeciwpożarowych. Zalecano stosowanie materiałów budowlanych bardziej odpornych na ogień oraz powołały do życia towarzystwa ogniowe/Feuer-Societäts. Zakazano między innymi budowania kominów z desek i gliny, nowe miały być budowane z cegły, według ściśle określonych norm. Zakładano również towarzystwa ubezpieczeniowe od ognia, np. Schlesische Feuerversicherungs-Gesellschaft (Wrocław, 1848 r), Provinzional- i Oberschlesische Provinzional-Feuer-Societäts. Miały one odciążyć instytucje państwowe od wypłacania odszkodowań pogorzelcom.

Straże pożarne na Górnym Śląsku

Aby przedstawić formy ochrony przeciwpożarowej w dawnym powiecie oleckim/Kreis Rosenberg, należy zrobić to w szerszym kontekście: porównując struktury straży pożarnych z innymi powiatami Górnego Śląska. Dla usprawnienia walki z ogniem i poprawy ochrony przeciwpożarowej władze pruskie nakłaniały do zakładania straży pożarnych, zwanych też drużynami strażackimi. Począwszy od XIX w. istniały w Prowincji Śląskiej następujące rodzaje jednostek:

- a) ochotnicza straż pożarna (OSP)/Freiwillige Feuerwehr – powstały z inicjatywy oddolnej, opartej na ochotnikach,
- b) przymusowa straż pożarna/Pflichtfeuerwehr,
- c) związek sikawkowy/Spritzenverband (od 1883 r.),



Przedwojenny powiat oleski

d) zawodowa straż pożarna/Kommunale Berufsfeuerwehr.

Pierwsza jednostka OSP na Górnym Śląsku została założona w 1854 r. w Głubczycach/Leobschütz, kolejne powstały w: Raciborzu/Ratibor 1858r., Gliwicach/Gleiwitz 1860 r., Opolu/Oppeln 1862 r. Na naszych terenach pierwsze ochotnicze straże ochotnicze powstały nieco później: w Oleśnie/Rosenberg – 1885 r., Gorzowie Śląskim/Landsberg – 1890 r. i Dobrodzieniu/Guttentag – 1884 r. (kolejne zostaną przedstawione w dalszej części artykułu).

Natomiast pierwsze straże pożarne na wsiach górnośląskich powstały pod koniec XIX w. Ustawowa nazwa tych straży brzmiała Spritzenverband/Związek sikawkowy. Działał on na podstawie ustawy o zarządzie i przepisach przeciwpożarowych z 1 sierpnia 1883 r. Organizacją i zarządzaniem związków sikawkowych zajmowały się zarządy gmin

(odpowiedniki współczesnych sołectw) oraz właściciele majątków ziemskich. Zarządy gmin mianowały naczelnika i zastępców, a zatwierdzał ich miejscowy urząd policji. Służba pożarnicza była obowiązkowa, osobom uchylającym się od niej groziły grzywny pieniężne lub kary aresztu. Związek sikawkowy mianował ogniomistrzów i ich zastępców, wyznaczał osoby do obsługi sikawki wraz z podziałem obowiązków, określał prowadzenie szkoleń, ćwiczeń i kontroli, zakup sprzętu i obowiązek dbania o jego stan. Związek utrzymywał się przede wszystkim z podatków gruntowych i od nieruchomości oraz z dobrowolnych składek mieszkańców. Obejmował swym działaniem kilka miejscowości wraz z obwodami dworskimi. Najczęściej strażacy dysponowali takim sprzętem, jak: sikawka przenośna lub na wozie konnym wraz z wyposażeniem, wiadra, drabiny, haki, bosaki. W razie wybuchu pożaru

wszyscy mieszkańcy byli zobowiązani do niezwłocznego stawienia się z własnym wiadrem na miejsce pożaru.

Podobnie było ma wsiach naszego powiatu. Na przykład, pierwsze jednostki straży pożarnej założone w Radawiu/Radaw i Zębolicach/Zembowitz należały do związku sikawkowego, powstały przy wydatnej pomocy finansowej ówczesnych właścicieli majątków. Sprzęt strażacki był przechowywany w remizach należących do zabudowań majątkowych. „Gorącego lata 1904 odnotowano wiele pożarów. We wsi Grodziec, oddalonej 8 km od Zębolic, spaliło się ponad 115 domów mieszkalnych i zabudowań gospodarczych. Na miejscu pożaru zjawiała się również, dopiero co założona straż z Zębolic, zachowała się wzorowo, za co otrzymała premie pieniężne od kilku Zakładów Ubezpieczeń Pożarowych...” (cytat z zęboliczkiej kroniki szkolnej). Do końca I wojny światowej, w żadnej wsi powiatu oleskiego, nie było jednostek ochotniczych straży pożarnych, zarejestrowanych, posiadających statut. W porównaniu z innymi powiatami (np. nyskim, głubczyckim, kozielskim) Rejencji Opolskiej, liczba jednostek straży pożarnych w powiatach: oleskim, kluczborskim i lublinieckim była najmniejsza.

W dużych, bogatych miastach przemysłowych zakładano zawodowe straże pożarne. Pierwsza taka jednostka powstała w Królewskiej Hucie/Königshütte – 1900 r., kolejne w Zabrze, Bytomiu i Katowicach.

Wszystkie rodzaje jednostek straży: ochotniczych, obowiązkowych i zawodowych stanowiły równoprawne podmioty, zajmujące się ochroną p-poż. Każda jednostka posiadała statut oparty na stosownych przepisach prawnych.

Struktury straży pożarnych na Górnym Śląsku

W drugiej połowie XIX w. liczba straży pożarnych w Prowincji Śląskiej systematycznie wzrastała, dlatego dla sprawniejszego zarządzania nimi i lepszego koordynacji w realizacji ochrony przeciwpożarowej zaczęto tworzyć jej struktury. Już w 1863 r. powołano Śląsko-Poznański Związek Straży Pożarnych, natomiast w 1876 r. powstał Podzwiązek Górnośląskich Straży Pożarnych (ta nazwa ulegała zmianom). Kolejnym etapem rozwoju struktur związkowych było tworzenie Powiatowych Związków Straży Pożarnych/Kreisfeuerwehrverband na przełomie XIX i XX w. W całej Rejencji Opolskiej na początku XX w. było: 213 straży ochotniczych, 16 straży zakładowych/Betriebsfeuerwehr i 16 straży przymusowych/Pflichtfeuerwehr (dane z lat 1904–1906). Strażacy, biorący udział w akcjach gaśniczych i szkoleniach, byli narażeni na różnego rodzaju urazy i wypadki. Dlatego jednostki były ubezpieczone w Śląskiej Strażackiej Kasie Wypadkowej/Schlesische Feuerwehr-Unfallkasse. Kasa przedstawiała coroczne, szczegółowe sprawozdania dotyczące poszkodowanych, rodzajów obrażeń, ilości zdarzeń, wykazów ubezpieczonych jednostek, dochodów i wydatków. Poszkodowani strażacy otrzymywali odszkodowania lub renty inwalidzkie.

W statystykach, znanym autorom artykułu, do 1924 r. brak jest informacji o istnieniu samodzielnej struktury powiatowej/Kreisfeuerwehrverband w powiecie oleskim (istniały tylko 2 jednostki OSP Olesno i Gorzów Śląski). W latach 20. XX w. w statystykach pojawia się wspólny Powiatowy Związek Straży Po-

żarnych dla powiatów: kluczborskiego, oleskiego i powstałego po podziale Górnego Śląska powiatu dobrodzieńskiego (wcześniej lublinieckiego). Wspólny związek istniał do 1932 r. Odbywały się coroczne zebrania sprawozdawcze związku, połączone ze szkoleniami i praktycznymi pokazami w różnych jednostkach straży pożarnych. Oprócz delegatów i reprezentantów wszystkich jednostek, uczestniczyli w nich starostowie, burmistrzowie, goście Górnośląskiego Podzwiązku Strażackiego oraz przedstawiciele towarzystw ubezpieczeniowych. Podejmowano wnioski, uchwały oraz określano najważniejsze zadania na kolejny rok sprawozdawczy. Dopiero gwałtowny wzrost zakładanych jednostek OSP w powiecie oleskim spowodował utworzenie samodzielnego związku powiatowego w Oleśnie (od 1932 r.).

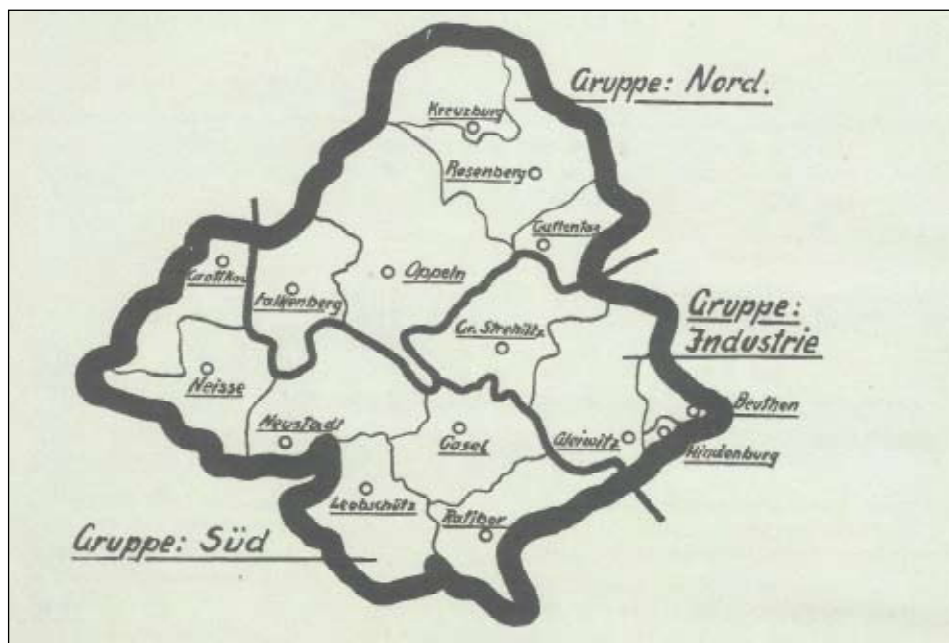
Ochotnicze straże pożarne

Ta forma straży pożarnych w naszym powiecie rozwinęła się najpóźniej, dopiero na początku lat 30. XX w. Część jednostek powstała w miejsce wcześniej istniejących związków sikawkowych, straży obowiązkowej lub istniejącej ochrony p-poż. działającej poza sformalizowanymi strukturami straży pożarnych (np. w majątkach, folwarkach, niektórych gromadach). Najwięcej wiarygodnych informacji dotyczących ochotniczych straży pożarnych jest zawartych w czasopiśmie: „Śląska Gazeta Pożarnicza/Schlesische Feuerwehr-Zeitung”, „Górnośląska Gazeta Pożarnicza-Feuermann”, ukazującej się od 1931 r. Zamieszczano w nich urzędowe statystyki poszczególnych rejencji Prowincji Śląskiej dotyczących straży pożarnych. A oto kilka z nich:

– Nr 17/1925 r.: W strukturze powiatowej/Kreisfeuerwehrverband obejmującej powiaty kluczborski, oleski i dobrodzieński na dzień 31.12.1924 r. istniało tylko 14 jednostek OSP, do których należało 568 strażaków, dysponowano 25 sikawkami ręcznymi i 1 parową. Było 3670 mb węży, 64 drabiny zwykłe, 4 rozsuwane, 1 mechaniczna. W roku sprawozdawczym było 11 pożarów w miejscowościach, 7 poza nimi). Kreisbrandmeister/Komendanci powiatowi; w Kluczborku-burmistrz Wenzel (pełnił jednocześnie funkcję przewodniczącego związku), w Oleśnie – mistrz budowlany Franz Schliwa, w Dobrodzieniu – mistrz kominiarski Josef Fiok.

– Nr 12/1927: W tej samej strukturze istniało 18 jednostek OSP, jedna straż obowiązkowa/Pflichtfeuerwehr w Kluczborku, 707 strażaków, 33 sikawki ręczne, 1 parowa, 1 motopompa, 4715 mb węży, 18 pożarów, ci sami komendanci (Wenzel, Schliwa, Fiok).

– Nr 19 i 20/1929: Zawiera ciekawą relację z zebrania rocznego Związku Powiatowego Straży Pożarnych z tychże powiatów, w którym uczestniczyli delegaci z wszystkich jednostek, starosta oleski Strzoda oraz Komendant Zarządu Prowincjonalnego Straży Pożarnych Krzykalla z Raciborza. W sprawozdaniu wymieniono wszystkie OSP istniejące w 1928 r.: Olesno, Gorzów Śl., Krasków, Wichrów, Lasowice Wielkie, (pow. oleski), Dobrodzień, Zborowskie (pow. dobrodzieński), Kluczbork, Wołczyn, Byczyna, Bąków, Brzezinki, Gronowice, Ligota Górna i Dolna, Kujakowice, Biadacz, Borkowice, Roszkowice, Nasale, Skałagi, Smardy, Krzywizna, Unieszów, Wąsice (pow. kluczborski). Ogółem: 750 strażaków, 36 sikawek ręcznych, 1 pa-



Grupy operacyjne Górnośląskiego Związku Prowincjonalnego Straży Pożarnych, 1936 r.

rowa, 101 drabin dostawianych, hakowych, rozsuwanych, 7 mechanicznych, 16 beczkowsów konnych, 16 wozów z węzami, 6 wozów strażackich, 6200 mb. węży.

– Nr 17/1930: W relacji z zebrania rocznego Kreisfeuerwehrverbandstag podano skład zarządu: Wenzel – I przewodniczący, Keich – sekretarz, Koch – skarbnik, Schuster – II przewodniczący, członkowie: Schliwa, Fiok, Koeppe, Wünschiers, Wloka, Flemming, Bieweger, Blaschkuda, Wecker. Do związku należały 26 straży, w pow. oleskim powstała OSP Bodzanowice, a w dobrodzieńskim OSP Pludry.

Od 1932 r. w każdym z ww. powiatów istniała samodzielna struktura powiatowa straży pożarnych. Komendantem powiatowym w Oleśnie był nadal F. Schliwa. Od momentu powstania III Rzeszy i objęcia władzy przez Adolfa Hi-

tlera zaczęły masowo powstawać, przy wydatnej pomocy finansowej, ochotnicze straże pożarne. Weszła w życie nowa ustawa z 15 grudnia 1933 r. o ochronie p-poż., która uporządkowała dotychczasowe przepisy, wprowadziła 3 rodzaje jednostek: preferowaną straż ochotniczą, zawodową/Berufsfeuerwehr i przymusową/Pflichtfeuerwehr. Zakładała ona, że w każdym okręgu policyjnym/Polizeibezirk, który obejmował obszar większych gmin/Amtsbezirk, powstałych po reorganizacji administracyjnej z 1.01.1929 r., ma istnieć co najmniej 1 straż pożarna. W powiecie było 27 wiejskich okręgów policyjnych oraz 2 miejskie. Zakładany cel został szybko osiągnięty, w 1936 r. istniało 28 jednostek OSP i jedna straż obowiązkowa/Pflichtfeuerwehr. Potwierdzają to 2 źródła: „Schlesische Feuerwehr-Zeitung, 1936, Nr 19”, i artykuł „Das Feuerlöswesen in Stadt und Kreis Rosenberg/

System pożarnictwa w mieście i powiecie oleskim”, zamieszczony w „Heimat-Kalender 1938”. Dla porównania – w tym samym roku w powiecie kluczborskim było 31 jednostek, a w dobrodzieńskim – 7. Wszystkie były włączone do Północnej Grupy Operacyjnej Górnośląskiego Związku Prowincjonalnego (mapka nr 2).

Władze III Rzeszy zaczęły traktować straż pożarną jako organizację paramilitarną, do której wprowadzono nowe zadania oparte na rozporządzeniach policyjnych. Po 1933 r., w ślubowaniu strażaków-ochotników, oprócz reguły „Gott zu Ehr, dem Nächsten zur Wehr/ Bogu na chwałę, ludziom na pożytek,” pojawiają się również słowa dochowania wierności ideom państwa narodowosocjalistycznego, bezwzględного posłuszeństwa przełożonym i nowej władzy. Druhowie niezdyscyplinowani byli usuwani z jednostek. Utworzona w 1933 r. struktura straży istniała aż do całkowitego rozpadu i kapitulacji III Rzeszy w 1945 r.

Po przejściu Śląska przez administrację polską w 1945 r. zaczęły odradzać się jednostki straży pożarnych. W powiecie oleskim system ochrony p-poż. znów jest oparty na jednostkach OSP, które ściśle współpracują z Komendą Państwowej Straży Pożarnej w Oleśnie. Obecnie straże pożarne funkcjonują na podstawie następujących przepisów: ustawy z 7.04.1989 r. Prawo o stowarzyszeniach, ustawy z 24.08.1991 r. o ochronie przeciwpożarowej oraz własnego statutu jednostki.

Umundurowanie

Umundurowanie było ściśle określone przepisami obowiązującymi ochotnicze i obowiązkowe jednostki, wchodzące w skład Śląskiego Prowincjonalnego

Związku Straży Pożarnych. Według rozporządzenia/Uniform-Ordnung z 1913 r., mundur członka drużyny stanowiły:

- Surdut/bluza z granatowego sukna z niskim stojącym kołnierzem, karminowe wypustki na obrzeżach surdutu i na mankietach, naramienniki bez odznaczeń, na przodzie 2 rzędy po 6 wypukłych, białych, metalowych guzików, z tyłu 2 guziki z haczykami do podtrzymywania pasa i 4 normalne guziki. Drelichowa bluza w tym samym kolorze i tym samym wykonaniu.

- Spodnie z czarnego sukna z karminowymi wypustkami, oprócz tego spodnie drelichowe.

- Czapka z sukna z czarną obwódką i skórzanym daszkiem. Z przodu na lamówce pruska kokarda, a nad nią mała, biała odznaka strażacka.

- Hełm z mocnej czarnej skóry, białym, metalowym grzebieniem, okuciem na przodzie daszku, białą gwiazdą z żółtą odznaką strażacką, pasek na podbródek oraz odpinana, skórzana osłona karku.

- Czarny, skórzany pas z toporkiem.

Dla dowódców i oficerów umundurowanie było bardziej reprezentacyjne, wzbogacone o dodatkowe emblematy. Rozporządzeniem z 28 lipca 1936 r. wprowadzono nowe, jednolite umundurowanie w całej III Rzeszy. Dotychczasowe odznaczenia i medale strażackie wycofano, zastąpiono je nowymi, z elementami faszystowskimi. Jako ciekawostkę można dodać, że takie samo umundurowanie wprowadzono dla strażaków na okupowanym obszarze Polski podczas II wojny światowej.

Sprzęt strażacki

Od XIX w. wzrastało zapotrzebowanie na sprzęt strażacki. Pierwszymi jego

producentami byli miejscowi rzemieślnicy. Najstarsza sikawka konna w powiecie, której powstanie zostało udokumentowane, była wykonana przez oleskiego rzemieślnika Carla Bayera w 1848 r. Niestety, do naszych czasów się nie zachowała. Miasto Dobrodzień kupiło sikawkę konną za 750 marek, wykonaną w 1870 r. w Strzelcach Opolskich przez posiadacza fabryki maszyn rolniczych Louisa Prankiela. Kolejna przenośna sikawka nr 3 z 1875 r. została wykonana przez Wiendlochę – kowalą z Wysokiej. Obecnie znajduje się w muzeum w Międzyrzeczu, a wierna jej kopia została wykonana i jest w posiadaniu Grupy Rekonstrukcji Historycznej Straży Pożarnej Śląsk z Szemrowic. Wraz z pojawieniem się nowych rozwiązań technicznych na przełomie wieków powstają fabryki produkujące sprzęt pożarniczy. Śląsk wysunął się na czołowe miejsce w produkcji nowoczesnych urządzeń gaśniczych. Największą renomą cieszyły się: fabryka budowy maszyn, braci Hoffmann z Wrocławia, fabryka sprzętu pożarniczego, braci Kiesch z Paczkowa oraz fabryka Fischer ze Zgorzelca. Pozostałości tego sprzętu można podziwiać na zawodach sikawek konnych i złotach zabytkowego sprzętu strażackiego. W latach 30. XX w. zaczęto wprowadzać motopompy („Fischer”, „Flander”, które wypierały sikawki konne. Np. w 1937 r. w powiatach: oleskim były 4 motopompy (Olesno, Gorzów, Kadłub Wolny, Lasowice Wielkie), w dobrodzieńskim – 2 (Dobrodzień, Szemrowice), a w kluczborskim 5 sztuk. Cenną kolekcję dawnego sprzętu pożarniczego: sikawek, wozów, motopomp, samochodów, dokumentów zgromadził druch Józef Trajdos z Łomnicy. Niestety po jego śmierci, zabrakło

woli utrzymania tego muzeum w naszym powiecie. Ekspozaty bezpowrotnie trafiły w inne rejony Polski.

Zakończenie

Zamiarem autorów tekstu było przedstawienie zarysu dziejów straży pożarnych w naszym powiecie. Ochrona przeciwpożarowa, posiadanie sprzętu gaśniczego zgromadzonego najczęściej w drewnianej szopie/Spritzenhaus i wyznaczonych przymusowo przez wójta, sołtysa lub burmistrza osób do gaszenia pożaru, nie oznaczało, iż w danej miejscowości istniała jednostka straży. Każda jednostka musiała posiadać statut, być zarejestrowana w strukturach straży pożarnych i ubezpieczona. Naszym zamiarem nie jest pomniejszanie zasług ochrony przeciwpożarowej, ale często się zdarza, że obchodzone są nieprawdziwe rocznice powstania jednostek OSP. Na dzień dzisiejszy badacze historii lokalnej dysponują materiałem źródłowym, który obala pewne mity, powielane nieprawdziwe historie, spisane w kronikach jednostek 30–40 lat temu. W niniejszym artykule ze względu na ograniczoną objętość tekstu, wykorzystano tylko znikomą część posiadanych materiałów źródłowych. Straże pożarne od dawna były i nadal są bardzo ważne w lokalnych środowiskach. Ratując mienie i dobytek, strażacy cieszą się dużym zaufaniem. Obecnie jednostki są wyposażone w nowoczesny sprzęt, częściej uczestniczą w ratownictwie drogowym, klęskach żywiołowych niż w pożarach. Oby to uniwersalne zawołanie „Bogu na chwałę, ludziom na pożytek” było ciągle aktualne.

OD KOLEKCJONERA DO KUSTOSZA

Główny pomysłodawca i realizator restauracji zabytkowej kaplicy św. Franciszka przy starym szpitalu w Oleśnie, Prezes Stowarzyszenia Miłośników Kaplicy św. Franciszka w Oleśnie, wybrany „Człowiekiem Roku” Powiatu Oleckiego przez czytelników „Nowej Trybuny Opolskiej” w kategorii „działalność społeczna”.

**Od kolekcjonera do kustosa
kaplicy św. Franciszka dawnego
szpitala w Oleśnie**

Początek to parę pamiątek rodzinnych, takich jak: przedwojenna pocztówka przedstawiająca wnętrze oleskiego kościoła Bożego Ciała, pamiątka Pierwszej Komunii Świętej mojej babci (z ciekawym przedstawieniem kościoła pa-

rafialnego), albumy z przedwojennymi zdjęciami, stare wieszaki, porcelana, bogaty zbiór przedwojennych książek, encyklopedii, poradników itp. Ta garstka „staroci” pobudzała już od dziecięcych lat moją wyobraźnię i ciekawość tego, co było kiedyś, jak dawniej wyglądało moje rodzinne miasto, jak się w nim żyło jego mieszkańcom.

Kilkanaście lat temu, podczas wystawy zorganizowanej w Miejskim Domu Kultury w Oleśnie, miałem okazję zobaczyć kolekcję pocztówek pana Jana Piecha. Ich spora liczba, różnorodność, kolorystyka i obiekty na nich przedstawione – istniejące do dziś i te, po których nie ma już śladu, np. oleska synagoga, stara gazownia czy oleski ratusz z nieistniejącą wieżą – wzbudziły mój zachwyt. Wtedy to



Jedna z wystaw archiwalnych fotografii i dokumentów ze zbiorów Maksymiliana Antkowiaka. Na zdjęciu m.in. Maksymilian Antkowiak, biskup Andrzej Czaja, ks. Walter Lenart

Fot. Mateusz Antkowiak

prawdopodobnie narodziła się moja pasja zbierania pamiątek związanych z naszym miastem, przedwojennym Olesnem, czyli Rosenbergiem.

Przełom mojego zbieractwa, to spotkanie w 2001 roku z panią dr Adelheid Glauer z Niemiec, która sprezentowała mi swoje pierwsze wydanie albumu zatytułowanego „Rosenberg Oberschlesien in alten Ansichtskarten und Fotografien 1897–1945”. Album ten stał się dla mnie niezwykle lekcją historii. Początkowo gromadziłem pocztówki tylko przedwojenne, później zacząłem poszerzać zbiór o te powojenne. Oprócz pocztówek w domowym archiwum znajdują się również różne ciekawe dokumenty, książki, nuty, mapy, unikalne zabytkowe przedmioty (naczynia z przedwojennych restauracji, nawet wieszaki na ubrania z nadrukiem dawnych sklepów, łyżki do butów etc).

Ciekawym wydarzeniem było natrafienie w opuszczonym domostwie w pobliżu Olesna na zdeponowaną przedwojenną bibliotekę św. Karola Boromeusza. Mimo że przede mną co cenniejsze egzemplarze hurtem kupił handlarz z Warszawy, a resztą dość skutecznie zajęły się gryzonie, udało mi się ocalić książki z cennymi dedykacjami, ciekawymi pieczęciami oraz autografami. Przy okazji udało się uratować przed myszami i piecem centralnego ogrzewania kilka unikatowych dokumentów urzędowych, handlowych, i najciekawszych – szpitalnych.

Kiedyś, po niedzielnej mszy świętej, pani dr Adelheid Glauer zaproponowała mi i mojemu ojcu spacer po Oleśnie z nie spodziewaną wizytą w budynku opuszczonego dawnego szpitala świętej Anny przy Wielkim Przedmieściu nr 2. Weszliśmy na podwórko przez otwartą bramę

od strony małego parku. Drzwi do budynku były szeroko otwarte, weszliśmy więc do środka. Widać było, że budynek od paru dobrych lat jest opuszczony, ale o dziwo nie było śladu wandalizmu ani nawet „złomiarzy”. Na ścianach wisiały jeszcze grzejniki, w salach stały metalowe łóżka, typowe szpitalne stoliki – szafki, w niektórych salach kaflowe piece. Masywne mury i schody z imponującą balustradą zrobiły na nas duże wrażenie. Znaczną część piwnicy zajmowała obszerne kuchnia z dużym piecem oraz spiżarnie. Wkrótce wszystko to jednak padło ofiarą wandalii.

Jednak najciekawszym punktem naszej wycieczki po budynku starej lecznicy stała się niezapomniana wizyta w opuszczonej kaplicy szpitalnej. Był to mój pierwszy kontakt z tą kaplicą. Moim oczom ukazało się niezwykle piękne wnętrze. Neogotyckie ołtarze zrobiły na mnie tak duże wrażenie, że przez kolejne miesiące nie dawało mi to spokoju. Już wtedy wiedziałem, że kaplicę z tego opuszczonego kompleksu szpitalnego trzeba przede wszystkim ratować, a potem remontować.

Wraz z bratem Mateuszem, zakładając stowarzyszenie miłośników kaplicy i przejmując opiekę nad zabytkową świątynią, zdawaliśmy sobie sprawę, że czeka nas ogrom pracy. Pierwszym zadaniem było uporządkowanie terenu i uruchomienie pompy w piwnicy, aby nie dopuścić do zalewania wodą. Kolejną rzeczą, którą zrobiliśmy, był montaż systemu alarmowego, uporządkowanie ołtarzy i figur oraz odnalezienie i zabezpieczenie części wyposażenia ruchomego kaplicy.

Aby podzielić się radością z mieszkańcami miasta z ocalenia tak pięknego obiektu, odpowiedzieliśmy pozytywnie na pomysł oleskiego chóru zorganizowa-

nia koncertów kołęd. To był wielki sukces i zachęta do dalszych wysiłków

W następnych latach wraz z bratem, z dużym zaangażowaniem oleśnian z kraju i z zagranicy, rozpoczęliśmy remont zakrystii. Tzn. demontaż górnej części pochodzącej z lat 50. XX wieku i samego wnętrza. Obecnie wciąż jesteśmy w trakcie tych prac, ponieważ podczas remontu ujawniło się kilka przeszkód budowlanych, których nie można było przewidzieć.

Jednym z ważnych etapów ukończonych prac stało się odnalezienie w szpitalnych zakamarkach elementów zabytkowej bożonarodzeniowej szopki z kaplicy św. Franciszka oraz zabezpieczonego w kościele św. Michała kompletu kiludziiesięciu dużych figur tej stajenki oraz ich odrestaurowanie przez zespół renowanych krakowskich konserwatorów. Odnowiona oryginalna stajenka, wraz z pięknymi figurami, stanowi corocznie niezapomnianą atrakcję nie tylko dla najmłodszych, ale i wszystkich odwiedzających w czasie Bożego Narodzenia oleską kaplicę.

Opieka nad tym obiektem jest dla mnie wielkim zaszczytem, możliwością odtworzenia tego co piękne, ale wiąże się także z poczuciem niezwyklej odpowiedzialności za wpływ na wygląd obiektu, który miał i ma bardzo duże znaczenie jako budynek sakralny czy użyteczności publicznej. Kaplica naszym staraniem została w 2009 r. wpisana do rejestru zabytków województwa opolskiego, czyli każdy remont, każda zmiana jest konsultowana z wojewódzkim konserwatorem zabytków. Jednak pomimo tego, remontując czy też planując remonty, mamy bardzo duży wpływ na to, jak dany obiekt będzie w przyszłości wyglądał. W 2016 r.

przystąpiliśmy do budowy wewnętrznej klatki schodowej na chór, wraz z remontem chóru kaplicy.

Wykonanie stylizowanych wewnętrznych schodów stało się niezwykle przygodą, poczynając od studiowania neogotyku, wizytowania innych obiektów sakralnych, penetracji przeróżnych ksiązek, podręczników dla studentów architektury i przeglądania zdjęć podobnych kościołów, a na projektach nowych elementów i dopasowywania ich do istniejącego wystroju kaplicy kończąc.

Satysfakcją i dodatkowym utwierdzeniem zasadności ratowania kaplicy i troski o inne oleskie zabytki stało się dla mnie i dla brata docenienie naszych starań przez Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków w Opolu i nadanie w 2012 roku odznaki Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego „Za opiekę nad zabytkami”, jak również otrzymanie z rąk Starosty Oleskiego nominacji do Różnicy Powiatu Oleskiego.

Poprzez ten niedzielny, sentymentalny spacer z przyjaciółmi odkryłem miejsce, które zmieniło moje dotychczasowe życie, spełniły się moje marzenia, stanąłem przed nowymi wyzwaniem, problemami, poznałem ciekawych ludzi. Z pasji zbierania pamiątek zrodziło się pragnienie uczynienia czegoś więcej, pozostawienia tej naprawdę pięknej kaplicy następnym pokoleniom, jako świadectwa naszej wiary oraz troski o wspólne dziedzictwo ducha i kultury.



Autor artykułu jest głównym pomysłodawcą i realizatorem restauracji zabytkowej kaplicy św. Franciszka przy starym szpitalu w Oleśnie i prezesem Stowarzyszenia Miłośników Kaplicy św. Franciszka w Oleśnie.

RÓŻE POWIATU 2016 – SYLWETKI NAGRODZONYCH

Kryspin Nowak

Lokalny polityk związany z Sojuszem Lewicy Demokratycznej, z wykształcenia nauczyciel wychowania fizycznego. 1978–1982 – radny Gminnej Rady Narodowej w Gorzowie Śląskim, 1984–1988 – radny Wojewódzkiej Rady Narodowej w Częstochowie, 1988–1990 – przewodniczący Gminnej Rady Narodowej w Gorzowie Śląskim, 1998–2006 radny Rady Powiatu w Oleśnie, 2010–2014 radny Sejmiku Województwa Opolskiego, w latach 1998–2008 wicestarosta oleski, w latach 2010–2011 wicemarszałek województwa opolskiego. Działacz na rzecz rozwoju i upowszechniania kultury i sportu w powiecie oleskim oraz województwie opolskim. Pomysłodawca nagrody starosty oleskiego „Róża Powiatu”. Mieszkaniec Gorzowa Śląskiego.

Ks. Andrzej Markowski

Proboszcz parafii Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny w Uszycach (od. 2004 r.). Założyciel Grupy Odnowy Wsi w Uszycach, przekształconej w Stowarzyszenie Miłośników Ziemi Uszyckiej. Inicjator działań na rzecz lokalnej społeczności m.in. przebudowy parkingu, chodników i traktów pieszych wokół kościoła parafialnego. Restaurator tejsze świątyni.

Dariusz Rodewald

Były mieszkaniec Olesna, absolwent miejscowego Zespołu Szkół Zawodowych. Od czasu emigracji do Holandii związany z firmą samochodową De Rooy. Członek zespołu rajdowego firmy (mechanik), z którym odnosi sukcesy począwszy od 2008 roku. Promotor powiatu oleskiego, Olesna i Zespołu Szkół Zawodowych w Oleśnie. Sukcesy: 2008 r. – I miejsce w rajdzie Africa Race, 2009 r. – II miejsce w rajdzie Silk Way, 2011 r. – II miejsce w rajdzie Marco Rallye, 2012 r. – I miejsce w rajdzie Dakar, 2012 r. – I miejsce w rajdzie Maroc Rallye, 2013 r. – IV miejsce w Rajdzie Dakar, 2014 r. – II miejsce w Rajdzie Dakar, 2014 r. – I Miejsce w Rajdzie Maroc Rallye, 2015 r. – IX miejsce w Rajdzie Dakar, 2015 r. – IV miejsce w rajdzie Maroc Rallye, 2016 r. – I miejsce w Rajdzie Dakar.

Uroczyste otwarcie bloku operacyjnego odbyło się z udziałem Wojewody Opolskiego Violetty Porowskiej oraz oleskich władz samorządu powiatowego i gminnego, a także zaproszonych gości



Jedna z trzech nowych sal operacyjnych



Uroczystości jubileuszowe odbywały się między innymi na oleskim rynku



Przemawia
Starosta Oleski
Stanisław Belka



Dyrektorka Zespołu Szkół Ekonomicznych i Ogólnokształcących w Oleśnie Dorota Mielczarek-Koziołek odbiera nowy sztandar dla szkoły

Z nowym sztandarem
poczet przemaszerował
przed zgromadzonymi
gośćmi



Podczas uroczystości w Miejskim Domu Kultury dyrektorka podziękowała za pracę wszystkim nauczycielom, także będącym już na emeryturze



Gratulacje od dyrektorów oleskich szkół ponadgimnazjalnych

Ważną częścią jubileuszu były występy artystyczne w wykonaniu chóru Hermann-Josef-Kolleg Gymnasium Steinfeld z Niemiec





Stowarzyszenie Klaster Dobrej Żywności Oleski Koszyk i Starostwo Powiatowe w Oleśnie zorganizowali OK. FOOD FESTIVAL, imprezę skierowaną do wszystkich, którym zależy na zdrowym stylu życia. W Festiwalu uczestniczyły władze powiatu i gminy oraz goście z Ukrainy, Niemiec i Szkocji

W ramach imprezy odbywały się warsztaty kulinarne z udziałem młodzieży szkolnej



Swoje stoiska prezentowały firmy – członkowie Stowarzyszenia Klaster Dobrej Żywności Oleski Koszyk. Na zdjęciu stoisko Okręgowej Spółdzielni Mleczarskiej z Oleśna

Przygotowane przez uczniów potrawy oceniane były przez komisję





OK. FOOD FESTIVAL miał dobrą oprawę medialną



Organizatorzy zadbali także o oprawę muzyczną





W grudniu 2016 r. grupa pracowników Starostwa Powiatowego w Oleśnie oraz jednostek organizacyjnych odebrała z rąk Wojewody Opolskiego Adriana Czubaka Medale za Długoletnią Służbę. Uroczystość odbyła się w Opolskim Urzędzie Wojewódzkim.

Medale otrzymali: Danuta Antas – Sekretarz Powiatu, Sylwia Woźny – Naczelnik Wydziału Komunikacji i Transportu, Renata Płaczek-Zielonka – Naczelnik Wydziału Edukacji, Kultury i Sportu, Halina Paluchowska – Inspektor Wydziału Administracji Architektoniczno – Budowlanej, Anna Szymańska – Inspektor Wydziału Komunikacji i Transportu, Urszula Marcherzyńska – Inspektor Wydziału Geodezji, Kartografii, Katastru i Gospodarki Mieniem, Roman Neugebauer – Skarbnik Powiatu, Andrzej Małys – Dyrektor Domu Pomocy Społecznej w Radawiu, Joachim Hadam – Dyrektor Powiatowego Zarządu Dróg w Oleśnie

Sportowy Turniej radnych Gmin Powiatu Oleskiego



Sportowy Turniej Radnych Gmin Powiatu Oleskiego w roku 2106 wygrali samorządowcy z Rudnik. Na zdjęciu radni – zawodnicy z Wójtem Gminy Andrzejem Pyzia-kiem (z uniesionym pucharem). W środku stoi Starosta Oleski Stanisław Belka



Nowy rok szkolny w hali sportowej Zespołu Szkół w Oleśnie za-
inaugurował Wojewoda Opolski
Adrian Czubak

Inauguracyjne
wystąpienie miał
także Wicestaro-
sta Oleski Roland
Fabianek



Ślubowanie na sztandar szkoły
złożyli uczniowie I klasy I LO
im. Lotników Polskich

Muzyczne i wokalne
umiejętności zaprezen-
towali uczniowie i ab-
solvenci I LO





23 listopada 2016 r. podczas VIII Forum Ekonomicznego „Kooperacja 2016”, Starosta Oleski wręczył „Perły Powiatu” i „Czarną Perłę Powiatu” – doroczne nagrody gospodarcze. Laureatami nagrody „Perła Powiatu Oleskiego” w roku 2016 zostali: Innowacyjny produkt/usługa roku – Kancelaria Brokarska Mariusz Jerka, Modernizacja roku – Gerard Kotarski Piekarnstwo-Ciastkarnstwo, Menedżer roku – Michał Chrzan – firma Wood Pol. Laureatem „Czarnej Perły Powiatu Oleskiego” w 2016 roku został Grzegorz Korzeniewski – właściciel firmy Cocon Systemy Komputerowe w Oleśnie

laria Brokarska Mariusz Jerka, Modernizacja roku – Gerard Kotarski Piekarnstwo-Ciastkarnstwo, Menedżer roku – Michał Chrzan – firma Wood Pol. Laureatem „Czarnej Perły Powiatu Oleskiego” w 2016 roku został Grzegorz Korzeniewski – właściciel firmy Cocon Systemy Komputerowe w Oleśnie

Róże Powiatu



Laureatami „Róży Powiatu 2016” zostali Kryspin Nowak, Dariusz Rodewald, ks. Andrzej Markowski. Na zdjęciu laureaci nagrody w towarzystwie starostów



W ćwiczeniach brało udział 20 zastępów straży pożarnej, ratownicze służby medyczne oraz policja. Akcja polegała na symulacji ewakuacji pacjentów w wyniku zagrożenia detonacji ładunku wybuchowego i pożaru w pomieszczeniach piwnicznych szpitala. Organizatorem ćwiczeń był Wydział Zarządzania Kryzysowego, Ratownictwa i Zdrowia Starostwa Powiatowego w Oleśnie







Goście z Ukrainy zapoznali się z funkcjonowaniem Starostwa Powiatowego w Oleśnie oraz jednostek podległych. W skład delegacji weszli kierownicy wydziałów Urzędu Rejonowego w Bogorodczanach

Konkurs Wiedzy o Powiecie Oleskim

Laureaci XVII edycji Konkursu Wiedzy o Powiecie Oleskim 2016 w towarzystwie Wicestarosty Oleskiego Rolanda Fabianka, dyrektora Zespołu Szkół Ponadgimnazjalnych w Dobrodzieniu Joachima Włoczyka oraz Naczelnika Wydziału Edukacji, Kultury i Sportu Starostwa Powiatowego w Oleśnie Renaty Płaczek-Zielonki





Pejzaże wsi oleskiej w latach sześćdziesiątych



Pejzaże wsi oleskiej w latach sześćdziesiątych



Róg dawnej ulicy Marchlewskiego i Dobrodzieńskiej w Oleśnie



Siedziba Państwowej Szkoły Muzycznej w Oleśnie przed remontem



Rynek w Praszce – koniec lat pięćdziesiątych

OKRĘGOWA SPÓŁDZIELNIA MLECZARSKA W OLEŚNIE



1907r - 2017r

110 lat dobrej tradycji przerobu mleka

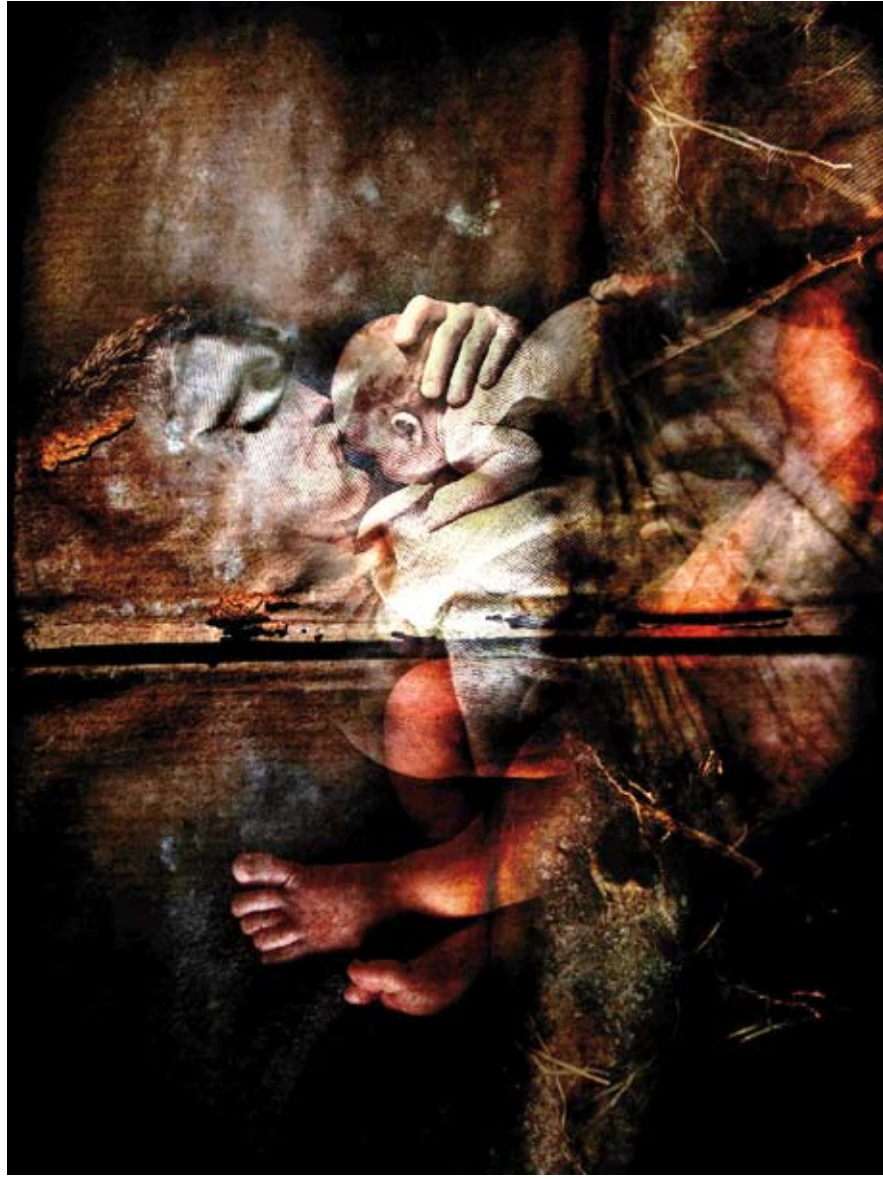
www.osm-olesno.pl





Tutaj mieszka On...
z cyklu *Niesamowite ścieżki*

Fot. Magda Droś



Przenikanie

Fot. Agnieszka Karlak-Bartkowska